

PROBLEMY
ARCHIWISTYKI
PODZIELONEJ
EUROPY.
SELEKCJA
I OPRACOWANIE
DOKUMENTACJI
1918-1991

ZDZISŁAW CHMIELEWSKI

PROBLEMY
ARCHIWISTYKI
PODZIELONEJ
EUROPY.
SELEKCJA
I OPRACOWANIE
DOKUMENTACJI
1918–1991



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa 2017

CIP – Biblioteka Narodowa

Chmielewski, Zdzisław
Problemy archiwistyki podzielonej Europy
: selekcja i opracowanie dokumentacji : 1918–1991
/ Zdzisław Chmielewski. – Warszawa : Naczelna
Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2017.

Recenzja
dr hab. Waldemar Chorążyczewski, prof. UMK

Redakcja i korekta
Marcin Grabski (mesem.pl)

Redaktor prowadzący
Tomasz Mrozek

Skład, łamanie i opracowanie graficzne
Anter

Druk i oprawa
Archiwum Państwowe w Przemysłu

ISBN
978-83-65681-19-5 (miękka oprawa)
978-83-65681-20-1 (PDF)
978-83-65681-21-8 (ePub)
978-83-65681-22-5 (Mobi)

© Copyright by Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2017

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
ul. Rakowiecka 2D
02-517 Warszawa
www.archiwa.gov.pl



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział I	
Przykłady uwspółcześniania procesu archiwizacji akt w systemach totalitarnych międzywojennej Europy	13
Włoskie otwarcie	16
Niemcy: od genetyki aktu po wolną zasadę proveniencji	19
Archiwistyka radziecka w fazie dominacji własnych koncepcji	30
Podsumowanie	36
Rozdział II	
Między kontynuacją a stalinowskim rygorem: archiwistyka Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1955	39
Związek Radziecki: archiwistyka państwowa?	40
Zespół archiwalny i „Archeion” znakami tożsamości polskiej archiwistyki	47
Archiwistyka wschodnioniemiecka: europejski dorobek w socrealistycznym anturażu	55
Podsumowanie	66
Rozdział III	
Problem selekcji dokumentacji w Europie Zachodniej w latach 1956–1970: anglosaski pragmatyzm z odsieczą kontynentalnej archiwistyce	71
Konkretnie i skutecznie: międzynarodowa aktywność archiwistyki brytyjskiej ..	72
Przyspieszenie archiwistyki amerykańskiej	78
Francja: lider międzynarodowej współpracy archiwów	85
Republika Federalna Niemiec: trzy kierunki badań	93
Podsumowanie	97

Rozdział IV

Problem selekcji dokumentacji w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1956–1970	103
Radzieckie próby modyfikacji dotychczasowych zasad	104
Polskie preferencje badawcze dla wykazu akt	107
Archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej za kwalifikacyjnym murem	112
Czechosłowacja: późny start, wczesne decyzje	119
Podsumowanie	128

Rozdział V

Zagadnienie opracowania zasobu w Europie Zachodniej w latach 1956–1970: czas intensywnych prób reinterpretacyjnych i problemów z ich finalizacją	133
Republika Federalna Niemiec: zespół archiwalny w fazie trudnych prób redefinicji	134
Francja: szlifowanie sprawdzonej doktryny	140
Stany Zjednoczone: <i>record group</i>	144
Wielka Brytania: <i>archive group</i>	151
Podsumowanie	155

Rozdział VI

Zagadnienie opracowania akt w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1956–1970: od kompleksu dokumentów do klasyfikatorów dziesiętnych	159
Związek Radziecki: od kompleksu dokumentów do dokumentologii	160
Polska: trudna droga do jednolitych rzeczowych wykazów akt	165
Niemiecka Republika Demokratyczna: faza nieustannych poszukiwań	177
Czechosłowacja: raczej bez eksperymentów	185
Podsumowanie	191

Rozdział VII

Problem selekcji dokumentacji w Europie Zachodniej w latach 1971–1991: anglosaska aktywność i kontynentalna praca od podstaw	197
Międzynarodowe kongresy archiwów w roli koordynatora procesu selekcji dokumentacji	198
Stany Zjednoczone: rewolucyjna gotowość i realistyczne oceny	203
Brytyjska rewolucja w rewolucji	208

Republika Federalna Niemiec: skuteczność i rewolucja?	210
Francja: w kierunku regulacji prawnych	217
Podsumowanie	222

Rozdział VIII

Problem selekcji dokumentacji w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1971–1991: świadome współuczestnictwo i konieczność nieustannych poszukiwań	227
---	------------

Związek Radziecki: rewolucja a inwestycje	227
Polska: w realiach ostatnich peerelowskich dekad	235
Niemiecka Republika Demokratyczna: ożywienie w zachodniej enklawie bloku wschodniego	245
Czechosłowacka federacja archiwalna	253
Podsumowanie	259

Rozdział IX

Problemy z zespołem archiwalnym w Europie Zachodniej w latach 1971–1991	265
--	------------

Republika Federalna Niemiec: wokół „odrestaurowanego” przez Johannesesa Papritza zespołu archiwalnego	265
Francja: zespół coraz bliżej komputera	272
Anglosaska informacyjna „gra zespołowa”	277
Podsumowanie	284

Rozdział X

Archiwistyka Europy Środkowo-Wschodniej: informacyjne doskonalenie tradycyjnych zasad opracowania i pomocy ewidencyjnych w latach 1971–1991	289
--	------------

Związek Radziecki: koncentracja na systemach ewidencji zasobu	290
Polska: od porządkowania rzeczy do porządkowania informacji	294
Niemiecka Republika Demokratyczna: od ogółu do szczegółu	304
Czechosłowacja: próba kompromisu między proweniencyjną regułą a dobrodziejstwem komputera	310
Podsumowanie	315

Zakończenie	321
--------------------------	------------

Indeks osób	337
--------------------------	------------

Summary: Problems of Archival Science in Divided Europe – Records Selection, Arrangement and Description between 1918-1991	343
---	------------

Wstęp

Po pierwszej wojnie światowej archiwistyka europejska wchodzi w fazę naukowej autonomii, krystalizowania się jej teoretycznych fundamentów, wyznaczających granice samowiedzy tej dyscypliny. W spadku po poprzednim stuleciu otrzymała w pewnym stopniu gotowy, zadekretowany postanowieniami kongresu brukselskiego z 1910 roku atrybut naukowej tożsamości – zespół archiwalny formowany według określonych zasad. Powojenne odrodzenie Starego Kontynentu uwalnia – na niespotykaną dotąd skalę – ogromny cywilizacyjny potencjał, który także przed archiwistyką stawia nowe jakościowo zadania. Kolejne dziesięciolecia potwierdzają szczególne znaczenie dynamiki wzrostu produkcji aktowej i nowego typu dokumentacji w dwudziestowiecznych zmaganiach z nowoczesnością. Warunkiem *sine qua non* wypełniania przez państwowe służby archiwalne ich cywilizacyjnych powinności było opanowanie tego współczesnego potopu dzięki profesjonalnie przeprowadzonej selekcji najnowszych materiałów – w tym wyborze dokumentacji zasługującej na wieczyste przechowywanie. Czynność ta, zaliczana do najtrudniejszych segmentów sztuki archiwalnej, poprzedzana była oczywiście selekcją archiwalną twórców zespołów i oczyszczającą tak zwane przedpole archiwalne redukcją (brakowaniem) materiałów tymczasowego znaczenia.

Problemy selekcji i opracowania zasobu, stanowiące główne spoiwo dwudziestowiecznej archiwistyki, są zatem przedmiotem naszych rozważań. Aż do 1991 roku poszukiwania racjonalnych rozwiązań archiwistyki odbywały się w określonych realiach politycznych podzielonej Europy. Archiwistyka, zderzana z odmiennymi uwarunkowaniami ustrojowymi i z różnym zaawansowaniem ekonomicznym wschodniej i zachodniej części kontynentu, musiała być poddawana – tak jak inne dziedziny nauki czy kultury – jakościowej weryfikacji. Zachęca tym samym do podejmowania badań porównawczych, pozwalających zestawić szczególnie newralgiczne ogniwa jej rozwoju i wyeksponować równocześnie najbardziej odporne na pozamerytoryczne wpływy segmenty teorii i metodyki archiwalnej. Niniejsza publikacja stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o to, w jakim stopniu skuteczne okazały się naturalne

atuty archiwistyki – selekcja i opracowanie – w podtrzymywaniu jej fundamentów: zarówno w działaniach dostosowawczych do obiektywnych wymogów współczesnej cywilizacji, jak i w strategii obronnej przed systemowymi ograniczeniami.

W nawiązaniu do tytułu książki, odautorskiego komentarza wymaga przyjęty w pracy kontekst dla terminu „dokumentacja”. Zgodnie z generalną intencją – próbą przenoszenia na grunt poniższych rozważań szczególnego klimatu formowania się naukowych podstaw archiwistyki ubiegłego stulecia – przypomnijmy, jak traktowały to hasło leksykony archiwalne publikowane w drugiej połowie XX wieku. Z reguły mianowicie rozumiano pod tym pojęciem całość materiałów wytworzonych w wyniku działalności twórcy zespołu, utrwalanych w postaci aktowej (pisanej – niezależnie od techniki wykonania) lub pozaaktowej (na przykład dokumentacji audiowizualnej). W obiegu leksykalnym pozostawały także takie terminy jak (równoważny z hasłem „akta”) „dokumentacja aktowa” czy „dokumentacja filmu” itp. Równolegle stosowano termin „dokumentacja archiwalna” (równorzędny z terminem „materiały archiwalne”), a więc dokumentacja kwalifikująca się do trwałego przechowywania.

Dwa pierwsze rozdziały wprowadzają do głównej, wyznaczonej cezurą 1956 roku części pracy poświęconej prezentacji problemów selekcji i opracowania akt w demokratycznych i socjalistycznych krajach Europy. Wydaje się, że usprawiedliwia takie rozwiązanie charakter procesów rozwojowych myśli archiwalnej w latach 1918–1955. Archiwistyka znacznej części Europy Zachodniej, a także Europy Środkowej, znajdowała twórcze impulsy w podręcznikach autorów włoskich i niemieckich. Podkreślmy, że również w wyodrębnionym tu okresie międzywojennym groźne dla pokojowej koegzystencji faszystowskie systemy ustrojowe Włoch i Trzeciej Rzeszy (przeciwstawiane młodym demokracjom europejskim) nie wyznaczały automatycznie międzypaństwowych granic cywilizacyjnych. Racjonalizacja między innymi czynności kancelaryjno-biurowych i aktotwórczych prowadzona była w ówczesnych urzędach na zbliżonych zasadach. Archiwa starały się nadal sięgać do wzajemnych doświadczeń w zakresie gromadzenia i archiwizacji zasobów. Narastający lęk przed totalną konfrontacją nie przekształcił archiwistyki europejskiej w szachownicę odizolowanych od siebie bytów.

Najdotkliwszym jednak skutkiem zadekretowanej przez Józefa Stalina dominacji Związku Radzieckiego nad „burżuazyjnym” Zachodem była izolacja państwa, obejmująca rzecz jasna również archiwistykę. W latach trzydziestych zwiększa się ideologiczne nasycenie przepisów archiwalnych, utrwalających odrębność radzieckich rozwiązań. Po drugiej wojnie światowej ten system

zarządzania państwem i archiwami Stalin przenosi na Europę Środkowo-Wschodnią. Dla przyporządkowanych teraz moskiewskiemu nadzorowi państwowych służb archiwalnych izolacja od coraz intensywniej demokratyzującej swoje wewnętrzne struktury Europy Zachodniej staje się nie mniejszym zagrożeniem rozwojowym archiwistyki niż narzucony system polityczno-ustrojowy. Główną bazą ochronną dotychczasowego dorobku archiwistyki krajów satelickich pozostawało doskonalenie własnych doświadczeń merytorycznych.

Merytoryczne przesłanki poszukiwań racjonalnych rozwiązań w archiwistyce legły również u podstaw „małej rewolucji archiwalnej” z 1956 roku. Wprowadzenie brytyjskiego projektu opanowania masowości akt na florencki Międzynarodowy Kongres Archiwów stanowiło powszechnie akceptowany moment rzeczywistego rozpoczęcia w miarę skoordynowanych działań państwowych służb archiwalnych zachodniej i wschodniej Europy. Dodatkowym katalizatorem rozwinięcia inicjowanych wcześniej kontaktów były niewątpliwie wydarzenia polityczne w Związku Radzieckim, Polsce i na Węgrzech. Stopniowo wzmacniana współpraca tworzyła nie tylko płaszczyznę wymiany myśli, ale także bardziej obiektywnej oceny własnych dokonań. Rodziła się również podstawa porównań podejmowanych w obu częściach kontynentu, inicjatyw badawczych i metodycznych rozwiązań problemów selekcji i opracowania zasobu. Naturalną z kolei granicą przedzielającą okres 1956–1991 jest 1971 rok, wprowadzający europejską archiwistykę w fazę jakościowych przewartościowań informacyjnych. Łącznie zagadnieniom tym poświęcamy osiem rozdziałów, przedstawiających oddzielnie (w podokresach 1956–1970 i 1971–1991) zagadnienia selekcji i opracowania w odniesieniu do wybranych krajów zajmujących szczególną pozycję w archiwistyce współczesnej. Zachodnią część reprezentują: Republika Federalna Niemiec, Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, stanowiące istotne dopełnienie archiwistyki anglosaskiej, Europę Środkowo-Wschodnią zaś – Związek Radziecki, Polska, Niemiecka Republika Demokratyczna i Czechosłowacja (trzy ostatnie kraje znajdowały się w szczególnym położeniu wobec zarówno Moskwy, jak i Zachodu).

Podstawę omówienia problemów selekcji i opracowania zasobu w dwudziestowiecznej archiwistyce podzielonej Europy – między pierwszą wojną światową i przewrotem rewolucyjnym w Rosji a Jesienią Ludów – stanowiły oczywiście przepisy archiwalne i literatura przedmiotu. Tempo i zakres zachodzących przeobrażeń podtrzymywały myśl archiwalną w stanie pełnej mobilizacji. Archiwistyka, tym samym także autorzy nowych publikacji i podstaw regulacyjnych, obligowani są do nadążania za rzeczywistością – podejmowania prób zdefiniowania sensu złożonych uwarunkowań rozwojowych. Szcze-

gólnie odpowiedzialną rolę mają do odegrania autorzy wielkich syntez, na które każdy z prezentowanych okresów zgłasza nowe zapotrzebowanie. Częste reedycje podręczników mają na celu właśnie uaktualnienie ich zawartości. Dyskusje nad najnowszymi kompendiami, zwłaszcza po 1971 roku, w dwudziestolecie „dużej rewolucji archiwalnej”, stanowią zapowiedź dalszych prób reinterpretacyjnych. Wśród artykułów i ujęć przyczynkarskich przeważają zdecydowanie różnego rodzaju propozycje modyfikacji dotychczasowych rozwiązań oraz teksty zachęcające do dyskusji. W naszych rozważaniach staraliśmy się szczególnie zwrócić uwagę na próby podsumowań badań nad określoną problematyką czy przedstawienia nowych, wszechstronnie podbudowanych teoretycznie koncepcji.

Nieuchronnym następstwem pozamerytorycznych oddziaływań za żelazną kurtyną było upolitycznianie wytycznych archiwalnych, jak również niektórych opracowań zapowiadanych jako podręczniki. Na szczęście stosunkowo łatwo można oddzielić je od profesjonalnych publikacji. Nieźle, powtórzmy, radziły sobie z nimi także teoria i metodyka archiwalna w zakresie opracowania i selekcji akt. Stałym problemem pozostawała jednak kwestia wyboru do trwałego przechowywania najnowszej dokumentacji. W stosownych rozdziałach powracamy do tych spraw. Charakterystyka literatury przedmiotu podzielonej Europy jest bowiem jednym z głównych celów niniejszej pracy.

Uchwycenie twórczego fermentu i systemowych ograniczeń XX stulecia wymagało przede wszystkim właściwego odczytania intencji stymulującej literaturę poszczególnych dekad. Kierowaliśmy się w tym zakresie przekonaniem, że naszą powinnością jest nadążanie za koncepcjami badawczymi poszczególnych autorów, tak jak archiwistyka nadążała za wyzwaniem swojego – nieustannie uciekającego – czasu. Szansę obiektywnej oceny ówczesnych propozycji zapewniała poprawna rekonstrukcja istoty autorskich zamysłów. W niniejszej pracy dosyć często korzystamy z możliwości bezpośredniego (wziętego w cudzysłowy) odtworzenia sformułowań oddających intencje autora. Z kolei w podsumowaniu każdego rozdziału podejmujemy próbę porównania oraz hierarchizacji procesów selekcji i opracowania dokumentacji w omawianych krajach i okresach.

Rozdział I

Przykłady współczesniania procesu archiwizacji akt w systemach totalitarnych międzywojennej Europy

Wypada zgodzić się z upowszechnioną w literaturze przedmiotu opinią, że kolejne fazy formowania się nowoczesnych służb archiwalnych i wykształcania się poszczególnych ogniw archiwistyki w pierwszej połowie XX wieku wyznaczane były etapami rozwojowymi europejskich państw, zwłaszcza ich urzędów administracyjnych. Głównie bowiem produkcja aktowa tego sektora wypełniała w większości zasoby archiwalne, stając się stopniowo przewodnim motywem zainteresowań archiwów i archiwistyki. Dobre podstawy dalszych studiów nad problematyką gromadzenia, opracowania i udostępniania zasobów archiwalnych tworzyły wcześniejsze podręczniki: niemieckie, francuskie czy rosyjskie¹.

Piśmiennictwo archiwalne przełomu XIX i XX wieku charakteryzowało się wysokim stopniem zaawansowania metodycznego w zakresie rzeczowego albo zespołowego układu akt w zasobie. Regularny punkt odniesienia europejskiej literatury międzywojennej – szczególnie w interesujących nas tu opracowaniach włoskich i niemieckich (w mniejszym stopniu także radzieckich) – stanowił głośny holenderski podręcznik archiwistyki z końca XIX wieku Samuela Mullera, Johana Adriaana Feitha i Roberta Thomasa Fruina². Doceniano nowatorstwo autorów w zakresie teoretycznego przetworzenia złożonej problematyki archiwizacji akt, traktując książkę jako podstawę i zobowiązanie do dalszych prac nad sposobami rekonstrukcji w archiwach kancelaryjnego porządku opracowywanych akt danego urzędu.

Głęboki ślad w przeobrażeniach cywilizacyjnych XX wieku zaznaczyły oczywiście dwie wojny światowe – rozpoczęte w Europie i tu mające swój rozstrzy-

¹ E. von Löhner, *Archivlehre, Grundzüge der Geschichte, Aufgaben und Einrichtung unser Archive*, Pödeborn 1890; G. Holtzinger, *Handbuch der Registratur und Archivwissenschaft*, Leipzig 1883; G. Desjardins, *Le service des archives departementales*, Paris 1890; A.P. Woronow, *Archiwowiedienije*, Petersburg 1904; D.J. Samokwasow, *Archiwnoje dielo w Rosiji*, Moskwa 1902.

² S. Muller, J.A. Feith, R.T. Fruin, *Handleiding voor het ordenene en beschrijven van archiven*, Groningen 1898.

gający finał. Pierwsza z tych wojen, mająca dla okresu wyznaczonego ramami chronologicznymi niniejszego rozdziału decydujące znaczenie, oznaczała definitywne pożegnanie się Europy z poprzednim stuleciem. Proces dojrzewania naukowych podstaw archiwistyki postępował w niezwykle złożonej rzeczywistości – w krajach realizujących odrębne systemy ustrojowo-polityczne, społeczne czy gospodarcze³.

Istotną rolę w rozwoju międzywojennej myśli archiwalnej odegrały kraje wyłamujące się z poszukiwań demokratycznych podstaw ustrojowych – albo wskutek bolszewickiej rewolucji, albo wskutek zwycięstwa idei faszystowsko-nazistowskich. Zgodnie z tematyką niniejszej książki będziemy w tym rozdziale starać się odpowiedzieć na następujące pytania:

- W jakim stopniu próby racjonalizacji czynności aktotwórczych i archiwotwórczych przynosiły konkretne rezultaty w zakresie klasyfikacji i ewentualnie kwalifikacji współczesnej dokumentacji?
- Czy znalazły należyte odzwierciedlenie w międzywojennej literaturze przedmiotu, zwłaszcza w podręcznikach?
- Czy szczególne uwarunkowania i preferencje polityczne (lub ideologiczne) Włoch, Niemiec i Związku Radzieckiego rzutowały na podejmowane wówczas studia aksjologiczne, poszukiwania obiektywnych kryteriów selekcji najnowszej produkcji aktowej?

Archiwa państwowe i środowiska archiwalne rzecz jasna stawały równocześnie przed koniecznością podjęcia skutecznych przedsięwzięć dostosowawczych, wzmocnienia bieżącej praktyki archiwalnej stosowną podbudową teoretyczną. Oznaczało to na wstępie potrzebę reinterpretacji pamiętnej rezolucji Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Archiwistów i Bibliotekarzy w Brukseli w 1910 roku, zachęcającej archiwistów do wypracowania ogólnoeuropejskiego modelu kształtowania zasobu. Warto ponownie przypomnieć, że jako płaszczyznę współpracy międzyarchiwalnej wskazywano w Brukseli holenderską zasadę proveniencji, zalecającą odtwarzanie w archiwum pierwotnego, registratoralnego porządku akt danego wytwórcy⁴.

Spodziewano się, że rosnący zasięg oddziaływania tej zasady po pierwszej wojnie światowej przyniesie szybko kolejną falę edycji nowych podręczników,

³ Por. Z. Chmielewski, *Dojrzewanie tożsamości naukowej archiwistyki w systemach totalitarnych międzywojennej Europy 1918–1939*, [w:] *Archiwa Polski i Europy: wspólne dziedzictwo – różne doświadczenia*. Materiały z konferencji zorganizowanej 16–17 września 2015 roku między innymi przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, red. A. Kulecka, Warszawa 2017, s. 73–99.

⁴ Przypomnijmy również, że archiwa europejskie coraz powszechniej podłączały się do „wspólnoty proveniencyjnej” – poza nią pozostawały między innymi Hiszpania i Wielka Brytania (archiwizujące akta w porządku bibliotecznym) oraz Francja, podtrzymująca od lat czterdziestych XIX wieku zasadę poszanowania zespołu konstruowanego w logicznym, wykonywanym przez archiwistę porządku.

wszechstronnie objaśniających potencjalne możliwości stosowania proweniencyjnej reguły. Różny jednak poziom oddziaływania kancelarii na proces aktotwórczy i stan zachowania archiwizowanej dokumentacji utrudniały często precyzyjną rekonstrukcję pierwotnego układu. W rezultacie ukazywały się, póki co, przyczynkarskie próby przedstawienia konkretnych ograniczeń klarownego opracowania niektórych zespołów. Lata dwudzieste XX wieku okazały się po prostu dekadą stopniowego dojrzewania kompendium archiwistyki „strefy proweniencyjnej” Starego Kontynentu. Czas oczekiwania wypełniły interesujące syntezы archiwalne publikowane w krajach podtrzymujących własne tradycje archiwizacji zasobu. W 1922 roku wydano nowy podręcznik w Wielkiej Brytanii, dwa lata później – we Francji⁵.

Dopiero pod koniec tej dekady zaczęły ukazywać się pierwsze poważniejsze podsumowania powojennych badań w krajach akceptujących rezolucję brukselską z 1910 roku. Swój udział w europejskim dorobku naukowym miała również archiwistyka polska za sprawą chociażby podręcznika Kazimierza Konarskiego z 1929 roku⁶. Rok wcześniej ukazały się równocześnie dwa podręczniki włoskich autorów, rozpoczynając tym samym szczególne, niezwykle ważne uczestnictwo archiwistyki zachodnioeuropejskich państw totalitarnych – Włoch i Niemiec – w podsumowaniu dotychczasowych dokonań archiwistyki europejskiej i definiowaniu jej perspektyw badawczych.

Będziemy mogli w tym miejscu nawiązać do rozważań, które podejmowaliśmy w referacie na konferencję naukową Uniwersytetu Warszawskiego z połowy września 2015 roku (por. przypis 3). Ich celem podstawowym było – w gruncie rzeczy – podkreślenie specjalnego miejsca archiwistyki „wśród nauk humanistycznych, jej autentycznego potencjału integracyjnego, urzeczywistniającego się w ramach przeciwstawnych systemów polityczno-ustrojowych państw”. Są to jednocześnie zagadnienia dotyczące istoty niepowtarzalnej natury archiwistyki, jej swoistej odporności na pozamerytoryczne wpływy. Natury kształtowanej wewnętrznym nakazem poszukiwania racjonalnych, weryfikowanych praktycznym doświadczeniem zasad funkcjonowania. Dorobek archiwistyki zagrażających coraz bardziej Europie dyktatur Włoch i Niemiec stanowi, jak się zdaje, odpowiedni przykład do poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania. Rodzi równocześnie kolejne pytanie o to, czy w latach rządów Stalina archiwistyka radziecka zdołała obronić swoje podstawowe atuty.

⁵ H. Jenkinson, *A Manual of Archive Administration, including the Problems of War Archives and Archive Making*, Oxford 1922; P.E. Fourier, *Coseils pratiques por le classement et l'invetaire des archiveds et l'edition des documnets historiques ecrits*, Paris 1924.

⁶ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929.

WŁOSKIE OTWARCIE

Dwa wspomniane włoskie podręczniki archiwalne ukazały się w 1928 roku. Pierwszy z nich, autorstwa Pia Pecchiai, odbierany był jako podręczny instruktarz zawierający niezbędne informacje z zakresu teorii i praktyki archiwalnej. Poza problematyką związaną z bieżącą działalnością archiwów autor dokonał także prezentacji dziejów archiwów⁷.

Odminną perspektywę badawczą przyjął Eugenio Casanova, autor drugiego podręcznika⁸. Ten zasłużony profesor, wykładowca dziejów źródłoznawstwa, dyrektor Archiwum Państwowego w Neapolu, odwoływał się nie tylko – jak mawiano – do własnych wieloletnich doświadczeń, ale także do rzadko spotykanej intuicji archiwalnej, umiejętności definiowania natury archiwistyki. Stworzył najczęściej bodaj cytowane w Europie kompendium archiwalne, którego ideą przewodnią było przekonanie o przenikaniu się dążenia do doskonalenia własnych instrumentów dostosowawczych archiwistyki z sentencją: „w archiwistyce najlepszą zasadą jest nie mieć zasady”. Casanova miał oczywiście świadomość, że zarówno upowszechnia środowiskowy aforyzm, jak i uchyla w pewnym stopniu swoim następcom furtkę do krytycznego działania na gruncie praktyki i teorii archiwalnej. W warunkach nieuniknionego pod rządami Benita Mussoliniego zjawiska zderzenia się prób unowocześniania biurokratycznej maszyny i toku urzędowania z deformacją ustrojową państwa archiwa, uwikłane tradycyjnie we współpracę z administracją, musiały starać się podtrzymywać racjonalny sens swojej misji.

Propagując swoją archiwistykę „bez zasad”, Casanova odczuwał ponadto, tak jak całe środowisko archiwalne, silną presję czasu, w którym pracował nad podręcznikiem – rosnące zapotrzebowanie w latach dwudziestych na udokumentowaną informację źródłową dotyczącą przebiegu i skutków ostatniej wojny oraz wielokierunkowych powojennych przemian społeczno-gospodarczych. Gwałtowny przyrost liczby archiwizowanych akt na porządku dziennym stawiał również kwestię ich kwalifikacji i selekcji. Wcześniejszy, źródłoznawczy dorobek profesora związany był jednak głównie z mediewistyką. Rozważania aksjologiczne nad nowszą dokumentacją podjął z kolei w obszernym opracowaniu z 1909 roku, poświęconym działalności Archiwum Państwowego w Neapolu. Charakterystykę zasobu, jednego z największych włoskich archi-

⁷ Publikacja składa się z trzech części: historia archiwów, teoria, prawodawstwo archiwalne. Por. P. Pecchiai, *Manuale pratico per gli Archivisti delle pubbliche Amministrazioni e degli Archivi notarili*, Milano 1928.

⁸ E. Casanova, *Archivistica*, Siena 1928.

wów, łączył mianowicie z ogólniejszymi przemyśleniami na temat wartości badawczej i formalnych cech zgromadzonych archiwaliów⁹.

Doświadczenia lat dwudziestych związane z faszyzacją życia publicznego obligowały jednak źródłoznawców do nowych przemyśleń. Uświadamiały także archiwistom konieczność poszukiwania racjonalnych zabezpieczeń przed pozamerytorycznymi wpływami politycznych preferencji władz państwowych. Zapewne nie przewidywano wówczas, że rozpoczyna się siedemdziesięcioletnia „epidemia” podziału Europy, rozpleniwania się w jej organizmie totalitarnych ustrojów, które właśnie w okresie międzywojennym miały przynieść niewyobrażalne dotychczas zagrożenia. Zachowując niezbędne proporcje, musimy jednak zauważyć, że towarzyszące totalitaryzmom zjawisko instrumentalizacji kryteriów oceny przeszłości i współczesnych przeobrażeń nie ułatwiały także archiwistom pracy. Kolejne dziesięciolecia funkcjonowania podzielonej Europy (co potwierdzają następne rozdziały niniejszej książki) ujawniają problemy archiwów z właściwym wartościowaniem najnowszej dokumentacji, wyborem przyszłych źródeł historycznych.

Eugenio Casanova, nie bacząc na brak uwzględniającej nową rzeczywistość literatury przedmiotu, wprowadza do podręcznika kwestię selekcji akt. Czyni to jednak bardzo ostrożnie, koncentrując się przede wszystkim na zagadnieniu brakowania akt. Wiele uwagi poświęca zwłaszcza czynności szkartowania akt, a więc typowania materiałów niezaskługujących na trwałe przechowywanie. Podpowiada równocześnie czytelnikowi potrzebę uwzględnienia w studiach archiwalnych okoliczności, które zdecydowały o określonej formie akt. Stara się po prostu wydobyć ściśle zależności, jakie powstają między wytwórcą akt a „dyplomatyczną” postacią akt. Nawiązuje także do zapoczątkowanych stosunkowo niedawno dyskusji nad problemem kwalifikacji akt gospodarczych, budowlanych i tak zwanych socjalnych, jak i zasobów wytworzonych w czasie pierwszej wojny światowej. Upomina się przy okazji o ułatwiony dostęp państwowej służby archiwalnej do archiwów prywatnych i ewentualnych depozytów.

Wyczerpująco przedstawia Casanova problematykę opracowania archiwaliów. Jego *Archivistica* stanowiła kolejne potwierdzenie mniejszej niż procedura oceny akt zależności sposobów porządkowania akt w krajach podzielonej Europy od uwarunkowań polityczno-ustrojowych. Wiele razy będziemy do tej kwestii powracać w rozdziałach dotyczących drugiej połowy XX wieku.

⁹ Idem, *L'Archivio di Stato in Napoli (1899–1909)*, Napoli 1909. Dodajmy, że w roku poprzedzającym wydanie podręcznika Eugenio Casanova opublikował ponad osiemsetstronicowy zbiór dokumentów klasztoru kamedułów – por. idem, *Cartulario della Beradegna*, Siena 1927.

Pierwszy metodyczny instruktarz (liczący 312 stron) opracowania akt w archiwach państwowych opublikował Casanova w 1910 roku, tuż po Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Archiwistów i Bibliotekarzy w Brukseli¹⁰. Niemal więc nazajutrz po proweniencyjnej rezolucji nastąpiło oswajanie archiwistów włoskich z holenderską regułą. Sam autor z kolei miał przed napisaniem swojego podstawowego podręcznika dużo czasu na wszechstronną analizę zasady proweniencji, którą jednak zalecał podtrzymać jako fundament prac porządkowych w archiwach. Przez Europę przetaczała się w latach dwudziestych dynamiczna fala dyskusji nad tą zasadą, a także propozycji jej uelastycznienia.

Eugenio Casanova szukał w nich między innymi usprawiedliwienia dla swojej maksymy: „najlepszą zasadą jest nie mieć zasady”. Odrzucał brukselskie wezwania do konsekwentnego traktowania zespołu „jako całości organicznie związanej”. Udowadniał również, że zwyczaj wyodrębniania zespołów „po holendersku” wyprzedzał zdecydowanie moment ukazania się podręcznika Mullera, Feitha i Fruina. Przypominał zwłaszcza zalecenia swojego mentora, Francesca Bonainiego (prekursora florenckiej szkoły archiwalnej)¹¹ w sprawie odtwarzania w trakcie opracowywania archiwaliów układu akt danego urzędu. W przekonaniu Casanovy wcześniejsze stosowanie zasady proweniencji to wynik „trzeźwego rozsądku, właściwego również fachowcom administracyjnym i archiwalnym dawniejszych czasów”.

Twierdził przy tym, że budzące istotne zastrzeżenia rygory zawarte w holenderskiej propozycji rekonstrukcji układu registraturalnego w zespołach archiwalnych nie przekreślają przydatności zasady proweniencji do opracowywania akt współczesnych. Archiwiści otrzymali bowiem, zdaniem Casanovy, oczekiwany instrument realizacji merytorycznych więzi z aktotwórcą przyszłego zespołu archiwalnego. Więzy, które przecież w dekadach międzywojennych stanowiły dla państwowych służb archiwalnych wielkie wyzwanie. Podkreślał, że podejmowane w latach dwudziestych reformy toku urzędowania administracji państwowej nie mogły pozostać bez wpływu na proces narastania akt w urzędach. Tym bardziej że uwidaczniać się zaczynały jakby skutki uboczne ówczesnych intensywnych regulacji: „przegrzanie” biurokracji i częste reorganizacje szybko rozrastających się urzędów. Do najgroźniejszych zaliczał „zrastanie się ustrojowo odrębnych registratur”, zjawiska utrudniającego rekonstrukcję pierwotnego układu akt w zespole archiwalnym.

Sytuacja ta – dynamicznie rozgrywające się procesy – powinna według Casanovy stanowić naturalny czynnik mobilizacyjny dla archiwistyki, wymóg

¹⁰ Idem, *L'ordinamento delle carte degli archivi di Stato Italiani*, Roma 1910.

¹¹ Francesco Bonaini żył w latach 1806–1874.

ciągłego doskonalenia metod dostosowawczych i podstaw teoretycznych tej dyscypliny. Co więcej, uważał, że nowe zadania wymagały od archiwów także niezbędnych dostosowań organizacyjnych. Podkreślał, że gwarancji operatywnego działania nie dawał, lansowany w różnych państwach, system polegający na luźnej więzi archiwów terenowych z centralą. Szukał jednocześnie usprawiedliwienia dla włoskiego modelu, w którym archiwa (od 1874 roku) podlegały resortowi spraw wewnętrznych. Państwowotwórcze działania uzasadniał – w opinii Casanovy – „powojenny porządek świata”, a archiwa państwowe powinny gwarantować optymalne wykorzystanie zasobu na potrzeby władz. Dodajmy za autorem, że tego typu rozwiązania nie powstrzymają państwowej służby archiwalnej Włoch przed racjonalizacją metod i zasad.

Zagadnienia brakowania i opracowania akt w archiwach przedstawił Casanova w drugiej, najobszerniejszej części podręcznika, która nosi tytuł *Archivistica pura*. Przypomnijmy, że w późniejszej literaturze termin ten traktowany był jako odpowiednik teorii archiwalnej, sam autor jednak łączył to pojęcie także z metodyką archiwalną. Mógł dzięki temu swobodnie odnieść się właśnie do kwestii gromadzenia i opracowania zasobu. Odnotujmy w tym miejscu, że pierwszą część książki poświęcił Casanova „archiwoekonomii” (techniczno-konserwatorskim elementom działalności archiwalnej), a dwie następne części – dziejom archiwów i prawodawstwu archiwalnemu. W powojennych uwarunkowaniach reaktywacji działalności archiwów ta ostatnia część (s. 427–505) często była przywoływana w nowych publikacjach. Wnosiła przecież ciekawy materiał, wprowadzający w ówczesne dyskusje nad problemami dostosowania do nowych okoliczności funkcjonowania służb archiwalnych zagadnienia roli i rangi archiwisty, statusu archiwów prywatnych czy uniwersyteckich programów kształcenia archiwistów¹². Autor odniósł się również w tej części do tak interesujących archiwistów spraw, jak prawne motywy przechowywania akt, nadzoru państwowego nad archiwami samorządowymi czy stosunku państwa do archiwów kościelnych.

NIEMCY: OD GENETYKI AKTU PO WOLNĄ ZASADĘ PROWENIENCJI

W drugim z państw europejskich, podporządkowanych w następnej dekadzie wodzowskiemu rządowi, publikacja Casanovy spotkała się ze szczególnym odzewem. Autorzy podstawowych niemieckich podręczników – Heinrich Otto

¹² Eugenio Casanova za archaizm uznał między innymi zachowanie dla absolwentów wyższych szkół archiwalnych Włoch i Francji tytułu „archiwisty paleografa”, zawężającego zakres jego profesji.

Meisner i Adolf Brenneke¹³ – koncentrowali się na drugiej i czwartej części pracy *Archivistica*. Wydaje się po latach, że szczęśliwym zrządzeniem losu nastąpił między tymi autorami korzystny dla europejskiej archiwistyki podział ról. Heinrich Otto Meisner, z charakterystyczną predyspozycją do konsekwentnej wiwisekcji procesu aktotwórczego, rozpoczął badania problemu genezy procesu narastania akt – późniejszego zespołu archiwalnego. Adolf Brenneke z kolei – z narastającym poczuciem misji znalezienia drogi do europejskiej, a może światowej, syntezy archiwistyki – zdecydował się na przeniesienie punktu ciężkości teorii archiwalnej na „wolną zasadę proveniencji”.

Heinrich Otto Meisner podjął się, sygnalizowanego przez Casanovę, zadania pogłębionej analizy kwestii przedarchiwalnej drogi akt. Opierał się nie tylko na dwudziestoletnich doświadczeniach pracy w archiwach berlińskich, ale także na kilkuletnim okresie penetracji archiwów Moskwy i Leningradu. Swoje przemyślenia mógł wcześniej prezentować na wykładach wygłaszanych w Tajnym Archiwum w Berlinie oraz w działającym tam od 1930 roku Instytucie Historyczno-Archiwalnym. Przekonywał słuchaczy, że ogólnoeuropejska dyskusja nad zasadą proveniencji wymaga „uporania się wreszcie z precyzyjnym rozpoznaniem kwestii genetyki aktu”, uzasadnieniem miejsca akt w zespole archiwalnym.

Zagadnieniu temu poświęcił artykuł opublikowany w 1934 roku w „*Archivalische Zeitschrift*”¹⁴. Nie podzielał w nim, wspominanej wcześniej, niechęci Casanovy do nadawania zespołowi cech organicznej całości. Spór miał raczej charakter semantyczny: Meisner, jak się wydaje, inaczej po prostu niż włoski profesor rozumiał termin „organiczny”. Definiował zespół jako rezultat „organicznie wyrosłych” w danym urzędzie akt, obok których występują materiały „sztucznie” dokooptowane do tego archiwalnego organizmu, na przykład plany czy mapy. W odróżnieniu od francuskiego *fond* – zespołu powstającego według rzeczowego kryterium porządkowania – zespół zachowujący pierwotną strukturę nazwał *Archivkörper*¹⁵.

Rok później ukazało się dzieło Meisnera *Aktenkunde*. Podzielając opinie znanych autorów o konieczności wypracowania niezbędnych zabezpieczeń przed skutkami coraz mocniej odczuwanego zderzenia wytworów starszych kancelarii z masową produkcją współczesnej biurokracji, wyrażał jednak brak

¹³ H.O. Meisner, *Aktenkunde*, Berlin 1935; A. Brenneke, W. Leesch, *Archivkunde*, Leipzig 1953. Wolfgang Leesch przygotował do druku wykłady Adolfa Brennekego z lat 1937–1939.

¹⁴ H.O. Meisner, *Archivalische Berufssprache*, „*Archivalische Zeitschrift*” 1934, t. 42/43, s. 260 i n. Dodajmy, że wcześniej przedstawił swoje refleksje na temat stanu zaawansowania teorii archiwistyki radzieckiej: *Über des Archivwesens in der russischen Sowjetrepublik*, „*Archivalische Zeitschrift*” 1929, t. 38, s. 179 i n.

¹⁵ Por. Z. Chmielewski, *Dojrzewanie tożsamości naukowej archiwistyki...*, s. 86.

wiary w skuteczność tych poszukiwań. Podkreślał, że dotychczasowe metody wymagają gruntownych zmian, które muszą być poprzedzone specjalistycznymi studiami. Punktem wyjścia powinno być, jego zdaniem, objęcie definicją dokumentu wszystkich kategorii źródeł. Pojawiające się wówczas propozycje rozwiązań spuentował projektem zespolenia w studiach aktoznawczych doświadczeń dyplomatyki i archiwistyki. Jego praca *Aktenkunde* miała właśnie wyznaczać przedmiot i zakres nowej dyscypliny – nauki o akcie.

Trudno w słownikach archiwalnych odnaleźć to hasło. W najbardziej lapidarnym ujęciu intencji autora można przyjąć, że pojęcie „*Aktenkunde*” obejmowało zagadnienia genezy akt oraz ich rodzajów i klasyfikacji. W pierwszej części książki Meisner podjął próbę poszukiwania kryteriów systematyki akt, preferując zwłaszcza kwestie wzajemnego ich usytuowania i miejsca „w hierarchii administracyjnej wystawców i odbiorów pism (akt)”. Pozostawiając w zasadzie na uboczu zagadnienia kwalifikacyjne akt, zdawał się pośrednio inspirować późniejsze dyskusje nad walorami informacyjnymi i wartością źródłową współczesnej dokumentacji. Te fragmenty *Aktenkunde* stanowią zapowiedź obszernych (opisywanych w innym miejscu) rozważań, podjętych nieco później przez Adolfa Brennekego, na temat funkcji akt powstających na różnych szczeblach zarządzania. Według Meisnera pomocne przy wszelkich zestawieniach porównawczych (jakościowych) akt będzie określenie zachodzącego między produkcją aktową „stosunku wyższości, niższości i równorzędności”¹⁶.

Drugą część *Aktenkunde* można traktować jako formę dopełnienia wykładu krytyczną analizą dyplomatyczną. Autor, sięgający do benedyktyńskich zasad uprawiania dyplomatyki nowożytnej (zwłaszcza podręcznika Jeana Mabillona z 1681 roku), przypomina trójczłonowy podział dokumentu średniowiecznego (protokół, kontekst i eschatokół), aby wskazać następnie możliwości adaptacji tego modelu we współczesnych kancelariach. Jeśli nawet te efektowne sugestie Meisnera nie poruszały zbyt mocno wyobraźni archiwistów – którzy dążą przede wszystkim do wkomponowania pojedynczych pism w większe całości – to z pewnością skłaniały do refleksji nad poziomem wykonywanych w urzędach codziennych czynności kancelaryjno-referendarskich.

Ostatnia część książki Meisnera wychodziła już naprzeciw bieżącym potrzebom państwowych służb archiwalnych. Autor odniósł się tu bowiem do nadrzędnego wobec wędrówki akt ogniwa integracji kancelarii, registratury i archiwum. Nawiązał mianowicie do modnego w ówczesnej literaturze

¹⁶ Heinrich Otto Meisner uszeregował produkcję aktową w cztery grupy: a. pisma władz wyższych do niższych, b. pisma władz niższych do wyższych (na przykład sprawozdania), c. pisma władz równorzędnych (przewaga korespondencji), d. pisma bez adresata (na przykład protokoły posiedzeń organów kolegialnych).

archiwalnej pojęcia „*scrinium*”. Meisner jednak i w tym wypadku pozostał konsekwentnym realizatorem przyjętej przez siebie koncepcji *Aktenkunde*. Potraktował kolejne fazy narodzin i wędrówki akt od wytwórcy do archiwum jako elementy składowe procesu „genetyki akt”. Akcentując zachodzące tu związki przyczynowo-skutkowe, stawiał w pewnym stopniu znak równości między organiczną i genetyczną więzią kształtującą się we wzajemnych relacjach akt. I w tym wypadku nie ułatwiała zbytnio życia czytelnikowi przyjęta przez autora konwencja pisarska, w tym umiejętność niezwykle lapidarnej interpretacji nowatorskich koncepcji. Wystarczy przypomnieć, że w komentarzach polskich archiwistów przywoływano Norwidowskie: „gra choć odpycha”. Nie zmieniało to jednak faktu, że dla Meisnera organiczno-genetyczne więzi między aktami miały „równie duże znaczenie dla ostatecznego, archiwalnego układu akt, jak funkcja akt w systemie hierarchicznym ich wytwórców”.

Bez większego ryzyka można więc postawić tezę, że podręcznik Meisnera nie puentował aktotwórczych dyskusji archiwistów międzywojnia – zdołał przede wszystkim zaskoczyć archiwistów. Wydaje się, że bardziej zdecydowanie niż inni autorzy oczekiwał od teorii archiwalnej przekraczania utrwalonych granic dyscypliny, która zdążyła wstępnie określić już swój zakres badawczy. Propozycja wprowadzenia do studiów nad współczesną dokumentacją nowej nauki o akcie niepokoiła po prostu archiwistów. Onieśmiały nie tylko zbyt (jak to oceniano) skomplikowana autorska wykładnia istoty *Aktenkunde*, ale także zdecydowanie podnoszony wymóg jej autonomii. W środowisku przeważały raczej oczekiwania poszerzenia tożsamości archiwistyki o tak zwane przedpole archiwalne. Nie sposób nie zauważyć, że ukazanie się książki Meisnera nie przyniosło natychmiastowych reakcji czytelników. Pierwsze recenzje stanowiły raczej dowód zaskoczenia propozycją autora, ukazywały się zresztą głównie poza granicami Rzeszy. Sam autor, który w 1937 roku awansował w hierarchii zawodowej¹⁷, zdołał jeszcze tuż przed wybuchem wojny opublikować artykuł dotyczący innej problematyki – konieczności przyspieszenia prac nad zagadnieniem selekcji dokumentacji¹⁸. Po drugiej wojnie światowej (do czego także powracamy) Meisner wznowił jednak badania aktoznawcze, przywracając w pewnej mierze – w dwóch kolejnych podręcznikach – ich „więzi z archiwistyką”.

Adolf Brenneke mógł z bliska obserwować działalność Meisnera, od 1930 roku funkcjonował bowiem w berlińskim środowisku archiwistów. De-

¹⁷ Odnotujmy w tym momencie, że w latach 1922–1937 Meisner zasiadał we władzach Staatsarchivrat zu Berlin, w latach 1925–1927 kierował brandenbursko-pruskim Hausarchiv, a w 1937 roku znalazł się w Oberarchivrat am Reichsarchiv Potsdam.

¹⁸ H.O. Meisner, *Schutz und Pflege des staatlichen Archivgutes mit besonderer Berücksichtigung des Kassationsprobleme*, „Archivalische Zeitschrift” 1939, t. 45, s. 34 i n.

cyją generalnego dyrektora pruskich archiwów państwowych został przeniesiony z Hanoweru do Tajnego Archiwum w Berlinie-Dahlen. Podobnie jak Meisner mógł także prezentować swoje przemyślenia – stanowiące rezultat czterdziestoletnich doświadczeń zawodowych¹⁹ – we wspomnianym Instytucie Historyczno-Archiwalnym.

Wykłady Brennekego prowadzone w drugiej połowie lat trzydziestych zostały opublikowane, jak wiadomo, dopiero w 1953 roku, w zupełnie innej rzeczywistości polityczno-ustrojowej. Opracowując je do druku, Wolfgang Leesch, aktywny uczestnik niemieckiego życia naukowego międzywojnia, miał jednak do dyspozycji dokładne notatki słuchaczy Brennekego, wiernie oddające intencje autora, także w odniesieniu do *Aktenkunde* Meisnera.

Wydaje się, że Brenneke nie włączył się do nurtu upowszechniania opinii krytycznie oceniających możliwości adaptacji wywodów Meisnera w poszukiwaniach rozwiązań dostosowawczych współczesnej archiwistyki. Zdawał się koncentrować na wybranych propozycjach zawartych w *Aktenkunde*, które mogły stanowić bezpośrednie zaplecze dla własnych koncepcji. Za przykład niech posłuży sposób potraktowania tak istotnych dla obu autorów kwestii, jak relacje organicznej więzi między aktami a ich funkcjami. Fakt, że doszli do odmiennych wniosków, nie dezawuuje występujących tu wyraźnie wzajemnych inspiracji. Niech ilustracją tego szczególnego podejścia do *Aktenkunde* będzie obszernie zestawienie bibliograficzne zamieszczone na końcu *Archivkunde*. Pracy Meisnera nie odnajdziemy zarówno w zestawie oznaczonym numerem sześć (*Archivlehrbücher*), jak i w zestawie oznaczonym numerem dziewięć (*Archivtheorie*). Książka umieszczona została (razem z cytowanym artykułem Meisnera z 1934 roku) pod numerem ósmym (*Terminologie*)²⁰.

Zbliżone cele i zakres problemowy inicjatyw badawczych Casanovy i Brennekego tworzyły jednak bardziej naturalną podstawę relacji naukowych obu autorów. Brenneke przy różnych okazjach podkreślał szczególną rolę dzieła *Archivistica* w jego pracy nad wykładami. Rozpoczął je od cytatów z podręcznika włoskiego profesora, przywołując regularnie jego efektowne uogólnienia na temat kulturotwórczej roli archiwaliów. Trudno nie dostrzec przy tym pewnej prawidłowości: główne koncepcje archiwistyczne Casanovy i Brennekego kształtowały się w szczytowym okresie zaawansowania dyktatur w ich

¹⁹ Adolf Brenneke urodził się w 1875 roku (był piętnaście lat starszy od Meisnera). Szkołę Archiwalną w Marburgu ukończył w 1898 roku (w roku ogłoszenia przez holenderskich autorów zasady proveniencji), a pracę zawodową rozpoczął od archiwum w Münster. Następnie, po trzyletnim pobycie w archiwum gdańskim, związał się na ponad dwadzieścia lat z archiwum hanowerskim, od 1923 roku pełnił w nim funkcję dyrektora.

²⁰ A. Brenneke, *Archivkunde*, Leipzig 1953, s. 443–446. Trudno oczywiście dzisiaj ustalić, w jakim stopniu zestaw ten był inspirowany przez Brennekego, w jakim zaś stanowił autorski pomysł Leescha.

krajach. Obaj mieli świadomość, że niezależnie od ograniczeń systemowych stają przed szansą umocnienia naukowych podstaw archiwistyki, nadania jej uniwersalnych właściwości – zgodnych ze współczesnymi wymogami cywilizacyjnymi i stających się niezbywalną, przekonującą rękojmą postępu.

Niemieckim archiwistom udzielał się po prostu zdroworozsądkowy sposób obchodzenia się Casanovy z problematyką archiwalną, dążenia do eliminowania schematycznych rygorów i swoistego otwierania przed europejskimi archiwistami ożywczej alternatywy. Odnajdowano w tej postawie wskazanie przez starszego kolegę możliwości jak najłagodniejszego przeprowadzenia archiwów przez meandry nieobliczalnej rzeczywistości. Nie należy wykluczyć, że uważna analiza założeń „archiwistyki bez zasad” włoskiego autora naprowadziła w jakiejś mierze Brennekego na „wolną zasadę proveniencji”, stanowiącą symbol tożsamości jego dorobku naukowego.

Ekspozowanie problemu analogicznych uwarunkowań zewnętrznych towarzyszących kształtowaniu się koncepcji archiwalnych Casanovy i Brennekego nie może jednak spowodować pominięcia w niniejszych rozważaniach faktu, że książkę Casanovy i wykłady Brennekego dzieli prawie dziesięć lat. Był to przecież okres nie tylko znacznego rozwoju w Europie pisarstwa archiwalnego, ale także była to dekada dalszych przeobrażeń biurokratycznych, które bezpośrednio rzutowały na procesy aktotwórcze i nie mogły pozostać bez wpływu na coraz ostrzejsze dyskusje w sprawie zasady proveniencji.

Związani od dziesięcioleci z archiwami, Casanova i Brenneke stali się automatycznie obserwatorami reform biurowości, na których tempo i zakres zwracali już uwagę autorzy holenderskiego podręcznika z 1898 roku. Po zakończeniu w latach siedemdziesiątych XIX wieku procesu zjednoczeniowego w Niemczech i we Włoszech rodziło się szczególne zapotrzebowanie na uelastycznienie maszyny biurokratycznej i trybu urzędowania. Adolf Brenneke podkreślał mocno moment objęcia reformami także komórek merytorycznych urzędów – dążenie do obniżania kosztów administracyjnych przez łączenie tych komórek i usprawnienie zarządu nad aktami. Wobec rozrastania się zadań urzędów i zwiększania się produkcji aktowej mało przydatne stawały się tradycyjne plany registratury: „opracowywane przez registraturę, znane tylko registraturze i tylko przez registraturę używane”. Napływ nowej dokumentacji wymuszał wprowadzanie ciągłych korekt do tych planów. Rozwiązaniem mogły być tu jedynie plany akt uwzględniające także dokumentację „przewidywaną w przyszłości”²¹.

²¹ Por. między innymi: C. Massow, *Reform oder Revolution*, Berlin 1895; B. Brachman, *Zur Geschichte der Büroreformen*, „Archivmitteilungen” 1958, nr 1; A. Brenneke, *Archivkunde...*, s. 82.

Dalszą perspektywę tych innowacji stanowił nowy model zarządzania aktami – registratura zdecentralizowana, zintegrowana z praktyką uprawomocnienia się zasady jednoosobowego podejmowania decyzji i dekoncentracji pracy w urzędach. W miejsce sekretariatów w wydziałach zaczęto wprowadzać biura, które nie tylko załatwiały sprawy, ale także zarządzały swoimi aktami na podstawie planów czynności i wspomnianych nowych planów akt²².

Zakończenie pierwszej wojny światowej przyniosło oczywiście kolejną falę zainteresowania sprawą unowocześnienia pracy urzędów. W 1919 roku, kierując się zapewne pozostającą w powszechnym obiegu socjologiczną analizą biurokracji Maksa Webera, ogłosił swoje postulaty Bill Drews, niemiecki minister spraw wewnętrznych. Do usprawnienia aparatu administracyjnego Republiki Weimarskiej powinna się przyczynić, jego zdaniem, właściwa polityka kadrowa i dalsza decentralizacja kompetencji, traktowana łącznie z działaniami wzmacniającymi najniższą instancję administracyjną²³. Adolf Brenneke nie powoływał się jednak na publikację Drewsa, przytaczał jednak późniejsze prace innych autorów, którzy w podobnym duchu ujmowali reformę biurowości. Zaznaczał zwłaszcza, podkreślane w ich tekstach, oczekiwanie redukcji liczby pomocy kancelaryjno-registraturalnych, zakłócających sprawne zarządzanie aktami²⁴. Brenneke podzielał ten pogląd, wskazując, że równocześnie z działaniami służącymi ograniczeniu tych pomocy i eliminowaniu kontroli obiegu pism powinna postępować racjonalizacja procesu zarządzania dokumentacją przez ciągłe doskonalenie nowego typu planów akt. Dzięki temu będzie się mogła zrealizować zdolność współczesnej administracji do skutecznego zsynchronizowania rzeczowego układu akt z podziałem pracy w urzędzie – wytwórcy akt. Stan wyraźnej mobilizacji, tworzony przez ówczesne propozycje reform – mimo że nie znalazły one potwierdzenia w oficjalnych dokumentach Republiki Weimarskiej – wprowadzał, zdaniem Brennekego, klimat sprzyjający poszukiwaniu coraz korzystniejszych przedsięwzięć modernizacyjnych w następnej dekadzie²⁵.

Jak pamiętamy, Brenneke wkroczył w lata trzydzieste w nowym, berlińskim otoczeniu, szczególnie „uczulony” na stymulującą rolę ówczesnych dyskusji „proweniencyjnych” w rozwoju teorii archiwalnej. Na posiedzeniach nauko-

²² Szerzej – por.: H.O. Meisner, *Aktenkunde...*, s. 152; R. Schatz, *Behördenschriftgut. Aktenbildung, Aktenverwaltung, Archivierung*, Boppard am Rhein 1961, s. 132; M. Stelmach, *Kancelarie pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808–1945*, Szczecin 1981, s. 55–57, 85.

²³ B. Drews, *Grundzüge einer Verwaltungsreform*, Berlin 1919; S. Kowalewski, *Krytyka modelu biurokracji Maxa Webera*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 3, s. 446.

²⁴ H. Hausmann, *Die Büroreform als Teil Verwaltungsreform*, Berlin 1925; A. Brecht, *Die Büroreform in der Verwaltung*, „Deutsche Juristenzeitung” 1926; idem, *Die Geschäftstechnische Bedeutung Zugleich ein Lehrbuch der Büroreform*, Berlin 1927.

²⁵ Z. Chmielewski, *Dojrzewanie tożsamości naukowej archiwistyki...*, s. 80.

wych organizowanych w Tajnym Archiwum w Berlinie-Dahlem dokonywał przeglądu najnowszych prób reinterpretacji zasady proveniencji, zgłaszając równocześnie własne propozycje „jej liberalizacji”. Ogłoszenie *Aktenkunde* Meisnera potraktował jako merytoryczne przesłanie do pogłębienia własnych studiów nad kancelaryjno-registraturalnym wymiarem formowania zespołów archiwalnych.

Przystępując w 1937 roku do wykładów w utrwalającym swoją markę instytucie, wnosił do teorii archiwalnej określone preferencje: całościowe ukazanie, wskazywanego także przez Casanovę, potencjału tkwiącego w zasadzie proveniencji, który wymaga „uwolnienia” w konkretnych uwarunkowaniach aktotwórczych i archiwotwórczych. Hitlerowskie Niemcy finalizowały wówczas budowę struktur Trzeciej Rzeszy. W latach 1933–1935 ukazały się ustawy dostosowujące ustrój administracji państwowej do doktryny wodzostwa, łącznie z ordynacją gminną z 30 stycznia 1935 roku, która podporządkowywała władze samorządowe czynnikom polityczno-administracyjnym²⁶.

Z wcześniejszych reform najpełniej w tryby fundamentalnej reorientacji ustrojowej Niemiec lat trzydziestych wmontowany został system biuralistyczny. Fakt podporządkowania ideologicznej doktrynie nie wykluczał praktycznej przydatności biuralizmu w codziennym urzędowaniu. Nadal najważniejszy pozostawał element równowagi między potrzebami biuralistycznej dekoncentracji czynności (na biuro i referentów) a wymogami zdecentralizowanej registratury. Uprawomocniała się coraz powszechniej praktyka ześrodkowania czynności aktotwórczych w komórkach merytorycznych – u referenta załatwiającego sprawę. Wskazówkę dla pracy referenta operującego rosnącą liczbą spraw (pism) miało z kolei stanowić rzeczowe kryterium łączenia pism i akt, co automatycznie przyczyniało się do jeszcze większego umocnienia się pozycji zmodyfikowanego planu akt, funkcjonującego we współczesnej kancelarii jako wykaz akt.

W ocenie Brennekego urzędy niemieckie miały już za sobą transformację klasyfikatorów – przejścia od planów do wykazów akt. Możliwość taką stwarzało właśnie zespolenie czynności merytorycznych i tak zwanych registraturalnych u referenta. W ten sposób skróceniu uległa również droga między głównym dysponentem (szefem urzędu) a sprawą. Registratura – tradycyjny pośrednik między zwierzchnikiem a referentem – przestała być tym samym

²⁶ Doktryna ta głosiła jedność partii i państwa oraz skumulowanie funkcji decyzyjnych w rękach namiestników, będących w gruncie rzeczy reprezentantami Führera w terenie (niemieckich krajach związkowych). Szerzej – por. E. Jędrzejewski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1975, s. 104.

niezbędna²⁷. Brenneke podkreślał, że wykaz akt (jako planowe i stałe wyszczególnienie akt narastających w toku działalności wytwórcy) stawał się decydującym ogniwem systemu akt spraw, który od wielu dziesięcioleci towarzyszył zjawisku unowocześniania administracji, wspomagał urzędy w wypełnianiu ich statutowych funkcji. Z metodologicznego punktu widzenia za fakt o „kapitałnym znaczeniu” uznał to, że przez ten klasyfikator miały się realizować nie tylko jedność kancelarii, registratury i składnicy akt, ale także cały zarząd produkcją aktową. Zdecydowanie bardziej niż dotychczasowy plan akt, który towarzyszył powstawaniu pojedynczych pism, spraw czy akt, mógł ponadto stanowić podstawę normowania reguł podziału większych grup czy struktur aktowych, w stosunku do których tradycyjne, empirycznie-indukcyjne metody badawcze mogły wydawać się zbyt wąskie.

Równoległe trwały próby konstruowania w większych urzędach ponadwydziałowych, niezależnych od struktury i podziałów czynności, jednolitych wykazów akt. Pojawiło się, naturalne w tym momencie, pytanie, zapewne zadawane również przez Brennekego, a najmocniej chyba sugerowane przez Fritza Nordsiecka w 1940 roku²⁸. Brzmiało ono: ile zyskiwały na tym ówczesne czynniki decyzyjne? Otrzymywały bowiem przydatny instrument arbitralnego sterowania administracją państwową, w konsekwencji zaś upolityczniania działalności urzędów. Pełniejszej odpowiedzi należy szukać raczej już w doświadczeniach archiwistyki europejskiej drugiej połowy XX wieku.

Po przeglądzie stanu zaawansowania badań z zakresu genetyki i klasyfikacji akt Brenneke skupił się na sferze rozważań nad możliwościami zastosowania ich w archiwach. Podzielając stanowisko Casanovy, przeświadczonego o konieczności elastycznego traktowania reguł archiwalnych, Brenneke, jak się wydaje, wziął na siebie niełatwe zadanie. Dynamika lat trzydziestych tworzyła bowiem określone ciśnienie, przemożną presję różnego typu czynników, które pod koniec tego dziesięciolecia zdawały się przybierać szczególnie skondensowaną formę. Wierny w gruncie rzeczy metodologicznym wymogom starej niemieckiej szkoły historycznej (raczej w pruskim wydaniu), usiłował odnaleźć odpowiedni punkt ciężkości między efektywnymi koncepcjami usprawnienia aparatu biurokratycznego, zestawiając je z rzeczywistym stanem zaawansowania reform w urzędach, ich gotowością do unowocześniania czynności aktotwórczych.

²⁷ W początkach lat trzydziestych szerzej pisali o tych zagadnieniach między innymi: W. Günter, *Die praktische Durchführung Büroreform bei den Behörden*, Berlin 1930; W. Triebel, *Geschäftsfereinfachung in der preussischen allgemeinen Verwaltung*, Köln 1931.

²⁸ F. Nordsieck, *Organisation und Aktenführung der Gemeinden, Grundlagen und Voraussetzungen der Rationalisierung*, Berlin 1940, s. 25, 27, 38, 77.

Z takim właśnie nastawieniem prowadził wykład na temat zasady proveniencji. Rozpoczął od omówienia jej czterdziestoletnich dziejów, charakteryzując oczywiście literaturę przedmiotu, zwłaszcza krytyczne próby oceny pierwotnego, proveniencyjnego kanonu. Najwięcej uwagi poświęcił spopularyzowanym w piśmiennictwie archiwalnym publikacjom, tłumacząc jednocześnie przyczyny braku akceptacji archiwistyki europejskiej dla nowych propozycji. Za zbyt „powierzchnowy” na przykład uznał – dwukrotnie prezentowany przez autora – projekt szwedzkiego archiwisty Carla Gustafa Weibulla, który przekonywał do zamiennego traktowania (w zależności od potrzeb) zasady holenderskiej i francuskiej. Adolf Brenneke zauważył, że pierwsi krytycy tej koncepcji – współautor holenderskiego podręcznika Robert Thomas Fruin i niemiecki radca archiwalny Georg Winter – odrzucali przede wszystkim zastosowane przez Weibulla uproszczenia. Dla samego Brennekego projekt ten był nie tylko mało nowatorski, ale także jakby „gubiący” sens idei proveniencji²⁹.

Adolf Brenneke zrezygnował z rozwiązań pośrednich czy syntetyzowania francuskiego i holenderskiego modelu, wyraźnie bowiem opowiadał się za traktowaniem tych zasad jako konkretnych możliwości tworzenia zespołu archiwalnego. Nie krył jednocześnie obaw, że wszechobecne zjawisko rozrastania się struktur administracyjnych spowoduje niebawem modyfikacje tych reguł. Przedstawiona przez niego propozycja wolnej zasady proveniencji miała szansę sprostać wymogom współczesności, zachowując równocześnie jednolity, proveniencyjny profil. Czy było to realne? Czy zarządzanie aktami oparte na *Registrierlose Arbeit* lub *die Arbeit ohne besondere Registratur* dawało gwarancję uwolnienia proveniencji z „organicznych oków”? Czy urealniały one merytoryczne walory tej zasady?

Do najczęściej cytowanych należą sformułowania zawarte w powojennych publikacjach Meisnera. Rozważania Brennekego na temat kończącej się historycznej misji registratury w procesie aktotwórczym Meisner skwitował krótko: „nie ma registratury, nie ma registraturalnego przymusu”, rekonstrukcji pierwotnego układu akt. Z kolei propozycję zastąpienia francuskiej zasady tłumaczył następująco: „Brenneke dążył do zastąpienia przewrażliwionego rozumowania historycznego przez ujęcie normatywne [...] indukcją przez najbardziej wnikliwe wgłębienie się w ducha, zadania i funkcje urzędu”³⁰.

²⁹ C.G. Weibull, *Archivordnungsprinziper*, „Scandia” 1930, t. 3; idem, *Archivordnungsprinzipen, Geschichtlicher Überblick und Neuorientierung*, „Archivalische Zeitschrift” 1934, t. 42/43. Por. omówienie tego sporu przez Meisnera w czasopiśmie „Jahresbericht für deutschen Geschichte” 1933/1934, nr 9/10. Zob. także: A. Brenneke, *Archivkunde...*, s. 75 i n.

³⁰ H.O. Meisner, *Urkunden und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1950, s. 93.

W czasie wykładów Brenneke powtarzał ponadto, że „zespół archiwalny powinien być wiernym wyrazem żywota twórcy akt”, a „celem przebudowy zespołu jest utworzenie doskonałego organizmu”. Wyjaśniał od razu, co miał na myśli. Uważał mianowicie, że wolna zasada proveniencji pozwoli archiwście na wytworzenie optymalnej całości archiwalnej, odpowiadającej strukturze i funkcjom twórcy zespołu. Dzięki uzyskaniu zgodności struktury i funkcji urzędu z „organizacją jego akt wytwarza się doskonały organizm archiwalny” – zespół, który będzie rzeczywistym odbiciem swojego wytwórcy, „prawdziwym ucieleśnieniem jego życia”. Dobrze jest, dodawał, jeśli pierwotny układ akt pozwala na spełnienie tego warunku. Wskutek jednak częstych wewnętrznych zmian kompetencyjnych i strukturalnych urzędów układ ten nie odzwierciedlał wystarczająco organizacji i funkcji wytwórców akt. Należało go wówczas przebudować, wprowadzając niezbędne, niekiedy daleko idące korekty strukturalne.

Warunkiem rozwinięcia szerszej dyskusji nad propozycjami Brennekego była oczywiście publikacja jego wykładów, które wygłaszał aż do 1939 roku. Prace wydawnicze przesunięte zostały, jak wiadomo, na okres powojenny, już bez udziału autora³¹. Wolfgang Leesch przygotowywał *Archivkunde* na podstawie szczegółowych notatek trzech słuchaczy wykładów Brennekego. Powstało klasyczne opracowanie materiałowe, rzetelnie odzwierciedlające treść tego „mówionego” podręcznika, zwińczającego niemiecką myśl archiwalną międzywojnia. Wolfgang Leesch zapowiadał książkę jako próbę stworzenia podstaw archiwistyki powszechnej, Brenneke mówił zaś o potrzebie zainicjowania studiów nad teorią i historią europejskiej archiwistyki³².

Archivkunde, objętościowo zbliżona do dzieła Casanovy, różni się jednak konstrukcyjnie od włoskiego podręcznika. Składa się tylko z dwóch nierównych części: około 400 stron wypełnia charakterystyka dziejów archiwów Europy i Stanów Zjednoczonych, a 100 stron obejmuje opracowanie zatytułowane *Archivtheorie*. Część teoretyczna podzielona została na sześć rozdziałów. Do pierwszego, poświęconego terminologii archiwalnej, włączono także rozważania uwzględniające kwestię genetyki – etapów rozwojowych aktu. Dwa następne można określić jako obszernie wprowadzenie do metodyki archiwalnej, którą Brenneke, wyraźniej niż Casanova, oddzielał od „czystej archiwistyki”. Archiwista otrzymywał tu po prostu zestaw wytycznych na temat sposobów porządkowania archiwaliów i – szczególnie interesującej autora – registratury. Równoległe wprowadza się czytelnika w problem wzajemnych relacji między

³¹ Adolf Brenneke zmarł w 1946 roku.

³² Strona tytułowa publikacji przedstawia pełną wersję tytułu podręcznika: *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des europäischen Archivwesens*.

rękopisem archiwalnym a bibliotecznym. Brenneke nie zajmuje w tej sprawie rozstrzygającego stanowiska. Przypomina historyczny charakter trwającego od XIX wieku sporu między źródłoznawcami w sprawie określenia zadawalających kryteriów rozgraniczania rękopisu archiwalnego i bibliotecznego.

W tym rozdziale właśnie, co szczególnie wypada podkreślić, sygnalizuje się problem brakowania akt. Autorzy (zarówno Brenneke, jak i Leesch) podeszli do tego zagadnienia zbyt, jak się wydaje, pasywnie. Omawia się te kwestie, coraz żywiej obchodzące archiwistów, przy okazji przedstawiania zasad uzupełniania zasobów archiwalnych różnego typu zbiorów. Ograniczono się do rekapitulacji ogólnych niemieckich wytycznych w sprawie brakowania.

Wykład na temat wolnej zasady proveniencji umieszczony jest w czwartym, podstawowym rozdziale podręcznika³³. Dzieje archiwistyki, rozumianej jako teoria i nauka, rozpoczyna przypomnienie najważniejszych „rozpraw niemieckich teoretyków” z ostatnich czterystu lat. Drugi, obszerniejszy podrozdział dotyczy dziejów zasady proveniencji i jest spuentowany propozycją wolnej zasady. Jako formę dopełnienia wykładu należy traktować krótki (dwie strony druku) rozdział nawiązujący do problemu zespołu archiwalnego. Jest swoistym apelem do archiwistów, których profesjonalizm będzie decydować o tym, czy archiwa zdołają opanować zjawisko zwiększającego się napływu „rozrośniętych zespołów, twórców o złożonej strukturze”. Naprzeciw tym oczekiwaniom w pewnym stopniu wychodzi ostatni rozdział, w którym dokonana została próba usystematyzowania archiwaliów według trzech podstawowych kryteriów: pochodzenia (genezy), struktury i organizacji zasobu.

ARCHIWISTYKA RADZIECKA W FAZIE DOMINACJI WŁASNYCH KONCEPCJI

Przeprowadzony podczas pierwszej wojny światowej zamach stanu spowodował głęboką izolację Rosji radzieckiej na Starym Kontynencie. Ceną rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych, które szybko obejmowały kolejne ogniwa struktur państwowych, stawała się daleko idąca deformacja sprawdzonych wzorów, również w sferze zarządzania nauką i szeroko rozumianą kulturą. Dla archiwistyki oznaczało to podporządkowanie się systemowym rygorom, prowadzącym do przewartościowania nie tylko własnych doświadczeń, ale także europejskich koncepcji racjonalizacji czynności aktotwórczych i archiwotwórczych.

³³ Rozdział otrzymał tytuł: *Geschichte der Archivtheorie und der Archivwissenschaft*.

Niemal ostentacyjnie były tutaj wywracane zachodnie inicjatywy w zakresie zarządzania dokumentacją, dominowało zaś przyjmowanie na wstępie poszukiwań nowych jakościowo rozwiązań narzuconych odgórnie pozamerytorycznych kryteriów kwalifikacji najnowszej produkcji aktowej. Rozstrzygający miał być wymóg „służebnej funkcji” wytwarzanej w sowieckich urzędach dokumentacji, przydatności dla „utrwalania socjalistycznych pryncypiów państwa”.

Podobnie jak w życiu polityczno-społecznym kraju, także w międzywojennych przeobrażeniach archiwistyki radzieckiej można wyodrębnić dwa podokresy. Pierwszą po rewolucji październikowej dekadę otwiera czerwcowy dekret z 1918 roku, uchylający dotychczasowe przepisy i zapowiadający scentralizowany nadzór nad archiwami i jednolity zasób archiwalny, który obejmował także materiały traktowane dotychczas jako niepaństwowe³⁴. Ogłoszenie przez Włodzimierza Lenina w 1922 roku Nowej Polityki Ekonomicznej „zrównoważone” zostało w pewnej mierze objęciem przez Stalina funkcji sekretarza generalnego partii bolszewików. Dwa lata później – po śmierci Lenina – rozpoczęło się trzydziestoletnie władztwo Stalina.

Prawie do końca lat dwudziestych XX wieku archiwistyka radziecka mogła jednak funkcjonować przy wsparciu doświadczonych kadr, pozostających w służbie archiwalnej również w poprzednich, przedrewolucyjnych dekadach. Obecność niektórych znanych archiwistów uwidoczniła się głównie w pierwszych powojennych publikacjach. Literatura archiwalna tych lat wnosi dzięki temu interesujące świadectwo ówczesnych oczekiwań środowiska archiwistów: potrzeby utrwalenia wcześniejszego dorobku oraz prób zdefiniowania i upowszechnienia nowych wytycznych. W 1919 roku zaczął wychodzić w Petersburgu „Istoriczeskij Archiw”, rok później zainicjowało działalność wydawnictwo „Archiwnyje Kursy”, w 1921 roku zaczęto zaś drukować w Moskwie popularne później pismo „Archiwnoje Dieło”. Odnotujemy, że w pierwszych numerach przedstawiono między innymi starsze i nowsze dzieje archiwów włoskich, niemieckich i oczywiście rosyjskich. W drugim tomie czasopisma „Archiwnoje Dieło” rozpoczęto nawet publikację głośnego holenderskiego podręcznika. W dyskusjach z zachodnimi autorami koncentrowano się przede wszystkim na terminologii archiwalnej, unikając jednak merytorycznej konfrontacji ze zwolennikami zasady proveniencji.

³⁴ Lata 1918–1921 to właściwie okres ciągłego stanu wojennego, w porewolucyjnej Rosji toczyła się bowiem wówczas wojna domowa, a działalność instytucji i praw obywatelskich została zawieszona. Stan ten zakończył się oficjalnie przyłączeniem w 1922 roku republik byłego carskiego imperium, a państwo przyjęło nazwę Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich: Por. między innymi: Z. Chmielewski, *Dojrzwowanie tożsamości naukowej archiwistyki...*, s. 90–91.

Ilościową przewagę zyskała oczywiście nowa myśl archiwalna. Znamienne polemiki toczyli archiwiści po włączeniu do Związku Radzieckiego wszystkich republik. Stanowią one szczególny przykład dychotomii charakteryzującej archiwistykę radziecką lat dwudziestych. Na ogół podzielano pogląd, że archiwa powinny dążyć do scalania rozbitych zasobów, a zatem zwrócenia ich tam, „gdzie powstały i narastały”. Niektórzy autorzy zalecali nawet „rekonstruowanie rozbitych archiwów w miarę możliwości w organiczną całość”. Bronili tej tezy do momentu, gdy nie „zagrozała” ewentualnie interesom archiwów rosyjskich – nie prowadziła do przemieszczania zgromadzonej w nich dokumentacji do archiwów w republikach. W połowie lat dwudziestych łamy „Archiwnoje Dieło” wypełniały artykuły przedstawiające bogate zasoby nowo powstałego Centralnego Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej, które rozpoczynało także projekt przemodelowania archiwów w pozostałych stolicach republik. Wątpliwości rozwiązywał definitywnie dekret z 1926 roku o koncentracji zespołów archiwalnych i organizacji prowincjonalnych archiwów, który jednocześnie określał ostatecznie zasady jednolitego państwowego zasobu archiwalnego. Poszukując w celach agitacyjnych porównań z archiwistyką zachodnią, przywoływano w publikacjach wcześniej napisany artykuł A.E. Łappa-Starzenieckiej, pokazujący przykład centralizacji archiwów w wydaniu francuskim. Autorka nie szczędziła przede wszystkim krytyki zasad podziału Archives Nationales. Podkreślała, że „logiczno-historyczny” układ (termin przyjęty w literaturze radzieckiej) zasobów archiwów rosyjskich wydaje się „bardziej przejrzysty, niż schematyczny podział zasobu wiodącego archiwum francuskiego”³⁵.

Być może zniecierpliwiony czytelnik zapyta w tym momencie: w jaki sposób radzieckie normatywy pierwszego porewolucyjnego dziesięciolecia manifestowały wolę władz do ideologizacji, upaństwowienia archiwów i ich zasobów? Uzasadniona wydaje się następująca odpowiedź: z definicji motywacją polityczną nacechowane były wszystkie centralne regulacje archiwalne; jeśli nawet nie *expressis verbis*, to na pewno z ekspresyjnie zaznaczoną intencją. Kierownictwo archiwów zobligowano do zapoznania pracowników z oczekiwaniami władz. Starano się upowszechnić przekonanie – zwłaszcza wśród autorów nowych publikacji – aby w tym „okresie przygotowawczym” nie

³⁵ Por. między innymi: A.E. Łappa-Starzeniecka, *Francuskije Archivy w ich proshkom i nastojeszczem*, „Istoriczeskij Archiw” 1919, s. 143–189; M.A. Paliwktow, *Archiwnoje dieło w Germanii i Austrii*, „Archiwnyje Kursy”, cz. 1, Piotrograd 1920, s. 305–355; idem, *Archiwy Italii*, „Archiwnyje Kursy”, cz. 1, Piotrograd 1920, s. 357–368; J. Gołubcow, *Archiwisty Gollanii o prowidenci w poriadok i opisanji archwow*, „Archiwnoje Dieło” 1924, t. 2, s. 17–40; 1925, t. 3, s. 82–107; L. Zdanowicz, M. Lubawskij, *K woprosom o neordoblenji archiwnych fondow*, „Archiwnoje Dieło” 1926, t. 5–6, s. 57–67.

marnowali czasu na zagłębianie się w meandry teorii archiwalnej, a koncentrowali się na przekonującym objaśnianiu sensu nowych reform. W wystąpieniu z okazji otwarcia kursów archiwalnych w Moskwie (21 listopada 1924 roku) główny zarządca radzieckiej służby archiwalnej wyłuszczył oczekiwania władz państwowych wobec archiwów. Stwierdził między innymi, że praca archiwalna ma wartość o tyle, o ile jest bronią przeciwko wrogom obecnego ustroju albo o ile ten ustrój utrwała³⁶.

Drugie dziesięciolecie stanowiło dla archiwistyki radzieckiej jeszcze trudniejsze wyzwanie. Przełom lat dwudziestych i trzydziestych przyniósł decydujące dla przeobrażeń wewnętrznych Związku Radzieckiego rozstrzygnięcia. Kończył się etap pewnej porewolucyjnej tymczasowości, przychodził zaś czas dopełnienia i realizacji stalinowskiej doktryny. W tej atmosferze niekontrolowanej indoktrynacji państwowa służba archiwalna zobligowana zostaje do redefinicji programu działania, jednoznacznego sprecyzowania swoich priorytetów. Najogólniej biorąc, można je ująć w dwóch punktach: państwowotwórcze kryteria kształtowania zasobu (zwłaszcza selekcji dokumentacji) i nowa polityka wydawnicza, polegająca na zwiększaniu liczby publikacji (także instruktażowo-metodycznych) prezentujących wykładnię własnego prawodawstwa archiwalnego oraz stanowiących krytyczną odpowiedź na zachodnie koncepcje unowocześniania archiwistyki.

Oficjalne otwarcie „nowej polityki” archiwalnej nastąpiło na Drugim Zjeździe Pracowników Archiwalnych Federacji Rosyjskiej w ostatnim tygodniu maja 1929 roku. Zastępujący wówczas dyrektora Michaiła Nikołajewicza Pokrowskiego przedstawiciel Centralnego Zarządu Archiwów³⁷ W. Maksakow starał się odejść w wystąpieniu od propagandowej, okolicznościowej stylistyki, podejmując krytykę nowszych archiwów prowincjonalnych. Polityczny aspekt zadań reprezentowanego przez siebie urzędu wyartykułował jednak bardzo jasno. Kładąc akcent na kwestię „odpowiedzialnego udostępniania zasobu”, przypomniał słuchaczom, że archiwista musi być odpowiedzialny za to, komu i jak archiwalia są udostępniane. Dodał od razu, że „musi być wypowiedziana bezwzględna walka z apolitycznością i obiektywizmem” archiwów, zwłaszcza w zakresie publikacji dokumentów³⁸. Zwracamy uwagę na kontekst, w jakim użyto terminu „obiektywizm”.

³⁶ Autor tych słów, znany radziecki źródłoznawca i metodolog Michaił Nikołajewicz Pokrowski, tracił jednak stopniowo swoją pozycję z uwagi na dystans, jaki zachowywał w stosunku do sloganowego dziejopisarstwa.

³⁷ Kilka tygodni wcześniej (10 kwietnia 1929 roku) w miejsce Głównego Zarządu powołano Centralny Zarząd Archiwów.

³⁸ Wystąpienie W. Maksakowa opublikowano w: „Archiwnoje Dielo” 1929, t. 19; t. 20.

Szefostwo służb archiwalnych przystąpiło zresztą do natychmiastowych działań, nie cofając się nawet przed stosowaniem środków bezpośrednich. W początkach lat trzydziestych próbowano mianowicie „oczyścić” atmosferę polityczną w archiwach przez wymianę kadr pracowniczych. W początkowych miesiącach „akcji” objęto nią około 40% pracowników³⁹. Immanentnym składnikiem ówczesnej polityki kadrowej stały się, powoływane w latach 1931–1932, jednostki przyspieszonego kształcenia archiwistów, włączające do programu zajęć zagadnienia ekonomiczne, polityczne i wojskowe. Zapotrzebowanie na nowe kadry miało jednak również praktyczne konsekwencje – przyspieszenie prac nad nowymi opracowaniami szkoleniowymi. Siłą rzeczy rosło również oczekiwanie bardziej zaawansowanych studiów, uwzględniających ówczesne tendencje w rozwoju podstawowych problemów archiwistyki: gromadzenia, opracowania i udostępniania zasobu.

Wpływ intensywnej ideologizacji odnajdziemy w ogólnych założeniach badawczych archiwistyki radzieckiej lat trzydziestych, najczęściej formułowanych jako „aktualna przydatność radzieckich archiwaliów”. Podobnie jak w literaturze włoskiej i niemieckiej na porządku dziennym dyskusji znalazł się zespół archiwalny. Zrozumiałe, że wielu autorów starało się nadal dostrzegać w zespole przede wszystkim określoną całość, narosłą i ukształtowaną u wytwórcy. W bieżącej metodyce archiwalnej upowszechniano jednak stanowisko, aby traktować zespół jako zbiór informacji źródłowych, przydatnych nie tylko dla historyków, ale także dla współczesnej gospodarki, kultury czy polityki. Kryterium „aktualności” dokumentacji tworzącej zespół rzutowało w praktyce zarówno na kolejność i sposób opracowania tworzących go materiałów, jak i na ranking kwalifikacyjny całych zespołów, od którego miał zależeć zakres prac porządkowych i inwentaryzacyjnych. W tym stanie rzeczy holenderska propozycja zasady proveniencji, zalecająca utrzymanie registraturalnych, organicznych więzi między aktami danego wytwórcy, musiała być w archiwistyce radzieckiej odrzucona⁴⁰.

Równie ogólnikowo przedstawiano w radzieckim piśmiennictwie archiwalnym lat trzydziestych kwestie brakowania akt. Z reguły po krótkim przeglądzie literatury przedmiotu skupiano uwagę czytelnika na omówieniu obowiązujących przepisów w sprawie redukcji akt niepotrzebnych. Oczekiwano wówczas

³⁹ Największe „czystki” przeprowadzano w dużych archiwach – na przykład w Moskwie na 440 archiwistów zwolniono w 1931 roku 188 osób.

⁴⁰ Pojawiają się w literaturze takie pojęcia, jak „kryterium polityczne” porządkowania określonych grup materiałów w danym zespole czy „materiały chodliwe”, podlegające również odrębnemu porządkowaniu, a nawet udostępnianiu „w stanie nie w pełni uporządkowanym”. Zalecano, aby próbować porządkować „materiały chodliwe” według układu rzeczowego, a „mniej aktualne” według „cech zaczerpniętych z obwolut akt”. Por. Z. Chmielewski, *Dojrzewanie tożsamości naukowej archiwistyki...*, s. 94–95.

zakończenia prac nad wykazem akt typowych, którego celem była unifikacja terminów przechowywania materiałów archiwalnych.

Archiwistyka radziecka po prostu skazana była na przeczekanie okresu uporczywego oddziaływania systemowych dogmatów. Wyłączenie środowiska z możliwości uczestnictwa w międzyarchiwalnej wymianie myśli wymagało od archiwistów zachowania właśnie teraz szczególnej roztropności w działalności publikacyjnej i formułowaniu rozwiązań dotyczących podstawowych kanonów profesji. Nie zawsze, dodajmy, z pożądanym skutkiem.

Wprowadzenie do przyszłych syntez stanowił cykl wydawniczy przewodników po archiwach krajowych. Niezbędną politycznie propagandową obudowę tych cennych informatorów zapewniała między innymi deklaracja zamieszczona w pierwszym z tych przewodników: „idzie o ułatwienie orientacji w materiale archiwalnym z punktu widzenia marksistowskiej historiografii i ujawnienie wśród nich tego, co może być skuteczną bronią w walce z burżuazyjną nauką”⁴¹.

Oczekiwany podręcznik ukazał się w 1935 roku⁴². Jego autor, G.A. Kniaziew, starał się odnaleźć racjonalne przesłanie radzieckiej myśli archiwalnej, pomost między współczesną archiwistyką a ustrojową specyfiką Związku Radzieckiego. Do roli łącznika wytypował zespół archiwalny. Doskonale wiedział, że także w jego kraju problem przyszłości zespołu coraz mocniej oddziaływał na wyobraźnię archiwistów, stanowił obiekt różnego typu sugestii (najczęściej wynikających z intuicji). Zestawiając dotychczasowe polemiki proweniencyjne z najnowszymi opiniami autorów radzieckich, zwrócił uwagę na ciągle nierozpoznaną do końca tajemnicę tkwiącą w zespole, niepewność, którą budzi w trakcie opracowania akt. Z tego powodu każdorazowa próba formowania większych całości przez archiwistę jest czynnością nigdy niezałożoną, w miarę pogłębianą. Według Kniaziewa właśnie w politycznych uwarunkowaniach (a raczej preferencjach) radzieckich „zbyt sztywna” zasada proweniencji nie może znaleźć zastosowania. Większe szanse widział przed „zasadą historyczności” (*prinzip istorizma*), która rozpracowana została dokładniej w powojennych publikacjach.

Kolejne większe opracowania A.W. Czernowa i I.L. Majakowskiego przedstawiają historię i organizację archiwów rosyjskich sprzed 1917 roku⁴³. Wspominamy o tych książkach ze względu na podjęte przez autorów omówienia oficjalnych dokumentów radzieckich władz archiwalnych, pozwalających

⁴¹ *Drerulechraniszczje*, red. N. Łapin, „Archiwnoje Dielo” 1935, t. 24/25, s. 40–68.

⁴² G.A. Kniaziew, *Teoria i technika archiwnogo diela*, Leningrad 1935.

⁴³ A.W. Czernow, *Istorija i organizacija archiwnogo diela*, Moskwa 1940; I.L. Majakowskij, *Oczerki po istorii archiwnogo diela w SSSR*, cz. 1, Moskwa 1941.

dokładnie odczytać ich polityczną wymowę. Przypomnijmy, że w latach 1940–1941 ukazały się wreszcie przepisy archiwalne w zakresie gromadzenia, opracowania i wartościowania akt współczesnych. Był to jednak materiał do dyskusji również po zakończeniu wojny.

PODSUMOWANIE

Międzywojenne dekady dojrzenia naukowej tożsamości archiwistyki niosły ciągle nowe potrzeby badawcze. Tworzyły przesłanki łatwych pytań i trudnych odpowiedzi, zwłaszcza w systemach totalitarnych, kształtowanych w szczególnych uwarunkowaniach wewnętrznych i międzynarodowych: rozliczeń powojennych (w pierwszej dekadzie) i przygotowań do następnej wojny (w latach trzydziestych). Ponawianym konsekwentnie próbom definiowania naukowych fundamentów archiwistyki Włoch, Niemiec i Związku Radzieckiego musiały towarzyszyć w tych okolicznościach swoiste działania osłonowe służb archiwalnych, podtrzymujące w miarę bezpieczne podstawy racjonalnego funkcjonowania. Celem działań dostosowawczych miało być przede wszystkim uwzględnienie skutków zwiększających się preferencji systemowych na sposób postępowania z najnowszą dokumentacją.

Powtórzmy, być może najważniejsza – a na pewno sugestywnie oddziałująca na społeczność archiwalną – była „podręcznikowa” wypowiedź Eugenia Casanovy: „lepiej nie mieć zasady niż silić się na pochopne rozwiązania”. Jego *Archivistica* rodziła się przecież w okresie gorączkowych prób „samookreślenia” się systemu, rozgrywających się niekiedy w konwencji narzuconej przez Duce „psychodramy”. Wielokrotne eksponowanie w podręczniku kwestii zapotrzebowania na „niezbywalność zdrowego rozsądku” mogło stanowić swoiste panaceum na trudne czasy, mobilizować do poszukiwań racjonalnej przeciwwagi dla zjawiska powszechnej instrumentalizacji kryteriów oceny przeszłości i współczesnych kryteriów rozwojowych.

Eugenio Casanova, uniwersytecki wykładowca dyplomatyki i paleografii, uświadamiał jednocześnie, jak się wydaje, brak zewnętrznych przesłanek do podejmowania pogłębionych studiów nad walorami źródłowymi najnowszej dokumentacji, wszechstronnej oceny jej wartości. Większe możliwości dostrzegał w profesjonalnym opracowaniu zasobu, spowodowaniu, aby dokumentacja była łatwiej dostępna dla przyszłych użytkowników. Szeroko zwłaszcza otworzył przed archiwistami drogę do reinterpretacji brukselskiej rezolucji proweniencyjnej. Swoją ideę uwalniania archiwistyki od odgórnie

narzuconych rygorów wyrażał w propozycji zastąpienia wymogu traktowania zespołu jako „organicznie związanej całości” dążeniem do odtworzenia merytorycznych więzi przyszłego zespołu archiwalnego z aktotwórcą.

Tę ostatnią kwestię Heinrich Otto Meisner uczynił ideą przewodnią *Aktenkunde*. Autor ten stawiał jednak znak równości między genetyczną a organiczną więzią akt. Decydujące znaczenie miało według niego precyzyjne odczytanie procesu aktotwórczego, które ułatwiało archiwście formowanie w racjonalne całości archiwalne skomplikowanych tworów kancelaryjnych. Dodawał, że organiczno-genetyczne więzi akt są równie istotne dla ostatecznego układu akt, jak funkcje akt w systemie hierarchicznym ich wytwórców.

Z kolei zdaniem Adolfa Brennekego właśnie stopień rozpoznania funkcji akt miał decydować o przydatności proponowanej przez niego „wolnej zasady proveniencji”. Autor *Archivkunde* doceniał koncepcję Meisnera łączenia funkcji akt z problemem genetycznych więzi między nimi. Podobnie jednak jak Casanova pomijał rozważania o organicznej całości akt w zespole. Za istotniejszy warunek skuteczności „wolnej zasady” (oczywiście poza dekoncentracją czynności aktotwórczych i dobrze skonstruowanymi klasyfikatorami – wykazami akt) Brenneke uznał możliwość sformowania z akt optymalnej całości archiwalnej, odpowiadającej strukturze i funkcjom twórcy zespołu. Tak jak poprzednicy, nie miał jednak pewności, czy archiwa potrafią uporać się tymczasem ze zjawiskiem zwiększającego się napływu produkcji aktowej dużych urzędów. Podobne obiekcje mieli zresztą również następcy tego autora.

Inny aspekt funkcji (czy raczej funkcjonalności) akt absorbował po rewolucji październikowej radzieckie służby archiwalne. Rewolucyjne metody przeobrażeń ustrojowych Rosji radzieckiej i czystek personalnych w urzędach państwowych nie objęły początkowo doświadczonych kadr archiwalnych. Na marginesie literatury archiwalnej lat dwudziestych pozostawały poważniejsze, teoretyczne debaty, niechętnie również włączano się w europejską dyskusję nad zasadą proveniencji. W latach trzydziestych, dekadzie dopełniania się stalinowskiej doktryny w życiu polityczno-społecznym, „radziecką rewolucję archiwalną” zainaugurowała wymiana kadr. Przygotowywano grunt pod konfrontację z „burżuazyjną archiwistyką” i przyspieszenie realizacji własnych koncepcji gromadzenia, opracowania i udostępniania akt. Motywem przewodnim archiwistyki miała pozostawać właśnie funkcjonalność archiwaliów, oceniana według „kryterium aktualności”, przydatności w poszukiwaniach bieżących uzasadnień dla systemowych racji. W tej sytuacji jakby wtórna wydawała się sprawa kolejności i zakresu prac nad zespołami archiwalnymi, zasada organicznej (czy innej) więzi między aktami. Podręcznik, który ukazał

się w 1935 roku (w ślad za wcześniejszymi omówieniami przepisów archiwalnych), potwierdzał priorytety radzieckiej archiwistyki, eksponując równocześnie zalety nowego pomysłu na zespół archiwalny: *prinzip istorizma*. Autorzy powojennych podręczników otrzymali gotowy materiał do rozważań.

Rozdział II

Między kontynuacją a stalinowskim rygorem: archiwistyka Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1955

Druga wojna światowa odsunęła w niebyt mroczne reżimy Adolfa Hitlera i Benita Mussoliniego. Europa Zachodnia, dzięki bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, mogła wreszcie przyspieszyć procesy demokratyzacyjne, połączone niebawem z inicjatywami wspólnotowymi¹. Tylko Józef Stalin, trzeci z międzywojennych dyktatorów, wzmocnił jeszcze swoje jedy-nowładztwo – i to na tyle, że amerykański prezydent i brytyjski premier nie zdołali w Jałcie powstrzymać jego ekspansywnych planów. Znalazły one pełne odzwierciedlenie w ostatecznych powojennych rozstrzygnięciach, którym towarzyszyło zjawisko – z widocznym, niestety, udziałem Europy – kształtowania się dwubiegowego porządku świata.

Związek Radziecki, dysponujący w gruncie rzeczy *carte blanche* ze strony zachodnich mocarstw, roztoczył ścisłą polityczną kuratelę nad państwami leżącymi po wschodniej stronie Łaby. Praktyczny skutek był taki, że przed od-separowanymi od zachodnich demokracji krajami Europy Środkowo-Wschodniej otworzyło się po 1945 roku widmo sowietyzacji.

Przymusowa izolacja objęła siłą rzeczy także państwową służbę archiwalną. Ta swoista kwarantanna trwała do połowy lat pięćdziesiątych, gdy nastąpiło stopniowe odblokowanie wzajemnych relacji archiwistów europejskich.

Uzasadnione wydaje się zatem, aby dziś – z siedemdziesięcioletniego dystansu – przyjrzeć się ponownie procesom rozwojowym archiwistyki tej części kontynentu. Podobnie jak w okresie międzywojennym odpowiedzi wymagały podstawowe pytania: jak w tym systemie znacznych ograniczeń swobodnej, racjonalnej działalności archiwa realizowały swoje merytoryczne potrzeby, wypełniały wynikającą z natury archiwistyki powinność? W jakim stopniu zdolne były twórczo kontynuować zaawansowane w latach międzywojnia badania nad podstawowymi problemami archiwistyki, na przykład zagadnie-

¹ Włochy i Niemcy Zachodnie (Republika Federalna Niemiec) wspólnie z Francją i krajami Beneluxu rozpoczęły aktywne działania na rzecz integracji Europy Zachodniej.

niem zespołu archiwalnego? Czy w pierwszym powojennym dziesięcioleciu nastąpił rzeczywisty jakościowy postęp w dorobku wschodnioeuropejskiej myśli archiwalnej, czy może były to lata inercji, podtrzymywania kruchego pomostu między poprzednimi a późniejszymi dekadami?

Rozważania uwzględniają, poza Związkiem Radzieckim, także stan archiwistyki w wybranych krajach obozu sowieckiego: Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W stosunku do nich bowiem Stalin zalecił stworzenie specjalnych mechanizmów kontrolnych.

ZWIĄZEK RADZIECKI: ARCHIWISTYKA PAŃSTWOWA?

Archiwa radzieckie – jedyne w tej części Europy – funkcjonowały po 1945 roku w niezmiennym systemie polityczno-ustrojowym. Wznawiały więc powojenną działalność na podstawie obowiązujących dotychczas przepisów. Wprowadzały one scentralizowany nadzór nad archiwami i tworzyły jednolity państwowy zasób archiwalny, obejmujący także materiały traktowane dotychczas jako niepaństwowe. Finalizacja kwestii organizacyjnych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych pozwoliła służbie archiwalnej skoncentrować się na sprawach podstawowych, dotyczących problemów gromadzenia, opracowania i udostępniania zasobu. Wraz z postępującą stalinizacją życia publicznego pojawiały się jednak określone preferencje, realizowane między innymi pod hasłem „aktualności archiwaliów”. Włączono je przede wszystkim do ogólnokrajowej dyskusji nad zespołem archiwalnym. Lansowaną w latach trzydziestych zasadę historyczności wiązano właśnie z potrzebą aktualizacji bieżącej przydatności zasobu i traktowania problemu opracowania akt jako stale ponawianej czynności. Nadal sprawą otwartą pozostawała kwestia nowego podręcznika z zakresu archiwistyki. Trzy ogłoszone przed wojną ojczyźnianą nie zdobyły uznania poza granicami Związku Radzieckiego².

W 1946 roku ukazał się pierwszy po drugiej wojnie światowej podręcznik autorstwa Konstantina G. Mitiajewa poświęcony teorii i praktyce archiwalnej³. Książka stanowi pokłosie wykładów Mitiajewa w istniejącej od 1932 roku Katedrze Archiwoznawstwa Instytutu Historyczno-Archiwalnego w Moskwie. Autor pracował nad książką w czasie wojny, w latach szczególnego nadzoru nad życiem publicznym. Starał się odejść od przyjmowanego w dotychczasowych syntezach zakresu badań, włączając do wykładu rozważania nad za-

² G.A. Kniaziew, *Teoria i technika...*; A.W. Czernow, *Istoria i organizacja...*; I.L. Majakowski, *Oczerki po istorii...*

³ K.G. Mitiajew, *Teoria i praktika archiwnogo diela*, Moskwa 1946.

gadnieniami kancelarii i biurowości. Czynił to w skali rzadko spotykanej także w opracowaniach zachodnich. Może być pod tym względem porównywany z Meisnerem, autorem głośnej (wydanej w 1935 roku) pracy *Aktenkunde*. Trudno dzisiaj stwierdzić jednoznacznie, czy obaj autorzy nawiązali jakąś bliższą współpracę w trakcie wieloletnich badań Meisnera w radzieckich placówkach archiwalnych. Mitiajew w każdym razie nie tylko tego nie potwierdza, ale także odwołuje się do innych zachodnich autorów⁴.

W tych częściach podręcznika Mitiajew podjął kwestię, która wyznaczyła główny kierunek jego późniejszych badań – przyszłego twórcy współczesnego aktoznawstwa radzieckiego. Na marginesie pozostawił (rozpracowane przez Meisnera) zagadnienia genetyczno-typologiczne, koncentrując się na problemach klasyfikacji dokumentów i przebiegu czynności aktotwórczych w kancelariach (biurach) urzędów. Za podstawę klasyfikacji przyjął kryterium pochodzenia dokumentów, akcentujące służbową (urzędową) proveniencję akt. Do tej samej grupy akt (służbowych) zaliczał zarówno dokumentację urzędów, jak i przedsięwzięcia funkcjonujących w ramach podobnego, ścisłego nadzoru administracyjnego.

Te wstępne rozważania aktoznawcze wydają się reprezentatywne dla przyjętego w książce sposobu narracji. Wykład prowadzony jest w konwencji sformalizowanego komentarza do obowiązujących przepisów archiwalnych albo lansowanych w radzieckich publikacjach koncepcji teoretycznych. Doświadczony autor stara się nie przekraczać narzuconego ówczesnej literaturze wąskiego marginesu swobody interpretacyjnej.

To ogólnie pasywne podejście można pokazać na przykładzie opisu stanu biurowości, gruntownie przecież przez Mitiajewa przebadanej. Administrację okresu carskiego sprowadził mianowicie do zamkniętego układu gwarantowanego przez hierarchiczne podporządkowanie władz i urzędów różnych szczebli. Proces aktotwórczy zawęził w takim ujęciu do dyplomatycznej analizy akt i drogi ich wędrówki wewnątrz danego urzędu lub między urzędami. Odtworzenie wielopłaszczyznowych czy – jak chcieli holenderscy autorzy zasady proveniencji – organicznych więzi między produkcją aktową twórcy przyszłego zespołu archiwalnego byłoby przy zastosowaniu takiej metody bardzo trudne.

Biurowość okresu międzywojennego (począwszy od 1917 roku) jest przedstawiana na dwa sposoby. Elementy dynamicznego ujęcia odnajdujemy w cha-

⁴ Próbę porównania poglądów obu autorów przeprowadziłem w dwóch artykułach – por.: Z. Chmielewski, *Konstantina Mitiajewa wersja nauki o akcie*, [w:] *Tekst źródła. Krytyka interpretacja*, red. B. Trelisńska, Warszawa 2005, s. 41–56; idem, *Dokument nowożytny – obiektem XX-wiecznych studiów aktoznawczych w Europie*, „Studia Archiwalne II”, Lublin 2006, s. 13–20.

rakterystyce akt wytwarzanych przez administrację. Zagadnienie to traktowane było jako funkcja rejestracji akt, postępujących w Związku Radzieckim nowych rozwiązań systemowych. Przekształceniom tym towarzyszyły odpowiednie rodzaje akt, jak choćby niewystępujące przedtem dekret i mandat. Niektóre dokumenty nabierały z kolei innego znaczenia, na przykład odezwy.

Inną, uproszczoną formę prezentacji przywrócił autor w omówieniu zapoczątkowanych w latach dwudziestych reform biurowości⁵. Ograniczył się w gruncie rzeczy do przeglądu wytycznych ustalających zasady stosowania systemu dziennikowego przy rejestracji akt, nieudanych prób wprowadzania systemu bezdziennikowego czy, przejętej z Zachodu, dziesiętnej klasyfikacji akt wytwórcy⁶. Pomiął zagadnienie wzajemnych relacji między rzeczywistymi funkcjami i kompetencjami urzędów (więzi między aktami) a procesem aktotwórczym, tak istotnym dla archiwisty stojącego przed zadaniem sformowania zespołu archiwalnego. Ta część nauki o współczesnym akcie Mitijajewa mogła jedynie w ograniczonej mierze wzbogacić ustalenia Meisnera.

Druga część podręcznika przenosi archiwistę z przedpola archiwalnego do archiwum. W sześciu rozdziałach przedstawił autor najważniejsze wymogi radzieckich przepisów archiwalnych (głównie z lat 1940–1941) w zakresie gromadzenia, opracowania i wartościowania akt. Zgodnie z duchem epoki rolę podstawowego atrybutu działalności archiwalnej pozostawiał zespołowi archiwalnemu. Inaczej – co zasługuje na uwagę – niż ówcześni zachodni promotorzy zasady proweniencji cechę stanowiącą o wadze zespołu widział w jego źródłowych (informacyjnych) walorach, zawartym w nim obrazie „dalejszej i bliższej przeszłości”⁷. Zrezygnował jednak z rozwinięcia tej interesującej, upowszechniającej się z czasem tezy. Podkreślał, że o ostatecznym kształcie zespołu (treści materiałów archiwalnych, ich charakterze, ramach chronologicznych i układzie wewnętrznym) decydują przesłanki historyczne. Na tym ogólnikowo przedstawionym założeniu zbudował definicję historycznej zasady rekonstrukcji zespołu, podkreśloną stwierdzeniem, że w historycznych uwarunkowaniach kryją się odpowiedzi na podstawowe pytania archiwisty w jego bieżącej pracy⁸.

⁵ Oficjalnie podejmowano je w Związku Radzieckim pod tym samym co w zachodniej Europie hasłem: racjonalizacji i uproszczenia procesu aktotwórczego.

⁶ Za podstawę omówienia problemu składnicy akt przyjął Mitijajew stosowne zarządzenie resortu spraw wewnętrznych z 23 lutego 1940 roku.

⁷ „Jeżeli – tłumaczy Mitijajew – materiały archiwalne państwowego zasobu, rozpatrywane jako całość, odzwierciedlają proces historyczny z całą jego różnorodnością, to zespoły archiwalne odzwierciedlają poszczególne części tego procesu” (K.G. Mitijajew, *Teoria i praktyka...*, s. 86–87).

⁸ Z dalszych wyjaśnień autora wynika, że historycznie uformowane kompleksy zespołów archiwalnych stanowią zgrupowania powstałe na postawie terytorialnej, resortowej lub przedmiotowej zależności instytucji, w których te zespoły powstały.

Powierzchowne, użytkowe (zgodne z oczekiwaniem o podtrzymywaniu „aktualności archiwaliów”) traktowanie zasady historycznej uwidacznia się zwłaszcza wtedy, gdy autor dokonuje jej konfrontacji z innymi znanymi zasadami kształtowania zespołów archiwalnych. W komentarzu do holenderskiej zasady pochodzenia (proweniencji), reprezentatywnej według Mitiajewa dla „archiwistów burżuazyjnych”, dodatniej strony tej zasady doszukuje się w zgodności jej niektórych wątków z zasadą historyczną. Do takich zalicza wymóg zachowania w „liniach zasadniczych” pierwotnej organizacji zespołu, to znaczy zachowania takiej klasyfikacji materiałów archiwalnych, jaka była im dana w kancelarii. W ten sposób, według niego, zasada proveniencji w archiwach państw burżuazyjnych odegrała pozytywną rolę, ponieważ „położyła kres sztucznemu rozdrabnianiu historycznie powstałych kompleksów⁹⁾ materiałów archiwalnych, za podstawę zaś ich klasyfikacji przyjęła zasadę historyczną”.

Trudno w tym momencie nie zauważyć wyraźniej niekonsekwencji, braku zgodności tych wywodów z wcześniej przez Mitiajewa formułowaną definicją tej zasady. Intencje autora zamazują się jeszcze bardziej w ostatnim zdaniu cytowanego akapitu, krytycznego wobec „fetyszyzmu wyznawanego przez archiwistów burżuazyjnych w stosunku do zespołów archiwalnych”, który przejawiał się w konsekwentnym poszanowaniu poszczególnych zespołów (ich „nietykalności”) „nawet jeśli zespół powstawał pod wpływem czynników przypadkowych”¹⁰. Jakie czynniki miał autor na myśli?

Dwa obszernie rozdziały poświęcił Mitiajew zagadnieniu ekspertyzy materiałów archiwalnych, którego celem jest wartościowanie akt i określenie ich dalszych losów. Odnajdziemy tu na wstępie opis praktyki brakowania akt w carskiej Rosji, łącznie z przypomnieniem poglądów czołowych jej archiwistów. Szczegółowe omówienie okresu międzywojennego rozpoczął od przypomnienia zarządzeń władz centralnych w sprawie brakowania akt, które podkreślały konieczność współpracy archiwów z wytwórcami ocenianych akt. Niespodziewany, przy tym istotny, wpływ na tempo prowadzonych ekspertyz miał kryzys w produkcji papieru w latach 1927–1928 – nastąpiło po prostu uproszczenie i przyspieszenie ekspertyz, a w rezultacie – także brakowania akt¹¹.

⁹ Do historycznie ukształtowanych kompleksów akt (tworzących zespół archiwalny) zaliczał Mitiajew akta spraw czy zbiory.

¹⁰ K.G. Mitiajew, *Teoria i praktyka...*, s. 91.

¹¹ Sprawie nadano specjalny tryb realizacyjny: Rada Komisarzy Ludowych Federacji Rosyjskiej zdecydowała 13 kwietnia 1928 roku, że brakowanie akt powinno być wykonywane „w samych urzędach i przedsiębiorstwach” przez komisje składające się z przedstawicieli danego urzędu (wytwórcy akt) oraz służby archiwalne. Por. *ibidem*, s. 128 i n.

Konstantin G. Mitiajew, pierwszy ze znanych archiwistów radzieckich, upomina się o wykazy akt, nowego typu klasyfikatory dokumentacji. W europejskiej praktyce archiwalnej łączono je z zespołami archiwalnymi. Autor sygnalizuje tu po raz kolejny swój autentyczny naukowy potencjał, skrywany, niestety, za kurtyną systemowych doświadczeń. Rodowód wykazów odnajduje w radzieckiej tradycji kancelaryjnej – schematach klasyfikacyjnych¹². Zauważa, że zasady sporządzania wykazów i schematów w gruncie rzeczy się pokrywają. Materiały w wykazach akt grupuje się według określonych cech, zgodnie ze schematem kwalifikacyjnym. Wykazy mogły być sporządzane dla materiałów pojedynczego urzędu, wszystkich urzędów tego samego typu, urzędów zespolonych w danym resorcie. W przeciwieństwie do przestarzałych klasyfikatorów strukturalnych nowe wykazy pozwalały na łączenie w poszczególnych działach wszystkich materiałów archiwalnych zbliżonego rodzaju działalności, niezależnie od tego, w jakich komórkach organizacyjnych materiały te powstały¹³.

Najobszerniejsza, trzecia część pracy Mitiajewa obejmuje problemy inwentaryzacji i centralnej ewidencji materiałów archiwalnych. Poza przedstawieniem zasad jednolitego systemu inwentaryzacji autor zamieszcza obszernie zalecenia związane z przygotowaniem archiwów do szerszej rozumianej działalności informacyjnej, zwłaszcza informacji publikowanej. Podręcznik zamykają krótkie instrukcje dotyczące udostępniania zasobu, które przypominają regulaminy określające organizację i tryb korzystania z archiwaliów.

Książka Mitiajewa przyporządkowana została ówczesnym kanonom radzieckiego piśmiennictwa naukowego, które swoją izolację od dorobku intelektualnego świata zachodniego starało się rekompensować przez eksponowanie własnych przewag. Ujmując wprost, autor nie zdołał (chyba zresztą nie stawiał sobie takiego celu) przełamać barier wyznaczających granicę porozumienia z archiwistyką europejską. Podręcznik wymagał ponadto konkretnych uzupełnień, obejmujących między innymi problemy konserwacji akt, dokumentacji technicznej czy audiowizualnej. W 1948 roku L.W. Czerepnin poddał krytyce bodaj najbardziej eksponowaną – aktoznawczą – część podręcznika, podważając zasadność proponowanej przez Mitiajewa metody analizy akt jako źródła historycznego¹⁴.

¹² W granicach wyznaczonych radziecką wersją zasady historycznej układ zespołu, nazwany w podręczniku Mitiajewa schematem klasyfikacyjnym, mógł być zbudowany według kryterium strukturalnego lub rzeczowego (i tu zbieżność z teorią zachodnią jest wyraźna) albo (co stanowiło *novum*) według dziedzin działalności w połączeniu z chronologicznym połączeniem materiałów.

¹³ W końcu 1942 roku wydany został wykaz typowych materiałów archiwalnych Związku Radzieckiego, którego celem była unifikacja („w ciężkich wojennych latach”) terminów przechowywania materiałów archiwalnych.

¹⁴ L.W. Czerepnin zarzucał zwłaszcza Mitiajewowi powierzchowne traktowanie treści dokumentu przy klasyfikacji materiałów archiwalnych. Por. L.W. Czerepnin, *Russkije feodalnije archiwyy XIV–XV wiekow*,

Z nowymi propozycjami badawczymi wystąpił moskiewski Instytut Historyczno-Archiwalny, który pozostawał centralnym ośrodkiem studiów teoretycznych. W 1948 roku podzielono pion archiwalny na dwie katedry: badań z zakresu teorii i praktyki archiwalnej oraz badań nad historią i organizacją archiwów. Jednostkami wspomagającymi te prace były katedry: nauk pomocniczych historii oraz historii urzędów i ich biurowości¹⁵.

Nad ideologicznym profilem instytutu miała czuwać katedra marksizmu-leninizmu. Publikacje z końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych potwierdzają aktywność tej katedry. Za ilustrację mogą posłużyć referaty wygłoszone na konferencji naukowej przeprowadzonej w połowie lipca 1948 roku z okazji trzydziestolecia dekretu o reorganizacji i centralizacji archiwów. Większość z nich zawierała, obok oceny dotychczasowych dokonań archiwistyki radzieckiej, propagandowe slogany epatujące słuchaczy hasłami o wyższości tutejszej metodologii nad nauką zachodnią. Do dyskusji dołączył z jednoznaczną deklaracją polityczną szef Zarządu Archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Generał W.D. Styrow zobowiązał archiwistów do skupienia się na zespołach archiwalnych „oświetlających dzieje społeczeństwa radzieckiego i rolę kierownictwa partii”. Zrezygnował równocześnie z próby uświadomienia słuchaczy, w jakim stopniu jego zalecenie dotyczy lansowanych w podręczniku Mitiajewa historycznie ukształtowanych kompleksów materiałów archiwalnych¹⁶.

Zmiana w 1953 roku władz państwowych przyniosła pewną reorientację polityczną poszczególnych resortów, które – po śmierci Stalina – starały się stymulować procesy rozwojowe. Podobnie rzecz się miała w państwowej służbie archiwalnej. Moskiewski Instytut Historii Akademii Nauk Związku Radzieckiego zaczął wydawać w 1955 roku dwumiesięcznik „Istoriczeskij Archiw”. W jednym z pierwszych numerów ukazał się artykuł Władimira Awtokratowa (popularnego w późniejszych latach teoretyka), pracującego nad modyfikacją zasady historycznej i możliwościami rekonstrukcji zespołów archiwalnych. Znany zaś z okresu międzywojennego W. Maksakow, profesor w Instytucie Historyczno-Archiwalnym, wysunął postulat stworzenia jednolitego, scentralizowanego katalogu zawartości całego państwowego zasobu archiwalnego, który powinien zastąpić przestarzały już centralny katalog zespołów archiwalnych¹⁷.

cz. 1, Moskwa 1948. Druga część książki ukazała się w 1951 roku, w niej z kolei rozprawił się autor między innymi z „burżuazyjnymi zasadami klasyfikacji” akt.

¹⁵ Do 1947 roku instytut podlegał resortowi spraw wewnętrznych, następnie został podporządkowany resortowi szkolnictwa wyższego. Szerzej o sprawach organizacyjnych – por. Z. Kolankowski, *Archiwa Związku Radzieckiego*, „Archeion” 1955, t. 24, s. 97–119.

¹⁶ Materiały pokonferencyjne opublikowano w „Woprosach Istorii” 1948, nr 10.

¹⁷ „Istoriczeskij Archiw” 1955, nr 3–4.

Ukazywało się jednocześnie coraz więcej drobniejszych publikacji, zawierających krytyczne uwagi wobec niektórych ogniw działalności archiwalnej. Czasopismo starało się włączać do podejmowanych w połowie lat pięćdziesiątych prób przebudzenia się humanistyki radzieckiej po wymuszonym okresie intelektualnej hibernacji. W klimacie okresowej „odwilży” politycznej przed XX zjazdem partii mocno uaktywniły się także władze archiwalne. Zastępca szefa Głównego Zarządu Archiwów L. Jakowlew skrytykował działalność archiwów w latach „kultu jednostki”, zwłaszcza tendencję do pochopnego utajniania akt i ograniczania dostępu badaczy do źródła historycznego¹⁸.

Zapowiadany przez Nikitę Chruszczowa, nowego przywódcę kraju, czas pozjazdowych zmian nie przyniósł, jak wiadomo, oczekiwanych głębszych przewartościowań. Archiwistom pozwolił jednak przeprowadzić dosyć gruntowną ocenę dorobku archiwistyki radzieckiej w powojennym dziesięcioleciu. Uświadomił przede wszystkim stan zachowania i zabezpieczenia zasobu po wyniszczającej wojnie, jak również wysiłków państwa na rzecz unowocześnienia bazy technicznej archiwów. Mimo to myśl archiwalna, uwikłana w systemowe ograniczenia, utrzymana była w stanie swoistej inercji – między odziedziczonymi z porewolucyjnych dekad podstawami prawnymi a kształtującą się w latach postępującej stalinizacji kraju państwową formułą archiwalną. Państwową, czyli dostosowującą racjonalne wymogi archiwistyki (jej natury) do aktualnych potrzeb doktrynalnych państwa. Ewentualne uczestnictwo w międzynarodowej wymianie doświadczeń mogło mieć w tej sytuacji charakter warunkowy: służyło dowartościowaniu własnych dokonań, a nie ich przewartościowaniu – merytorycznej weryfikacji.

W tym wymiarze podręcznik Mitjajewa pełnił, jak się wydaje, funkcję wykładni – a może ilustracji – radzieckiej archiwistyki państwowej powojennego dziesięciolecia. Wykład, osadzony na „surowym korzeniu” międzywojennych przepisów, traktuje fundamentalne problemy archiwistyki współczesnej w ich państwowotwórczej perspektywie. Ówczesne zachodnioeuropejskie rozwiązania (w realiach polityczno-ustrojowych powojennej dekady jakby z definicji przeciwstawne) analizowane były – *vide* zagadnienie zespołu archiwalnego – jako dopełnienie rodzimych preferencji.

Niewątpliwą wartością archiwalnego ożywienia¹⁹ połowy lat pięćdziesiątych było upowszechnianie się przekonania o potrzebie rozjaśnienia do-

¹⁸ „Istoriczeskij Archiw” 1956, nr 3.

¹⁹ Konkretnym potwierdzeniem tego ożywienia był zapowiadany od pewnego czasu przez Instytut Historyczno-Archiwalny podręcznik: A.A. Kuzin, *Techniczeskije archiwy*, Moskwa 1956. Książka zyskała uznanie także poza granicami Związku Radzieckiego, dotyczyła bowiem problematyki słabo dotąd rozpoznanej przez archiwistykę europejską. Powracamy do tej książki w dalszej części niniejszego opracowania.

tychczasowych „barw ochronnych” archiwistyki radzieckiej. Wśród różnych postulatów najczęściej bodaj upominano się o częściowe uchylenie żelaznej kurtyny archiwalnej na zachodnią archiwistykę. Atmosferę tamtych miesięcy szczególnie wyraźnie oddaje nawoływanie młodszych autorów do uatrakcyjnienia pisarstwa naukowego. Rozumiano przez to głównie łamanie obowiązujących dotychczas schematów, polegających na ukrywaniu śmiałych autorских koncepcji za fasadą odgórnych wytycznych czy utartych reguł. Można zatem odnotować, że niezależnie od rzeczywistych rezultatów „pojazdowej odwilży” archiwistyka radziecka podjęła poszukiwania drogi prowadzącej poza sztywne ramy systemowych (państwowych) ograniczeń.

ZESPÓŁ ARCHIWALNY I „ARCHEION” ZNAKAMI TOŻSAMOŚCI POLSKIEJ ARCHIWISTYKI

Niezależnie od tradycyjnych, historycznych uwarunkowań, które utrwały głębokie antagonizmy między Polską i jej wschodnim sąsiadem, ostatnia wojna doprowadziła do rzeczywistej neutralizacji szans ewentualnych partnerskich relacji. Związek Radziecki, nie bacząc na opór (zresztą ograniczony) koalicjantów, rozpoczął w 1945 roku stopniowe zacieśnianie nadzoru politycznego nad krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Archiwa państwowe, skoncentrowane na działaniach związanych z przywracaniem swoich statutowych funkcji, dysponowały pewną możliwością zachowania dotychczasowych zasad. Polem kontynuacji własnych doświadczeń były zwłaszcza, jak wykazała praktyka, prace obejmujące opracowanie zasobu. Bardziej narażona na russyfikację pozostawała jednak polityka gromadzenia, a zwłaszcza udostępniania zasobu.

Warto rozpocząć od stwierdzenia, że tak jak w międzywojennych systemach totalitarnych, również w omawianej epoce niezawodnym bastionem obronnym okazał się zespół archiwalny. Dowodem merytorycznej tożsamości polskiej archiwistyki powojennego dziesięciolecia stał się z kolei podwójny tom (dziewiętnasty i dwudziesty) „Archeionu”.

W okresie tym można wyróżnić kilka faz. Lata 1945–1948 to czas bezpośredniej kontynuacji międzywojennych przepisów. Podobnie było, jak pamiętamy, w Związku Radzieckim, ale kraje te nawiązywały do norm kształtowanych w przeciwstawnych systemach ustrojowych. Podstawę działalności archiwów w Polsce nadal stanowił dekret z 7 lutego 1919 roku²⁰. Tak jak przed wojną, na

²⁰ Dz.P.P. z 1919 r., Nr 14, poz. 182. Por. S. Sierpowski, D. Matelski, *Dzieje archiwistyki polskiej. Wybór źródeł*, Poznań 1988, s. 31–40.

czele Wydziału Archiwów Państwowych stanął Witold Suchodolski, wspierany przez dawnych współpracowników. Około dwustuosobową kadrę archiwów tworzyli głównie pracownicy archiwów międzywojennych.

Rok 1948 przyniósł istotną zmianę kursu politycznego, wzorowanego na radzieckim systemie jednopartyjnym. Zapowiadał również poważniejsze zmiany w polskiej służbie archiwalnej. W pierwszej kolejności miały one dotyczyć przetasowań kadrowych. Wcześniej jednak władzom Wydziału Archiwów Państwowych udało się (w dwudziestą rocznicę powstania wydawnictwa) wznowić – i to w zwiększonej objętości – czasopismo „Archeion”, którego redakcją kierował Piotr Bańkowski, zastępca Suchodolskiego. W nadchodzących trudnych latach pismo właśnie w osobie swojego redaktora znalazło głównego gwaranta merytorycznej rangi.

W lutym 1949 roku na czele państwowej służby archiwalnej stanęła nowa ekipa. Kierujący nią Rafał Gerber zdołał zebrać wokół siebie grupę utalentowanych współpracowników (między innymi Marię Bielińską, Jadwigę Jankowską i Zygmunta Kolankowskiego), którym przypadł w udziale obowiązek podtrzymywania racjonalnego przesłania działalności archiwalnej w najtrudniejszym dla niej momencie powojennego rozwoju.

Nadchodził czas wprowadzenia nowej podstawy prawnej funkcjonowania archiwów. Dekret z 29 marca 1951 roku przenosił do Polski radzieckie preferencje dla jednolitego państwowego zasobu archiwalnego²¹. W miejsce Wydziału Archiwów Państwowych powstała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, kierująca systemem hierarchicznego podporządkowania archiwów. Wydane 26 kwietnia 1952 roku rozporządzenie Rady Ministrów szczegółowo definiowało pojęcie państwowego zasobu archiwalnego. Miały go tworzyć materiały wszystkich urzędów, instytucji i organizacji o statusie jednostek państwowych albo nadzorowanych przez państwo. Wyodrębniono z niego archiwa resortu bezpieczeństwa, obrony narodowej, spraw zagranicznych oraz partii i stronnictw politycznych²².

W tym klimacie wzrostu politycznego uzależnienia archiwistyka polska potrafiła sięgnąć ponownie do własnych doświadczeń weryfikowanych zachodnioeuropejską teorią. W 1951 roku, dzięki aktywności naukowej najlepszych przedwojennych archiwistów, zdołała mianowicie wydać wspomniany

²¹ Dz.U.RP z 1951 r., Nr 19, poz. 149. Dekret poprzedziła reforma administracyjna kraju (z 20 marca 1950 roku), sankcjonująca jednolity system organów władz terenowych (prezydiiów rad narodowych) kierowanych centralnie. Jeszcze wcześniej, zgodnie z Ustawą z dnia 10 lutego 1949 roku o organizacji naczelných władz gospodarki narodowej, przystąpiono do przebudowy modelu zarządzania substancją gospodarczą kraju. Por. Z. Chmielewski, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 100.

²² A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982, s. 259.

podwójny (dziewiętnasty i dwudziesty) tom „Archeionu”, uchodzący za pierwsze powojenne kompendium archiwalne, świadectwo ówczesnego zaawansowania naukowego polskiej archiwistyki. Siłą rzeczy publikacja należała do najczęściej komentowanych w polskiej literaturze archiwalnej²³. Wszechstronnie zrecenzowano zarówno praktyczną przydatność, jak i walory naukowe poszczególnych artykułów. Celem niniejszych rozważań jest przede wszystkim próba ukazania – w niezbędnym skrócie – merytorycznych fundamentów polskiej archiwistyki, funkcjonującej w warunkach obcej ekspansji i rosnących zagrożeń dla zachowania ciągłości jej dorobku.

Zasadne zatem wydaje się podkreślenie, że kierunkowy, dominujący w kolejnych tekstach ton interpretacyjny odnajdujemy już na pierwszej stronie obszernego opracowania nestora współczesnej archiwistyki Kazimierza Konarskiego *Podstawowe zasady archiwistyki*²⁴. Przywołując swój podręcznik²⁵, autor pisze: „Niejedno, oczywiście, uległo zmianie od owych czasów, niejedno rozwinęło się i poszło naprzód, ale niejedno też zachowało swoją moc”. Natychmiast przy tym ujawnia, co miał na myśli. Stwierdza, że „kamieniem węgielnym tej nauki jest wykrystalizowanie się pojęcia zespołu archiwalnego”. Dodaje, że pojęcie to „dopiero u schyłku wieku (1898 r.) poddane zostało wszechstronnej analizie [...] w świetnym podręczniku holenderskim”. Puentuje wywód jednoznacznie: „Dopiero od owego podręcznika można właśnie mówić o archiwistyce jako nauce”²⁶.

Zdecydowane stanowisko na temat szczególnego miejsca zespołu w archiwistyce musiał autor skonfrontować z własną tezą głoszoną w artykule zamieszczonym w pierwszym tomie „Archeionu” z 1927 roku, stanowiącym wprowadzenie do przygotowywanego, wspomnianego wyżej, podręcznika. Akcenty są tu nieco inaczej rozłożone. Preferując w 1927 roku „analizę zespołu archiwalnego” wśród teoretycznych problemów archiwistyki, za „syntezę, kamień węgielny całej archiwistyki nowożytnej” uważał autor zasadę proveniencji. Ponad dwadzieścia lat później za niezbędne uznał uwzględnienie wyników dyskusji toczony w Europie nad zasadą proveniencji, rosnącego przekonania o potrzebie jej racjonalizacji²⁷.

Kazimierz Konarski koncentruje się teraz na przedstawieniu praktycznych uwarunkowań stojących na drodze archiwisty przystępującego do rekonstruk-

²³ Miałem również możliwość prezentacji tego podwójnego tomu w książce: Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 109 i n.

²⁴ K. Konarski, *Podstawowe zasady archiwistyki*, „Archeion” 1951, t. 19–20, s. 19–104.

²⁵ Idem, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929.

²⁶ Idem, *Podstawowe zasady...*, s. 19. Legendarny holenderski podręcznik S. Mullera, J.A. Feitha i R.T. Fruina jest jedyną publikacją odnotowaną w przypisie artykułu Konarskiego.

²⁷ Przypominam tę dyskusję w artykule odnotowanym w przyp. 3 w rozdziale pierwszym.

cji zespołu, próby przywrócenia (o ile to możliwe) „pierwotnego stanu rzeczy”²⁸. Pisze między innymi o zespołach prostych i złożonych, kwestii dziedziczenia akt, zasadzie przynależności terytorialnej. Odwołuje się do konkretnych polskich przykładów. To głębokie zanurzenie zasady proveniencji w bieżącą praktykę archiwalną nie było jednak w stanie – powtórzmy – zniechęcić autora do zalecania archiwistom obowiązku działania zgodnego z holenderską regułą, czyli „powrotu do punktu wyjścia”²⁹. Podobnie traktował zasadę proveniencji Adam Stebelski, piszący o porządkowaniu akt, stwierdzając wprost, że celem porządkowania jest ustalenie „kancelaryjnego związku między aktami” oraz nadanie im takiego układu, jaki miały „w kancelarii dla nich właściwej”³⁰.

Te i inne przykłady, które można by tu wskazać, upoważniają do pewnego uogólnienia: polska archiwistyka pierwszych lat powojennych pozostawiała zasadę proveniencji w formie zbliżonej do pierwowzoru. Śmiało jednak roztrząsano złożone kwestie związane z potencjalnymi uwarunkowaniami czy zagrożeniami występującymi w trakcie rekonstrukcji akt danego wytwórcy.

W cytowanych uwagach wstępnych otwierających prezentację *Podstawowych zasad archiwistyki* odnajdujemy również zdanie, które można określić jako sytuacyjne. Konarski wyłącza bowiem (na moment) wykład z merytorycznego, spójnego ciągu, aby poinformować czytelnika, że: „Specjalnie rozbudowana została nauka o zespole przez archiwistykę radziecką. Nie poruszam tu jej osiągnięć, gdyż zagadnienie to jest przedmiotem osobnego opracowania”. To oczywiste nawiązanie do atmosfery politycznej początków lat pięćdziesiątych, przykład licencjonowanej dyplomacji stosowanej w czasach rosnącej stalinizacji kraju. Znamienne, że to jedyny obcy wtórę w ponad osiemdziesięciostronicowym opracowaniu cieszącego się ogromnym autorytetem polskiego archiwisty.

Rafał Gerber, naczelny dyrektor archiwów państwowych, do którego odsyłał czytelnika Konarski, przyjął na siebie naprawdę trudne zadanie. W artykule poświęconym archiwom radzieckim ze szczególną (chciałoby się powiedzieć: urzędową) rewerencją odniósł się do reklamowanego za żelazną kurtyną podręcznika Mitajewa, piszącego, jak wiadomo, dużo o zespole archiwalnym. Najpierw jednak Gerber zgłosił zastrzeżenia do „pobieżnie potraktowanego działu klasyfikacji i systematyzacji materiałów dokumentalnych... bez uwzględnienia specyfiki zespołów administracji państwowej i archiwów gospodarczych”. Dopiero w następnym zdaniu zaznaczył: „Należy jednak podkreślić, iż jest to

²⁸ K. Konarski, *Podstawowe zasady...*, s. 47.

²⁹ *Ibidem*, s. 60.

³⁰ A. Stebelski, *Porządkowanie akt*, „Archeion” 1951, t. 19–20, s. 107.

w chwili obecnej jedyny podręcznik w archiwistyce światowej, obejmujący całokształt zagadnień archiwalnych”³¹. Warto zauważyć, że następny artykuł w tym tomie „Archeionu” to omówienie archiwów zachodnioeuropejskich pióra Aleksego Bachulskiego³².

Lekturą obowiązkową omawianego okresu, w pewnym stopniu suplementem dziewiętnastego i dwudziestego tomu „Archeionu”, stał się także *Polski Słownik Archiwalny*. Przygotowania do powstania tego pierwszego „jednolitego dla całej polskiej archiwistyki słownika terminologicznego” rozpoczęły się w 1947 roku i prowadzone były w tym samym kręgu archiwistów. Zainicjował je Konarski³³, wspierany przez Bachulskiego i Adama Wolffa. Zachęcając polskie archiwa do konsultacji, podkreślał równocześnie, że liczy bardzo na „własną archiwalną praktykę zespołu redakcyjnego”³⁴.

Rosnące zainteresowanie pracami przygotowawczymi nad obiema publikacjami uznano za sprzyjającą okoliczność do stworzenia forum bezpośredniej wymiany myśli polskich archiwistów – konferencji metodycznych. Pierwszą, z 1951 roku, zorganizowaną w Rogowie, zapamiętano szczególnie. Od 1945 roku kadra archiwistów powiększyła się do tego czasu prawie czterokrotnie. Właśnie nowi, młodzi pracownicy w trakcie aż dwutygodniowych obrad (i spotkań kularowych) mogli podzielić się swoimi przemyśleniami z ówczesnymi autorytetami polskiej archiwistyki.

Takiej spontanicznej atmosfery zabrakło na następnej konferencji (17–21 listopada 1952 roku), pieczołowicie zresztą przygotowywanej od strony merytorycznej. Miejscem spotkania była Warszawa, a tematyka dyskusji (na przykład scalanie zasobów, materiały do dziejów wsi czy archiwaliów pofabrycznych) i jej przebieg dość wiernie odzwierciedlały preferencje Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Obarczona statusem centralnego urzędu, podlegającego bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów, instytucja ta rozliczna była – i to coraz natarczywiej – z wyznaczonego jej odcinka działalności propagandowej. Miarą tej zewnętrznej ingerencji było włączenie do programu konferencji zagadnień politycznych, jak XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kształtowanie się Polski Ludowej. Kończył obrady „akt lojalności” – dziękczynna depesza przesłana na ręce Bolesława Bieruta³⁵.

³¹ R. Gerber, *Archiwa radzieckie*, „Archeion” 1951, t. 19–20, s. 324.

³² A. Bachulski, *Archiwa zachodnioeuropejskie*, „Archeion” 1951, t. 19–20, s. 264–282.

³³ K. Konarski, *Terminologia archiwalna i jej problemy*, „Archeion” 1948, t. 18, s. 74. Warto przypomnieć w tym miejscu, że Konarski uzupełnił swój podręcznik z 1929 roku skróconą wersją słownika archiwalnego.

³⁴ A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, *Polski Słownik Archiwalny*, red. R. Gerber, Warszawa 1952.

³⁵ M. Bielińska, *Druga metodyczna konferencja archiwistów polskich*, „Archeion” 1954, t. 23; A. Tomczak, *Zarys...*, s. 250, 277; Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 112–113.

Nowi przywódcy radzieccy przejmujący władzę po śmierci Stalina w 1953 roku nie zmienili istotnie kursu politycznego wobec Europy Środkowo-Wschodniej. W każdym razie Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych funkcjonowała na dotychczasowych zasadach. Od 1952 roku kierował nią Henryk Altman – przedwojenny komunista, a po 1945 roku jeden z organizatorów resortu pracy. Nowy szef polskiej służby archiwalnej specjalną rangę nadał trzeciej konferencji metodycznej, która miała podsumować dziesięcioletni dorobek powojennej archiwistyki. W przemówieniu otwierającym konferencję, która odbyła się ostatecznie między 4 a 11 stycznia 1955 roku, Altman jasno zaprezentował polityczne credo powierzonego mu zadania. Przejdźmy zatem do krótkiego przypomnienia merytorycznych wystąpień.

Podstawowe referaty przygotowali autorzy bezpośrednio związani z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Maria Bielińska i Jadwiga Jankowska mówiły o rozwoju sieci archiwalnej i wynikach prac nad państwowym zasobem archiwalnym. Piotr Bańkowski przedstawił etapy rozwojowe działalności naukowo-wydawniczej. Zgodnie z ideologicznym przesłaniem tej konferencji, zasłużony redaktor „Archeionu” dowartościował dokonania Polski Ludowej, nie tracąc jednak z oczu podstawowych faktów. Przypomniawszy więc, że pierwsze pięć lat tej dekady wypełnione było usuwaniem skutków ostatniej wojny i „odbudową rozbitych w czasie kataklizmu dawnych, przedwojennych warsztatów pracy archiwalnej”. Prezentacja kolejnego pięćlecia nie potwierdza, niestety, mimo optymistycznych deklaracji, wymiernego, jakościowego postępu badawczego w stosunku do okresu międzywojennego. Bańkowski przyjął dla tej oceny następującą formułę: „osiągnięcia dzisiejsze są jeszcze wciąż raczej skromne”³⁶.

Pośrednio wskazywał jednocześnie na brak dostatecznej koordynacji między placówkami naukowymi zainteresowanymi archiwistyką. Naprzeciw tym oczekiwaniom wychodziła, jego zdaniem, decyzja Rady Ministrów z 2 kwietnia 1953 roku powołująca – na wniosek Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych – Radę Archiwalną. Nie była to jeszcze, jak wiadomo, zapowiedź „archiwalnej polskiej wiosny”, symptom rozluźnienia systemowych rygorów. Reaktywowanie Rady Archiwalnej stało się jednak wydarzeniem o dużym dla środowiska archiwalnego znaczeniu psychologicznym. Rada Archiwalna bowiem, jako ciało doradcze Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, zdołała

³⁶ P. Bańkowski, *Działalność naukowo-wydawnicza państwowej służby archiwalnej w Polsce Ludowej*, „Archeion” 1955, t. 24, s. 87–96. W programie trzeciej konferencji metodycznej znalazły się jeszcze, lansowane nadal przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych, referaty dotyczące archiwów podworskich, materiałów do dziejów polskiej wsi i archiwów przemysłowych. Uzupełniły ten zestaw wystąpienia obrazujące stan archiwów Ziemi Odzyskanych oraz doświadczenia archiwisty powiatowego.

zachować znaczną niezależność, możliwość tworzenia merytorycznych kryteriów współpracy z władzami archiwalnymi. Była ponadto pierwszym w latach pięćdziesiątych ciałem kolegiальnym wznawiającym działalność prowadzoną w dwudziestoleciu międzywojennym³⁷.

Zapowiedzią dalej idących jakościowych przewartościowań w rozwoju polskiej archiwistyki były sygnały odnowienia, po przedłużającej się izolacji, kontaktów z archiwistyką zachodnią. Nadzieje pojawiły się już w 1948 roku, gdy liderujący powojennym inicjatywom archiwalnym Francuzi, przy silnym poparciu kolegów amerykańskich (i pod auspicjami UNESCO), zdołali doprowadzić do powstania w 1948 roku w Paryżu Międzynarodowej Rady Archiwów. Do krajów zza żelaznej kurtyny zaczęły docierać informacje o międzynarodowych stażach archiwalnych, a w 1951 roku ukazał się pierwszy rocznik Międzynarodowej Rady Archiwów „Archivum”. Oficjalnie jednak Polska została przyjęta do tego gremium dopiero w 1957 roku, po przełamaniu oporu ze strony wschodniego sąsiada³⁸.

Tym bardziej należy przypomnieć, że Polska zdołała zaznaczyć wcześniej swoją obecność w międzynarodowych spotkaniach archiwistów. Od 1950 roku organizowano co trzy lata międzynarodowe kongresy archiwalne. W dwóch pierwszych (w Paryżu i Hadze) uczestniczyli nieliczni polscy reprezentanci. Do Florencji (we wrześniu 1956 roku) przyjechała już jednak oficjalna polska delegacja. Tymczasem polscy przedstawiciele zaproszeni zostali na drugą konferencję okrągłego stołu w Namur. Poszczególne spotkania poświęcone były problematyce, która dla współczesnej teorii i praktyki archiwalnej miała podstawowe znaczenie. Dla wznawiających współpracę z Europą Zachodnią archiwistów ze wschodniej części kontynentu stanowiły one po prostu twórczą inspirację³⁹.

W bilansie powojennego dorobku archiwistyki polskiej charakterystyczną czerwoną barwą zaznaczone zostały poniesione koszty. W uwarunkowaniach polityczno-ustrojowych lat 1945–1955 próby zachowania, dojrzewającej w okresie międzywojennym, naukowej tożsamości tej dyscypliny musiały mieć ograniczony zakres. Największe zagrożenie stanowiła wówczas ewentualność

³⁷ A. Tomczak, *Zarys...*, s. 279–280.

³⁸ Dla propagandy radzieckiej solą w oku był zwłaszcza udział Stanów Zjednoczonych w pracach przygotowawczych do utworzenia Międzynarodowej Rady Archiwów. Oto próbka radzieckiej argumentacji: „Międzynarodowa Rada Archiwów jest narzędziem kontroli Stanów Zjednoczonych ponad archiwami państw kapitalistycznych i ich podporządkowania celom imperialnej polityki USA” (*Archiwy*, [w:] *Bołszaja Sowietskaja Encyklopedia*, 1950, t. 3, s. 176–184 [za: „Archeion” 1955, t. 24, s. 100]).

³⁹ Szerzej – por.: H. Altman, *Archiwa w życiu międzynarodowym*, „Archeion” 1952, t. 21, s. 5 i n.; A. Tomczak, *Zarys...*, s. 250–251, 260, 265; Z. Chmielewski, *Robert Henri Bautier, archiwistyka francuska i europejska współpraca archiwalna*, [w:] *W kręgu teoretycznych i praktycznych aspektów prawoznawstwa. Księga jubileuszowa Bronisława Ziemiałina*, Szczecin 2005, s. 573–598.

upaństwowienia archiwistyki, która znajdowała się w pakiecie eksportowym stalinowskiego systemu, narzucanego nadzorowanym państwowi. Według praktykowanego w Związku Radzieckim wzoru oznaczało ono izolację własnych badań i instrumentalne, niezależne od ich walorów merytorycznych traktowanie europejskich rozwiązań.

Kraje pozostające w radzieckiej strefie wpływów w miarę skutecznie potrafiły chronić zwłaszcza ten segment działalności archiwalnej, który związany był z opracowaniem zasobu. Szybciej jednak wcielano w życie wschodnie regulacje dotyczące zasad kształtowania zasobu, tworzenia jednolitego, państwowego zasobu archiwalnego i jego podporządkowania centralnemu urzędowi, jakim była Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Równolegle, wraz z nasilaniem się procesu upolityczniania funkcji państwa, modyfikowano zasady udostępniania zasobu. Radziecka wykładnia, powtórzmy, brzmiała następująco: archiwalia powinny być utrzymywane w stanie gotowości do uczestnictwa w systemowych przeobrażeniach kraju.

Problemy związane z opracowaniem zasobu pozostawały jakby wewnętrzną sprawą archiwów. Pamiętajmy, że archiwistyka radziecka ciągle pracowała w tym czasie nad zasadą historyczną, która miała doprowadzić do neutralizacji zasady proveniencji.

Zrozumiałe, że ta sfera archiwistyki stała się również głównym oparciem dla polskiej teorii archiwalnej, firmowanej przez nadal aktywnych zasłużonych autorów międzywojennych. Honorowanym przez całe środowisko filarem naukowej tożsamości polskiej archiwistyki pozostawał Kazimierz Konarski. Wymiernym potwierdzeniem szczególnej roli tego badacza były chociażby podwójny, dziewiętnasty i dwudziesty tom „Archeionu” oraz *Polski Słownik Archiwalny*. Jego piarstwo archiwistyczne urastało do rangi naukowego kanonu (tak w treści, jak i formie), niezmiernie przydatnego w czasach tak wszechobecnego intelektualnego zamętu. Kazimierz Konarski, co równie ważne, skutecznie przekonywał polskich archiwistów do pozostawienia zasady proveniencji jako *modus vivendi* w trudnych latach zabezpieczenia fundamentów polskiej archiwistyki przed obcą ingerencją.

Trzecia konferencja metodyczna pokazała (z dzisiejszej perspektywy widać to wyraźnie), w jak krytycznej sytuacji mogła się znaleźć polska myśl archiwalna w wypadku dalszej intensyfikacji tej ingerencji. Skalę tego zagrożenia oddaje, dramatyczne w moim przekonaniu, wystąpienie redaktora „Archeionu”, reprezentanta międzywojennej szkoły archiwalnej – Piotra Bańkowskiego – przedstawiającego powojenny dorobek naukowy polskiej archiwistyki. Uwikłany w żargon obowiązującej wówczas stylizacji, autor chce za wszelką

cenę wskazać czytelnikowi klucz do skrywanej między wierszami treści. Przy najmniej przykładowo staraliśmy się ją tu odszyfrować.

Końcowe lata omawianego okresu odsłaniały coraz bardziej się pogłębiający stan inercji polskiej archiwistyki, brak odświeżającego kontaktu z archiwistyką zachodnią. Ujawniły to już pierwsze, przypominane wyżej spotkania międzynarodowe. Czas pokazał, jak między innymi kongres florencki z września 1956 roku i rosnące możliwości stałych kontaktów po wydarzeniach październikowych uświadomiły zarysowujący się dystans, konieczność modyfikacji programowych w polskich badaniach archiwalnych.

ARCHIWISTYKA WSCHODNIONIEMIECKA: EUROPEJSKI DOROBEK W SOCREALISTYCZNYM ANTURAZU

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, kraju uważanym przez niektórych historyków powojennej Europy za „najbardziej nienaturalny twór spośród wszystkich demokracji ludowych”⁴⁰, archiwistyka potrafiła zachować swój prorozwojowy potencjał. Szczególne usytuowanie politycznoprawne wschodnich Niemiec po 1945 roku okazało się jednak najtrudniejszym sprawdzianem niemieckiej archiwistyki w ubiegłym stuleciu.

Po zakończeniu wojny wielu archiwistów niemieckich, zdobywających swój profesjonalny status w okresie międzywojennym, czekało na możliwość kontynuacji działalności. Ci, którzy pozostali we wschodniej strefie, musieli jednak zderzyć się z potężną barierą psychologiczną. Po doświadczeniach wyniesionych z systemu totalitarnego w wydaniu faszystowskim znaleźli się teraz jakby po drugiej stronie autokracji, w reżimie obarczonym stalinowskimi gwarancjami. Okoliczności te, niesprzyjające zapewne wznawianiu całościowych studiów, nie powstrzymały wielu interesujących inicjatyw badawczych, a także ważnych rozwiązań w zakresie zarządzania zasobem, które na trwałe wpisały się w dokonania archiwistyki niemieckiej.

Przypomnijmy, że w lipcu 1945 roku władzę zwierzchnią na terytorium niemieckim sprawowała Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec. Byłą Trzecią Rzeszę podzielono na cztery strefy okupacyjne – z wyodrębnionym Berlinem, podzielonym z kolei na cztery sektory. Zawiadywali nimi, wchodzący w skład rady, gubernatorzy, w których rolę wcielili się dowódcy koalicyjnych armii. Pierwszym gubernatorem strefy wschodniej został marszałek Georgij Żukow.

⁴⁰ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2010, s. 1177.

Bardzo duże znaczenie, także dla archiwów, miał podział stref okupacyjnych na kraje związkowe według nowych kryteriów, dlatego nie pokrywały się one z dawnymi granicami administracyjnymi⁴¹. Interesującą nas tu głównie strefę radziecką podzielono na cztery kraje związkowe: Saksonię, Saksonię-Anhalt, Brandenburgię i Meklemburgię-Przedpomorze.

Sygnał do wstępnych prac archiwalnych dały okupacyjne władze radzieckie w lipcu 1945 roku. Potwierdziły się opinie archiwistów niemieckich, że działania wojenne nie spowodowały większych strat w zasobie aktowym wschodnich krajów związkowych – w przeciwieństwie do budynków, które uległy poważnym zniszczeniom⁴².

Wczesną jesienią 1945 roku włączyła się do spraw archiwalnych Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec – wezwaniem wszystkich archiwistów do podjęcia pracy. Wiosną 1946 roku uruchomiono Centralne Archiwum Okupacyjne Strefy Radzieckiej, podległe Centralnemu Zarządowi Oświaty. Organizowana była także sieć głównych i terenowych archiwów krajowych. Nadzór nad tymi archiwami pełniły najczęściej dyrekcje lub urzędy do spraw archiwalnych, które podlegały różnym komórkom urzędów krajowych: w Brandenburgii – resortowi spraw wewnętrznych, w Saksonii – prezesowi rady ministrów, w pozostałych krajach związkowych – ministrowi oświaty ludowej⁴³.

Wszystkie te działania poprzedzane były określonymi decyzjami politycznymi radzieckich władz wojskowych, a cała administracja lokalna podporządkowana była komisjom kierowanym przez oficerów wojsk okupacyjnych. Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec miała ograniczone możliwości koordynacji sytuacji w poszczególnych strefach. Gubernatorzy mogli bowiem korzystać z prawa weta. Władze wojskowe ponadto zastrzegły sobie nadzór nad miejscowym życiem politycznym. Dowództwo radzieckie ujawniło swoje intencje miesiąc po kapitulacji Trzeciej Rzeszy – w czerwcu 1945 roku wyraziło zgodę na działalność partii politycznych⁴⁴. Pół roku później, po porażce komunistów w lokalnych wyborach, zaczęto forsować połączenie ich partii z socjalistami.

⁴¹ Jak pisze Janusz J. Węc, nowy podział przeprowadzono „w oparciu głównie o kryterium ekonomiczne i demograficzne”. Władze okupacyjne odrzuciły ewentualność powtórzenia się dominacji któregoś z krajów, jak niegdyś Prusy. Por. J.J. Węc, *Polityka okupacyjna czterech mocarstw w Niemczech 1945–1949*, [w:] *Najnowsza historia świata 1945–1995*, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Kraków 1997, s. 28–29.

⁴² Zasób aktowy ocalał dzięki wcześniej przeprowadzonej ewakuacji. Największe straty odnotowano w archiwaliach Turynii. Por. E. Kołodziej, *Recenzja pracy: Archivwessen der Deutschen Demokratischen Republik. Theorie und Praxis*, red. B. Brachmann, Berlin 1984, „Archeion” 1988, t. 84, s. 177–183.

⁴³ Z. Kolankowski, *Organizacja i praca archiwów NRD w świetle kongresu archiwistów w Weimarze w maju 1952 r.*, „Archeion” 1984, t. 78, s. 15–16.

⁴⁴ Zachodnie strefy otrzymały taką zgodę po zakończeniu konferencji poczdamskiej.

W kwietniu 1946 roku powstała Socjalistyczna Partia Jedności, zapowiadająca narodziny państwa jednopartyjnego⁴⁵.

Apel Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec o powrót archiwistów do pracy nie spotkał się z jednoznacznym odzewem – część z nich oczywiście przemieszczała się na Zachód i stamtąd próbowała współpracować z kolegami z sowieckiej strefy. Niektórzy, pozostający poza bieżącą praktyką, kontynuowali wcześniejsze badania. Dla niemieckiej teorii archiwalnej lata 1945–1949 nie były w każdym razie okresem martwym. W tym czasie między innymi rodziły się dwie najważniejsze pozycje archiwistyki niemieckiej w powojennym dziesięcioleciu – obie zresztą wydano w enerdowskiej oficynie w Lipsku. Teraz właśnie Wolfgang Leesch szlifował swoje prace nad wykładami Adolfa Brennekego z lat 1937–1939, które miały się ukazać w formie podręcznika *Archivkunde*. Heinrich Otto Meisner z kolei znalazł się po wojnie w administracji archiwalnej w Poczdamie, a w 1948 roku działał jako radca prawny. Przygotowywał w tym czasie drugą część swojego aktoznawczego tryptyku, do czego oczywiście powrócimy⁴⁶.

Równocześnie, jak wiadomo, postępował proces zmiany podstaw tożsamości wschodnich i zachodnich Niemiec, dla których Łaba miała się stać międzypaństwową linią graniczną. Każdy rok przynosił kolejne, wielokrotnie analizowane w literaturze, sygnały istotnych rozstrzygnięć. Decydujący okazał się 1948 rok. Trzy dni po podpisaniu traktatu brukselskiego rozpadła się (20 marca) Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec. Szalę przeważała ostatecznie deklaracja zachodnich mocarstw włączenia Niemiec Zachodnich do planu Marshalla i utworzenia państwa zachodnioniemieckiego. Wydarzenia potoczyły się teraz lawinowo: kryzys berliński, reformy walutowe po zachodniej i wschodniej stronie Łaby, powstanie NATO, zakończenie blokady Berlina i oficjalny podział Niemiec⁴⁷.

Miesiąc po, jak pisze Jerzy Krasuski, proklamowaniu przez Bundestag Republiki Federalnej Niemiec Związek Radziecki zmienił (7 października 1949 roku) nazwę swojej strefy okupacyjnej na Niemiecką Republikę Demokratyczną⁴⁸. Realizację tych zaleceń zabezpieczał bezpośrednio aparat wykonawczy Socjalistycznej Partii Jedności. Z inicjatywy tego ugrupowania jednolito-

⁴⁵ Szerzej – por.: N. Davies, *Europa...*, s. 1131; J.J. Węc, *Polityka...*, s. 31.

⁴⁶ A. Brenneke, *Archivkunde...*; H.O. Meisner, *Urkunden...* [drugie, poprawione wydanie ukazało się w 1952 roku].

⁴⁷ Poza już cytowanymi opracowaniami dotyczącymi powojennych dziejów Europy korzystałem także z publikacji: T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008; K. Wiaderny-Bidzińska, *Polityczna integracja Europy Zachodniej*, Toruń 2000; J. Krasuski, *Europa Zachodnia. Dzieje polityczne 1945–1993*, Warszawa 1995.

⁴⁸ J. Krasuski, *Europa...*, s. 110–111; T. Judt, *Powojnie...*, s. 180–184. W obszarze działalności znalazł się także Berlin Wschodni, który w sensie prawnym nie był częścią jej terytorium. Por. J.J. Węc, *Polityka...*, s. 45–46.

towy Niemiecki Kongres Ludowy zatwierdził 30 maja 1949 roku konstytucję, uchwaloną dwa miesiące wcześniej przez Niemiecką Radę Ludową. W dniu powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej rada przekształciła się w Tymczasową Izbę Ludową.

Formowaniu struktur państwowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej towarzyszyła także reorganizacja służby archiwalnej, która zbiegła się w czasie z przekształceniami strukturalnymi związanymi z zarządzaniem archiwami w innych krajach obozu sowieckiego, na przykład w Polsce. Po obu stronach Odry uświadamiano sobie jednak różnice w możliwościach rozwojowych. Zygmunt Kolankowski pisał w 1954 roku o innej pozycji wyjściowej, a także wyższym zaawansowaniu technicznym i liczniejszym „personelu fachowym” enerdowskiej państwowej służby archiwalnej. Podkreślał również stopień zaawansowania reformy biurowej międzywojennych Niemiec, oparcia systemu bezdziennikowego na dobrze skonstruowanych wykazach akt. Nadając swoim wywodom określoną intensywność, zaznaczał, że „trzeba zdać sobie sprawę [...] z diametralnego przeciwieństwa wszystkich tych cech archiwów NRD, aby należycie ocenić nierówności startu”⁴⁹. W nawiązaniu do wspomnianej „pozycji wyjściowej” można dodać, że osiągnąca apogeum faszyzacja Rzeszy w latach trzydziestych nie powstrzymała europejskiej rangi dokonań naukowych niemieckiej archiwistyki⁵⁰.

Wyrażną cezurę rozwoju archiwistyki wschodnioniemieckiej – po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej – stanowi 1952 rok, kiedy kończono podstawowe regulacje organizacyjne. Korzystano oczywiście z radzieckich wzorów. Zaskakuje jednak brak w ówczesnych przepisach oficjalnej wykładni pojęcia „państwowy zasób archiwalny”⁵¹. Proces centralizacji zarządzania archiwami rozpoczęto od przeniesienia nadzoru administracyjnego z Ministerstwa Kultury i Sztuki do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (w Polsce, jak pamiętamy, Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych podporządkowana była bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów). Utworzonemu przy resorcie spraw wewnętrznych Departamentowi Archiwów podlegały Centralne Archiwum w Poczdamie, główne archiwa krajowe i trzynaście archiwów terenowych. Przy departamencie działał także Instytut Archiwistyki. Samodzielnie miały funkcjonować archiwa powiatowe, miejskie i przemysłowe, zobowiązane

⁴⁹ Zygmunt Kolankowski wskazuje równocześnie na „ogromną ciągłość, biegnącą setki lat bez cezur organizacyjnych, a tym bardziej ustrojowych, których nie szczędziła naszym aktom burzliwa historia narodu polskiego”. Por. Z. Kolankowski, *Organizacja...*, s. 8.

⁵⁰ Szerzej piszę o tych kwestiach w opracowaniu cytowanym w przyp. 3 w rozdziale pierwszym.

⁵¹ Dopiero rozporządzenie Rady Ministrów z 17 czerwca 1965 roku wprowadza definicję państwowego zasobu.

jednak do współpracy metodycznej z archiwami państwowymi. W związku ze zniesieniem 25 lipca 1952 roku podziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej na kraje związkowe krajowe zarządy archiwalne przemianowano na inspekcje archiwalne⁵².

W tym trudnym okresie transformacji do wielkiej archiwistyki wrócił Heinrich Otto Meisner. W 1950 roku został docentem we wspomnianym Instytucie Archiwistyki, ogłosił również drukiem oczekiwaną przez całą archiwistykę niemiecką pracę *Urkunden und Aktenlehre*. Rozgłos w Europie przyniosła temu autorowi jego pierwsza książka, budząca kontrowersje *Aktenkunde*⁵³. Przekonywał w niej, że opanowanie narastającej masowo dokumentacji jest możliwe jedynie w ramach specjalistycznych studiów. Nauka o akcie miała przy tym ześrodkować doświadczenia badawcze dyplomatyki i archiwistyki⁵⁴.

Druga książka Meisnera ukazała się piętnaście lat później, po dwóch latach wydano jej poprawioną wersję. Archiwiści zdążyli się do tego czasu oswoić z poglądami autora, który zdecydował się teraz na poszerzenie pola studiów archiwalnych. Uznał przede wszystkim za zbędne podtrzymywanie pierwotnej koncepcji wyodrębnienia nauki o akcie w samodzielną naukę pomocniczą historii. W porównaniu z pierwszym podręcznikiem dokonał także obszernej reinterpretacji kwestii genetyki akt. Przyjął, że rekonstrukcja genetyczna powinna obejmować nie tylko kolejne etapy procesu formowania akt, ale także poprzedzające je merytoryczne przesłanki. Każdą fazę tego procesu starał się pokazać jako część składową czynności aktotwórczych, etap na drodze do archiwizacji⁵⁵.

W pozostałych rozdziałach, obejmujących problemy systematyki i analityki akt, zwraca uwagę zwłaszcza dyplomatyczna analiza elementów składowych dokumentów, które autor zdecydował się połączyć z archiwalną krytyką źródeł. Zastanawia się bowiem, w jakiej mierze dyplomatyczny opis akt może być przydatny archiwście.

Książka spotkała się z inną, spokojniejszą reakcją niż poprzednia. Poważniejsze omówienia zaczęły ukazywać się już po 1952 roku, powrócimy więc do nich na następnych stronach.

⁵² Z. Kolankowski, *Organizacja...*, s. 6–7; E. Kołodziej, *Recenzja pracy...*, s. 178.

⁵³ H.O. Meisner, *Aktenkunde...*

⁵⁴ Pisałem o koncepcji Heinricha Ottona Meisnera między innymi w: Z. Chmielewski, *Obecność meisnerowskiej koncepcji genetyki akt w studiach nad procesem aktotwórczym*, [w:] *Czas i dokument. Publikacja poświęcona Adamowi Muszyńskiemu*, red. A. Wirski, Koszalin 1997, s. 41–56.

⁵⁵ Odnotujmy, że Kazimierzowi Konarskiemu (w recenzji opublikowanej sześć lat po drugim wydaniu książki – por. „*Studia Źródłoznawcze*” 1958, t. 2, s. 168) nie przypadły do gustu „szerokie wtręty w rozdziale genetycznym”, na przykład charakterystyka porównawcza różnych typów akt.

W 1952 roku, trzecim roku istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zorganizowany został kongres archiwistów tego państwa w Weimarze, podsumowujący stan organizacyjny archiwistyki. Dokładne omówienie obrad odnajdziemy w publikowanych materiałach zjazdowych, a także w szczególowej, cytowanej wcześniej prezentacji Kolankowskiego⁵⁶. Naszym celem będzie próba odpowiedzi na pytanie o to, w jakiej mierze to pierwsze w takiej skali zgromadzenie archiwistów wschodniemieckich odzwierciedlało szczególne położenie, w jakim znalazła się archiwistyka tego państwa.

Kongres unaoczniał w pierwszym rządzie odmienny od pozostałych państw obozu radzieckiego sens izolacji archiwistyki enerdowskiej, możliwości kontaktów z zachodnimi sąsiadami, a pośrednio i Europą Zachodnią. Niemiecka Republika Demokratyczna nie była, jak wiadomo, uznawana przez Republikę Federalną Niemiec i inne państwa zachodnie. Granice jej, jak pisze Antoni Czubiński, nie należały jednak do „pilnie strzeżonych”. Norman Davies dodaje, że symbolem specjalnego statusu Niemieckiej Republiki Demokratycznej może być z jednej strony czterdzieści dywizji wojsk okupacyjnych, a z drugiej – masowy *exodus* obywateli⁵⁷. W materiałach zjazdowych podkreśla się między innymi udział w posiedzeniach wielu wybitnych archiwistów i historyków z zachodnich Niemiec. Zygmunt Kolankowski pisał o „słusznej drodze, którą poszli nasi koledzy – archiwiści niemieccy”. Uczestnicy kongresu traktowali obecność gości z Zachodu jako „manifestację przekonania o konieczności rozwiązania problemu niemieckiego przez zjednoczenie”⁵⁸.

Naturalną płaszczyznę współpracy niemieckich archiwistów, o czym wielokrotnie wspomniano w dyskusjach zjazdowych, stanowiły czasopisma archiwalne. Wydawany w Niemieckiej Republice Demokratycznej „Archivmitteilungen” był tak samo popularny w Republice Federalnej Niemiec jak „Archivalische Zeitschrift” we wschodnich Niemczech. Osobnego omówienia wymagają, inicjowane już w latach pięćdziesiątych, wspólne inicjatywy wydawnicze archiwistów niemieckich.

Sprawy organizacyjne, dominujące w zdecydowanej większości referatów zjazdowych, dotyczyły różnych typów archiwów i materiałów archiwalnych. Kolankowski dzieli się ciekawą obserwacją, mianowicie, że „koledzy nasi zza Odry i Nysy zaczęli w zasadzie od dołu, od organizowania archiwów niższych szczebli”. Archiwa administracyjne, gospodarcze, miejskie i powiatowe utrzy-

⁵⁶ Materiały zjazdowe opublikowane zostały w tomie: *Archivarbeit und Geschichtsforschung*, „Schriftenreihe des Instituts für Archivwissenschaft”, nr 2, Berlin 1952. Por. Z. Kolankowski, *Organizacja...*, s. 5–27.

⁵⁷ A. Czubiński, *Europa w XX wieku*, Poznań 2006, s. 279; N. Davies, *Europa...*, s. 1177.

⁵⁸ Z. Kolankowski, *Organizacja...*, s. 6. Warto dodać, że właśnie w 1952 roku Republika Federalna Niemiec uzyskała zgodę zachodnich mocarstw na swobodną działalność na forum międzynarodowym.

mywane były przez odpowiednie władze lokalne, zakłady, związki komunalne, a państwowe inspekcje archiwalne wykonywały nad nimi stały nadzór. Praktycznym celem takiego rozwiązania było, zdaniem polskiego autora, „radikalne załatwienie” problemu masowości akt na niższych szczeblach zarządzania administracją czy gospodarką⁵⁹.

W centrum dyskusji znalazła się niespodziewanie sprawa archiwów powiatowych – jako przykład zachodzących w Niemieckiej Republice Demokratycznej zmian ustrojowych. Ze względu na dotychczasowy dualizm kompetencyjny władz powiatowych, działających w charakterze administracji państwowej i związku komunalnego, tylko akta tej pierwszej trafiały do archiwum państwowego. Zgodnie z decyzją centrali archiwalnej z 20 lutego 1951 roku zaczęto tworzyć archiwa miejskie i powiatowe. Postanowiono równocześnie, że wszystkie archiwalia powiatowe sprzed 1945 roku trafią do archiwum krajowego, a powojenne będą przechowywane w archiwach powiatowych.

Do najważniejszych wystąpień kongresowych należały referaty Ottona Korfesa i Heinricha Otto Meisnera. Gospodarz zjazdu – Korfes – szef Departamentu Archiwów, mówił w referacie otwierającym obrady o *Zadaniach archiwów w planie pięcioletnim oraz o walce o pokój i jedność*. Utrzymując się w konwencji uwidocznionej w tytule wystąpienia urzędniczej nowomowy, dążył do wszechstronnego wyjaśnienia systemowych uwarunkowań organizowania podstaw archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tłumaczył między innymi zalety wzorowanej na Związku Radzieckim „prawdziwej centralizacji archiwów” czy współpracy archiwów wschodniemieckich z „organami zarządu wewnętrznego republiki”, wskazując jednocześnie na ich powinność wspierania „żywej współpracy archiwów z instytucjami naukowymi”. Wszystkim, dodawał, musi zależeć aby archiwa „zyskały znaczenie bardzo rozszerzone”. Za konieczne uznał bardziej efektywną niż dotychczas synchronizację kształcenia archiwistów między uniwersytetami a Instytutem Archiwalnym⁶⁰.

Heinrich Otto Meisner, występujący poza oficjalnym, urzędowym trybem, wygłosił *Uwagi na temat archiwoznawstwa i nauki o akcie*. Wyraźnie nawiązał do swojej ostatniej książki. Skoncentrował się na problemie wykazu akt „jako podstawie prawidłowego brakowania i opracowania zasobu według wymogów zasady proveniencji”. Przypomina ewolucję, jaką ta zasada przechodziła w świadomości archiwalnej pierwszej połowy XX wieku. Wykaz akt pozwolił

⁵⁹ *Ibidem*, s. 26.

⁶⁰ Zakończył wystąpienie tym, do czego, jako wysoki urzędnik państwowy, został zobligowany: przywołaniem Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Por. *ibidem*, s. 10–11.

zbliżyć się archiwom do kancelarii, dbać o to, aby akta, „których przeznaczeniem jest wejście kiedyś do archiwum, już od momentu powstania były prowadzone dobrze”⁶¹.

Można przyjąć, że 1952 rok kończył okres prowizorki organizacyjnej państwowej służby archiwalnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej – w lutym 1953 roku nastąpiło przekształcenie Departamentu Archiwów w Państwowy Zarząd Archiwów przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zjazd weimarski zgłaszał gotowość archiwistyki wschodnioniemieckiej do „nowej pięćiolatki”. Bezpośrednie nawiązanie do socrealistycznych form planowania, preferowanych w Związku Radzieckim, uwidoczniło się przede wszystkim w polityce gromadzenia i udostępniania zasobu. Za przykładem radzieckim rósł we wschodnich Niemczech nadzór czynników państwowych nie tylko nad bieżącą działalnością archiwów, ale także nad ich polityką kadrową. Deklarowana przy różnych okazjach potrzeba stosowania się do wzorów radzieckich miała sprawiać wrażenie postępującej neutralizacji wpływów zachodnich w archiwistyce Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Znamiennie brzmiało w tym wymiarze hasło zjazdowe: „Mniej jałowych spekulacji teoretycznych – więcej koncentracji na realizacji powierzonych zadań”. Podobna fala „mobilizacyjna” przetoczyła się przez pozostałe kraje środkowo-wschodniej Europy. Traktowana dosłownie, nie przyczyniała się z pewnością do swobodnego rozwoju badań naukowych. W Niemieckiej Republice Demokratycznej nie była jednak w stanie powstrzymać nurtu „spekulatywnego” studiów archiwistycznych. Niemiecka teoria archiwalna – także we wschodnich Niemczech – zaczynała przypominać właśnie w latach 1952–1953 samonapędzającą się ideę, niezmiernie przydatną płaszczyznę interpretacyjną ówczesnych polemik nad podstawowymi dylematami opracowania zasobu archiwalnego.

Poza drugim podręcznikiem Meisnera decydującym impulsem badawczym lat 1952–1953 okazała się, omawiana w pierwszym rozdziale, publikacja *Archivkunde* – zbiór wykładów Brennekego z lat 1937–1939, opracowanych po śmierci autora (w 1946 roku) przez Wolfganga Leescha. Książka (również wydana w Lipsku) należała, poza dziełem Casanovy *Archivistica*, do najczęściej komentowanych w Europie kompendiów archiwalnych. Należy jednak podkreślić, że w latach pięćdziesiątych *Archivkunde* skupiała uwagę archiwistów głównie wokół problemu zespołu archiwalnego. Proponowana przez

⁶¹ Heinrich Otto Meisner mówił między innymi: „Dawniej układ registraturalny stanowił wyłączną domenę administracji, jej tajemnicę urzędową, dzisiaj decyzje należą do władz archiwalnych”. Dodajmy, że inspekcje archiwalne miały dopilnować, aby w 1953 roku zakłady pracy zweryfikowały swoje wykazy. Por. *ibidem*, s. 23–24.

Brennekego wolna zasada proveniencji stanowiła rezultat przetworzenia międzywojennych koncepcji modyfikacji holenderskiej reguły proveniencyjnej, powiązania wolnej zasady nie tylko z procesem aktotwórczym w kancelarii, ale także z funkcjami wytwórcy akt. Brenneke miał oczywiście świadomość dyskusji, jaką wywoła, merytorycznych konsekwencji – zwłaszcza trudności z precyzyjnym zdefiniowaniem jego koncepcji.

Wolfgang Leesch zamieścił także w książce opinię Brennekego o aktoznawczych propozycjach Meisnera. Brenneke uważał, że aktoznawstwo musi ograniczać się do genetyki. Badania nad systematyką i analityką akt powinny mieć drugorzędne znaczenie w opracowaniach archiwalnych⁶². Meisner pozostał jednak przy swoim zdaniu. Wsparł równocześnie autora wolnej zasady proveniencji. Dostrzegał w jego propozycji szansę stworzenia optymalnej całości archiwalnej, odpowiadającej strukturze i funkcjom urzędu. Nie ułatwiał jednak archiwistom odczytania intencji Brennekego. Skuteczność zastosowania tezy „uwolnienia się od absolutnego przymusu registraturalnego” była, zdaniem Meisnera, możliwa przez „ujęcie normatywne oparte na przesłankach ustalonych w ramach indukcji przez najbardziej wnikliwe wgłębianie się w ducha, zadania i funkcje urzędu”⁶³.

W tym stanie zaawansowania erudycyjnego i formy prezentacji poglądów tych zasłużonych autorów⁶⁴ trudno jest się dziwić wdzięczności środowiska archiwalnego, które z ulgą przyjmowało potoczyste objaśnienia Leescha – bliższego współpracownika obu badaczy.

Pozostańmy jednak na chwilę przy ważnym dla archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej 1953 roku, który przyniósł pierwsze antyreżimowe wystąpienia społeczne. Rozpoczęty 17 czerwca strajk powszechny w Berlinie Wschodnim objął prawie trzysta miejscowości (między innymi Drezno, Lipsk i Magdeburg) i zakończył się ogłoszeniem stanu wyjątkowego w Berlinie. W tłumieniu powstania uczestniczyły także regularne jednostki radzieckich wojsk okupacyjnych. Wydarzenia czerwcowe przyczyniły się oczywiście do nasilenia akcji propagandowej władz. Miały również pośredni wpływ na przebieg walki o władzę w Moskwie po śmierci Stalina, a także krótkotrwały zwrot w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego. Kilka miesięcy później (25 marca 1954 roku) Niemiecka Republika Demokratyczna otrzymała ograniczoną suwerenność⁶⁵.

⁶² A. Brenneke, *Archivkunde...*, s. 17–19.

⁶³ H.O. Meisner, *Urkunde...*, s. 93.

⁶⁴ Rok po opublikowaniu dzieła Meisner został profesorem na berlińskim Uniwersytecie Humboldta.

⁶⁵ Szerzej – por. między innymi: A. Czubiński, *Europa...*, s. 298, 301; J.J. Węc, *Polityka...*, s. 205.

Wydarzeniem naukowym w archiwistyce niemieckiej 1954 roku była polemika, którą podjął z Meisnerem specjalizujący się w archiwach gospodarczych Erich Neuss. Ukazała się mianowicie pierwsza część jego *Aktenkunde*, dotycząca, co autor wyraźnie podkreślał, produkcji aktowej gospodarki kapitalistycznej. Erich Neuss przeanalizował różne warianty zastosowania genetyki akt w ujęciu Meisnera, dowodząc, że w odróżnieniu od akt urzędów administracyjnych, mających dość jednolitą formę kancelaryjną, dokumentacja przedsiębiorstw jest bardziej zróżnicowana – stanowi pochodną specyfiki branżowej, regulacji prawnych, wielkości przedsiębiorstwa, obiegu kapitału czy uwarunkowań lokalnych⁶⁶.

W drugiej części pracy, mocno podbudowanej ideologicznie, Neuss skoncentrował się na okresie 1945–1955. Krytycznie odniósł się zwłaszcza do możliwości zastosowania „teoretycznej konstrukcji” Meisnera do akt przemysłowych, wytwarzanych po 1945 roku w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Uznał, że Meisner oparł się w swoich poszukiwaniach badawczych na doświadczeniach z okresu kapitalizmu. Erich Neuss zaznaczył, że „inne jakościowo rozwiązania gospodarki socjalistycznej rzutują na treść, formę i sposób narastania akt”⁶⁷.

Tymczasem (w 1955 roku) Meisner opublikował artykuły poszerzające problematykę skrótowo – w jego przekonaniu – potraktowaną w obu wcześniejszych podręcznikach. Na łamach „Archivmitteilungen” proponował archiwistom wznowienie dyskusji terminologicznej w sprawie elementarnych pojęć funkcjonujących w archiwistyce. Z kolei w „Archivalische Zeitschrift” zdecydował się dokładnie wyjaśnić swoje stanowisko dotyczące granicy między zbiorami gromadzonymi przez archiwa, biblioteki i archiwa literatur⁶⁸.

Podstawowe rozstrzygnięcia podejmowane przez mocarstwa w 1955 roku doprowadziły do głębokiej polaryzacji europejskiej sceny politycznej. Zgoda na remilitaryzację Republiki Federalnej Niemiec i jej członkostwo w NATO uaktywniły wschodnią część kontynentu. Moskwa rozpoczęła od powołania do życia (14 maja 1955 roku) Układu Warszawskiego, łączącego pod zjednoczonym dowództwem kraje tego regionu, od 1956 roku także Niemiecką

⁶⁶ E. Neuss, *Aktenkunde der Wirtschaft*, cz. 1: *Kapitalistische Wirtschaft*, Berlin 1954, s. 80 i n.

⁶⁷ Idem, *Aktenkunde...*, cz. 2: *Volkseigene Wirtschaft*, Berlin 1956, s. 31–76. Por. recenzję Czesława Stodolnego w: „Archeion” 1958, t. 28, s. 263–269.

⁶⁸ H.O. Meisner, *Provenienz-Struktur-Bestand-Fond. Ein Beitrag zur Archivterminologie*, „Archivmitteilungen” 1955, z. 3; idem, *Archive, Bibliotheken, Literaturarchive*, „Archivalische Zeitschrift” 1955, t. 50–51. Przypomnijmy, że dla całej działalności archiwalnej Meisner proponował nazwę *Archivistik*, dla archiwistyki jako dyscypliny naukowej – starszą nazwę *Archivwissenschaft*, a dla praktyki archiwalnej – termin *Archivpraxis*.

Republikę Demokratyczną⁶⁹. Wbrew powszechnym obawom ówczesna sytuacja międzynarodowa nie wpłynęła istotnie na zarysowujące się od 1953 roku zjawisko stopniowej reaktywacji oficjalnych kontaktów archiwów wschodnio- i zachodnioeuropejskich, na przykład udział we wspomnianych konferencjach okrągłego stołu.

Dla mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej 1955 rok oznaczał zamrożenie na dłuższy czas idei zjednoczenia Niemiec, dla władz państwowych – konieczność dostosowania się do narzucanego przez Moskwę klucza propagandowego. W polu bezpośredniej penetracji znalazła się państwowa służba archiwalna, nawoływana – uchwałą Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec z 5 lipca 1955 roku – do zsynchronizowania swojej działalności z historykami. Wypracowane wspólnie „podstawy pracy badawczej” miały, według tych zaleceń, zapobiec „pochopnie wysuwanym wnioskom i przedwczesnym uogólnieniom”⁷⁰.

Życie naukowe archiwistyki toczyło się dalej. Dobrą okazję do podsumowania toczony wówczas dyskusji stanowiła jubileuszowa księga, wydana z okazji sześćdziesiątej piątej rocznicy urodzin Meisnera⁷¹. Kwintesencję przesłania tego tomu odnajdujemy w referacie przywoływanego wyżej Wolfganga Leescha. Ten bliski, powtórzymy, współpracownik Brennekego i Meisnera rozpoczął od stwierdzenia, że zarówno historyk, jak i archiwista zobowiązani są do ustalenia genetycznego związku między źródłami (aktami). Na tej podstawie właśnie historyk rekonstruuje minioną rzeczywistość, archiwista zaś „przekształca chaotyczną masę akt w spójną strukturę”, określa „kancelaryjno-rzeczowy” związek między pismami, teczkami i grupami aktowymi. Znajomość genetyki akt pozwala uchwycić znaczenie danych grup akt w całości produkcji aktowej wytwórcy – czyli w przyszłym zespole archiwalnym⁷².

⁶⁹ Związek Radziecki uchylił równocześnie swoje traktaty sojusznicze z Francją i Wielką Brytanią. Por. A. Czubiński, *Europa...*, s. 30.

⁷⁰ L. Haas, *Fünf Jahre Archivarbeit, 1952–1957: Materialien zu dem zweiten Kongress der Archivisten der DDR in 1957*, „Archeion” 1959, t. 31, s. 205.

⁷¹ *Archivar und Historiker: Studien zur Archiv und Geschichtswissenschaft*, red. H. Lötze, H.S. Brather, Berlin 1956.

⁷² W. Leesch, *Gliederung und Bedeutung der Archivwissenschaft*, [w:] *Archivar...*, s. 13–26. Konceptji Meisnera bronił także wybitny przedstawiciel zachodnioniemieckiej (marburskiej) szkoły archiwalnej Johannes Papritz. Podkreślał, że genetyczne kryterium oceny procesu aktotwórczego może stanowić ciekawe odniesienie dla studiów nad kancelarią i zespołem archiwalnym. Por. J. Papritz, *Grundfragen der Archivwissenschaft*, „Archivalische Zeitschrift” 1956, t. 52.

PODSUMOWANIE

W ubiegłym stuleciu archiwistyka europejska przechodziła dwie ważne próby konfrontacji z systemem totalitarnym, deformującym podstawy życia publicznego. W okresie międzywojennym najbardziej chyba zaawansowany udział w kształtowaniu naukowych podstaw archiwistyki nowoczesnej Europy miały Włochy i Niemcy. W państwach tych, obok narastającej ekspansji faszystwu, powstawały cenione na kontynencie podręczniki, tu również rozgrywała się decydująca batalia o przyszły kształt, interesującej większość środowisk archiwalnych, zasady proveniencji. Pokonane w drugiej wojnie światowej Włochy i zachodnie Niemcy znalazły się w granicach blisko współpracujących europejskich demokracji.

Związek Radziecki, tak jak w latach międzywojennych, separujący się po 1945 roku od świata zachodniego, cynicznie wykorzystał jałtańskie ustalenia, aby po wschodniej stronie Łaby wcielić w życie swoje porządki: socjalistyczne w formie, stalinowskie w treści. Europa Środkowo-Wschodnia wytrącona została z dotychczasowych poszukiwań własnych, zależnych od możliwości poszukiwań rozwiązań ustrojowych. Demagogiczna propaganda Moskwy przyjmowała stopniowo antydemokratyczną formę.

Siłą rzeczy archiwistyka również była poddawana coraz ściślejszemu nadzorowi instytucjonalnemu. Warunkiem funkcjonowania jej władz krajowych i terenowych było wypełnienie agitacyjno-politycznych oczekiwań czynników państwowych. Mieściła się w tym także bezpośrednia akceptacja określonych wymogów radzieckich przepisów archiwalnych. Należało do nich między innymi znane przeczulenie władz radzieckich na tle kontrolowanego udostępniania zasobu, jego przydatności dla bieżących potrzeb politycznych i kształtowania jednolitego, państwowego zasobu archiwalnego.

Obszarem w pewnym stopniu eksterytorialnym, wymykającym się ściślemu dozorowi instytucjonalnemu, były prace związane z porządkowaniem zasobu. Tu pulsuje przecież naturalne źródło inspiracji badawczych archiwistyki, jej tożsamości naukowej. Na tym gruncie od dziesięcioleci budowali podstawy teorii archiwalnej najwybitniejsi przedstawiciele tej dyscypliny. Działo się to, powtórzmy, w czasach niesprzyjających swobodnej wymianie myśli. Dla archiwistyki, z jej szczególnym zapotrzebowaniem na racjonalne, weryfikowane praktyką rozwiązania, złożona problematyka opracowania akt stała się niezawodną *Alma Mater*, podtrzymującą na duchu dostarczycielką świeżych pomysłów na utrwalanie i rozwijanie dotychczasowego dorobku.

I tym razem lata limitowanych możliwości działania sprzyjały kształtowaniu się twórczych osobowości. Archiwistyka wszystkich opisywanych tu państw również znalazła swoich przewodników. Wbrew pozorom w najtrudniejszej sytuacji znalazł się reprezentant radzieckiej szkoły archiwalnej, autor najwcześniej wydanego po drugiej wojnie światowej podręcznika archiwistyki – Konstanty G. Mitiajew. Określenie „reprezentant” oddaje chyba istotę rzeczy. Autor zrobił bowiem to, czego od niego oczekiwano (a co było warunkiem wydania książki): zsumował międzywojenną fazę rozwoju „socjalistycznej archiwistyki”, wskazując jej preferencje w konfrontacji z zachodnią teorią archiwalną. *Nolens volens* przyczynił się do pogłębienia izolacji archiwistyki radzieckiej – jej upaństwowienia.

W **polskiej i wschodnioniemieckiej** archiwistyce, na terenach objętych szczególną kuratelą radziecką, liderami odradzającej się po 1945 roku teorii archiwalnej stali się autorzy znanych przed wojną podręczników. W nowej rzeczywistości znaleźli się po prostu w roli środowiskowych autorytetów, kontynuujących badania i uczestniczących w ważnych inicjatywach naukowych.

W Polsce taką postacią był Kazimierz Konarski, skupiający myśl archiwalną wokół problemu zespołu archiwalnego i zasady proveniencji. Autor nowej wykładni podstawowych zasad (na łamach dziewiętnastego i dwudziestego tomu „Archeionu” z 1951 roku) i inicjator wydania *Polskiego Słownika Archiwalnego*.

Pierwszoplanową postacią archiwistyki enerdowskiej pozostał – i to co najmniej z trzech powodów – Meisner. Jego głośne w Europie aktoznawcze publikacje wywołały zainteresowanie, przekraczające zdecydowanie granice wyznaczone radzieckim nadzorem. Tworzyły ponadto niebanalne tło dla zapowiadanego przez Wolfganga Leescha podręcznika Adolfa Brennekego, który ukazał się ostatecznie w początkach lat pięćdziesiątych. Ogólnoniemieckie polemiki archiwalne otrzymały niezbędne merytoryczne wsparcie.

Izolacja archiwistyki krajów obozu sowieckiego niosła oczywiście nieuchronne konsekwencje. W Związku Radzieckim archiwistyka pozostawała w stanie ciągłych poszukiwań przestrzeni między mocarstwową propagandą a niedoborem samokrytycyzmu. W imię odgórnie przyjmowanych wyobrażeń o własnych przewagach nad „burżuazyjnymi koncepcjami” rezygnowano „dla zasady” z obcych rozwiązań. W gruncie rzeczy nie przeprowadzono przez całe powojenne dziesięciolecie poważniejszej dyskusji nad problemami zespołu archiwalnego, pozostając przy wcześniejszych interpretacjach.

Nowa polska administracja archiwalna z kolei, włączona w system kształtowania jednolitego zasobu archiwalnego, pozostawiła w zasadzie inicjatywie doświadczonych przedstawicieli archiwistyki międzywojennej zagadnienie

opracowania akt. Dzięki zaangażowaniu właśnie najbardziej znanych wówczas archiwistów mógł być utrzymany dotychczasowy poziom i zakres badań naukowych, łącznie ze wznowieniem wydawania pisma „Archeion”.

Następująca w latach pięćdziesiątych zmiana pokoleniowa przyniosła przesunięcie punktu ciężkości polskiego piśmiennictwa archiwalnego w kierunku bieżących potrzeb metodycznych. Uzmysłowiła równocześnie skutki przedłużającej się blokady międzynarodowej współpracy archiwów, jej stymulującego wpływu na rozwój teorii archiwalnej.

W archiwistyce Niemieckiej Republiki Demokratycznej wszystkie te problemy sytuowały się jakby piętro wyżej, a na pewno towarzyszyły im odmienne, specyficznie dla tego państwa okoliczności. Dyktowane bieżącą sytuacją regulacje ustrojowe nie pozostały bez wpływu na status państwowej służby archiwalnej. W rezultacie jej kierownictwo nawoływało do wzorowania się „na pierwszej archiwistyce dzisiejszego świata”, z kolei istota państwowego zasobu archiwalnego zdefiniowana została dopiero w 1956 roku. Wiele pytań wśród wschodnioniemieckich archiwistów rodziły archiwalia gospodarki, bardziej zaawansowanej tu niż w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Nieprzypadkowo obok podręczników przywoływanych wyżej charyzmatycznych autorów trzecią najważniejszą publikacją tego okresu była gospodarcza *Aktenkunde* Ericha Neussa. Ciągłe jednak niezmiernie trudno jest po latach zdefiniować charakter i skutki izolacji archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Posłużmy się zatem podstawowymi faktami.

Regularna okupacja wojskowa trwała oficjalnie do 1954 roku. Przed 1949 rokiem realizowała ją administracja, nadzorowana bezpośrednio przez radzieckich oficerów. Po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej miała ona zabezpieczać moskiewskie wytyczne, dotyczące między innymi przygotowań do zjednoczenia Niemiec na radzieckich warunkach. Niezależnie jednak od tych złożonych uwarunkowań energiczna archiwistyka notowała istotne w Europie osiągnięcia, zachowując przy tym możliwość rozległej współpracy naukowej z wydawnictwami i archiwistami Republiki Federalnej Niemiec. Ci ostatni byli stałymi gośćmi nie tylko konferencji archiwalnych organizowanych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale także użytkownikami w pracowniach naukowych archiwów, skrupulatnie odnotowywanych w okresowych sprawozdaniach. Chciałoby się sparafrazować Normana Daviesa i stwierdzić, że archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej była najbardziej nienaturalnym tworem w całym obozie socrealistycznym.

Autorowi niniejszego opracowania nasuwa się następująca końcowa refleksja. Trudne powojenne dziesięciolecie archiwistyki za żelazną kurtyną

niosło niemało przykładów izolacji archiwistów od racjonalnych zasad postępowania. Potwierdzało równocześnie odwieczną regułę: tylko doświadczeni, zaangażowani i utalentowani archiwiści dają szansę właściwego odczytania natury archiwistyki w zmieniających się (bardziej lub mniej sprzyjających) okolicznościach. Nie do uniknięcia wydaje się w tym momencie pytanie: czy następne dziesięciolecia, a zwłaszcza informatyzacja połączona z powszechną „rewolucją archiwalną”, przestawią archiwistykę na grę zespołową? Czy twórcza dociekliwość tytanów myśli archiwalnej zastąpiona zostanie machiną skoordynowanej penetracji archiwalnej rzeczywistości kolejnego stulecia?

Rozdział III

Problem selekcji dokumentacji w Europie Zachodniej w latach 1956–1970: anglosaski pragmatyzm z odsieczą kontynentalnej archiwistyce

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, mimo postępującej polaryzacji politycznej na kontynencie (wyznaczonej jednoznacznymi decyzjami NATO i Układu Warszawskiego), archiwa wschodniej i zachodniej Europy zdołały wypracować płaszczyznę wzajemnej współpracy. Panowało ogólne przekonanie, że pierwsze międzynarodowe kongresy archiwalne należy poświęcić głównie przygotowaniu archiwów do zmagania z ogólnością masowości akt.

Duży rezonans w Europie wywołała problematyka Trzeciego Międzynarodowego Kongresu Archiwistów, który odbył się we Florencji 25–29 września 1956 roku. Wśród 660 archiwistów (także spoza Europy) licznie reprezentowane były wreszcie kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Celem spotkania było podsumowanie dotychczasowych prac właśnie nad kwestią masowości akt współczesnych i ich selekcji. W głównej roli wystąpiła delegacja brytyjska, która przedstawiła wyniki prowadzonych od dłuższego czasu w Wielkiej Brytanii badań, wspartych doświadczeniami brytyjskimi zdobywanymi w trakcie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i z Australią.

Upływająca powojenna dekada stawiała przed państwowymi służbami archiwalnymi zadanie całościowego potraktowania produkcji aktowej tego okresu, stopniowego przejmowania jej do archiwów państwowych. Na wyobraźnię archiwistów musiała działać świadomość niespotykanego dotychczas tempa przyrostu najnowszej dokumentacji: „jeszcze szybciej niż przed wojną” – mawiano wówczas. Chcemy w niniejszym rozdziale pokazać aktywność archiwistyki anglosaskiej w okresie poprzedzającym florenckie obrady i wpływ ich ustaleń na rozwój europejskiej myśli archiwalnej w następnym dziesięcioleciach. Myśli, którą rozumiemy jako dążenie zarówno do racjonalizacji praktyki archiwalnej, jak i do jej teoretycznych uogólnień. Druga część

rozdziału poświęcona jest problematyce selekcji dokumentacji najnowszej w kontynentalnej części Europy Zachodniej – na przykładzie Francji i Republiki Federalnej Niemiec.

KONKRETNIE I SKUTECZNIE: MIĘDZYNARODOWA AKTYWNOŚĆ ARCHIWISTYKI BRYTYJSKIEJ

Akta najnowsze znajdowały się w centrum uwagi archiwistyki brytyjskiej, podobnie jak przywoływanej tu porównawczo archiwistyki amerykańskiej. Przewodnym motywem anglosaskiej literatury archiwalnej była aktualna użyteczność proponowanych koncepcji metodycznych. Wydaje się, że w tym kręgu działalności archiwalnej z mniejszą jakby docieklivością starano się przebić przez formalną strukturę archiwistyki, jej zewnętrzną symbolikę wyznaczającą granice tożsamości, oficjalnego usytuowania wobec nauk pomocniczych historii czy innych dyscyplin humanistycznych. Koncentrowano się raczej na poszukiwaniu zależności między zjawiskiem masowości a możliwościami precyzyjnej kwalifikacji tych materiałów, ich brakowania, selekcji i wartościowania, a także porządkowania, ewidencji. W tym głównie wymiarze analizowano również problemy organizacji opieki nad narastającym zasobem i udostępniania akt w archiwach.

Wokół tych spraw skupiały się również zainteresowania utworzonej w 1948 roku Międzynarodowej Rady Archiwów, która lansowała je także w programach ówczesnych spotkań archiwistów, poczynając od pierwszego międzynarodowego kongresu, który odbył się w Paryżu w 1950 roku. Brytyjska archiwistyka odegrała w nim pierwszoplanową rolę. W programie obrad, w których uczestniczyło 370 archiwistów z 30 państw, położono nacisk na trzy zagadnienia, uprzednio konsultowane z władzami archiwalnymi poszczególnych krajów: kontrola nad składnicami akt, mikrofilmowanie akt, archiwizacja akt gospodarczych. Ta ostatnia sprawa wywołała największą dyskusję. Podstawę debaty stanowił referat przygotowany przez zasłużonego brytyjskiego archiwistę, autora jednego z pierwszych międzywojennych podręczników, Hilarego Jenkinsona, który podzielił się ze słuchaczami doświadczeniami brytyjskimi¹. Szczególne zainteresowanie tą problematyką wykazywali, nieobecni w Paryżu, archiwiści krajów obozu sowieckiego, w którym, jak wiadomo, doszło do upaństwowienia przedsiębiorstw. Nacjonalizacja niektórych

¹ H. Jenkinson, *A Manual of Archive Administration including the Problems of War Archives and Archive Making*, Oxford 1922.

gałęzi przemysłu nastąpiła także w zachodniej Europie, gdzie siłą rzeczy rosło zapotrzebowanie na stosowną wykładnię archiwalną. Dyskusja nie przyniosła oczywiście całościowych rozwiązań, wносиła jednak dobry materiał do dalszych ogólnoeuropejskich debat. Dodajmy, że uczestnicy kongresu w większości opowiedzieli się za oparciem wszelkich prac porządkowych nad aktami jednostek gospodarczych na klasyfikatorach akt powiązanych ze strukturą danego zakładu pracy².

Drugi kongres, zorganizowany w Hadze w 1953 roku (z udziałem archiwistów z 20 krajów), poświęcono między innymi zagadnieniu wdrażania archiwistów zakładowych w problematykę masowości akt. Podkreślano, że ich profesjonalne zaawansowanie stanowi warunek opanowania przez państwowe służby archiwalne spływającej lawinowo do archiwów współczesnej dokumentacji. Jedną z ważniejszych uchwał kongresu było powołanie Archiwalnego Komitetu Terminologicznego do opracowania archiwalnego słownika technicznego³.

Od 1954 roku archiwistyka brytyjska była także reprezentowana na posiedzeniach, działającego pod auspicjami Międzynarodowej Rady Archiwów, Okrągłego Stołu Archiwów, który miał być zwoływany w okresach między kongresami. Przedmiotem obrad drugiej konferencji Okrągłego Stołu Archiwów, przeprowadzonej w Namur (Belgia) w kwietniu 1955 roku – w tym po raz pierwszy z udziałem delegacji z Hiszpanii, Jugosławii i Polski – były z kolei najnowsze akta administracyjne. Zgodnie z przyjętym przez Międzynarodową Radę Archiwów zwyczajem podstawę dyskusji stanowił raport opracowany przez gospodarzy – na podstawie ankiet wypełnionych przez krajowe dyrekcje archiwów. Zastanawiano się głównie nad trzema problemami: możliwościami kontroli przez archiwa przebiegu brakowania akt w urzędach, sposobami przekazywania akt administracji do archiwów państwowych i nadzorem tych archiwów nad narastającym zasobem archiwalnym.

Ankiety wniosły znakomity materiał porównawczy, pokazujący istotne rozbieżności w sferze nadzoru nad narastającym zasobem między krajami rozdzielonymi żelazną kurtyną. Pozwalał on również dostrzec pewne odrębności wśród państw zachodnich. Na tym tle szczególnie wyróżniały się urzędy brytyjskie, które dysponowały największą w Europie swobodą decydowania

² Sprawozdanie z kongresu paryskiego zamieszczono w pierwszym tomie wydawanego przez Międzynarodową Radę Archiwów czasopisma „Archivum” z 1951 roku. W tomie drugim z 1952 roku Hilary Jenkinson ogłosił artykuł *The Principles and Practice of Archive Repair Work in England*, poświęcony metodom konserwacji akt i pieczęci w Public Record Office.

³ „Archivum” 1953, t. 3.

o losie przeterminowanych akt, na przykład administracja lokalna nie podlegała kontroli władz centralnych w tym zakresie⁴.

Bogatsze kraje zachodnie zdecydowały się włączyć do programu zabezpieczenia masowej produkcji aktowej instytucję archiwów przejściowych. W tych tranzytowych magazynach składano akta już niepotrzebne do bieżącego urzędowania, ale jeszcze niedojrzałe do zarchiwizowania⁵. Przodowały zdecydowanie Stany Zjednoczone, w których do 1954 roku zbudowano 16 tego typu magazynów, pozostających pod nadzorem Archiwum Narodowego. Selekcję materiałów o wartości trwałej wykonywało w tych magazynach 640 osób. Podobne działania próbowały podejmować niektóre amerykańskie stany. W Wielkiej Brytanii Public Record Office również nadzorowało magazyny przejściowe, rozmieszczone w pomieszczeniach fabrycznych wokół Londynu. Przyjęła się tu praktyka powierzania bezpośredniej pieczy nad aktami oddanymi do archiwum przejściowego urzędowi, które je wytworzyły⁶.

Jak wyżej zaznaczono, wyniki dotychczasowych prac nad problemem masowości akt współczesnych zbilansowano w trakcie florenckiego kongresu archiwistów w 1956 roku, który zgromadził reprezentację służb archiwalnych 40 państw. Prologiem podstawowej dyskusji stała się sprawa budownictwa archiwalnego. Dynamiczny przyrost archiwaliów, występujących coraz częściej w formie pozaaktowej, wymagał nie tylko nowych gmachów archiwalnych, ale także odpowiednich rozwiązań konstrukcyjnych. Na podstawie danych z całego świata szwedzki archiwista Ingvar Andersson przygotował raport przedstawiający aktualny stan budownictwa archiwalnego. Większość dyskusyjantów opowiedziała się za koncentracją zasobu danego archiwum w jednym budynku magazynowym. Dla części uczestników, podkreślających doświadczenia ostatnich wojen, bezpieczniejsze wydawały się mniejsze, rozproszone pomieszczenia. Odpowiadano im, że prostszym, równie skutecznym rozwiązaniem jest dekoncentracja zasobu w czasie konfliktu zbrojnego wytwórców do wcześniej przygotowanych miejsc. Poważnym dylematem stała się także

⁴ Podajmy przykładowo, że w Szwecji miasta i gminy nie musiały uzyskać zgody archiwum państwowego na zniszczenie akt, a w Danii – poza urzędami centralnymi i prefektami – zobligowani zostali do uzyskania takiej zgody także sędziowie, komisarze policji, biskupi i proboszczowie. We Francji archiwa nie miały umocowania ustawowego na sprawowanie takiej kontroli w urzędach departamentowych i gminnych. We Włoszech urzędy administracji terenowej i komunalne oraz publiczne instytucje opieki społecznej zobowiązane zostały jedynie do przesyłania okręgowym archiwom spisów brakowanych akt. Por.: H. Altman, *Aktualne zagadnienia archiwistyki...*, s. 217; Z. Chmielewski, *Archiwistyka wobec problemu masowości akt współczesnych*, „Archeion” 1999, t. 100, s. 52–53.

⁵ Tranzytowe archiwa-magazyny powstały w Belgii, Holandii i Szwajcarii.

⁶ Do nadzoru nad tą procedurą Public Record Office powołało Record Administration Division z grupą inspektorów. Por.: H. Altman, *Zagadnienie selekcji akt w archiwistyce współczesnej*, „Archeion” 1958, t. 29, s. 116–117; I. Koberdowa, *Problemy zabezpieczenia i kształtowania zasobów archiwalnych w archiwistyce współczesnej*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 26.

sprawa lokalizacji budynków archiwalnych. Lansowany był w czasie obrad pogląd, że pod budowę nowych gmachów należy wybierać na tyle rozległy teren, aby w przyszłości – w miarę potrzeby – móc prowadzić dalszą rozbudowę archiwum. Archiwiści z wielu państw ostrzegali jednak przed skutkami finansowymi tego nieco idealistycznego pomysłu, zwracając przy tym uwagę na rzeczywiste możliwości lokalizacyjne zatłoczonych ośrodków miejskich. Ingvar Andersson podniósł również sprawę konieczności uwzględnienia warunków klimatycznych terenu przewidzianego pod budowę magazynu archiwalnego, jak również zabezpieczenia akt przed ogniem, wodą i światłem. Preferowano wówczas beton i stal jako najbardziej odpowiedni materiał budowlany⁷.

Przewodnia idea florenckiego zgromadzenia sformułowana została jednak, jak wiadomo, przez archiwistów brytyjskich. Jej konkretyzację zawierał raport w sprawie brakowania akt, który przedstawił kierownik Wydziału Archiwów Administracyjnych w londyńskim Public Record Office James H. Colinnbridge. Rozpoczął od syntetycznego przeglądu obowiązujących na poszczególnych kontynentach metod brakowania akt. W krajach, w których archiwom państwowym nie przyznano stosownych uprawnień kontrolnych, archiwa nadzorowały przebieg brakowania według swoistego prawa zwyczajowego. W praktyce kontrola ta sprowadzała się najczęściej do aprobaty przez archiwa państwowe przedkładanych przez wytwórców spisów akt przeznaczonych do zniszczenia. James H. Colinnbridge zwrócił specjalną uwagę na kraje, które zdecydowały się na „normatywne ustalenie” rodzajów akt podlegających wybrakowaniu. W Szwecji wykazy te, nazywane „instrukcjami generalnymi”, przeznaczone były dla wszystkich urzędów lub dla pewnego rodzaju wytwórców akt. Uzupełniano je zazwyczaj szczegółowymi przepisami. Z reguły jednak archiwiści pozbawieni byli prawa kontroli na miejscu – u wytwórcy – ich zaleceń dotyczących brakowania akt konkretnego urzędu.

W opinii brytyjskiego referenta, państwowe służby archiwalne, wypełniające swoją podstawową powinność wobec narastającego zasobu, działały w gruncie rzeczy intuicyjnie. Nie dysponowały z reguły jednoznacznymi kryteriami wyodrębniania akt, które wymagają trwałego przechowywania. Stanowiło to, jego zdaniem, dodatkowy czynnik mobilizujący archiwistów do udziału w procesie selekcji akt, ocenie ich wartości historycznej, znaczenia dla przyszłych badań. James H. Colinnbridge przywiózł uczestnikom kongresu do

⁷ Z dzisiejszej perspektywy warte przypomnienia są także inne zalecenia kongresowe: sale magazynowe powinny tworzyć określone sekcje, oddzielone ścianami ogniotrwałymi, regały powinny być metalowe, konieczna jest instalacja urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, wskazane jest znaczne ich zredukowanie, szyby powinny być z odpowiedniego szkła, magazyny powinny być oddzielone od pomieszczeń biurowych czy laboratoriów.

rozważenia konkretną propozycję wyjścia z tej patowej sytuacji. Przedstawił mianowicie oryginalny – nazywany rewolucyjnym – sposób kwalifikowania akt współczesnych, opracowany w jego własnym kraju w ramach prac Komitetu Jamesa Grigga.

Pomysł brytyjski zrodził się w angielskim Ministerstwie Skarbu, które w 1951 roku podjęło badania nad proporcją ilościową między dokumentacją o wartości historycznej a całą produkcją aktową wytwarzaną przez urzędy centralne. Wstępne wyniki badań skłoniły kanclerza skarbu i prezesa sądu apelacyjnego do powołania w 1952 roku wspomnianego komitetu, który miał wyjaśnić przyczyny wadliwości zarówno obowiązującego trybu selekcji akt, jak i braku możliwości trwałego przechowywania akt zasługujących na wieczyste przechowanie. Przewodnictwem objął Grigg, który po dwóch latach opublikował wyniki prac zespołu, a w rok później Izba Gmin została powiadomiona o zaaprobowaniu przez rząd raportu i zaleceń Grigga⁸.

James Grigg starał się dopasować terminologię do charakteru prac komitetu – wyznaczenia faz brakowania akt. Ostatecznie zaproponowano dwa etapy. Pierwsza, wstępna redukcja miała nastąpić przed upływem pięciu lat od chwili, gdy akta straciły bieżące znaczenie. Tak rozumiano praktyczne kryterium: na makulaturę miały trafić te akta, które okazały się niepotrzebne do bieżącego urzędowania. Przyjmowano po prostu za mało prawdopodobne, żeby akta, które w tak krótkim czasie przestały być urzędowi potrzebne, mogły stanowić źródło dla przyszłych badań. Inny charakter miała mieć procedura kwalifikacyjna w drugim etapie badań pozostawionych akt. Przewidywano jej przeprowadzenie po 25 latach z udziałem zawodowego archiwisty, który dzięki temu mógł bezpośrednio wpływać na dalszy los dokumentacji wieczystej. Kontrowersje wśród uczestników kongresu wywoływał postulat Grigga, aby oceny akt dokonywać wyłącznie na podstawie tytułów teczek, bez zapoznawania się z treścią akt. Zapowiadano kontynuację dyskusji w tej kwestii. Mniej wątpliwości budziła propozycja pozostawienia przykładowo wybranych materiałów spośród akt typowych lub występujących masowo⁹.

Brytyjscy archiwiści mieli oczywiście świadomość, że „rewolucyjne” propozycje Komitetu Grigga wymagają dalszych studiów. Raport koncentrował się na

⁸ H. Altman, *Zagadnienie selekcji...*, s. 118. Na potrzebę zastosowania skutecznych metod selekcji akt najnowszych zwracają również uwagę autorzy zbiorowego opracowania: *Local Records, their Nature and Care*. Książka jest opracowaniem podręcznikowym uzupełniającym znany, starszy podręcznik Hilarego Jenkinsona.

⁹ Odnotujmy w tym momencie, że w 1955 roku rząd amerykański złożył w Kongresie raport w sprawie przechowywania akt, które wcześniej zakwalifikowane zostały do przechowywania trwałego. Z czasem ich rzeczywista wartość została negatywnie zweryfikowana. Powróćmy jeszcze do tych spraw. Por. H. Altman, *Trzeci Międzynarodowy Kongres Archiwów we Florencji*, „Archeion” 1957, t. 27, s. 235–246.

aktach administracji państwowej. Kongres zatem pozostawił bez odpowiedzi pytania, czy analogiczne kryteria kwalifikacyjne mogą znaleźć zastosowanie w odniesieniu do akt gromadzonych przez instytucje społeczno-polityczne oraz jednostki gospodarcze. W kularach kongresowych przyjmowano zalecenia komitetu jako zachętę, psychologiczny impuls do poszukiwania niezbędnych rozwiązań na własnym gruncie. W powszechnym przekonaniu był to projekt budzący po prostu zaufanie: skonkretyzowany eksperckimi badaniami i bezpośrednio osadzony w aktualnej rzeczywistości. Dwudziestowieczna archiwistyka otrzymała, rzadko spotykaną wcześniej, merytoryczną przesłankę przyszłych rozważań nad jednym z największych swoich „zmartwień” w tym i następnym stuleciu¹⁰.

Spontanicznie podejmowane w latach pięćdziesiątych badania problemu masowości akt nabrały po kongresie florenckim zorganizowanego charakteru. W 1958 roku Public Record Office wydał podręczne vademecum dla archiwistów przy poszczególnych ministerstwach, formułujące podstawowe – z punktu widzenia urzędu (wytwórcy akt) – kryteria oceny akt¹¹. Zaliczono do nich zwłaszcza: zasób informacji niezbędnych do podjęcia decyzji w danej sprawie, zawarte w aktach wskazówki pozwalające wyjaśnić wcześniej podjęte decyzje lub ułatwiające przyszłe działania urzędu, a także praktyczną przydatność akt przy ustalaniu przez urząd określonych zobowiązań prawnych.

Oryginalnym elementem instrukcji była niewątpliwie próba uwzględnienia wśród tych kryteriów indywidualnych potrzeb obywatela. Konsekwentnie podkreślano, że walory źródłowe akt muszą mieć praktyczne przełożenie, wnosić informacje, których oczekuje prywatny użytkownik. Na zawodowego archiwistę spadało trudne zadanie trafnego wytypowania akt, które mogą w przyszłości stać się obiektem zainteresowania obywateli. Kryła się w tym zaleceniu oczywista inspiracja dla interdyscyplinarnych badań ułatwiających prace archiwisty, bliżej opisujących zakres tych oczekiwań.

Trzecia część wytycznych, dotycząca kwestii naukowej wartości akt najnowszych, stanowi bezpośredni komentarz do raportu Grigga. Podstawowy problem tkwił, zdaniem autorów wytycznych, we właściwym wytypowaniu spośród akt danego urzędu materiałów źródłowych do badań zjawisk społecznych lub istotnych wydarzeń, które na podstawie akt można zrekonstruować. Zakładano bowiem, że wydarzenia uznane przez badacza za ważne dla pozna-

¹⁰ Z. Chmielewski, *Archiwistyka wobec...*, s. 54–56. Szerzej piszę o tych kwestiach w artykule: idem, *Komitet Jamesa Grigga wobec problemu masowości akt najnowszych*, [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX w. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, ks. R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 569–580.

¹¹ *A Guide for Departmental Record Pfficers (provisional)*, London 1958.

nia procesu dziejowego nie muszą być równie ważne dla danego urzędu, to znaczy że wytwórca akt nie zawsze będzie podzielał kryteria wartościowania akt przyjmowane przez badacza. Mniej obaw budziły wybór źródeł do studiów nad urzędem – wytwórcą akt – i fizyczne badanie właściwości samych akt (jak klasa papieru) czy zastosowanego sprzętu pisarskiego. Ogólnie jednak Public Record Office podzielało sugestie wyrażane w raporcie Grigga, aby zaufać profesjonalizmowi współpracującego z urzędem archiwisty, którego podstawowym celem jest uchronienie przed kasacją akt o trwałej, naukowej wartości¹².

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych pojawiają się w całej Europie inicjatywy, których celem jest dopracowanie lub modyfikacja dotychczasowych propozycji selekcji akt współczesnych. W państwach środkowo-wschodniej części kontynentu zagadnienie to stanowiło, wyzwalający wręcz z inercji stalinowskiego okresu, impuls badawczy. Poświęcamy tym sprawom osobne opracowanie. W tym momencie jednak, zgodnie z tytułem niniejszego rozdziału, chcemy przenieść się za ocean, aby kontynuować rozważania na temat archiwistyki anglosaskiej.

PRZYSPIESZENIE ARCHIWISTYKI AMERYKAŃSKIEJ

Pomysły brytyjskie trafiły w Stanach Zjednoczonych na podatny grunt. Archiwistyka tego kraju, włączająca się z dużym opóźnieniem do światowej współpracy, budowała podstawy swojej tożsamości w atmosferze zmagania z przerostami produkcji aktowej, które utrudniały sprawne funkcjonowanie zarówno wytwórców dokumentacji, jak i archiwów. Niezwykła, wyprzedzająca ogólnoswiatowe wskaźniki dynamika przeobrażeń społeczno-gospodarczych Stanów Zjednoczonych powodowała, że odczuwalne powszechnie skutki cywilizacyjne tych procesów ujawniały się tu w zwielokrotnionej formie. Druga wojna światowa przyniosła dalszą intensyfikację tego zjawiska – rocznie przybywało wówczas 600 tysięcy metrów bieżących akt¹³. Co prawda amerykański Kongres powołał w 1934 roku urząd Archiwisty Stanów Zjednoczonych, który stał na czele otwartego w 1935 roku Archiwum Narodowego, sprawując także nadzór nad archiwami i registraturami urzędów federalnych¹⁴, w gruncie

¹² H. Altman, *Zagadnienie selekcji...*, s. 120–121.

¹³ T. Cook, *What is Past is Prologue: A History of Archival Ideas Since 1898, and the Future Paradigm the Shift*, „Archivaria” 1997, t. 43 (wiosna), s. 26.

¹⁴ Obok Archiwum Narodowego ustawowym organem opiniująco-doradczym była Rada Archiwalna, składająca się z przedstawicieli administracji centralnej, bibliotekarzy kongresowych i Archiwisty Stanów Zjednoczonych. Do obowiązków rady włączono również kwalifikację akt przewidzianych do przechowywania w Archiwum Narodowym i zatwierdzanie wykazów akt typowanych do zniszczenia. Por.:

rzeczy jednak aż do lat pięćdziesiątych archiwa amerykańskie pozostawały w ścisłej symbiozie z bibliotekami. Oznaczało to w praktyce, że archiwalia przechowywano w instytucjach macierzystych, towarzystwach historycznych lub w działach rękopisów bibliotek.

Leszek Puđłowski przypomina publikowane w tamtym czasie opinie znanych archiwistów amerykańskich. Emmett J. Leahy przekonywał w 1940 roku o konieczności zmniejszania liczby akt przetrzymywanych w agencjach rządowych przez usuwanie dokumentów o przejściowej wartości i duplikatów¹⁵. Inny przedstawiciel Archiwum Narodowego – Philip C. Brooks – odniósł się z kolei do poglądu cytowanego już autora brytyjskiego podręcznika Hilarego Jenkinsona, który uważał, że archiwista nie powinien brać odpowiedzialności za to, jak urzędy zarządzają swoją dokumentacją. Według Brooksa, to „najlepsza droga” do utraty archiwaliów. Należy, dodawał, dążyć do zabezpieczenia losów przyszłych źródeł historycznych jeszcze przed fizycznym ich powstaniem¹⁶. Cztery lata później naczelna archiwistka stanu Illinois Margaret C. Norton wyraziła przekonanie, że wytwórcy akt nie mają szans zachować wszystkich wytwarzanych przez siebie dokumentów. Po latach podsumowała swoje archiwalne doświadczenia następującą sentencją: istota działalności archiwalnej „zwróciła się od zachowania dokumentów w stronę selekcji dokumentów do zachowania”¹⁷.

Po drugiej wojnie światowej kończyła się zatem definitywnie wstępna (choć niezbyt krótka) faza traktowania archiwów Stanów Zjednoczonych jako „składnic rękopisów historycznych”. W kierownictwie Archiwum Narodowego, dopingowanym przez utworzone pod koniec lat trzydziestych Stowarzyszenie Archiwistów, dojrzewała świadomość dokonania nie tylko przyspieszonej reorganizacji archiwów, ale także reorientacji podstawowych kanonów metodycznych. Niespotykany dotąd spływ masy aktowej musiał być opanowany.

The National Archives of the United State, *Bulletins of the National Archives*, nr 1, listopad 1936 roku; „Library Trends”, styczeń 1957 roku, t. 5, nr 3. Należy zaznaczyć, że nowo powstałe Archiwum Narodowe zatrudniało 175 osób.

¹⁵ E.J. Leahy, *Reduction of Public Records*, „The American Archivist”, styczeń 1940 roku, t. 3, nr 1, s. 13–38. Z inicjatywy tego reprezentanta Archiwum Narodowego powstała w 1947 roku Krajowa Rada Zarządzania Dokumentacją. Emmett J. Leahy przewodniczył także Specjalnej Grupie do spraw Zarządzania Dokumentacją przy tak zwanej Komisji Hoovera. Na podstawie raportu tej grupy z 1949 roku powstało amerykańskie prawo archiwalne *Federal Records Act*. Por. L. Puđłowski, *Archiwistyka a zarządzanie dokumentacją. Rola modeli cyklu życia i continuum dokumentacji w postrzeganiu wzajemnych związków*, [w:] *Zatrzymać przyszłość, dogonić przeszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 51–78.

¹⁶ P.C. Brooks, *The Selection of Records for Preservation*, „The American Archivist”, październik 1940 roku, t. 3, nr 4, s. 221–234.

¹⁷ M. Blichford, *Margaret Cross Norton*, „The American Archivist” 1984, t. 47, nr 4 (jesień), s. 473–474; M.C. Norton, *Records Disposal*, [w:] *Norton on Archives: The Writings of Margaret Cross Norton on Archival and Records Management*, Chicago 1975, s. 232. Por. L. Puđłowski, *Archiwistyka...*

Biblioteki nie były w stanie dłużej wyręczać archiwów. Tempo zachodzących zjawisk i potrzeba weryfikacji praktycznych rozwiązań stanowiły naturalną przesłankę przyspieszenia studiów teoretycznych. Nadchodził moment usamodzielnienia się amerykańskiej archiwistyki, podejmowania poważniejszych prób konstruowania jej naukowych podstaw¹⁸.

Odpowiedzią na te oczekiwania miał być spopularyzowany w Europie i Australii podręcznik Theodore'a R. Schellenberga¹⁹. Wzorem znanych europejskich podręczników archiwistyki poczytna książka Schellenberga rodziła się w trakcie wykładów autora, który był profesorem na waszyngtońskim uniwersytecie. Wykładał nie tylko w amerykańskich uczelniach – z serią odczytów występował także w Australii, gdzie kontynuowano anglosaskie metody zarządzania aktami²⁰.

Otwiera książkę krótkie, trzydziestodwustronicowe wprowadzenie do teorii archiwalnej. Autor zainteresował nim europejskiego czytelnika. Głównym celem rozważań było bowiem uchwycenie podstawowych atrybutów materiałów archiwalnych, stanowiących merytoryczną przesłankę ich wyodrębnienia ze zbiorów bibliotecznych. Odnosząc się do amerykańskich realiów, Schellenberg nawiązywał jednocześnie do podejmowanych także w Europie dyskusji na ten temat.

W dwóch następujących, obszerniejszych częściach podręcznika (200 stron) przedstawiono rolę kancelarii i składnicy akt w procesie aktotwórczym oraz najważniejsze elementy pracy archiwalnej związane z brakowaniem, opracowaniem i udostępnianiem zasobu. Więcej uwagi chcemy tu poświęcić kwestiom, którym autor przypisywał podstawowe znaczenie. Podręcznik ukazał się w Stanach Zjednoczonych w 1957 roku, a więc okresie zainicjowanych w Europie międzynarodowych dyskusji archiwistów, wywołanych raportem Grigga i atmosferą kongresu florenckiego. Przedmiotem porównawczego rekonesansu Schellenberga była głównie Europa Zachodnia, która łączyła, w przekonaniu autora, nowatorską myśl z istotą wcześniejszych koncepcji²¹.

¹⁸ Piszę o tym w artykule: Z. Chmielewski, *Teodora Schellenberga próby upowszechnienia archiwistyki amerykańskiej*, [w:] *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana ks. dr. Romanowi Nirowi*, red. J. Faryś, D.A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 417–418.

¹⁹ T.R. Schellenberg, *Modern Archives: principles and techniques*, Chicago 1957. Dwa lata wcześniej Stowarzyszenie Archiwistów przygotowało zestawienie bilansujące sytuację archiwów stanowych. W zdecydowanej większości z nich archiwalia przechowywane były w lokalnych towarzystwach historycznych, a nierzadko nadal w bibliotekach. Tylko dwa stany miały w 1955 roku właściwie urządzone archiwa. Por. *Comperative Study of State and US. Teritorial Laws Governing Archives*, Washington 1955.

²⁰ W Melbourne ukazało się pierwsze wydanie książki. Wstęp do niej napisał H.L. White, kierujący tutejszą służbą archiwalną i biblioteczną.

²¹ Cztery lata po amerykańskiej edycji ukazała się również niemiecka wersja tego podręcznika. Por. T.R. Schellenberg, *Akten und Archivwesen in der Gegenwart: Theorie und Praxis*, München 1961.

Poza literaturą brytyjską szukał również odniesień w literaturze niemieckiej, zwłaszcza w głośno roztrząsanej w Stanach Zjednoczonych sprawie zarządzania dokumentacją²². U schyłku lat pięćdziesiątych XX wieku archiwiści amerykańscy opowiedzieli się nawet za wyodrębnieniem tej problematyki z działalności archiwalnej.

Theodore R. Schellenberg był pierwszym amerykańskim autorem, który tak jednoznacznie odwoływał się do niemieckich propozycji z okresu międzywojennego. Za najciekawsze uznał postulaty wysuwane w latach dwudziestych przez Arnolda Brechta, który opowiadał się za merytorycznym zsynchronizowaniem nadzoru nad czynnościami aktotwórczymi i archiwotwórczymi. Według Schellenberga archiwista amerykański powinien przekształcić się z kustosa (strażnika skarbcza archiwalnego) w aktywnego organizatora pracy archiwalnej, gromadzącego odpowiednie informacje i źródła dokumentujące rzeczywistość. Trudno odmówić amerykańskiemu profesorowi dalekowzroczności, gdy stwierdza, że zarząd aktami i zarząd archiwaliami coraz bardziej staje się integralną częścią systemu informacyjnego zarządzania („nachylenie się archiwów na zarządzanie i odchylenie się od dawnego monopolu historyczności”). Współczesna działalność archiwalna, zwłaszcza w zakresie współpracy z szeroko rozumianą gospodarką, powinna łączyć „zadania teoretyczne i historyczne z zadaniami praktycznymi”²³.

Theodore R. Schellenberg spuentował w ten sposób ogólnoamerykańską dyskusję na temat zarządzania dokumentacją. Podkreślał, że jej podstawowym celem jest usunięcie sprzeczności między wartością a masą: brakowanie akt dokonywane ostrożnie, „umiejętnie i przewidująco przez urzędy przy współudziale fachowców, a pod kontrolą archiwistów”. Bliski był propozycjom Komitetu Grigga, gdy pisał o potrzebie uchwycenia „wartości pierwotnej i wartości wtórnej” akt. Do wartości pierwotnej zaliczył przydatność administracyjno-techniczną, prawną i skarbową akt, którą powinni oceniać doświadczeni urzędnicy. Wartość wtórną, mierzoną walorami źródłowymi akt, urzędnicy muszą już oceniać wspólnie z archiwistą, który „w sposób bardziej obiektywny, dalekowzroczny niż bezpośredni wytwórca jest w stanie ocenić rzeczywiste walory poznawcze przyszłych archiwaliów”.

Echa niemieckich koncepcji Brennekego i Meisnera można odnaleźć w zalecanej przez Schellenberga analizie archiwalnej akt. Autor nadawał jej duże znaczenie, decydujące dla poprawnego przeprowadzenia wartościowania akt.

²² Czynność ta w powszechnym rozumieniu miała obejmować zarówno dokumentację bieżącą, jak i przechowywanie archiwaliów. Szerzej – por. L. Pudłowski, *Archiwistyka...*

²³ T.R. Schellenberg, *Modern Archives...*, s. 20 i n.; idem, *Akten und Archivwesen...*, s. V, 8, 11.

Pod tym pojęciem rozumiał prawidłowe określenie pochodzenia organizacyjnego i funkcjonalnego, treści oraz różnorodności powiązań dokumentacji w skomplikowanych formach zarządu współczesnymi aktami, ich złożonej proveniencji, a także w metodach wyboru akt o wszechstronnej wartości. Właściwie przeprowadzona analiza akt powinna chronić przed ewentualnościami skutków „mechanicznego oceniania wartości materiałów archiwalnych” (na przykład za pomocą katalogu albo planu akt)²⁴.

Lawinowy przyrost akt powodował wzrost zatrudnienia w amerykańskich archiwach państwowych – pracowało w nich około 3 tysięcy archiwistów. Wraz z organizacyjnym usamodzielnianiem się archiwów wykształcił się w Stanach Zjednoczonych system archiwów federalnych, łącznie z bibliotekami przechowującymi kolekcje archiwalne prezydentów. Całkowicie niezależną strukturę tworzyły archiwa stanowe. W strukturze archiwów narodowych wyodrębnione zostały oddziały merytoryczne, zabezpieczające dokumentację poszczególnych departamentów rządowych. Oddzielnie archiwizowane były tak zwane dokumenty genealogiczne, do których włączono wszelkie materiały demograficzno-urzędowe masowego charakteru, zawierające dane o obywatelach²⁵.

Jednym z inicjatorów dyskusji archiwistów amerykańskich po ukazaniu się podręcznika Schellenberga był kierownik działu akt przemysłowych w Archiwum Narodowym Paul Levinson. Zgadzał się z Schellenbergiem, że przy ocenie wartości akt należy zwracać uwagę na rangę poszczególnych jednostek organizacyjnych w działalności danego wytwórcy akt oraz miejsca urzędu w hierarchii państwowej. Szczególnie podkreślił potrzebę przeprowadzenia precyzyjnej analizy akt jako punktu wyjścia kwalifikacji akt.

Paul Levinson wystąpił również – natychmiast po ich opublikowaniu – z propozycją uzupełnienia brytyjskich zaleceń. Podpowiadał mianowicie zastosowanie metody nazwanej przez siebie *archival sampling*, łączącej wykorzystywaną w statystyce metodę reprezentatywną z instrumentami stosowanymi przez socjologów przy badaniach zjawisk masowych. Nawiązywał po prostu do popularnego w Stanach Zjednoczonych przekonania, że archiwa nie są w stanie zachować wszystkich akt o wartości trwałej, zwłaszcza dokumentacji określanej tu jako jednorodna. Jej ogromny przyrost ilościowy obciąża archiwistów do

²⁴ Idem, *Akten und Archivwesen...*, s. 28, 91. Theodore R. Schellenberg przestrzegał przed traktowaniem archiwów przejściowych jako miejsca gromadzenia akt, z którymi „urzędnicy nie wiedzą, co zrobić”. Nazywał je „czyściami” produkcji aktowej omiędzy wytwórcą a archiwum państwowym. Por. idem, *Modern Archives...*, s. 104–110.

²⁵ Podstawową dokumentację wśród akt genealogicznych stanowią, przeprowadzane co dziesięć lat, spisy powszechne ludności. Udostępnia się je po 73 latach. Gromadzone są tu również materiały biur paszportowych, dokumentacja szkół czy personalna dokumentacja wojskowa, w tym między innymi teczki weteranów wojny secesyjnej. Por. J. Skowronek, *Z pobytu w archiwach amerykańskich i polskich w USA*, „Archeion” 1994, t. 93, s. 9–10.

poszukiwania szybkich, skutecznych rozwiązań. Selekcja tych materiałów miała polegać według Levinsona na wyborze „pewnej części jednorodnych akt”, które będą stanowić „reprezentację pewnych aspektów działalności urzędu”²⁶.

Inny autor, Lester J. Cappon – konsultant archiwalny w Colonial Williamsburg – dostrzegał z kolei znaczne rezerwy rozwojowe archiwów w ich kadrze naukowej. Uważał, że przyszłość będzie zaskakiwała archiwa coraz mniej zrutynizowanym, mechanicznie przebiegającym procesem aktotwórczym. Rosną tym samym wymagania w stosunku do kwalifikacji zawodowych archiwistów zdolnych do penetracji badawczej unowocześniających swoje funkcje wytwórców akt. Archiwa potrzebują archiwistów, którzy – jak pisze Cappon – poza czuwaniem nad zasobem będą wykazywać predyspozycje do wszechstronnej oceny procesów zachodzących na tak zwanym przedpolu archiwalnym²⁷. Kilka lat później Allen Breck pisał o konieczności stałych modyfikacji programowych w kształceniu archiwistów. Dodawał jednak, że zmieniająca się rzeczywistość, znacząco zmieniająca swój charakter świadectwami, oczekuje także stosownego rozpoznania archiwalnego. Wiedza uniwersytecka, twierdził Breck, może okazać się niewystarczająca, archiwista musi „odnaleźć w sobie naukową pasję”²⁸.

Osobnej wzmianki wymaga ogłoszony w 1957 roku artykuł Geralda F. Hama, kierowany przede wszystkim do archiwów-magazynów przejściowych. Autor zalecał archiwistom przeprowadzenie selekcji akt pod względem ich zawartości informacyjnej. Podał pod dyskusję pięć kryteriów kwalifikujących dokumentację do wieczystego przechowywania, wraz z próbą ich uzasadnienia. Uszeregował je następująco: źródła głęboko odzwierciedlające zmiany strukturalne społeczeństwa, powodujące wzrost pojemności informacyjnej zasobu, umożliwiające rozstrzygnięcie problemu „tracenia danych”²⁹, mające istotne walory narracyjne, powstające w wyniku techniki fonograficznej i pozwalające poznać aktywności i postawy zwykłych ludzi. Dodawał jednocześnie, że archiwa starają się wkomponować w demokratyczne struktury państwowe, podlegając coraz mocniej różnym grupom nacisku czy społecznego protestu.

Na łamach „The American Archivist” pojawił się więc kolejny tekst, który ze względu na formę, a zwłaszcza treść, miał zainteresować środowiska hu-

²⁶ P. Levinson, *Archival Sampling*, „The American Archivist” 1957, z. 4; idem, *Toward Accesioning Standards-Research Records*, „The American Archivist” 1957, z. 3.

²⁷ Cytowany wcześniej Leszek Pudłowski (*Archiwistyka...*) rozważa między innymi zakres pojęcia „przedpole archiwalne”. Zaznacza, że obecnie terminem tym określa się nadzór archiwów nad narastającym zasobem albo zakłady pracy podlegające temu nadzorowi.

²⁸ L.J. Cappon, *Tardy Scholars Among the Archivist*, „The American Archivist” 1958, z. 1; A. Breck, *New Dimension in the Education of American Archivist*, „The American Archivist” 1966, z. 2.

²⁹ Rozwój maszynopisania spowodował gwałtowny wzrost ilościowy dopływu akt do archiwów, podczas gdy – zdaniem A. Schlesingera – rozwój teleform zdecydowanie obniżył ich wartość.

manistyczne, głównie socjologów. Wydaje się, że autor oczekiwał wsparcia pozwalającego archiwistom właściwie zdefiniować unikalny charakter źródeł nowego typu. Tłumaczył, że wzorem archiwów europejskich zmieniała się również funkcja archiwów amerykańskich. Zaczęły służyć nie tylko władzy i państwu, ale także wychodzić naprzeciw potrzebom nauki i oczekiwaniom społeczeństwa. Na skutek liberalizacji zasad udostępniania zasobu musiał nastąpić proces swoistej demokratyzacji polityki gromadzenia akt w archiwach, poszerzenia jej o materiały „odzwierciedlające działalność różnych grup społecznych”, w tym dokumentacji „prostego człowieka”³⁰.

Dziesięć lat później z własną koncepcją aksjologiczną wystąpił na tych samych łamach Thornton W. Mitchell, zalecając równocześnie daleko idącą rewizję procedurę selekcji akt. Zakwestionował przede wszystkim zasadę kwalifikowania akt do trwałego przechowywania na podstawie ich przydatności do badań historycznych. Formułując własne wyznaczniki współczesnych funkcji akt, przedstawił aż „osiem przykazań” ich wartościowania, które należy stosować w trakcie kwalifikacji akt.

Odpowiadający Mitchellowi Meyer Fishbein dokonał podsumowania dotychczasowych dyskusji w sprawie wartościowania akt w XX wieku. Potwierdził coraz wyraźniejszą w ostatnim dziesięcioleciu ewolucję poglądów w tej kwestii, postępującą w kierunku dostosowania archiwów zarówno do zjawiska masowości współczesnej dokumentacji, jak i do jej charakteru. W przeciwieństwie jednak do Mitchella nie odrzucał historycznych kryteriów kwalifikacyjnych. Zalecał archiwistom uwzględnianie „radikalnych zmian” w najnowszej metodologii badań historycznych. Zachęcał ich jednocześnie do współpracy z historykami w poszukiwaniu nowych metod. Zdecydowanie przy tym przeciwstawiał się próbom ustalenia sztywnych zasad kwalifikacyjnych³¹.

Spór ten potwierdzał włączenie się w latach sześćdziesiątych archiwistów ze Stanów Zjednoczonych w europejskie polemiki źródłoznawcze, roli archiwów w wypracowaniu obiektywnych, niezależnych od okresowych preferencji, zasad selekcji materiałów archiwalnych. Impuls i ramy tej debaty tworzył głośny sztokholmski kongres archiwistów z 1961 roku, korygujący rolę archiwów państwowych w zakresie zabezpieczenia źródeł historycznych. Powracamy do tego wydarzenia w części opracowania dotyczącej Europy.

³⁰ G.F. Ham, *The archival Edge*, „The American Archivist” 1957, z. 1. Por. T. Grygier, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, t. 40, s. 18–19.

³¹ T.W. Mitchell, *New Viewpoints on Establishing Permanent Values of State Archives*, „The American Archivist” 1968, z. 4; M. Fishbein, *A Viewpoint on Appraisal of National Records*, „The American Archivist” 1968, z. 4.

Pragmatyczni archiwiści amerykańscy selektywnie potraktowali czas budowy podstaw autonomii uprawianej przez siebie dziedziny. Skoncentrowali się na przekonaniu najważniejszych decydentów, wytwórców dokumentacji i placówki odpowiedzialne dotychczas za jej przechowywanie, o konieczności takiego rozwiązania i wskazaniu sposobów uporania się z największymi zagrożeniami. Decydujące zabiegi podjęli w okresie sprzyjającym takim zamierzeniom.

Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł z Europy (ze strony bliskiego, niedawnego koalicjanta – Wielkiej Brytanii) niezbędną inspirację metodyczną w kwestii opanowania problemu masowości akt. Klarowna wykładnia prezentowana w raporcie Grigga upewniała amerykańskich archiwistów w ich poszukiwaniach własnych rozwiązań, wyrastających z najlepszych tradycji rodzimego praktycyzmu. Akceptowano zwłaszcza zalecenie bezpośredniego uczestnictwa archiwistów w czynnościach związanych z kwalifikacją akt o wartości trwałej, nieograniczanie się do analizy spisów dokumentacji, ale nawiązywanie żywego kontaktu z aktami. Rosnąca mobilizacja archiwów, dysponujących coraz bardziej zaawansowaną profesjonalnie kadrą, uświadomiła partycypującym w gromadzeniu akt bibliotekom, że nadszedł definitywnie moment przekazania tej domeny wyspecjalizowanym służbom.

Stosownym decyzjom organizacyjnym towarzyszyły dynamiczne działania w celu zabezpieczenia ogromnej produkcji aktowej. Pojawiały się równocześnie próby udzielenia teoretycznego wsparcia podejmowanym inicjatywom i powiązania własnych, oryginalnych koncepcji z dorobkiem światowym. Theodore R. Schellenberg zaprezentował pierwszy amerykański podręcznik archiwistyki. W ślad za nim kolejni teoretycy amerykańscy zaczęli zaznaczać swoją obecność w międzynarodowej wymianie myśli. Problematyka masowości akt nie była oczywiście jedynym przedmiotem nowych publikacji, które obejmowały stopniowo inne, ważne segmenty archiwistyki: zwłaszcza kwestię opracowania akt. Nawiązemy do nich w następnych rozdziałach.

FRANCJA: LIDER MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY ARCHIWÓW

Zorganizowaną działalność w zakresie selekcji akt najnowszych rozpoczęto we Francji na szerszą skalę w latach trzydziestych XX wieku. Archiwa stały wówczas przed problemem zabezpieczenia spływającej masy akt wytworzonych po pierwszej wojnie światowej. Dekret prezydenta z 26 lipca 1936 roku

obligował wszystkie instytucje państwowe do przekazywania w wyznaczonych terminach archiwom departamentowym oraz Archiwum Narodowemu (Archives Nationales) swoich akt³².

Archiwa przygotowywały się od pewnego czasu do tego zadania, prowadząc równoległe akcję rozgraniczania zakresu działalności archiwów i bibliotek. Pierwsze publikacje w czasopiśmie „Archives et Bibliothèques” były krytyczne wobec dekretu, którego zaleceń archiwa nie były w stanie wówczas spełnić³³.

Po drugiej wojnie światowej archiwistyka francuska, zaangażowana mocno w organizowanie międzynarodowej współpracy archiwistów, przenosiła kwestię zabezpieczenia najnowszej dokumentacji również na forum europejskie. Inicjatorem większości tych spotkań był kustosz Archiwum Narodowego i jednocześnie sekretarz Międzynarodowej Rady Archiwów i jej czasopisma „Archivum”, Robert-Henri Bautier. Jak wiadomo, problem oceny, selekcji i gromadzenia akt najnowszych wprowadził ostatecznie do ogólnoeuropejskich dyskusji kongres florencki z 1956 roku.

W następnym roku, właśnie z inicjatywy Bautiera, archiwiści wschodniej i zachodniej Europy dyskutowali w czasie trzeciej konferencji okrągłego stołu w Zagrzebiu o potencjale informacyjnym najnowszej produkcji aktowej i możliwości odblokowania dostępu do tych źródeł badaczy różnych krajów. Otwarcie archiwów powinno stanowić, zdaniem francuskiego archiwisty, dodatkowe zobowiązanie do racjonalizacji procesu selekcji gromadzonej dokumentacji, oparcie tego procesu na merytorycznie uzasadnionych kryteriach wartościowania. Program konferencji, zwłaszcza przesłane wcześniej uczestnikom pytania, jasno określiły intencje organizatorów. Władzom archiwalnym za żelazną kurtyną nie ułatwiały z pewnością zajęcia oficjalnego stanowiska. Dla archiwistów mogły jednak stanowić argument w dyskusjach środowiskowych³⁴. Odnosiły się do bieżących kwestii praktycznych, jak zadania archiwów archiwów wobec akt przeznaczonych na wybrakowanie. Dotyczyły również zagadnienia zasadności warunkowania naukowych kryteriów kwalifikacji akt obowiązującymi wówczas wymogami administracji. Do naczelnego celu konferencji, który można zdefiniować jako „dążenie do gromadzenia archiwaliów służących nieskrępowanym badaniom naukowym”, nawiązywało pytanie o to, czy aktualne potrzeby państwa powinny ograniczać udostępnianie akt obywatelom.

³² Archiwalia starsze (średniowieczne dokumenty i akta nowożytne) tracą, jak się podkreśla, swój historyczny monopol w całokształcie zasobu archiwalnego. Por. „Journal Officiel”, 23 sierpnia 1936 roku.

³³ Odnotujmy, że Stowarzyszenie Archiwistów Francuskich zaczęło wydawać w 1933 roku półrocznik archiwalny „La Gazette des Archives”, który jednak szybko zawiesił swoją działalność.

³⁴ H. Altman, *III międzynarodowa konferencja Okrągłego Stołu*, „Archeion” 1958, t. 28.

Robert-Henri Bautier zdawał sobie doskonale sprawę z siły oddziaływania czasu i miejsca konferencji, klimatu, który budził się w krajach bloku wschodniego po wydarzeniach 1956 roku w Moskwie, Polsce i na Węgrzech. Wielokrotnie w czasie obrad podkreślał, że utrzymanie naukowej roli archiwów będzie możliwe przy zachowaniu niezbędnego stopnia autonomii wobec poszczególnych resortów i aparatu politycznego.

O otwarciu zasobów archiwalnych dla użytkowników z różnych krajów Bautier nawoływał także cztery lata później, w trakcie szóstej konferencji okrągłego stołu (16–19 maja 1961 roku) w Warszawie³⁵. W 1966 i 1967 roku referował z kolei problem liberalizacji dostępu do akt najnowszych na nadzwyczajnym kongresie Międzynarodowej Rady Archiwów w Waszyngtonie i na dziesiątej konferencji okrągłego stołu w Kopenhadze³⁶. Spotkania te potwierdziły różne podejścia archiwów do tej kwestii. Wykazały również rosnącą skuteczność zabiegów Międzynarodowej Rady Archiwów i Bautiera, postępującą w Europie liberalizację reguł kwalifikacyjnych akt najnowszych i zasad ich udostępniania.

Ciekawym przykładem oddziaływania Międzynarodowej Rady Archiwów na kraje obozu radzieckiego była jedenasta konferencja okrągłego stołu (23–27 września 1969 roku) w Bukareszcie, poświęcona archiwom komunalnym³⁷. Dla krajów, które po drugiej wojnie światowej wprowadziły jednolity system administracji państwowej, dokumentacja władz samorządowych kojarzyła się najczęściej z archiwaliami poprzedniego ustroju. Rozwiązania zachodnie dotyczące najnowszych akt komunalnych traktowano jako materiał porównawczy, pokazujący różne możliwości postępowania z rosnącą lawinowo masą akt. Miasta, niezależnie od ich usytuowania prawnoustrojowego, zawsze pozostają dynamicznym wytwórcą akt. Doskonale o tym wiedzieli uczestnicy bukareszteńskiej konferencji, podejmując interesującą i pożyteczną dyskusję.

Osobnej prezentacji wymaga dorobek archiwistyki francuskiej w zakresie regulacji wewnętrznych problemów gromadzenia akt najnowszych. W ramach między innymi porządkowania zasad współpracy z bibliotekami przystąpiono po drugiej wojnie światowej do całościowego rozwiązania sprawy archiwów prywatnych. Przy Archiwum Narodowym utworzono w 1949 roku dział akt prywatnych i gospodarczych. Na tle wcześniejszych dyskusji na temat tych archiwów krok francuskich archiwistów potraktowano w Europie Zachodniej jako istotną próbę przełamania dotychczasowej „doktryny archiwalnej”. W ślad

³⁵ Idem, *VI międzynarodowa...*

³⁶ R.-H. Bautier, *Archiwa wobec problemów liberalizacji zasad udostępniania materiałów archiwalnych*, [w:] *Z teoretycznych zagadnień współczesnej archiwistyki. Przekłady z obcej literatury archiwalnej*, t. 8, Warszawa 1968.

³⁷ I. Koberdowa, *XI międzynarodowa konferencja Okrągłego Stołu w Bukareszcie*, „Archeion” 1970, t. 53.

za holenderskim podręcznikiem z 1898 roku przez dłuższy czas odmawiano papierom zgromadzonym przez osoby prywatne i rodziny miana archiwów prywatnych³⁸.

Pod kierownictwem Bautiera rozpoczęto także akcję nabywania akt prywatnych i rodowych oraz akt gospodarczych. Bautier szerzej opisał te działania na łamach „La Gazette des Archives”, której edycję właśnie wznowiono. Swoje stanowisko sformułował ostatecznie w latach 1958–1961. Jego opinia, wsparta przez Meisnera, otwierała nie tylko nowe kierunki badawcze, ale także znajdowała bezpośrednie przełożenie w powstających w tym okresie przepisach archiwalnych różnych krajów. Obaj zasłużeni autorzy przyznali papierom osobistym i rodzinnym rangę pełnoprawnych zespołów. Obaj również wyłączyli z archiwów prywatnych dokumentację przedsiębiorstw i różnego typu instytucji społecznych.

Seria opracowań nawiązujących bezpośrednio do kongresu florenckiego koncentrowała się na dokumentacji urzędów administracyjnych i na aktach gospodarczych. Autorzy francuscy najczęściej rozpatrywali te kwestie w wymiarze problemów kształtowania narastającego zasobu. Publikacje pokongresowe potwierdzały przekonanie, że potrzeba opanowania masowego przyrostu różnego typu dokumentacji – aktowej i pozaaktowej – wymaga jak najwcześniejszej ingerencji archiwistów w proces aktotwórczy. Dostrzegano tu również konieczność tworzenia tak zwanych archiwów pośrednich, magazynujących okresowo produkcję aktową. Uchodzący za następcę Bautiera Michel Duchein³⁹ pisał w 1957 roku, że archiwiści nie mogli oczekiwać jakiegoś szczególnego wsparcia w sprawie wartościowania akt ze strony dokumentalistów i informatyków, nastawionych głównie na potrzeby bieżące.

Michel Duchein uważał, że zabezpieczeniem przed uleganiem doraźnym kryteriom kwalifikacyjnym mógł być „konstruktywny wybór akt”. W trakcie brakowania archiwa powinny bronić się przed bezmyślnym dekompletowaniem zespołów archiwalnych. Wybór powinien być tak przeprowadzony, aby zgromadzony zasób aktowy odzwierciedlał przebieg rozwoju twórcy zespołu, całość jego podstawowych funkcji i rzeczywistych właściwości kompetencyjnych⁴⁰. Próbę obszerniejszej wykładni tego stanowiska, ze szczególnym

³⁸ Zaliczano jednak do archiwów prywatnych archiwa kościołów, klasztorów czy szpitali, a także akta gospodarcze. Do tych ostatnich holenderscy autorzy włączali archiwa towarzystw handlowych czy indywidualnych kupców. Brytyjcy i amerykańscy autorzy (jak Hilary Jenkinson i Theodore R. Schellenberg) odmawiali archiwom osób i rodzin pełnoprawnego statusu także w drugiej połowie XX wieku.

³⁹ W 1956 roku Michel Duchein został naczelnym redaktorem „La Gazette des Archives” – półrocznika, przekształconego w kwartalnik.

⁴⁰ M. Duchein, *La collaboration entre les services administratifs et les archives*, „La Gazette des Archives” 1957, z. 21, s. 20.

wskazaniem na funkcje wytwórcy akt, podjął w 1959 roku Jean Favier, kustosz Archiwum Narodowego, późniejszy dyrektor archiwów Francji⁴¹.

O sytuacji na froncie zmagania archiwów różnych krajów z problemem zabezpieczenia powojennej dokumentacji informowali archiwiści francuscy na łamach wydawnictw międzynarodowych. Podsumowania tych działań dokonano między innymi w roczniku informacyjnym „Annuaire International des Archives”, który ukazał się w 1955 roku jako piąty tom wydawnictwa „Archivum”. Suplement wydano zaś w 1959 roku w dziewiątym tomie pisma Międzynarodowej Rady Archiwów. Opublikowany w 1965 roku piętnasty tom „Archivum” również w całości poświęcony został informacjom o najważniejszych dla badań historycznych archiwach świata. Nad redakcyjną stroną całego przedsięwzięcia czuwał Bautier, który przygotował także wstęp.

Ten aktywny organizator międzynarodowej współpracy archiwistów głęboko tkwił w dwudziestowiecznych przewartościowaniach humanistyki francuskiej. Zwolennik całościowego spojrzenia na archiwistykę, autor przyjętego z uznaniem przez środowisko terminu *domaine archivistique*, wprowadzał do tej dyscypliny metody badawcze nawiązujące do znanej francuskiej szkoły historycznej Annales. W okresie międzywojennym historiografia ta nastawiona była przede wszystkim na zwalczanie politycznej historii zdarzeniowej, wyrwanej z szerszego ujęcia faktografii. Po drugiej wojnie światowej (głównie za sprawą Fernanda Braudela) lansowano właśnie program studiów całościowych. Dla teorii archiwalnej wytyczna ta oznaczała inspirację do stosowania strukturalistycznego podejścia zarówno do sfery aktotwórczej, jak i do sfery aksjologicznej. Kwalifikacja dokumentacji aktowej – późniejszego źródła – powinna prowadzić do stworzenia postawy badawczej: materii historycznej w jej trwałej formie i rozciągniętej w czasie. Francuski strukturalizm, niezależnie od niedawnych sporów z metodologią genetyczną, zdawał się na gruncie archiwistyki zbliżać do, przypominanych wcześniej, poglądów Meisnera. Zgadzano się bowiem, że poza oceną pojedynczych dokumentów czy jednostek archiwalnych analizą należy objąć wzajemne związki (określoną strukturę) całej dokumentacji wytworzonej w urzędzie. Powinność wyeksponowania

⁴¹ Swoje rozważania Jean Favier zawarł w publikacji *Les archives*. Było to niewielkie (126 stron) kompendium wiedzy o archiwach, stanowiące zeszyt numer 805 popularnej serii wydawniczej, która upowszechniała najnowsze osiągnięcia nauk, także humanistyki. Zagadnieniom gromadzenia oraz opracowania i udostępniania archiwaliów poświęcona jest druga część pracy dotycząca zasobów najważniejszych archiwów francuskich. Pozostałe obejmują dzieje archiwów i ich przegląd. Por. J. Favier, *Les archives*, Paris 1959, s. 17.

przede wszystkim naukowej wartości informacyjnej akt obliguje archiwistę do przyjęcia struktury jako podstawy wartościowania akt⁴².

Warto w tym miejscu przypomnieć, że UNESCO, pod którego auspicjami działała Międzynarodowa Rada Archiwów, zaliczyła archiwalia mające walor źródła historycznego do dóbr kultury narodowej, w związku z tym powinny być one objęte międzynarodowymi konwencjami gwarantującymi ich ochronę⁴³.

Z tekstów, które ukazały się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, należy zauważyć artykuł z 1967 roku P. Boisarda, który z perspektywy upływających lat przypomniał zalecenia kongresu florenckiego, kierując je w formie pytań do uczestników konferencji okrągłego stołu. Wrócił między innymi do problemu miejsca, w którym należy brakować akta (w urzędach czy archiwach), i sposobu brakowania akt („zespoły i serie czy teczka po teczce”). Autor podzielił się równocześnie refleksją nad profilem studiów archiwalnych we Francji. Jego zdaniem, kuźnia klasycznego kształcenia archiwistów francuskich nie dawała adeptowi archiwistyki wystarczającego przygotowania w zakresie selekcji akt współczesnych⁴⁴.

Końcowa faza lat sześćdziesiątych przyniosła archiwistyce francuskiej wydarzenia o dużym znaczeniu dla praktycznej realizacji procesu selekcji i gromadzenia narastającego zasobu, a także dorobku naukowego tej dyscypliny. Ponieważ we Francji nie zorganizowano specjalnej służby odpowiedzialnej za zarządzanie dokumentacją u wytwórców, zastosowano (powtórzmy) eksperyment delegowania pracowników Archiwum Narodowego do ministerstw, aby tam wypełniali zadania archiwistów zakładowych. Z braku odpowiednich środków eksperyment ten ani się nie upowszechnił, ani się nie zinstytucjonalizował. Francuskie władze archiwalne zdecydowały się w tej sytuacji na wprowadzaną już w innych krajach zachodnich archiwizację przejściową.

W 1967 roku w opróżnionych przez NATO magazynach w Fontainebleau utworzono, jak pisała Irena Koberdowa, „miasteczko archiwalne, dokąd po czterech latach przechowywania w urzędzie mają być (pod nadzorem *Archives Nationales*) składane akta. Regulaminowo miały leżeć tam 20 lat (akta szczególnej wagi nawet 100) – dostępne tylko dla urzędów – opracowywane

⁴² R.-H. Bautier, *Leçon d'ouverture du cours de diplomatie à l'École des chartes*, „Bibliothèque des l'Ecole des Chartes” 1961, t. 119, s. 210-213; idem, *Les archives*, [w:] *Encyclopédie de la Pléiade. L'Histoire et ses méthodes*, Paris 1961, s. 1137. Por. Z. Chmielewski, *Metodyczne aspekty wartościowania akt najnowszych w świetle literatury archiwalnej*, „Archeion” 1987, t. 82, s. 37-38.

⁴³ R.-H. Bautier, *Vingt ans de collaboration internationale dans le domaine des archives*, „Le Bulletin de l'Unesco à l'intention de bibliothèques” 1965, t. 19.

⁴⁴ Do pytań tych powrócono po znanych wystąpieniach młodzieży akademickiej w 1968 roku. Por. P. Boisard, *Pour une politique des éliminationis*, „La Gazette des Archives” 1967, z. 59.

archiwalnie, przekazywane następnie do *Archives Nationales*⁴⁵. Pamiętajmy bowiem, że zainicjowane jeszcze w 1950 roku misje archiwalne miały zajmować się tylko tą dokumentacją, która utraciła całkowicie przydatność dla urzędu (wytwórcy), a kwalifikowała się do trwałego przechowywania. Po utworzeniu (dla akt ministerstw) archiwum przejściowego w Fontainebleau gromadzono tu także wartościowe materiały⁴⁶.

Zamyka ten okres, przygotowywany przez całą dekadę, francuski podręcznik archiwistyki. W czerwcu 1961 roku Stowarzyszenie Archiwistów Francuskich zleciło trzem wybitnym archiwistom przygotowanie konspektu tego podręcznika. Dzieła tego podjęli się Pierre Marot (dyrektor École Nationale des Chartes), Robert-Henri Bautier i Michel Duchein (wówczas szef służby technicznej w dyrekcji archiwów francuskich). Do współpracy powołano 42 archiwistów i profesorów. Ostatecznej redakcji dokonał wspomniany trzyosobowy zespół, podręcznik ukazał się zaś jako wydawnictwo dyrekcji archiwów i Ministerstwa Kultury⁴⁷.

Jak pisał w przedmowie do publikacji przewodniczący Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich François Dousset, praca stanowiła próbę sformułowania (po wielu latach, jakie upłynęły od starych ujęć podręcznikowych⁴⁸) refleksji teoretycznej i opisu praktycznego. Tak jak większość powojennych kompendiów europejskich, ta licząca 806 stron książka powstała jednak w pierwszym rzędzie z myślą o państwowej służbie archiwalnej.

Nie bez znaczenia dla walorów informacyjnych książki był fakt, że podstawowy materiał powstał już w latach 1963–1964, a więc siedem lat przed wydaniem. Główny ton nadają temu ambitnemu przedsięwzięciu archiwistyki francuskiej kwestie metodyczne, przedstawione w formie prezentacji aktualnego zaawansowania teoretycznego w zakresie danej problematyki, dopełnionej przykładami stosowania określonych metod w konkretnej działalności archiwalnej⁴⁹. Ogólnie rzecz biorąc, autorzy podręcznika wychodzą w swoich

⁴⁵ I. Koberdowa, *Problemy zabezpieczenia...*, s. 26. Kierownikiem archiwum przejściowego w Fontainebleau został Jean-Yves Ribault.

⁴⁶ M.-T. Chabard, X. de Boisrouvray, J.Y. Ribault, *La formation des Archives et le préarchivage*, „La Gazette des Archives” 1977, z. 99; H. Prax, P. René-Bazin, *Missions impossibles?*, „La Gazette des Archives” 1978, z. 101.

⁴⁷ *Manuel d'archivistique. Theorie et pratique des archives publiques en France*, Paris 1970.

⁴⁸ We Francji, mimo wielokrotnych prób sumowania osiągnięć francuskiej teorii i praktyki archiwalnej (nie tylko na łamach „La Gazette des Archives”, ale także w trakcie wykładów w École Nationale des Chartes, a następnie wykładów na międzynarodowym stażu w Archiwum Narodowym), nie podjęto próby napisania nowoczesnego podręcznika. Dodajmy, że prezentacji nowego podręcznika dokonano w: „La Gazette des Archives” 1970, z. 4.

⁴⁹ Dodano do akt liczne załączniki ilustrujące stronę praktyczną, na przykład formularze spisów przejmowanych akt czy wzór umowy, jaką spisywano w trakcie przejmowania archiwaliów w depozyt. Por. A. Tomczak, „Archeion” 1973, t. 59, s. 339 [recenzja podręcznika *Manuel d'archivistique*].

opracowaniach poza archiwa państwowe i ich zasób, odnosząc się w zasadzie do całokształtu zagadnień kształtujących archiwistykę współczesną.

W tym obszernym dziele znalazły oczywiście odzwierciedlenie różne wątki oceny, selekcji, brakowania i gromadzenia najnowszej dokumentacji. W części pierwszej, nazwanej *Archivistique générale*⁵⁰, przedstawione zostały podstawowe kwestie związane z narastającym zasobem, archiwami zakładowymi i dotychczasowymi rozwiązaniami w zakresie selekcji akt. Kolejny rozdział pokazuje zasady wędrowki akt od wytwórców do archiwów. Przedstawia również niekonwencjonalne formy wzbogacania zasobu w ramach kupna, rewindykacji czy darów. Osobny rozdział tej części dotyczy brakowania akt. Na podkreślenie zasługuje z pewnością charakterystyka stosowanych dotychczas kryteriów brakowania oraz rozwoju, jak to wówczas określano, samej „doktryny” brakowania. Szczególnie interesujące wydają się omówienia najnowszych, wcześniej tu sygnalizowanych, koncepcji wartościowania akt i zapowiedzi dalszych studiów nad nimi. W rozdziale tym zestawia się również obowiązujące w archiwach przepisy brakowania. Podnosi się także zagadnienie odpowiedzialności archiwisty kierującego tymi czynnościami oraz potrzeby zabezpieczenia stosownych warunków brakowania. materiałów.

Część druga podręcznika poświęcona jest dokumentacji samorządowej, szpitali, archiwów prywatnych czy gospodarczych, funkcjonujących w krajach zachodnich – jakby z definicji – poza systemem scentralizowanego nadzoru. Zachodnie archiwa państwowe, dysponujące ograniczonymi instrumentami oddziaływania na te placówki, starały się doskonalić utrwalone tradycją zasady współpracy. Największy chyba postęp (i to w skali europejskiej) poczyniła, jak pamiętamy, archiwistyka francuska w zakresie zabezpieczania papierów osobistych i archiwów rodzinnych. Ciekawy materiał porównawczy wnosi również drugi rozdział, mówiący o dokumentacji pozaaktowej, która wymaga odrębnych metod zarządzania, jak materiały audiowizualne czy zapisy elektroniczne.

Z jednej z najbardziej oryginalnych – wśród ówczesnych podręczników – czwartej części, przedstawiającej naukowy, kulturalny i administracyjny potencjał archiwów, specjalnej uwagi wymaga rozdział trzeci, podnoszący głównie naukowe walory współczesnej dokumentacji. Stanowi on istotny suplement do części pierwszej, dotyczącej problemów narastania, selekcji i gromadzenia akt.

⁵⁰ Książkę otwiera obszerne wprowadzenie, nazwane „wstępem”, przedstawiające oddzielnie kwestie terminologiczne i prawne archiwistyki, organizację archiwów, ewolucję ustawodawstwa archiwalnego oraz sprawy statusu archiwisty.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC: TRZY KIERUNKI BADAŃ

Archiwistyki zachodnioniemieckiej nie dosięgnął po drugiej wojnie światowej kryzys tożsamości, jaki zaznaczył się w naukach humanistycznych tego kraju. W okresie generalnej restrukturyzacji państwa po 1945 roku archiwiści niemieccy, jak już podkreślano, znajdowali oparcie we wcześniejszych, sprawdzonych regułach działania. Służby archiwalne zachodnich Niemiec wykazały się równocześnie dobrym merytorycznym przygotowaniem do podejmowania niezbędnych działań dostosowawczych wynikających z procesów integracyjnych świata zachodniego, których odradzająca się republika federalna stawała się ważnym ogniwem. Archiwistyka zachodnioniemiecka zaczęła regularnie wzbogacać europejskie poszukiwania racjonalnych rozwiązań zaawansowaną podbudową teoretyczną.

Demokratyczna transformacja ustrojowa zachodnich Niemiec tworzyła oczywiście określone zapotrzebowanie na zmiany strukturalne działalności archiwalnej. Celem przekształceń organizacyjnych było przede wszystkim wzmocnienie stopnia decentralizacji zarządu nad archiwami. Po zakończeniu działań wojennych alianci zlikwidowali dotychczasowy pruski Zarząd Archiwalny i berliński Instytut Archiwistyki, który odegrał ważną rolę w szkoleniu archiwistów w czasach Trzeciej Rzeszy. Służba archiwalna w Bawarii, która poniosła stosunkowo najmniejsze straty, kierowana była nadal przez dotychczasowy Zarząd Archiwalny.

Zgodnie z zarządzeniem Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec od jesieni 1945 roku zaczęły działać w poszczególnych okręgach archiwa państwowe. Ze względu na granice między strefami archiwa krajowe nie zawsze mogły sprawować swoje funkcje na dawniej podległym im terenie. Administracyjną centralizację archiwów, wprowadzoną na wschodzie Niemiec przez Rosjan, starano się w zachodniej części zastępować systemem koordynacji. Przydatne w tym systemie okazało się – działające od 1946 roku w brytyjskiej strefie okupacyjnej – Stowarzyszenie Archiwistów Niemiec (Verein deutscher Archivare)⁵¹. Zorganizowany w kwietniu 1947 roku zjazd (po raz pierwszy także z udziałem archiwistów strefy amerykańskiej) zezwolił, co warto podkreślić, na przyjmowanie do stowarzyszenia archiwistów ze wszystkich stref okupacyjnych.

W 1949 roku z trzech zachodnich stref okupacyjnych powstała Republika Federalna Niemiec. W marcu następnego roku rząd federalny zdecydował

⁵¹ Obradami kierował oficer do spraw archiwalnych przy brytyjskim zarządzie wojskowym major Meekings, archiwista z Public Record Office w Londynie.

o utworzeniu Archiwum Federalnego jako archiwum związkowego (Bundesarchiv). Znalazło ono swoją siedzibę w Koblencji i rozpoczęło pracę w czerwcu 1952 roku. W przeciwieństwie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej Archiwum Wojskowe Republiki Federalnej, założone w 1954 roku, stanowiło część Archiwum Federalnego. Samodzielną placówką pozostawało jedynie, istniejące od 1945 roku, Polityczne Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W poszczególnych krajach związkowych sprawami archiwalnymi zajmował się specjalny referat, działający najczęściej w ramach Ministerstwa Kultury. Archiwum znajdujące się w stolicy kraju związkowego otrzymywało nazwę głównego archiwum krajowego i przyjmowało akta krajowych urzędów centralnych. W każdym kraju związkowym istniało ponadto kilka archiwów krajowych.

Osobne miejsce w działalności archiwalnej Republiki Federalnej Niemiec zajęły archiwa komunalne, kontrolowane przez samorządy miejskie lub gminne. Rządy krajowe mogły pełnić funkcje doradcze (a nie zwierzchnie) w stosunku do archiwów niepaństwowych. Archiwa komunalne oraz kościelne i prywatne (przedsiębiorstw, majątków) miały zagwarantowaną autonomię⁵².

Swoją obecność w międzynarodowej dyskusji nad problemem oceny, selekcji i brakowania dokumentacji najnowszej autorzy zachodnioniemieccy ujawnili zdecydowanie w grudniu 1957 roku na zjeździe Stowarzyszenia Archiwistów Niemieckich w Koblencji. Zjazd poprzedzony został artykułem Hermanna Meinerta, opowiadającego się za wyłączeniem akt bezwartościowych z procesu selekcji i skoncentrowaniu się „na celu pozytywnym”, rozumianym jako „wydobycie akt o wartości trwałej”. W klimat przedzjazdowej dyskusji wprowadziły także terminologiczne rozważania Johanna Papritza i Kurta Dülfera, nawiązujących do opublikowanych w początkach lat pięćdziesiątych podręczników Meisnera i Brennekego. Johannes Papritz polemizował między innymi z nowym pojęciem „formy akt pozostających u wytwórcy i wychodzących na zewnątrz”. Próbował jednocześnie uporządkować „duże zamieszanie”, istniejące, jego zdaniem, w procesie narastania akt w kancelarii i registraracie⁵³.

Natychmiastowego wsparcia udzielił Papritzowi między innymi zasłużony reprezentant Szkoły Archiwalnej w Marburgu (jej były dyrektor) Dülfer. W ob-

⁵² Szerzej – por.: F. Kahlenberg, *Deutsche Archive in West und Ost. Zur Entwicklung des Staatlichen Archivwesens seit 1945*, Düsseldorf 1972; F. Facius, H. Booms, H. Boberach, *Das Bundesarchiv und seine Bestände*, Boppard am Rhein 1977; S. Nawrocki, *Państwowa służba archiwalna w RFN*, „Archeion” 1980, t. 70, s. 241–259; H.J. Schreckenbach, *Współczesne archiwa niemieckie. Rzut oka na historię i organizację archiwów RFN*, „Archeion” 1996, t. 96, s. 121–143.

⁵³ Według Johanna Papritza Adolf Brenneke błędnie interpretował między innymi pojęcie „seria akt”.

szernym studium o akcie, traktowanym jako ogniwo nie tylko procesu akto-
twórczego, ale także zasobu archiwalnego, podważył celowość wyodrębnienia
w badaniach źródłoznawczych nauki o dokumencie (*Urkundenlehre*) i nauki
o akcie (*Aktenkunde*). Podkreślał, że cały zasób archiwalny, łącznie z mapami
i dokumentacją audiowizualną, pełni – z punktu widzenia zawartości informa-
cyjnej – podobne funkcje co klasyczne akta. Bronił przy tym zasadności termi-
nu „akta” wobec wszystkich rodzajów dokumentacji. W ocenie obu autorów
dynamiczny rozwój nowych form dokumentowania rzeczywistości prowadzi
do zniekształceń tradycyjnej registratury rzeczowej, co musi znaleźć swoje
odzwierciedlenie w narastającym zasobie archiwalnym⁵⁴.

Główni referenci zjazdu w Koblencji⁵⁵, podsumowujący stan niemieckiej
teorii wartościowania akt, starali się równocześnie udzielić odpowiedzi na py-
tania stawiane na niedawnym kongresie we Florencji. Wystąpienia te stanowiły
podstawę przyjęcia przez uczestników zjazdu nowej strategii gromadzenia
najnowszej dokumentacji. Akceptowano między innymi postulat Meinerta,
aby archiwa państwowe zachowały na swoim terenie monopol zarządzania
aktami, miały jednak przejmować jedynie dokumentację wybranych urzę-
dów⁵⁶. Za Wilhelmem Rohrem zjazd zalecił zachowanie w wielkich urzędach
akt tylko wybranych, ważniejszych wydziałów. Zgodnie z intencjami raportu
Grigga pozostawiono przedstawicielom archiwów państwowych decydujący
głos w sprawie kwalifikacji akt wieczystych. Wskazano jednocześnie na wymóg
ciągłego doskonalenia zawodowego archiwistów, znajomości „problemów
i hierarchii współczesnej administracji”, której produkcji aktowej zjazd w Ko-
blencji był głównie poświęcony.

Dyskusja pozjazdowa, niezwykle dynamiczna i wielowątkowa, należała do
najciekawszych przykładów badań aksjologicznych drugiej połowy lat pięć-
dziesiątych, a także następnej dekady. W polemice tej znajdowały odzwiercie-
dlenie dwie charakterystyczne dla zachodnioeuropejskiej literatury tendencje
wartościowania akt najnowszych. W duchu „filozofii historii” Brennekego

⁵⁴ H. Meinert, *Von archivarischen Kunst und Verantwortung*, „Der Archivar” 1959, z. 9, s. 281; J. Papritz, *Grundfragen der Archivwissenschaft*, „Archivalische Zeitschrift” 1956, t. 52; idem, *Organisationsformen der Schriftgutbehandlung in der öffentlichen Verwaltung*, „Der Archivar” 1957, z. 4; K. Dülfer, *Urkunden, Akten und Schreiben in Mittelalter und Neuzeit*, „Archivalische Zeitschrift” 1957, t. 53.

⁵⁵ Cztery podstawowe referaty wygłosili: Wilhelm Rohr (*Zur Problematik des modernen Aktenwesens*), Georg W. Sante (*Alte Taktik und neue Strategie*), Hermann Meinert (*Die Problematik des modernen Aktenwesens aus der Sicht eines Stadtarchivars*) i Fritz Zimmermann (*Das Wertproblem der modernen Akten als Aufgabe der neuzeitlichen Archivlehre*). Por. „Der Archivar” 1957, z. 3–4.

⁵⁶ Georg W. Sante – w ramach inicjowanej przez siebie zasady godzenia „starej taktyki z nową strategią” – proponował oddać na makulaturę produkcję aktową pozostałych wytwórców akt. Bronił tezy, że na przykład akta władz lokalnych, które są tylko organami wykonawczymi, informują wyłącznie o sytuacjach szczegółowych. Por. G.W. Sante, *Behörden – Akten – Archiven*, „Archivalische Zeitschrift” 1958, t. 54, s. 90.

wypowiadał się Fritz Zimmermann, który łągodził wyraźnie sformalizowane, radykalne kryteria eliminacji produkcji aktowej urzędów. Z praktyki archiwalnej wynika, jego zdaniem, że istotną podstawą przyznania aktowi trwałej wartości jest stopień jego wykorzystania w przyszłości. Popierający tę tezę Meinert dodawał, że na akta należy spojrzeć z punktu widzenia historyka jako głównego użytkownika archiwów, co stanowi zobowiązanie do uwzględnienia jego potrzeb źródłowych.

Fritz Zimmermann opowiadał się za wyodrębnieniem z archiwistyki nauki zajmującej się wartościowaniem akt. W propozycjach aksjologicznych rozróżniał wartość ogólną, rozpatrywaną z punktu widzenia wartości materialnej, zabytkowej i praktycznej. Szczególnie jednak eksponował tak zwaną idealną użyteczność źródła (akt), będącą pochodną potrzeb nie tylko naukowych, ale także, niezbyt ściśle sprecyzowanego, interesu publicznego. Nawiązywał w ten sposób do historyczno-prawnych funkcji źródeł, nakreślonych w XIX wieku przez Johanna Gustava Bernharda Droysena⁵⁷.

U źródeł odmiennej koncepcji aksjologicznej odnajdziemy próby prętransponowania w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych propozycji Komitetu Jamesa Grigga na język teorii archiwalnej. Niemiecki archiwista Arthur Zechel, poszukujący bardziej uniwersalnych kryteriów wartościowania akt, przedstawił swoje stanowisko jakby w kontrze do postulatów Zimmermanna i bezkrytycznego uzależnienia archiwistów od tradycyjnych kryteriów preferowanych przez historyków. Bliższy Bautierowi i francuskiej szkole Annales, starał się dotrzeć do istoty obiektywnej wartości archiwalnej przez wprowadzenie do archiwistyki elementów teorii strukturalistycznej. Przenosił mianowicie punkt ciężkości selekcji akt na wybór możliwie pełnej dokumentacji działalności ludzkiej – źródeł archiwalnych (powtórzmy za strukturalistami) traktowanych jako uniwersalna (w sensie informacyjno-treściowym) i trwała (w sensie obiektywnej wartości archiwalnej) struktura⁵⁸.

Równoległe z publikacją Zechla ukazały się dwa artykuły czołowego przedstawiciela Szkoły Archiwalnej w Marburgu Johannes Papritz, propagującego jeszcze inny, jakby kompromisowy kierunek metodologiczny. Autor, przywiązujący szczególną wagę do niezależności publikowanych przez siebie opinii, przyjął założenie, że badanie struktur czy typów akt nie wyklucza genetyczno-empirycznego sposobu analizy. Sprzeciwiał się przede wszystkim pochopnej selekcji współczesnej produkcji aktowej. Zwracał uwagę na powszechne, jego

⁵⁷ F. Zimmermann, *Wessen und Ermittlung des Archowwertes*, „Archivalische Zeitschrift” 1958, t. 54, s. 105–122; H. Meinert, *Zur Problematik des moderne Archivwesens*, „Archivalische Zeitschrift” 1958, t. 54, s. 99.

⁵⁸ A. Zechel, *Werttheorie und Kassation*, „Der Archivar” 1965, z. 1, s. 1–16.

zdaniem, zjawisko niemożności zdefiniowania obiektywnych kryteriów oceny wartości i popełniany w związku z tym błąd ograniczania się do analizy naukowo-historycznej przy wartościowaniu narastających masowo akt. Niekiedy, zauważał, porywano się także na stosowanie zastępczych, idealistycznych i przeteoretyzowanych kryteriów oceny wartości akt. W tej sytuacji Papritz radził nie rezygnować z brania pod uwagę praktycznej funkcjonalności akt, czyli jej bieżącej przydatności badawczej (studialnej). Za ogólny cel brakowania masowej produkcji aktowej uważał wyłowienie akt szczególnych, pojedynczych, a także udokumentowanie typowych, powtarzalnych zjawisk. Niezbędne było w tym zakresie, według Papritza, stworzenie stale doskonalonej, wszechstronnej metodyki selekcji opartej na badaniu organizacji i funkcji twórców akt oraz struktury registratur i typów akt⁵⁹.

PODSUMOWANIE

Po doświadczeniach międzywojennych i pierwszego powojennego dziesięciolecia połowa lat pięćdziesiątych przyniosła Europie kolejną fazę polaryzacji politycznej – zamknięcie wschodniej i zachodniej części kontynentu w zwalczających się blokach wojskowych. Archiwistyka stawała przed następną próbą potwierdzenia własnej odporności na irracjonalne ograniczenia systemowe. Najbardziej konkretny sygnał przełamывania ówczesnych barier i poszerzania wzajemnych kontaktów napłynął w 1956 roku z **Wielkiej Brytanii**. Praktyczna potrzeba profesjonalnego rozwiązania problemu zabezpieczenia powojennej produkcji aktowej, masowo wypełniającej magazyny urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, wymagała użytecznych – uniwersalnych i skutecznych – rozwiązań. Brytyjczycy, coraz bliżej współpracujący również z archiwistami amerykańskimi, zaproponowali metodę oddzielenia akt o tymczasowym znaczeniu od dokumentacji wymagającej dłuższego okresu przechowywania.

Raport Jamesa Grigga, dokładnie przedyskutowany na kongresie florenckim, podpowiadał archiwistom nie tylko sposób na uwolnienie (po pięciu latach) wytwórców akt z niepotrzebnej już masy dokumentów, ale także dawał ćwierć wieku na poszukiwanie racjonalnych kryteriów kwalifikacji akt o wartości trwałej. Poprzednie kongresy – w Paryżu (1950) i Hadze (1953)

⁵⁹ Był w swoim wykładzie niezwykle konsekwentny. Podkreślał, że ścisła, profesjonalna kontrola „prowadzi dokumentacyjnej” powinna uchronić archiwistę przed uleganiem panice w obliczu masowości akt. Dodawał, że „archiwista ma prawo postępować jak lekarz, to znaczy samodzielnie od przypadku do przypadku, i nie może się oglądać na podobne prace innych autorów”. Por.: J. Papritz, *Zum Massenproblem der Archivare*, „Der Archivar”, 1964, z. 1; idem, *Methodik der archivischen Auslese und Kassation bei zwei Atrukturtypen der Massenakten*, „Der Archivar” 1965, z. 2, s. 117–132.

– także z aktywnym udziałem archiwistów brytyjskich, koncentrowały się na problemach zabezpieczenia najnowszych akt gospodarczych i przygotowania archiwistów zakładowych do nowych zadań. Można przyjąć, że kongres florencki spowodował wyraźną zmianę nastawienia środowiska archiwalnego do kwestii oceny, selekcji i gromadzenia akt najnowszych. Wyprowadzał archiwistów z okresu zwyczajowego, intuicyjnego (opartego na wcześniejszych doświadczeniach) brakowania akt, zalecając po prostu przestawienie się na skuteczniejsze formy, na przykład stosowanie znormalizowanych regulacji i obligatoryjnego uczestnictwa w procesie wyodrębniania akt przedstawicielom archiwum państwowego.

Obrady kongresowe, skupione na aktach administracji, otwierały równocześnie rozległe pole do dyskusji. Wskazywały między innymi na potrzebę weryfikacji raportu Grigga w zakresie dokumentacji gospodarczej. Niosły jednak przede wszystkim ogólne przesłanie metodologiczne zawarte w brytyjskich propozycjach, które stanowiły istotną wartość dla badań aksjologicznych prowadzonych w ówczesnej rzeczywistości polityczno-społecznej Europy. W fazie wstępnej kwalifikacji (pięć lat) powinna decydować praktyczna przydatność akt, po dwudziestu pięciu latach należało dokonać wszechstronnej analizy potencjału źródłowego przyszłych archiwaliów, odrzucając nadrzędność apriorycznie przyjętych przesłanek. Jej celem miało być wyeliminowanie uwarunkowań (aktualnych preferencji) politycznych z warsztatu analizy archiwalnej i mechanicznie przyjmowanych kryteriów oceny różnych szkół historycznych.

Synonimem **amerykańskości** w zachodnioeuropejskiej literaturze archiwalnej omawianego piętnastolecia stały się archiwa przejściowe. W latach pięćdziesiątych XX wieku amerykańskie Archiwum Narodowe, utworzone przed dwudziesty laty, przeszło z fazy przygotowawczej do niezbędnych działań decyzyjnych. Polegały one głównie na przenoszeniu do archiwów państwowych, przeważnie przy bibliotekach, składnic rękopisów historycznych i rozbudowie wyodrębnionych placówek, zdolnych do odpowiedniego zabezpieczenia nowej produkcji aktowej wypełniającej przykładowe magazyny archiwalne. Propozycje Komitetu Jamesa Grigga, z którym od początku współpracowano, upewniły Amerykanów w dążeniu do takiego rozwiązania, aby właśnie w archiwach przejściowych możliwie szybko pozbyć się balastu ogromnej, tracącej użyteczność masy akt, pozostawiając jednocześnie czas na spokojniejszą selekcję wartościowszej dokumentacji. Selekcję prowadzoną z rosnącym bezpośrednim udziałem archiwów państwowych, dostosowujących swoją strukturę do potrzeb skutecznego nadzoru. Jak wówczas mawiano, akta miały być w tych centrach dokumentacyjnych „archiwalnie opracowywa-

ne, oczekując dalszego losu: niszczącego płomienia lub wiecznego zbawienia w archiwach państwowych”⁶⁰.

Proces pełnego usamodzielniania się archiwistyki amerykańskiej sygnowany był oczywiście narastającą szybko literaturą archiwalną, tworzącą stopniowo naukowe podstawy tej dyscypliny. W Europie dostrzeżono wczesne publikacje między innymi takich autorów jak Emmett J. Leahy i Philip C. Brooks, którzy podejmowali polemikę z poglądami znanych brytyjskich archiwistów (jak Hilary Jenkinson). Międzynarodową renomę zyskał podręcznik Theodore’a R. Schellenberga (tłumaczony także na język niemiecki), tym bardziej że ukazał się w 1957 roku – w trakcie europejskich polemik po kongresie florenckim. Na Starym Kontynencie autor odbierany był jako rzecznik archiwistyki amerykańskiej, która ze „strażnika skarbcza archiwalnego” przekształciła się w aktywnego organizatora selekcji akt najnowszych, stając się elementem zarządzania systemem informacyjnym.

W równoległym opublikowanym artykule Paula Levinsona pojawiła się – uzupełniająca wskazywaną przez Schellenberga potrzebę rozdzielenia pierwotnej (administracyjno-technicznej) i wtórnej (źródłowej) wartości akt – propozycja stosowania metody reprezentatywnej, pozwalającej na szybkie wyselekcjonowanie jednorodnych akt. Gerald F. Ham poszedł jeszcze dalej, przedstawiając archiwom przejściowym pięć kryteriów wydzielenia akt o wartości trwałej. W latach sześćdziesiątych pojawiły się kolejne propozycje, w tym „osiem przykazań” archiwistyki, poszerzających skalę kwalifikacyjną stosowaną przez historyków. Jeszcze inni zalecali archiwistom nadążanie za najnowszą metodologią historyczną, która odrzuca wszelkie próby ustalania sztywnych reguł wartościowania akt. W Europie chętnie podtrzymywano te dyskusje.

Podobnie jak w innych krajach Europy Zachodniej, podtrzymujących międzywojenne podstawy ustrojowe, większa część dokumentacji gromadzonej przez archiwa **francuskie** po drugiej wojnie światowej narastała w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach, które kontynuowały działalność. W przeciwieństwie do ujednoczonego systemu administracji i znacjonalizowanej gospodarki w krajach Europy Środkowo-Wschodniej wytwórcy akt we Francji nie musieli dokonywać pospiesznej przebudowy jakościowej ich struktury, kompetencji i funkcji. Zwolnieni z przymusowych działań dostosowawczych w nowej doktrynie politycznej, zachodnioeuropejscy wytwórcy akt skupiali się na dalszej racjonalizacji dotychczasowych rozwiązań, w tym także procesu aktotwórczego, zasad selekcji i gromadzenia akt.

⁶⁰ Por. I. Koberdowa, *Problemy zabezpieczenia...*, s. 26.

We Francji, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, do najpilniejszych zadań należało zamknięcie ostatecznych rozliczeń z bibliotekami, z którymi dotychczasowa działalność archiwistów mocno się zająbiała. W ten sposób pojawiła się sprawa archiwów prywatnych, które (przechowywane również przez biblioteki, muzea i różne towarzystwa naukowe lub regionalne) nie otrzymały precyzyjnego, archiwalnego nacechowania. Przekonującej (i to w skali całej Europy) kwalifikacji tych materiałów (oddzielającej je przy okazji od archiwów prywatnych przedsiębiorstw) dokonał u progu lat sześćdziesiątych Robert-Henri Bautier, podnosząc je do rangi pełnoprawnych archiwaliów.

Pozytywnie odbierano we Francji anglosaski pragmatyzm gromadzenia zasobu. Michel Duchein i Jean Favier widzieli „konstruktywny wybór akt” przede wszystkim jako proces rozpoznawczy prowadzący do pełnej rekonstrukcji rozwoju, kompetencji i funkcji wytwórcy akt. Według Bautiera wartość informacyjna akt wyraża się we wzajemnych związkach, określonej strukturze dokumentacji danego urzędu czy instytucji. Praktycznie rzecz biorąc, archiwiści – w powszechny mniemaniu – nikt nie mógł wyręczyć w trudnym zadaniu selekcji akt najnowszych. Pierre Boisard postulował więc modyfikację programu uniwersyteckiego kształcenia archiwistów.

Problemy z właściwym zabezpieczeniem narastającego zasobu Francja zdecydowała się w latach sześćdziesiątych zneutralizować amerykańskim rozwiązaniem, tworząc „miasteczko” archiwalne w Fontainebleau. Przez całą tę dekadę przygotowywano ponadto podręcznik archiwistyki. Obszerny wykład poświęcony zagadnieniu brakowania i wartościowania akt uzupełniono rozdziałem pokazującym naukowe walory zasobu archiwalnego.

Warto tę część podsumowania zamknąć konstatacją, że inspiratorska rola Francji w międzynarodowej współpracy archiwistów miała swój wyraźny europejski wymiar. Działający aktywnie na rzecz Międzynarodowej Rady Archiwów Bautier i inni reprezentanci tego kraju mieli ogromny udział w przekonaniu uczestników kongresów i konferencji podzielonej politycznie Europy do wspólnego poszukiwania granic wzajemnej akceptacji, wzbogacania jej merytoryczną argumentacją.

Archiwistyka **zachodnioniemiecka**, umiejętnie sięgająca do dotychczasowych doświadczeń, zweryfikowanych brytyjskimi propozycjami na kongresie florenckim, skutecznie włączyła się w zachodnioeuropejską dyskusję na temat selekcji akt współczesnych. Zwołany w Koblencji po tym kongresie zjazd niemieckich archiwistów pozwolił uczestnikom doprecyzować podstawowe wnioski płynące z florenckich obrad. Podtrzymano jednoznacznie deklarację wzywającą do uwolnienia analizy aksjologicznej od wszelkich nacisków poli-

tycznych i zdefiniowano ponownie decyzję o przejmowaniu do archiwów państwowych dokumentacji wybranych urzędów. W wypadku wielkich urzędów do archiwów miały trafiać akta tylko najważniejszych wydziałów.

W kolejnych latach dyskusja zachodnioniemieckich badaczy wchodziła w rejony coraz wyższych uogólnień, stanowiąc nierzadko – docenianą w Europie – podbudowę teoretyczną bardziej skonkretyzowanych rozważań. Anglosaską sugestią podziału źródłowych walorów akt na pierwotne i wtórne Fritz Zimmermann zamienił na ogólną wartość (bardziej praktyczną) i idealną, wyznaczoną historyczno-prawnymi funkcjami źródła. Dla Arnolda Zechla, przekonującego archiwistów do tworzenia możliwie pełnych podstaw dokumentacyjnych działalności człowieka, bardziej uniwersalne i obiektywne oparcie dawały zalecenia kwalifikacyjne raportu Grigga i całościowe kryteria Bautiera. Johannes Papritz, autor rodzącego się powoli, monumentalnego podręcznika archiwistyki, zmierzał do syntezy głównych nurtów wartościowania dokumentacji współczesnej. Przeciwny zbędnym ograniczeniom i pochopnemu brakowaniu akt, niechętnie również odwoływał się do tradycyjnej metodologii historycznej. Nie ułatwiał zresztą życia ani sobie, ani kolegom archiwistom, zobowiązując wszystkich, powtórzmy, do nieustannego doskonalenia metody selekcji, łącząc ją z gruntownymi badaniami struktury i funkcji twórców akt wraz z ich registraturą.

Rozdział IV

Problem selekcji dokumentacji w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1956–1970

W pełni uzasadniona wydaje się teza, że korzystny merytoryczny impuls nasilania się współpracy archiwów europejskich w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku stanowiła problematyka masowości akt, konieczność zespolenia wysiłków państwowych służb archiwalnych na rzecz opanowania tego zjawiska. Upowszechnione zostały wówczas wyniki trwających od 1951 roku w Wielkiej Brytanii badań nad wypracowaniem klarownych kryteriów selekcji współczesnej dokumentacji. Archiwiści z krajów obozu sowieckiego, zaproszeni po dłuższej przerwie do Florencji na Międzynarodowy Kongres Archiwów, mogli już bezpośrednio uczestniczyć w dyskusji nad raportem Grigga. Przedstawiał on, jak wiadomo, konkretne propozycje brakowania akt i kwalifikacji materiałów do trwałego przechowywania.

Sygnaly wysyłane z Wielkiej Brytanii napłynęły na kontynent we właściwym momencie, rozpoczęto tu bowiem studia rozpoznawcze nad powojenną produkcją aktową. „Rewolucyjne”, jak je niekiedy określano, wskazania Komitetu Jamesa Grigga nie były przyjmowane w charakterze kategorycznego imperatywu. Traktowano je raczej jako bardzo przydatną inspirację do poszukiwania własnych rozwiązań. Archiwa koncentrowały się na tych badaniach także w następnym dziesięcioleciu, aby – począwszy od lat siedemdziesiątych – rozpatrywać je (tak jak i inne problemy współczesnej archiwistyki) w wymiarze nadchodzącej kolejnej „rewolucji” archiwalnej, prowadzącej do unowocześnienia informacyjnych funkcji archiwów.

Pewne oznaki wyjścia z dotychczasowych schematów ukrywania się za fasadą przepisów, odgórných wytycznych czy utartych reguł zaczynają się pojawiać także w archiwistyce radzieckiej. Zapowiedź zmian politycznych po XX zjeździe partii w 1956 roku miała oznaczać zwłaszcza zauważalne rozluźnienie izolacji kontaktów naukowych z Zachodem. W realiach archiwistyki radzieckiej przejawiała się głównie w rozszerzeniu zakresu tematycznego badań.

Zbliżony charakter, ale często większą dynamikę, miały te zjawiska w innych krajach objętych radziecką kuratelą, również w omawianych wcześniej Polsce i Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeżywających w latach 1956–1970 bardzo trudny okres. Im także poświęcamy tu osobną uwagę.

Na tle tych państw, z mozołem zaliczających kolejne pięćdziesiątki, z powszechnym zainteresowaniem przyjmowano na Starym Kontynencie ożywienie kulturalno-społeczne Czechosłowacji w latach sześćdziesiątych. Odbierano je jako niespodziewane „zwiastowanie wiosny za żelazną kurtyną”. Był to również okres dużej aktywności zintegrowanej archiwistyki słowackiej i czeskiej, która uwidoczniła się zwłaszcza w próbach reinterpretacji dotychczasowego dorobku w zakresie problematyki opracowania zasobu. Podejmowano tu także godne uwagi inicjatywy w zakresie selekcji akt współczesnych, do których należy odnieść się w niniejszym rozdziale.

RADZIECKIE PRÓBY MODYFIKACJI DOTYCHCZASOWYCH ZASAD

Razieckie władze archiwalne nie prowadziły akcji popularyzującej wyniki prac Komitetu Jamesa Grigga. Rzadko powoływali się na nie także autorzy najważniejszych publikacji. Atmosfera stworzona na niedawnym kongresie florenckim uwidoczniła się jednak w podejmowanych wówczas działaniach. Przykładem przełamania starych kanonów jest artykuł Andrieja W. Jełpatiewskiego z 1958 roku w sprawie selekcji akt¹. Uważał on, że „historyczne podejście do akt” wymaga uwzględnienia wszystkich czynników, które mogą wpłynąć na wartość akt. Przesadnie preferowana dotychczas przydatność dokumentacji dla bieżących potrzeb władz zawężyła potencjał informacyjny źródeł. Za anachronizm uznał odwoływanie się archiwistów do pierwszych wytycznych władz archiwalnych, które w atmosferze porewolucyjnych uproszczeń propagandowo traktowały rolę dokumentacji współczesnej. Wobec braku precyzyjnych kryteriów oceny proces narastania akt następował żywiołowo, a państwowa służba archiwalna zobowiązana była obejmować swoim nadzorem coraz większą liczbę ich wytwórców. Andriej W. Jełpatiewskij postulował zwolnienie archiwów z kontroli brakowania akt w instytucjach nieprodukują-

¹ A.W. Jełpatiewskij, *O niektórych woprosach cennosti dokumentalnych materialow sowietskich gosudarstwiennych uczrazdienji*, „Istoriczeskij Archiv” 1958, nr 2.

cych akt o wartości trwałej. Wymagało to, siłą rzeczy, wcześniejszej weryfikacji zasad kwalifikacji².

Z datą 13 sierpnia 1958 roku ukazała się kolejna ustawa o archiwach³. Jej przepisy utrzymywały wprowadzoną czterdzieści lat wcześniej dekretem Lenina zasadę centralizacji archiwów. Znacznie rozbudowywały jednak pojęcie państwowego zasobu archiwalnego i wprowadzały wiele innowacji, jak choćby zwiększenie uprawnień urzędów centralnych i urzędów poszczególnych republik na brakowanie akt czy przedłużanie okresów przechowywania materiałów archiwalnych w archiwach resortowych. Ustawa zalegalizowała proces decentralizacji materiałów zaliczanych do państwowego zasobu archiwalnego, wyłączając spod nadzoru Głównego Zarządu Archiwalnego między innymi archiwa resortu spraw zagranicznych, zasobu filmowego czy geologicznego.

Dwa lata później Główny Zarząd Archiwalny wydał wzorcowy wykaz zakładów pracy, których akta podlegają lub nie podlegają przekazaniu do archiwów państwowych. Liczba jednostek podlegających nadzorowi archiwów państwowych została zredukowana do 200 tysięcy. Równocześnie opublikowano wykaz materiałów archiwalnych, które mogły być niszczone bez sankcji władz archiwalnych. Merytoryczne uzasadnienie przygotował, wcześniej nawołujący do takich rozwiązań, Jełpatiewskij. Za kryterium oceny przyjął „stosunek pozostałości aktowej do funkcji wytwórcy akt, znaczenia tych funkcji w procesie dziejowym”⁴. Dodajmy, że przy archiwach państwowych zaczęły działać gospodarstwa pomocnicze, porządkujące akta w nadzorowanych urzędach i instytucjach.

Szersze tło dla teoretycznej podbudowy polityki władz archiwalnych starał się stworzyć autor pierwszego powojennego podręcznika archiwistyki Mitiajew, który w latach sześćdziesiątych przeżywał renesans aktywności naukowej. Zdecydował się bowiem na podsumowanie wieloletnich badań nad „dokumentologią” – własną wersją „nauki o akcie” i aktotwórczych funkcjach współczesnych kancelarii. Z tej perspektywy ujął również zagadnienie kryteriów oceny dokumentacji, którym poświęcił kilka artykułów.

² Zapowiedź daleko idących modyfikacji metod postępowania z narastającym zasobem zyskiwała poparcie wielu archiwistów. Do dyskusji włączali się także historycy, którzy krytykowali, obecne w publikacjach z początku lat pięćdziesiątych, postulaty niektórych autorów, aby przy selekcji akt nie kierować się zawartością treściową akt, lecz rolą urzędu – twórcy akt.

³ Szerzej o ustawie w: „Istoriczeskij Archiw” 1959, nr 2.

⁴ A.W. Jełpatiewskij, *O razrabotkie piereczenia dokumentalnych materialow podleżaszczich prijomu w gosudarstwiennyje archiwy SSSR*, „Woprosy Archiwowiedienija” 1961, nr 2. Podstawę realizacji nowej polityki w zakresie kształtowania zasobu archiwalnego uzyskał Główny Zarząd Archiwów w nowym statucie, zatwierdzonym rozporządzeniem Rady Ministrów Związku Radzieckiego z 28 lipca 1961 roku. Por. „Woprosy Archiwowiedienija” 1961, nr 3, s. 5–8. Dodajmy, że czasopismo to zaczęło się ukazywać w 1956 roku, rok później stało się kwartalnikiem, a w 1966 roku zostało przekształcone w czasopismo „Sowietskije Archiwy”.

W opublikowanej w 1964 roku swojej najważniejszej książce zmodyfikował pierwotne, „państwowotwórcze” podejście do funkcji dokumentów w urzędzie, zastępując je głównym kryterium ich źródłowej wartości. Funkcje te określał „jako czynniki świadomego utrwalania informacji”, niezależnie od hierarchicznego usytuowania urzędu (wytwórcy dokumentów). Wyznaczał tym samym granice aktoznawstwa, nauki partycypującej w całokształcie systemu informacyjnego⁵.

Wśród najistotniejszych motywów badawczych w procesie poszukiwań kryteriów kwalifikacyjnych akt Mitiajew widział trzy aspekty. Za podstawowy czynnik archiwotwórczych funkcji zespołu archiwalnego uznawał jego źródłowe (informacyjne) walory, zawarty w nim „obraz dalszej i bliższej przeszłości”. Decydującą rolę przy ocenie akt przypisywał zaś ekspertyzie materiałów, której celem miało być wartościowanie akt i określenie ich dalszych losów. Niezbędnym z kolei środkiem pomocniczym ekspertyzy miał być wykaz akt, pełniący funkcje klasyfikatora i kwalifikatora.

Nawiązujący do Mitiajewa inny czołowy teoretyk radziecki W.W. Caplin odniósł się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych między innymi do stosowanego w trakcie ekspertyzy kryterium treści. Zauważył, że kryterium to, odnoszone zarówno do pojedynczych dokumentów, jak i do większych całości, przeradza się często w kryterium funkcji dokumentów. Chciał w ten sposób podkreślić, że akta odzwierciedlające podstawową działalność danego wytwórcy i naświetlające tę działalność możliwie wszechstronnie mają większą wartość niż te akta, które odbijają funkcje drugorzędne lub w wąskim zakresie⁶.

W radzieckim piśmiennictwie archiwalnym lat 1956–1970 nie odnajdziemy zapewne zbyt wielu przykładów manifestowania satysfakcji z otwarcia się na Europę. Określone formy prezentacji poglądów, kształtowane w warunkach ograniczeń systemowych, nadal obowiązywały. Atutem radzieckiej myśli archiwalnej tego okresu była jakościowa zmiana podejścia do naukowych powinności archiwistyki, rosnący potencjał nowych publikacji. Dorobek Mitiajewa, zwłaszcza jego ostatnia książka, niezależnie od zachowawczego tonu przyjmowanego przez tego kończącego karierę autora, stanowiła istotne wzbogacenie europejskich debat nad dokumentacją współczesną. Rozważania te

⁵ K.G. Mitiajew, *Dokumentowiedienije, jego zadaczi i pierspektiwy rozwitija*, Moskwa 1984. Por.: K. Rudelsonowa, *Woprosy dokumentowiedienija w trudach K.G. Mitiajewa: k 70-letiju roźdzenija*, „Sowietskije Archiwy” 1972, nr 2; Z. Chmielewski, *Konstantina Mitiajewa wersja nauki o akcie*, [w]: *Tekst źródła. Krytyka. Interakcja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 51–52.

⁶ W.W. Caplin, *Teoreticzeskije i prakticzeskije woprosy ekspiertizy dokumentow*, „Sowietskije Archiwy” 1966, nr 3.

znajdowały również twórczych kontynuatorów (na przykład w zakresie badań nad rolą ekspertyzy w procesie selekcji akt) w Związku Radzieckim.

Równie ważnym potwierdzeniem jakościowej odnowy archiwistyki radzieckiej tego piętnastolecia stały się coraz skuteczniejsze próby uwolnienia syntetycznych ujęć z ciasnych ram obowiązujących przepisów. Najważniejsze publikacje przestały po prostu przypominać komentarze do centralnych wytycznych, zwiększały się także możliwości swobodniejszego doboru tematów badawczych. Przykładem niech będzie cytowany artykuł Andrieja W. Jępatiewskiego, który zainspirował władze archiwalne do modyfikacji wykazu instytucji wytwarzających dokumentację o wartości trwałej.

POLSKIE PREFERENCJE BADAWCZE DLA WYKAZU AKT

Klimat ożywienia społecznego po październiku 1956 roku tworzył atmosferę sprzyjającą dyskusjom środowiskowym w Polsce. Rosło jednocześnie zapotrzebowanie na ich programowe ukierunkowanie. Archiwiści, żywo zainteresowani kwestią właściwego zabezpieczenia powojennej produkcji aktowej, otrzymali merytoryczne wsparcie ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Przedstawicielka tej instytucji, Maria Bielińska, jeszcze przed jesiennymi zmianami politycznymi opublikowała w „Archeionie” dwa artykuły, nakreślające nie tylko preferencje władz archiwalnych, ale także własne przemyślenia autorki.

W pierwszym z nich podsumowała dotychczasową współpracę archiwistów z historykami, ich rosnące zainteresowanie najnowszą dokumentacją i oczekiwanie zapewnienia przez archiwa wszechstronnej bazy źródłowej. Dla polskich archiwistów miało to być zobowiązanie do przyspieszenia prac nad kryteriami selekcji współczesnej dokumentacji.

Drugi artykuł stanowi już bezpośrednią próbę analizy – uwzględniającej europejski dorobek – stanu gotowości państwowej służby archiwalnej do sprostanania tym wyzwaniom. Ogromnym utrudnieniem w ocenie powojennych materiałów był brak klarownych zasad funkcjonowania kancelarii i nadzoru nad procesem aktotwórczym w urzędach. Autorkę szczególnie niepokoiło to, że resorty nadal ociągały się z podjęciem przygotowań do wprowadzania wykazów akt. Przypomniała, że w normatywach tych „każda pozycja oceniana jest niejako z góry, pod względem jej wartości praktycznej i historycznej”. Przywołując obce doświadczenia, rekomendowała wykaz akt jako niezbędną podstawę racjonalnego sterowania procesem aktotwórczym. Zapowiadała

ponadto przyspieszenie działań prowadzących do upowszechnienia klasyfikatorów i kwalifikatorów akt⁷.

Teksty Bielińskiej powstawały przed kongresem florenckim, uwidaczniały jednak wpływy wznawianych wówczas kontaktów z archiwistyką europejską. Podjęty w krajach obozu wschodniego wysiłek opanowania potężnej masy akt państwowych przedsięwzięcia odbywał się, siłą rzeczy, kosztem innych prac, na przykład zabezpieczania akt urzędów administracyjnych. Dyskusje międzyśrodowiskowe drugiej połowy lat pięćdziesiątych coraz mocniej uświadamiały polskim archiwistom potrzebę korekty zasad kwalifikacyjnych akt. Podobnie działo się, jak pamiętamy, w Związku Radzieckim. Przez doktrynalne ograniczenia przebijała się opinia, że niezależnie od preferencji politycznych o wartości akt decyduje ich bogactwo źródłowe, waga zawartych w nich informacji. Akta władz administracyjnych, tradycyjnie szczególnie uwikłanych w bieżące funkcjonowanie systemu, nadal zaliczane były do materiałów wymagających specjalnej uwagi, „kumulujących dane do wielu dziedzin życia”. Po 1956 roku ponownie zaczęły one stanowić główny punkt odniesienia do rozważań metodycznych i teoretycznych archiwistów⁸.

Oficjalnym – już po wydarzeniach październikowych i dokładniejszym zapoznaniu się polskich archiwistów z materiałami kongresu florenckiego – wprowadzeniem do problematyki masowości akt i ich selekcji była czwarta konferencja metodyczna, odbywająca się od 12 do 15 maja 1958 roku. Poprzedziło ją rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 roku, bliżej precyzujące obowiązki i uprawnienia archiwów państwowych oraz kierownictwa zakładów pracy w zakresie zabezpieczania akt o wartości historycznej i przekazywania ich do archiwów państwowych. Można przyjąć, że właśnie wtedy zyskał powszechną aprobatę środowiskową wykaz akt, rozumiany jako uniwersalny instrument zarządzania narastającym zasobem – w tym także kwalifikacji akt. Dyskutowano między innymi nad opracowanym w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (głównie na podstawie analizy dokumenta-

⁷ M. Bielińska, *Stan i zadania archiwów wobec aktualnych potrzeb nauki historycznej*, „Archeion” 1956, t. 26; eadem, *Z problematyki zabezpieczenia akt najnowszych*, „Archeion” 1956, t. 26, s. 122–130. Dodajmy, że w artykule tym (na s. 126) autorka cytuje projekt klasyfikacji podstawowych zagadnień przyszłego ogólnopaństwowego wykazu akt: zarządzanie, siła robocza, środki produkcji oraz środki finansowe i rachunkowość. Należy w tym momencie przypomnieć opublikowany wcześniej w „Archeionie” artykuł Jerzego Jarosa, przedstawiający dość obszernie stan zabezpieczenia akt w składnicach akt oraz indywidualną próbę oceny „specyfiki akt powstających w Polsce Ludowej” – por. J. Jaros, *Brakowanie akt najnowszych*, „Archeion” 1956, t. 25, s. 24–46.

⁸ W czerwcu 1956 roku odbyła się w Warszawie narada w sprawie ujednoczenia zasad opracowania akt administracji ogólnej i samorządu terytorialnego z lat 1918–1950. Wprowadzenie do dyskusji stanowiły referaty administratywisty Jerzego Starościaka i przedstawicielki Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych K. Rostockiej. Więcej miejsca poświęcamy tej konferencji w rozdziale dotyczącym problemu opracowania akt.

cji urzędów administracyjnych) ogólnopaństwowym wykazem akt typowych przeznaczonym dla wszystkich zakładów pracy. Wykaz wyszczególniał akta, które „muszą bez wątplenia powstać” w następujących komórkach: organizacyjno-prawnej, planowania, kadr, finansów, księgowości i ogólnoadministracyjnej⁹.

Szczegółowa analiza materiałów pokonferencyjnych (zamieszczonych w dwudziestym dziewiątym tomie „Archeionu”) upoważnia do stwierdzenia, że ówczesna akceptacja dla wykazu miała poniekąd charakter intencjonalny. Oznaczała przede wszystkim przekonanie polskich archiwistów o potrzebie gruntownego rozpoznania i wcielenia w życie, lansowanego przez archiwistykę europejską, spoiwa procesu aktotwórczego. Ireneusz Ihnatowicz z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych stwierdził, że uczestnicy konferencji zdołali wypracować „orientacyjne kryteria oceny akt”. Z podsumowującego omówienia przebiegu obrad jasno wynika, że ich uczestnicy byli dopiero wprowadzani w problematykę wartościowania dokumentacji powojennej. W komisji zajmującej się aktami administracyjnymi (s. 94–97) podkreślano, że opracowanie wykazów akt „będzie zadaniem niezwykle trudnym”. Wyczuwało się echa niedawnej „odwilży” politycznej. Słuszne bowiem żądania uwzględnienia w tych poszukiwaniach „zachodzących zmian organizacyjnych i ustrojowych w urzędach” łączono z daleko idącym hasłem zapewnienia archiwom „swobody w kwalifikacji materiału aktowego”. Zalecenia florenckie i koncepcje radzieckie modyfikowano, proponując dwustopniową selekcję materiałów o wartości trwałej: najpierw w składnicy akt, następnie ostatecznie w archiwum.

Z jeszcze większą ostrożnością podchodzono do kwestii oceny akt gospodarczych, głównie ze względu na niedostateczną jeszcze znajomość tych materiałów. Ze specjalną uwagą traktowano akta przyłączonych w 1945 roku do Polski Ziem Zachodnich. Bardziej zdecydowane zalecenia wypracowała komisja do akt rolnych. Akta pegeerowskie miały być zachowane tylko przykładowo. Spółdzielnie produkcyjne, przygotowujące się stopniowo do samolikwidacji, wyłączono w zasadzie – poza niektórymi dłużej istniejącymi jednostkami – z zainteresowania archiwów państwowych.

Następne dziesięciolecie przyniosło przyspieszenie i konkretyzację tych prac. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego¹⁰ opublikowało 9 kwietnia 1963 roku

⁹ *Organizacja obiegu dokumentów*, Warszawa 1957; M. Bielińska, I. Ihnatowicz, *Czwarta archiwalna konferencja metodyczna*, „Archeion” 1958, t. 29, s. 93–97.

¹⁰ Zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 30 grudnia 1958 roku wyłączono Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych spod kompetencji ministra kultury i sztuki, podporządkowując ten urząd Ministrowi Szkolnictwa Wyższego. Por. M.P. z 1958 r., Nr 37, poz. 184.

ramowy wykaz akt, stwarzający podstawę opracowania nowego typu normatywów. Dokument zastępował strukturalno-rzeczowy podział akt jednolitą rzeczową klasyfikacją według porządku dziesiętnego. Najistotniejsza innowacja polegała jednak na uzupełnieniu dawnych propozycji klasyfikacji akt o noty kwalifikacyjne. Archiwa zyskiwały dzięki temu możliwość posługiwania się normatywem, przydatnym nie tylko do materiałów o wartości źródłowej, ale także do całej produkcji aktowej. Rodził się ponadto fundament projektowania normatywów branżowych.

Rok później znany archiwista gdański Czesław Biernat uzasadniał na łamach „Archeionu” potrzebę łączenia kwestii selekcji akt z modyfikacją metod nadzoru i opieki nad narastającym zasobem. Dysponując danymi z wcześniej opracowanego kwestionariusza, przypominał, że zwiększająca się produkcja aktowa zmusiła archiwa nie tylko do selekcji akt, ale także do selekcji wytwórców akt. Biernat doprecyzował wspomnianą interpretację Jełpatiewskiego. Podkreślił, że nowego typu wykazy – kwalifikatory akt – pozwalały archiwom państwowym na skoncentrowanie nadzoru na prawidłowym wyłonieniu i zabezpieczeniu akt o wartości trwałej¹¹. Pięć lat po decyzji Głównego Zarządu Archiwalnego Związku Radzieckiego zarządzeniem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 28 grudnia 1964 roku również w Polsce wydzielono zakłady pracy wytwarzające taką dokumentację.

Opinie archiwistów polskich w tej kwestii były podzielone. Irena Radtke wyrażała obawę, czy niezadowolający ciągle poziom kadr urzędniczych usprawiedliwia rezygnację archiwów z oddziaływania na cały przebieg czynności aktotwórczych. Inny poznański archiwista Stanisław Nawrocki zalecał z kolei szczególną skrupulatność archiwów przy zatwierdzaniu normatywów kancelaryjnych. Roman Szczepaniak, autor podręcznego vademecum archiwów zakładowych, podkreślał zaś konieczność doskonalenia zawodowego personelu składnic akt i włączania go w proces archiwizacji „spływającej niespotykanymi dotąd strumieniami masy akt”¹².

Równoległe ukazywały się artykuły podsumowujące doświadczenia polskich archiwów z ostatnich lat w zakresie wartościowania akt. Zofia Krupska z Archiwum Akt Nowych podzieliła opinię wytwórców akt, że przykładowy wykaz akt z 1963 roku nie stanowi w pełni zadowalającej podstawy wartości-

¹¹ Cz. Biernat, *Nowe metody nadzoru i opieki nad archiwami urzędów, przedsiębiorstw i instytucji*, „Archeion” 1964, t. 40, s. 81–93; idem, *Narastający zasób archiwalny w dwudziestolecu Polski Ludowej*, „Archeion” 1964, t. 41, s. 93–113.

¹² I. Radtke, *Narastanie zespołów akt w zakładach pracy w świetle obowiązujących przepisów kancelaryjnych*, „Archeion” 1968, t. 48, s. 7–23; S. Nawrocki, *Zabezpieczenie współczesnych źródeł historycznych*, „Archiwista” 1969, z. 4; R. Szczepaniak, *Archiwum zakładowe*, Warszawa 1967 [wydanie drugie: Warszawa 1969].

wania akt. Ponadto krytycznie odniosła się do praktyki przesadnego forsowania także w nowych kwalifikatorach preferencji dla dokumentacji wytwarzanej na szczeblu centralnym. Osobnych badań wymaga, zdaniem autorki, kwestia powtarzalności treści akt. W przekonaniu przedstawicielki archiwum koszalińskiego, Krystyny Muszyńskiej, precyzyjnie określone kierunki powtarzalności treściowej pomogą wyznaczyć kryteria pozaarchiwalnej selekcji akt¹³.

W dyskusjach aksjologicznych tej dekady osobne – jeszcze niezbyt mocno zaznaczone – miejsce zajmowały publikacje dotyczące dokumentacji pozaadministracyjnej. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkała się analiza, poświęconie dotychczas rozpoznanej przez archiwistów, wartości użytkowej i naukowej dokumentacji inwestycyjnej. Olimpia Staroń, po opublikowaniu wcześniej kilku artykułów, w 1968 roku dokonała (na konferencji naukowej w Warszawie) wstępnego podsumowania wyników swoich badań. Zapowiadając ich kontynuację, zachęcała archiwistów do ścisłej współpracy z twórcami tej niezwykle istotnej dla studiów nad problemami gospodarczymi kraju dokumentacji. Konsultacje te powinny także poprzedzać dalsze prace modyfikacyjne nad wykazami akt, które w tym wypadku są niezbędne. Równie interesującą próbę podjął Czesław Stodolny, przedstawiający na przykładzie Gdańska specyficzny charakter informacji źródłowej zawartej w aktach związków zawodowych i własne propozycje metod ich oceny¹⁴. Artykuł Stodolnego ukazał się w „Archeionie” w 1966 roku. Pięć lat później – po wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu – zarówno charakter dokumentacji związkowej, jak i jej zakres informacyjny uległy zapewne istotnym przewartościowaniom.

W omawianym dziesięcioleciu pojawiła się również próba podsumowania stanu zaawansowania polskiej archiwistyki w kwestii selekcji dokumentacji współczesnej. Maria Tarakanowska dokonała mianowicie skondensowanego przeglądu przepisów i literatury archiwalnej dotyczących kwestii brakowania akt w Polsce. Taka uporządkowana prezentacja polskiego dorobku stanowiła bardzo przydatne wprowadzenie do nowych jakościowo wyzwań, które zapowiadały lata siedemdziesiąte¹⁵.

¹³ Z. Krupska, *Niektóre problemy brakowania akt najnowszych w świetle doświadczeń Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, „Archeion” 1967, t. 46, s. 29–41; K. Muszyńska, *Problem selekcji pozaarchiwalnego brakowania na terenie województwa koszalińskiego*, „Archeion” 1968, t. 49, s. 21–38.

¹⁴ O. Staroń, *Rola dokumentacji inwestycyjnej w gospodarce narodowej i badaniach naukowych*, „Archeion” 1968, t. 50, s. 77–96. Z innych publikacji Olimpii Staroń z tego okresu warto wymienić: *Archiwalne opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej omawiane w czasopiśmie archiwalnych w ZSRR, CSRS i NRD*, „Archeion” 1966, t. 45, s. 85–96; Cz. Stodolny, *Ocena akt o wartości trwałej związków zawodowych na terenie województwa gdańskiego*, „Archeion” 1966, t. 45, s. 39–48.

¹⁵ M. Tarakanowska, *Problem brakowania akt w Polsce w świetle przepisów i literatury archiwalnej w latach 1818–1965*, „Archeion” 1967, t. 46, s. 43–55.

Znakiem rozpoznawczym zmagania polskiej archiwistyki z problemem selekcji akt w latach 1956–1970 był niewątpliwie wykaz akt. W ślad za rozwiązaniami europejskimi (zarówno zachodnimi, jak i wschodnimi) wykaz przeszedł w Polsce istotną metamorfozę – z klasyfikatora akt stawał się także kwalifikatorem akt. Kolejne etapy dostosowywania wykazu do jego uniwersalnych funkcji aktotwórczych wyznaczały wzorcowe normatywy wydawane przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych lub Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Za finalny należy uznać dokument z 1969 roku, obligujący definitywnie wytwórców akt do zamieszczania w swoich wykazach wskaźników kwalifikacyjnych.

Codzienna praktyka archiwalna zdawała się potwierdzać większą przydatność tych wzorcowych kwalifikatorów do brakowania akt. W Polsce obowiązywała powszechnie – pokrywająca się z zaleceniami Komitetu Jamesa Grigga – zasada redukcji podstawowej masy akt po pięciu latach, w tym bieżącej dokumentacji księgowej czy planów i sprawozdań okresowych, sumowanych w sprawozdaniach rocznych. Dla dokumentacji manipulacyjnej stosowano jeszcze krótsze okresy przechowywania w składnicach akt. Ciągłe w fazie weryfikacji pozostawała sprawa kwalifikacji dokumentacji inwestycyjnej, akt powstających w placówkach społeczno-kulturalnych czy specjalistycznych jednostkach gospodarczych.

Wydaje się, że słabszą stroną tych wykazów pozostawała nadal kwestia akt o wartości trwałej. Popaździernikowe piętnastolecie z trudem nadażało za przeobrażeniami ówczesnego świata. W skostniałym systemie polityczno-ustrojowym kraju archiwiści (mimo trwającej współpracy międzynarodowej) mieli ograniczone możliwości swobodnego przetwarzania rozwiązań wprowadzanych w krajach demokracji zachodnich. Mało efektywne były ponadto dyskusje w sprawie relacji między historykami a archiwistami oraz oceny akt władz centralnych dokumentacji personalnej.

ARCHIWISTYKA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ ZA KWALIFIKACYJNYM MUREM

Podobne wątpliwości z kwalifikowaniem dokumentacji o wartości trwałej nurtowały także archiwistykę Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wydawałoby się, że podobnie jak w latach 1949–1958 nieograniczony dostęp archiwistów wschodnioniemieckich do literatury zachodniej i bezpośrednia wymiana doświadczeń z kolegami z Republiki Federalnej Niemiec będą nadal tworzyły określony merytoryczny *handicap*. W latach 1956–1970 coraz częściej

jednak barierę nie do sforsowania stanowiły nasilające się rygory polityczne, które nie pozostały bez wpływu na zakres i możliwości krytycznej analizy źródeł. Archiwiści i historycy wschodnioniemieccy znaleźli się w samym środku europejskich sporów aksjologicznych, odmiennej interpretacji walorów informacyjnych akt najnowszych w obu częściach Starego Kontynentu.

Znamienne, że właśnie tu – po wschodniej stronie Łaby – relacje między archiwistami a historykami rodziły tak wiele problemów. Według znanego archiwisty niemieckiego Hermanna Schreyera¹⁶ pod koniec lat pięćdziesiątych archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej przestała być „apolityczną wyspą szczęścia”, która siłą rozpędu mogła kontynuować zasady przedwojennej archiwistyki niemieckiej. Archiwistyki w miarę skutecznie – mimo totalitarnej obudowy ustrojowej – podtrzymującej racjonalny sens swojej natury. Lata sześćdziesiąte, kończące powoli erę Waltera Ulbrichta, przynoszą jawną sowytyzację programów rozwojowych, którą kolejny szef Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec jeszcze wzmacnia. Nadrzędnym zadaniem „unowocześnieanej” archiwistyki wschodnioniemieckiej miało być udowodnienie, jak pisze Schreyer, wyższości marksistowsko-leninowskiej metodologii nad archiwistyką zachodnioniemiecką, w tym także kryteriów kwalifikacyjnych źródeł historycznych. Pora więc skonkretyzować tę zdecydowaną i lapidarną jednocześnie ocenę archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej w latach 1956–1970 z jej działaniami w zakresie selekcji akt.

Likwidacja w 1952 roku podziału wschodnich Niemiec na kraje związkowe wymuszała konieczność dostosowania do nowej sytuacji struktur państwowej służby archiwalnej. Dotychczasowy Departament Archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekształcono w Państwowy Zarząd Archiwów, któremu podlegały: Niemieckie Archiwum Centralne (Deutsches Zentralarchiv) w Poczdamie (wraz z oddziałem w Merseburgu), pięć głównych archiwów krajowych (Landeshauptarchiv) – w Dreźnie, Magdeburgu, Poczdamie, Schwerinie i Weimarze, oraz dwanaście archiwów krajowych (Landesarchiv). W ramach Państwowego Zarządu Archiwów działały ponadto: Instytut Archiwalny i Szkoła Archiwalna w Poczdamie oraz Centralny Ośrodek Badań Biograficznych i Genealogicznych w Lipsku. W pośredniej zależności od Państwowego Zarządu Archiwów znalazło się około 300 archiwów miejskich, w 45% z nich pracowali etatowi archiwiści.

Podsumowania ostatnich pięciu lat działalności archiwów wschodnioniemieckich dokonał drugi zjazd archiwistów w Lipsku (24–27 czerwca

¹⁶ H. Schreyer, *Das staatliche Archivwesen der DDR*, Düsseldorf 2009. W latach 1958–1990 autor pracował w archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a w latach 1990–1998 – w Bundesarchiv.

1957 roku). Tak jak w poprzednim zjeździe, zorganizowanym w 1952 roku w Weimarze¹⁷, uczestnikami byli archiwiści i historycy z Republiki Federalnej Niemiec. Kwestia współpracy historyków i archiwistów znalazła się wśród pierwszoplanowych problemów obrad, a głównym tematem dyskusji stało się zagadnienie właściwego zabezpieczenia i wyboru przyszłych źródeł historycznych. Na lipskim zjeździe zderzyły się racje historyków reprezentujących uniwersytety i miłośników dziejów regionalnych¹⁸. Z oryginalną tezą wystąpił główny referent tego tematu, koncentrujący się na aktach urzędów administracyjnych. Według niego archiwista najbardziej będzie związany z regionem, którego akta opracowuje. Badacze regionaliści dopominali się z kolei, aby archiwa gromadziły jak najwięcej lokalnych materiałów, które nie zawsze w opinii archiwistów zasługiwały na trwałe przechowywanie. Historycy z dużych uniwersyteckich miast opowiadali się zaś za archiwizowaniem dokumentów wykazujących ponadregionalny walor informacyjny. Zdaniem referenta i obecnych na zjeździe archiwistów, rozstrzygające znaczenie dla polityki gromadzenia zasobu ma fakt, że rozrastająca się sieć wytwórców i wielkość produkcji akt przerasta możliwości ich magazynowania w centralnych archiwach starego typu.

Poza tą ogólną konstatacją dyskusja nie doprowadziła do jakichś wiążących ustaleń w sprawie kwalifikacji akt administracyjnych. Wyraźnie brakowało w niej jednoznacznych kryteriów wartościujących. Służba archiwalna coraz bardziej odczuwała brak przekonujących wytycznych, stanowiących tymczasowy substytut zapowiadanej teoretycznej wykładni oceny akt wytwarzanych po 1945 roku w nowych uwarunkowaniach ustrojowych. Zaawansowane koncepcje zachodnioniemieckie poddawane były w Niemieckiej Republice Demokratycznej coraz ostrzejszym „kryteriom przydatności w systemie socjalistycznych preferencji”. U progu lat sześćdziesiątych archiwistyka wschodnioniemiecka nie była po prostu gotowa do autonomicznego, racjonalnego funkcjonowania.

Ówczesne dylematy państwowej służby archiwalnej związane z dokumentacją znacjonalizowanych przedsięwzięci¹⁹ zreferował w czasie zjazdu dyrektor Głównego Archiwum Krajowego w Saksonii-Anhalt w Magdeburgu doktor Hanns Gringmuth-Dallmer. W przeciwieństwie do wielu autorów zajmujących

¹⁷ Właśnie w trakcie tego zjazdu przedstawiono stan literatury europejskiej dotyczącej zagadnienia masowości akt i opublikowanych w materiałach zjazdowych – por. B. Schwineköper, *Archivarbeit und Geschichtsforschung*, Berlin 1952, s. 135–143. Cztery lata później podobnego podsumowania autor ten dokonał także na łamach „Archeionu” 1956, t. 25, s. 221–235.

¹⁸ Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił dyrektor Głównego Saskiego Archiwum Krajowego w Dreźnie profesor Helmut Kretschmar – por. *Fünf Jahre Archivarbeit 1952–1957*, Berlin 1958, s. 48–60.

¹⁹ Określane w ówczesnej literaturze przedmiotu niektórych krajów jako akta fabryczne.

się tą problematyką w krajach obozu radzieckiego nie dostrzegał jakiegoś szczególnego charakteru tych materiałów. Stwierdził, że akta pochodzące z kancelarii urzędów i akta gospodarcze różnią się między sobą jedynie treścią i pewnymi cechami formalnymi²⁰.

Archiwiści wschodnioniemieccy mieli już za sobą pierwszą ogólnoniemiecką dyskusję nad tą dokumentacją, wywołaną dwutomowym opracowaniem Neussa, który przedstawił kolejno uwarunkowania towarzyszące procesom aktotwórczym w przedsiębiorstwach typu kapitalistycznego i socjalistycznego. Erich Neuss odrzucał możliwość stosowania jednolitych zasad oceny dokumentacji gospodarczej sprzed i po 1945 roku. Podkreślał, że powojenna produkcja aktowa przedsiębiorstw, tak jak jej wytwórcy, uległa nacjonalizacji i w związku z tym stanowi, wspólnie z dokumentacją urzędów administracji, państwowy zasób archiwalny²¹.

Podobne stanowisko przedstawił uczestnikom zjazdu Gringmuth-Dallmer, wskazując również na potrzebę wypracowania konkretnych wytycznych. W dyskusji – poza poparciem tego apelu – koncentrowano się raczej na propozycjach zabezpieczenia jak największej liczby akt przedsiębiorstw państwowych. Pojawił się między innymi ambitny wniosek w sprawie utworzenia centralnego archiwum gospodarczego, wspieranego siecią archiwów terenowych. Upadł tak jak i inne sugestie, które przekraczały (jak dodawano – „na razie”) ówczesne możliwości zarówno lokalowe, jak i kadrowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Za najbardziej realistyczne uznano rozwiązanie polegające na utworzeniu przy archiwach państwowych oddziałów akt gospodarczych. Tymczasowo miały one przejmować wyłącznie akta przedsiębiorstw sprzed 1945 roku. Dokumentacja powojenna mogła pozostawać jeszcze w „fabrycznych i innych składnicach akt”²². Wbrew początkowym zapowiedziom zrezygnowano jednak z pomysłu kształcenia archiwistów wyspecjalizowanych w zakresie akt gospodarczych²³.

Lata sześćdziesiąte nie spełniły oczekiwań archiwistów wschodnioniemieckich – nie powstała zapowiadana wykładnia teoretyczna i przedłużały się prace nad szczegółowymi wytycznymi selekcji akt. Wspominany klimat polityczny tej dekady i coraz bardziej limitowana współpraca z archiwistami z Republiki Federalnej Niemiec ograniczały odważniejsze inicjatywy badawcze, tworzyły wrażenie stanu inercji ogarniającego archiwistykę enerdowską. Polegał on na

²⁰ *Fünf Jahre...*, s. 61–80.

²¹ E. Neuss, *Aktenkunde der Wirtschaft...*, cz. 1, s. 80 i n.; cz. 2, s. 31–76.

²² Postulowano, aby przedsiębiorstwa duże i z dłuższą tradycją dysponowały, na wzór miast, własnymi archiwami.

²³ L. Haas, *Fünf Jahre Archivarbeit...*, s. 206.

wykorzystywaniu – w miarę możliwości – własnych, sprawdzonych doświadczeń archiwistów w wykonywaniu standardowych czynności i odkładaniu na później kontrowersyjnych decyzji.

Signum temporis tego dziesięciolecia wydaje się projekt opracowania przedstawiającego podstawowe problemy archiwów Niemieckiej Republiki Demokratycznej²⁴. Polski recenzent tego tekstu rozpoczął od swobodnego metodologicznego wyzwania rzuconego przez autorów. Brzmiało ono: „podstawowym modelem jest archiwistyka radziecka”, a „pogłębienie nauki o archiwach” powinno się odbywać „przez zastosowanie dialektyki marksistowskiej”²⁵.

W niniejszych rozważaniach odnotowania wymagają dwa rozdziały, charakteryzujące między innymi metody i zadania nauki o archiwach. W trójsegmentowym zestawie „społecznych podstaw archiwistyki” wartościowanie akt pełniło funkcję stymulatora, decydującego o aspekcie ilościowym i zakresie informacyjnym archiwaliów. Od charakteru kwalifikowanych do archiwów materiałów miał zależeć dobór metod ich opracowania i „społecznych funkcji” udostępniania zasobu²⁶.

Proces aktotwórczy, określaną w tekście jako „zasób registraturalny” (*Registraturgut*), oddzielany jest przez autorów od czynności archiwotwórczych. Tłumaczy się to w ten sposób, że „zasób registraturalny”, jako bieżący wytwór funkcjonowania urzędu wytwórcy, podlega określonym prawom rozwojowym obowiązującym w danej formacji polityczno-społecznej. Tytułową naukę o archiwach interesować miały zaś tylko niektóre elementy „zasobu registraturalnego”, dyktowane jego rangą społeczną w dłuższym odcinku czasowym. Szkoda, że autorzy, głoszący – jako główny cel nauki o archiwach – selekcję zasobu archiwalnego (ocenę wartości i wybór archiwaliów) oraz kształtowanie zasobu archiwalnego²⁷, zrezygnowali z możliwości konkretyzacji tej oczywistej tezy.

Tekst, który funkcjonował w obiegu jako „projekt”, stanowił niewątpliwie świadectwo ideologicznego uwikłania metodologii archiwalnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w końcowej fazie przywództwa politycznego Waltera Ulbrichta. Czy mógł jednak w czasach wzmagającego się politycznego nadzoru pełnić funkcję przydatnego vademecum dla archiwistów, drogowskazu oceny i selekcji akt najnowszych? Był po prostu kolejnym przykładem dogmatycznej „nowomowy”, przypomnieniem, że przez ostatnich kilkanaście

²⁴ *Grundfragen der marxistischen Archivwissenschaft in der Deutschen Demokratischen Republik (Entwurf)*, Potsdam 1969. To niewielkie opracowanie (72 strony) przygotowane zostało przez specjalną komisję metodologiczną pod przewodnictwem Helmuta Lötzekego.

²⁵ *Ibidem*, s. 7. Por. recenzję Tadeusza Grygiera, która ukazała się w: „Archeion” 1971, t. 55, s. 197–201.

²⁶ *Grundfragen...*, s. 24, 48.

²⁷ *Ibidem*, s. 25–27.

lat enerdowska archiwistyka musiała sobie radzić bez całościowych, krytycznie zweryfikowanych normatywów.

Jak zatem przedstawiał się problem bieżącej selekcji akt w latach 1956–1970. Do drugiego zjazdu archiwistów w Lipsku zgromadzono w archiwach państwowych (bez archiwów miejskich) ponad 173 kilometrów bieżących akt. W zasadzie były to materiały przedwojenne, rozśrodkowane w czasie wojny przed nadciągającym frontem i wracające stopniowo do archiwów. Na tej dokumentacji skupiały się prace porządkowe w pierwszych dziesięcioleciach powojennych. Do opracowywania akt wytworzonych po 1945 roku przystąpiono na szerszą skalę w latach siedemdziesiątych. Wcześniejsze, robocze dyskusje w archiwach dotyczyły przede wszystkim praktycznych problemów gromadzenia powojennej dokumentacji, stosowania w miarę poprawnych sposobów ich selekcji. Wschodni Niemcy archiwiści nie godzili się na pojawiające się wówczas w niektórych środowiskach archiwalnych propozycje stosowania „elastycznych” kryteriów brakowania akt. Panowało wśród nich przekonanie – upowszechniane już w czasie pierwszego zjazdu w 1952 roku – że rozładowanie problemu masowości akt będzie możliwe tylko dzięki dobrze skoordynowanym działaniom i wprowadzeniu jednoznacznych normatywów²⁸. Wobec braku takich oficjalnych regulacji korzystano z wcześniej obowiązujących kwalifikatorów, które (jak wiadomo) archiwistyka niemiecka wprowadzała pioniersko w Europie.

Zgodnie z zaleceniami zjazdu weimarskiego przystąpiono w Niemieckiej Republice Demokratycznej do opracowania własnych, „adekwatnych do nowej rzeczywistości” przepisów brakowania akt. Karlheinz Blaschke przypomina, że prace te trwały dziesięć lat. Powołana w 1955 roku przy Archiwalnej Radzie Naukowej specjalna komisja do spraw brakowania nie wniosła nic nowego. Druga komisja, utworzona cztery lata później przy Państwowym Zarządzie Archiwum, opracowała jedynie wytyczne do brakowania akt określonych resortów administracji państwowej i zarządu gospodarczego. Zaniechano jednak kontynuacji tej metody, koncentrując się na opracowaniu ogólnie obowiązujących zasad²⁹. W 1964 roku Państwowy Zarząd Archiwów powołał trzecią komisję, nazwaną „grupą badawczą do spraw określenia wartości i brakowania

²⁸ B. Schweineköper, *Das Massenproblem in dem Archiven*, [w:] *Archivarbeit...*, s. 140.

²⁹ Przyjęto założenie, że określone komórki organizacyjne (na przykład zaopatrzenie czy administracja ogólna), określone zakresy czynności (na przykład planowanie i sprawozdawczość) czy określone typy akt (na przykład akta personalne) występują we wszystkich jednostkach administracyjnych i gospodarczych, dlatego również ocena wartości tych akt musi być wszędzie jednakowa. Dodajmy, że w 1961 roku opracowano szczegółowe zestawienie 225 kategorii akt, których brakowanie przez urząd nie wymaga zatwierdzenia przez władze archiwalne. Por. K. Blaschke, *Brakowanie akt i związane z tym problemy w świetle archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, „Archeion” 1968, t. 49, s. 138–139.

akt z okresu socjalizmu”³⁰. W następnym roku nawiązali do tych prac R. Kluge i H. Cordshagen³¹.

Wysiłki „grupy badawczej” do spraw oceny akt nie przyniosły jednak w latach sześćdziesiątych oczekiwanych rezultatów. Podobnie jak w Polsce, także we wschodnich Niemczech rozpoczęła się dyskusja nad kompendium objaśniającym najistotniejsze problemy archiwistyki współczesnej. Jak zauważył Blaschke, „ideałem takiego podręcznika mógł być katalog dokumentacji urzędowej [...] zwalniający archiwistę z konieczności rozstrzygnięcia o wartości akt”³². Archiwistyka wschodnioniemiecka należała w pierwszym powojennym dziesięcioleciu do najbardziej interesujących w Europie, w następnym piętnastoleciu znalazła się jednak w stanie pewnego odrętwienia. Swoją archiwalną „wyspę szczęścia”, pozwalającą – mimo nasilających się rygorów systemowych – dyskretnie utrwać przez jakiś czas dotychczasowy dorobek, zamieniła w podmywaną inercją „wyspę przetrwania”. Odcinana od kontaktów z archiwistami zza Łaby, „wyspa” ta straciła zdecydowanie swoją żywotność. Niezależnie bowiem od praktycznej aktywności archiwistów enerdowskich na polu zabezpieczania dokumentacji współczesnej, brakowało tym działaniom kierunkującej inspiracji, intelektualnego wsparcia, szczególnie tu odczuwanej swobody badawczej. Dla archiwistów wschodnioniemieckich był to czas ważnych pytań, na które nie było wówczas satysfakcjonujących odpowiedzi.

U podstaw kwalifikacyjnych rozstrzygnięć sytuowała się alternatywa: funkcja czy miejsce w hierarchii wytwórców akt mają stanowić wyjściowy element wartościujący dokumentację? W realiach obozu sowieckiego nie był to tylko problem ustrojowo-kompetencyjny, ale przede wszystkim polityczny, wynikający z pozamerytorycznych skutków oddziaływania formuły „kierowniczej roli partii”. W Niemieckiej Republice Demokratycznej oznaczał dodatkowo dyskusję nad możliwością zastosowania, lansowanego przez Brennekego, wymogu kształtowania zasobu wiernie odzwierciedlającego funkcje danego wytwórcy. Pytaniem uzupełniającym była kwestia tego, w jakiej mierze funkcje te uwidocznione były w jego strukturze.

Pogłębione analizy w stylu Adolfa Brennekego nie sprzyjały jednak ówczesnemu fetyszyzowaniu dokumentacji szczebla centralnego. Częściej szukano

³⁰ Materiały z prac komisji zostały opublikowane w: *Grundsätze der Wertermittlung für die Aubewahrung und Kassation von Schriftgut der sozialistischen Epoche in der Deutschen Demokratischen Republik*, oprac. Staatlichen Archivverwaltung, [b.m.w.] 1965. Wyniki prac komisji skomentował G. Müller, *Fragen der Wertermittlung und Kassation*, „Archivmitteilungen” 1964, t. 14, z. 5, s. 192.

³¹ R. Kluge, *Zur Wertermittlung und Kassation an den Beständen der Abteilung der sozialistische Epoche*, „Archivmitteilungen” 1965, t. 15, z. 1, s. 13; H. Cordshagen, *Zur Wertermittlung und Kassation an Beständen der Abteilungen Kapitalismus und Feudalismus der Staatsarchive der DDR*, „Archivmitteilungen” 1965, t. 15, z. 1, s. 1.

³² K. Blaschke, *Brakowanie akt...*, s. 139.

potwierdzenia dla ogólnie przyjmowanej tezy, że socjalistyczna centralizacja zarządzania, realizowana między innymi przez jednolitą administrację państwową, prowadzi do kumulacji na szczeblu centralnym najwartościowszej informacji. Pytano o to, czy ta absorpcja danych pochodzących z podległych jednostek terenowych stanowiła dostateczne zabezpieczenie informacyjne dla poszczególnych działów administracji i gospodarki, czy usprawiedliwiała intensywne brakowanie dokumentacji lokalnej. Jak w praktyce archiwa mają sobie poradzić ze stereotypem: „im niżej, tym dokumentacja mniej ważna”?

Bieżące kontakty archiwistów z historykami rodziły oczywiście dodatkowe pytania. Najbardziej oryginalne, podbudowane wyraźną intencją zdefiniowania istoty tej współpracy, dotyczyło janusowego oblicza zawodu archiwisty. Stanowiło swoistą parafrazę hasła zamykającego popularny w latach sześćdziesiątych sztokholmski Międzynarodowy Kongres Archiwów z 1961 roku: „historycy odchodzą, archiwa pozostają”. Archiwista czuwający nad prawidłowym przebiegiem archiwizacji łączy umiejętności historyka i znajomość jego potrzeb badawczych z misją archiwum, polegającą na zabezpieczeniu źródeł, które pozwalają zrekonstruować przeszłość w całej jej złożoności. Zachowanie dzięki profesjonalnemu zaawansowaniu archiwisty właściwych materiałów nie tylko stwarza mu szansę przeniknięcia tej złożoności dziejów, ale także ułatwia osvajanie przyszłości.

Bliska współpraca z historykami, wzbogacana wymianą doświadczeń z przedstawicielami innych profesji, na przykład socjologami, politologami, ekonomistami czy prawnikami, umożliwiała podejmowanie prób reinterpretacji źródeł odzwierciedlających różne odcienie współczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych, procesów społecznych, życia codziennego. Pytania archiwistów wschodnioniemieckich dotyczyły coraz częściej oceny informacji źródłowej pozostającej na styku interesu publicznego i indywidualnych losów ludzkich. Dostrzegano potrzebę odejścia od schematycznych ocen akt personalnych, tak zwanych akt masowych. Podkreślmy, że w pytaniach tych, wzorem radzieckiego piśmiennictwa archiwalnego, pomijano propozycje Komitetu Jamesa Grigga i kongresu florenckiego.

CZECHOSŁOWACJA: PÓŹNY START, WCZESNE DECYZJE

Inaczej niż we wschodnich Niemczech, lata sześćdziesiąte stanowiły dla archiwistyki czzechosłowackiej dekadę nadziei. Jej apogeum przypadło niewątpliwie w 1968 roku, gdy nowi przywódcy kraju próbowali urzeczywistnić ideę

nazywaną przez niektórych historyków demokracją socjalistyczną, która przypominała nieco tę sprzed dwudziestu lat – z czasów rządu Edvarda Beneša. Czechosłowacja nie była w pierwszych powojennych latach objęta tak ścisłym radzieckim nadzorem jak Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna. Po utworzeniu jesienią 1947 roku Kominformu³³ Związek Radziecki przystąpił do ścisłego przyporządkowania sobie wszystkich państw zza żelaznej kurtyny. W Czechosłowacji osiągnięto ten cel, przeprowadzając zamach stanu. Lutowy przewrót 1948 roku doprowadził do usunięcia niekomunistycznych polityków związanych z Benešem. Władzę przejęli komuniści z Klementem Gottwaldem na czele³⁴.

Był to równocześnie rok powstania Międzynarodowej Rady Archiwów. Czechosłowaccy archiwiści, świadomi ograniczonych możliwości swobodnych działań, starali się nie stracić kontaktu z europejską archiwistyką. Oparciem dla nich był dotychczasowy dorobek archiwistyki tego kraju, stanowiący początkowo pewną przeciwwagę dla nadchodzących ze Wschodu zaleceń badawczych czy ideologicznych haseł. W latach pięćdziesiątych jednak archiwistyka czechosłowacka, podobnie jak archiwistyka krajów sąsiednich, stanęła przed niezwykle trudnymi wyzwaniem³⁵.

Wśród najwcześniejszych decyzji tego dziesięciolecia znalazły się także próby regulacji działań związanych z selekcją akt najnowszych. Odniosła się do nich na swoim pierwszym posiedzeniu Państwowa Komisja Archiwalna, powołana przez rząd 19 stycznia 1951 roku w celu stworzenia „jednolitych pod względem ideologicznych i fachowych podstaw pracy archiwów i wyodrębnienie jednej wspólnej organizacji”. Wyraźnie zobowiązano komisję do „nieustającego zbliżania pracy archiwalnej” do wzorów radzieckich³⁶.

Po dwóch latach Państwowa Komisja Archiwalna przedstawiła wyniki swoich prac – kierunkowe zasady brakowania akt. Równocześnie ministrowie resortów gospodarczych ogłosili przepisy o przechowywaniu archiwaliów podległych im przedsiębiorstw. Wytyczne te, nawiązujące do zaleceń niedawnego kongresu archiwistów enerdowskich w Weimarze, stanowiły syntezę przeciw-

³³ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych siedmiu krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz Włoch i Francji.

³⁴ A. Czubiński, *Europa...*, s. 269.

³⁵ Pisałem o archiwistyce czechosłowackiej w: Z. Chmielewski, *Teoretyczne meandry archiwistyki Europy Środkowo-Wschodniej po roku 1945*, [w:] *Scriptura, diploma, sigillum. Prace ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Bobowskiemu*, red. J. Zdrenka, J. Kurczewska, Zielona Góra 2009, s. 151–170; idem, *Zdenek Šamberger a archiwistyka czechosłowacka*, [w:] *Polska – Europa – Świat w XX wieku. Księga ofiarowana Profesorowi Włodzimierzowi Bonusiakowi*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2005, s. 807–820.

³⁶ Komisję utworzono przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zalecała ona archiwom przyjąć wysuniętą przez „Archiwnoje Dielo” dewizę, głoszącą, że „materiały archiwalne należy oddać do budownictwa socjalistycznego”. Por. *Archiwa czechosłowackie*, oprac. przez Zarząd Archiwalny przy MSW, „Archeion” 1955, t. 24, s. 122–124.

stawnych założeń: przedwojennych prób łączenia historyczno-naukowych walorów archiwaliów z ich wartością praktyczną przy równoczesnych preferencjach dla ich politycznych funkcji. Pisano wprost, że „archiwa czechosłowackie mają przede wszystkim donieść znaczenie dla celów politycznych”³⁷.

Wkrótce zresztą Czechosłowacja przystąpiła do finalizacji procesu pełnej nacjonalizacji archiwów i formowania jednolitego zasobu archiwalnego. Zdenek Šamberger, łączący wysoką pozycję administracyjno-środowiskową z aktywną pracą pisarską, stwierdził, że władze centralne zdecydowały się na przejście radzieckiego, scentralizowanego modelu, uznając to za warunek „dalszego rozwoju archiwistyki w warunkach ludowo-demokratycznego państwa”³⁸.

W 1953 roku – roku śmierci Klementa Gottwalda i przejścia kierownictwa partii przez Antonína Novotnego – Państwową Komisję Archiwalną zastąpił, podobnie jak w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Państwowy Zarząd Archiwów działający w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ślad za tą decyzją prezydent republiki podpisał 7 maja 1954 roku dokument ustalający „organizacyjne i robocze zasady archiwistyki typu socjalistycznego”. Można przyjąć, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych władze czechosłowackie podporządkowały swoją państwową służbę archiwalną radzieckiej doktrynie. Interesujące nas tu szczególnie następne piętnastolecie dowodzi jednak, że doktryna ta nie zdołała ujednoczyć myśli archiwalnej Czechosłowacji.

Funkcję głównego archiwum republiki pełniło Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³⁹, gromadząc również materiały aktowe czechosłowackich ministerstw i urzędów centralnych. Do najważniejszych archiwów Czechosłowacji należały ponadto: Archiwum Ziemi Czeskiej, archiwa ziemskie w Brnie⁴⁰ i Opawie, archiwa dóbr i lasów w Pradze i Bratysławie oraz archiwa miejskie w Pradze, Brnie, Bratysławie i Koszycach. Na specjalną wzmiankę zasługuje Słowackie Centralne Archiwum w Bratysławie, które rozpoczęło działalność dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Gromadziło akta naj-

³⁷ Cele te sprowadzano do „naukowego oświecenia postępowych i rewolucyjnych tradycji ludu czeskiego i słowackiego oraz udokumentowania rozwoju ruchu robotniczego i historii Czechosłowackiej Partii Komunistycznej”. Por. *Archiwa czechosłowackie...*, s. 129.

³⁸ Z. Šamberger, *Powojenne ustawodawstwo archiwalne w Czechosłowacji*, „Archeion” 1963, t. 39, s. 205.

³⁹ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powstało w 1919 roku z byłego austriackiego archiwum namiestnictwa w Pradze. Jednocześnie archiwum to zostało upoważnione do przejścia z Wiednia tych centralnych registratur, które dotyczyły terytorium czechosłowackiej republiki. Por. *Archiwa czechosłowackie...*, s. 124.

⁴⁰ Archiwum Ziemskie w Brnie, założone w pierwszej połowie XIX wieku przez morawskie stany krajowe, zaliczało się do najlepiej zorganizowanych archiwów w Czechosłowacji.

nowsze, wytworzone po pierwszej wojnie światowej. Przy archiwum zaczęto tworzyć również ośrodek prac naukowo-archiwalnych Słowacji⁴¹.

Piętnastolecie 1956–1970 otworzyła pierwsza w dziejach Czechosłowacji archiwalna pięciolatka 1956–1960. Według Šambergera państwowa służba archiwalna wkraczała w ten okres z dobrze funkcjonującym nadzorem nad przedpolem archiwalnym. Wytwórcy akt dysponowali zaś „podstawą opracowania własnych dyrektyw w sprawie terminów przechowywania akt”⁴². Tak się utrwał, powstający w trakcie instalowania sowieckiego modelu ustrojowego państwa, substytut zburzonego w czasie wojny „normalnego porządku rzeczy”.

Rok 1956 przyniósł jednak również w Czechosłowacji pewne oznaki jakościowych przewartościowań. Kraj ten, jak wiadomo, powstrzymał się przed bezpośrednim udziałem w jesiennym rewolucyjnym zrywie społeczeństwa polskiego i węgierskiego po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ale powróciły echa sprzed trzech lat – demonstracji robotników fabryki Škoda w Pilźnie, poprzedzających głośne, czerwcowe wystąpienia społeczne u sąsiadów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Uwolnienie po zjazdowym wystąpieniu Nikity Chruszczowa uśpionych zapasów nadziei pozostawiło wśród Czechów i Słowaków trwałe ślad. Kolejne lata były tego najlepszym dowodem.

Jesień 1956 roku stanowiła dla archiwistów czechosłowackich merytoryczne wprowadzenie w „rewolucję” archiwalną zapowiedzianą przez Komitet Jamesa Grigga i kongres florencki. Przedstawiciele tego kraju także mogli uczestniczyć w zorganizowanej rok wcześniej konferencji w Namur. Po dokonaniu bilansu otwarcia nowego etapu procesu gromadzenia akt najnowszych państwowa służba archiwalna uznała, że nadszedł czas bardziej zdecydowanego włączenia się w zmagania z kwestią masowości akt.

Za oficjalny sygnał do rozpoczęcia tych działań można potraktować zarządzenie podpisane wówczas przez ministra spraw wewnętrznych, regulujące kwestię zabezpieczenia akt przez ich wytwórcę. Wcześniej niż w Związku Radzieckim i Polsce podjęto w Czechosłowacji decyzję o wytypowaniu zakładów pracy wytwarzających materiały o „znaczeniu archiwalnym”. W ten sposób zobowiązano urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa do bliskiej współpracy z archiwami państwowymi. Na kierowników zakładów nałożono ponadto odpowiedzialność za „oddzielenie akt i dokumentów przechowywanych w rejestraturze od materiałów rachunkowo-księgowych”, czyli utworzenie, jeśli

⁴¹ Słowackie Centralne Archiwum w Bratysławie powstało wiosną 1952 roku z dawnego Archiwum Krajowego.

⁴² Z. Šamberger, *Archivní pětiletka v ČSR*, „Archivní Časopis” 1965, z. 1; idem, *Powojenne ustawodawstwo...*, s. 205, 210.

dotychczas takiego nie było, archiwum zakładowego. Przewidywano ponadto możliwość organizowania wspólnych, resortowych archiwów zakładowych, zbierających akta kilku pokrewnych instytucji⁴³.

Z perspektywy Meisnera spojrzal na to zagadnienie Josef Nuhliček. Autor starał się wyciągnąć praktyczne wnioski z „nauki o akcie”. Postulował, aby badania problemu uczestnictwa najnowszych kancelarii w procesie aktotwórczym obejmowały także odpowiedź na pytanie o to, w jakim stopniu kancelarie mogą gwarantować kontrolę nad procesem narastania akt. Przedmiotem rozważań uczynił kancelarie niezmiernie ważnych dla wszelkich prób modyfikacji socrealizmu wytwórców akt, jakimi były rady narodowe, sądy i banki⁴⁴.

W tym samym roku Jarmila Veselá włączyła się na łamach czasopisma prawniczego w podejmowaną w Europie dyskusję na temat możliwości korzystania w procesie kwalifikacji akt z zewnętrznego wsparcia – zabezpieczenia tej czynności przed subiektywnymi lub uproszczonymi decyzjami. Umiejętność pogłębienia metod postępowania z aktami najnowszymi stawała się w jej przekonaniu ostrym weryfikatorem profesjonalizmu archiwistów, przydatności ich dotychczasowej wiedzy. Twierdziła, że badaczowi, który sięga do starego materiału, trudno jest obejść się – poza wiedzą historyczną – bez nauk pomocniczych historii (paleografii, sfragistyki). Nowsze czasy, podkreślała, wymagają zmiany podejścia do źródła. Im bliżej współczesności, tym mniejsza przydatność wspomnianych nauk i jednocześnie tym cenniejsza staje się wiedza między innymi z zakresu administracji i prawa. Pomoc prawnika miała po prostu ułatwić dotarcie do właściwych akt, które najlepiej odzwierciedlają funkcje wytwórcy, zwłaszcza gdy obowiązujące kwalifikatory wymagały w miarę upływu czasu reinterpretacji⁴⁵.

Godne odnotowania z pierwszej archiwalnej pięciolatki jest również wspólne odgórne zalecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury z 23 lutego 1959 roku w sprawie wyznaczania linii granicznej między zbiorami muzealnymi i zasobami archiwalnymi. Mając zastrzeżenia do dotychczasowych kryteriów kwalifikacyjnych, autorzy ministerialnej deklaracji chcieli po prostu wprowadzić bardziej klarowne wytyczne. Wydaje się jednak, że popełnili błąd, występujący często przy definiowaniu tak zwanych zjawisk elementarnych. Z jednej strony, dążąc do nadania zaleceniu merytorycznej powagi, sięgano po utrwalone głęboką tradycją terminy archi-

⁴³ Szerzej – por. F. Marek, *Archivní péče o písemnosti IZD*, „Archivní Časopis” 1956, z. 4; Z. Šamberger, *Powojenne ustawaodawstwo...*, s. 211.

⁴⁴ J. Nuhliček, *O současném stavu spisové služby v ČSR*, „Archivní Časopis” 1957, z. 1.

⁴⁵ J. Veselá, *Význam právníké erudice pro práci v archivu*, „Pravne-Historické Studie”, Praha 1957, t. 3, s. 238–250.

walne. Z drugiej strony, w trosce zapewne o uaktualnienie ważnego urzędowego posłania, włączono do tekstu pojęcia z najnowszej terminologii radzieckiej, które w czechosłowackich realiach brzmiały po prostu sloganowo⁴⁶.

Znamiennym i niespodziewanym zakończeniem tej pięciolatki stała się nowa konstytucja, uchwalona w 1960 roku, zmieniająca nazwę państwa z Republiki Czechosłowackiej na Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną. Dla obywateli Czechosłowacji równie zaskakujące co samo przyporządkowanie nazwy republiki nomenklaturze socjalistycznej były ostentacyjne deklaracje władz partyjno-państwowych na rzecz zbliżenia kraju do „pełnego socjalizmu”. Partyjny przywódca Antonín Novotný, od 1957 roku także prezydent kraju, zdawał się wtórować Walterowi Ulbrichtowi w jego upartych dążeniach do dalszej sowietyzacji państwa. Zaskoczyło to nawet Nikitę Chruszczowa, który w 1961 roku ponowił swoją krytykę dyktatorskich wyczynów Stalina.

Dokuczliwy zastój w rozwoju ekonomicznym Czechosłowacji – nie do przyjęcia, jak pisał Tony Judt, nawet według standardów radzieckich – zmusił jednak władze partyjne do stopniowej „zmiany frontu”. Grudniowe plenum partii z 1962 roku, niezależnie od propagandowo przyjętego programu działania, zgodziło się na „minimum niesocjalistycznych reform”. Oczywiście ich realizacja odbywała się pod ścisłą kontrolą politycznego kierownictwa, a najbardziej chyba zauważalnym skutkiem była nadzieja na poluzowanie systemowych rygorów i pewne ożywienie życia publicznego⁴⁷.

Ruch ten, mający swoje zwińczenie w Praskiej Wiośnie i będącej jej konsekwencją brutalnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego, nadał całej dekadzie niepowtarzalny, twórczy klimat, który wyróżniał Czechosłowację w zastygłej jakby wówczas Europie Środkowo-Wschodniej. Był to również interesujący okres dla czechosłowackiej teorii archiwalnej. Czy problematyka selekcji i wartościowania akt znalazła w niej istotne miejsce?

Jakby w połowie drogi do Praskiej Wiosny ukazał się nowy podręcznik archiwistyki czechosłowackiej⁴⁸. Wydany staraniem Państwowego Zarządu Archiwów, był przeznaczony przede wszystkim do średniej kadry pracow-

⁴⁶ Do zakresu działania archiwów zaliczono „pisma i dokumenty o charakterze archiwalnym, które powstały na skutek organicznej czynności urzędów i instytucji, podczas gdy muzea gromadzą materiał przede wszystkim o znaczeniu zbiorów, mających przeważnie charakter masowy, a dotyczący społeczeństwa z punktu widzenia jego działalności w określonym stadium historycznym”. Por. Z. Šamberger, *Powojenne ustawaodawstwo...*, s. 212.

⁴⁷ Za jedną z symbolicznych zapowiedzi odnowy przyjmuje się usunięcie (w październiku 1962 roku) monumentalnego pomnika Stalina, górującego nad stolicą państwa: T. Judt, *Powojnie...*, s. 513–515.

⁴⁸ *Archivní příručka*, Praha 1965. Dodajmy, że pierwszy powojenny podręcznik ukazał się w 1948 roku pod redakcją M. Wolfa i A. Haasego. Stanowił podsumowanie międzywojennych doświadczeń archiwalnych, zwłaszcza rezultatów prac nad aktami miejskimi. Spośród kilku międzywojennych podręczników do najważniejszych zaliczono opracowanie: V. Hrubý, *Úvod do archivní teorie i praxe*, Praha 1930.

ników. Autorzy podkreślali wielokrotnie, że ich opracowanie stanowi uogólnienie praktyki i ma w pierwszym rzędzie służyć praktyce⁴⁹. Spośród ośmiu rozdziałów najbliższe tematyce niniejszego opracowania wydają się dwa rozdziały: trzeci i czwarty. J. Radimský w tekście zatytułowanym *Spisová služba* skoncentrował się głównie na kancelarii i procesie aktotwórczym. Autor, niekryjący sympatii dla wczesnej tezy Meisnera o włączeniu „nauki o akcie” do nauk pomocniczych historii, wiele miejsca poświęcił kwestii roli współczesnej kancelarii w narastaniu i kwalifikacji akt. Podsumował dzieje wykazów akt, ich rodzajów, a także znaczenie w procesie kwalifikacji akt. Ograniczył się jednak do sformalizowanego opisu, bez próby oceny kwalifikatorów z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych w typowaniu najwartościowszych materiałów.

Kolejny rozdział, napisany przez J. Vrbatę, dotyczył bezpośrednio zagadnienia brakowania akt. Dążąc do poszerzenia praktycznych walorów opracowania, autor rozpatrywał kwestię brakowania w odniesieniu zarówno do wytwórców, jak i do archiwów państwowych. Po kongresie florenckim upowszechnił się ostatecznie w Europie dwuetapowy system prac w zakresie brakowania: w urzędach i w archiwach. Archiwista brał w nich udział jako doradca i wykonawca. J. Vrbata dość obszernie scharakteryzował tło historyczne nadal obowiązujących przepisów z 1953 roku. Omówił także metody brakowania, łącznie z podziałem produkcji aktowej na kategorie. Trzy spośród nich – oznaczone na aktach znakami literowymi „V”, „S” i „U”⁵⁰ – przedstawiono wyczerpująco, łącznie z różnymi wariantami ich stosowania na terenie Czechosłowacji. Problem budziła kategoria „A”, wskazująca dokumentację przeznaczoną do archiwum. Po raz kolejny się okazało, że wszechstronna ocena wartości źródłowej najnowszych akt wymaga po prostu pełnej swobody stawiania pytań badawczych i udzielania na nie dogłębnych odpowiedzi. Formułowanie kryteriów aksjologicznych w warunkach „demokracji socjalistycznej” w „pięknych latach sześćdziesiątych” okazało się w praktyce równie trudne jak w poprzednim, „dogmatycznym” dziesięcioleciu. Nacechowana optymizmem „połowiczna swoboda”, stanowiąca perspektywę tej dekady, zachęcała do twórczej aktywności, nie tworzyła jednak stosownych właściwości decyzyjnych, otwierających drogę do pełnego rozpoznania ówczesnej rzeczywistości⁵¹.

⁴⁹ Autorami podręcznika byli: G. Cechova, I. Holl, J. Nuhliček, J. Radimský, Z. Šamberger i J. Vrbata, nadzór naukowy pełnili profesorowie T. Fiala i J. Sebánek.

⁵⁰ „V” oznaczała akta, które po upływie pewnego czasu trzeba przejrzeć i częściowo zachować, „S” – makulaturę, „U” – pisma (akta) wyłączone ze względu na interes instytucji (wytwórcy), które nie mają jednak cech trwałego zachowania. Literą „A” oznaczono akta przewidziane do wieczystego przechowywania.

⁵¹ Polska recenzja podręcznika, pióra Stanisławy Pańków, opublikowana została w: „Archeion” 1967, t. 46, s. 225–230.

Tę ogólną opinię potwierdzają liczne publikacje z tego okresu, które jednak stanowią zapowiedź nowych inicjatyw badawczych. Rok po ukazaniu się podręcznika Šamberger pisał o potrzebie zintegrowania poszukiwań możliwości racjonalizacji czynności aktotwórczych i usprawnienia metod przechowywania akt przez ich wytwórców⁵². Równocześnie z oryginalną refleksją – uprzedzającą nowe kierunki studiów nad problemem wartościowania akt – wystąpił V. Pietka w obszernym (liczącym około dwóch arkuszy wydawniczych) artykule na temat mechanizacji informacji naukowej w archiwach. Jego rozważania sprowadzały się do stwierdzenia, że na język-kod teorii informacji i cybernetyki poszczególne szczeble wymiany informacji (organy władz) – do których zwraca się ze swoją sprawą obywatel – funkcjonują jak aparaty wyposażone w sprzężenie zwrotne: są zdolne do modyfikowania swoich czynności pod wpływem otrzymywanych informacji. Wymaga to od badacza rozpatrywania nie tylko faktów w ich wzajemnym powiązaniu, ale także źródeł, których nie wolno odizolować od struktur, w jakich powstawały⁵³.

W 1968 roku ukazały się artykuły w sprawie zabezpieczenia dokumentacji gospodarczej oraz spuścizn rękopiśmiennych i archiwów rodzinnych. Dominik Polakovič zwrócił uwagę na potrzebę profesjonalizacji nadzoru nad aktami gospodarki narodowej, które zapełniają coraz większą część zasobów archiwalnych. Archiwa zakładowe przedsiębiorstw nie były, niestety, w stanie wypełnić, ogłoszonych w latach pięćdziesiątych, zaleceń władz. Podobnie jak w pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie zdołano zapewnić archiwom gospodarczym minimalnej obsady kadrowej. Polakovič postulował tworzenie archiwów zakładowych tylko przy większych jednostkach i rozważenie ewentualności budowy osobnego, państwowego archiwum akt gospodarczych.

Z kolei w ocenie Milady Wurmovej nie zdołano w dalszym ciągu odpowiedzieć zadowalająco na podstawowe pytanie o to, gdzie należy gromadzić spuścizny rękopiśmienne i archiwa rodzinne: w archiwach, bibliotekach czy muzeach. Wobec znacznego rozproszenia tych materiałów po różnych instytucjach autorka za niezbędne uznała jak najszybsze przystąpienie do sporządzania ewidencji spuścizn i informacji o ich rozmieszczeniu. Wurmová przytoczyła przykłady rozwiązania tych kwestii w różnych krajach europejskich

⁵² Z. Šamberger, *K uneseni ostatni komise pro řizeni a organizaci o spisové službe*, „Archivní Časopis” 1966, z. 4.

⁵³ Artykuł stanowi potwierdzenie – sygnalizowanej w literaturze przedmiotu – zmiany podejścia archiwistów do studiów prowadzących do uchwycenia najważniejszych sił sprawczych procesu aktotwórczego w kancelarii, a w dalszej kolejności walorów informacyjnych zespołu archiwalnego: V. Pietka, *Pokusy o mechanizaci vedekoinformacnich prací w archivech*, „Sborník Archivních Prací” 1965, z. 2.

począwszy od 1924 roku. Omówiła także literaturę przedmiotu, zachęcając do opracowania, wzorem szwajcarskim czy niemieckim, przewodnika informującego o spuściznach w Czechosłowacji⁵⁴.

W roku zamykającym omawiane piętnastolecie Państwowy Zarząd Archiwów wydał ramowe zalecenia dotyczące brakowania dokumentacji technicznej, które nie obejmowały jednak dokumentacji technicznej zgromadzonej w archiwach państwowych. Dotyczyły dokumentacji budowlanej i produkcyjnej, której brakowanie uznano za szczególnie wskazane. Wytyczne te oparto na zarządzeniu Państwowej Komisji Techniki z 1966 roku. Podkreślono, że dokumentacja techniczno-budowlana powstaje z udziałem trzech partnerów: projektantów, jednostek kontroli tej dokumentacji i realizatorów projektu. Partnerzy ci, a także organy władzy, organy planowania, banki, gromadziły całość dokumentacji.

Do tej trudnej i wciąż „odstraszałającej” archiwistów kwestii odniósł się profesor Tomáš Fiala, uznając, że główne brakowanie powinni przeprowadzić projektanci, u „których powstało dużo rysunków pomocniczych”. Przy typowaniu dokumentacji przeznaczonej do trwałego przechowywania biura projektowe powinny współpracować z archiwami państwowymi i specjalną komisją oceniającą twórczy i oryginalny charakter dokumentacji.

Mniej skomplikowane wydawało się autorowi zagadnienie brakowania dokumentacji produkcyjnej. Bez względu bowiem na liczbę kooperantów powstawały te materiały w jednej placówce, która równocześnie je przechowywała. Do dokumentacji produkcyjnej zaliczał Fiala dokumentację zarówno konstrukcji, jak i technologii produkcji. Na tym tle rozważał, co tu szczególnie podkreślamy, kryteria kwalifikacyjne tej dokumentacji. Do trwałego przechowywania proponował przeznaczyć tę dokumentację, która pokazuje specjalną rolę danego wyrobu w całym ciągu produkcyjnym, procesie rozwojowym danych typów wyrobów czy określonej gałęzi przemysłu⁵⁵.

Wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego miało odebrać obywatelom Czechosłowacji wolę przywracania „normalnego rzeczy porządku”. W sferze politycznej niosło, niestety, konkretne skutki⁵⁶. W 1969 roku przebudowana została federacyjna struktura państwa, zmuszająca także władze archiwalne

⁵⁴ D. Polakovič, *Podnikové archívy na Slovensku*, „Slovenská Archivistika” 1968, z. 2; M. Wurmová, *Zahraniční soupisy písemných pozůstalostí*, „Archivní Časopis” 1970, z. 1.

⁵⁵ T. Fiala, *Skartace technické dokumentace*, „Archivní Časopis” 1971, z. 1. Por. Z. Chmielewski, *Zdenek Šamberger...*, s. 814–815.

⁵⁶ Anulowano podejmowane w tym kraju reformy, wiele osób represjonowano, liczna grupa reformatorów podjęła działalność emigracyjną. Wszystkie kraje obozu sowieckiego otrzymały z Moskwy jednoznaczne ostrzeżenie w formie „doktryny Breźniewa”, której pierwszą ofiarą stała się właśnie Czechosłowacja.

do wprowadzania nowych podstaw prawnych archiwów Czech i Słowacji⁵⁷. U progu lat siedemdziesiątych państwowe służby archiwalne obu krajów stanęły wobec konieczności dokonania ponownego bilansu powojennych rozwiązań, między innymi w zakresie selekcji zasobu archiwalnego. Rosnący zakres zadań informacyjnych archiwów wymagał przede wszystkim oceny przydatności dotychczasowych przepisów, wywodzących się głównie z lat pięćdziesiątych. Lata sześćdziesiąte, okres zdecydowanego uaktywnienia się środowiska archiwalnego, potwierdziły taką potrzebę.

PODSUMOWANIE

Piętnastolecie 1956–1970 to okres „czyszczenia” przedpola archiwalnego z powojennej produkcji aktowej: ich oceny, selekcji i przejmowania do archiwów państwowych. Działaniami tymi zainteresowane były wszystkie służby archiwalne Europy. Współpraca między nimi stała się niezbędnym elementem poszukiwania racjonalnych rozwiązań. Z państw bloku wschodniego do najaktywniej współpracujących należały Polska i Czechosłowacja. Z kolei dla archiwistyki wschodnioniemieckiej kończył się czas bliskiej, merytorycznej koegzystencji z kolegami z zachodnich Niemiec, blokowanej nasilającą się ideologiczną arogancją.

Naturalnym miejscem międzynarodowych konsultacji były głównie – organizowane przez Międzynarodową Radę Archiwów – **kongresy i konferencje**. W poprzednim rozdziale przypomnieliśmy rolę Francji, zwłaszcza Roberta-Henri Bautiera, w programowaniu tych spotkań. Podkreślmy tutaj, że po bardzo udanym, inspirującym kongresie florenckim, Bautier zabiegał o organizowanie wspólnych posiedzeń także w „jaskini lwa” – w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Szukano po prostu szansy na bezpośrednie otwarcie się środowisk archiwalnych tego regionu na najważniejsze – w powszechnym przekonaniu – ówczesne zadanie archiwistyki.

W trakcie trzeciej konferencji okrągłego stołu w Zagrzebiu (w maju 1957 roku) Bautier pytał archiwistów między innymi o to, czy do obowiązków archiwów państwowych należy gromadzenie akt przeznaczonych do tymczasowego przechowywania. Zainicjował również dyskusję nad rzeczywistymi możliwościami wykorzystania źródeł do nieskrępowanych badań naukowych – kwestii, którą za żelazną kurtyną pozostawiano bez odpowiedzi. Na szóstej konferencji w Warszawie (w maju 1961 roku) Bautier zachęcał do uporząd-

⁵⁷ A. Gryciuk, *Czechosłowackie ustawodawstwo archiwalne*, „Archeion” 1984, t. 77, s. 261–269.

kowania newralgicznych zagadnień prawnych związanych ze współpracą między archiwami. Ostatnia w tej dekadzie, dziesiąta konferencja okrągłego stołu w Bukareszcie (we wrześniu 1969 roku) sprowadzała archiwistów obozu radzieckiego do roli uważnych obserwatorów, dotyczyła bowiem autonomicznych archiwów samorządowych, które odpowiadały za zabezpieczenie tradycyjnie najszybciej rozrastających się zasobów archiwalnych.

W literaturze archiwalnej czterech omówionych państw Europy Środkowo-Wschodniej odnajdziemy oczywiście interesujące próby nawiązania do problemu kryteriów kwalifikacyjnych materiałów przeznaczonych do trwałego przechowywania. Z reguły teoretyczne rozważania nad oceną badawczej przydatności akt łączono z kwestią uniwersalnej roli dobrze opracowanych wykazów akt – nie tylko klasyfikatorów, ale także kwalifikatorów. W **Związku Radzieckim** Andriej W. Jęłpatiewskij rozpoczął od postulatu dokonania selekcji anachronicznych, międzywojennych przepisów eksponujących urzędowo-polityczną wartość źródeł przydatnych ówczesnym władzom radzieckim. W latach sześćdziesiątych Konstantin G. Mitiajew dokonał istotnej reinterpretacji swojego wcześniejszego „postrewolucyjnego” podejścia do źródeł. Zalecał rekonstrukcję obrazu przeszłości na podstawie akt, których wartość potwierdzają ich walory informacyjne – oceniane przez ekspertyzę i wykaz akt. Według W.W. Caplina ekspertyza spełniała swoje zadanie, jeśli zawartość informacyjna wytypowanych do archiwum akt wszechstronnie odzwierciedlała najistotniejsze funkcje ich wytwórcy.

W centrum **polskiej** dyskusji nad problemem wartościowania akt, począwszy od inicjujących ją w 1956 roku artykułów Marii Bielińskiej, znalazły się wykaz akt i współpraca archiwistów z historykami. W odwilżowej atmosferze polskiego Października historycy mieli wystąpić w roli ekspertów oceny zawartości treściowej dokumentacji współczesnej, ich obiektywnej kwalifikacji. Czwarta warszawska konferencja metodyczna z 1958 roku postawiła z kolei przed polską archiwistyką zadanie doskonalenia wartościujących funkcji wykazów akt, w tym opracowania ogólnopaństwowego wykazu akt typowych i wykazu ramowego. W latach sześćdziesiątych współpraca z historykami znalazła się w cieniu ponownie nagłaśnianych ideologicznych stereotypów. Archiwiści zdołali jednak przybliżyć wykaz akt do międzynarodowych standardów: uzupełniany notami kwalifikacyjnymi poszczególnych kategorii akt, przekształcił się równocześnie ze strukturalno-rzeczowego klasyfikatora w dziesiątny.

W **Niemieckiej Republice Demokratycznej** wystąpiło podobne zjawisko. Jeszcze na zjeździe archiwistów w Lipsku w 1957 roku ponawiano apel

poprzedniego zjazdu (z 1952 roku) o współpracę z historykami w kwestii krytycznej oceny źródeł. W latach sześćdziesiątych współpraca ta poddana została ostrej próbie – mechanizmom narastającego w tym kraju fundamentalizmu ideologicznego. Zachęcano wówczas archiwistów do takiej kwalifikacji akt administracyjnych, które łatwo dostosować do potrzeb socjalistycznego zarządzania. Archiwista ze swoim janusowym obliczem musiał zastępować historyka w ocenie potencjału informacyjnego przyszłych źródeł: zawartego w nich obrazu rozwoju cywilizacyjnego, życia codziennego, interesu publicznego, indywidualnych losów ludzkich. Puentą ideologicznego doktrynerstwa tej dekady, a także deformacji metodologii archiwistyki, był projekt z 1969 roku broszury poświęconej podstawowym problemom marksistowskiej archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W podobnym klinczu aksjologicznym – mimo nastawionych wówczas w przeciwnym kierunku drogowskazów politycznych – znalazła się również **archiwistyka czechosłowacka**. Połowiczny skutek reform lat sześćdziesiątych i dramatyczny finał Praskiej Wiosny nie pozwoliły również w tym kraju rozwinąć studiów źródłoznawczych ani w pełni zobiektywizować kryteriów ich oceny.

W krajach bloku wschodniego główne problemy z kwalifikowaniem dokumentacji o wartości trwałej uwidaczniały się przede wszystkim w trakcie dyskusji nad oceną akt władz centralnych. Właściwie w całym piśmiennictwie archiwalnym tych państw pojawiały się wątpliwości, czy socjalistyczna centralizacja zarządzania usprawiedliwiała sformalizowaną ocenę produkcji aktowej niższych szczebli i czy poprzedzano ją gruntowną analizą zjawiska powtarzalności treści akt. Pytania te dotyczyły również produkcji aktowej znacjonalizowanych podmiotów gospodarczych, które – głównie ze względów kadrowych i lokalowych – dodatkowo borykały się z podstawowymi problemami w zakresie zabezpieczenia swojej dokumentacji. Na poziomie wstępnych propozycji znajdowała się wówczas kwestia oceny dokumentacji techniczno-inwestycyjnej, podobnie zresztą jak zasad gromadzenia i zabezpieczania akt tak zwanej nadbudowy ówczesnego systemu politycznego, dokumentacji placówek społeczno-kulturalnych, „pozaformatowych” przejawów życia publicznego.

Państwowe służby archiwalne tej części Europy miały również problemy z dopasowaniem do „socjalistycznych wymogów” przepisów w sprawie bieżącego brakowania akt. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych nowe rozwiązania wprowadziły Niemiecka Republika Demokratyczna i Czechosłowacja, decydując się najczęściej na brakowanie typowej dokumentacji (głównie fi-

nansowej) według międzywojennej praktyki. W rzeczywistości problemy te zachowały aktualność (mimo prób ich modyfikacji) do końca lat sześćdziesiątych.

Istotnym osiągnięciem państwowych służb archiwalnych było w tym czasie wyodrębnienie spośród zakładów pracy wytwórców dokumentacji o wartości trwałej, które objęto bezpośrednim nadzorem archiwalnym. Archiwa uczyniły w ten sposób bardzo ważny krok w kierunku konkretyzacji zakresu swojej współpracy z wytwórcami akt i ich archiwami zakładowymi.

Piętnastolecie 1956–1970 stanowiło niezmiernie interesujący, niepoddający się łatwo jednoznacznym ocenom okres selekcji i gromadzenia najnowszego zasobu archiwalnego Europy Środkowo-Wschodniej. W tych latach odbudowy z ogromnych powojennych zniszczeń, podtrzymywanych moskiewskim nadzorem systemowych ograniczeń, znacjonalizowanej ekonomii i stałych niedoborów finansowych, państwowe służby archiwalne miały szczególne trudności właśnie z zabezpieczeniem lawinowo rosnącej produkcji aktowej. Zderzały się (dosłownie) w tych działaniach intencje czynników odgórnych do zachowania jak najobszerniejszej dokumentacji nowej rzeczywistości, próby profesjonalizacji procesu wartościowania akt przez zawodowych archiwistów oraz materialne uwarunkowania okresowego i trwałego przechowywania całej tej masy akt. Towarzyszące codziennemu życiu przejawy bezradności, nadziei i – w momentach narodowych mobilizacji – twórczej nadaktywności odnajdziemy również w ówczesnych poczynaniach archiwalnych.

Ogólnie rzecz biorąc, nie były to lata sprzyjające konsekwentnym realizacjom, zwłaszcza w tak kosztochłonnych kwestiach jak gromadzenie zasobu. Okres 1956–1970 stanowił właściwie etap przygotowawczy, charakteryzujący się próbami wprowadzania w życie tymczasowych (z konieczności przedłużanych) przepisów, które pełniły funkcję orientacyjnych wytycznych i wykazów akt czy eksperymentalnych inicjatyw nawiązujących do zachodnich doświadczeń. Z perspektywy następnego dziesięciolecia (lat siedemdziesiątych) wyraźnie widać, że w takim ujęciu należy oceniać rolę przykładowych wykazów akt typowych, próby eliminacji akt powtarzalnych nie tylko w ramach jednego archiwum, ale także całego zasobu państwowego, czy zamiary tworzenia dużych archiwów przejściowych. Powrócimy do tych kwestii w następnych rozdziałach.

Rozdział V

Zagadnienie opracowania zasobu w Europie Zachodniej w latach 1956–1970: czas intensywnych prób reinterpretacyjnych i problemów z ich finalizacją

W trudnych latach kumulacji sił i środków na rzecz wzmocnienia kurateli politycznej i ograniczeń systemowych proces opracowania akt – realizowany w większości krajów europejskich na podstawie zasady proveniencji – zdawał się stanowić chyba najbardziej niezależny od zewnętrznych wpływów czynnik rozwoju archiwistyki. Oczywiście w totalitarnych dyktaturach międzywojennych zjawisko to przebiegało inaczej niż w bloku wschodnim po drugiej wojnie światowej. Poświęcono im dwa pierwsze rozdziały niniejszej pracy. W piętnastolecie 1956–1970 – jakby ponad preferencjami ustrojowymi rozdzielonej paktami wojskowymi Europy – archiwistyka zaczęła wchodzić w fazę ogólnych przewartościowań, dyktowanych po prostu rozwojem cywilizacyjnym drugiej połowy XX wieku.

Odczuwalny sygnał nadchodzących zmian, widocznej uniwersalizacji metod postępowania z najnowszą dokumentacją, płynął z przepelnionych powojenną produkcją aktową składnic, archiwów zakładowych czy – wymyślonych przez Amerykanów – archiwów przejściowych. Na czoło wszelkich kryteriów kwalifikacyjnych przyszlých źródeł archiwalnych wybijał się coraz mocniej zakres ich potencjału informacyjnego. Problem, póki co, polegał na stworzeniu obiektywnego kanonu aksjologicznego, który w obu częściach starego kontynentu definiowano inaczej.

Rzecz w tym, że wówczas archiwiści zza żelaznej kurtyny coraz częściej (częściej niż przedstawiciele innych dyscyplin humanistycznych) mogli kontaktować się z kolegami z Zachodu. Zyskali tym samym szansę przekonywania do własnych racji, a także rozeznanie w najnowszych tendencjach archiwalnych. Wzbogacali równocześnie swój zasób argumentacji zarówno w obronie własnych inicjatyw, jak i w cierpliwym oczekiwaniu na lepsze czasy.

W zachodniej Europie zasada proveniencji i kwestia klasycznej funkcji zespołu archiwalnego znalazły się po 1956 roku w samym centrum propozycji reinterpretacyjnych czołowych ówczesnych archiwistów. Stopniowo z problemem wartościowania łączyła ich idea nadrzędności bogactwa treściowego opracowywanych materiałów, traktowanie zespołu archiwalnego jako ogniwa systemu informacyjnego. Przepowiadano już wtedy, że zbliża się informatyczna przebudowa zarządu aktami, która wielu zasłużonych archiwistów trochę niepokoiła, mogła bowiem oznaczać przekształcenie archiwalnego rękodziela opartego na emanacji ludzkiego geniuszu w elektroniczną automatyzację procesu sterowania zasobami archiwalnymi.

Autor niniejszego opracowania zdecydował się jednak na utrzymanie narracji według dotychczasowego rytmu – oddzielnej prezentacji omawianych zagadnień w obu częściach Europy. W tym rozdziale chcemy rozpocząć od Republiki Federalnej Niemiec, w której głównie rozstrzygała się kwestia dalszych losów zasady proveniencji. W następnej kolejności przedstawione zostaną Francja, kontynuująca własną formułę zespołu archiwalnego, Wielka Brytania i (porównawczo) Stany Zjednoczone – kraje anglosaskie przejawiające pewne zainteresowanie sprawami proveniencyjnymi.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC: ZESPÓŁ ARCHIWALNY W FAZIE TRUDNYCH PRÓB REDEFINICJI

Dyskusja dotycząca selekcji po kongresie florenckim zbiegła się w czasie z polemiką w sprawie opracowania najnowszej dokumentacji. W zachodnich Niemczech jej kanwę po 1956 roku stanowiły ostatnie podręczniki Brennekego (w opracowaniu Leescha) i Meisnera. Ta zbieżność nie była przypadkowa i niosła konkretne skutki. Dodajmy od razu, że był to okres bliskiej współpracy archiwistów zachodnioniemieckich z ich kolegami ze wschodnich Niemiec. Rozważania nad genetyką akt i wolną zasadą proveniencji zaczęto coraz częściej łączyć z ówczesnymi koncepcjami aksjologicznymi, poszukiwaniem możliwie najskuteczniejszych sposobów osvajania najnowszej dokumentacji. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych porządek kancelaryjno-registraturalny nadal stanowił dla większości autorów punkt wyjścia prac porządkowych nad zespołem, który zalecano jednak konfrontować z informacyjną funkcją akt. Wiadomo już, że w latach sześćdziesiątych rosło przekonanie o słabej przystawalności zasady proveniencji do dynamicznych przeobrażeń współczesności – i to nie tylko w jej organicznym, ale także w wol-

nym wydaniu. Wiadomo również, że były to lata gorączkowych poszukiwań, bardziej zaś nawet oczekiwań istotnych zmian, tym bardziej zachęcających do ich zbilansowania.

Wypada rozpocząć od próby ustalenia merytorycznej podstawy wprowadzającej w ówczesną dyskusję nad zespołem archiwalnym – poglądów Brennekego i Meisnera. Podkreślano, że Brenneke nie zdecydował się na całkowite odrzucenie zasady proveniencji. W jego koncepcji redefinicji tej reguły nie mieściła się jednak, zyskująca popularność wśród archiwistów, propozycja szukania proveniencji w wyborze dominującego układu kancelaryjnego – w wypadku występowania w porządkowanym zespole różnych jego odmian. Brenneke uważał, że tego typu kompromis uniemożliwi wytworzenie optymalnej całości archiwalnej odpowiadającej strukturze i funkcjom twórcy zespołu. Wolfgang Leesch, nadający ostateczny kształt *Archivkunde*, określił to jednoznacznie: Brenneke dążył do powiązania swojego projektu („wolnej zasady proveniencji”) nie tylko z procesem aktotwórczym w kancelarii, ale także z funkcjami wytwórcy akt.

Heinrich Otto Meisner, rozwijający w swoim drugim podręczniku *Urkunden und Aktenlehre der Neuzeit* genetyczno-typologiczne przesłanie, zalecał archiwistom odtworzenie związków przyczynowo-skutkowych zachodzących w trakcie formowania się akt. Właśnie przez pogłębione studia, pozwalające uchwycić organiczne i genetyczne związki między aktami, zasada proveniencji miała zyskać – jego zdaniem – odpowiednie wsparcie. Otwierała drogę do rozpoznania funkcji urzędu.

Wolfgang Leesch, pośredniczący i w tym wypadku między zasłużonym autorem a czytelnikami, podkreślił w 1956 roku (w cytowanej księdze jubileuszowej poświęconej Meisnerowi), że powinność ustalenia genetycznego związku między aktami (źródłami) dotyczy zarówno historyków, jak i archiwistów, stanowiąc naturalną płaszczyznę ich współpracy¹.

W tym samym roku Papritz wystąpił z krytyką zarówno wolnej zasady proveniencji, jak i wykładni terminu *fonds* w ujęciu Meisnera. Reprezentant szkoły marburskiej nie dostrzegał przede wszystkim szans bezpośredniego przeniesienia koncepcji Brennekego do praktyki archiwalnej. Według niego dyskusja nie powinna ograniczać się do roztrząsań na temat metod rekonstrukcji struktury i funkcji wytwórcy zespołu, lecz uwzględnić również „rzeczowy układ pierwotny”. Dopiero tego rodzaju ustalenia mogą ułatwić ewentualne funkcjonowanie wolnej zasady proveniencji w pracach nad zespołem

¹ W. Leesch, *Methodik, Gliederung und Bedeutung der Archivwissenschaft*, [w:] *Archivar und Historiker*, Berlin 1956, s. 14 i n.

archiwalnym². Inny dyrektor szkoły marburskiej, Kurt Dülfer, w studium o akcie wskazał z kolei na cechy formalne i elementy zewnętrzne, które decydują o miejscu aktu w zespole archiwalnym³. Za komentarz może posłużyć zgodna opinia obu autorów o istotnych zagrożeniach dla tradycyjnej registratury rzeczowej płynących ze strony nowych form dokumentowania współczesnej rzeczywistości – przyszłych źródeł archiwalnych.

W ocenie ówczesnych recenzentów swoisty punkt zwrotny w podejściu do kwestii opracowania najnowszych zasobów stanowiły cztery artykuły w „Archivalische Zeitschrift” z 1958 roku. Hermann Meinert, Georg W. Sante i J. Bauermann, piszący również, jak pamiętamy, o zagadnieniu selekcji i brakowania, przyjmowali zawartość treściową (informacyjną) aktu za podstawę ich wartościowania i klasyfikacji. Wychodzący z podobnego założenia Wilhelm Rohr – inicjator pomysłu archiwizacji akt tylko najważniejszych komórek dużych urzędów – zwrócił uwagę na konsekwencje tej decyzji. Wobec oczywistego demontażu registratur usilne próby forsowania zasady proveniencji miały się z celem. Proponował raczej tworzenie tak zwanych zbiorów rzeczowych (*Sachtematische Sammlung*)⁴.

Fala reinterpretacyjnego fermentu dotarła z Niemiec do Holandii – światowego centrum zasady proveniencji. Powołany u progu lat sześćdziesiątych zespół badawczy działał bardzo ostrożnie. Zdecydowano się mimo to zaproponować zmodyfikowaną lekko formułę Brennekego – odejść od tworzenia z zespołów „organicznych całości”, przenosząc punkt ciężkości z pochodzenia aktu na ich związek funkcjonalny z urzędem tworzącym zespół⁵.

Osobne miejsce w dorobku niemieckiej archiwistyki lat sześćdziesiątych zajmuje książka Rudolfa Schatza, ukazująca problem zarządzania dokumentacją od momentu jej powstania do archiwizacji⁶. Praca należała do najczęściej cytowanych wówczas pozycji. W odczuciu polskiej recenzentki „dzieło Schatza jest próbą podania ręki przez archiwistykę wytwórcom akt i ma służyć zarówno urzędnikom tworzącym akta jak i archiwistom nadzorującym narastający zasób aktowy”⁷.

W problematykę opracowania akt wprowadza bezpośrednio pierwsza część pracy, która ukazuje w historycznym ujęciu kształtowanie się procesu akto-

² J. Papritz, *Grundfragen...*

³ K. Dülfer, *Urkunden...*

⁴ W. Rohr, *Zur problematik der modernen Aktenwesens...*, s. 74–89.

⁵ *Nederlandse archiefterminologie*, Zwolle 1962; Z. Chmielewski, *Problem poszanowania zespołu w najnowszej literaturze zachodnioeuropejskiej*, [w:] *Problemy zespołowości w archiwistyce i praktyce archiwów*, red. H. Robótka, „Komputeryzacja Archiwów” 1997, t. 3, s. 28–29.

⁶ R. Schatz, *Behördenschriftgut...*

⁷ Recenzja pióra Kazimierzy Chojnackiej ukazała się w: „Archeion” 1967, t. 47, s. 244–246.

twórczego w urzędach niemieckich: zagadnienie łączenia pism, formowania woluminów i kompletowanie z nich przyszłych zespołów archiwalnych. Schatz wyszedł z założenia, że wzrost roli administracji wymagał większej aktywności poszczególnych komórek urzędów i synchronizacji ich funkcji. Zjawisko to znajdowało swoje odzwierciedlenie w procesie aktotwórczym. Izolowane od siebie, niewykazujące wewnętrznej spistości jednostki aktowe zastępowano przez „zbiorcze” jednostki aktowe, które stanowiły określoną całość i pozwalały tworzyć rzeczowe grupy aktowe. Autor przyjął za starszą literaturą podział akt na ogólne i specjalne, wprowadzając jednak własną dodatkową klasyfikację. Twierdził, że akta ogólne przeważają w urzędach wyższej instancji. Jako akta administracji czynnej, koncepcyjnej i sztabowej pełnią aktywną funkcję w działalności urzędów, nazwał je zatem dokumentacją aktywną. Z kolei akta specjalne, które – w opinii Schatza – wyodrębnia się według cech formalnych, przeważają w administracji biernej, wykonawczej. Nazwał je więc aktami biernymi⁸.

Druga części pracy dotyczy funkcjonowania niemieckich registratur w ramach dziennikowych i bezdziennikowych systemów rejestracji pism albo spraw⁹. Ostatnia część książki jest poświęcona kwestii wartościowania i brakowania akt przechowywanych w registraturze¹⁰.

W piśmiennictwie archiwalnym Republiki Federalnej Niemiec coraz więcej miejsca poświęcano „archiwom fabrycznym”, lansowanym jako niezastąpione zaplecze informacyjne do badań nad współczesną gospodarką. Począwszy od wrześniowego zjazdu archiwistów niemieckich z 1958 roku¹¹ problem ten powracał zarówno w czasie następnych konferencji archiwalnych, jak i na łamach niemieckich czasopism.

Pole dyskusji u progu lat sześćdziesiątych uporządkowały głównie cytowane już artykuły Bautiera i Meisnera. Autorzy tych publikacji nie tylko przekonująco upomnieli się o „status archiwalny” archiwów prywatnych, ale także skutecznie przeciwstawili się łączeniu tych archiwów z dokumentacją przedsiębiorstw. Z kolei Arthur Zechel, nawiązując także do amerykańskich

⁸ R. Schatz, *Behördenschriftgut...*, s. 41, 62, 64.

⁹ Autor (*ibidem*, s. 183–184) widział możliwość stosowania dziennikowych rejestrów dla akt ogólnych, bardziej jednorodnych (na przykład dokumentacja normatywna, sprawozdawcza). Akta szczegółowe, będące z reguły aktami spraw, powinny – według Schatza – być zarządzane zgodnie z formułą bezdziennikową.

¹⁰ Rudolf Schatz twierdził, że w okresie międzywojennym wytwórcy akt bardziej koncentrowali swoją uwagę na „sposobach podziału i rejestracji akt niż urzędy powojenne”. Z powodu braku sił fachowych i rosnącego szybko zakresu zadań administracji urzędy „nie mogły należycie zająć się losem narastających akt”. Warto dodać, że w następnej dekadzie powrócono do tych kwestii.

¹¹ Wcześniej – 18 kwietnia 1958 roku - powstało w Republice Federalnej Niemiec Stowarzyszenie Archiwistów Fabrycznych (*Werkerarchivaren*).

projektów integracji rozproszonej dokumentacji gospodarczej, zwrócił uwagę na szczególną potrzebę, właśnie w tym sektorze, wypracowania racjonalnej metody dziedziczenia akt. Częste zmiany organizacyjne, przejęcia czy fuzje powodują, że w archiwach zakładowych przedsiębiorstw gromadzone są materiały kilku samodzielnych jednostek. Arthur Zechel proponował przyjąć za podstawę tworzenia z nich zespołu archiwalne *ökotypische Prinzip* – zasadę opartą na imperatywie nadrzędności wspólnego dla tych jednostek centrum administracyjno-decyzyjnego¹².

Kwestie metodyczne związane z opracowaniem akt przedsiębiorstw łączono z reguły w niemieckim piśmiennictwie z zagadnieniami teoretycznymi z zakresu terminologii i wartościowania akt fabrycznych. Starano się uwzględnić specjalny charakter tych materiałów, zwłaszcza dokumentacji projektowo-technicznej. Każda poważniejsza publikacja z tego zakresu zawierała odautorską interpretację albo wykładnię definicji akt i archiwów fabrycznych, rodzajów produkcji aktowej, ich szczególnych walorów informacyjnych. Joachim Studtmann, Hedwig Behrens, Ernst Schröder, Georg W. Sante czy Helmut Croon wnieśli konkretny materiał do zachodnioeuropejskich studiów nad najnowszymi aktami gospodarczymi¹³. W świadomości zachodnich archiwistów i historyków dobrze opracowane zespoły archiwalne przedsiębiorstw zaczynają funkcjonować jako równorzędne – z „oficjalnymi aktami” urzędów państwowych i samorządowych – zabezpieczenie informacyjne dla „historii rewolucji przemysłowej i jej wpływu na różne dziedziny życia”¹⁴.

Wydawnictwa zachodniemieckie włączały się również w europejskie próby przedstawienia propozycji opracowania dokumentacji pozaaktowej, na przykład audiowizualnej czy prasowej. Odnotujmy na przykład ciekawą polemikę Papritz i Pitz w sprawie archiwizacji dokumentacji kartograficznej. Papritz rozważał możliwości zastosowania przy opracowaniu map – obok reguł bibliotekarskich i archiwalnych – ustaleń geograficznych. Przyjmował odrębne założenia niż Pitz, który w artykule z 1959 roku marginalizował „geograficzne cechy charakteru akt”. Z sześciu cech charakteru mapy (opis, przestrzeń, obrazowość, forma i treść, typ, dowolność prawna) Pitz eksponował specjalnie

¹² A. Zechel, *Grundfragen...*

¹³ J. Studtmann, *Die Werkarchive im Rahmen des deutschen Archivwesens*, „Der Archivar” 1958, z. 1; H. Behrens, *Voraussetzungen und Aufgaben der archivalischen Arbeit in der Wirtschaft*, „Der Archivar” 1958, z. 4; E. Schröder, *Das Krupp-Archiv – Geschichte und Gegenwart*, „Der Archivar” 1960, z. 2–3; G.W. Sante, *Vortrag zur Eröffnung des 38 Deutschen Archivtages*, „Der Archivar” 1960, z. 4; H. Croon, *Der Strukturwandel des Ruhegebietes und seine Auswirkungen auf die Archive*, „Der Archivar” 1960, z. 4.

¹⁴ I. Barleben, *Deutscher Wirtschaftarchivtag zu Dortmund*, „Der Archivar” 1964, z. 4.

element „typologiczny”, który w jego przekonaniu pozwoli ustalić proveniencję mapy i ewentualne włączenie jej do akt¹⁵.

Ewoluujące podejście archiwistyki do istoty problemu opracowania akt zachęcało niektórych autorów do uściślenia naukowej tożsamości tej dyscypliny. Zdecydowany w opiniach Sante już w 1954 roku dostrzegał konieczność ponownego zdefiniowania natury archiwistyki. Ścisłe więzi z praktyką i coraz mocniejsze otwieranie się archiwistyki na zmieniające się otoczenie obligowało państwową służbę archiwalną do działań dostosowawczych, modyfikacji stosowanych metod i zasad. Archiwistykę bowiem uważał Sante za „stale wzbogacane doświadczenie”. Dziewięć lat później Hermann Kownatzki wyrażał wątpliwość, czy archiwistyka, korzystająca w codziennej praktyce z dorobku „prawa, historii i techniki”, może być traktowana jako samodzielna dyscyplina. Teoria archiwalna z kolei broni swojej autonomii, ponieważ buduje własną tożsamość wokół natury archiwistyki, którą wyznacza głównie zespół archiwalny. Odwołując się do tradycji naukowej, autor podkreślał równocześnie zjawisko postępujących przewartościowań – właśnie w zakresie opracowania zasobu – które nie pozostaną zapewne bez wpływu na naturę archiwistyki¹⁶.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych proces ten rozpatruje się jednoznacznie w wymiarze informacyjnych funkcji archiwów. W 1967 roku zdystansowany do efektywnych nowinek Papritz pisał, że archiwistyka jako dyscyplina naukowa „nie jest jednością”. Jej multidyscyplinarny charakter wyróżnia ją z innych specjalistycznych dyscyplin naukowych i zbliża do cybernetyki. Z tego względu, dodawał Papritz, archiwistyka tak bardzo podatna jest na wszelkie innowacje informatyczne¹⁷.

U progu lat siedemdziesiątych upowszechniał się pogląd, że głównym celem dokumentacji współczesnej jest wypełnienie luk dokumentacyjnych w „klasycznym zasobie archiwalnym”. Temu celowi miały służyć techniczna czynność dokumentowania (informatyka archiwalna) i działalność dokumentacyjna (dokumentalistyka archiwalna). Kwestia ta zajmowała coraz więcej miejsca w czasie kolejnych konferencji archiwalnych. Zdominowała zwłaszcza program czterdziestego piątego i czterdziestego szóstego zjazdu Stowarzyszenia Archiwistów Niemieckich. Czołowi przedstawiciele państwowej służ-

¹⁵ J. Papritz, *Grundsätzliches zur archivischen Karten – Titenaufnahme*, „Der Archivar” 1965; idem, *Archivische Karten – Titenaufnahme*, „Der Archivar” 1966; E. Pitz, *Zur Systematik der Kartedordnung*, „Der Archivar” 1959, z. 4.

¹⁶ G.W. Sante, *Die Archive zwischen Verwaltung und Wissenschaft*, „Der Archivar” 1954, t. 7, s. 1; H. Kownatzki, *Archivbegriff und Archivwissenschaft*, „Archivische Zeitschrift” 1963, t. 59, s. 147–158; B. Ryszewski, *Archiwistyka: przedmiot, zakres, podział*, Warszawa–Poznań 1972, s. 44–45.

¹⁷ J. Papritz, *Angesächische Archivhandbücher*, „Der Archivar” 1967.

by archiwalnej Republiki Federalnej Niemiec, Helmut Dahm i Hans Booms, uzasadniali konieczność otwarcia się archiwów na potrzeby współczesności, bezpośredniej obecności w ogólnym obiegu informacji. Możliwość wyjścia archiwów z dotychczasowego hermetycznego „getta naukowego” upatrywali w integrowaniu się archiwistyki z różnymi dyscyplinami naukowymi oraz informacyjnej działalności na rzecz społeczeństwa¹⁸.

FRANCJA: SZLIFOWANIE SPRAWDZONEJ DOKTRYNY

W zakresie opracowania akt, zwłaszcza formowania zespołu archiwalnego, piętnastolecie 1956–1970 oznaczało dla francuskiej archiwistyki fazę utrwalania stosowanej od stu trzydziestu lat zasady i weryfikacji możliwości jej dalszego uelastycznienia na potrzeby informacyjne archiwów. Pozostając poza sąsiedzką dyskusją (w Republice Federalnej Niemiec, Szwajcarii czy we Włoszech) nad koniecznością modyfikacji zasady proveniencji, archiwiści francuscy zyskiwali możliwość nieco spokojniejszej pracy nad własnymi koncepcjami. Ich międzynarodowa aktywność pozwalała z kolei na bieżąco oceniać rezultaty tych działań.

Z perspektywy tego długiego dystansu czasowego francuska *principe du respect des fonds* zdawała się, na tle zasady proveniencji, pozostawiać archiwistom duży margines swobody działania. Preferowała racjonalne, rzeczowe kryterium układu akt poszczególnych wytwórców, umożliwiające eksponowanie treściowych więzi między aktami¹⁹. Zestawienie koncepcji pozaproveniencyjnych (obok francuskiej także między innymi angielskiej i amerykańskiej) z holenderską regułą pozwala na sformułowanie pewnej prawidłowości. Kraje, które stosowały w praktyce zasadę proveniencji, działały w kierunku ścisłego oddzielenia od siebie archiwów i bibliotek²⁰, zdefiniowania jednoznacznych kryteriów umożliwiających uchwycenie natury zasobów archiwalnych i zbiorów bibliotecznych. Po latach właśnie umacniało się przekonanie, że dla trzech autorów holenderskiego podręcznika z 1898 roku decydujące znaczenie miało wskazanie archiwistycy jednoznacznego przedmiotu badawczego. Zespoły archiwalne, stanowiące wierną rekonstrukcję układu akt nadanego przez ich

¹⁸ H. Dahm, *Vor Ursprung und Gestalt einer Fachtagung*, „Der Archivar” 1970, z. 1; H. Booms, *Öffentlichkeitsarbeit der Archive – Voraussetzungen und Möglichkeiten*, „Der Archivar” 1970, z. 1; Z. Chmielewski, *Archiwistyka wobec problemu akt współczesnych*, „Archeion” 1999, t. 100, s. 61.

¹⁹ Ten element francuskiej zasady wyeksponowano w: A. Bachulski, *Archiwa zachodnioeuropejskie*, „Archeion” 1951, t. 19–20, s. 272.

²⁰ Paradoksalnie, powtórzmy, integracja znacznej części kontynentu wokół idei proveniencyjnej zaakceptowana została w 1910 roku na wspólnym kongresie archiwistów i bibliotekarzy.

wytwórców (których właściwa archiwizacja stanowiła sens funkcjonowania archiwów), miały pełnić funkcję niepowtarzalnego źródła rozwoju archiwistyki, symbolu jej tożsamości naukowej. W tej „doskonale sformułowanej – jak często pisano – koncepcji” nie było miejsca na archiwalia powstające poza urzędową registraturą, na przykład archiwa prywatne. Przez sześć dekad okazało się to skuteczne.

Mniej rygorystyczne podejście do pozostałości aktowej danego wytwórcy, zastępowanie pierwotnej struktury registraturalnej porządkiem logicznym czy układem seryjnym, zbliżało z kolei archiwa do metod bibliotecznych. Nie wykluczało także bardziej bezpośredniej współpracy obu instytucji. Upływający czas, zdobywane wzajemne doświadczenia, przede wszystkim zaś szybki, przekraczający wcześniejsze wyobrażenia przyrost masy aktowej w archiwach i pojawienie się nowych rodzajów dokumentacji istotnie określały tę współpracę, poszerzały zdecydowanie zakres działalności archiwów. Z czasem ta koegzystencja przestała być po prostu możliwa.

Autonomizacja archiwów, rozpoczęta w latach trzydziestych XX wieku, trwała do połowy tego stulecia²¹. Francuska służba archiwalna kontynuowała jednak wypróbowaną dotychczas zasadę opracowania zespołów. Podtrzymano opinię, że intensywność zachodzących przeobrażeń cywilizacyjnych będzie się coraz bardziej uwidaczniać w wytwarzających akta urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach czy organizacjach polityczno-społecznych. Archiwa będą otrzymywały w rezultacie materiały o coraz bardziej skomplikowanej strukturze, która wyklucza spełnienie tradycyjnych rygorów proveniencyjnych.

Francuska teoria archiwalna skupiała się raczej na racjonalizacji metod kształtowania struktury zespołu. W nowych propozycjach unowocześniania działalności archiwów odnajdziemy jednak bez trudu odwoływanie się do sprawdzonej zasady koncentrowania wysiłku archiwisty porządkującego akta na ich zawartości treściowej. Przekonywano, że ekwiwalentem za dalsze rozluźnianie się więzi zespołu z kancelarią wytwórcy będzie jego rosnąca dostępność dla zintegrowanych systemów informacyjnych. Literatura francuska miała poniekąd ułatwione zadanie w konkretyzowaniu współczesnej debaty nad utrwalaniem funkcji informacyjnych nowoczesnej dokumentacji, która zapisywana jest na coraz to innych, niewystępujących wcześniej nośnikach.

Z publikacji, które ukazały się jeszcze w latach trzydziestych, także na łamach założonego w 1935 roku czasopisma „Archives et Bibliothèques”, od-

²¹ Wśród obszernej literatury poświęconej współpracy archiwów francuskich z bibliotekami – począwszy od École Nationale des Chartes – do najwcześniejszych należą artykuły: T. Manteuffel, *Bibliothèque de l'École des Chartes 1918–1931*, „Archeion” 1932, t. 10, s. 145 i n.; A. Gieysztor, *Literatura archiwalna francuska 1933–1938*, „Archeion” 1938/1939, t. 16, s. 117–132 [recenzja].

notujemy artykuł Charles'a Samarana przedstawiający syntetyczny zarys teorii archiwalnej, jej przewidywane kierunki rozwojowe. Autor zajął się między innymi analizą terminu „zespół archiwalny”, zapowiadając wzrost znaczenia tego podstawowego atrybutu naukowej tożsamości archiwistyki²². Z kolei Camille Bloch zaskoczyła oryginalną propozycją opracowania akt najnowszych. Mianowicie chciała wprowadzić do archiwistyki *base de l'histoire* – podstawę porządkowania akt związaną z wielkimi zagadnieniami historii nowoczesnej. Taką właśnie przyjęła autorka w kierowanych przez siebie Bibliothèque et musée de la Guerre na zamku Vincennes. W podobnym duchu ta znakomita badaczka wypowiadała się na siódmym międzynarodowym kongresie historycznym w Warszawie (w 1934 roku), zachęcając uczestników obrad do podtrzymania współpracy bibliotekarzy i archiwistów w zgłębianiu studiów nad współczesnymi źródłami. Obecni w Warszawie archiwiści europejscy podkreślali erudycyjne zaawansowanie metodologicznych sugestii Bloch, oddzielając je wyraźnie od aktualnych preferencji teorii archiwalnej²³.

W okresie powojennym czołowi francuscy archiwiści zaangażowali się, jak wiadomo, w organizatorskie działania związane z międzynarodową współpracą archiwów i programowym przygotowaniem kolejnych kongresów i konferencji. Po kongresie florenckim dominowały nad Sekwaną publikacje dotyczące problemu masowości akt, w których niekiedy pojawiało się również zagadnienie opracowania zasobów zgromadzonych w archiwach państwowych. W rozdziale trzecim szerzej skomentowano teksty poświęcone pojęciu całości archiwalnych i archiwów prywatnych.

Autorem tych artykułów był Robert-Henri Bautier, który zatrzymał się również na kwestii zespołu archiwalnego. Autor dołączył do głosów, które dostrzegały w zespole kwintesencję archiwistyki, widząc w nim przedmiot tej dyscypliny – tę „całość” uzupełnianą zbiorami i kolekcjami. Konsekwentnie do zakresu archiwistyki zaliczał problematykę związaną z zachowaniem, uporządkowaniem i udostępnianiem zespołów tworzących zasób archiwum²⁴. Kierując się potrzebą całościowego ujęcia archiwistyki, Bautier wyszedł na przeciw oczekiwaniom archiwistyki europejskiej, poszukującej nadal wiążą-

²² Ch. Samaran, *Projet d'article du vocabulaire*, „Archive Revue de Synthèse” 1937, t. 15.

²³ C. Bloch, *L'archiviste et la documentation d'histoire contemporaine*, [w:] *Les chartistes dans la vie moderne*, Paris 1938.

²⁴ Dyplomatykę, którą Bautier zestawia z archiwistyką, powinny, jego zdaniem, interesować akta traktowane indywidualnie – z punktu widzenia genezy, dziejów w kancelarii i formy pojedynczych dokumentów. Por. R. Bautier, *Leçon d'ouverture du cours de diplomatique à l'École des chartes*, „Bibliothèque de l'École des Chartes” 1961, t. 119, s. 210–213.

cych terminów dla praktyki i teorii archiwalnej. Opowiedział się za wspólnym dla obu segmentów tej dziedziny pojęciem *domaine archivistique*²⁵.

Wydaje się, że opisane wcześniej głębokie zaangażowanie Bautiera – podobnie jak prowadzącego własne badania Meisnera – w europejską polemikę w sprawie pełnej podmiotowości naukowej archiwów prywatnych było motywowane przede wszystkim troską o zainteresowaniem archiwów państwowych losem tych bezcennych materiałów. Dzięki tym studiom archiwa te, traktowane jako pełnoprawne zespoły, zyskały wreszcie naukową tożsamość, plasującą je w statutowej działalności archiwów państwowych podmiotowość. Blokada proweniencyjna została przełamana. Do procesu unowocześnienia archiwalnego opracowania akt wносиły ponadto zapowiedź poszukiwań niekonwencjonalnych rozwiązań, adekwatnych do rodzaju archiwaliów i zadań informacyjnych, jeszcze bardziej urozmaicając definicję i funkcje informacyjne współczesnego zespołu archiwalnego²⁶.

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w rozważaniach aksjologicznych Ducheina i Faviera na temat zespołu. Autorzy ci przeciwstawiali się zapowiedziom „nagminnego pozbywania się” zalegającej archiwa zakładowe masy akt. Uważali, że postępowanie kwalifikacyjne pozbawione możliwości „konstruktywnego wyboru” musiało prowadzić do zdekompletowania zespołów archiwalnych. Jeśli mają zabezpieczać informacyjne zadania archiwów, zespoły powinny odzwierciedlać poszczególne fazy rozwoju twórcy akt, całości jego funkcji oraz rzeczywistych, jak podkreślano, właściwości kompetencyjnych²⁷.

W latach sześćdziesiątych archiwa francuskie coraz więcej uwagi zaczęły poświęcać opracowaniu dokumentacji pozaaktowej. Koncentrowano się na pracach przygotowawczych i wstępnej inwentaryzacji tych materiałów. Przygotowania te obejmowały oczywiście również próby przygotowania niezbędnych regulacji dotyczących technicznego zabezpieczenia i metod klasyfikacyjnych. Przykładowo podajmy, że do 1964 roku zbiory fotograficzne nie miały przepisów określających tryb postępowania z tą dokumentacją. W 95 archiwach departamentalnych powstały, siłą rzeczy, istotne odrębności w sposobie jej archiwizacji, dla znacznej części zbiorów nie zdołano sporządzić

²⁵ Idem, *Les archives*, [w:] *Encyclopédie de la Pléiade...*, s. 1137, 1151–1153.

²⁶ Konkretny materiał dla ówczesnych dyskusji archiwistów stanowiła również, dokonana przez Bautiera, ocena zastosowanych dotychczas metod opracowania akt rodowych. Por.: idem, *Les nouvelles acquisitions des Archives nationales*, „La Gazette des Archives” 1958, z. 24; H.O. Meisner, *Privatarchivalien und Privatarhive*, „Archivalische Zeitschrift” 1959, t. 15, s. 117–127.

²⁷ M. Duchein, *La collaboration entre les services administratifs et les archives*, „La Gazette des Archives” 1957, z. 21, s. 20; J. Favier, *Les archives*, Paris 1958, s. 17.

pomocy ewidencyjnych. Dopiero następna dekada przyniosła wyraźniejsze przyspieszenie tych prac²⁸.

Podsumowanie dorobku archiwistyki francuskiej w zakresie opracowania zasobu przedstawia oczywiście, wspominany wcześniej, podręcznik archiwistyki z 1970 roku. Problemom tym poświęcony jest czwarty rozdział pierwszej części tego obszernego dzieła. Polski recenzent podkreślał, że punkt ciężkości położony został na zagadnieniu odpowiedniego układu akt, prezentacji teoretycznych stanowisk i omówieniu praktyki stosowanej w poszczególnych typach archiwów. Uzupełniają ten opis, zawarte w aneksach, schematy układów zasobów archiwów francuskich.

Rozdział pierwszy drugiej części podręcznika poświęcono równie istotnym zagadnieniom metodycznym dotyczącym określonych typów akt, łącznie z aktami prywatnymi, rodzinnymi i kościelnymi. W dalszej części rozważań przedstawiono stan zaawansowania archiwistyki francuskiej wobec materiałów archiwalnych wymagających odrębnych metod opracowania, jak dokumentacja audiowizualna, ikonograficzna czy zbiory prasy²⁹.

Zgodnie z przyjętym założeniem autorzy podręcznika podjęli się nakreślenia perspektywy rozwojowej tego działu archiwistyki francuskiej. Przeważała optymistyczna wizja jakościowych przewartościowań w kierunku wykorzystania naturalnego potencjału tkwiącego w odpowiednio doskonalonej zasadzie *respect des fonds*. Funkcjonuje ona, jak podkreślano, dwa razy dłużej niż zasada proveniencji i zachowuje ciągle gotowość dostosowywania się do nowych wyzwań cywilizacyjnych.

STANY ZJEDNOCZONE: *RECORD GROUP*

Jak się wydaje, w krajach anglosaskich największą aktywność badawczą w zakresie problemu opracowania akt wykazywała archiwistyka Stanów Zjednoczonych. W okresie koegzystencji z bibliotekami archiwa – traktowane jako „składnice rękopisów historycznych” – wzorowały układ swoich zasobów na modelu obowiązującym w Bibliotece Kongresu³⁰. W latach trzydziestych nie dotarł jeszcze do Stanów Zjednoczonych europejski zwyczaj podziału zasobu na zespoły archiwalne. W codziennych pracach porządkowych stosowano

²⁸ M. Quétin, *Approche d'un recensement des photographies dans les archives départementales françaises*, „La Gazette des Archives” 1972, z. 79.

²⁹ A. Tomczak, „Archeion” 1973, t. 59, s. 336.

³⁰ Zgłaszane były, co prawda, propozycje gromadzenia akt „zgodnie z ich źródłowym pochodzeniem”, które nie mogły jednak znaleźć praktycznego zastosowania, ponieważ ciągle brakowało w amerykańskich archiwach własnej wykładni zasady proveniencji.

przeważnie formalne kryterium chronologiczne łączone z zasadą „ważnego znaczenia” – hierarchii, rzeczywistej przydatności badawczej akt.

Czas spokoju (dostojnego namysłu) w archiwach, jak wiadomo, się kończył. Zasada ta – właściwie dalekowzroczna, eksponująca walory informacyjne akt przeznaczonych do trwałego przechowywania – okazywała się w tym czasie zbyt idealistycznym instrumentem formowania współczesnego, szybko rozrastającego się zasobu. Richard C. Berner pisał, że utworzenie Archiwum Narodowego i Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich podziało dopingująco na „opozycję archiwalną”, która upominała się o reorientację podstawowych kanonów metodycznych archiwistyki amerykańskiej. Wśród opinii publikowanych w 1938 roku na łamach „American Archivist” przeważał wyraźnie postulat, aby za podstawę katalogowania i klasyfikacji zasobów przyjmować akta pochodzące z jednego urzędu. Autorzy tych publikacji mieli jednak problem ze sformułowaniem konkretnej propozycji układu akt w zespole³¹. Proponowano również odmienne od dotychczasowej metodyki bibliotecznej traktowanie w archiwach rangi jednostki archiwalnej (pojedyncza teczka, poszyt), nadając jej znaczenie peryferyjne – najmniejszego ogniwa tektoniki zespołu archiwalnego. W 1941 roku wprowadzono w Stanach Zjednoczonych wymóg ewidencjonowania akt według zespołów³².

Do 1945 roku zinwentaryzowano w Archiwum Narodowym 212 zespołów (*record group*). W wydanym w 1946 roku przewodniku po tym archiwum zrezygnowano jednak z europejskiej formuły zapisu zespołów. Przewodnik nie podaje mianowicie informacji o zespołach w kolejności ich numerów, ale łączy akta urzędów według charakterystycznego dla ówczesnej archiwistyki amerykańskiej kryterium funkcjonalnego. Zasób podzielono na 19 grup zespołów (*collective record group*) akt urzędów związanych wspólnymi zadaniami lub podporządkowanych tej samej władzy zwierzchniej. W połowie XX wieku termin *arrangement* rzeczywiście wyparł wciąż powszechne w Stanach Zjednoczonych określenie *classification*, utożsamiane z porządkiem typu bibliotecznego³³.

Warto w tym momencie zauważyć, że główna część zasobu archiwalnego Stanów Zjednoczonych wytworzona w XIX i XX wieku była produktem zbliżonego (mimo lokalnych odrębności) systemu kancelaryjnego. Ponadto amerykański archiwista w przeciwieństwie do europejskiego zwolniony był

³¹ Układ akt w zespole traktowano jako „kluczowy element kontroli intelektualnej”.

³² R.C. Berner, *Arrangement and Description: Some Historical Observations*, „The American Archivist” 1978, z. 2.

³³ *The National Archives. Your Government's records in the National Archives*, Washington 1946; I. Mickiewiczowa, *Archiwum Narodowe w Waszyngtonie*, „Archeion” 1948, t. 17.

w zasadzie z obowiązku wyodrębniania z powierzonego zasobu tak zwanych archiwów akt dawnych. Dzięki temu omijał go czasochłonny rytuał dostosowania metod porządkowania do formy kancelaryjnej okresu historycznego, z którego dane materiały się wywodziły. Dysponując podobnie narastającymi aktami, zyskiwał większe szanse zastosowania upraszczających prace porządkowe schematów, a także możliwości bardziej wnikliwej penetracji treści „ważniejszych” materiałów.

W latach pięćdziesiątych XX wieku archiwa państwowe – funkcjonujące już autonomicznie i podejmujące nowe wyzwanie dostosowania się do merytorycznych wymogów zespołu archiwalnego – zaczynają zgłaszać określone oczekiwania. Rośnie zapotrzebowanie na stosowne wskazówki metodyczne dotyczące opracowania akt, zwłaszcza na przekonującą wykładnię teoretyczną. Naprzeciw tym potrzebom europeizującej się nieco archiwistyki amerykańskiej wyszedł, jak wiadomo, Theodore R. Schellenberg.

W rozdziale trzecim przedstawiono podręcznik Schellenberga pod kątem problemu oceny, selekcji i gromadzenia zasobu. Pora odnieść się do sposobu prezentacji przez autora kwestii opracowania akt, najdokładniej chyba w Europie recenzowanej. Na Stary Kontynent bowiem dotarło studium porównawcze z 1955 roku, przygotowane przez Stowarzyszenie Archiwistów Amerykańskich. Z publikacji wynika, że na trzynastcie tak zwanych dawnych stanów tylko dwa (Maryland i Delaware) mają właściwie urządzone archiwa. W pozostałych jedenastu zasoby archiwów przechowywane były nierzadko w stanowych towarzystwach historycznych lub nadal w bibliotekach publicznych³⁴.

Theodore R. Schellenberg, jak wielokrotnie podkreślano, nie zawierzył bezkrytycznie intuicji współczesnego archiwisty. Starał się udowodnić, że nowatorska myśl archiwalna stanowi najczęściej racjonalny skutek wcześniejszych koncepcji. Dołączał do grona najbardziej zapoznanych współczesnych teoretyków archiwistyki, którzy poszukiwali odniesień do swoich tez w twórczych dokonaniach międzywojnia. Ogromny dorobek zachodnioeuropejskiej archiwistyki w zakresie opracowania akt, zwłaszcza zespołu archiwalnego, powodował, że właśnie tam najczęściej odnajdywał Schellenberg źródło reformatorskich idei. Przypomniał oczywiście holenderską wykładnię zasady proveniencji, propozycję jej modyfikacji szwedzkiego archiwisty Carla Gustafa Weibulla czy teoretyczne rozważania Eugenia Casanovy nad możliwościami i potrzebą reinterpretacji „organicznych wymogów” tej reguły. Na przeciwnym biegunie swoich porównawczych rozważań stawiał głównie piśmiennic-

³⁴ *Comparative Study of State and US. Territorial Laws Governing Archives*, Washington 1955.

two amerykańskie, pokazując również niektóre aspekty archiwistyki anglosaskiej, zwłaszcza australijskiej.

W fundamentalnych opracowaniach swoich poprzedników szukał również impulsów pobudzających współczesną archiwistykę do przełamywania metodologicznych stereotypów badawczych. Zachęcał między innymi do całościowych badań registratur i zespołów archiwalnych. Za istotny element studiów nad procesem aktotwórczym uważał rozpoznanie naturalnych związków registraturalnych akt przyszłego zespołu³⁵. To, zdaniem Schellenberga, najskuteczniejszy sposób włączania zarządu aktami i zarządu archiwalią do systemu informacyjnego.

Wielokrotnie przywoływał poglądy Brechta, Brennekego i Meisnera, którego naukę o akcie zastąpić chciał jednak badaniami uwzględniającymi w pierwszym rzędzie obecność archiwistyki w systemie władzy i zarządzania. Przywoływał równocześnie nieco wcześniejszy wykład Casanovy o jedności kancelarii, registratury i archiwum. Zaznaczał przy tym wyraźnie, że systemy organizacyjne i informacyjne zarządzania (obok charakterystycznych cech akt najnowszych oraz współczesnego toku i trybu urzędowania) składają się na decydujące czynniki nowoczesnego zarządu aktami³⁶.

Za szczególnie bliskie swojej teorii uznał Schellenberg wysuwane w latach dwudziestych poglądy Brechta, który opowiadał się za merytoryczną koordynacją czynności aktotwórczych i archiwotwórczych. W poszukiwaniu historycznego rodowodu Schellenberg chętnie sięgał do okresu reformy biurowej Brechta. Przeprowadzona na terenie pruskich prowincji, była ściśle powiązana – zdaniem Schellenberga – z uwarunkowaniami ekonomicznymi. Wcześniejsze powiązania biurokratyczne (registratura numeryczna lub rzeczowa) mogły być wystarczające dla administracji państwa rolniczego. Industrializacja i urbanizacja przyczyniły się do deformacji dotychczasowego stylu zarządu aktami. Proces przekształcania się państwa rolniczego w przemysłowe wymuszał zmiany w pracy kancelarii, registratury i archiwum, nadawał nowe znaczenie współpracy tych ogniw zarządzania aktami. Udoskonaleniu musiała ulec przede wszystkim „sztuka sporządzania planów registraturalnych oraz planów akt”, bez których, w przekonaniu Schellenberga, istnienie nowoczesnej registratury rzeczowej „jest nie do pomyślenia”³⁷.

³⁵ Pierwsze wydanie podręcznika Theodore'a R. Schellenberga *Modern Archives: principles and techniques* ukazało się w Chicago w 1957 roku. Cztery lata później w Monachium opublikowana została niemieckojęzyczna wersja tego podręcznika, na którą również powołujemy się w niniejszym opracowaniu: *Akten und Archivwesen in der Gegenwart: Theorie und Praxis*.

³⁶ T.R. Schellenberg, *Akten...*, s. V, 8, 11, 35, 91. Por. idem, *Modern Archives...*, s. 20 i n.

³⁷ Idem, *Akten...*, s. II, 89; Z. Chmielewski, *Teodora Schellenberga...*, s. 417–420.

Bardzo elastycznie podszedł autor do problemu zespołu archiwalnego. Uznał, że dotychczasowe doświadczenia anglosaskie nie dają podstaw forsowania nowych definicji czy podjęcia próby stworzenia syntezy dotychczasowego stanu badań. W okresie narodzin podręcznika Schellenberga Europa również znajdowała się, jak pamiętamy, na rozdrożu poszukiwań racjonalnych zasad formowania zespołu. Autor dołączył do ówczesnych polemik, pozostając jednak w opozycji nie tylko do tradycyjnej wersji zasady proveniencji, ale także do francuskiej wykładni poszanowania zespołu. Z dystansem odniósł się również do lansowanego w Wielkiej Brytanii pojęcia „grupa archiwalna” (*archive group*). W rozdziale czternastym podręcznika Schellenberg odwołał się przede wszystkim do niezbyt odległej tradycji amerykańskiej – adaptacji w lokalnych warunkach, cytowanej wyżej, zasady *record group*, ogłoszonej przez Archiwum Narodowe w 1941 roku³⁸.

Analizy hasła *record group* dokonał autor w kontekście pojęcia „wielka jednostka archiwalna”. Pozostał w gruncie rzeczy wierny pierwotnej wersji definicji terminu *record group*. Potraktował *record group* jako „wielką jednostkę archiwalną ustaloną dość dowolnie: z należyty uwzględnieniem zasady proveniencji z jednej strony, a dążeniem do stworzenia jednostki o rozmiarze i charakterze odpowiadającej wymogom pracy porządkowej i inwentaryzacyjnej oraz potrzebom wydawnictw przeglądów archiwalnych z drugiej”³⁹.

Spośród czterech reguł porządkowania akt proponowanych przez Schellenberga europejskiemu archiwistom znajome wydadzą się dwie: pierwsza i trzecia. Zalecają mianowicie, że należy dążyć do tego, aby zespoły formować według wytwórców akt, z kolei wewnątrz grupy akt „powinno się jednak odtworzyć układ pierwotny” (w jakim akta narastały u wytwórcy) – pod warunkiem że ten porządek registraturalny nie ulegał częstym zmianom⁴⁰. Trudno nie odnieść wrażenia, że utalentowany amerykański archiwista po raz kolejny podbudowuje swoje merytoryczne nowatorstwo humanistyczną wrażliwością na dokonania kontynentalnej tradycji archiwistycznej. Nie gubi przy tym głównego wątku i amerykańskiego pragmatyzmu. Następną regułą bowiem zaleca, że zasób archiwalny należy dzielić na grupy akt albo inne wielkie jednostki, które można dowolnie układać. Ostatnia zaś wskazuje, że akta przechowywane wyłącznie ze względu na ich wartość wewnętrzną należy uporządkować

³⁸ „Archivists Memorandum”, nr A-142 z lutego 1941 roku.

³⁹ T.R. Schellenberg, *Modern Archives...*, s. 187 i n.

⁴⁰ Przy okazji tych rozważań Theodore R. Schellenberg przeprowadził krótką analizę polemiki w tej kwestii wspomnianego już Carla Gustafa Weibulla ze współautorem holenderskiej zasady proveniencji Robertem Fruinem. Zaznaczył jednocześnie, że próby ujednolicenia w Stanach Zjednoczonych form kancelaryjnych nie powiodły się. Por. *ibidem*, s. 188–192.

w sposób gwarantujący największą dostępność tych akt, nawet jeśli będzie to wymagało w archiwum zmiany ich poprzedniego układu⁴¹.

W zakończeniu tego krótkiego omówienia poglądów Schellenberga na temat opracowania współczesnej dokumentacji należałoby przypomnieć jego opinię w kwestii statusu archiwalnego najnowszych materiałów. Schellenberg i w tym względzie podjął dyskusję z autorami najważniejszych europejskich podręczników. Sprzeciwiał się próbom obejmowania wspólną definicją dokumentacji z „dawniejszych epok” i współczesnych. Najnowsze archiwalia rozumiał jako „dokumentację jakiegokolwiek instytucji publicznej lub prywatnej, która została uznana za godną stałego przechowywania tak z pobudek praktycznych, jak i dla celów badawczych”. Definitywnie opowiedział się również przeciwko gromadzeniu w bibliotekach akt urzędów i instytucji publicznych, które wymagają specjalistycznego opracowania⁴².

Podręcznik wywołał oczywiście określony rezonans na amerykańskim gruncie. Nurt krytyczny wobec nazbyt kompromisowego, jak to nazywano, nastawienia Schellenberga do zasady proveniencji reprezentował cytowany już Richard C. Berner. Wszelkie sugestie w kierunku dostosowywania jej do warunków amerykańskich uważał wręcz za szkodliwe – zróżnicowane współczesne kancelarie wytwórców akt uniemożliwiają po prostu przystosowanie ich do sztywnych rygorów proveniencyjnych. Za bardziej przydatną dla archiwistów Stanów Zjednoczonych uznał Berner brytyjską praktykę katalogowania akt według serii i grup.

Theodore R. Schellenberg zdecydowanie jednak bronił swojej wizji postępowania z aktami najnowszymi. W artykule z 1961 roku (kilkanaście miesięcy po frontalnym ataku Bernera) jeszcze mocniej niż w podręczniku uzasadniał możliwość spożytkowania z europejskich doświadczeń w zakresie opracowania zasobów archiwalnych. Uważał, że należy wspierać podejmowane na Starym Kontynencie koncepcje racjonalizacji, uelastycznienia zasady proveniencji, w której drzemie ciągle niewykorzystane do końca źródło formowania współczesnych zespołów archiwalnych⁴³.

Metodyczne propozycje na marginesie książki Schellenberga zgłosił z kolei Oliver W. Holmes, wymieniając pięć etapów porządkowania archiwaliów. Dwie

⁴¹ W komentarzu do tego ostatniego postulatu Schellenberg wskazał przykład zespołów zawierających raporty meteorologiczne, które napływały do Archiwum Narodowego z czterech różnych instytucji, a więc pozostawały w czterech różnych zespołach. Zachowując inne akta tych instytucji (zespołów) w nienaruszonym porządku, wyłączono z nich tomy zawierające raporty według miejscowości i nadano im układ chronologiczny. Por. recenzję książki Theodore'a R. Schellenberga autorstwa Zygmunta Kolankowskiego w: „Archeion” 1959, t. 30, s. 209.

⁴² T.R. Schellenberg, *Modern Archives...*, s. 11–25; Z. Chmielewski, *Teodora Schellenberga...*, s. 421–422.

⁴³ R.C. Berner, *The Arrangement and Description of Manuscripts*, „The American Archivist” 1960, z. 4; T.R. Schellenberg, *Archival Principles of Arrangement*, „The American Archivist” 1961, z. 1.

pierwsze i ostatnia nie budziły większych kontrowersji, dotyczyły bowiem czynności rozkładania akt w magazynie, segregacji na zespoły i grupy zespołów oraz porządkowania akt wewnątrz jednostek (teczek). Dyskusję wywoływały trzecia i czwarta ze wskazanych przez autora faz. Wiązały się one z wciąż dyskusyjnymi kwestiami podziału akt na serie w ramach zespołu lub grupy – na podstawie struktury zespołu – oraz układu jednostek (teczek) wewnątrz serii. W latach sześćdziesiątych Holmes nie otrzymał w literaturze amerykańskiej wyczerpującej odpowiedzi.

W 1966 roku ukazał się obszerny artykuł Franka B. Evansa, stanowiący ciekawą próbę podsumowania stosowanej w amerykańskich archiwach metodyki porządkowania archiwaliów. W zestawieniu z podręcznikiem Schellenberga wartę podkreślenia jest przypomnienie przez Evansa „pierwszej fali prób ujednoczenia” metod archiwalnych w Stanach Zjednoczonych i „oparcia ich na zasadach proveniencji”. Przerwała je pierwsza wojna światowa. Wcześniej (w 1903 roku) w Dziale Rękopisów Biblioteki Kongresu – informował autor – składano archiwalia w porządku chronologicznym. Początek drugiej wojny światowej i czas po wojnie zaliczył Evans do okresu wzmożonych dyskusji metodycznych w sprawie „zespołowości w archiwistyce amerykańskiej”⁴⁴.

W latach sześćdziesiątych pojawiły się również w piśmiennictwie archiwalnym Stanów Zjednoczonych retrospektywne ujęcia procesu poszukiwań metod racjonalizacji czynności aktotwórczych w urzędach. W ślad za urzędami europejskimi, jak przypomniał Holmes, najważniejszym instrumentem decentralistycznego i bezdziennikowego zarządu aktami w Stanach Zjednoczonych miały się stać jednolite plany akt. Mabel E. Deutrich zwróciła uwagę, że klasyfikacja dziesiątna, która była, jak wiadomo, oryginalnym amerykańskim pomysłem, istniała już przed głośnym ujęciem Deveya z 1873 roku. Dwadzieścia lat później przystąpiono do adaptacji systemu dziesiątnego dla korespondencji urzędowej, a w początkach XX wieku został on wprowadzony do Departamentu Wojny Stanów Zjednoczonych. Podzielano opinię Deutrich, że podstawową przeszkodą w upowszechnieniu się próby racjonalizacji procesu aktotwórczego był brak stosownej koordynacji ze strony władz federalnych. W rezultacie innowacje te docierały do większości urzędów z dużym opóźnieniem⁴⁵.

⁴⁴ O.W. Holmes, *Archival Arrangement – Five Different Operations at Five Different Levels*, „The American Archivist” 1964, z. 1; F.B. Evans, *Modern Methods of Arrangement of Archives in the United States*, „The American Archivist” 1966 z. 2.

⁴⁵ O.W. Holmes, *Archival Arrangement...*, s. 27; M.E. Deutrich, *Its General Background and an Account of Its Rise and Fall in the US WAR Department*, „The American Archivist” 1960, z. 2.

WIELKA BRYTANIA: *ARCHIVE GROUP*

Brytyjska zasada *archive group*, dyskutowana także w Stanach Zjednoczonych, w piętnastoleciu 1956–1970 przeżywała gorący okres weryfikacyjny. Krytyczne uwagi Schellenberga docierały oczywiście do Zjednoczonego Królestwa, decydujący głos należał teraz jednak do praktyki. Tak jak na kontynencie, również na Wyspach Brytyjskich wystąpiła kumulacja napływu powojennych akt do archiwów. Odpowiedzią służb archiwalnych były z jednej strony działania i raport Komitetu Jamesa Grigga, prowadzące do redukcji narastających masowo akt, z drugiej zaś – konieczność podjęcia na wielką skalę czynności związanych z opracowaniem materiałów przewidzianych do dalszego przechowywania. Ewentualne teoretyczne dywagacje na temat możliwych modyfikacji wypracowanych dotychczas metod porządkowania odkładano raczej na okres późniejszy. Tym bardziej że istniał problem z pomieszczeniem zasobów zakwalifikowanych do trwałego przechowywania.

W dziesięcioleciu 1948–1958 powstało w hrabstwach piętnaście nowych archiwów. W istniejących archiwach koniecznością stało się poprawienie warunków magazynowania zasobów⁴⁶. Rosła, siłą rzeczy, liczba nowo zatrudnionych pracowników. Główny problem polegał wówczas przede wszystkim na zapoznaniu tych osób z procesem selekcji akt współczesnych, a przy okazji także z praktyką stosowania zasady *archive group*⁴⁷.

W Wielkiej Brytanii korzystano z niej od lat dwudziestych. Stanowiła brytyjską wersję idei zachowania kompletnej archiwalnej dokumentacji urzędu – jako integralnej całości. W ten sposób prezentował (w dyskusjach z amerykańskimi archiwistami) zasadę nienaruszalności zespołu akt znany powszechnie w świecie archiwalnym Hilary Jenkinson⁴⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, traktowano tę zasadę jako zalecenie porządkowania akt w obrębie zespołów układanych według serii (*classes*), które miały niekiedy odpowiadać wydziałom czy referatom wytwórcy akt. Najczęściej jednak były to grupy akt o podobnym przedmiocie. W Public Record Office znajdowało się pod koniec lat pięćdziesiątych 3250 takich serii – na łącznie 65 kilometrów

⁴⁶ S. Nawrocki, *Organizacja i problemy służby archiwalnej Wielkiej Brytanii*, „Archeion” 1960, t. 32, s. 115–116.

⁴⁷ W trakcie kształcenia uniwersyteckiego studenci archiwistyki odbywali oczywiście praktyki w archiwach. Podobnie jednak jak w wielu innych krajach, studia archiwistyczne, prowadzone na uniwersytetach w Londynie i Liverpoolu, koncentrowały się dotychczas na analizie starszej dokumentacji, dziejach archiwów oraz wykładach z paleografii i dyplomatyki.

⁴⁸ M. Brichtford, *Margaret Cross Norton...*

bieżących akt przechowywanych w tym archiwum⁴⁹. Serie stanowiły także podstawę inwentaryzacji akt: każda seria ma swoją nazwę i numerację akt zaczynającą się od 1. Public Record Office wprowadziło ten sposób oznaczania zespołów w 1929 roku, z tym, że w sygnaturze podaje się obok nazwy także numer serii. Inne archiwa również stosowały tę metodę układu akt w *archive group*, choć nie objęto wszystkich archiwów obowiązkiem stosowania tych wymogów⁵⁰.

Wobec zobligowania służb archiwalnych do uczestnictwa archiwistów zawodowych w procesie kwalifikowania akt o wartości trwałej przyjmował się w Wielkiej Brytanii zwyczaj porządkowania i inwentaryzacji tych akt w urzędzie przekazującym je do archiwum państwowego. Większe archiwa przekazywały najczęściej wytwórcom akt szczegółowe zalecenia. W wypadku archiwów gospodarczych, rodowych czy majątkowych zazwyczaj przyjmowano je w stanie nieuporządkowanym⁵¹.

Jak już wcześniej wspomniano, promotor brytyjskiej teorii archiwalnej XX wieku, Hilary Jenkinson, opowiadał się w okresie międzywojennym za stanowiskiem przyjętym przez autorów holenderskiego podręcznika, którzy nie uznawali za archiwalia papiery zgromadzone przez osoby prywatne i rodziny. Przed 1945 rokiem nadzór nad tymi archiwami sprawowały w Wielkiej Brytanii większe towarzystwa naukowe⁵². Miały one istotny wkład w zabezpieczenie tych materiałów, współpracowały zresztą blisko z Public Record Office. Siedzibę w tym archiwum miały, współpracujące z sobą, Historical Manuscripts Commission oraz National Register of Archives. Pierwsze z nich, istniejące już od 1869 roku, informację o stanie archiwów prywatnych zamieszczało w publikowanych raportach. Udzielało także porad właścicielom w sprawie sposobów porządkowania większych zbiorów prywatnych. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych komisja przystąpiła do opracowania szczegółowych raportów o zawartości tych archiwów.

National Register of Archives, działający od 1945 roku, miał filie w poszczególnych hrabstwach. Niektóre z nich przygotowały przewodniki po – jak to określano – pierwszych grupach zespołów akt znajdujących się na terenie ich działalności i obejmujących: akta parafialne, akta prywatnych przedsiębiorstw,

⁴⁹ Szerzej – por. J.D. Cantwell, *The Public Record Office 1959–1969*, Richmond [b.r.]. Przykładowo można podać, że w zespole National Coal Board występowały serie: Directories, District, Schemes, Organization Charts and Tables. Por. S. Nawrocki, *Organizacja...*, s. 117, 127.

⁵⁰ Mapy, nawet jeśli pochodziły z tych samych zespołów co akta, oznaczano w celu uniknięcia nieporozumień dodatkową sygnaturą, wskazującą, czy mapa jest rozprostowana, czy też zrolowana. W zależności od tego bowiem przechowano mapy w oddzielnych magazynach.

⁵¹ S. Nawrocki, *Organizacja...*, s. 128.

⁵² T. Zielińska, *Archiwa prywatne*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 71, 79.

akta szkół, kancelarii adwokackich czy majątków ziemskich. Zestawienie to może posłużyć nam jako niezły materiał poglądowy do wspomnianych wcześniej prób zdefiniowania archiwów prywatnych. Brytyjczycy, jak widać, podtrzymywali swoje stanowisko. Warto jednak zauważyć, że National Register of Archives publikował przewodniki jeszcze przed głośnymi artykułami Bautiera i Meisnera (z lat 1958–1961) w sprawie archiwów prywatnych. Przewodniki te ponadto, co równie istotne, zainauguowały narodziny ogólnokrajowego centrum informacyjnego⁵³ poświęconego ważnemu segmentowi pozapaństwowej dokumentacji archiwalnej. Centrum, które poniekąd na zasadzie tworzenia faktów dokonanych zyskiwało pełnoprawny status współtwórcy narodowego zasobu archiwalnego.

Mamy oto kolejną przesłankę skłaniającą do refleksji. Tradycja anglosaskich rozwiązań demokratycznych wychodzących naprzeciw społecznej aktywności znalazła potwierdzenie również w środowisku archiwistów. Godzi się zaakcentować, że aktywność stowarzyszeń nie ograniczała się do archiwów prywatnych. Co więcej, wskutek braku w Wielkiej Brytanii centralnego zarządzania archiwami⁵⁴ archiwa państwowe odczuwały niekiedy potrzebę konsultacji z organizacją sprawującą funkcje centralnego koordynatora. Przejmowały często tę rolę dwa stowarzyszenia archiwistów brytyjskich. British Records Association, istniejące od 1932 roku, było swoistym łącznikiem między archiwami a społeczeństwem⁵⁵. W latach pięćdziesiątych wyłoniono z niego komisję do spraw porządkowania, konserwacji i udostępniania archiwaliów. Komisja podjęła się między innymi przygotowania wytycznych w sprawie zespołów akt wytworzonych przez władze lokalne. Wyniki prac były publikowane na łamach „Archives” – własnego czasopisma ukazującego się od 1949 roku⁵⁶. Powstawał dzięki temu interesujący materiał do badań nad problemem *archive group* wytwarzanych w mniejszych urzędach czy instytucjach.

Organizacją zrzeszającą wyłącznie zawodowych archiwistów było funkcjonujące od 1947 roku Society of Archivists. Pierwszym przewodniczącym nowego stowarzyszenia został sir Hilary Jenkinson. Pod koniec lat pięćdziesiątych ta raczej elitarna organizacja skupiała 250 archiwistów, w tym 50 z krajów Wspólnoty Narodów. Dwa razy w roku stowarzyszenie wydawało pismo „Journal”. Wśród publikacji Society of Archivist należy wymienić przede wszystkim nowe kompendium archiwistyki brytyjskiej, które ukazało się trzydzieści lat po

⁵³ S. Nawrocki, *Organizacja...*, s. 120–121.

⁵⁴ Archiwa podlegały władzom terenowym.

⁵⁵ Na początku lat sześćdziesiątych liczba członków przekroczyła 1,1 tysiąca.

⁵⁶ Pismo ukazywało się dwa razy w roku w nakładzie 600 egzemplarzy.

pierwszym podręczniku⁵⁷. Zgodnie z intencjami autorów praca stanowiła uaktualnienie wielu wątków zawartych w podręczniku Jenkinsona. Doświadczenia pierwszych lat powojennych i dyktowane bieżącymi potrzebami preferencje organizacyjne nie wносиły jednak wystarczającego materiału do wypracowania wszechstronnej, teoretycznie podbudowanej podstawy uchwycenia nowatorskiej perspektywy współczesnej archiwistyki brytyjskiej⁵⁸.

Archiwistyka ta skutecznie osiągała swoje podstawowe cele, opierając się głównie na własnych pomysłach i dokonaniach. Modelowo – na tle ówczesnych europejskich standardów – rozwiązany problem selekcji i gromadzenia zasobu w połączeniu z konsekwentnym nadzorem i koordynacją czynności porządkowania archiwaliów przez wytwórców akt, a także stosowaną od dekadzie zasadą *archive group*, pozwoliły archiwom państwowym stosunkowo szybko zapewnić swoim zasobom należyty poziom użyteczności. W latach sześćdziesiątych wspierające archiwa stowarzyszenia mogły rozwijać działalność popularyzatorską na terenie całego Zjednoczonego Królestwa.

Specyficzny charakter działalności archiwów brytyjskich potwierdza ich ówczesna struktura, na którą decydujący wpływ miały Ministerstwo Skarbu i władze hrabstw. Najczęściej w organizacji archiwów wydzielano trzy pion. Pierwszy, nadzorujący działania związane z opracowaniem zasobu, prowadził także sprawy udostępniania akt, ich konserwacji, mikrofilmowania oraz informacji o zasobie. Drugi pion, nazywany z reguły sekcją administrowania aktami, należał do najaktywniejszych, zajmował się bowiem sprawami nadzoru i bezpośredniego uczestnictwa archiwistów w brakowaniu i selekcji akt w urzędach. Trzeci pion stanowił dział gospodarczo-finansowy.

W Public Record Office zatrudniono w latach pięćdziesiątych około 200 pracowników, w tym 66% stanowili rzemieślnicy i pracownicy obsługi. W pozostałych archiwach proporcje te były zależne od wielkości przejmowanych zasobów, które wcześniej nie zostały uporządkowane w archiwach zakładowych. Siłą rzeczy archiwa państwowe brały na siebie ten obowiązek, kierując do tych prac stosowną liczbę archiwistów⁵⁹.

Brytyjska pragmatyka opracowania akt zaskakiwała przeważnie obserwatorów z kontynentu. Wydawała się często zbyt daleko idącym uproszczeniem czy wręcz marginalizacją kwestii, która w Europie – kojarzona z koniecznością

⁵⁷ *Local Records, their Nature and Care*, London 1953.

⁵⁸ Szerzej – por.: M.F. Bond, *The British Records Association nad the Modern Archve Movement*, [w:] *Essays in Memory of Sir Hilary Jenkinson*, red. A.E.J. Hollaender, London 1962; *Jubilee Essays: the British Record Association 1932–1992*, London 1992.

⁵⁹ Szerzej – por.: J.D. Cantwell, *The Public Record Office 1838–1958...*; idem, *The Public Record Office 1959–1969*, Richmond 2000.

reinterpretacji zasad formowania zespołu archiwalnego – urastała w latach 1956–1970 do rangi szczególnego wyzwania. W latach sześćdziesiątych przystępowano tu ponadto do opracowania, oczywiście w archiwach państwowych, gromadzonych dotychczas materiałów powojennych. Goście archiwów brytyjskich podkreślali jednocześnie utrzymujące się nadal więzi organizacyjne archiwów i archiwistyki brytyjskiej z bibliotekami. Cytowany kilkakrotnie Stanisław Nawrocki, przebywający w 1959 roku w londyńskich archiwach jako stypendysta Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, zauważył, że „w Wielkiej Brytanii nie występuje – w zdecydowanej formie – podział na rękopisy archiwalne i biblioteczne. Poza bibliotekami archiwa nadal przechowywane były w dużych ilościach w muzeach, instytutach historycznych czy różnego typu instytucjach. Orientację w tych zasobach miały umożliwić, popularne wówczas, informatory, wydawane najczęściej przez wspomniane stowarzyszenia⁶⁰.

PODSUMOWANIE

Mobilizująca Europę kwestia opanowania skutków masowego przyrostu akt najnowszych, tak jak i problem opracowania akt, nie znalazły w piętnastoleciu 1956–1970 uniwersalnych rozwiązań. W pierwszym wypadku zdecydowały odrębności interpretacyjne procesu wartościowania akt w zachodniej i we wschodniej części kontynentu. W drugim – mimo że zewnętrzne uwarunkowania polityczne nie miały istotnego wpływu na metody porządkowania i zasady formowania zespołu archiwalnego – zabrakło po prostu klarownej teoretycznej wykładni. Trudno nie odnieść wrażenia, że był to okres – podpowiadanego intuicją archiwalną – samoograniczania intensywności badawczej w oczekiwaniu na rozstrzygający werdykt cywilizacji. Wydaje się, że w miarę przybywania sygnałów nadchodzącej rewolucji elektronicznej twórczy wysiłek archiwistów koncentrował się na rozpoznaniu jej rzeczywistej formy.

Przygotowaniom do nowego otwarcia archiwów na współczesność towarzyszyły zrozumiałe nadzieje przyzwyczajonej do codziennej manufaktury braci archiwalnej. Rodziły się równocześnie obawy zasłużonych mistrzów pokolenia przejmującego stery w archiwach, czy wypracowane dotychczas fundamenty tożsamości archiwistyki nie zostaną zdezawuowane. W scentralizowanych systemach wieloletniego królowania zasady proveniencji zabrakło – w poszukiwaniach sposobów jej unowocześnienia – należytego rozpoznania

⁶⁰ S. Nawrocki, *Organizacja...*, s. 116 i n.

tkwiących w niej możliwości adaptacyjnych. W rezultacie nie zdołano wypracować niezbędnych podstaw korelacji między starą, odświeżaną mozolnie zasadą a nadciągającą falą elektronicznie stymulowanej informacji naukowej. W latach wielkich oczekiwań i wstępnych realizacji poprawne odczytanie tych korelacji nie było z pewnością zadaniem łatwym.

Do najbardziej zaawansowanych w ówczesne badania proveniencyjne należała archiwistyka **zachodniemiecka**. Wyprowadzeni z organicznych więzów następcy uznanych mistrzów dwudziestowiecznej niemieckiej szkoły archiwalnej próbowali dociekać zasadności tezy o małej przydatności reformowanej zasady proveniencji do przyspieszenia informacyjnego archiwów. Głos zza Łaby, który pojawił się w ostatnim podręczniku Meisnera z 1969 roku, utrwalił jedynie te wątpliwości. Reprezentanci szkoły marburskiej, Johannes Papritz i Kurt Dülfer, pisali wprost o rozmięciu się idei Brennekego i Meisnera z wymogami nowoczesności. Wilhelm Rohr, poszukujący skutecznych metod grupowania w archiwach państwowych materiałów zawierających dostateczną „moc informacyjną”, zalecał zdecydowanie programową deformację proveniencyjnej formuły. Rudolf Schatz widział z kolei możliwość przeciwdziałania bierności informacyjnej archiwów w formowaniu zbiorowych jednostek aktowych, tworzących określoną informacyjną całość grup rzeczowych. W zestawieniu z praktyką anglosaską czy francuską teorią *fonds* intencja Schatza nabierała uniwersalnego charakteru.

Bezpośrednio do amerykańskiego projektu Theodore'a R. Schellenberga „integracji akt” nawiązywał Arthur Zechel, zalecając łączenie w zespoły archiwalne akt rozdrobnionych jednostek gospodarczych. Inni autorzy zachodniemieccy eksponowali szczególnie walory informacyjne archiwów fabrycznych, które wymagały unowocześnienia zasad ich opracowania. Wśród teoretyków popularność zaczęła zyskiwać teza, że odczuwalna coraz bardziej potrzeba jakościowych przewartościowań w zakresie opracowania zasobu może w przyszłości redefiniować istotę tożsamości archiwistyki. Publikacje Papritza z drugiej połowy lat sześćdziesiątych, a także ostatnie w tej dekadzie konferencje Stowarzyszenia Archiwistów Niemieckich, podnoszą coraz wyraźniej szczególnie, interdyscyplinarny charakter archiwistyki i konieczność współuczestnictwa archiwaliów w ogólnym obiegu informacyjnym.

Z kolei **Francję** tradycja zwolniła poniekąd z uporczywych zmagania o zachowanie „biletu wizytowego” tutejszej archiwistyki. Racjonalne źródło ponad stuletniej zasady *respect des fonds* stanowiło bowiem rękojmię jej możliwości dostosowawczych. Sprawdzała się ona również w przededniu informacyjnej odnowy archiwów. Elastyczne podejście do rzeczowego kryterium łączenia

dokumentacji pozwoliło francuskiej służbie archiwalnej oszczędzić przygotowaniom większych wstrząsów. Lata dotychczasowych, zwłaszcza dwudziestowiecznych doświadczeń upewniły archiwistów w potrzebie stopniowania tej elastyczności – w zależności od bardziej lub mniej skomplikowanej struktury opracowywanych akt. Dokumentacja powojenna, narastająca w warunkach funkcjonowania złagodzonych mechanizmów biurokratycznych, wymagała tego szczególnie.

Świetne rozeznanie w problemach archiwistyki europejskiej ułatwiało liderującym międzynarodowej współpracy archiwistom francuskim prognozowanie jej rozwoju, kierunków jakościowych przewartościowań. Im głównie Europa zawdzięcza szybką archiwistyczną nobilitację archiwów prywatnych i rodowych. Zorientowani w problemach tych archiwów, między innymi dzięki niedawnej kooperacji z bibliotekami, zdołali przekonać do ich pełnoprawnej obecności w archiwistyce nawet nieprzejednanych purystów terminologicznych. Coraz skuteczniej zachęcali również do podejmowania prac nad dokumentacją pozaaktową. Przyznajmy ponadto, że archiwistyka francuska znalazła efektowny sposób na podsumowanie dotychczasowych dokonań. Za taki z pewnością należy uznać opublikowany w 1970 roku obszerny podręcznik. Dzieło, gromadzące opracowania ponad czterdziestu autorów, potwierdziło dobre przygotowanie archiwistyki do informatyzacji.

Z charakterystycznym dla swojej dwudziestowiecznej działalności zdecydowaniem, niwelującym wyraźnie opóźniony start, wzbogacała europejskie dyskusje na temat opracowania akt najnowszych archiwistyka **amerykańska**. Z czasów archiwalno-bibliotecznej koegzystencji wniosła do tych polemik zasadę „ważnego znaczenia”, preferującą w trakcie łączenia akt ich rangę informacyjną. Uzupełniało ją, budzące zaufanie amerykańskich archiwistów, kryterium funkcjonalne, przyjęte za podstawę wprowadzonego w 1941 roku wymogu ewidencjonowania akt według zespołów. Na tej zasadzie formowano, rozważane także w Europie, *collective record group* – grupy zespołów pochodzących z instytucji związanych podobnymi zadaniami lub podlegających wspólnej władzy zwierzchniej.

W archiwistycznej wymianie myśli amerykańsko-europejskiej istotną rolę odegrał popularny podręcznik Schellenberga. Autor ten, poszukujący uzasadnień dla swoich tez zarówno w starszych koncepcjach europejskich, jak i w najnowszych propozycjach pozakontynentalnych (głównie amerykańskich), stworzył niezwykle przydatną podstawę różnorodnych polemik i zaskakujących często kompromisów. Na tym tle dokonał analizy amerykańskiego pomysłu na *record group*, w którym – jako emanacji lokalnej inwencji – starał

się odnaleźć również podobieństwo z zasadą proveniencji. Do wykładu załączył także własny projekt reguł porządkowania akt. W samych Stanach Zjednoczonych uniwersalistyczne koncepcje Schellenberga budziły różne, nierzadko przeciwstawne sobie reakcje. Stanowiły jednocześnie inspirację do twórczej reinterpretacji, zwłaszcza w odniesieniu do metod porządkowania akt.

Archiwistyka **brytyjska**, podtrzymująca po 1956 roku bliskie kontakty z amerykańskimi archiwami, a także aktywna na kontynencie europejskim w zakresie brakowania i selekcji akt najnowszych, problemy związane z opracowaniem akt starała się rozstrzygać w pewnej izolacji, bazując głównie na własnych doświadczeniach. Koncentrowano się przede wszystkim na decyzjach prowadzących do zapewnienia niezbędnej bazy archiwalnej dla spływających akt i doprowadzeniu potężnych zasobów do stanu użyteczności. Wykorzystano w tym celu wszelkie dostępne środki. W przeciwieństwie do amerykańskich i francuskich kolegów brytyjscy archiwiści nie łączyli tej kampanii z akcją separowania się od bibliotek, muzeów, różnych instytutów czy stowarzyszeń. Archiwa państwowe skupiły się na aktach urzędów. Nad pozostałą dokumentacją – w tym aktami przedsiębiorstw i archiwów prywatnych – nadal pracowano przy znacznym współudziale wspomnianych placówek.

Kolejną brytyjską „specjalnością”, mającą chyba decydujący wpływ na tempo przebiegu prac porządkowych, była praktyka wykonywania tych czynności przez wytwórców akt. Bezpośrednio zatem – w urzędach – realizowana była, obecna na Wyspach Brytyjskich od ponad dwudziestu lat, zasada *archive group*, czyli układania akt według serii (grup akt zbliżonych przedmiotowo). W pozostałych archiwach, nawet gdy nie zostały zobligowane do stosowania tej zasady, niepisany prawem była powinność uwzględnienia pokrewieństwa treści i rangi źródłowej (informacyjnej) tych materiałów. Anglosaski pragmatyzm otrzymał w latach 1956–1970 – okresie usilnych zabiegów całej Europy o doprowadzenie powojennej działalności archiwalnej do stanu względnej równowagi – niepowtarzalne w takiej skali wsparcie. Tym cenniejsze, że procentujące w kolejnych dekadach.

Rozdział VI

Zagadnienie opracowania akt w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1956–1970: od kompleksu dokumentów do klasyfikatorów dziesiętnych

Po wschodniej stronie żelaznej kurtyny kwestia opracowania akt wymagała uwzględnienia dwóch głównych aspektów. Po pierwsze, po 1956 roku faktem stały się bezpośrednie kontakty z archiwistyką zachodnią. Z drugiej strony ujawnił się w Europie zdecydowany rozziew między materialnymi i organizacyjnymi możliwościami zabezpieczenia i przejmowania powojennej dokumentacji. Prezentowane w niniejszym opracowaniu zamożne kraje zachodnie zdołały, mimo oczywistych skutków ostatniej wojny, wcześniej przygotować grunt pod systematyczne działania. Decydujące znaczenie miało bowiem zapewnienie archivistom dostępu do powojennej produkcji aktowej, a w sytuacji archiwów Europy Środkowo-Wschodniej nie było to takie proste.

Tego typu oceny znajdziemy w materiałach konferencyjnych państwowych służb archiwalnych bloku wschodniego. Ich uczestnicy wymieniali informacje na temat skuteczności archiwów przejściowych czy przygotowania urzędów (zwłaszcza w krajach anglosaskich) do pełnego uporządkowania i zinventaryzowania wytworzonych przez siebie akt. Kraje wschodnie, dokonujące przekształceń ustrojowych, starały się w pierwszej kolejności wyodrębnić produkcję aktową powstającą jeszcze według „starego” systemu. Rozpoczęto więc od przejmowania i opracowywania właśnie tych materiałów, które najczęściej wytwarzane były w powojennym pięcioleciu. Pracownicy archiwów, angażowani dodatkowo do narzucanych przez polityczne czynniki akcji, mogli skupić się na późniejszych aktach dopiero w latach sześćdziesiątych (w Niemieckiej Republice Demokratycznej nawet w latach siedemdziesiątych). Wówczas także mogli bardziej bezpośrednio włączyć się w europejskie dyskusje teoretyczne – i to te, które dotyczyły przede wszystkim dalszych możliwości stosowania zasady proveniencji.

Pytanie badawcze nie powinno zatem w tym wypadku uwzględniać tylko kwestii zaawansowania teorii wschodnioeuropejskiej w najnowsze koncepcje i porównania jej z zachodnimi rozwiązaniami. Równie istotne w uwarunkowaniach systemowych bloku wschodniego będzie zapewne zestawienie tendencji rozwojowych myśli archiwalnej piętnastolecia 1956–1970 z okresem stalinowskim. Czy zarysowujące się stopniowo kontury otwarcia na zachodnią stronę żelaznej kurtyny mogły odsłonić nowe jakościowo możliwości rozwojowe teorii archiwalnej? Czy uwolniły ją częściowo od wyczerpujących, a w pierwszych powojennym dziesięcioleciu – niezbędnych funkcji obronnych dotychczasowego dorobku i tożsamości archiwistyki krajów skoszarowanych pod moskiewską kuratelą? Jakie kierunki ewolucji w zakresie opracowania zasobu zaczęła po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego obierać archiwistyka radziecka: czy równie interesujące, jak w wypadku problemu selekcji akt? Jaki wreszcie wpływ na modyfikację radzieckiej wersji definicji zespołu miały studia z zakresu dokumentologii?

ZWIĄZEK RADZIECKI: OD KOMPLEKSU DOKUMENTÓW DO DOKUMENTOLOGII

Konstantin G. Mitiajew wprowadził archiwistykę radziecką w piętnastolecie 1956–1970 wylansowaną przez siebie tezą, że opracowanie akt wymaga uwzględnienia trzech aspektów: historii twórcy zespołu, jego kompetencji, zadań i struktury oraz politycznego, naukowego i praktycznego znaczenia materiałów archiwalnych. Wszechobecne w ówczesnych europejskich dyskusjach – także w państwach bloku wschodniego – zasada proveniencji czy francuska tradycja *respect des fonds*, nadal pozostawały na marginesie zainteresowań radzieckiej literatury archiwalnej. W szerszym ujęciu, czyli poza fundamentalnym nurtem dotyczącym dokumentacji aktowej (głównie urzędów państwowych), podejmowane były jednak rozważania nad – proponowanym również przez Mitiajewa – pojęciem „kompleks dokumentów”. Do wykonania pozostawało przede wszystkim zadanie wypracowania przekonującej definicji tego terminu¹, a także przesłanek formalnych i rzeczowych (nazywanych przedmiotowymi) łączenia akt spraw lub zbiorów. Szczególną pozostałością po okresie stalinowskim była praktyka wypełniania merytorycznych kryteriów

¹ Przypomnijmy, że Mitiajew ograniczył się do wyszczególnienia elementów składowych terminu „kompleks dokumentów”. Włączył do nich kompleksy pierwiastkowe (do których zaliczył akta sprawy czy zbiory) i historycznie ukształtowane kompleksy akt: zespoły archiwalne.

formowania zespołów archiwalnych odniesieniem do ich politycznej roli. W przekonaniu niektórych archiwistów istniała potrzeba dalszego wzmocnienia tego nakazu. Ich głos jednak po 1956 roku tracił na znaczeniu: Mitiajew i inni czołowi archiwiści radzieccy włączyli się w proces odnajdowania podstaw równowagi radzieckiej archiwistyki między systemowymi ograniczeniami a europejską inspiracją.

Raczej niespodziewanie zaczynem dyskusji nad zagadnieniem „kompleksu dokumentów” stała się dokumentacja techniczna. W 1956 roku ukazał się mianowicie jeden z najpopularniejszych w omawianym piętnastoleciu – nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej – radzieckich podręczników². Spośród dwunastu rozdziałów pracy poza Związkiem Radzieckim szczególne zainteresowanie wzbudziły dwa: szósty, dotyczący brakowania dokumentacji, i dwunasty, omawiający specyficzne wymogi systematyzacji dokumentacji technicznej³.

Aleksandr A. Kuzin przyjął ogólne założenie, że archiwa państwowe nie rozważały dotychczas ewentualności wyodrębnienia dokumentacji technicznej występującej w różnych zespołach. Postulował przyjęcie za podstawę systematyzacji tych materiałów projekt techniczny, wokół którego powstawać będą „kompleksy dokumentacji technicznej – pochodzącej zazwyczaj z kilku pracowni projektowych, a dotyczącej jednego obiektu”. Wskazywał równocześnie na możliwości tworzenia innych kompleksów, na przykład całości dokumentacji geodezyjnej obejmującej określony obszar (pomiarowe siatki triangulacyjne, siatki wysokości)⁴. Kuzin zaznaczył, że kompleks projektowy formuje się zwykle w zespole odbiorcy, na przykład inwestora zlecającego kilku instytutom zaprojektowanie skomplikowanej budowy zakładu przemysłowego. Poszczególne elementy tych projektów znajdują się w biurach i pracowniach wytwarzających dokumentację. Całość zaś, już jako kompleks, trafi do zespołu głównego zleciennodawcy całej inwestycji. Autor podkreślał, że kompleks różni się od zespołu nie tylko tym, że składa się z różnych proveniencyjnie elementów. Pozostając tworem nierozdzielny, łatwo może być jednak wyodrębniony z zespołu, w którym się znalazł. W wypadku zespołów archiwalnych zawierających dokumentację techniczną tworzącą pełne

² A.A. Kuzin, *Techničeskije archiwy*, Moskwa 1956. Zygmunt Kolankowski („Archeion” 1958, t. 28, s. 271) prezentował książkę jako niespotykaną dotąd próbę „systematycznego ujęcia nadal mało znanego archiwistom tematu”. Uważał, że publikacja zdecydowanie „wykraczała poza ramy podręcznika dla studentów archiwistyki”.

³ Rozdziały te upowszechniano w archiwach krajów bloku wschodniego techniką powielaczową, zamieściły je także niektóre czasopisma.

⁴ A.A. Kuzin, *Archiwa techniczne (Rozdział XII). Materiały dokumentacji technicznej w archiwach państwowych*, „Archeion” 1958, t. 28, s. 21–30.

projekty Kuzin proponował inwentaryzować je jako samodzielne kompleksy dokumentów w ramach danego zespołu akt⁵.

Reasumując, można przyjąć, że Kuzin traktował kompleks jako pełną dokumentację określonych podmiotów, powstającą najczęściej w biurach (na przykład projektowych) różnych zleceniobiorców, lub wydzieloną w ramach zespołu dokumentację stanowiącą zamkniętą całość. Ta niewątpliwie oryginalna koncepcja wybitnego znawcy określonego typu dokumentacji zachęcała jednocześnie do porównawczych analiz z anglosaskimi zasadami grupowania dokumentacji. Autor nie traktował zresztą swojej propozycji jako zamkniętej wykładni złożonego problemu opracowania dokumentacji technicznej. Sprzeciwiał się między innymi próbom tworzenia jakichś uniwersalnych instrukcji prowadzenia archiwów technicznych. Był zwolennikiem wypracowania podstawowych zasad umożliwiających poszczególnym rodzajom tych archiwów stosowanie własnych, sprawdzonych systemów opracowania dokumentacji technicznej. Krytycy podręcznika wytykali zresztą Kuzinowi pominięcie, rodzącej dotychczas wiele nieporozumień, kwestii współpracy między archiwami technicznymi a państwowymi. Jak zauważył Kolankowski: archiwa państwowe wschodniej Europy nadal „musiały poruszać się po omacku”⁶.

Skutecznie jednak zdołał Kuzin, posługując się obrazowym, sugestywnym przykładem, przybliżyć archiwistyce europejskiej zagadnienie „kompleksu” w ujęciu Mitiajewa, tworzonego przez akta powstające w kancelarii urzędów. Przybliżyć oczywiście w sensie formalnym. Bezpośrednie bowiem przeniesienie wskazówek Kuzina do dyskusji nad doskonaleniem zasad opracowania akt urzędów i instytucji (na co zwracał również uwagę sam autor) nie mogło przynieść satysfakcjonujących rezultatów. Dokumentacja aktowa pełniła po prostu inną funkcję niż dokumentacja techniczna (nazywana wówczas niekiedy „rysunkową”). Odzwierciedlała w pierwszym rzędzie funkcje, decyzje i kompetencje wytwórcy. Powstające w ten sposób „kompleksy akt” powinny, niezależnie od ich związków z zespołem, temu służyć.

⁵ *Ibidem*, s. 21–22. Należy dodać, że w swoim schemacie systematyzacji dokumentacji technicznej (rozdział czwarty podręcznika) Kuzin wyszczególnił dziewięć grup – odpowiednio do typów archiwów technicznych.

⁶ „Archeion” 1958, t. 28, s. 273. W literaturze radzieckiej lat sześćdziesiątych również podkreślano potrzebę ujednoczenia ewidencji w archiwach technicznych. W 1963 roku biura resortu budownictwa zobligowane zostały do stosowania podobnych zasad ewidencji, które próbowano upowszechniać w innych branżach. W archiwach zachowywano jednak, proponowany przez Kuzina, podział całości materiałów na dziewięć grup, które mogły być następnie dzielone na dziewięć podgrup. Por.: S.S. De-diajewa, *Uczot i oformlenije tiechniczeskoj dokumentacji w archiwie*, „Woprosy Archiwowiedienia” 1965, nr 1, s. 55–60; A.W. Głaskow, J.S. Nudga, *Na służbie tiechniczeskiego progressa*, „Woprosy Archiwowiedienia” 1965, nr 1, s. 37–40.

Mitiajew, ugruntowujący swoją pozycję nestora współczesnej archiwistyki radzieckiej, nie rezygnował z wcześniejszych zainteresowań. W przeciwieństwie do zaawansowanych w Europie badań nie szukał jednak więzi zespalającej akta w relacji zachodzącej między funkcjami a kompetencjami urzędów (wytwórców akt). Nawiązująca do jego teorii radziecka literatura z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych rozwijała pogląd, że treść, walory informacyjne, a także układ wewnętrzny akt urzędów stanowią pochodną przesłanek historycznych. Zwracano zatem uwagę archiwistom, że wnikliwa analiza uwarunkowań historycznych ułatwi znalezienie odpowiedzi na kluczowe pytania rodzące się w trakcie prac nad zespołem. Odchodzono przy tym od kojarzących się z propagandą, a eksponowanych w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, zaleceń ciągłej aktualizacji bieżącej przydatności danego zespołu archiwalnego. Zmieniały się stopniowo formy komunikacji z użytkownikiem archiwów.

Mitiajew finalizował wówczas swoje badania nad kancelarią i procesem aktotwórczym. W kolejnych publikacjach sprecyzował merytoryczne tło – tworzone przez przysły zespół archiwalny – dla swojej „nauki o akcie”, określanej najczęściej jako „dokumentologia”. W książce z 1959 roku powrócił do kwestii systematyzacji akt, otwierając jednocześnie dyskusję na temat możliwości stworzenia jednolitego, państwowego systemu kancelaryjnego, który zdołano wprowadzić w początkach lat siedemdziesiątych. Żywe zainteresowanie archiwistów wywołał opublikowany w 1961 roku artykuł Mitiajewa poświęcony problematyce klasyfikacji akt. Odebrano go jako wprowadzenie do szczegółowych analiz współczesnych wykazów akt. Autor zdecydowanie opowiedział się za stosowaniem – w miejsce strukturalnych wykazów – nowego typu klasyfikatorów, pozwalających realizować zmodyfikowaną ideę „kompleksów akt”. Miały one przede wszystkim ułatwiać komasację w poszczególnych działach zbliżonej przedmiotowo dokumentacji aktowej bez względu na to, z jakich komórek organizacyjnych materiały te się wywodziły⁷.

Badania nad procesem aktotwórczym zsumował Mitiajew w publikacji *Dokumentowiedienije, jego zadaczi i perspektiwy rozwitija*⁸, uchodzącej za najważniejszą po jego podręczniku z 1946 roku. Książka wywołała duże zainteresowanie w Europie. Recenzenci nie kryli zaskoczenia, rozmiijając się jednak często z istotą rzeczy. Po oddzieleniu na moment tych opinii od tekstu publikacji, a także autorskiej determinacji w sprawie „autonomii” dla doku-

⁷ K.G. Mitiajew, *Istoria i organizacja dieloproizwodstwa w SSSR*, Moskwa 1959; „Woprosy Archiwowiedienija” 1961, nr 1.

⁸ Idem, *Dokumentowiedienije, jego zadaczi i perspektiwy rozwitija*, Moskwa 1964.

mentologii, wyłania się przed czytelnikiem interesujący wykład o potrzebie „świadomego utrwalania informacji” w archiwach. Mitiajew przekonuje, że przemyślana analiza aktoznawcza prowadzi do obiektywnego rozpoznania funkcji akt w urzędzie, a tym samym i w zespole archiwalnym. Odrywanie zatem dokumentologii od archiwistyki nie ma naukowego uzasadnienia, będzie tylko zabiegiem formalnym. Przygotowanie archiwów do nadciągającej fali informacyjnej nie powinno się odbywać przez tworzenie wspierających je autonomicznych bytów, lecz przez skuteczną konsolidację potencjału archiwistyki. Dwa lata później właśnie w tym kierunku proponował prowadzić dyskusję inny wybijający się wówczas teoretyk radziecki W.W. Caplin⁹. W 1969 roku szeroko wypowiedział się w tej kwestii także Meisner – do czego niebawem powrócimy.

Godny odnotowania w dorobku archiwistyki radzieckiej okresu poststalinowskiego był wydany w Moskwie w 1958 roku kolejny podręcznik¹⁰. Nie był to, jak się wydaje, moment sprzyjający tworzeniu fundamentalnych kompendiów – było po prostu za wcześnie na dokonanie gruntownych podsumowań tego okresu. Tym mocniej należy podkreślić widoczne intencje zespołu autorskiego, aby przełamać podtrzymywane przez ostatnie dziesięciolecia w archiwistyce radzieckiej stereotypy. Do najtrudniejszych zadań należało nadal przywrócenie archiwaliom ich naturalnej funkcji – uwolnionego z systemowych uzależnień źródła informacji¹¹. Znalazło się także miejsce w podręczniku na dokumentację audiowizualną. Podkreślamy ten fakt także dlatego, że radzieckie wzory opracowania tych materiałów najwierniej chyba były przestrzegane w krajach bloku wschodniego. Warto więc poświęcić im krótkie omówienie.

Centralne Państwowe Archiwum Kino-Foto-Fonograficzne w Moskwie powstało w 1926 roku i miało trzy – stosownie do elementów nazwy tej placówki – oddziały. Zajmowało się przyjmowaniem przede wszystkim negatywów, klisz i błon. Fotografie po opisaniu włączano do odpowiedniej grupy tematycznej. Obowiązujący do lat pięćdziesiątych katalog liczył dziesięć odpowiednio oznaczonych działów, które można było – w zależności od potrzeb – dzielić na pododdziały. Ponieważ tego typu inwentaryzacja okazała się niepraktyczna, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przystąpiono do pracy nad nowym

⁹ W.W. Caplin, *Teoreticzeskije i prakticzeskije woprosy ekspiertazy dokumentow*, „Sowietskije Archiwy” 1966, nr 3.

¹⁰ *Teorija i praktika archiwnogo diela w SSSR*, Moskwa 1958; Z. Chmielewski, *Konstanina Mitiajewa wersja „Nauki o akcie”*, [w:] *Tekst źródła...*, s. 41–56.

¹¹ Do czołowych opracowań w podręczniku zaliczono teksty najpopularniejszych wówczas autorów radzieckiej archiwistyki – Mitiajewa i Kuzina. Pierwszy przedstawił rolę dokumentologii w unowocześnianiu procesu aktotwórczego i archiwotwórczego, drugi zawarł w skondensowanej formie zestaw przydatnych archiwście informacji o dokumentacji technicznej.

katalogiem, zbliżonym do „kombinowanego systemu dziesiętnego”. Miał się on składać z czterech głównych rozdziałów podzielonych na oddziały tematyczne, te z kolei były podzielone na rubryki wypełniane według systemu dziesiętnego¹². Problem sprawiały nagrania muzyczne – ze względu na kłopoty archiwistów z oceną ich wartości.

Zbiory tych archiwów przechowywane były według podziału tematycznego, w porządku chronologicznym uwiecznionych zdarzeń, bez uwzględnienia proveniencji. Zgodnie z zarządzeniem Głównego Zarządu Archiwów przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z 17 czerwca 1955 roku zbiory miały być przechowywane trzy lata w archiwach zakładowych. Tam również były brakowane przez specjalistyczne komisje z udziałem eksperta z Archiwum Centralnego¹³.

Przypomnijmy, że w 1960 roku archiwa państwowe Związku Radzieckiego zostały wyłączone z resortu spraw wewnętrznych. Zarząd Główny Archiwów Państwowych działał teraz przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego. Zmienił się także status archiwów, które uznano za instytuty naukowo-badawcze. Istotnym potwierdzeniem jakościowych przewartościowań w archiwistyce radzieckiej było powołanie w 1966 roku Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Aktoznawstwa i Archiwistyki. Wieloletni dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Polsce, Henryk Altman, dostrzegł w tym wydarzeniu ważny sygnał rozwoju „twórczej myśli archiwistyki radzieckiej”, otwartej, podkreślmy, na problemy „nurtujące archiwa całego świata”¹⁴. Dodajmy, że archiwistyka radziecka włączała się wyraźnie, jak nigdy przedtem, w europejskie przygotowania do informacyjnego przyspieszenia, oddając jednocześnie hołd swojemu promotorowi dokumentologii, niestrudzonemu badaczowi problemów aktoznawczych.

POLSKA: TRUDNA DROGA DO JEDNOLITYCH RZECZOWYCH WYKAZÓW AKT

Podejmowana nieco w cieniu – nierzadko w ramach europejskich badań nad zagadnieniem selekcji akt najnowszych w latach 1956–1970 – problematyka opracowania tych materiałów warunkowana była w krajach Europy Środkowo-Wschodniej lokalnymi oczekiwaniami. W najtrudniejszym, sta-

¹² Fotografie, stanowiące część zespołów, miały pozostać razem z aktami tego zespołu.

¹³ R. Nowicki, *Centralne Państwowe Archiwum Kino-Foto-Fonograficznych Dokumentów w Moskwie*, „Archeion” 1959, t. 30, s. 149–152.

¹⁴ H. Altman, *Pięćdziesiąt lat archiwistyki radzieckiej*, „Archeion” 1968, t. 49, s. 14–15.

linowskim okresie radzieckiej kurateli stanowiła, jak próbowano wcześniej wykazać, czynnik integrujący myśl archiwalną, skoncentrowaną na utrwalaniu tożsamości i dotychczasowego dorobku archiwistyki. W Polsce przyniosła w pierwszym powojennym dziesięcioleciu upowszechnienie międzywojennych kanonów formowania zespołów archiwalnych i integrację środowiska archiwistów wokół największych ówczesnych autorytetów.

Naturalnym łącznikiem międzypokoleniowym stało się zwłaszcza czasopismo „Archeion”, z wyznaczającym rangę teoretycznego zaawansowania polskiej archiwistyki podwójnym tomem dziewiętnastym i dwudziestym z 1951 roku. W tym właśnie parapodręcznikowym „Archeionie” zagadnienie zespołu archiwalnego, stanowiącego kwintesencję opracowania akt danego wytwórcy, podniesione zostało do roli podstawowego podmiotu tożsamości naukowej archiwistyki. Opracowania Kazimierza Konarskiego i Adama Stebelskiego wyznaczały jednocześnie najbliższemu pokoleniu archiwistów ramy interpretacyjne samego zespołu archiwalnego jak i – nierozłącznie wówczas związanej z tym pojęciem – zasady proveniencji. W polskim piśmiennictwie archiwalnym odzwierciedlenie zachodnich propozycji modyfikacji tej zasady czy ewentualne jej odrzucenie następowało z dużym opóźnieniem.

Interesującym, zaskakującym poniekąd zbiegiem okoliczności w Polsce, tak jak w Związku Radzieckim, to nie akta administracji państwowej stały się podstawą pierwszej gruntownej oceny przydatności obowiązujących zasad porządkowania akt. Kuzin, jak wiadomo, sięgnął do dokumentacji technicznej. Ireneusz Ilnatowicz z kolei przyjął już w 1955 roku za przedmiot analizy dokumentację przedsiębiorstw. W czasie trzeciej konferencji metodycznej poświęcono więcej niż dotychczas uwagi archiwom gospodarczym, których działalność regulowały nadal prowizoryczne przepisy, najczęściej sporządzone intuicyjnie.

Ireneusz Ilnatowicz zdecydował się przedstawić wyniki swoich badań, dzięki którym zgromadził obszerny materiał do rozpoczętych na poprzedniej konferencji (w 1952 roku) polemik na temat trudnej sytuacji w składnicach akt znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Ówczesna teoria archiwalna balansowała między daleko idącymi uproszczeniami krytyki zasady proveniencji a rozpoznaniem rzeczywistych możliwości stosowania logicznego lub rzeczowo-chronologicznego układu akt jednostek gospodarczych o niestabilnej strukturze¹⁵.

¹⁵ S. Pańków, *Trzecia archiwalna konferencja metodyczna, Archeion* 1956, t. 25, s. 11, 13; Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 136.

Według Ilnatowicza nie dokonano dotychczas należytej konfrontacji „tradycyjnych zasad i metod, a także terminologii archiwalnej do zmieniających się w realiach politycznych PRL funkcji przedsiębiorstw, prowadzących do pojawienia się nowych rodzajów akt”. Częste reorganizacje, wynikające głównie z konieczności podziałów lub fuzji przedsiębiorstw, a także wadliwie funkcjonujące kancelarie utrudniały stawianie archiwalnej diagnozy. Istniał wręcz problem z „interpretacją zespołu i zasady przynależności zespołowej”. Siłą rzeczy szukało się rozwiązań wykraczających poza klasyczne reguły, związanych zaś z rzeczywistym zakresem działania przedsiębiorstwa i jego strukturą¹⁶.

Autor nie traktował dokumentacji przedsiębiorstw jako swoistego poligonu ćwiczebnego do neutralizacji zasady proveniencji. W zderzeniu z określoną rzeczywistością aktotwórczą i archiwotwórczą czuł się zobowiązany do uświadomienia konkretnych problemów z jej stosowaniem. Twierdził, że bezład kancelaryjny i głęboki niedobór personelu fachowego w powojennych składnicach akt wykluczały możliwość wypracowania „jakiegokolwiek systemu”. Wszelkie próby odtworzenia pierwotnego układu oznaczały po prostu utrwalenie tego bezładu. Zamiast więc dążyć do natychmiastowych regulacji sztywnymi przepisami, zalecał cierpliwe ulepszanie metod kancelaryjnych i stworzenie ogólnego, modyfikowanego stopniowo wykazu akt¹⁷. Prace nad konstruowaniem chronologiczno-strukturalnego porządku akt powinny być, zdaniem autora, poprzedzane fachowo przeprowadzonym brakovaniem akt.

Specjaliści w zakresie produkcji aktowej urzędów spotkali się w Warszawie rok później. Zorganizowaną w czerwcu 1956 roku trzydniową naradę archiwalną poświęcono omówieniu możliwości ujednoczenia zasad opracowania akt administracji ogólnej i samorządu terytorialnego z lat 1918–1950. W zestawie tym najwięcej problemów sprawiało państwowej służbie archiwalnej pierwsze powojenne pięciolecie. Istniejący w latach 1945–1950 stan dychotomii ustrojowej (określanej niekiedy jako dualizm władzy) umożliwiał polskim urzędom, ograniczane stopniowo, funkcjonowanie na podstawie przedwojennych przepisów. Z punktu widzenia potrzeb archiwistyki istotne wydaje się podkreślenie szczególnego aspektu tego dualizmu. Dążenie władz, zwłaszcza po zjednoczeniu partii politycznych w 1948 roku, nie może zniszczyć ogólnie pozytywnego obrazu funkcjonowania urzędów państwowych i samorządo-

¹⁶ Ireneusz Ilnatowicz zaznaczył, że w połowie lat pięćdziesiątych nie było w dalszym ciągu warunków przeprowadzenia wyczerpującego przeglądu sytuacji w archiwach zakładowych przedsiębiorstw. Por. I. Ilnatowicz, *akta przemysłowe najnowsze*, „Archeion” 1956, t. 25, s. 95–96.

¹⁷ Ireneusz Ilnatowicz (*ibidem*, s. 97–98) przyjmował, że dla okresu 1944–1953 typowym dla przedsiębiorstw przemysłowych był chronologiczny układ akt „z rozbiem na akta komórek organizacyjnych według schematu wewnętrznego organizacji przedsiębiorstw”.

wych w latach 1945–1950. Decydujący wpływ na ten stan rzeczy miał personel kancelaryjny, wywodzący się nierzadko z przedwojennej szkoły biurokratycznej. Z pewnością dyskusja nad możliwością odtworzenia pierwotnego układu kancelaryjnego miała w tej sytuacji zdecydowanie większe uzasadnienie niż w odniesieniu do biur przedsiębiorstw, których poziom – w miarę postępującej nacjonalizacji – był deprecjonowany.

Według Adama Kamińskiego podstawowym problemem dyskusji na czerwcowej konferencji było pytanie o to, czy akta administracji państwowej i samorządowej z lat 1945–1950 stanowiły osobne zespoły, czy też jeden zespół złożony. Mniej nieporozumień wzbudzała kwestia, czy ustawa z 20 marca 1950 roku, wprowadzająca sowiecki system jednolitej administracji państwowej, stanowiła cezurę między aktami utworzonymi przed 1950 rokiem i po 1950 roku¹⁸. Już pierwszy z omawianych szczebli administracji wyznaczył kierunki przyjmowanych w czasie obrad preferencji.

Akta starostw powiatowych z lat 1945–1950 zalecano mianowicie porządkować „do pełnego w zasadzie odtworzenia układu kancelaryjnego”. Zgodnie z sugestiami autorów dziesiątego i dwudziestego tomu „Archeionu” uznano jednocześnie określone wyjątki, upoważniające do zastosowania odstępstw od tej zasady. Do najważniejszych zaliczono szczątkowy stan zachowania zespołu lub całkowite zburzenie układu kancelaryjnego. W wypadku różnych wątpliwości punktem odniesienia miała być stosowana w okresie międzywojennym praktyka przyjmowania układu rzeczowego według „jednego z zachowanych lub nawet wydedukowanych ze struktury i właściwości starostw wykazu”¹⁹. Zespoły akt urzędów wojewódzkich, które w większości znajdowały się wówczas jeszcze w składnicach akt, zalecano rekonstruować podobnie – z możliwością ujednoczenia układu akt na podstawie wykazów akt z 1949 roku, gdy nastąpiła największa rozbudowa organizacyjna tych urzędów.

Ogólnie opowiedziano się za tworzeniem odrębnych zespołów administracji państwowej i samorządowej. Datę graniczną między tą dokumentacją a aktami prezydów rad narodowych miał stanowić 1950 rok. Niektóre archiwa Ziem Zachodnich i Północnych (tak zwanych Ziem Odzyskanych) – głównie w ośrodku olsztyńskim – próbowały tworzyć zespoły złożone, łącząc akta sa-

¹⁸ Referat wprowadzający do dyskusji – *Stan uporządkowania i udostępniania zespołów akt administracji państwowej i samorządowej w archiwach i wynikające stąd problemy* – wygłosiła K. Rostocka z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Wprowadzenia w tematykę administracji państwowej tego okresu dokonał Jerzy Starościak.

¹⁹ Odejście od zasady proveniencji usprawiedliwiano także „rażącą niedokładnością w sygnowaniu akt” oraz nadmierną częstotliwością zmian organizacji i wykazów akt. Por. A. Kamiński, *Z problematyki porządkowania akt administracji państwowej i samorządowej*, „Archeion” 1957, t. 27, s. 6.

morządów z administracją państwową. Uczestnicy obrad widzieli taką ewentualność tylko w wypadku zachowanych szczątkowo akt gminnych²⁰.

Kolejna międzyarchiwalna konferencja, zorganizowana w Warszawie w 1958 roku, poświęcona była zagadnieniu porządkowania akt miejskich. Decydującym wyróżnikiem tych urzędów był atut długiego trwania – ciągłości zarówno ustrojowej, jak i często systemu kancelaryjnego, nawet mimo zmian ustrojowych państwa. Akta miejskie miały stanowić jeden zespół. Trudno oprzeć się wrażeniu, że przerwanie tej ciągłości w 1950 roku – decyzją o zamianie samorządów miejskich w prezydium miejskich rad narodowych – była jednym z najbardziej krótkowzrocznych i niewybaczalnych postanowień moskiewskiego nadzoru administracyjnego. Powracając do obrad konferencyjnych, dodajmy, że akta miejskie miały stanowić jeden zespół, budowany na układzie kancelaryjnym stosowanym w danym okresie historycznym²¹. Szczegółowo omówiono również sposób postępowania z aktami przedsiębiorstw i instytucji miejskich (jak szkoły, teatry, biblioteki, szpitale). Częścią składową zespołu akt miejskich miały one pozostać w wypadku przyporządkowania ich władzom miejskim (także budżetowo) i ujęcia w ogólnym planie registratury miasta. Akta przedsiębiorstw wykonujących usługi komunalne (elektrownie, tramwaje) miały stanowić odrębne zespoły²². Zapowiadano dalsze konsultacje w sprawie postępowania z produkcją aktową miast.

Regularne narady, stanowiące charakterystyczny dla archiwistyki instrument rozwoju tej dyscypliny, traktowane były – zwłaszcza w latach pięćdziesiątych – jako czynnik urzeczywistniania bliskich relacji praktyki z teorią: zbiorowej weryfikacji uzyskanych dotychczas rezultatów. Te, które odbywały się po moskiewskich przesileniach politycznych i polskim Październiku, stanowiły często próbę modyfikacji najbliższych programów działania. Wiemy już, że poszukiwania twórczych rozwiązań problemu opracowania zasobu wносиły do tej dyscypliny element niezbędnej (politycznej) niezależności. Wspominane obrady z 1956 i 1958 roku w sprawie opracowania akt urzędów państwowych i samorządowych należy zaliczyć do zespołowych repetycji polskich archiwistów – próby pogodzenia konkretnych wymogów aktotwórczej i archiwotwórczej rzeczywistości z teoretycznymi przesłankami, wynikającymi z publikacji

²⁰ *Ibidem*, s. 7–13.

²¹ W wypadku braku możliwości odtworzenia układu kancelaryjnego lub registraturalnego proponowano zastosowanie układu rzeczowego. Por. W. Maciejewska, *Międzyarchiwalna konferencja w sprawie porządkowania akt miejskich*, „Archeion” 1958, t. 29, s. 303–304.

²² Ciekawe stanowisko zajęli uczestnicy obrad w stosunku do akt różnych komitetów społecznych działających na rzecz miasta. Niezależnie od więzi tych materiałów z dokumentacją urzędu miejskiego opowiedziano się za umieszczeniem ewidencji akt komitetów na końcu inwentarza akt miejskich – jako odrębnych działów. Por. *ibidem*, s. 304.

(głównie w dziewiętnastym i dwudziestym tomie „Archeionu”) zapoznanych liderów polskiej archiwistyki. Rozwinięcie ówczesnych ustaleń, ich zestawienie z europejskimi propozycjami postępowania z zespołem archiwalnym, stało się udziałem kolejnego pokolenia archiwistów. Warto przypomnieć, że polska służba archiwalna rozpoczęła określone przygotowania organizacyjne do nowych zadań. Utworzono między innymi Centralną Komisję Metodyczną oraz – działające przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych – Biuro Prac Naukowych. Podobnie jak w innych krajach bloku wschodniego naukowej działalności archiwów miała sprzyjać zmiana resortowego przyporządkowania państwowej służby archiwalnej, która włączona została do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego²³.

Jedną z pierwszych publikacji potwierdzających odradzanie się teorii archiwalnej w warunkach popaździernikowych był artykuł Ireny Radtke na temat zespołów złożonych. Zdanie otwierające tekst odzwierciedla ówczesną hierarchię wartości polskiej teorii archiwalnej. Autorka pisze mianowicie, że „zasada proveniencji kancelaryjnej akt i związane z nią zagadnienia selekcji akt, należą do podstawowych zagadnień archiwistyki polskiej i światowej”. Dodaje od razu, że „w związku z przestrzeganiem tej zasady występuje w archiwistyce polskiej, mniej lub bardziej widoczna, tendencja do rozbijania zespołów złożonych na zespoły proste”. Intencja ta była w pewnym stopniu konsekwencją dyskusji prowadzonych w czasie omawianych konferencji archiwalnych i wytycznych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, „która niejednokrotnie zalecała właśnie taki sposób postępowania”. Radziecka archiwistyka знаła tylko pojęcie zespołu prostego²⁴.

Autorka zdecydowała się opublikować artykuł w przekonaniu, że teoria i praktyka archiwalna nie wypracowały „jeszcze uzgodnionej, precyzyjnej” definicji terminu „zespół złożony”. W potocznym rozumieniu pojęciem tym określano każdy zespół o skomplikowanej budowie wewnętrznej. Kazimierz Konarski, do którego autorka często się odnosiła, przedstawił rozbudowaną charakterystykę takiego zespołu, która wymagała, według autorki, doprecyzowania. Z literatury zachodnioniemieckiej przytoczyła autorka zasadę *Durchbrechung des Provenienzprinzips*, dopuszczającą możliwość łamania zasady proveniencji, „gdy prowadzi do nieprzejrzystości zespołu”, albo formowania szczątkowych zespołów. Akceptując słownikową definicję zespołu

²³ Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 99.

²⁴ I. Radtke, *Zagadnienie zespołu złożonego i sukcesji akt w aktach administracji państwowej XIX i XX wieku*, „Archeion” 1960, t. 33, s. 3–19; K.G. Mitiajew, *Teoria i praktyka pracy archiwalnej*, Warszawa 1954, s. 95. W Polsce do grona zwolenników rozbijania zespołów złożonych na proste należał profesor Adam Stebelski.

złożonego²⁵, Radtke zaznaczyła jednak, że o istnieniu złożonego czy prostego zespołu nie mogą decydować „w XX wieku ilość kancelarii w urzędzie, lecz jedność ustroju urzędu, wspólny budżet, wspólne kierownictwo” oraz między innymi wspólne przepisy kancelaryjne dla całego urzędu i sposób układu akt²⁶.

Problematyka współczesnego zespołu archiwalnego stanowiła przedmiot dynamicznej dyskusji polskich archiwistów w czasie piątej konferencji metodycznej, odbywającej się od 12 do 14 grudnia 1961 roku. Hasłem wywoławczym była tym razem kwestia zespołu otwartego, który stał się wówczas poniekąd polską specjalnością. W opinii głównej referentki, Haliny Chrościckiej, Polska nie mogła korzystać z obcych wzorów, na Zachodzie bowiem akta o wiele dłużej przechowywane były w urzędach. Nierzadko – między innymi w Wielkiej Brytanii i krajach Beneluksu – przekazywano je do archiwum państwowego w stanie uporządkowanym. W Związku Radzieckim z kolei akta najczęściej spływały (tradycyjnie) do archiwów w odstępach rocznych²⁷. Zgodnie z zarządzeniem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 13 sierpnia 1958 roku²⁸ do zespołów otwartych miały spływać tylko akta kategorii A, przy czym nie zobowiązano urzędów wytwórców do ich porządkowania. Referentka zgłosiła oczywiście swoje sugestie co do zasad opracowania spływających do archiwów akt, zastrzegając, że „problem zespołów otwartych jest ciągle otwarty”. Franciszek Cieślak, wskazując niektóre rozwiązania wschodnioniemieckie, proponował, aby ostateczne opracowanie akt przeprowadzać etapami, pozwalającymi stwierdzić „istnienie podstaw do zastosowania cezury w zespole”²⁹.

Debata nad zespołem otwartym stała się dobrą okazją do podsumowania polskich badań nad zespołem archiwalnym. Niezależnie jednak od nowatorstwa zawartego w niektórych propozycjach trudno nie zauważyć w nich respektu dla zasady proveniencji i pewnych problemów interpretacyjnych. Wobec niejasności, jakie ciągle pojawiały się w różnych propozycjach dostosowania tej zasady do bieżących potrzeb, Czesław Biernat wygłosił w trakcie konferencji wykład *Zasada przynależności zespołowej w ujęciu archiwistów holenderskich*³⁰.

²⁵ Jako zespół prosty określał *Polski Słownik Archiwalny* (Warszawa 1952, s. 30–31) produkcję aktową „jednej kancelarii, która nie podlegała zmianom organizacyjnym”. Jeśli w wyniku działalności powstaje „w obrębie urzędu kilka kancelarii”, mamy do czynienia z zespołem złożonym.

²⁶ I. Radtke, *Zagadnienie...*, s. 1, 4–5, 7, 13.

²⁷ H. Chrościcka, *Problematyka zespołów otwartych*, „Archeion” 1962, t. 37, s. 80–94.

²⁸ M.P. z 1958 r., Nr 73, poz. 432.

²⁹ F. Cieślak, *Uwagi w sprawie opracowania zespołów otwartych*, „Archeion” 1962, t. 37, s. 97.

³⁰ „Archeion” 1962, t. 37, s. 121–128. Organizatorzy piątej konferencji metodycznej uznali za merytorycznie nieusprawiedliwione, przynoszące „szereg szczegółów nieznanych dotychczas polskim archiwistom”,

Konferencja odbywała się już pod auspicjami Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Jednym z punktów obrad była także kwestia badań naukowych i rozwoju teorii archiwalnej. Lata sześćdziesiąte miały być dekadą umocnienia w krajach bloku wschodniego naukowego potencjału archiwów przez zwiększenie badawczej aktywności ich kadr³¹. Wiele obiecywano sobie po działalności Katedry Archiwistyki w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, która szybko uzyskała uprawnienia doktorskie.

Artykuł Wandy Maciejewskiej, podsumowujący problemy opracowania zasobu w okresie powojennym, pośrednio tłumaczy ograniczone dotychczas zaangażowanie archiwistów w działalność naukowo-badawczą. W miarę usystematyzowane prace nad porządkowaniem akt rozpoczęły się, według autorki, w 1950 roku – pięcioleciu, w którym także archiwów państwowych nie ominęła polityka agitacyjno-propagandowa obozu sowieckiego. Niezależnie więc od swoich statutowych czynności archiwa zobowiązane zostały do czasochłonnej, prowadzonej na wielką skalę akcji pod kryptonimem „inventaryzacja tematyczna”. Właśnie kolejne tematy tych ogromnych przedsięwzięć stanowiły czytelny emblemat tamtej epoki: dzieje ruchu robotniczego w Polsce czy rewolucji 1905–1907 roku. Pożyteczna skądinąd kwerenda źródeł do dziejów wsi trwała aż cztery lata, w okresie, dodajmy, stosowania w polskich archiwach norm wydajności pracy. Tymczasem akta dużych urzędów zaczęły dopiero spływać do archiwów państwowych. Podobnie jak w krajach ościennych punkt ciężkości opracowania zespołów przesunięty został na dokumentację najnowszą dopiero w latach 1961–1965. W archiwach powstawał wreszcie klimat do bardziej profesjonalnej, długofalowej działalności³².

W tym samym „Archeionie” Wojciech Zyśko powrócił do dzielących środowisko archiwistów kontrowersji wokół metod opracowania zespołów otwartych. Autor dzieli się refleksjami, które powstały w trakcie jego prac w zespole przygotowującym stosowną instrukcję w tej sprawie. W tych pesymistycznych rozważaniach przeważał krytyczny ton wobec głównych postulatów zgłaszanych na piątej konferencji metodycznej, zwłaszcza braku odpowiedzi na podstawowe pytania³³. Wojciech Zyśko uważał, że zabrakło przede wszystkim teoretycznego przygotowania do tej trudnej kwestii, poważniejszych studiów

przybliżenie uczestnikom konferencji poglądu archiwistów holenderskich w sprawie przynależności zespołowej.

³¹ Do najczęściej wskazywanych w czasie obrad przykładów należał archiwista unikający kontaktu z teorią archiwalną, przedkładający nad nią zainteresowania historią i ewentualnie publikujący najnowsze źródła.

³² W. Maciejewska, *Opracowanie zasobu archiwalnego w Polsce Ludowej*, „Archeion” 1964, t. 41, s. 79–80, 83.

³³ Pierwszym pytaniem, według autora, była kwestia: kiedy mamy do czynienia z zespołem otwartym (z jakąś jego wyodrębniającą się częścią składową), a kiedy z „materiałem już zamkniętym – czyli oddziel-

nad ówczesnym modelem administracyjnym i funkcjonowaniem urzędów wytwórców akt, a także konsultacji z sąsiadami.

W połowie lat sześćdziesiątych dorobek polskiej archiwistyki dotyczący problemu wyodrębniania i opracowania zespołów wzbogacił się o nowe publikacje. Irena Radtke zaakcentowała względy historyczno-ustrojowe oraz odrębność kancelarii (registrator) jako podstawę rozgraniczenia złożonych tworów aktowych³⁴. Czesław Biernat uzasadniał z kolei, że dopiero niezależne funkcje, rzeczywista samodzielność wytwórcy akt uprawomocniają decyzję o wyodrębnieniu zespołu archiwalnego. W przeciwieństwie do tradycyjnie prowadzonej registratury w czasach rejencji pińskiej (analizowanej przez Irenę Radtke) dokumentacja peerelowskich rad narodowych (o której pisał Biernat) stanowiła przykład nowego typu urzędów, czekających na szybkie rozpoznanie³⁵. Publikacja Biernata pełniła jakby podwójną funkcję: metodycznego przewodnika dla pracujących nad tymi aktami archiwistów oraz głosu w dyskusji na temat zmniejszającego się znaczenia kancelarii w wyodrębnianiu zespołów w systemie registratury zdecentralizowanej. Kilka lat później ukazał się artykuł Kazimierza Arłamowskiego w sprawie zespołów zachowanych fragmentarycznie. Autor, wytrwale dociekający istoty współczesnej archiwistyki, przedstawił w lapidarnej formie propozycję wskazań metodycznych co do opracowania zespołów szczątkowych, które podbudował oryginalnymi, zachęcającymi do dyskusji rozważaniami teoretycznymi³⁶.

Konkretnym dopełnieniem tych publikacji był kolejny artykuł Ireny Radtke na temat jednolitych rzeczowych wykazów akt. Asumpt do przyspieszenia dyskusji polskich archiwistów stanowiło zarządzenie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z 9 kwietnia 1963 roku w sprawie podziału materiałów archiwalnych na kategorie, do którego załącznik stanowił przykładowy wykaz akt typowych³⁷. Tekst znanej poznańskiej archiwistki był kolejną publikacją o charakterze instryktażowo-metodycznym. Sama autorka określiła go jako artykuł dyskusyjny. Dziesięciolecie to przyniosło bowiem rosnące zapotrzebowanie archiwistów

nym zespołem"? Por. W. Zysko, *Zagadnienie opracowania zespołów otwartych – założenia do instrukcji*, „Archeion” 1964, t. 41, s. 200–201, 207.

³⁴ I. Radtke, *Przemiany administracyjno-ustrojowe b. Rejencji w Pile i powikłania zespołowe jej spuścizny aktowej*, „Archeion” 1967, t. 46, s. 7–27.

³⁵ Cz. Biernat, *Wyodrębnienie zespołów w zasobie aktowym rad narodowych*, „Archeion” 1965, t. 42, s. 7–23. Artykuł powstał z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i dotyczył problemu, który „stanąć miał dopiero przed archiwistami”. Dotychczas tylko archiwum poznańskie przygotowało zbiorowe opracowanie poświęcone aktom rad narodowych województwa poznańskiego w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej (por. „Archeion” 1956, t. 25, s. 47–63). Tekst przedstawiony został na trzeciej konferencji metodycznej.

³⁶ K. Arłamowski, *Szczałki i fragmenty zespołów, teoria i metody opracowania archiwalnego*, „Archeion” 1969, t. 51, s. 27–33.

³⁷ M.P. z 1963 r., Nr 37, poz. 184.

na rzeczowy wykaz akt o dziesiętnym sposobie sygnowania, przy słabym ciągle zaangażowaniu innych resortów w realizację zaleceń Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Praktyka wykazała, że nieźle radzono sobie na szczeblu wojewódzkim i powiatowym z pierwszą częścią wykazów dotyczących właśnie akt typowych (klasy od 0 do 3). Zniechęcały jednak następne hasła (od 4 do 9), wymagające dostosowania do tej skali spraw specyficznych dla danego zakładu pracy, zwłaszcza tych o skomplikowanej strukturze. Łatwiejsze do opracowania – z tego punktu widzenia – wykazy strukturalne nie wytrzymały jednak próby czasu. To jednolite rzeczowe wykazy akt miały być oczekiwanym łącznikiem między biurem (wytwórcą akt), archiwum zakładowym i archiwum państwowym³⁸.

Podobne funkcje szkoleniowe pełnił artykuł trzech autorek, prezentujący zastosowane przez Archiwum Akt Nowych w Warszawie metody porządkowania akt z lat 1945–1950. Tekst opublikowany został w 1966 roku – w momencie, gdy polskie archiwa miały już spore doświadczenia w opracowywaniu akt z tego okresu. Autorki odniosły się zatem do mniej znanych „w terenie” urzędów centralnych. Artykuł podzielono na dwie części: w pierwszej omówiono systemy kancelaryjne w tych urzędach. Druga przedstawiała trudności związane bezpośrednio z opracowaniem, wynikające głównie z luk w aktach przekazywanych do Archiwum Akt Nowych. Siłą rzeczy więc wykład skupiał się na problemie szkodliwości przenoszenia na płaszczyznę archiwalną wszelkich schematycznych rygorów. Najwięcej miejsca poświęcono oczywiście kwestii uelastycznienia zasady ścisłej rekonstrukcji układu kancelaryjnego przy formowaniu zespołów akt. W tym wypadku zdecydowano się na wybór najlepszych i najdłużej stosowanych systemów, umożliwiających zachowanie jednolitości układu akt zespołu³⁹.

W nabierającym rozmachu polskim piśmiennictwie archiwalnym piętnastolecia 1956–1970 zaznaczały także swoją obecność publikacje dotyczące kwestii opracowania akt w archiwach działających poza państwową służbą archiwalną oraz dokumentacji pozaaktowej. Dokumentację techniczną i audiowizualną, której archiwizacja odbywała się poza klasycznym, proveniencyjnym kanonem, próbowano opracowywać w krajach bloku wschodniego według radzieckich instrukcji. Wiadomo, że w wypadku dokumentacji pro-

³⁸ I. Radtke, *Jednolite rzeczowe wykazy akt*, „Archeion” 1966, t. 44, s. 31, 34, 38–39, 43.

³⁹ Jedyne, jak podkreślają autorki, odstępstwo od tej zasady zastosowano w wypadku Centralnego Urzędu Przemysłu. Wybrano tu (określany w artykule jako „najdoskonalszy”) jednolity układ rzeczowy, oparty na dziesiętnym wykazie akt. Dodano przy tym, że wykaz ten wprowadzono w życie trzy miesiące przed likwidacją urzędu. Por. M. Lewandowska, B. Szydłowska, M. Tarakanowska, *Metody porządkowania zespołów aktowych z okresu 1945–1950 w Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, „Archeion” 1966, t. 43, s. 15–29.

jektowo-technicznej realizacja tych wytycznych nastęrczała wiele problemów. Zaawansowane konsultacje ze stroną radziecką rozpoczęły się w połowie lat pięćdziesiątych, w trakcie dyskusji nad przygotowywanym przez Kuzina całościowymi propozycjami. Pojawiająca się wówczas w polskiej literaturze „nowa perspektywa pracy” propagowała zalety „metody kompleksowości” – scalania pełnej dokumentacji danego obiektu inwestycyjnego w zespole inwestora. W artykule opublikowanym po trzeciej konferencji metodycznej Olimpia Staroń pisała: „czas pokaże jak te zagadnienia ostatecznie uregulujemy”. Apelowala wówczas o zatrudnienie w archiwach osób posiadających przygotowanie techniczne. Dziesięć lat później autorka ta z sympatyczną otwartością stwierdzała, że poszukiwania nowych możliwości adaptacyjnych nadal trwały⁴⁰.

W Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, istniejącym od 1955 roku, radzieckie zasady opracowania materiałów audiowizualnych pomogły polskim archiwistom w podjęciu pierwszych ważnych decyzji. Zrezygnowano przede wszystkim z początkowego zamiaru gromadzenia w tym archiwum tylko dokumentacji szczebla centralnego. Według Elżbiety Laudańskiej-Paszkovskiej zdecydowały o tym względy aksjologiczne – upowszechniające się przekonanie, że w wypadku tych materiałów należy brać pod uwagę ich charakter i treść, a nie rangę instytucji. Warto zaznaczyć, że ze względu na różnorodną formę dokumentacji fotograficznej, fonograficznej i filmowej zdecydowano, że każdy z oddziałów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej będzie miał własną pracownię naukową⁴¹.

W odmiennej atmosferze naukowej prowadzono badania nad dokumentacją prywatną. Odbywały się one w kręgu, sygnalizowanych wcześniej, europejskich inspiracji, w warunkach zdecydowanego ożywienia studiów na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W Polsce odwoływano się głównie do publikacji wschodnioniemieckich. Na krakowskim zjeździe historyków polskich w 1958 roku Zygmunt Kolankowski, reprezentujący Archiwum Polskiej Akademii Nauk, zainicjował dyskusję prowadzącą do odnalezienia w archiwalnych zbiorach prywatnych „swego rodzaju kośćca”, wokół którego można by grupować wszystkie materiały. Komentując ideę „uzespołowienia tych zbiorów” w ujęciu Meisnera, Kolankowski podkreślał, że spuścizna to

⁴⁰ W 1966 roku Olimpia Staroń pisała, że podobnie jak inni archiwiści „biedzimy się nad tym zagadnieniem”. Por.: O. Staroń, *Problem dokumentacji technicznej w archiwach*, „Archeion” 1956, t. 25, s. 171, 177; eadem, *Archiwalne opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej omawiane w czasopismach archiwalnych w ZSRR, ČSR i NRD*, „Archeion” 1966, t. 456, s. 85–96.

⁴¹ Na przykład zdjęcia zaczęto w latach sześćdziesiątych klasyfikować według rozbudowanego systemu tematyczno-dziesiętnego. Por. E. Laudańska-Paszkovska, *Organizacja i działalność Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie*, „Archeion” 1964, t. 41, s. 149, 151–152, 155.

„wytworzony w sposób organiczny zespół archiwalny pochodzenia prywatnego”⁴². W wychodzącym naprzeciw zainteresowaniom archiwistów artykule z 1965 roku Andrzej Piber przedstawił przykładowy schemat układu porządkowanych spuścizn. Podzielił się jednocześnie wątpliwościami na temat elementarnych kwestii tych materiałów. Wyraził pogląd, że ogromne zróżnicowanie formalne i treściowe spuścizn utrudnia wręcz sprecyzowanie jednoznacznych atrybutów tego typu archiwaliów. Wartością dodaną publikacji Pibera jest prezentacja literatury przedmiotu archiwistyki radzieckiej, czeskiej i wschodniemieckiej⁴³.

Po 1956 roku, mocniej niż w innych krajach bloku wschodniego, włączała się do archiwalnych debat archiwistyka kościelna. Pozwalały one w pierwszym rzędzie na konstatację nie tylko znamiennych analogii w zakresie opracowania akt między archiwistyką świecką a kościelną, ale także występujących w archiwach kościelnych barier metodycznych, zwalniających tempo prac. W czasie pierwszego zjazdu archiwistów i bibliotekarzy kościelnych, który odbył się 26–27 czerwca 1957 roku na Jasnej Górze, odwoływano się równie wyraźnie jak na konferencjach państwowej służby archiwalnej do wykładni teoretycznej zawartej w dziewiętnastym i dwudziestym tomie „Archeionu”. Praktyczne utrudnienia bieżącej działalności archiwów kościelnych, właściwego rozpoznania różnych niuansów związanych z formowaniem zespołu archiwalnego, stanowiło ogromne rozproszenie zasobów kościelnych⁴⁴. Nawiązywał do tych problemów również Kazimierz Kaczmarczyk w zamieszczonych na łamach „Archeionu” uwagach metodycznych w sprawie postępowania z aktami klasztorными. Materiał uzupełniony został schematami porządkowania tych archiwaliów. Kaczmarczyk uwzględnił zarówno klasztory małe (bez posiadłości ziemskich), jak i klasztory wielkie (z dobrami ziemskimi) oraz archiwum przeora prowincyjnego⁴⁵.

⁴² Z. Kolankowski, *Podstawowe zagadnienia metodyczne porządkowania spuścizn rękopiśmiennych*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1959, nr 2, s. 14–15. Por. H. Dymnicka, *Prace Archiwum PAN nad modyfikacją porządkowania spuścizn*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1959, nr 2.

⁴³ A. Piber, *Spuścizna archiwalna – jej istota, zawartość, układy, metodyka porządkowania*, „Archeion” 1965, t. 42, s. 43–62.

⁴⁴ Usprawnieniu pracy archiwów kościelnych miała sprzyjać ich reforma organizacyjna, polegająca na połączeniu archiwów kapituł katedralnych z archiwami kurialnymi oraz koncentracji archiwów partykularnych. Silne archiwa diecezjalne zyskiwały dzięki temu potencjał kadrowy i możliwości nadzoru metodycznego nad porządkowaniem zasobu archiwalnego. Por.: S. Librowski, *Stan i potrzeby archiwów kościelnych oraz program prac na najbliższy okres*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1959, t. 1, s. 26–30; idem, *Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacyjnej archiwów kościelnych w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1961, t. 3, s. 6 i n.

⁴⁵ K. Kaczmarczyk, *Porządkowanie archiwów klasztorных*, „Archeion” 1967, t. 47, s. 7–22.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA: FAZA NIEUSTANNYCH POSZUKIWAŃ

Autoryzowana – w ramach wschodnioniemieckiej strefy okupacyjnej Związku Radzieckiego i jej kontynuacji jako Niemieckiej Republiki Demokratycznej – indywidualnymi osiągnięciami zasłużonych badaczy, archiwistka tego kraju zdołała podtrzymać swój szczególny status do 1959 roku. Data ta być może nie stanowi jakiegś jednoznacznej cezury w powojennych dziejach tej dyscypliny, wyznacza jednak dość wyraźną granicę zmiany uwarunkowań politycznych, oddziaływań wewnętrznych blokujących realizację wcześniejszych zamierzeń. Decydującym czynnikiem negatywnie oddziałującym na proces doskonalenia zasad opracowania akt – chyba jeszcze bardziej odczuwalnym niż w wypadku kwalifikacji akt – stało się odcięcie archiwistów wschodnioniemieckich od bieżącej współpracy z zachodnioniemieckimi kolegami. Wiemy już, że trudne poprzednie lata, przesycone stalinowską propagandą, nie powstrzymały tych kontaktów. Niespodziewanie, powtórzmy, nazwano je po latach „wyspą wolności i szczęśliwości”. Na początku piętnastolecia 1956–1970 archiwiści Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdążyli włączyć się do uczestnictwa w międzynarodowych kongresach i konferencjach. W 1956 roku ukazały się dwie publikacje zapowiadające przyspieszenie badań nad aktami najnowszymi. W obu zaznaczyła się mocno obecność dwóch podstawowych autorów tego enerdowskiego piętnastolecia: nadal aktywnego Heinricha Ottona Meisnera i specjalizującego się w ujęciach syntetycznych Gerharta Endersa.

Księga wydana z okazji sześćdziesiątych piątych urodzin Meisnera zyskała znaczną popularność dzięki oczywiście szczególnej pozycji naukowej jubilata. Znani autorzy, którzy przesłali do wydawnictwa swoje teksty, starali się nawiązać do rozległych zainteresowań profesora. Znalazły się wśród nich artykuły dotyczące procesu aktotwórczego, walorów źródłowych współczesnej dokumentacji, a także różnych aspektów opracowania akt. Archiwiści otrzymali po prostu interesującą publikację wprowadzającą w tematykę akt najnowszych.

Zamieszczający również swoje teksty Wolfgang Leesch i Gerhart Enders nawiązali przy okazji do toczącej się wówczas debaty w sprawie wolnej zasady proveniencji. Leesch widział w procesie tworzenia „kancelaryjno-rzeczowego” związku między aktami istotę czynności archiwotwórczych. Wolna zasada proveniencji będzie, według niego, konstruktywnie służyć archiwistyce, jeśli pozwoli badać sposób i zasady zrastania się akt w pewne całości⁴⁶. Enders

⁴⁶ W tym również dostrzegają Leesch podstawowe zadania archiwistyki jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Por. W. Leesch, *Methodik, Gliederung...*, s. 13–26.

z kolei, popierający ogólnie zasadę Adolfa Brennekego, zarysował różne problemy teoretyczne i praktyczne, które wymagają gruntownego rozpoznania⁴⁷. Autor podjął zresztą te próby w kolejnych opracowaniach podręcznikowych.

Pierwsze takie opracowanie, które ukazało się właśnie w 1956 roku, stanowiło teoretyczne rozpoznanie problemów archiwistyki współczesnej. W charakterystyce zespołu archiwalnego i zasady proveniencji – przedstawionej w całościowym, historycznym ujęciu – Enders akcentował nowsze koncepcje interpretacyjne. Szczególnie jednak starał się uwzględnić możliwości wykorzystania zaproponowanej przez Meisnera analizy genetycznych związków między aktami oraz funkcje urzędu (wytwórca akt) jako czynnika decydującego o skuteczności zasady Brennekego⁴⁸.

Kolejna publikacja powstała przy udziale Endersa, dyplomowanego archiwisty Archiwum Centralnego i wykładowcy w Zawodowej Szkole Archiwalnej, wymaga specjalnego komentarza. Książka, a właściwie siedemdziesięciodziesięciostronicowa broszura, która ukazała się w 1959 roku, tylko w pewnym stopniu mogła stanowić, zapowiadane we wstępie, skondensowane podsumowanie dokonań archiwistyki wschodnioniemieckiej, a już na pewno nie była zapisem stanu opracowania zasobu archiwalnego. Pisana z udziałem ówczesnego szefa Państwowego Zarządu Archiwów, przypominała raczej druk urzędowy. Przedmowa wydawcy broszury wyraźnie sygnalizuje to, o czym pisał w 2009 roku, cytowany już, Herman Schreyer: zaostrenie kursu i obligowanie archiwistów do aktywności politycznej⁴⁹. Lapidarne, łatwo rozpoznawalne i trafne oceny dorobku archiwistyki wschodnioniemieckiej prezentowane w książce przez Endersa nie miały szans, aby przebić się do czytelnika przez ideologiczną obudowę. We wprowadzeniu podkreślono między innymi konieczność sprostania „nowym zadaniom służby archiwalnej, wynikającym z potrzeb socjalistycznego budownictwa” oraz „ustalenia stanowiska nauki o archiwach i rolę archiwisty w państwie socjalistycznym”. Dodaje się równocześnie, że nauka o archiwach „przestała być dziedziną abstrakcyjną”, odległą od życia – „nabrała charakteru społecznego przez współdziałanie archiwistów na rzecz zwycięstwa socjalizmu”⁵⁰.

Do 1958 roku zebrano około 188 kilometrów bieżących akt i 197 tysięcy dokumentów, z czego 70% było uporządkowanych. Funkcjonujące poza państwową siecią archiwa miejskie zgromadziły blisko 80 kilometrów bieżących

⁴⁷ G. Enders, *Probleme des Provenienzprinzips*, [w:] *Archivar und Historiker...*, s. 27–44.

⁴⁸ Idem, *Archivistik*, Berlin 1956.

⁴⁹ H. Schreyer, *Das staatliche Archivwesen...*

⁵⁰ K. Hönel, G. Enders, *Aufbau und Entwicklung des Archivwesens der Deutschen Demokratischen Republik*, Berlin 1959 [recenzja Franciszka Paprockiego w: „Archeion” 1961, t. 34, s. 215].

akt. Archiwa powiatowe z kolei zabezpieczały również archiwa gmin. Tylko niektóre ze zbiorów akt gospodarczych pełniły funkcje archiwów, większość z nich pozostawała składnicami. Warto podkreślić, że Instytut Archiwistyki w Poczdamie włączony został w 1958 roku do Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. Średnia kadra kształciła się od 1955 roku w Zawodowej Szkole Archiwalnej. Zaznaczyła się mocno zmiana rangi czasopisma „Archivmitteilungen”. W 1959 roku przekształcone zostało ono z „pisma o charakterze informacyjnym w organ fachowy poświęcony teorii i praktyce archiwalnej”. Miało, inaczej rzecz ujmując, stanowić przeciwwagę dla zachodnioniemieckich czasopism archiwalnych.

Te wielokierunkowe inicjatywy świadczyły również o sposobieniu się erodowskiej służby archiwalnej do akcji opracowania najnowszej produkcji aktowej. W siedmioletniej perspektywie rozwojowej archiwistyki zdecydowanie się podkreśla, że „nauka o archiwach zająć się musi problematyką akt współczesnych, dać ich historyczną ocenę i udostępnić do badań”⁵¹. Zapowiada się równocześnie „jeszcze silniejsze powiązanie zadań archiwów z socjalistycznym budownictwem”, między innymi przez nowe ustawodawstwo archiwalne i nowy podręcznik archiwistyki. Każda z tych dróg miała odzwierciedlać „socjalistyczny charakter państwowego zasobu archiwalnego oraz wyświetlenie stosunku różnych klas społecznych do archiwów i historii zespołów”. Od razu zauważmy, że ta rzadko spotykana nawet za żelazną kurtyną ideologiczna odezwa nie przekształciła archiwów w „socjalistyczny naukowy raj”. Słowniki archiwalne zachowały swoją aktualność, a wspomniany zespół archiwalny nadal czekał na pogłębioną, merytoryczną debatę w sprawie jego dalszych losów. Jakość następnych wydawanych w latach sześćdziesiątych podręczników archiwalnych, jak zwykle, zależała od doświadczenia i naukowych predyspozycji ich autorów.

W 1960 roku Meisner i Leesch, po przedyskutowaniu pewnej różnicy poglądów między nimi, opublikowali wspólny artykuł dotyczący podstawowych terminów archiwalnych, które w świetle omawianej wyżej broszury wymagały wyjaśnienia. Skomentowali także ogólny podział archiwistyki, uzupełniając rozważania propozycją klasyfikacji archiwaliów. Uwzględnili przede wszystkim zmiany w charakterze współczesnej dokumentacji, rosnący dopływ do archiwów materiałów o odmiennej niż tradycyjne źródła formie. Tradycyjna metoda porządkowania – przeważnie według przynależności proveniencyjnej – mogła być w wypadku dokumentacji najnowszej zastępowana układem chro-

⁵¹ Zalecano przyspieszenie szkolenia specjalistycznego i opracowanie do 1965 roku wszystkich zespołów, które do 1960 roku znalazły się w archiwach państwowych. Por. „Archeion” 1961, t. 34, s. 216–218.

nologicznym, przynależności rzeczowej, osobowej czy geograficznej. W tym stanie rzeczy za uzasadniony można uznać, zdaniem autorów, podział archiwaliów na główne, oboczne i zbiory. Podkreślali oni jednocześnie, że podział ten wymaga dalszych studiów, w których również uczestniczyli⁵².

W 1962 roku powrócił Enders jako autor drugiej części zainicjowanego przed sześciu laty podręcznika. Poświęcił ją metodyce archiwalnej i nazwał, zgodnie z ustaleniami niemieckiej terminologii, *Archivverwaltungslehre*⁵³. Ta część podręcznika była przeznaczona przede wszystkim dla kadry archiwalnej o średnim wykształceniu⁵⁴. Polski recenzent podręcznika chwalił klarownie przeprowadzony przez autora wykład, mistrzostwo w „przekazywaniu rzeczy trudnych i skomplikowanych”⁵⁵. Pamiętając o głównym odbiorcy podręcznika, autor pominął niektóre kwestie, jak historię archiwistyki i archiwów oraz międzynarodowe aspekty prawa archiwalnego. Mimo to książka zaliczana była do najlepiej skonstruowanych podręczników metodyki.

Spośród dwunastu rozdziałów bezpośrednio powinny nas tu zainteresować drugi, dotyczący registratur, i czwarty, poświęcony kwestii opracowania akt. Zgodnie z głównym celem podręcznika, polegającym na możliwie wszechstronnym przybliżeniu adeptom archiwistyki dokumentacji współczesnej, Enders odpowiednio eksponował określone fazy dziejów registratur. Podkreślał na przykład znaczenie reformy registratur na przełomie XIX i XX wieku oraz początków registratury zdecentralizowanej⁵⁶, zwłaszcza przejścia z planu registratur (nieuwzględniającego poszczególnych jednostek) do wykazu akt (klasyfikujących również jednostkę). Osobne rozważania poświęcił „anomaliom registraturalnym” w placówkach gospodarczych, które nastęrczały – po ich nacjonalizacji – wiele problemów archiwom krajów bloku wschodniego⁵⁷.

Szczególnie uczulał autor czytelników na problem opracowania akt, podkreślając opinię swoich znakomitych poprzedników, że czynność ta należy do głównych atrybutów teorii i praktyki archiwalnej. Przypominał oczywiście francuską zasadę i zasadę przedmiotową (przedzespołową), a także proces

⁵² H.O. Meisner, W. Leesch, *Grundzüge einer deutschen Archivterminologie*, „Archivmitteilungen” 1960, z. 4.

⁵³ G. Enders, *Archivverwaltungslehre*, Berlin 1962.

⁵⁴ Dyrektor Archiwum Centralnego profesor Helmut Lötze napisał we wprowadzeniu do książki, że jest to przystępne przedstawienie możliwości zastosowania teorii archiwalnej (której poświęcił Enders pierwszą część) w praktycznej pracy archiwisty.

⁵⁵ Recenzja podręcznika Endersa autorstwa Czesława Biernata w: „Archeion” 1964, t. 41, s. 407–413.

⁵⁶ Reforma, przypomnijmy, odegrała decydującą rolę w racjonalizacji procesu aktotwórczego w dwudziestowiecznych urzędach. Polegała na uproszczeniu kontroli obiegu pism w urzędzie, likwidacji registratury centralnej i powierzeniu referentom obowiązku zarządzania aktami w swoim biurze.

⁵⁷ Autor zauważa przy okazji, że z powodów głównie lokalowych archiwa państwowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej bardzo opornie przyjmowały akta powojenne, zwłaszcza z okresu po reformie administracji w 1952 roku.

krystalizowania się zasady przynależności zespołowej. Wydaje się, że decydujące dla autora znaczenie miało sprecyzowanie zasad, które kształtują porządek wewnętrzny zespołów. Przyjmując kryterium historyczne, wylansowane w czołowych niemieckich podręcznikach, skupił się Enders na trzech kwestiach. Rozpoczął od zasady „registraturalnej ścisłej” (proweniencji), która zobowiązuje do odtworzenia w zespole („we wszystkich istotnych punktach”) układu registraturalnego. Zasada „registraturalna korygowana” zaleca z kolei zachowanie „tylko w podstawowych zarysach” dawnego układu registratury – z możliwością wprowadzenia korekt. Wreszcie „zasada pozaregistraturalna” – funkcyjna – preferuje jako podstawę porządku archiwalnego zadania aktotwórcy i najlepiej ukazuje istotę i charakter urzędu. Te dwie ostatnie zasady Enders uważał za najbardziej przydatne we współczesnej praktyce archiwalnej.

Archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej znalazła się w tym czasie za berlińskim murem, nie tylko symbolicznie odgradzającym ten kraj od zachodniej części Niemiec. Uwidocznilo się to między innymi w „fundamentalizacji” przepisów archiwalnych, przywracaniu im stalinowskiej tonacji. Podręcznik Endersa, oparty na twardych, merytorycznych podstawach, po raz kolejny potwierdził jednak moc tkwiącą w naturze archiwistyki, jej nieustającą potrzebę ożywiania racjonalnych przesłanek rozwoju tej dyscypliny.

Ciekawym dopełnieniem naukowych poszukiwań archiwistyki wschodnioniemieckiej z początków lat sześćdziesiątych było podjęcie tematyki dotąd marginalnie traktowanej, a interesującej polskich archiwistów. W roku omawianej już piątej konferencji metodycznej w Warszawie Franz Wallitschke opublikował artykuł poświęcony problematyce zespołów otwartych. Autor starał się sformułować, komentowane w czasie warszawskich obrad, pytania rodzące się w trakcie prac nad dokumentacją najnowsza. Zachęcał zwłaszcza do zastąpienia jakimś trwalszym rozwiązaniem stosowanej w archiwach praktyki utrzymywania tymczasowego układu i tymczasowej sygnatury zespołu otwartego⁵⁸.

Równolegle jednak trwały przygotowania do zmiany prawa archiwalnego. Rozporządzenie z 17 czerwca 1965 roku o państwowej służbie archiwalnej prowadziło do uporczywie realizowanego w okresie stalinowskim zakłęcia ideologicznego – „ujednoczenia”. Zdecydowano się mianowicie w Niemieckiej Republice Demokratycznej ostatecznie dostosować organizację służby archiwalnej do „rozwoju socjalistycznego aparatu państwowego”, czyli państwowej

⁵⁸ F. Wallitschke, *Methodische Überlegungen für die Arbeit im Verwaltungsarchiv*, „Archivmitteilungen” 1961, z. 1.

struktury administracyjnej⁵⁹. Ujednolicenie to (łącznie z ujednoliceniem zasobu) wschodnioniemieckie władze archiwalne uzasadniały potrzebą dalszego „zabezpieczenia wszechstronnej władzy państwowej”, szczególnie zaś „wspieranie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce przeciwko zachodnioniemieckiemu imperializmowi przez przygotowanie odpowiedniej dokumentacji”⁶⁰. Determinacja ta niosła, niestety, praktyczne skutki w zakresie opracowania zasobu – zapowiadany program porządkowania najnowszych akt korygowany był na bieżąco w archiwach czynnościami wynikającymi z nakazu wypełnienia zamówień politycznych czy agitacyjnych (między innymi pamiętnymi kwerendami tematycznymi).

Efektywniej postępowały prace w zakresie, jak to określano, administrowania materiałem aktowym. Przystąpiono mianowicie do uaktualniania, a najczęściej unowocześniania jednolitych wykazów akt. W pierwszej kolejności wymieniono wykazy stosowane od 1956 roku w radach miejscowych. W wyniku prac prowadzonych pod kierunkiem Instytutu do spraw Organizacji Administracji i Techniki Biurowej w Lipsku wydano nowe, jednolite wykazy dla rad okręgów, powiatów i miast⁶¹. Rozpoczętą w ten sposób akcją objęto także centralne organy państwowe i kilka zjednoczeń upaństwowionych przedsiębiorstw⁶². Osobnej wzmianki wymaga fakt opublikowania przez Państwowy Zarząd Archiwów podręcznika „dla twórców registratur”, wskazującego urzędom i przedsiębiorstwom propozycje „prawidłowego administrowania materiałem aktowym”⁶³.

W tej dekadzie odgórnym rygorów państwowa służba archiwalna podjęła również próbę jednorazowej regulacji problematyki opracowania akt. Wyjaśniano, że wobec braku jednolitych wytycznych w sprawie porządkowania akt archiwa nawiązywały do istniejących tradycji albo szukano samodzielnie nowych rozwiązań. Komisja naukowa Państwowego Zarządu Archiwów opublikowała zasady porządkowania i inwentaryzacji w 1964 roku. Niedawno wydany podręcznik Endersa okazał się niezmiernie przydatną podstawą⁶⁴.

⁵⁹ „Gesetzblatt der DDR” 1965, cz. 2, nr 75, s. 567.

⁶⁰ E. Schetelich, *Działalność archiwów w Niemieckiej Republice Demokratycznej w oparciu o rozporządzenie o państwowej służbie archiwalnej*, „Archeion” 1967, t. 47, s. 183–198.

⁶¹ Wykazy weszły w życie 1 stycznia 1965 roku. Por. *Eiheitsaktenplan für die Räte ser bezirke, Kreise, Stadtkreise und Stadtbezirke in der DDR. Einheitsaktenplan für die Räte der kreisangehörige Städte und Gemeinden in der DDR*, Berlin 1964.

⁶² E. Schetelich, *Działalność...*, s. 189–190.

⁶³ B. Brachmann, *Die Schriftgutverwaltung in Staat und Wirtschaft*, Berlin 1965.

⁶⁴ Przepisy te omawiały między innymi szczegółowo problemy przynależności i podziału zasobów archiwów, formowania i odgraniczania oraz wewnętrznego porządkowania zespołów. Por. *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze für die staatlichen Archive der Deutschen Demokratischen Republik*, Potsdam 1964.

Trwające w tej dekadzie prace porządkowe nad dokumentacją najnowszą miały zdecydować o przydatności nowych przepisów.

Normatywny blok archiwistyki eneradowskiej z połowy lat sześćdziesiątych zamykała instrukcja przedstawiająca wymogi przekazywania przez wytwórców akt do centralnych archiwów zakładowych. Archiwa te miały powstawać przy organach władz państwowych i naczelnych władzach gospodarczych i stanowić po prostu lokalną wersję archiwów przejściowych. Poza sprawowaniem funkcji kierowniczych nad archiwami podległych jednostek najważniejszym zadaniem centralnych archiwów zakładowych było zapewnienie, aby dokumentacja z podległych zakładów przekazywana była do tych archiwów w stanie uporządkowanym. W instrukcji podkreślano, że za wykonanie tych prac odpowiadał archiwista centralnego archiwum⁶⁵.

Każda z tych ogólnopaństwowych regulacji nawiązywała w jakimś stopniu do archiwów prywatnych i dokumentacji technicznej. Główne jednak propozycje metod ich archiwizacji odnajdziemy w indywidualnych publikacjach wschodnioniemieckich archiwistów. Jak już kilkakrotnie wspomniano, Meisner postanowił (jeszcze na łamach „Archivalische Zeitschrift”) zmierzyć się ostatecznie z problematyką archiwów prywatnych. Podszedł do tematu w stylu zbliżonym do tego, jaki przyjął w innych publikacjach z tego okresu. Potraktował je mianowicie jako zbiór łączących się ze sobą genetycznie pojęć, które należy nazwać i możliwie najbardziej precyzyjnie zdefiniować. Zdefiniował więc termin „archiwum prywatne”, scharakteryzował cechy wyróżniające te zbiory spośród innych i wreszcie – w części metodycznej artykułu – przedstawił wiele propozycji systematyzacji tych materiałów. Publikacja ta, inaczej rzecz ujmując, wprowadzała archiwalia prywatne, tak jak cytowane⁶⁶ artykuły francuskiego autora Roberta-Henri Bautiera, w teoretyczny i metodyczny obieg archiwistyki.

Przedpole dla tej publikacji przygotował Meisner cztery lata wcześniej. W artykule z 1955 roku zwrócił uwagę na szczególne relacje zachodzące między spuścizną (*Nachlass*) a spuścizną władzy lub – inaczej – organizacji (*Hinterlassenanschaft*). Na międzynarodowym kongresie archiwistów we Florencji w 1956 roku niemieccy archiwiści głosili pogląd, że spuścizna jest „zespołem papierów zebranych przez pracę i działalność zawodową osoby fizycznej”

⁶⁵ Przed przyjęciem akt do centralnego archiwum zakładowego wymagano spełnienia między innymi następujących warunków: uporządkowanie akt wewnątrz teczek i ich posycie, grubość teczek nie powinna przekraczać 6 centymetrów, sporządzone w trzech egzemplarzach spisy zdawczo-odbiorcze, tecki właściwie opisane. Por. *Grundregeln für die Erfassung und Übernahme von Schriftgut aus dem Aktenfürendenstellen durch die Verwaltungsbüro*, Potsdam 1966. Omówienie instrukcji przygotował W. Pyrek w: „Archeion” 1968, t. 49, s. 197–198.

⁶⁶ H.O. Meisner, *Privatarchivalien und Privatarchive*, „Archivalische Zeitschrift” 1959, t. 55.

– czyli właściwie „registraturą lub archiwum osobistym”⁶⁷. Meisner opowiadał się wówczas za grupowaniem materiałów spuścizn w „papiery spraw” (*Geschäftspapiere*), różniące się rodzajem i tematyką. We wspólnym artykule z Leeschem z 1960 roku zaproponował podział spuścizn na papiery osobiste i urzędowe⁶⁸. Dodajmy, że przepisy resortu spraw wewnętrznych podtrzymały rozróżnienie archiwów osób fizycznych i osób prawnych⁶⁹.

Wśród skromnej liczby opracowań na temat dokumentacji technicznej podkreślenia wymagają opublikowane w początkach lat sześćdziesiątych artykuły dwóch autorów. Ze strony archiwów państwowych Karlheinz Blaschke pisał o potrzebie opracowania wytycznych dotyczących przechowywania i brakowania rysunków technicznych. Zaznaczał, że ogromne masy tej dokumentacji zalegające archiwa zakładowe „zmuszają do zajęcia się tymi materiałami”⁷⁰. System ewidencji dokumentacji technicznej przedstawił z kolei Fritz Höher, reprezentujący Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego. Autor podkreślił, że oprócz inwentarza archiwalnego rysunki opisywane były w kartotekach: inwestorów i rzeczowej (z dalszym szczegółowym podziałem budowli)⁷¹.

Dorobek archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej w latach 1956–1970 zamykają – pomijając omówione już opracowanie w sprawie marksistowskich podstaw archiwistyki tego kraju – publikacje Endersa i Meisnera. Nakład popularnego podręcznika Endersa z 1962 roku szybko się wyczerpał, dwukrotnie w związku z tym był wznawiany, ostatni raz w 1968 roku. Problemu opracowania akt dotyczyły w tym wydaniu rozdziały piąty i szósty (od strony 98 do 151). Warto odnotować wzrost zainteresowania recenzentów trzecią koncepcją porządkowania akt, odwołującą się do funkcji wytwórcy akt w wypadku częstych zmian organizacyjnych⁷².

Opublikowana w 1969 roku książka Meisnera *Archivalienkunde* stanowiła finalny segment (obszernie omawianego w literaturze przedmiotu) aktoznawczego tryptyku autora⁷³. Kwintesencję badań Meisnera w latach pięćdziesią-

⁶⁷ Idem, *Archive...* Por. „Archivum” 1959, z. 6, s. 59.

⁶⁸ Do papierów osobistych zaliczali autorzy między innymi świadectwa, nominacje i dowody. Papiery urzędowe dzielili z kolei na przekazy źródłowe powstałe w wyniku działalności zawodowej oraz na papiery powstające na gruncie działalności osobistej. Por. H.O. Meisner, W. Leesch, *Grundzüge...*, s. 134–152. Por. A. Piber, *Spuścizna...*, s. 45, 49.

⁶⁹ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...*

⁷⁰ K. Blaschke, *Die Ausarbeitung von Grundsätzen über Aufbewahrung und Kassation von technischen Zeichnungsgut*, „Archivmitteilungen” 1962, z. 2–3, s. 96–99.

⁷¹ F. Höher, *Rationelle Ablage von Zeichnungen im Archiv*, „Archivmitteilungen” 1961, z. 3, s. 82–85. W innym tekście autor ten zajął się kwestią praktycznej użyteczności rysunków technicznych – por. „Archivmitteilungen” 1963, z. 6, s. 232–233.

⁷² Polski recenzent, M. Wróblewski („Archeion” 1973, t. 58, s. 122), podkreślał: „Nawet jeśli komórka taka nie wykazuje stałości organizacyjnej ale ciągłość funkcji, należy, kolejno przekazujące sobie daną funkcję, komórki ująć w jeden zespół”.

⁷³ H.O. Meisner, *Archivalienkunde vom 16. Jahrhundert bis 1918*, Leipzig 1969.

tych i sześćdziesiątych stanowi pierwsza część podręcznika (*Allgemeine Teil*), łącząca prezentację współczesnych zadań dokumentacyjnych archiwów i nowoczesnych nośników informacji z nową wykładnią fundamentów archiwistyki. *Archivalienkunde* interpretuje autor jako pojęcie nadrzędne dla analizowanych w podręczniku terminów „dyplomatyka”, „nauka o akcie” i „archiwistyka”. Meisner zgadza się z Leeschem, że przedmiotem tej „wiedzy o aktach” ma być przede wszystkim narastająca u wytwórcy dokumentacja, tworząca następnie w archiwach określone całości. Szczególne znaczenie nadał Meisner pojęciu „materiały archiwalne” (*Archivgut*). W węższym zakresie mógł on oznaczać „zarchiwizowaną część materiałów registraturalnych”, a więc również zespół archiwalny. W szerszym znaczeniu obejmował zasób archiwalny⁷⁴.

Ostatnia z projekcji cyklu Meisnera skutecznie utrwaliła wizję współczesnej archiwistyki autora. Tworzyła zacyzyn nowych debat terminologicznych i upowszechniała definitywnie naukowe „wyznanie wiary” tego utalentowanego teoretyka. Podtrzymując w *Archivalienkunde* genetyczną wykładnię procesów aktotwórczych i archiwotwórczych, Meisner proponował równocześnie archiwistom pod koniec omawianego piętnastolecia płaszczyznę porozumienia różnych szkół rozwoju myśli archiwalnej. Na granicy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – w dobie intensywnych przygotowań archiwów do nadchodzącego przesilenia informacyjnego – intelektualna inspiracja zasłużonego badacza okazała się bezcennym wsparciem.

CZECHOSŁOWACJA: RACZEJ BEZ EKSPERYMENTÓW

W czasie pierwszej pięciolatki 1956–1960 czechosłowackie archiwa pozostawały, ogólnie rzecz biorąc, w strefie oddziaływania radzieckiej ideologii i wschodnioniemieckiej teorii archiwalnej. W piśmiennictwie dotyczącym problematyki opracowania zasobu uwidoczniła się z jednej strony obecność radzieckiej zasady historyzmu, z drugiej zaś – mocno tu usadowiona zasada proveniencji. Można przy tym odnieść wrażenie, że w porównaniu z dynamicznymi działaniami prowadzącymi do przyspieszenia selekcji i brakowania akt badania związane z kwestią porządkowania zasobu nie budziły takiej mobilizacji. Odwołująca się do założeń Mitiajewa szkoła podejścia do zespołu archiwalnego, traktowanego jako kompleks historycznie ukształtowanych akt, zdawała się pełnić w literaturze czechosłowackiej funkcję fasadowego

⁷⁴ Druga, szczegółowa część książki, bardziej niż pierwsza – ogólna – nawiązywała do podręcznika z 1952 roku. Polska recenzja, autorstwa Tadeusza Grygiera, ukazała się w: „Archeion” 1973, t. 58, s. 115–120.

ozdobnika. Większe zaufanie archiwistów czechosłowackich budziła, znana im z dotychczasowej praktyki, reguła proveniencyjna. Pole do twórczych dyskusji znajdowali raczej w rozważaniach terminologicznych.

Regulację spraw archiwalnych rozpoczęło rozporządzenie z 1956 roku, podpisane przez szefa resortu spraw wewnętrznych – zwierzchnika państwowej służby archiwalnej. Dokument, jak już zaznaczono, dotyczył selekcji akt. Typując zakłady pracy wytwarzające materiały archiwalne o wartości trwałej, obligował jednocześnie wytwórców akt do odpowiedniego zabezpieczenia dokumentacji „przechowywanej w registraturze”. Powstające w ten sposób archiwa zakładowe miały utrzymywać swoje akta według „registraturalnego porządku”⁷⁵.

Pięciolecie to nie dostarczyło jednak poważniejszych analiz problemu archiwizacji najnowszej produkcji aktowej. Pojawiły się jednak publikacje stanowiące przykład odzewu archiwistyki czechosłowackiej na prowadzone w literaturze europejskiej dyskusje nad aktami gospodarczymi czy dokumentacją audiowizualną. Zapowiadano jednocześnie gruntowniejsze badania nad powojennymi aktami znacjonalizowanych przedsiębiorstw oraz dokumentacją pozaaktową⁷⁶.

Pewne nowe światło na stan zaawansowania czechosłowackiej teorii archiwalnej, poszukiwań atrybutów współczesnej archiwistyki i roli zespołu archiwalnego, rzuca zalecenie ministrów spraw wewnętrznych oraz kultury i sztuki z 23 lutego 1959 roku w sprawie granicy między zbiorami muzealnymi a zasobami archiwalnymi. Sloganowa stylistyka osłabiała, jak wcześniej podkreślano, merytoryczne przesłanie dokumentu. Warto jednak odnotować zawartą w nim próbę zdefiniowania specyficznego charakteru materiałów archiwalnych, odróżniających je od zbiorów muzealnych. Stwierdzono mianowicie, że przyszłe archiwalia „powstawały na skutek organicznej czynności urzędów i instytucji”⁷⁷. Oba resorty, jak z tego wynika, ciągle sytuowały rodowód archiwaliów w głębokiej tradycji proveniencyjnej.

Czechosłowacka konstytucja z 1960 roku opatrzyła nazwę republiki przymiotnikiem „socjalistyczna”. Decyzja ta, zaskakująca chyba także dysponentów politycznych w Moskwie, zapowiadała – podobnie jak w Niemieckiej

⁷⁵ Zakładano jednocześnie możliwość tworzenia wspólnych – dysponujących lepiej przygotowaną kadrą – resortowych archiwów zakładowych, gromadzących akta kilku pokrewnych jednostek. Por.: Z. Šamberger, *Powojenne ustawaodavstvo...*, s. 210; F. Marek, *Archivní péče o písemnosti IZD*, „Archivní Časopis” 1956, z. 4.

⁷⁶ J. Blecha, *Hlavní rysy účetnictví průmyslových podniků u nás do roku 1945*, „Archivní Časopis” 1956, z. 4; M. Košťál, *Archivy velkostatků a jejich majitelů*, „Archivní Časopis” 1957, z. 1; P. Lesjuk, J. Života, *O zkušenostech s kolektivní metodou při zpracování novodobého archivního materiálu*, „Archivní Časopis” 1957, z. 2; K. Bednar, *Obnova starých fotografií*, „Archivní Časopis” 1958, z. 2.

⁷⁷ Z. Šamberger, *Powojenne ustawaodavstvo...*, s. 212.

Republice Demokratycznej – dekadę umacniania ideologicznej doktryny. Archiwiści mieli jednak do zrealizowania swoje zadania, dyktowane głównie koniecznością zapanowania nad zalegającą archiwa zakładowe najnowsza produkcją aktową. Kontynuowana w latach sześćdziesiątych bliska współpraca z – poddawaną teraz szczególnej presji – archiwistyką wschodnioniemiecką nabierała szczególnego znaczenia. Decydujący głos należał i tym razem do liderów ówczesnej teorii archiwalnej.

Autorzy czechosłowaccy nawiązali w pierwszym rządzie do rozgrzewających myśl archiwalną tej dekady terminologicznych rozważań Meisnera i Lesescha. Rozpoczęto od dyskusji nad zagadnieniem naukowej podmiotowości archiwistyki. Funkcję przewodniego motywu merytorycznych sporów pełniły materiały archiwalne, które – zespalane zgodnie ze sztuką archiwalną – decydują o informacyjnym potencjale archiwów.

Na początku lat sześćdziesiątych nastąpiła wymiana poglądów między Z. Fiałą a J. Ružičką. Pierwszy z nich, przedstawiciel archiwum państwowego w Brnie, oddzielał jednoznacznie archiwistykę od dyplomatyki. Był na tyle konsekwentny w swoich poglądach, że „zwalniał” archiwistykę ze studiów nad kancelarią i procesem aktotwórczym. Z kolei Ružička podzielił kontrowersyjne stanowisko Santego, odbierające archiwistyce naukowy status, czyniąc z niej technikę gromadzenia i udostępniania, której „specyficzne metody robocze” nie mają naukowej rangi⁷⁸.

Najbliższe lata potwierdziły różnice zdań teoretyków czechosłowackich – tożsamość naukowa archiwistyki nie znalazła w tutejszej literaturze jednoznacznej wykładni. Połowa lat sześćdziesiątych nie przyniosła także, podobnej jak we wschodnich Niemczech, kodyfikacji prawnej podstawowych ogniwi działalności archiwalnej. Jej substytutem miał być omawiany wcześniej podręcznik archiwistyki⁷⁹. Autor trzeciego rozdziału, J. Radimský, przyjął odmienne niż Z. Fiala założenie co do miejsca kancelarii w studiach nad procesem opracowania akt. Nazwał kancelarię „duszą urzędu”, która powinna stanowić podstawę pracy archiwisty nad zespołem⁸⁰. Problemy z odtworzeniem procesów aktotwórczych w wielu powojennych kancelariach stanowiły następstwo działań dostosowawczych związanych z kampanią nacjonalizacyjną. Do najistotniejszych zaliczył autor próby adaptacji „nowoczesnych systemów opartych na wykazach akt”. Wykazach, dodajmy, często wadliwie sporządza-

⁷⁸ Szerzej – por. B. Ryszewski, *Archiwistyka...*, s. 44–46, 63.

⁷⁹ *Archivní příručka*, Praha 1965.

⁸⁰ Autor podkreślał między innymi znaczenie znaków kancelaryjnych i registraturalnych przy rekonstrukcji układu akt.

nych. Powtórzmy w tym miejscu, że w 1954 roku kancelarie rad narodowych na terenie Czechosłowacji wróciły do dzienników podawczych.

Zagadnienie opracowania akt przedstawione zostały w piątym rozdziale omawianego podręcznika, który napisała G. Čechová. Autorka skoncentrowała się na historycznym przeglądzie „systemów układania akt” oraz problemach „powolnego formowania się pojęcia zespołu archiwalnego i jego niepodzielności”. Krótko przedstawiła również obowiązującą obecnie formułę proweniencyjną „jako podstawy prac porządkowych”⁸¹. Sygnalizowane różnice poglądów, brak wyraźnie dominującego w czechosłowackim piśmiennictwie stanowiska w sprawie uelastycznienia „organicznej reguły”, skłaniały autorów podręcznika do pozostania na zachowawczych pozycjach. Rzecz jasna powodowało to wśród czytelników niedosyt. O tym, jak kłopotliwa była to kwestia dla środowiska archiwalnego, może świadczyć literatura z drugiej połowy lat sześćdziesiątych.

Znamienna wydaje się zwłaszcza polemika między Josefem Hanzalem a Michalem Kušíkiem. Hanzal, odwołując się do poglądów Hermanna Kownatzkiego, kwestionował nadal ten przedmiot badań jako wyróżnik samodzielności archiwistyki. Nawet akta nie mogły być, w przekonaniu autora, traktowane jako bezdyskusyjny symbol tożsamości tej dyscypliny. W pierwszym rzędzie bowiem, zgodnie z rozpowszechnianą tezą radzieckich autorów, stanowiły „produkt procesu historycznego”. Kušík, któremu bliższe były poglądy Wolfganga Leescha, odrzucił efektowną motywację Josefa Hanzala. Przeciwstawiał adwersarzowi klasyczną maksymę, że akta tworzące w archiwach organicznie powstałe całości stają się zespołem, a archiwistyka jest przecież nauką o zespołach archiwalnych. Zgadzał się równocześnie z Leeschem, że w przeciwieństwie do dyplomatyki, zajmującej się pojedynczymi aktami, archiwistyka koncentruje się na formowaniu większych całości⁸².

Z okresu Praskiej Wiosny zwracają uwagę dwie publikacje. Bezpośrednio z klimatu wydarzeń politycznych w Czechosłowacji w 1968 roku zdaje się wyrastać nowe studium Hanzala, przenoszące na grunt archiwalny zagadnienia z zakresu socjologii biurokracji. Autor podejmuje próbę krytycznej oceny funkcjonowania tak ważnego dla archiwów partnera, jakim była administracja centralna i terenowa. Wyraźnie przebijają się teza rozliczeniowa. Niskie notowania społeczne działań administracji stanowiły oczywisty skutek rzeczywistego udziału obywatela w procesach decyzyjnych władz. W opinii Hanzala

⁸¹ Por. recenzję podręcznika autorstwa Stanisławy Pańków w: „Archeion” 1967, t. 46, s. 225–230.

⁸² J. Hanzal, *Pojetí archivnictví v nové literatuře*, „Archivní Časopis” 1965, z. 4, s. 218–219; M. Kušík, *Archi- vnictvo v klasifikácii vedy*, „Slovenská Archivistika” 1968, z. 1, s. 5–10, 16.

nie był to jedyny powód zniechęcenia społeczeństwa, które odczuwało coraz bardziej skutki obniżania się poziomu profesjonalizmu upolitycznionego aparatu urzędniczego. W dobie zdecentralizowanej registry, rosnącej odpowiedzialności referentów za proces aktotwórczy, miało to także wielkie znaczenie dla archiwistyki⁸³.

W podstawy myśli archiwalnej wprowadzał z kolei artykuł reprezentanta słowackiej archiwistyki, Miloslava Košťála, autora krótkiego podsumowania literatury przedmiotu dotyczącej zespołu archiwalnego. Košťál wyodrębnił trzy grupy prac. Najliczniejszą stanowiły artykuły omawiające zespoły powstające w wyniku działalności urzędów i instytucji operujących na tym samym poziomie kompetencji lub powiązanych ze sobą hierarchicznie. Przedmiotem części opracowań był z kolei tylko jeden zespół, a nawet jego wydzielony segment. Publikacje te miały z reguły charakter analiz archiwalno-źródłoznawczych. Uwzględniały mianowicie strukturę zespołów i uwarunkowania kształtujące więzi między aktami, a także walory informacyjne i formy kancelaryjne pozostałości aktowej. Trzeci wreszcie zestaw prac dotyczył określonych typów akt w jednym zespole lub w zbliżonych strukturalnie zespołach archiwalnych.

Miloslav Košťál dostrzegł w piśmiennictwie czechosłowackim jakby cztery sposoby podejścia do zespołu archiwalnego: ustrojowy, teoretyczno-archiwalny, dyplomatyczny i zawartości treściowej. Podkreślił, że przez ostatnie dziesięciolecia upowszechniał się zwłaszcza (także w krajach ościennych) następujący kanon badań nad zespołem archiwalnym: dzieje twórcy zespołu, charakterystyka kwestii ustrojowych i procesów aktotwórczych w kancelarii oraz prezentacja pozostałości aktowej. Uznał, że „ten dyplomatyczny” schemat studiów nad zespołem stawał się stopniowo zbyt skostniałą formułą, która w dobie pogłębiania się informacyjnych funkcji archiwów okazywała się po prostu niewystarczająca⁸⁴.

Artykuł Košťála trafiał niewątpliwie w oczekiwania archiwistyki środkowoeuropejskiej. Podobne dylematy uwidoczniły się również w studiach nad współczesną kancelarią podejmowanych w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Polsce. Tekst stanowił po prostu kolejny motyw do dyskusji archiwistów europejskich w przededniu informatyzacji.

⁸³ J. Hanzal, *Sociologie a dějiny sprawy*, „Archivní Časopis” 1968, z. 2.

⁸⁴ M. Košťál, *Rozbor archivního fondu*, „Slovenská Archivistika” 1968, z. 1. Jednym z ostatnich przytoczonych przez autora przykładów stosowania metod dyplomatycznych do analizy akt najnowszych był obszerny artykuł S. Rudohradského *Zprávy w slovenských národných orgnách v roku 1944-1960 ako historický prameň* („Slovenská Archivistika” 1967, z. 2). Za punkt wyjścia analizy przyjął autor sprawozdania urzędowe, stosując następujący porządek opisu: próba określenia sprawozdań jako osobnego typu akt, geneza i sposób powstawania sprawozdań w kancelarii wystawcy i ich dalsze losy w kancelarii odbiorcy, wewnętrzne i zewnętrzne cechy sprawozdań, charakterystyka sprawozdań jako materiału źródłowego.

W porównaniu z ostrożnym stanowiskiem archiwistyki czechosłowackiej w sprawie opracowania najnowszej produkcji aktowej stosunkowo dużą aktywność pisarską wykazywali autorzy zajmujący się archiwami prywatnymi i dokumentacją techniczną. Milada Wurmová najwcześniej z czechosłowackich archiwistów nawiązała do badań Meisnera nad spuściznami. Przynależność tej dokumentacji do „zespołu papierów” definiowała w ten sposób, że tworzą ją wszystkie materiały, które ich „twórca w czasie swojej działalności publicznej lub zajmując się swoimi sprawami majątkowymi, przyjął lub wysłał”. Dopełniały ten zespół materiały, którymi podczas sprawowania funkcji urzędowych się zajmował i mógł je zatrzymać⁸⁵.

Autorka proponowała jednak inną niż szkoła niemiecka metodę grupowania papierów osobistych, rezygnując z podziału na materiały biograficzne, papiery urzędowe (zawodowe) i korespondencję⁸⁶. Milada Wurmová opowiedziała się za schematem opracowanym przez archiwistów radzieckich i archiwum Polskiej Akademii Nauk. Podział ten podnosił rangę papierów traktowanych jako korespondencja, dzieloną na rodzinną, osobistą i urzędową. Pozostałe materiały zalecała łączyć w jedną grupę: zarówno wszystkie rękopisy twórcy spuścizny, jak i materiały związane z jego działalnością urzędową i publiczną⁸⁷.

W państwach bloku wschodniego ukształtowały się w omawianym piętnastoleciu swoiste specjalistyczne strefy badawcze dotyczące archiwizacji dokumentacji technicznej. Autorzy radzieccy i wschodniemieccy koncentrowali się na archiwach biur projektowych. Archiwistyka czechosłowacka skupiła się z kolei na archiwach technicznych przedsiębiorstw. Opublikowane w latach 1962–1964 artykuły dotyczyły dokumentacji konstrukcyjnej i budowlanej. Tak jak specjaliści radzieccy, autorzy czechosłowaccy narzekali na trudności wynikające z braku ujednoczenia podstawowych pojęć⁸⁸ i zasad ewidencji dokumentacji w archiwach przedsiębiorstw.

Dla naszych rozważań podstawowe znaczenie ma artykuł Františka Čupra poświęcony opracowaniu kancelaryjnemu i archiwalnemu dokumentacji technicznej (w zakładzie budowy maszyn). Autor zaznaczył na wstępie, że w szerokim zestawie materiałów zaliczanych do dokumentacji technicznej niektóre z nich ze względów praktycznych opracowywane są łącznie z aktami ogólnymi (i włączane do wykazów akt). W tej sytuacji pojęcie „dokumentacja

⁸⁵ M. Wurmová, *Z problematyky písemných pozůstalosti*, „Archivní Časopis” 1959, z. 1, s. 14.

⁸⁶ Zbliżony do niemieckiego układ proponował z kolei Z. Šimečka, wyodrębniając dwie główne grupy materiałów: powstające przy bezpośrednim udziale danej osoby i dotyczące tej osoby. Por. A. Piber, *Spušcizna...*, s. 50.

⁸⁷ M. Wurmová, *Z problematyky...*, s. 14–25.

⁸⁸ Na przykład „archiwum techniczne” nazywa się również „archiwum rysunków” lub „kancelarią techniczną”.

techniczna” zawężone jest do rysunków gromadzonych w archiwum technicznym. Opracowany w 1963 roku ogólnozakładowy klasyfikator, wzorem radzieckiego podręcznika Aleksandra A. Kuzina, dzielił całość dokumentacji na działy, wewnątrz których istnieje dziewięć grup, te z kolei dzielą się na klasy i zespoły⁸⁹.

Tak pomyślany klasyfikator pełnił dwie funkcje: ułatwiał brakowanie akt i powodował, że pozostawiony zespół archiwalny dokumentacji technicznej miał nie tylko przedstawiać przykłady produkcji, ale także obejmować ogólny program produkcyjny w danym okresie⁹⁰. Zauważmy jednocześnie, że przedstawiciele państwowej służby archiwalnej Czechosłowacji nie podejmowali jeszcze w tym czasie poważniejszych prób publikacyjnych dotyczących problemu opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

PODSUMOWANIE

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych archiwiści z krajów bloku wschodniego mogli bezpośrednio włączać się do zainicjowanej na Zachodzie dyskusji nad problemem przydatności zasady proveniencji w archiwizacji akt najnowszych. Państwowe służby archiwalne tych państw przygotowywały się bowiem do porządkowania akt z pierwszego powojennego pięciolecia, powstających z reguły według międzywojennych przepisów. Ówczesne europejskie spotkania archiwistów stanowiły równocześnie znakomitą okazję do uaktualnienia w takich krajach jak Polska, wschodnie Niemcy czy Czechosłowacja własnych doświadczeń stosowania zasady proveniencji w powojennym dziesięcioleciu – szczytowym okresie stalinowskiego nadzoru.

Z natury rzeczy w debatach tych nie uczestniczył Związek Radziecki. Po 1956 roku nadal aktualna pozostawała w **archiwistyce radzieckiej** praktyka godzenia merytorycznych kryteriów formowania zespołów z ich rolą polityczną. Więcej uwagi zaczęto poświęcać jednak poszukiwaniu przesłanek formalnych i rzeczowych (przedmiotowych) łączenia akt spraw lub zbiorów. Mitiajew znalazł wsparcie w autorze podręcznika dotyczącego dokumentacji technicznej – Kuzinie. Obaj starali się utrwalić w archiwistyce radzieckiej pojęcie „kompleksu dokumentów”. Akta spraw (czy zbiorów) miały pełnić funkcję

⁸⁹ Dla ścisłości terminologicznej rozróżniano pojęcie „zespół archiwalny” od „zespołu technicznego”.

⁹⁰ E Čupr, *Spisovenská archivní manipulace technickou dokumentací ve strojírenském podniku*, „Archivní Časopis” 1963, z. 4, s. 224–230; B. Kut, *K některým otázkám archivování technických podkladů u nás*, „Archivní Časopis” 1962, z. 1, s. 26–29; L. Bajger, *Zpracování stavební technické dokumentace v podnikovém archivu inestora stavby*, „Archivní Časopis” 1964, s. 32–38. Por. O. Staroń, *Problem dokumentacji technicznej...*, s. 91–93.

kompleksów pierwiastkowych, a historycznie ukształtowane kompleksy akt – zespołów archiwalnych.

Radziecka teoria podtrzymywała tezę, że podstawową przesłanką prac nad zespołem powinna pozostawać wnikliwa analiza uwarunkowań historycznych, których pochodną są zarówno walory informacyjne, jak i układ wewnętrzny akt. Eksponowany w zachodnich badaniach decydujący wpływ relacji między funkcjami a kompetencją urzędów na kształtowanie się więzi między aktami pojawił się w literaturze radzieckiej z pewnym opóźnieniem. Ostatnią książkę Mitiajewa z 1964 roku, poświęconą dokumentologii, wypełniają rozważania o możliwościach wykorzystania analizy aktoznawczej do świadomego utrwalania potencjału informacyjnego zespołu i obiektywnego rozpoznania funkcji akt w urzędzie.

Podobnie jak w Związku Radzieckim **polską dyskusję** na temat przydatności obowiązujących zasad porządkowania akt u progu omawianego piętnastolecia również otwierała publikacja dotycząca dokumentacji gospodarczej. Ireneusz Ichnatowicz wyjaśniał szczególne problemy stosowania zasady proweniencji wobec akt znacjonalizowanych przedsiębiorstw, powstające w warunkach częstych reorganizacji i wadliwie funkcjonujących kancelarii. W tej wyjątkowej sytuacji braku możliwości odtworzenia pierwotnego układu autor nie widział sensu w poszukiwaniu sformalizowanych rozwiązań – odgórnie narzucanych przepisów nieuwzględniających określonych realiów. Szansę widział zaś w stopniowej racjonalizacji działalności kancelarii i wypracowania, zweryfikowanego praktyką, wykazu akt.

Zdecydowanie większe możliwości – mimo oczywistych ograniczeń pierwszych lat powojennych – odtworzenia układu kancelaryjnego istniały w urzędach administracji i samorządu z okresu 1945–1950, nierzadko bowiem zatrudniano w nich doświadczonych urzędników, pracujących na dobrze sobie znanych, przedwojennych przepisach. Tematem powszechnych dyskusji stała się jednak kwestia (dosyć szybko rozstrzygnięta) granicy między zespołami oraz problem daty oddzielającej te akta od materiałów prezydiów rad narodowych. Niestety, 1950 rok zamykał również ciągłość wielowiekowych zespołów akt miejskich.

Wraz z rosnącym w latach sześćdziesiątych napływem do archiwów akt najnowszych następowało ożywienie w zakresie teorii archiwalnej. Warto ten fakt odnotować także dlatego, że ówczesne publikacje pozwoliły ujawnić zjawisko stopniowego przekraczania zakresu badawczego wyznaczonego „podręcznikowym”, dziewiętnastym i dwudziestym tomem „Archeionu”. Mocniej jednocześnie podkreślano w nowych publikacjach odstępstwa od linii progra-

mowej radzieckiej teorii archiwalnej. Rozpoczęła Irena Radtke dyskusyjnym artykułem w sprawie zespołu złożonego – w Związku Radzieckim właściwie niewystępującego. Pod koniec 1961 roku zainicjowano na piątej konferencji metodycznej debatę naukową – w skali niespotykanej na Starym Kontynencie – nad zagadnieniem zespołów otwartych. Z reguły towarzyszyły jej rozważania nad możliwością dalszego stosowania zasady proveniencji, z uwzględnieniem możliwości wprowadzania niezbędnych odstępstw.

Druga połowa lat sześćdziesiątych potwierdziła dalszy wzrost teoretycznego zaawansowania polskiej literatury archiwalnej. Na przykładzie akt rad narodowych Czesław Biernat przygotował szkoleniowy tekst obrazujący proces zmniejszania się roli kancelarii przy wyodrębnianiu zespołów w systemie zdecentralizowanej registratury. Radtke, wychodząc naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu archiwistów rzeczowymi wykazami akt o dziesiętnym sposobie sygnowania, opublikowała artykuł na ten temat, z którego jasno wynikało, że szersze upowszechnienie tego naturalnego łącznika między wytwórcą akt a archiwami państwowymi będzie wymagać czasu, a zwłaszcza zaangażowania poszczególnych resortów. Polska archiwistyka nadal czekała na kolejne inspiracje.

Przerwana drastycznymi decyzjami politycznymi współpraca archiwistów wschodnioniemieckich z zachodnioniemieckimi kolegami niosła określone skutki także w zakresie opracowania akt – oddzieliła lata sześćdziesiąte od poprzedniej dekady. Ostoją **archiwistyki enerdowskiej** oczywiście nadal pozostawały wybitne indywidualności, które gwarantowały określony poziom najważniejszych wschodnioniemieckich publikacji. Nowe artykuły Heinricha Ottona Meisnera czy Wolfganga Leescha stanowiły i w tym dziesięcioleciu komentowane powszechnie punkty odniesienia w zakresie terminologii archiwalnej, procesu aktotwórczego czy zespołu archiwalnego. Zarówno na gruncie niemieckim, jak i w krajach bloku wschodniego furorę robiły kolejne edycje podręczników Gerharta Endersa. Przedstawione w przystępnej formie analizy Leescha i Endersa wprowadzały klarowne podstawy pogłębiającej się debaty proveniencyjnej. Podkreślano zwłaszcza ich rozważania w sprawie wolnej zasady proveniencji, kancelaryjno-rzeczowego związku między aktami – jego wpływu na proces aktotwórczy i konieczność uchwycenia funkcji wytwórcy akt jako elementu uelastycznienia proveniencyjnych reguł.

Z drugiej jednak strony zdecydowana ekspansja ideologiczna politycznej centrali w latach sześćdziesiątych wprowadzała element konkretnego zagrożenia – ograniczania możliwości racjonalnego spożytkowania dotychczasowego dorobku teoretycznego. Klamrami spinającymi szczególne położenie archiwi-

styki eneradowskiej w tej dekadzie były, inspirowane ogólnie, dwa druki urzędowe, pretendujące oficjalnie do skondensowanych podsumowań dokonań państwowej służby archiwalnej. Pierwszy, opublikowany w 1959 roku, stawiał sobie za cel między innymi wytyczenie kierunków badawczych nauki o archiwach i roli archiwisty w państwie socjalistycznym. Drugi, wydany dziesięć lat później (wcześniej już omówiony), starał się kształtować podstawy archiwistyki marksistowskiej jako przeciwwagi dla archiwistyki zachodnioniemieckiej.

Za ilustrację tej wyjątkowej – także w porównaniu z innymi krajami obozu wschodniego – dekady można uznać zmiany prawa archiwalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogłoszone w połowie lat sześćdziesiątych. Deklarowanym przez władze celem nadrzędnym tych regulacji miało być pogłębienie procesu sowietyzacji zasad funkcjonowania państwowej służby archiwalnej, jej maksymalne ujednoczenie. Nagły tryb wprowadzania i rozległy zakres tych przepisów znamionował wolę centralnych władz uporania się ze „specjalnymi problemami archiwów”. Wiadomo doskonale, że i tym razem presja polityczna państwa rozmięła się w gruncie rzeczy z wypełnianą przez archiwistykę jej merytoryczną powinnością. Bardzo przydatny okazał się między innymi podręcznik Endersa z 1962 roku, wyznaczający masowo wprowadzanym regulacjom prawnym granice administracyjnej ingerencji, zwłaszcza w zakresie opracowania akt.

Kolejnym przekonującym przykładem odporności archiwistyki na polityczne uzależnienia była kontynuacja bliskiej współpracy czechosłowacko-wschodnioniemieckiej również w latach sześćdziesiątych – w okresie, w którym kraje te próbowały realizować odmienne wersje socrealizmu. W **czechosłowackiej** literaturze archiwalnej pierwszej połowy tej dekady najbardziej bezpośrednio nawiązania odnajdujemy w rozważaniach nad przedmiotem i zakresem archiwistyki. Do publikacji Z. Fiali i J. Ružički dołączyły w następnych latach artykuły między innymi Josefa Hanzala i Michala Kušika. Ten ostatni najmocniej chyba eksponował rangę zespołu archiwalnego w naukowych badaniach archiwistyki – samodzielnej dyscypliny naukowej. Zespołu traktowanego w Czechosłowacji nadal jako „organicznie uformowanej całości”. Podobną proweniencyjną wykładnię zespołu podtrzymywał, opublikowany w 1965 roku, nowy czechosłowacki podręcznik archiwistyki. Podsumowania czeskich i słowackich studiów nad zespołem dokonał w 1968 roku Košťál.

Archiwiści czechosłowaccy widoczni byli także we wschodnioeuropejskiej literaturze dotyczącej dokumentacji technicznej, audiowizualnej i archiwów prywatnych. W latach sześćdziesiątych podkreślano przede wszystkim brak ciągle ujednoczonych metod pracy nad tymi zasobami. W wypadku tych

materiałów można mówić o spontanicznej wymianie doświadczeń między państwami bloku wschodniego. Zasada proveniencji, którą, jak wiadomo, odrzucała archiwistyka radziecka, nie była tu bowiem barierą metodologiczną. Radzieckie metody opracowania materiałów audiowizualnych (centralne archiwum istniało w Moskwie od 1926 roku) i dokumentacji technicznej (podręcznik Kuzina) stanowiły punkt wyjścia dla archiwów Europy Środkowo-Wschodniej. W piętnastoleciu 1956–1970 nie zdołano jednak wypracować w pełni zadowalających rozwiązań. Bardziej zaawansowane były badania nad archiwami prywatnymi. Poza teoretycznym otwarciem tej tematyki, zaprezentowanym przez Heinricha Ottona Meisnera, upowszechnione zostały również całościowe opracowania Roberta-Henri Bautiera.

Rozdział VII

Problem selekcji dokumentacji w Europie Zachodniej w latach 1971–1991: anglosaska aktywność i kontynentalna praca od podstaw

W interpretacji Komitetu Jamesa Grigga – głównego pomysłodawcy nowej koncepcji selekcji akt najnowszych – narastająca wokół tego problemu atmosfera paneuropejskiej mobilizacji przybierała w połowie lat pięćdziesiątych formę rewolucyjnego zrywu. Próbowaliśmy przypomnieć skutki praktyczne ówczesnych przedsięwzięć, ich dynamikę w piętnastoleciu 1956–1970, która odmiennie kierunkowana była w zachodniej i we wschodniej części kontynentu. W fazie brakowania sięgano coraz powszechniej do przedyskutowanych na Międzynarodowym Kongresie Archiwów we Florencji brytyjskich propozycji pięcioletniej (rządziej dwudziestopięcioletniej) weryfikacji przydatności akt. Często również korzystano z własnych (także międzywojennych) doświadczeń. Zdecydowanie większe problemy, a więc i odrębności interpretacyjne, rodziły się na etapie kwalifikacji akt do trwałego przechowywania. Bogatsze kraje zachodnie, dzięki wykorzystaniu między innymi dobrze funkcjonujących archiwów przejściowych, mogły pozwolić sobie na dłuższe przygotowania do podjęcia ostatecznego werdyktu. Czas ten stanowił naturalną zachętę do badań aksjologicznych, podejmowania również przez archiwistów studiów źródłoznawczych nad współczesną dokumentacją. Archiwistom wschodnioeuropejskim tego komfortu badawczego po prostu najczęściej brakowało, tak jak możliwości w pełni swobodnych poszukiwań obiektywnych kryteriów oceny walorów źródłowych tych materiałów.

Następne dwudziestolecie (1971–1991) skłania do nowych pytań, zwłaszcza zaś do skonfrontowania pierwszej – wyznaczonej raportem Grigga – powojennej „rewolucji archiwalnej” z drugą, już niebraną w cudzysłów, rewolucją informatyczną. Poprzednie piętnastolecie uświadomiło archiwistycie europejskiej potrzebę wzajemnego wspierania się w zmaganiach z problemem masowości akt. Kolejne dekady niosły wręcz bezwzględną konieczność koegzystencji,

polegającej na bezpośredniej wymianie myśli i poszukiwaniu skutecznych rozwiązań nakreślających ramy najważniejszych działań. Podstawową areną współpracy pozostawały, organizowane przez Międzynarodową Radę Archiwów, kongresy archiwów. Szczególny wzrost ich rangi zaznaczył się zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, kiedy przełamany został, demonstracyjnie niekiedy okazywany, dystans do funkcjonowania Międzynarodowej Rady Archiwów ze strony Związku Radzieckiego. Miał to potwierdzić Siódmy Międzynarodowy Kongres Archiwów, zorganizowany na początku tej dekady w Moskwie. Niniejszy rozdział otwiera więc prezentacja najnowszych dokonań kongresowych omawianego okresu, z uwzględnieniem oczywiście problematyki selekcji akt. Dodajmy, że pozostałe kongresy tych dwóch ważnych dekad odbywały się już w miastach zachodnich: Waszyngtonie, Londynie, Bonn i Paryżu.

MIĘDZYNARODOWE KONGRESY ARCHIWÓW W ROLI KOORDYNATORA PROCESU SELEKCJI DOKUMENTACJI

Trzy pierwsze kongresy, jak się wydaje, najmocniej uwidoczniły wyrazistą strategię Międzynarodowej Rady Archiwów, polegającą na stopniowym włączaniu archiwów do nowych wyzwań. Na specjalną uwagę zasługuje kongres moskiewski, pozostający dotychczas w cieniu – spopularyzowanego przez literaturę przedmiotu – zjazdu waszyngtońskiego. Niesłusznie, stanowił on bowiem niezbędne merytoryczne wprowadzenie w tematykę, która cztery lata później została jednoznacznie zdefiniowana¹.

Kongres trwał od 22 do 25 sierpnia 1972 roku i uczestniczyła w nim rekordowa liczba 1,1 tysiąca delegatów z 66 krajów. Niewątpliwie ważnym sygnałem włączenia się Związku Radzieckiego w prace Międzynarodowej Rady Archiwalnej był wybór Filipa J. Dołgicha – od 1 maja 1972 roku dyrektora Zarządu Głównego Archiwów przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego – na przewodniczącego Międzynarodowej Rady Archiwów². Filip J. Dołgich był również głównym referentem pierwszego plenarnego posiedzenia kongresowego poświęconego „współpracy państwowej służby archiwalnej z archiwami zakładowymi”. W prezentacji przesłanych przez 29 krajów ankiet odniósł się przede wszystkim do problemu „założeń i metod kwalifikowania akt” do

¹ Autor sprawozdania zjazdowego, znany polski działacz polityczny, kierujący wówczas Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych w Warszawie, podkreślał także bardzo istotne znaczenie moskiewskiego kongresu dla „pogłębiających się kontaktów naukowych między krajami różnych systemów ustrojowych”. Por. L. Chajn, *VII Międzynarodowy Kongres Archiwów w Moskwie*, „Archeion” 1973, t. 59, s. 181.

² Kolejnym potwierdzeniem zarysowującej się tendencji był wybór na przewodniczącego Okrągłego Stołu Archiwów archiwisty jugosłowiańskiego Franja Biljana.

wieczystego zabezpieczenia w archiwach. W ten sposób na forum światowym stawiano kwestię, która dla archiwistyki bloku wschodniego stanowiła nadal jakościową barierę – ostatecznej fazy wyboru akt o wartości trwałej. Na dobrą sprawę był to początek poważniejszej aksjologicznej debaty dwóch skazanych na współpracę archiwalną światów. Jej granice wyznaczył jeden z głównych koreferentów, przedstawiciel Kandy W. Smith, który wystąpił z odmienną od radzieckiego referenta interpretacją podstawowej kwestii dotyczącej naukowego, ekonomicznego i politycznego znaczenia dokumentu. Zauważony został również głos polskiej delegatki, Marii Tarakanowskiej, referującej rezultaty niedawnej dyskusji w Polsce na temat jednolitych rzeczowych wykazów akt i problemy z precyzyjną kwalifikacją – w porównaniu z dokumentacją typową – dokumentacji specjalnej.

Zalecenia kongresu ostrożnie definiowały zagadnienie właściwej oceny akt do wieczystego przechowywania. Za wstępny warunek powodzenia uznano zwiększający się wpływ archiwów państwowych i zakładowych na doskonalenie wykazów akt. Nadzór zawodowych archiwistów powinien zapewnić odrębny akt prawny. Przypominano równocześnie o potrzebie weryfikacji „opartej na naukowych kryteriach” selekcji zakładów pracy wytwarzających dokumentację o wartości trwałej, a także o „pożytecznej roli dużych przejściowych archiwów”.

W klimat następnego, waszyngtońskiego spotkania archiwistów wprowadzał w Moskwie amerykański archiwista J.B. Roads. Pojawienie się nowej techniki w archiwach i napływ nowego typu dokumentacji traktował jako następstwo „dokonującej się na szeroką skalę rewolucji naukowo-technicznej”, rewolucji, która w jego kraju miała już konkretny wymiar. Elektronika i nowinki techniczne obligują archiwistykę do przyswojenia podstawowych zasad informacji naukowej. Moskiewska dyskusja ujawniła jednak różny poziom technologicznego zaawansowania archiwów europejskich w stosunku do krajów anglosaskich. W wypowiedziach delegatów odnajdujemy nie tylko rewolucyjny zapał, ale także obawy³ związane z kosztami czy czasochłonnością oprogramowania komputerów. Z odsieczą amerykańskiemu koledze przybył szef brytyjskich archiwów A.W. Mobbs, zapowiadający podjęcie „stosownych teoretycznych badań” i szkolenie archiwistów w zakresie obsługi komputerów⁴. Mimo to niektórzy uczestnicy kongresu do końca obrad odnosili się z du-

³ Mówiono na przykład o niebezpieczeństwie zagrażającym archiwistom w „rezultacie przejęcia przez inne grupy zawodowe zadań spoczywających na archiwistach”.

⁴ Kongres zaaprobował decyzję Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Rady Archiwów o powołaniu roboczej grupy ekspertów zajmujących się problemem stosowania w archiwach elektronicznej techniki obliczeniowej (ETO). Por. L. Chajn, *VII Międzynarodowy...*, s. 182–186.

zym dystansem do „stanowiska Anglosasów fetyszyzujących komputeryzację w archiwach” – i to nie tylko ze względów ideologicznych.

Cztery pokongresowe lata pozwoliły ten dystans zmniejszyć. Ósmy Międzynarodowy Kongres Archiwów w Waszyngtonie (w 1976 roku) odbywał się w kulminacyjnym momencie debat archiwistów nad rzeczywistymi możliwościami uczestnictwa archiwów w elektronicznym zarządzaniu współczesną produkcją aktową. Świat archiwalny był już na tyle oswojony z tym wyzwaniem, że organizatorzy zdecydowali się przyjąć rewolucję archiwalną jako hasło wywoławcze obrad. Mogli również wskazać „potop akt” i „potop informacji” jako podstawowe źródła tej rewolucji. Impuls, wyraźnie zaznaczony w czasie moskiewskiego kongresu, niósł po prostu twórczą inspirację do pogłębionych studiów nad wartościowaniem akt najnowszych. Niezależnie od politycznych uwarunkowań archiwistyka musiała znaleźć sposób na skuteczną realizację od lat podnoszonej kwestii – ograniczenia przyrostu wpływających do archiwów materiałów i jednocześnie zachowanie najpełniejszego zasobu informacji zawartych w przejmowanej dokumentacji. Elementem tych badań stawały się, siłą rzeczy, także nowe nośniki informacji i rosnące oczekiwania środowisk pozanaukowych, coraz liczniej szturmujących bramy archiwów. Podobnie jak w Moskwie, również w Waszyngtonie podkreślano konieczność unowocześnienia nadzoru archiwów państwowych nad procesem aktotwórczym, stymulowania nowych koncepcji klasyfikacji i kwalifikacji narastającej u wytwórcy dokumentacji.

Śmieiej jednak niż w Moskwie artykułowano potrzebę uelastyczenia podejścia do oceny najnowszych materiałów. Obok dominujących tam preferencji dla jednolitych, uniwersalnych kryteriów selekcji (uważanych za bardziej praktyczne) w wielu wypowiedziach podkreślano większą skuteczność metod empirycznych, dokonywania każdorazowo „indywidualnego wyboru akt”⁵.

Zamykający tę „rewolucyjną triadę archiwów” Dziewiąty Międzynarodowy Kongres Archiwów w Londynie (15–19 września 1980 roku) przynosił jakby punkt ciężkości debat archiwistów z rozważań nad zasadnością elektrotechnicznego wzbogacania bieżącej działalności archiwów na konkretne przykłady stosowania urządzeń do przetwarzania danych – ze szczególnym uwzględnieniem archiwaliów współczesnych. Autorami wprowadzających do dyskusji wystąpień byli przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Michael Roper, otwierając sesję poświęconą problemowi wykorzystania archiwaliów do celów naukowych, nawiązywał do dotychczasowych

⁵ H. Dahm, *Die archivische Revolution unserer Zeit*, „Der Archivar” 1977, z. 1; Cz. Biernat, *VIII Międzynarodowy Kongres Archiwów w Waszyngtonie*, „Archeion” 1978, t. 66.

stereotypów kwalifikacji akt. W pierwszym rządzie modyfikacji wymagała, jego zdaniem, ogólnie obowiązująca reguła, że na trwale przechowywanie zasługują dokumenty mające znaczenie historyczne i prawne. Za niezbędne uznał rozszerzenie zakresu dyskusji na nowe kategorie archiwaliów interesujących współczesnych badaczy. Bliżej zajął się kwestią oceny dokumentacji audio-wizualnej. Przedstawił również brytyjskie doświadczenia z wykorzystaniem w archiwach urzędów do przetwarzania danych i związanych z tym kosztów.

Z kolei amerykański archiwista Charles M. Dollar wprowadzał uczestników obrad w historię i nowe możliwości adaptacji w archiwistyce metod ilościowych stosowanych między innymi w badaniach historycznych. Istota problemu, przypomniał, sprowadzała się do tego, że dane wyjściowe dokumentacji cyfrowej można poddać analizie statystycznej za pomocą maszyny liczącej na wszystkich poziomach⁶. Archiwa, zdaniem autora, nie były co prawda jeszcze gotowe do samodzielnego dokonywania wyboru dokumentacji cyfrowej do zabezpieczenia jej przed zniszczeniem. Wraz z upowszechnianiem się metody ilościowej i przyrostem dokumentacji cyfrowej niezbędne będzie opracowanie kryteriów oceny tych materiałów. Charles M. Dollar dodawał, że kryteria te muszą uwzględniać potrzeby informacyjne badaczy. Uważał za pożądane wzbogacenie dokumentacji cyfrowej o informację pochodzącą z innych materiałów archiwalnych⁷.

Dyskusje nad kwestią przetwarzania danych i zapowiedzi kolejnych nowych wyzwań dla archiwów niespodziewanie skłoniły, co warto odnotować, przedstawiciela Izraela, A. Arada, do ogłoszenia zamykającego londyński kongres referatu dotyczącego zagadnień metodologicznych archiwistyki⁸. Autor odniósł się do powracających co jakiś czas sporów o samodzielność nauką archiwistyki, kwestionując zwłaszcza metodologiczny dorobek tej dyscypliny. Wypada powrócić do tej niebanalnej kwestii w rozdziale poświęconym zagadnieniu opracowania współczesnej dokumentacji.

Dziesiąty Międzynarodowy Kongres Archiwalny w Bonn (17–21 września 1984 roku) ukazał zaawansowane już oblicze rewolucji archiwalnej, która nośne hasła stopniowo zastępowała wytrwałym działaniem. Zachodnie Niemcy – z ich zaawansowaną teorią archiwalną – okazały się właściwym miejscem do przedstawienia światu, we właściwych proporcjach, obecnych realiów funkcjonowania państwowych służb archiwalnych. Lata osiemdziesiąte przyniosły

⁶ Metodę ilościową stosowano wcześniej w badaniach politologicznych nad przebiegiem masowych wyborów i analizą list wyborczych. Wkrótce zaczęto również wykorzystywać tę metodę w studiach nad rodzinami i wspólnotami społecznymi.

⁷ E. Mały, *IX Międzynarodowy Kongres Archiwów*, „Archeion” 1982, t. 73, s. 9–11.

⁸ Tytuł referatu A. Arada brzmiał *Międzynarodowa Rada Archiwów a metodologia archiwalna*.

bowiem archiwom zauważalne ograniczenia budżetowe. Nawet amerykańscy archiwiści skarżyli się na cięcia finansowe w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie (w 1982 roku wniosły one 16%), a naczelny dyrektor radzieckich archiwów państwowych Fiodor M. Waganow stwierdził, że „obecną sytuację archiwów należy określić nie jako wyzwanie, lecz jako obiektywny proces”⁹.

Problemy te znalazły również potwierdzenie w wystąpieniu szwajcarskiego archiwisty Oscara Gauye’a, sprawozdawcy tematu otwarcia obrad, dotyczącego głównych zadań archiwów współczesnych. Tradycyjnie podstawę głównego referatu stanowiły nadesłane ankiety¹⁰. Autor powtórzył wygłaszane na londyńskim kongresie opinie o nieuchronnym wzroście zalewającej archiwa dokumentacji, określanej niekiedy jako „cywilizacyjna”, skutek technologicznych przeobrażeń. Archiwa zaczynały oswajać się powoli z nowymi zainteresowaniami użytkowników, tak jak i różnymi problemami stwarzanymi przez nośniki informacji związane z przetwarzaniem danych. W nowej sytuacji archiwów powracał problem właściwego zabezpieczania archiwaliów prywatnych, również wykonywanych różnymi technikami. Przedstawiciel Związku Radzieckiego zauważył ponowny wzrost zainteresowania czynników polityczno-ekonomicznych archiwiami jako „źródłami retrospektywnej informacji”, przydatnej do planowania i prognozowania dalszego rozwoju. Po raz kolejny reprezentant Stanów Zjednoczonych, S. James E. O’Neill, uznał za konieczne zwrócenie uwagi delegatów na zbyt wolne, mimo widocznych wysiłków archiwów, tempo wprowadzania nowych technik. Europejscy archiwiści podkreślali równocześnie zjawisko rosnącego wykorzystania komputerów w różnego typu pracach ewidencyjno-inwentarzowych¹¹.

Kolejny kongres, ostatni w interesującym nas okresie, przebiegał w innej, bardziej uroczystej atmosferze. Wydaje się, że archiwa miały za sobą okres dokuczliwego „niżu ekonomicznego”. W obradach, zorganizowanych po trzydziestu ośmiu latach ponownie w Paryżu (22–26 sierpnia 1988 roku), uczestniczyło ponad dwa tysiące delegatów. Międzynarodowa Rada Archiwów potraktowała kongres jako okazję do podsumowania czołowych segmentów informacyjnego rozwoju archiwów. Przewodnim tematem obrad stały się nowe rodzaje dokumentacji. W powitalnym wystąpieniu prezydent Francji François Mitterrand podkreślił kluczowe znaczenie tej kwestii w działalności współczesnych archiwów. Powiedział między innymi: „Nieustający przyptyw źródeł pisanych, ale i mnożenie się nowych nośników przekazu zmusza ar-

⁹ S. Nawrocki, *X Międzynarodowy Kongres Archiwów*, „Archeion” 1986, t. 81, s. 293, 295.

¹⁰ Należy podkreślić, że na czterdzieści rozesłanych ankiet odpowiedziało tylko dwadzieścia pięć krajów. W większości były to zamożniejsze państwa.

¹¹ S. Nawrocki, *X Międzynarodowy...*, s. 295, 300–301.

chiwistów do ponownego określenia perspektyw i sposobów zorganizowania pamięci dla potomności”¹².

Referaty przedstawicieli poszczególnych kontynentów utrzymane były w tonacji charakterystycznej dla omawianego dziesięciolecia. Problem kształtowania i selekcji nowoczesnego zasobu archiwalnego w dalszym ciągu stanowił szczególną, lecz nieco tajemniczą egzotykę. W zasadzie wszystkie wystąpienia kończyły się wnioskami o prawne uregulowanie problemu i doskonalenie metod archiwizowania tej dokumentacji¹³.

STANY ZJEDNOCZONE: REWOLUCYJNA GOTOWOŚĆ I REALISTYCZNE OCENY

Archiwistyka amerykańska, traktowana w Europie jako forpoczta anglosaskiej awangardy rewolucji archiwalnej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, pozwala dokładnie odczytać amplitudę nadziei i obaw świata archiwalnego. Literaturę archiwalną tego kraju regularnie wypełniały, coraz precyzyjniej definiowane, oczekiwania wobec szybciej niż w Europie postępującej komputeryzacji, które schładzane były – jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych – sugestywnymi opiniami sceptyków. W znacznym stopniu klimat amerykańskich inicjatyw i teoretycznych dyskusji przenoszony był w kuluary i program obrad kongresowych. Z drugiej strony ta tradycyjnie otwarta na zewnętrzne wpływy archiwistyka zachowywała duże umiejętności działań dostosowawczych.

Rangę przewodniej idei amerykańskiego piśmiennictwa archiwalnego w zakresie oceny dokumentacji najnowszej zyskiwała – popularna również na międzynarodowych kongresach – teza, że na wzrost rangi nowego typu materiałów istotny wpływ mają nowi użytkownicy archiwów. Sięgano między innymi do poglądów (z drugiej połowy lat pięćdziesiątych) Geralda F. Hama, który próbował wskazać przesłanki pozwalające najnowszej dokumentacji pokonać „barierę archiwalną”. Dzięki tym materiałom, jego zdaniem, zwiększa się nie tylko pojemność informacyjna zasobu archiwalnego ale także zakres społecznej służebności archiwów – gromadzenia źródeł lepiej niż tradycyjne akta odzwierciedlających przeobrażenia społeczne¹⁴.

¹² Przemówienie François Mitteranda prezydenta Republiki Francuskiej na XI Międzynarodowym Kongresie Archiwów w Pałacu Kongresów w Paryżu, „Archeion” 1991, t. 89, s. 8.

¹³ Duże zainteresowanie wywołał na przykład referat Jean-Pierre’a Waloota z Kanady pod tytułem *Integracja nowych materiałów w archiwach istniejących czy tworzenie archiwów specjalnych*. Por. E. Frącki, XI Międzynarodowy Kongres Archiwów, „Archeion” 1991, t. 89, s. 16.

¹⁴ E.G. Ham, *The archival edge*, „The American Archivist” 1957, z. 1.

W połowie lat siedemdziesiątych ukazał się metodologiczny podręcznik poświęcony kwalifikacji i prowadzeniu źródeł dopełniających akta: *Oral history program manual*. W opinii archiwistów amerykańskich trwałego zabezpieczenia wymagały „prymarne” przekazy „mówionej historii”, odtwarzające podstawowe wydarzenia lub zjawiska życia społecznego. Autor podręcznika, William W. Moss, podzielił je na trzy grupy: nagrania publicznych wystąpień i przemówień, „zaplanowane” wywiady oraz nagrania pieśni ludowych i dialektów regionalnych¹⁵.

Na ważny problem związany z wartościowaniem nowego typu dokumentacji zwrócił uwagę „The American Archivist”. Leonard Rapport dostrzegł mianowicie konieczność wypracowania kryteriów identyfikacji masowo reprodukowanych materiałów. Do podstawowych zaliczał cechy fizyczne powielanej dokumentacji. W wypadku świadomych falsyfikatów zalecał badanie technik wykonania, gatunku papieru, druku, atramentu, znaków wodnych¹⁶.

Tymczasem pojawiły się nowe pomysły związane z procesem komputeryzacji. W 1977 roku w ramach Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich zaczęła działać „grupa robocza” zgłębiająca problem automatyzacji prac archiwalnych. Zespół opracował pięcioletni plan dalszego upowszechniania automatyzacji w archiwach, skierowanej głównie jednak na potrzeby opracowania zasobu. Konkretyzację programu działania poprzedzono sondażem w pięćdziesięciu amerykańskich archiwach stanowych i archiwach kanadyjskich, sumującym dotychczasowe doświadczenia i najbliższe perspektywy automatyzacji.

Zgromadzony w ten sposób materiał potwierdzał rysującą się u progu lat osiemdziesiątych znaczną rozpiętość oczekiwań amerykańskiej społeczności archiwalnej. „The American Archivist” opublikował w 1979 roku pierwszy, co podkreślano, „merytoryczny artykuł” poświęcony zastosowaniu komputerów. Ben Dewhitt uzasadniał, że „automatyzacja oferuje archiwistom wielki potencjał na usługi kontroli informacyjnej nad przejmowanymi aktami”. Wielu respondentów wyrażało swoje przekonanie o potrzebie bardziej śmiałych zmian programów kształcenia archiwistów¹⁷. Znaczna część uważała jednak, że inicjatorem automatyzacyjnych innowacji jest administracja centralna,

¹⁵ W.W. Moss, *Oral history program manual*, New York 1975. O tych źródłach pisali także: E.B. Mason, L.M. Star, *The Oral History Collection of Columbia University*, New York 1973; R.L. Filipelli, *Oral History*, „The American Archivist” 1976, t. 39.

¹⁶ W trudniejszych sytuacjach podpowiadał badania porównawcze dotyczące stylu i treści dokumentów. Por. L. Rapport, *Fakes and Facsimiles: Problem of Identification*, „The American Archivist” 1979, z. 1, s. 13–58.

¹⁷ Często powtarzało się stwierdzenie, że historyczne przygotowanie archiwisty, dawniej nieodzowne, w ostatnich latach „wydaje się ledwie pomocne”.

która dąży do podniesienia efektywności informacyjnej archiwów, nie bacząc na ogromne koszty¹⁸. Kolejni autorzy tego ciekawego rocznika „The American Archivist” nawiązywali zwłaszcza do dotychczasowego przygotowania profesjonalnego archiwistów, które w zderzeniu z nowym typem dokumentacją i oczywistą koniecznością ich precyzyjnej oceny wydaje się mało przydatne.

Europejskiego czytelnika interesowały także inne zapowiadane wcześniej w Stanach Zjednoczonych następstwa wzmożonej działalności informacyjnej archiwów – ponownego zbliżenia bibliotekarskich i archiwistycznych programów kształcenia. Impulsem przyspieszającym ówczesne dyskusje było otwarcie w 1965 roku biblioteki poświęconej prezydentowi Johnowi F. Kennedy’emu. Wśród dokumentacji znalazły się materiały osobiste i poprzedzające prezydenturę¹⁹. W kilku publikacjach pojawiły się zastrzeżenia do nowych propozycji programu kształcenia, który zbyt tradycyjnie traktował zagadnienie informatyki. Nancy E. Peace i Nancy Fisher Chudacoff twierdziły, że niezależnie od dzielących te profesje różnic wspólny cel działalności archiwistów i bibliotekarzy – zapewnienie użytkownikom wszechstronnej informacji – stawał się coraz bardziej aktualny. Autorki postulowały przywrócenie praktyki organizowania wspólnych studiów dla archiwistów i bibliotekarzy²⁰.

W latach osiemdziesiątych kontynuowano poszukiwania nowych metod zabezpieczania dokumentacji życia społecznego. Na początku tego dziesięciolecia zainicjowano wdrażanie eksperymentu prowadzonego pod hasłem „strategia archiwalna”. Termin ten łączył w sobie nie tylko ocenę dotychczas wytworzonej dokumentacji, ale przede wszystkim postulat kształtowania przyszłych materiałów archiwalnych w taki sposób, „aby badacze mogli otrzymać możliwie pełny obraz lokalnej społeczności”. W tym celu przy Archiwum Stanowym w Nowym Jorku zorganizowano w 1982 roku interdyscyplinarny zespół z udziałem archiwistów bibliotekarzy, „prywatnych szperaczy” i przedstawicieli organizacji społecznych. Zespół ten, finansowany przez władze stanowe, miał za zadanie określić, jakie materiały z zachodnich dzielnic Nowego Jorku powinny trafić w przyszłości do „archiwum historycznego”.

W praktyce problem okazał się jednak znacznie poważniejszy niż zakładano. Ujawniły się przede wszystkim rozbieżne poglądy członków zespołu na

¹⁸ B. Dewhitt, *Archival Uses of Computers in the United States and Canada*, „The American Archivist” 1979, z. 2, s. 152–157; D. Bearman, *Automated Access to Archival Information: Accessing System*, „The American Archivist” 1979, z. 2, s. 179–180.

¹⁹ Dokumenty z okresu prezydentury pozostały w Białym Domu.

²⁰ D.H. Fenn Jr., *Launching the John F. Kennedy Library*, „The American Archivist” 1979, z. 4, s. 429–442; L.J. McCrank, *Prospects for Integrating Historical and Information. Studies in Archival Education*, „The American Archivist” 1979, z. 4, s. 443–455; N.E. Peace, N. Fisher Chudacoff, *Archivists and Librarians: A Common Mission, A Common Education*, „The American Archivist” 1979, z. 4, s. 456–462.

kwestię oceny narastającego zasobu. Podnoszono równocześnie powtarzające się sprzeczności interesów twórców akt z potrzebami „archiwum historycznego”. Wyrażano także obawy, czy zbytnie rozdrobnienie badań lokalnych „nie zakłóci badań ogólnokrajowych”. W przekonaniu większości członków zespołu zagadnienie oceny dokumentacji najnowszej pozostawało nadal kwestią otwartą²¹.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ukazał się również końcowy raport wspomnianej „grupy roboczej” Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich, która z kolei dążyła do wypracowania kluczowych zaleceń na najbliższą przyszłość. Za cel podstawowy uznano włączenie archiwów do ogólnokrajowej sieci informacyjnej, co miało ułatwić dostęp do informacji zawartych w zasobach archiwalnych. Obligowano archiwistów do „nadażania za bibliotekarzami” w stosowaniu komputerów i standaryzacji wpisów archiwalnych, ułatwiających po prostu pracę użytkownikom. Przypominano równocześnie archiwistom, że podstawowe zasady archiwalne stosuje się także do dokumentacji wytwarzanej za pomocą komputera²².

Trudno w tym momencie pominąć opublikowane wówczas prace. Trudy Peterson pisała w 1984 roku, że ramy dla kwalifikacji archiwalnej i prac porządkowych powinna tworzyć koncepcja oceny wartości informacyjnej i dowodowej, zarówno jako „kryterium zachowania, jak i jako kryterium proveniencji porządku kancelaryjnego”. Dodawała przy tym, że stosowanie techniki komputerowej zmusza archiwistów do ponownego zwrócenia uwagi na problem starzenia się i zmiany charakteru informacji, nowych potrzeb użytkowników, sensu zawodu archiwisty²³.

Literatura drugiej połowy lat osiemdziesiątych podtrzymywała społeczny wątek debat aksjologicznych. Niezmiernie rzadko obecnego w tego typu dyskusjach arbitra wprowadziła w rozważaniach Susan D. Steinwall. Autorka nawiązała do apelu naukowców i przedstawicieli społeczeństwa z 1979 roku w sprawie wstrzymania procedury niszczenia akt przez FBI z pominięciem archiwalnej oceny tych materiałów. Do sprawy włączył się sąd, który poparł sprzeciw archiwistów wobec decyzji, aby na stałe przechowywać tylko te akta, którymi zainteresowany był rząd. S.D. Steinwall zdecydowanie domagała się przewartościowania „poglądów na niektóre aspekty oceny archiwalnej”. Po-

²¹ R.J. Cox, *A Documentation Strategy. Case study: Western New York*, „The American Archivist” 1989, z. 2.

²² Tekst zaleceń: „The American Archivist” 1989, z. 4, s. 462–477. Końcowy raport „grupy roboczej” opublikowano na s. 440–447.

²³ T.H. Peterson, *Archival Principles and Records of the NEW Technology*, „The American Archivist” 1984, z. 4.

woływała się i tym razem na opinię sądu, który przyznał, że „dokumentacja o małej wartości dla administracji może mieć duże znaczenie dla badań naukowych”²⁴.

Innego rodzaju ogólną refleksją podzieliła się znana amerykańska archiwistka Helen Willa Samuels. Powołując się na oczekiwania społeczeństwa w stosunku do archiwistów, apelowała o zweryfikowanie ich roli w procesie selekcji informacji. Jej zdaniem, rosnący popyt na informację, a także szybkie przekształcenia strukturalne współczesnych twórców akt i zaawansowanie technologie pracy biurowej, powodują zmiany natury i cech zewnętrznych dokumentacji. Rzetelne rozpoznanie walorów informacyjnych tych materiałów wymaga stosowania najnowszych technik wspomagających podejmowanie decyzji kwalifikacyjnych. Niewtajemniczony obserwator może odnieść wrażenie, że tylko znikomy procent najnowszej dokumentacji skierowany zostanie do trwałego przechowywania²⁵.

Dwa lata później Frank G. Burke zarzucił Helen Willi Samuels, wspomaganą przez naczelnego redaktora „The American Archivist” Richarda Coxa, nadmierną dążność do dokumentowania zbyt wielu aspektów amerykańskiego życia. W tych optymistycznych ocenach brakowało Burke’owi pogłębionego uzasadnienia ich znaczenia w rozwoju cywilizacyjnym. Poparł jednak koncepcję Samuels dotyczącą śmielszego włączenia zautomatyzowanych systemów do procesu wartościowania akt²⁶. Oryginalny element do ówczesnej wymiany poglądów w sprawie dokumentacji o wartości trwałej wprowadził James M. O’Toole. Przypomniął, że idea trwałości ewoluowała w świadomości archiwalnej, odnosiła się bowiem do zawartości treściowej – informacyjnej źródła, jak i fizycznej wartości jej nośnika. W miarę rozwoju technologicznego zwiększała się możliwość odnawiania obu walorów, na przykład przez powielanie, mikrofilmowanie²⁷. Rodzi się w tym momencie następująca uwaga: w odróżnieniu od istot żywych informacja przekazywana w dokumentach ma naprawdę wartość wieczystą – nieustannie odnawianą.

²⁴ Archiwistka stwierdziła dobitnie, że „archiwiści powinni mieć wpływ na ocenę akt, a nie urzędnicy”. Por. S.D. Steinwall, *Appraisal and the FBI Files Case: For whom do Archivists retain Records?*, „The American Archivist” 1986, z. 1, s. 52–62.

²⁵ H.W. Samuels, *Who controls the Past*, „The American Archivist” 1986, z. 2, s. 109–124.

²⁶ R.J. Cox, H.W. Samuels, *The Archivists First Responsibility: A Research Agenda to Improve the Identification and Retention Records of Enduring Value*, „The American Archivist” 1988, z. 1–2, s. 28–42; F.G. Burke, *Commentary*, s. 47–51.

²⁷ J.M. O’Toole, *On the Idea of Permanence*, „The American Archivist” 1989, z. 1, s. 10–25.

BRYTYJSKA REWOLUCJA W REWOLUCJI

Brytyjska archiwistyka, pozostając łącznikiem między archiwistyką amerykańską a „kontynentalną”, zachowała po 1970 roku swój szczególny charakter. W dziedzinie oceny najnowszej produkcji aktowej trwała na Wyspach Brytyjskich praktyczna weryfikacja przygotowanego w latach pięćdziesiątych własnego programu selekcji dokumentacji. Rewolucja technologiczna powodowała dalszą intensyfikację współpracy amerykańsko-brytyjskiej. Rezultatem tej kooperacji w zakresie kwalifikacji zasobu, wyboru dokumentacji o wartości trwałej, był przede wszystkim wzrost zainteresowania państwowych służb archiwalnych nowym typem dokumentacji, stanowiącej bezpośredni produkt przeobrażeń cywilizacyjnych.

Aktywność i stopień zaawansowania archiwistyki brytyjskiej w proces unowocześniania metod pracy i teoretycznych poszukiwań odzwierciedlały zwłaszcza, powtórzmy, międzynarodowe kongresy archiwów odbywające się w pierwszej dekadzie informatyzacji. W czasie obrad moskiewskich (w 1972 roku) właśnie brytyjcy archiwiści przedstawili propozycję nowych kierunków badań i szkoleń archiwistów²⁸. Cztery lata później (w Waszyngtonie) podzielili się z uczestnikami obrad swoimi doświadczeniami w zakresie ograniczania „potopu akt” – przy zachowaniu oczekiwanego potencjału informacyjnego. Zachowując swoje, akceptowane na poprzednich kongresach, kryteria brakowania akt, opowiadali się jednocześnie za „specyfikacją” oceny nowych rodzajów dokumentacji. Na kongresie londyńskim (w 1980 roku) rozwinęli tę koncepcję. Za wymagającą istotnej korekty uznano zwłaszcza tradycyjną zasadę kwalifikacji do trwałego przechowywania materiałów o znaczeniu historycznym i prawnym. Referujący kwestię Michael Roper widział tu szczególne pole do popisu dla teorii archiwalnej i studiów źródłoznawczych, dla których próba zdefiniowania współczesnych kryteriów aksjologicznych stanowiła trudne wyzwanie²⁹.

W drugiej dekadzie omawianego okresu archiwiści brytyjscy ponownie zaakcentowali swoją obecność w europejskich dyskusjach w sprawie masowości akt. Problematyce tej poświęcona została dwudziesta druga konferencja Okrągłego Stołu Archiwów, która odbywała się od 17 do 19 października 1983 roku w Bratysławie. Zagadnienie to budziło ciągle kontrowersje metodologiczne,

²⁸ Przypomnijmy, że propozycję tę zgłosił w Moskwie przedstawiciel brytyjskich archiwistów William W. Moss.

²⁹ Michael Roper przedstawił również brytyjskie doświadczenia w zakresie selekcji dokumentacji audiowizualnej.

czego dowodem były – oparte na dowolnych metodach obliczeniowych – dane zamieszczone w ankietach nadsyłanych przez poszczególne kraje³⁰.

Uwagę uczestników obrad i tym razem skupiło wystąpienie przedstawiciela Wielkiej Brytanii Michaela Ropera. Referent przedstawił „metodę reprezentacji” w wyborze materiałów archiwalnych jako odpowiedź naukowców na zalew dokumentacji współczesnej. Przypomniał na wstępie doświadczenia anglosaskiej szkoły archiwalnej. Najwięcej uwagi poświęcił masowej dokumentacji typowej, z której kwalifikacją archiwiści radzą sobie najlepiej. Wskazywał również mniej znane archiwistom przykłady oceny dokumentacji powtarzalnej, między innymi personalnej, sądowej, medycznej, ubezpieczeniowej.

Dla większości dyskutantów brytyjskie doświadczenia stanowiły pewne *novum*. Adaptacja tych rozwiązań wymagała zatem czasu. Stwierdzano najczęściej, że archiwistom brak po prostu merytorycznego przygotowania do samodzielnego (bez pomocy twórców dokumentacji i konsultacji z ekspertami) kształtowania za pomocą tej metody zasobu archiwalnego. Deklarowano równocześnie dalszy współdziałanie w doskonaleniu „metody reprezentacji” oraz korzystanie z konkretnych osiągnięć brytyjskich i amerykańskich w tym zakresie³¹.

Archiwiści brytyjscy przypomnieli przy okazji wewnętrzny spór z archiwistami miejskimi, zainicjowany dziesięć lat wcześniej przez profesora historii H.J. Doysa z uniwersytetu w Leicester. Na łamach „Archives” profesor skrytykował praktykę „loteryjnego”, jego zdaniem, wyboru grup poszczególnych serii w charakterze reprezentatywnych próbek. Uwagi te zgłaszał na marginesie swojej krytycznej oceny dotychczasowych sposobów selekcji akt lokalnych samorządów. Stwierdził, że akta miejskie, na co – w opinii autora – archiwa miały minimalny wpływ, były brakowane według przypadkowych kryteriów. Archiwiści, dodawał, nie posiadali w gruncie rzeczy klarownych przepisów regulujących zasady postępowania z zasobami archiwów samorządowych. H.J. Doys proponował, aby zachować wszystkie materiały sprzed 1914 roku, „a może nawet sprzed 1939 roku”. W wypadku akt wytworzonych po drugiej wojnie światowej sugerował wybranie jednego z typowych miast i w jego

³⁰ Skalę problemu ilustrowano na przykładzie amerykańskich danych. Do końca pierwszej wojny światowej roczny przyrost akt wynosił średnio 3,5 tysiąca metrów bieżących. W latach trzydziestych XX wieku roczny przyrost wytwarzanej przez władze amerykańskie dokumentacji wynosił 100 tysięcy metrów bieżących, a w latach siedemdziesiątych przekroczył 1 milion metrów bieżących. W przeliczeniu na 1 tysiąc mieszkańców roczna produkcja dokumentacji wynosiła 2 metry bieżące. W Rumunii i Australii – 3 metry bieżące, w Belgii – 5 metrów bieżących, w Izraelu i w Szwecji – 10 metrów bieżących. Odsetek współczesnej dokumentacji skierowany do wieczystego przechowywania oscylował w przedziale 5–10% (w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych poniżej 5%). Por. B Kroll, *XX Konferencja Okrągłego Stołu Archiwów*, „Archeion” 1985, t. 79, s. 314–320.

³¹ Z. Chmielewski, *Archiwistyka...*, s. 65–66.

archiwum zaniechanie jakiegokolwiek selekcji akt. Brytyjskie piśmiennictwo archiwalne nie potwierdziło zasadności kontrowersyjnych tez uczonego. Pominięte zostały również przez zwolenników metody reprezentatywnej³².

Należy odnotować, że główne archiwum brytyjskie – Public Record Office – zlokalizowane zostało w podlondyńskim Kent, w budynku wzniesionym w 1977 roku. Zgromadzono w nim archiwalia od 1980 roku. Rocznie przyjmuje się tu ponad 1,5 kilometra bieżącego akt. U progu lat dziewięćdziesiątych zasób tego archiwum zbliżył się do 110 kilometrów bieżących³³. Ostateczna decyzja o tym, jakie dokumenty mogą być wieczyście przechowywane, należała do urzędu The Keepers of the Records, który także koordynował prace archiwów państwowych i „dotyczące ich posunięcia rządu”. Zatrudnieni w Dziale Administracyjnym wizytatorzy (*inspecting officers*) kontrolują archiwa urzędów i instytucji rządowych oraz przeprowadzają ekspertyzy wartości dokumentacji przed ich ostatecznym przekazaniem do Public Records Office³⁴.

W dwudziestolecie 1971–1991 rosło oczywiście znaczenie archiwów gromadzących dokumentację pozaaktową. Najbardziej widoczny rozwój kadrowy i organizacyjny nastąpił w archiwach audiowizualnych, które w Wielkiej Brytanii cieszyły się szczególnym zainteresowaniem władz i badaczy. Warto zauważyć, że w przeciwieństwie do większości rozwiązań kontynentalnych archiwa dźwiękowe w Anglii i Szkocji od lat zajmowały się wytwarzaniem i gromadzeniem nagrań *oral history*³⁵. Komputeryzacja tych archiwów przebiegała chyba najszybciej, podobnie jak prace związane z poszukiwaniem racjonalnych zasad selekcji i opracowania dokumentacji audiowizualnej.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC: SKUTECZNOŚĆ I REWOLUCJA?

Kraje reprezentujące w niniejszym opracowaniu dokonania kontynentalnej archiwistyki zachodnioeuropejskiej zachowały swój rytm działań dostosowawczych do wymogów rewolucji technologicznej. Republika Federalna Niemiec metodycznie zainaugurowała tę ważną dekadę kolejnym bilansem otwarcia

³² H.J. Doys, *The Records of the Urban Part: the Threat and Opportunity*, „Archives” 1973, t. 49.

³³ Przypomnijmy, że w Public Record Office przechowuje się materiały archiwalne organizacji rządowych Zjednoczonego Królestwa oraz instytucji sądownictwa Anglii i Walii.

³⁴ D. Rocka, *Z pobytu w archiwach Wielkiej Brytanii*, „Archeion” 1993, t. 92, s. 199–200; M. Dauksza, *Archiwa brytyjskie*, „Archeion” 1995, t. 94, s. 87, 90.

³⁵ Sentencja umieszczona w sekcji Oral History Narodowego Archiwum Dźwięku w Londynie brzmi: „Każdy stary człowiek, który umiera, jest jak biblioteka, która płonie”. Por. K. Piątek, *Brytyjskie archiwa audiowizualne (organizacja, zbiory, działalność)*, „Archeion” 1997, t. 98, s. 155–156.

problemu oceny współczesnej dokumentacji. Kwestii tej poświęcony został czterdziesty siódmy ogólnoniemiecki zjazd archiwalny, który trwał od 20 do 24 września 1971 roku w Dortmundzie³⁶. Głównym tematem jubileuszowego spotkania stało się zagadnienie archiwalnego wartościowania dokumentacji „na różnych nośnikach informacji” – od tradycyjnych akt po materiały audio-wizualne. Otwierający obrady przedstawiciel władz Nadrenii Północnej-Westfalii, Horst Mittelstaedt, wyraźnie kierował swoje wystąpienie do archiwistów wschodnich i zachodnich Niemiec. Stwierdził mianowicie, że „tylko archiwalia zapewniają obiektywne informacje i uwalniają nas od informacji zniekształconych przez różne czynniki”³⁷.

Pierwszy referent, Eckhart G. Franz, wychodząc jakby naprzeciw intencjom ministra, podkreślił, że wobec nowych zadań archiwów należy jak najszybciej określić potencjalne możliwości działania archiwalnego. Mogło być to, jego zdaniem, możliwe po właściwym rozpoznaniu relacji między masą informacji a ich wartością. W duchu anglosaskim wypowiedział się zasłużony zachodniemiecki archiwista Hans Booms, traktujący zadanie „opanowania masy informacji” jako społeczną powinność archiwistów. Spośród ośmiu środków ułatwiających, w przekonaniu autora, wywiązanie się z tego obowiązku wyszczególnił przejście z „negatywnego na pozytywne” brakowanie akt, nieustanną weryfikację kryteriów wartościowania i jednocześnie nieuleganie okresowym modom na „futurologiczne przewidywania tematów badawczych”, wreszcie dążenie do całościowego (a nie wycinkowego) wartościowania³⁸.

Na specyficzny charakter dokumentacji przedsiębiorstw zwrócił uwagę Gottfried Dascher. Jego zdaniem, w przedsiębiorstwach „króluje ustny styl zarządzania”, a produkcja aktowa dotyczy głównie kwestii prawnych i skarbowych, interesujących administrację państwową. Ocena tych materiałów powinna zatem uwzględnić strukturę i zadania przedsiębiorstw oraz ewentualność „uzupełnieniem jego zasobu informacji” aktami znajdującymi się w administracji państwowej. Zapowiedź późniejszych dyskusji stanowił referat Friedricha P. Kahlenberga w sprawie możliwości stosowania nowych tech-

³⁶ Organizatorzy konferencji podkreślili, że chcieli w ten sposób uczcić również dwudziestopięcioletnie istnienia Towarzystwa Archiwistów Niemieckich. Przypomniano, że archiwiści niemieccy zamierzali zaraz po wojnie, w okresie różnych koncepcji okupacji Niemiec, a także „rozproszkowania” ustrojowego i organizacyjnego, „sięgnąć po rozwiązania całościowe”, którym miały służyć właśnie ogólnoniemieckie zjazdy archiwalne (nazywane także sejmikami). Por. H. Dahm, *Gründung des Vereins deutscher Archivare*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 5–8.

³⁷ H. Mittelstaedt, *Die Bedeutung der Archive für Wissenschaft, Verwaltung und Politik*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 7–12.

³⁸ E. Franz, *Der 47. Deutscher Archivtag*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 13–22; H. Booms, *Gesellschaftsordnung und Überlieferungsbildung. Probleme archivarischer Quellenbewertung*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 23–28.

nik informatycznych do wartościowania akt. Za punkt wyjścia przyjął autor „pozytywne wartościowanie” prowadzone przez całościową analizę zasobu aktowego i archiwalnego z obszaru właściwości poszczególnych archiwów. Do technicznych środków ułatwiających wartościowanie Kahlenberg zaliczył: selekcję twórców zespołów, ich „systematyczną kartotekę” kompetencyjno-organizacyjną i zabezpieczenie interesów regionalnych przy podejmowaniu decyzji o niszczeniu akt³⁹.

Niemieccy archiwiści również traktowali jako szansę realizacji podstawowego zadania archiwów wypracowanie (w niespotykanej dotychczas skali) takiego modelu selekcji dokumentacji współczesnej, który zapewni maksymalną kondensację materiałów archiwalnych bez osłabiania informacyjnej rangi archiwaliów. Rudolf Morsey w artykule z 1971 roku modyfikował stanowisko głoszone przez Wilhelma Rohra na wcześniej omawianym zjeździe w Koblencji (w 1957 roku). Postulował przyjęcie za podstawę kondensacji materiałów archiwalnych analizę zasobu aktowego całych branż czy dykasterii administracyjnych, a nie tylko pojedynczych twórców zespołów. Przypisywał archiwom w pierwszym rządzie rolę „spichlerza danych”, które równocześnie magazynują zespoły archiwalne⁴⁰.

Świadectwo profesorskiego dystansu do „polemicznego rozgorączkowania” tej dekady odnajdujemy w trakcie jubileuszowych konferencji z okazji dwudziestopięciolecia reaktywowania Szkoły Archiwalnej w Marburgu. W słowie kierowanym zwłaszcza do młodszych adeptów archiwistyki przypominano, że archiwa – związane z funkcjami administracji państwowej i pełniące równocześnie swoistą służbę publiczną – stanowią całość historyczną i kulturalną. Jako podstawowa zbiornica informacji o dziejach i społeczeństwie mają za zadanie systematycznie gromadzić stosowne materiały źródłowe, co oznacza, że „powinny bronić się przed manią dokumentacyjną i euforią informatyczną”⁴¹.

Na pięćdziesiątym zjeździe archiwistów niemieckich w Moguncji (16–20 września 1975 roku) Carl Haase nawiązał z kolei do florenckiego kongresu z 1956 roku, operując równocześnie pojęciami, które odzwierciedlały nowe tendencje w procesie selekcji akt, na przykład *numerus clausus* czy *Kassationsquoten* („kwoty wybrakowanych akt”). Pierwszy termin rozumiano jako procentową wielkość wieczyście przechowywanych archiwaliów wyłączonych

³⁹ G. Dascher, *Registraturgut in Kommunalverwaltungen*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 41–50; F.P. Kahlenberg, *Aufgaben und Probleme der Zusammenarbeit von Archiven verschiedener Verwaltungstufen und Dokumentationsbereichen in Bewertungsfragen*, „Der Archivar” 1972, z. 1, s. 57–70.

⁴⁰ R. Morsey, *Wert und Masse des Schriftlichen Quellensquoten der Archive*, „Der Archivar” 1971, z. 1.

⁴¹ Materiały z okazji dwudziestopięciolecia reaktywowania Szkoły Archiwalnej w Marburgu opublikowane zostały w: „Der Archivar” 1973, z. 2.

z masy akt. Drugie pojęcie oznaczało odsetek wybrakowanych akt podlegających zniszczeniu po upływie przedawnienia sprawy, której akta dotyczą⁴². Odnosząc się do kluczowej problematyki obrad w Moguncji – czyli zawodowej identyfikacji archiwisty w obliczu nadchodzącej rewolucji archiwalnej – Haase wystąpił z propozycją kierowania do archiwizacji najwartościowszych materiałów archiwalnych archiwistów o najwyższych kwalifikacjach. Sformułował wniosek, aby czynności te wykonywali naukowcy pracownicy archiwów, a średni personel archiwalny przejął porządkowanie i udostępnianie akt⁴³.

Punktem odniesienia dla naukowych dyskusji archiwistów niemieckich w drugiej połowie lat siedemdziesiątych miał się stać oczekiwany podręcznik Johannes Papritza, plon jego wieloletniej działalności dydaktycznej. Wydana w 1976 roku książka stanowiła liczący 1,5 tysiąca stron stenogram wykładów w Szkole Archiwalnej w Marburgu. Mimo niespotykanych w dotychczasowej bibliografii archiwalnej rozmiarów pracy autorowi nie udało się zrealizować w całości planowanego przedsięwzięcia wydawniczego – na opublikowanie czekało jeszcze 1,5 tysiąca stron⁴⁴. Autor skoncentrował się na dwóch głównych zagadnieniach: typologii dokumentacji przedarchiwalnej oraz zasadach i metodach opracowania dokumentacji archiwalnej, poświęcając im blisko 1,4 tysiąca stron. Już choćby z prostego zestawienia tych liczb wynika, że na pozostałe problemy, a zwłaszcza – uchodzącą ciągle za najtrudniejszą – kwestię oceny dokumentacji, pozostało w podręczniku stosunkowo niewiele miejsca. Dotychczasowy dorobek pisarski autora wskazywał, że ta niezmiernie istotna sprawa znajdzie w książce należne odzwierciedlenie. Szkoda, że niemiecka i europejska teoria i metodyka archiwalna nie otrzymały naukowego wsparcia w formie jeszcze jednego tomu podręcznika Papritza.

W stosunkowo krótkiej ogólnej części książki autor powtórzył swoje podstawowe poglądy. Szczególnie zdawał się forsować opinię, że każdy typ dokumentacji powinien podlegać brakowaniu na podstawie odrębnych przesłanek. Polski recenzent podręcznika, Czesław Biernat, zaznaczył, że ta słuszna koncepcja wymagała właściwego zdefiniowania pojęcia „typ dokumentacji”. Ograniczanie się do zbyt wąskiego jej rozumienia uważał za błąd⁴⁵.

⁴² Niektórzy autorzy posługiwali się często metaforą: „kopernikański przewrót w brakowaniu akt”.

⁴³ Autor wyjaśnił, że tylko najwyżej wykwalifikowana kadra archiwistów będzie w stanie podejmować decyzje dotyczące ogromnej masy akt współczesnych, krytycznego wartościowania danych czytelnych maszynowo, wykorzystania elektronicznych środków przetwarzania danych. Por.: C. Haase, *Studien zum Kassationsproblem*, „Der Archivar” 1975, z. 1; Z. Chmielewski, *Archiwistyka...*, s. 65–66.

⁴⁴ Z. Chmielewski, *Od archiwistyki „bez zasad” do archiwistyki „bez granic” – czyli archiwistyka europejska od Casanovy do Papritza*, „Archiwista Polski” 2007, nr 2, s. 57–72.

⁴⁵ Recenzja podręcznika Johannes Papritza *Archivwissenschaft* (Marburg 1976) autorstwa Czesława Biernata w: „Archeion” 1979, t. 67, s. 225–234.

Do sprawy oceny akt powrócili niemieccy archiwiści na dwóch kolejnych (pięćdziesiątym drugim i pięćdziesiątym trzecim) zjazdach, odbywających się w 1978 i 1979 roku. Dwaj referenci – K.H. Kaufhold i P. Hüttenberger – uzasadniali źródłowe walory akt masowych do badań nad „historią struktur”, której współczesna metodologia przyznaje pierwszeństwo przed „historią zdarzeń”. Przedstawili również propozycje wykorzystania kryteriów cybernetycznych przy brakowaniu najnowszej dokumentacji. Hans Booms zarysował z kolei funkcję wartościowania akt w „zjawisku uszlachetniania akt”, który przejawiał się w „archiwalnym procesie przeformowania zespołów aktowych i innych nośników informacji na przekazy źródłowe dla korzystających”⁴⁶.

Przyczynkiem do dyskusji nad dokumentacją audiowizualną był artykuł Friedricha P. Kahlenberga i Heinera Schmitta, zestawiający wyniki badań nad wartością źródłową materiałów filmowych i telewizyjnych⁴⁷. Kryteria wartościowania ujęte zostały w czterech grupach: kategorie wartościowania według zewnętrznego i wewnętrznego zapotrzebowania, kryteria treściowe dotyczące dominujących wydarzeń, charakterystycznych „znaków czasu” i społecznych realiów dnia codziennego, kryteria estetyczne, wzrokowe, dramaturgia oraz szczególne motywy sceny czy obrazu, typowe aspekty dla środków masowego przekazu (jak procesy komunikacyjne, polityczne przesłanki, wyniki badań opinii publicznej). Zestawiając poglądy obecne między innymi w literaturze francuskiej i niemieckiej w sprawie wartości materiałów audiowizualnych, autorzy artykułu podkreślili pilną potrzebę synchronizacji badań europejskich w tej dziedzinie.

Wydarzeniem środowiskowym przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był powrót do dyskusji nad problemem wartościowania akt Fritza W. Zimmermanna. Na łamach „Archivalische Zeitschrift” autor nie tylko nawiązał do swojego wcześniejszego, kontrowersyjnego poglądu o potrzebie usamodzielnienia nauki o wartościowaniu akt, ale także szukał uzasadnienia dla wznowienia dyskusji w tej sprawie. Stwierdzał, że poziom teoretycznego zaawansowania kwestii brakowania i kwalifikacji dokumentacji w pełni takie stanowisko usprawiedliwiało. Komentatorzy zwracali uwagę na pominięcie w tekście Zimmermanna poglądów autorów z innych krajów europejskich⁴⁸.

⁴⁶ K.H. Kaufhold, *Neue Fragen der Forschung – neue Anforderungen an die Archive au drer Sicht der Wirtschafts- und Sozialgeschichte*, „Der Archivar” 1979, z. 1; P. Hüttenberger, *Gegenwärtige Forschungsansätze der Zeitgeschichte*, „Der Archivar”; H. Booms, *Archive im Spannungsfeld zwischen Verwaltung, Forschung und Politik*, „Der Archivar” 1980, z. 1.

⁴⁷ F.P. Kahlenberg, H. Schmitt, *Zur archivischen Bewertung von Film und Fernsehproduktionen*, „Der Archivar” 1981, z. 2.

⁴⁸ F.W. Zimmermann, *Theorie und Praxis der Archivalische Wertlehre*, „Archivalische Zeitschrift” 1979, t. 75.

W zachodnioniemieckim piśmiennictwie archiwalnym lat osiemdziesiątych można zaobserwować tendencje przypominające procesy rozwojowe literatury anglosaskiej. Coraz częściej pojawiały się publikacje ukazujące różnorodność prawnych uwarunkowań funkcjonowania archiwów w dobie „kopernikańskiego przewrotu informacyjnego” (w tym między innymi ochronę danych) oraz upowszechnianie się zjawiska obecności w archiwach dokumentacji nowego typu. Częściej niż dotychczas dostrzegano także problem wartości źródłowej archiwów komunalnych i gospodarczych. Wymieńmy na przykład artykuł D. Höroldta, podnoszący walory informacyjne akt miejskich. Ich przydatność badawcza wynikała zarówno z ogromnej tradycji samorządności lokalnej, jak i bieżącej działalności dokumentacyjnej dotyczącej regionu, prowadzenia kronik miejscowych. Problem z archiwami kościelnymi (ewangelickimi i katolickimi), gromadzącymi wartościową, różnorodną dokumentację, polega na tym, że nie są instytucjami samodzielnymi, a tym samym istnieje ograniczona dostępność do ich zasobów⁴⁹.

Dłuższego komentarza wymagają artykuły Gottfrieda Daschera i Gunhild Brandler, omawiające znaczenie archiwów gospodarczych i niezmiernie rzadko charakteryzowanych archiwów parlamentarnych. Według Daschera podwójną funkcję pełni archiwa ogólnogospodarcze: „na zewnątrz naukową, wewnątrz informacyjną”⁵⁰. W przeciwieństwie do tych placówek archiwa fabryczne nie mają zapewnionych gwarancji finansowych i są całkowicie zależne od rentowności przedsiębiorstwa. Sytuacja ta rzutuje przede wszystkim na stan obsady kadrowej archiwów gospodarczych. Likwidacja archiwum lub ograniczenia zakresu jego działalności powodują, siłą rzeczy, zagrożenie dla dotychczasowych systemów informacyjnych przedsiębiorstwa. Szybko w takich momentach się okazuje, jak kosztowna jest budowa nowych systemów informacyjnych. Dla wielu działów przedsiębiorstwa, zwłaszcza tych, które związane są z wynalazczością techniczną, istnienie archiwów było po prostu niezbędne. Dascher dostrzegł pewną prawidłowość: przedsiębiorstwa rozwijające bliższą współpracę z nauką dysponują dobrze funkcjonującymi archiwami. Potwierdzał równocześnie, sygnalizowane już w literaturze przedmiotu, zjawisko polegające na tym, że nowe formy zarządzania aktami i nowe nośniki informacji najwcześniej trafiają właśnie do archiwów gospodarczych. Pełnią one poniekąd funkcję weryfikatora ich przydatności, zanim trafią do archiwów administracji publicznej.

⁴⁹ D. Höroldt w: „Der Archivar” 1984, z. 3, s. 387–402; H. Bajer, H.W. Wurster w: „Der Archivar” 1984, z. 3, s. 403–412.

⁵⁰ Gottfried Dascher („Der Archivar” 1984, z. 3, s. 419–426) zaznaczał, że są to archiwa instytucji powołanych do prowadzenia polityki gospodarczej.

Innego rodzaju problemy występowały oczywiście w archiwach parlamentarnych, działających jako placówki autonomiczne. Gunhild Bradler przypomniała, że dokumentacja parlamentarna nie podlega przekazywaniu do archiwum państwowego. Według autorki zasób archiwalny parlamentu przygotowywany jest do „jednoznacznego, możliwie aktualnego wykorzystywania”. Wielokierunkowa, bieżąca działalność informacyjna (i dokumentacyjna) archiwum parlamentarnego musi być prowadzona niezależnie od tego, co podkreśliła autorka, że parlamenty „potrzebują tak obecnie, jak i na przyszłość historycznego zorientowania”. Archiwum parlamentarne stanowi istotne ogniwo racjonalizacji polityki i procesu decyzyjnego państwa⁵¹.

Zagadnieniem wartości źródłowej archiwów przedsiębiorstw zajmował się również pięćdziesiąty dziewiąty zjazd archiwistów niemieckich we Frankfurcie nad Menem, trwający od 12 do 15 października 1987 roku. Badacze dziejów gospodarczych przedstawili na wstępie zestaw pytań, na które nie zawsze mogli znaleźć odpowiedź w archiwach. Zgłaszano jednocześnie nowe propozycje w sprawie kryteriów kwalifikacyjnych dokumentacji w archiwach prywatnych przedsiębiorstw i konieczności ustalenia skuteczniejszych form współpracy z archiwami państwowymi. Mocno podkreślano potrzebę wprowadzenia korekt do oceny funkcji informacyjnych akt z okresu Trzeciej Rzeszy i pierwszego powojennego dziesięciolecia. Przedmiotem dyskusji była dokumentacja gospodarcza obu państw niemieckich. Podjęły tę problematykę także komisje problemowe, które zajmowały się ponadto archiwami miejskimi, kościelnymi, partyjnymi, radiowymi i instytutów naukowych. Warto w tym miejscu zauważyć, że w niemieckich zjazdach archiwalnych drugiej połowy lat osiemdziesiątych coraz liczniej uczestniczyli archiwiści z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. „Jesień Ludów” Europy Środkowo-Wschodniej wyraźnie zwiastowała swoje przebudzenie.

Zgodnie z powszechną tendencją tej dekady zjazd frankfurcki zajął się także problematyką dokumentacji audiowizualnej. Klimat dyskusji tworzyła relacja Haralda Brandesa z przebiegu budowy nowego gmachu dla zbiorów filmowych podległych Bundesarchiv. Poza sprawami technicznymi i kosztami związanymi z archiwum filmowym Peter Bucher podjął rozważania nad filmem jako źródłem archiwalnym. Z okresu międzywojennego podkreślił zwłaszcza zakres

⁵¹ Autorka pisała, że archiwum parlamentarne jest „instrumentem unaukowienia polityki”, stanowiąc przykład dla informacyjnych funkcji archiwów partyjnych i stronnictw politycznych. Por. G. Bradler w: „Der Archivar” 1984, z. 3, s. 427–430. Omówienie zeszytów 1–3 czasopisma „Der Archivar” z 1984 roku autorstwa Tadeusza Grygiera w: „Archeion” 1986, t. 81, s. 249–252.

informacyjny kronik filmowych⁵². W latach sześćdziesiątych zmieniono kryteria kwalifikacyjne dla materiałów filmowych – obok filmów wytwórni państwowych zaczęto przyjmować do archiwum także zbiory wytwórni prywatnych. Należy odnotować, że metodyczna archiwizacja gromadzonych w archiwum państwowym filmów rozpoczęła się w zachodnich Niemczech w latach pięćdziesiątych, po oficjalnym rozpoczęciu działalności przez Bundesarchiv⁵³.

FRANCJA: W KIERUNKU REGULACJI PRAWNYCH

Francuscy archiwiści, podobnie jak ich koledzy z Republiki Federalnej Niemiec, ogłosili swoją wolę sprostania informatycznym wyzwaniom na siedemnastym sejmiku (nazywanym kongresem) w 1971 roku, który również poświęcony był kwestii selekcji akt. Ujawnił oczywiście poważne różnice poglądów w ocenie najnowszej dokumentacji, potwierdzając, że na początku lat siedemdziesiątych zasięg informatycznych przeobrażeń archiwów pozostawał dla kontynentalnej Europy nadal pewną niewiadomą⁵⁴. Archiwiści francuscy uznawali wówczas za najpilniejsze włączenie się do rozpoczętej w krajach anglosaskich dyskusji nad kwestią przydatności ich historycznego przygotowania do samodzielnego prowadzenia selekcji najnowszej dokumentacji. Właśnie na tym etapie „kopernikańskiego przewrotu” odczuwali brak wspomagających przepisów szczegółowych⁵⁵.

Cały tom „La Gazette des Archives” z 1971 roku poświęcony został problemom narastającego zasobu archiwalnego, a także propozycjom nowych rozwiązań dostosowawczych. Powróciła także sprawa dokumentacji gospodarczej. Naczelny redaktor pisma Michel Duchein opowiadał się za jak najwcześniejszą ingerencją archiwów w proces aktotwórczy przez oddelegowanie do resortów przedstawicieli archiwów państwowych. Reprezentanci archiwów szybko podzielili się z czytelnikami swoimi wrażeniami z pobytu w archiwach zakładowych, potwierdzając nierzadko opinie sceptyków. Archiwistka skiero-

⁵² W 1938 roku w zasobie tego archiwum przechowywano 2,4 miliona metrów taśm, w 1943 roku – już 19 milionów metrów.

⁵³ Omówienie zeszytów 1–4 czasopisma „Der Archivar” z 1988 roku autorstwa Bogdana Frankiewicza w: „Archeion” 1992, t. 90, s. 132–137. Na podkreślenie zasługuje informacja, która ukazała się w czwartym zeszycie czasopisma „Der Archivar”, o otwarciu 13 grudnia 1985 roku we Florencji archiwum Europejskich Wspólnot Gospodarczych.

⁵⁴ Przypomnijmy, że Robert-Henri Bautier przedstawił na dwunastej konferencji okrągłego stołu w Bonn (13–16 września 1971 roku) raport (na podstawie nadesłanych ankiet) w sprawie stanu zaawansowania państwowych służb archiwalnych Europy w zakresie wdrożenia systemów informatycznych w archiwach i przejmowania dokumentacji wytwarzanej najnowszą techniką.

⁵⁵ R.H. Bautier, *Archiwa a informatyka*, „Biuletyn Informatyka i Archiwa” 1972, z. 2; J. Vaquet, *Operation et suest*, „La Gazette des Archives” 1972, t. 78.

wana do Ministerstwa Gospodarki i Finansów wyraziła dodatkowo wątpliwości co do organizowania archiwów pośrednich, które „wywodzą się z anglosaskiej kultury zarządzania i nie przystają do specyfiki francuskiej administracji”.

Nadal aktywni na arenie międzynarodowej archiwistyki francuscy koncentrowali się w następnych latach na poszerzaniu teoretycznej podbudowy studiów nad najnowszą dokumentacją. Michel Duchein, także jeden z głównych autorów omawianego wcześniej francuskiego podręcznika z 1970 roku, podjął się na zlecenie Międzynarodowej Rady Archiwów napisania *Archive buildings and equipment* (Paris 1977). Publikacja, stanowiąca ukoronowanie osiągnięć naukowych tego wybitnego archiwisty, była pierwszym tomem wydanej przez radę serii podręczników kierowanych do środowisk archiwalnych całego świata⁵⁶. Autor zgodził się z ogólną opinią, że rewolucję archiwalną wywołała przede wszystkim intensywna produkcja aktowa. Podał, że w XIX wieku roczny przyrost akt w mieście liczącym od 20 do 30 tysięcy mieszkańców nie przekraczał 5 metrów bieżących, w latach siedemdziesiątych XX wieku był już prawie dziesięciokrotnie większy. Do najszybciej rozwijających się należały archiwa instytucji ubezpieczeń społecznych. Współczesność, wraz z rozwojem mechanografii, informatyki oraz technik audiowizualnych, niosła przede wszystkim nowe problemy metodyczne związane z archiwizacją nowych rodzajów dokumentacji. Michel Duchein podkreślił, że możliwość zastosowania informatyki należy traktować jako decydujący czynnik „zapanowania przez archiwa nad najnowszymi materiałami”, zwłaszcza od strony ewidencyjnej.

Nieco wcześniej Guy Thuillier upomniał się o zachowanie należytej perspektywy w ocenie przydatności badawczej najnowszej dokumentacji. Wyszedł z założenia, że w „polityce archiwalnej” w zakresie gromadzenia tych materiałów trzeba uwzględnić przyszłe zainteresowania historyka: za pięćdziesiąt i za sto lat. Ocena nowej dokumentacji wymaga od archiwisty posiłkowania się kryteriami aksjologicznymi nauk specjalizujących się w studiach nad współczesnością, definiujących miejsce człowieka w najnowszych przeobrażeniach. Autor uzupełnił wywód propozycją zestawienia archiwaliów, które mogą mieć w przyszłości duże znaczenie. Wymienił między innymi dokumentację statystyczną, sondaże opinii publicznej, materiały audiowizualne, dokumentację nowych metod zarządzania i badań naukowych, spuścizny uczonych⁵⁷.

Problematyka masowości akt ponownie wypełniała program dwudziestego pierwszego kongresu archiwistów francuskich, który odbył się 7 i 8 czerwca

⁵⁶Wcześniej autor ten ogłosił artykuł, w którym odniósł się (z francuskiej perspektywy) do wszechobecnej rewolucji archiwalnej. Por. M. Duchein, *La révolution archivistique. Le défi des archives modernes a l'archiviste*, „La Gazette des Archives” 1973, t. 80, s. 11–25.

⁵⁷G. Thuillier, *Histoire administrative et archives de l'enseignement*, „La Gazette des Archives” 1974, t. 86.

1977 roku w Bordeaux. Rozpatrywano głównie zagadnienia narastającego zasobu archiwalnego i archiwizacji przejściowej. Referat kierunkujący dyskusję przygotowali: Marie-Thérèse Chabord z Sekcji Akt Najnowszych Archiwum Narodowego, Xavier De Boisrouvray, dyrektor archiwum departamentalnego nadzorującego archiwum przejściowe w Nantes, i Jean-Yves Ribault, kierownik archiwum przejściowego w Fontainebleau⁵⁸. Autorzy przypomnieli, że jednym z następstw zjawiska masowości było wyłonienie się etapu pośredniego na drodze dokumentów od registratury do archiwum państwowego lub składnicy makulatury. Doprowadziło to do wypracowania nowej formy działania – adaptacji (co jakiś czas nieśmiało kontestowanej) anglosaskiej koncepcji archiwów przejściowych zarządzających dokumentacją, która już utraciła przydatność dla bieżących prac danej instytucji, lecz nie może być jeszcze niszczone ani udostępniona do badań. Odbywający się rok później kongres archiwistów francuskich kontynuował tę problematykę. Tym razem zwrócono uwagę na fakt istnienia podwójnych przepisów (archiwalnych i ogólnych) dotyczących narastającego zasobu archiwalnego, co komplikowało regulację kwestii związanych z archiwizacją najnowszej dokumentacji. We Francji po prostu dojrzała idea opublikowania ogólnego przepisu określającego prawa i obowiązki jednostek organizacyjnych przekazujących dokumentację oraz zasady postępowania z nią na etapie przejściowym⁵⁹.

W znacznym stopniu rozstrzygała ten dylemat nowa francuska ustawa archiwalna z 3 stycznia 1979 roku⁶⁰, likwidująca dezorganizującą bieżący nadzór nad procesem zarządzania i gromadzenia akt najnowszych dychotomię w sferze regulacji prawnych. Ustawa całościowo ujmowała zadania archiwów w zakresie wszystkich podstawowych segmentów działalności archiwalnej: od współpracy z wytwórcą akt, przez brakowanie akt, na ich pełnej archiwizacji kończąc. W rozumieniu przepisów dokumentacja władz administracyjnych stanowiła „już w momencie powstania zasób archiwalny”. Autorzy ustawy uwzględnili obok tradycyjnych archiwaliów także inne, nowoczesne formy dokumentowe, łącznie z materiałami audiowizualnymi i informatycznymi. Obszerna część ustawy poświęcona została również archiwaliom prywatnym, które uzyskały równorzędny do dokumentacji urzędów i instytucji państwowych status w narodowym zasobie archiwalnym. Ustawodawca nadał szcze-

⁵⁸ M.-Th. Chabord, X. De Boisrouvray, J.-Y. Ribault, *La formation des archives et le préarchivage*, „La Gazette des Archives” 1977, t. 99, s. 200–225.

⁵⁹ „La Gazette des Archives” 1978, t. 103.

⁶⁰ „La Gazette des Archives” 1979, t. 104; „La Gazette des Archives” 1980, t. 107. Omówienia ustawy dokonała J. Borowicz w: „Archeion” 1982, t. 73.

gólną rolę Ministerstwu Kultury w określaniu ogólnonarodowej rangi tych materiałów i zapobieżeniu ich wywozowi lub sprzedaży.

Archiwistyka francuska przyjęła do akceptującej wiadomości scenariusz pisany archiwistce współczesnej przez lata osiemdziesiąte – wyjście z fazy koncepcyjno-organizacyjnej do realizacji najpilniejszych rozwiązań. Kraje anglosaskie i Republika Federalna Niemiec wносиły niezmiernie przydatny materiał porównawczy i przekonanie o decydującym znaczeniu pragmatycznych przesłanek oraz lokalnych możliwości finansowych, które stanowiły czynnik rozstrzygający. Na szczęście właśnie w tej dekadzie zaczęły stopniowo słabnąć narzekania służb archiwalnych na materialne ograniczenia.

Zainteresowania francuskich archiwistów w tej dekadzie koncentrowało się ponadto na materiałach audiowizualnych i oczywiście zagadnieniu obecności informatyki w archiwach. Problemom gromadzenia, opracowania, zabezpieczenia i udostępniania fotografii, nagrań i filmów we Francji poświęcono specjalny numer „La Gazette des Archives”⁶¹. Teoretycznego wprowadzenia do tego problemu dokonał nowy naczelny redaktor czasopisma, Gérard Naud. Rozpoczął od kwestii terminologicznych, które wymagały, jego zdaniem, dalszych studiów. Uzasadził między innymi potrzebę stosowania – w odniesieniu do materiałów audiowizualnych – określenia „spuścizna” zamiast „archiwalia”. Podkreślił, że nie wszystkie materiały wytworzone w formie obrazowo-dźwiękowej można zaliczyć do archiwaliów, wśród nich bowiem znajdują się i takie, które są wytworem indywidualnej działalności i mają przede wszystkim wartość artystyczną. Trudności z ustaleniem ścisłego podziału między poszczególnymi kategoriami materiałów audiowizualnych rodzą również kłopoty kompetencyjne między instytucjami, które je gromadzą⁶².

Z rosnącą uwagą francuskie archiwa zaczęły również traktować statystyczne metody selekcji współczesnej dokumentacji. Działająca od 1982 roku w Archiwum Narodowym Sekcja Misji Archiwalnych rozesłała archiwom ankietę dotyczącą możliwości zastosowania tej metody we Francji. Dwa lata później Olivier Guyotjeannin scharakteryzował różne formalne kryteria brakowania akt, wskazując najbardziej przydatne z nich do selekcji dokumentacji występującej masowo i mającej jednolitą strukturę wewnętrzną. Analizę możliwości stosowaniu sondażu w ocenie dokumentacji zilustrował autor wzorami ma-

⁶¹ „La Gazette des Archives” 1980, t. 111. Tom zatytułowany został *Le patrimoine audiovisuel*.

⁶² Por. wcześniejszy artykuł Anne Pérotin-Dumon, specjalizującej się od wielu lat w zagadnieniach dotyczących archiwów audiowizualnych: *L’audiovisuel – nouveau territoire de la conservation*, „La Gazette des Archives” 1980, t. 109, s. 91–124. Autorka przypomniała, że pojęcie „archiwa audiowizualne” wprowadzone zostało przez Polaka, Bolesława Matuszewskiego, w jego pracy: *Une nouvelle source de l’histoire du cinéma. Création d’un dépôt de cinématographie historique* (Paris 1898).

tematycznymi. Podzielił jednak powszechne przekonanie, że metoda reprezentatywnego wyboru wymaga w archiwach konsultacji ze specjalistami⁶³.

Od 1984 roku decyzją naczelnego dyrektora archiwów francuskich instytucje mogły przekazywać materiały archiwalne do Archiwum Narodowego lub archiwum przejściowego tylko za pośrednictwem wspomnianej Sekcji Misji Archiwalnych⁶⁴. Podwójny tom „La Gazette des Archives” (137–138 z 1987 roku) poświęcony został problemom działających już wówczas siedemnastu takim sekcjom. Vincent Maroteux opisał (s. 144–149) metody i rezultaty wykorzystania informatyki w sporządzaniu ewidencji akt przekazywanych z ministerstw oraz usprawnienie współpracy z Ośrodkiem Dokumentacji Współczesnej w Fontainebleau. Powstała równocześnie informatyczna kartoteka biblioteki i dokumentacji Sekcji Misji Archiwalnych. Na pewne niekonsekwencje związane z działaniem nowej ustawy archiwalnej zwrócił uwagę konsultant Archiwum Narodowego w Ministerstwie Kultury Jean P. Defrance (s. 150–161). Zwłaszcza w braku przepisów wykonawczych dotyczących dokumentacji audiowizualnej widział główny powód rozproszenia tych materiałów w różnych instytucjach: Bibliotece Narodowej, Narodowym Centrum Kinematografii, muzeach i filmotekach. Był to, jak wiemy, problem ogólnoeuropejski, podobnie jak kwestie definicji pojęcia „archiwalny dokument audiowizualny”, przepisy prawa autorskiego czy kopiowania. Klarownych interpretacji wymagały również zasady gromadzenia przekazów ustnych i rozmów ze znanymi artystami czy naukowcami nagranych na taśmach magnetofonowych (s. 249–265).

Rok 1988 przyniósł kolejną serię artykułów poświęconych ocenie i sposobom zabezpieczenia dokumentacji nowego typu, na przykład materiałów archiwalnych prywatnych radiostacji lokalnych, kronik filmowych. Specjalnie podkreślmy powstanie – z inicjatywy ministra kultury – Ośrodka Świata Pracy, gromadzącego archiwalia pochodzenia państwowego i prywatnego, wytworzone w wyniku działalności gospodarczej lub społecznej⁶⁵. Godnym odnotowania wydarzeniem tego roku była zorganizowana w Paryżu sesja, której celem była wymiana doświadczeń metodycznych dotyczących archiwów osobistych

⁶³ O. Guyotjeannin, *Tris et échantillonnages – empirisme et théorie*, „La Gazette des Archives” 1984, t. 124, s. 5–26; Z. Chmielewski, *Archiwistyka...*, s. 62–63.

⁶⁴ Przypomnijmy, że Sekcję Misji Archiwalnych utworzono w trzydziestolecie wprowadzenia kustosa Archiwum Narodowego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jako stałego konsultanta do spraw właściwego zabezpieczenia akt tego resortu. W kolejnych latach kierowano konsultantów do następnych ministerstw. Od lat sześćdziesiątych – poza porządkowaniem, brakowaniem i przekazywaniem akt o wartości trwałej do Archiwum Narodowego – do obowiązków konsultantów należała także współpraca z wytwórcami akt w zakresie normowania obiegu dokumentacji i wykazów akt. Po 1984 roku sekcja podjęła prace badawcze i udzielanie pomocy metodycznej. Por. D. Farcis, *La collecte des archives ministérielles. Les „missions” des Archives nationales*, „La Gazette des Archives” 1982, t. 119.

⁶⁵ Por. omówienie tomów 140–143 „La Gazette des Archives” z 1988 roku autorstwa Barbary Kubiczek w: „Archeion” 1989, t. 95, s. 145–149.

wybitnych uczonych, także przechowywanych w różnych instytucjach. Prace nad nimi zintensyfikowano właśnie w ostatniej dekadzie⁶⁶.

Kończąc prezentację dokonań archiwistyki francuskiej w dwudziestoleciu 1971–1991, zwróćmy uwagę na opublikowany w 1994 roku nowy podręcznik, uaktualniający obszerne kompendium z 1970 roku. Było to również dzieło zbiorowe (około trzydziestu autorów) pod redakcją generalnego dyrektora archiwów Francji Jeana Faviera. Książka podzielona została na jedenaście rozdziałów, z których na szczególną uwagę zasługuje rozdział piąty – w całości poświęcony archiwom współczesnym. Kolejno omówiono archiwa bieżące, przejściowe i kwestie związane z przekazywaniem materiałów do archiwów wieczystych. Oczywiście podręcznik wprowadzający archiwistykę francuską w epokę digitalizacji wymaga osobnego omówienia. Zauważmy tylko, że prezentację problemu brakowania akt opatrzone czterema pytaniami: „Dlaczego?”, „Kiedy?”, „Przez kogo?”, „Co i jak?”⁶⁷.

PODSUMOWANIE

Niespotykana dotychczas koncentracja europejskiej archiwistyki na problemie masowości akt po 1956 roku limitowana była określonymi możliwościami technicznymi i systemowymi ograniczeniami pełnego wykorzystania potencjału teoretycznego zachodniej i wschodniej Europy. Klarowna, a tym samym uniwersalna propozycja Komitetu Jamesa Grigga pozwalała na upowszechnienie podstawowych kryteriów redukcji zasadniczej masy akt, nie wykluczając ewentualności odwoływania się poszczególnych krajów do własnych doświadczeń. Mimo to selekcja akt, polegająca na wartościowaniu i wyborze dokumentacji (przyszłych archiwaliów), stanowiła ciągle otwarty problem. W podzielonej ustrojowo i politycznie Europie poszukiwano oczywiście zadowalających rozwiązań, które wymagały jednak przekonującej, uwzględniającej istotę zachodzących przeobrażeń, wykładni metodologicznej.

Postępująca w latach siedemdziesiątych rewolucja technologiczna okazała się szczególnie motywującym czynnikiem integracji myśli archiwalnej. Niosła przede wszystkim konkretne rezultaty, w tym rosnącą produkcję dokumentacji pozaaktowej – a także pozakancelaryjnej – która najczęściej powstawała w wyniku indywidualnych inicjatyw realizowanych poza biurokratyczną obudową. Międzynarodowe dyskusje archiwalne lat siedemdziesiątych uświadamiały

⁶⁶ *Les archives scientifiques*, „La Gazette des Archives” 1989, t. 145.

⁶⁷ *La pratique archivistique française*, red. J. Favier, współpraca D. Neirinck, Paris 1994 [recenzja pióra A. Tomczaka w: „Archeion” 1996, t. 96, s. 181–184].

coraz mocniej potrzebę obiektywizowania kryteriów poprawnego wyboru tradycyjnych materiałów o wartości trwałej. W następnej dekadzie w centrum tych poszukiwań znalazła się dokumentacja nowego typu.

Skutecznym instrumentem integracji europejskiej myśli archiwalnej, chyba najskuteczniej realizującej się wówczas idei paneuropejskiej, stały się w latach 1971–1991 **międzynarodowe kongresy archiwów**, dopełniane – częściej organizowanymi – konferencjami Okrągłego Stołu Archiwów. W literaturze archiwalnej podkreślano szczególną rangę („organizatorskich”) kongresów lat siedemdziesiątych. Pierwszy z nich – moskiewski (z 1972 roku) – wzbudzający początkowo szczególne emocje, zainicjował ogólnoswiatową dyskusję w sprawie kwalifikacji materiałów o wartości trwałej. Kraje bloku radzieckiego mogły się pełniej włączyć przy otwartej kurtynie w ogólną dyskusję dotyczącą nie tylko kwestii doskonalenia wykazów akt, ale także nadzoru archiwalnego nad funkcjami aktotwórczymi czy roli dużych archiwów przejściowych. Specjalną uwagę zebranych skupiła polemika na temat naukowych kryteriów selekcji najwartościowszej dokumentacji i zakładów pracy wytwarzających dokumentację wieczystą.

Kongres waszyngtoński „zalegalizował”, wywołaną „potopem akt i informacji oraz przyspieszoną informatyzacją archiwów”, rewolucję archiwalną, która rozgrywała się poza politycznymi konfiguracjami, płynąc nurtem przeobrażeń cywilizacyjnych. Jej atrybutami stawały się nowe nośniki informacji i nowa forma przekazu źródłowego, wymagająca stosownych, bardziej elastycznych niż dotychczas, kryteriów wartościujących. Przyznawali to również ujawniający się nadal sceptycy komputeryzacji, kontestujący raczej jej skutki ekonomiczne, a nie prorozwojowy sens.

Kongres londyński (w 1980 roku) przeszedł z fazy pytań – czy rozwijać informatyzację? – na prezentację ciekawszych przykładów jej racjonalnego wykorzystania w konkretnych czynnościach archiwalnych. Osobne miejsce w programie zajął, zapowiadany na kongresie moskiewskim przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii A.W. Mobbsa, problem studiów teoretycznych nad istotą rewolucji archiwalnej. Michael Roper (Wielka Brytania) zainicjował w Londynie dyskusję nad koniecznością modyfikacji dotychczasowych stereotypów (historyczno-prawnych) kwalifikacji współczesnych materiałów, z kolei Charles M. Dollar (Stany Zjednoczone) podjął kwestię zastosowania na potrzeby archiwistyki maszyn liczących.

W kularach kongresowych w Bonn (w 1984 roku) i Paryżu (w 1988 roku) mawiano, że przychodzi czas na „udomowienie” rewolucji informatycznej, którą należy traktować jako obiektywny proces, wymagający jednak niekon-

wencjonalnych rozwiązań. W interesującym trójgłosie przedstawiciele archiwistyki szwajcarskiej, radzieckiej i amerykańskiej, dominującym na kongresie w Bonn, znalazły się zarówno wyważona ocena prognozy wzrostu informacyjnej rangi „dokumentacji cywilizacyjnej”, przydatności źródeł „retrospektywnej informacji”, jak i dalszych jakościowych przewartościowań w zakresie wykorzystania komputerów i przetwarzania danych.

Prezydent Francji François Mitterand, witający ponad dwa tysiące delegatów na kongresie paryskim, określił rzeczywistość archiwalną końca lat osiemdziesiątych jako ponowne definiowanie perspektywy i sposobów organizowania „pamięci dla potomności”. W wystąpieniach uczestników obrad perspektywę tę odnoszono do normalizującej się stopniowo sytuacji finansowej państwowych służb archiwalnych, szans wprowadzenia prawnych regulacji postępowania ze współczesną dokumentacją oraz stałego doskonalenia zasad jej wartościowania.

Do najaktywniejszych uczestników debat kongresowych interesującego nas dwudziestolecia należeli archiwiści **anglosascy**. Zgłaszane na kongresach propozycje stanowiły wcześniej przedmiot krajowych dyskusji archiwistów **Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii**. Towarzyszyły im, śledzone uważnie w Europie, polemiki teoretyczne. Charakterystyczny dla tej archiwistyki był na przykład mocno eksponowany problem szczególnej przydatności współczesnej dokumentacji do badań przeobrażeń społecznych. W połowie lat siedemdziesiątych powstał podręcznik poświęcony zagadnieniu kwalifikacji „źródeł mówionych”, a pod koniec tej dekady publikacja dotycząca kryteriów identyfikacji „masowo reprodukowanych materiałów”. Przy Stowarzyszeniu Archiwistów Amerykańskich rozpoczął równocześnie działalność zespół pracujący nad programem skoordynowanego rozwoju automatyzacji w archiwach. Inicjował on także badania możliwości wykorzystania automatyzacji do kontroli „zasobu informacyjnego” przejmowanych do archiwów materiałów oraz zakresu zmian profilu kształcenia archiwistów zajmujących się selekcją dokumentacji nowego typu. W dziesięcioleciu tym nastąpiło odnowienie współpracy archiwistów i bibliotekarzy w „społecznej służbie informacyjnej”. Hasłem łączącym miała tu być „strategia archiwalna” ukierunkowana na „przyszłe materiały archiwalne”.

Debaty aksjologiczne nad dokumentacją życia społecznego nabierały w Stanach Zjednoczonych niespotykanej w Europie ostrości. Włączyły się do nich również sądy i FBI. Spory toczyły się między innymi wokół kwestii wartości źródłowej akt władz federalnych i administracji różnych szczebli. Nierzadko przedmiot dyskusji zaskakiwał europejskiego czytelnika, jak choćby

kwestia ewolucji pojęcia trwałości treściowej (informacyjnej) źródła i fizycznej trwałości jego nośnika. Innego rodzaju problemy wnosila do tego anglosaskiego dorobku archiwistyka brytyjska. Do najistotniejszych należała koncepcja modyfikacji tradycyjnych zasad wydzielania do trwałego przechowywania materiałów o znaczeniu historycznym i prawnym. Coraz mocniej przeciwstawiano tu zjawisku „potopu akt” metodę reprezentacji, przydatną zwłaszcza w selekcji dokumentacji masowej czy – mniej rozpoznanej przez archiwa – dokumentacji powtarzalnej. Osobnym nurtem toczyły się w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych dyskusje w sprawie oceny powojennej dokumentacji samorządowej. Ciągłe odczuwano brak stosownych regulacji.

W archiwistyce **zachodniemieckiej** rewolucję archiwalną potraktowano jako ogromne wyzwanie, które wymaga gruntownego przygotowania. Prowadzono je konsekwentnie, zgodnie z wymogami pracy od podstaw. Rozpoczęto od podsumowania teoretycznego i metodycznego archiwistyki niemieckiej w zakresie wartościowania dokumentacji współczesnej. Do świadomości środowiska przebiegały się stopniowo publikacje znanych archiwistów w sprawie między innymi całościowego wartościowania akt czy skutków „ustnego stylu zarządzania” przedsięwzięciami dla kształtowania się zawartości informacyjnej ich akt, wymagającej uzupełnienia informacją znajdującą się w zasobie administracji państwowej.

Kolejny krok na drodze do teoretycznego rozpracowania procesu informatyzacji stanowiły publikacje oceniające możliwości wprzęgnięcia nowych technik do „pozytywnego” wartościowania akt. Skutecznej kondensacji materiałów archiwalnych – przy zachowaniu ich wydolności informacyjnej – poszukiwano w analizie zawartości materiałów całych branż, a nie tylko pojedynczych zespołów. Wraz z nowymi propozycjami rodziła się nowa terminologia, na przykład *numerus clausus* czy *Kassationsquoten*. Na zjeździe archiwistów niemieckich podsumowującym dokonania lat siedemdziesiątych lansowano nowe rozwiązanie pod hasłem „uszlachetniania akt”, przejawiające się w procesie „przeformowania zespołów archiwalnych i innych nośników informacji na przekazy źródłowe dla korzystających”.

W latach osiemdziesiątych archiwistyka zachodniemiecka dołączyła do ogólnych dyskusji nad problemem wartościowania dokumentacji nowego typu. Ukazało się między innymi zestawienie wyników badań nad wartością źródłową materiałów filmowych i telewizyjnych, łącznie z propozycją kryteriów wartościowania. Powrócono również do zagadnienia oceny archiwów samorządowych i gospodarczych, podkreślając konieczność zacieśnienia – w dobie informatyzacji – ich współpracy z archiwami państwowymi. Final-

nym akcentem tych opracowań były z reguły nowe propozycje kryteriów kwalifikacyjnych. W tym całościowym zestawie informacyjnych funkcji archiwów specjalne miejsce przyznano dokumentacji parlamentarnej, z samej definicji wypełniającej specjalną misję.

W zasadzie od początku przedstawianego dwudziestolecia archiwistyka **francuska** wносиła do literatury europejskiej przekonanie o niezbędności normowania rewolucji archiwalnej wykładnią teoretyczną i prawną podbudową. Już w 1971 roku „La Gazette des Archives” opublikowała propozycję rozwiązań dostosowawczych. Sześć lat później Michel Duchein zainaugurował, zapowiadaną przez Międzynarodową Radę Archiwów, serię podręczników „współczesnej archiwistyki powszechnej”. Równocześnie podejmowane były próby konkretyzacji kryteriów aksjologicznych i przydatności badawczej dokumentacji w perspektywie najbliższych stu lat – materiałów audiowizualnych, sondażowych czy statystycznych. Za istotną zaletę nowej francuskiej ustawy archiwalnej z końca lat siedemdziesiątych uznano zwłaszcza likwidację rozbieżności wynikających z istnienia „podwójnych” przepisów dotyczących narastania współczesnej dokumentacji.

W latach osiemdziesiątych archiwistyka francuska mogła zatem aktywnie partycypować w merytorycznych polemikach na temat oceny dokumentacji audiowizualnej i możliwości skutecznego spożytkowania potencjału informatycznego archiwów. Najchętniej archiwiści francuscy włączali się do prób porządkowania i finalizacji dotychczasowych propozycji z zakresu terminologii i precyzyjnego oddzielenia poszczególnych kategorii materiałów audiowizualnych. Pojawiły się również sugestie przepisów wykonawczych do ostatniej ustawy archiwalnej – w zakresie gromadzenia przekazów ustnych, materiałów archiwalnych prywatnych radiostacji czy likwidacji zjawiska rozproszenia dokumentacji pozaaktowej w różnych instytucjach. Dorobek archiwistyki francuskiej miał ukoronować kolejny podręcznik, nad którym rozpoczęto prace przygotowawcze.

Rozdział VIII

Problem selekcji dokumentacji w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1971–1991: świadome współuczestnictwo i konieczność nieustannych poszukiwań

Rewolucja informatyczna lat 1971–1991 stanowiła przede wszystkim decydujący czynnik „kopernikańskiego przewrotu” świadomości świata archiwalnego. Cywilizacyjne przyspieszenie ubiegłego stulecia prowadziło do przełamania w archiwistyce wielu dotychczasowych stereotypów i modyfikacji zasad oceny najnowszej dokumentacji – zwłaszcza tej, która stanowiła produkt postępu technologiczno-informatycznego. Wydaje się, co rzadko dotychczas podnoszono, że współczesność zaczyna się nie tylko oswajać z wszechobecnością cywilizacyjnych przeobrażeń, ale także korzystać z ich funkcji porządkujących, obiektywizujących rzeczywistość.

Na archiwistykę krajów bloku wschodniego rewolucja informatyczna musiała podziałać mobilizująco. Zrozumiała potrzeba korzystania z doświadczeń zaawansowanych państw zachodnich obligowała do nasilania współpracy, weryfikowania własnych możliwości. Bieżące kontakty unaoczniały jednocześnie skalę problemu, dzielący kraje obu części Europy dystans ekonomiczny. Potencjał finansowy państwowych służb archiwalnych miał się bowiem okazać czynnikiem warunkującym tempo i zasięg rewolucji archiwalnej, przeobrażeń informacyjnych archiwów. Państwowe służby archiwalne krajów Europy Środkowo-Wschodniej szukały po prostu odpowiedzi na pytanie: jak zhierarchizować preferencje programowe procesu informatyzacji?

ZWIĄZEK RADZIECKI: REWOLUCJA A INWESTYCJE

Międzynarodowy Kongres Archiwów zorganizowany w 1972 roku w Moskwie budził, jak już podkreślano, ogromne zaciekawienie. Władze radzieckie starały się uwzględnić w poprzednim piętnastoleciu gotowość nadzo-

rowanych przez siebie państw do merytorycznej współpracy z archiwistyką zachodnią, zachowując jednak nadal dystans do nasilających się inicjatyw integracyjnych Międzynarodowej Rady Archiwów. Narastająca fala zapowiedzi rewolucyjnych przewartościowań w zakresie techniki informacyjnej w archiwach dotarła oczywiście również do Moskwy. Nieuchronność nadciągających zmian nie może mimo wszystko uwolnić nas od podkreślenia historycznej wymowy faktu, że patronat nad rewolucją archiwalną w kraju, który nadal nie potrafił zrzucić z siebie systemu wymuszonego inną, proletariacką rewolucją, przypadł w udziale Międzynarodowej Radzie Archiwów z siedzibą w Paryżu.

Powołany trzy miesiące przed kongresem moskiewskim na dyrektora zarządu głównego radzieckich archiwów Filip J. Dołgich mógł forsować w czasie obrad jednolity system kwalifikacji akt, pozostawiając jednak otwartą kwestię kwalifikacji materiałów przeznaczonych do trwałego przechowywania. Delegacje państw bloku wschodniego powstrzymywały się wręcz w trakcie dyskusji przed dezawuowaniem kierowanych pod ich adresem krytycznych ocen praktyki „politycznych kryteriów” selekcji akt najnowszych.

Radziecki głos w aksjologicznych polemikach był wspierany przez opublikowany w roku kongresowym artykuł przypominający stanowisko niedawno zmarłego Konstantina G. Mitiajewa w sprawie kryteriów oceny materiałów archiwalnych. Podkreślano zwłaszcza, że profesor traktował akta jako „czynnik świadomego utrwalania informacji”, stanowiący tym samym ogniwo systemu informacyjnego¹.

W kręgu tematycznym uprawianym przez Mitiajewa poruszali się także znani już w Europie reprezentanci radzieckiej szkoły archiwalnej – Władimir N. Awtokratow i Andriej W. Jępatiewskij. W celu uzyskania optymalnej możliwości oceny wartości dokumentów poszukiwali punktów stykowych archiwistyki i źródłoznawstwa. Decydujące znaczenie przypisywali w tych studiach precyzyjnie przeprowadzonej ekspertyzie aksjologicznej, której teoretycznym oparciem miała być zasada historyczności. Skłaniali się ku opinii, że inne przywoływane w ramach ekspertyzy zasady – całościowości i wszechstronności ocen – są w gruncie rzeczy kondensacją najistotniejszych elementów zasady historyczności zespołu akt. Zasada ta bowiem zaleca dokładną analizę dokumentów, wraz z badaniem okoliczności, w jakich działa twórca zespołu, uwarunkowań historycznych jego powstania, określonej formy oraz ich losów w archiwum. Dążyli do stworzenia konstrukcji logicznej, uwalniającej ekspertyzę od odium doraźności, bieżącej (na przykład politycznej) użyteczności. We

¹ A. Kuzin, T. Kuzniecowa, K. Rudelsonowa, *Woprosy dokumentowiedienija w trudach K.G. Mitiajewa: k 70-letiju rożdzenija*, „Sowietskije Archiwu” 1972, nr 2.

wcześniej opublikowanym artykule Awtokratow podkreślał, że konsekwencją podejścia historycznego w archiwistyce jest rozpatrywanie archiwalnego środowiska informacyjnego i jego komponentów (zespołów archiwalnych, pomocy ewidencyjnych) jako rezultat rozwoju².

Ogólnie jednak radzieckie piśmiennictwo archiwalne koncentrowało się w latach siedemdziesiątych raczej na rekapitulacji wyników badań uznanych autorów w zakresie problemu selekcji akt. Można to uznać za porządkowanie pola informatyzacji archiwów, których zasięgu i perspektywy nie było łatwo wówczas oszacować. Z pewnością państwowa służba archiwalna Związku Radzieckiego musiała dzielić los innych placówek naukowo-badawczych i kulturalno-oświatowych, które znalazły się w sytuacji „wyższej konieczności”. Władze centralne, wklajające się coraz intensywniej w irracjonalne decyzje polityczne, zdecydowały się szukać rozwiązania w nowej konstytucji (z 1977 roku), przyznającej oficjalnie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego kierowniczą rolę w państwie. Budżet kraju, przyporządkowany imperialnej propagandzie aparatu partyjnego, obciążany był coraz bardziej kosztami zbrojeń. Gospodarka radziecka wchodziła w stan przedłużającej się stagnacji. Według publikowanych danych dochód narodowy Związku Radzieckiego na głowę mieszkańca był dwukrotnie niższy niż w Stanach Zjednoczonych, a wydatki na zbrojenia w niektórych latach tej dekady dorównywały budżetowi zbrojeniowemu czterech zachodnich mocarstw (Stanów Zjednoczonych, Republiki Federalnej Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii) razem wziętych³.

Trudno w tej sytuacji było się spodziewać zachowania równie korzystnych – na tle państw zachodnich⁴ – proporcji środków finansowych, które mogła skierować państwowa służba archiwalna Związku Radzieckiego między innymi na informatyzację. Póki co kontynuowano wcześniejsze prace. Tak jak w poprzednich dziesięcioleciach archiwistyka radziecka preferowała w pracach nad zagadnieniem selekcji materiałów pozaaktowych dokumentację audiowizualną. Problem ten był przedmiotem konferencji naczelnych dyrektorów służb archiwalnych krajów socjalistycznych, odbywającej się w marcu 1976 roku w Ułan Bator. Związek Radziecki przedstawił projekt wspólnych prac naukowo-badawczych. Jedną z pierwszych propozycji był temat: *Całościowe*

² W.N. Awtokratow, A.W. Jęlpatiewskij, *Problemy kompletowanija gosudarstwiennych archiwow sowremiennymi dokumentami (Istocznikowiedczeskij aspekt)*, [w:] *Istocznikowiedienije otieczestwiennoj istorii*, Moskwa 1976; W.N. Awtokratow, *Archiwowedienije: metodologiczeskaja charakteristika i tipologia issledowanij*, „Istoria SSSR” 1972, nr 4. Por. Z. Chmielewski, *Archiwistyka...*, s. 64.

³ Na przykład w 1974 roku Związek Radziecki przeznaczył na zbrojenia 109 miliardów dolarów, z kolei Stany Zjednoczone zamierzały wydać na ten cel 85 miliardów dolarów, Republika Federalna Niemiec – 13,7 miliarda dolarów, Francja – 9,9 miliarda dolarów, Wielka Brytania – 9,7 miliarda dolarów. Por. A. Czubiński, *Europa...*, s. 345.

⁴ Państwa zachodnie, dodajmy, również przechodziły w latach siedemdziesiątych kryzys gospodarczy.

opracowanie naukowych zasad selekcji (oceny) dokumentacji audiowizualnej. Zakończenie prac przewidywano w 1980 roku, a koordynację badań powierzone władzom najbardziej zaawansowanym informatycznie we wschodnim obozie archiwom Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁵. Przebieg tych działań przedstawiony zostanie w podrozdziale dotyczącym tego kraju.

Wydaje się, że na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych radziecka służba archiwalna dostrzegała konieczność zmiany strategii wobec państw satelickich. Konkretnie potrzeby finansowo-organizacyjne związane z „przeformatowaniem” archiwistyki w połączeniu z pogłębiającymi się ograniczeniami realizacyjnymi wyzwały wśród archiwistów tej części Europy wolę urealnienia wzajemnych relacji. Radzieccy przywódcy partyjni i tym razem potrzebowali na to więcej czasu. Po okresowym względnie uspokojeniu sytuacji międzynarodowej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych⁶ Związek Radziecki rozpoczął 29 grudnia 1979 roku interwencję w Afganistanie. Po wydarzeniach sierpniowych i w związku z ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce (1980–1981) rosła niechęć wolnego świata do Związku Radzieckiego. Jego izolacja przerodziła się w kolejny wyścig zbrojeń, w którym Stany Zjednoczone postawiły Związkowi Radzieckiemu twarde warunki, przekraczające po prostu ówczesne możliwości finansowe tego państwa. Zainicjowane w 1983 roku spektakularne „gwiazdne wojny” zdemontowały w zasadzie potencjał ekonomiczny Związku Radzieckiego. Trwał jednocześnie kryzys przywództwa w tym rozległym związku narodów, uświadamiający konieczność daleko idących zmian.

Archiwistyka radziecka, która po 1956 roku przekraczała stopniowo polityczne i psychologiczne bariery międzynarodowej wymiany myśli, miała i teraz otwarte drzwi do Europy. W 1980 roku nastąpiła pierwsza próba zdefiniowania występujących w krajach Europy Środkowo-Wschodniej kierunków metodologicznych w dziedzinie wartościowania akt. Rada Archiwów Krajów Socjalistycznych przeprowadziła mianowicie ankietę dotyczącą obecnych problemów kwalifikacji zasobu. Podsumowanie jej wyników miało stanowić „pomocny materiał dla wszelkich studiów nad wartościowaniem akt” w tych krajach. Ogólne wprowadzenie do tego opracowania stanowiła publikacja

⁵ W zespole realizacyjnym znaleźli się przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Informację o przebiegu konferencji przedstawiła Barbara Kubiczek w: „Archeion” 1984, t. 77, s. 257–261.

⁶ Związek Radziecki porozumiał się ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie ograniczenia produkcji międzykontynentalnych rakiet balistycznych wyposażonych w głowice nuklearne.

*Teoria i praktyka wartościowania dokumentów i gromadzenia państwowego zasobu archiwalnego*⁷.

Autorzy zgodnie podnosili brak przekonującej wykładni metodologicznej. Potwierdzano przekonanie, że tradycyjnie najwięcej zwolenników znajduje elastyczne, najbliższe praktyce traktowanie różnych nurtów wartościowania współczesnej dokumentacji⁸. Przeciwwagę współczesnego wydania niemieckiego historyzmu zdawały się stanowić na gruncie teorii archiwalnej próby ujęć strukturalistycznych, operujących większymi całościami archiwalnymi i uzależniających jakość informacyjną akt od ich hierarchii i wzajemnych powiązań. Wobec jednak zjawiska ciągłej zmienności zasad określających przydatność akt rosło zapotrzebowanie na modyfikację tej teorii, wypracowanie głębszych i bardziej uniwersalnych kryteriów.

W radzieckim piśmiennictwie archiwalnym, nadal strojonym propagandowym żargonem, trudno nie dostrzec równocześnie coraz śmielszych prób odbanalizowania materializmu historycznego w studiach nad wartościowaniem akt. W porównaniu z okresem stalinowskim pomijano albo istotnie przeinterpretowywano trzecie ogniwo metodologii marksistowskiej, która określana była jako ideologiczna. Wyłącznie agitacyjne funkcje dostrzegano zwłaszcza w traktowaniu społecznych preferencji zadań informacji źródłowej „w wypełnianiu przez państwo jego ideologicznej misji”. Czysto dialektyczny segment teorii materializmu historycznego, dotyczący przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe, odnajdziemy w innych koncepcjach (niekiedy odległych od marksizmu) przechodzenia informacji pierwiastkowej (cząstkowej) w syntetyczną. Najbardziej użyteczna – świadomie czy nie – i regularnie wykorzystywana w analizach aksjologicznych wydaje się jednak, wywodząca się również z materializmu historycznego, poznawcza (epistemologiczna) ocena akt. Oparta jest na prostym założeniu, że podstawową możliwość sprawdzenia rzeczywistej wartości informacyjnej dokumentacji (jej funkcjonalności) stwarza praktyka, czyli obecność w życiu naukowym czy publicznym⁹.

Nasilenie agitacji ideologicznej w trakcie przygotowań do XXVI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kolejnej pięcioletki archiwalnej (1981–1985) nie powstrzymało wysiłków archiwistyki radzieckiej do przeciwdziałania jej ewentualnej izolacji na Starym Kontynencie. Ciekawy mate-

⁷ Szerzej o tych kwestiach piszę w artykule: Z. Chmielewski, *Metodyczne aspekty...*, s. 29–42.

⁸ Przy rozważaniu polityczno-społecznej czy tak zwanej publicznej roli akt chętniej sięgano do niemieckiego historyzmu. Doświadczenia pozytywistyczne czy neopoztywistyczne ograniczono z reguły do analizy procesów aktotwórczych. Por. *ibidem*, s. 39.

⁹ Inaczej mówiąc, ocena dokumentacji stanowi część składową marksistowskiej teorii prawdy. Por. *ibidem*, s. 40.

riał poglądowy wnoszą teksty zamieszczone w piśmie „Sowietskije Archiwy” z 1981 roku. Artykuł redakcyjny otwierający pierwszy numer – obok urzędowych haseł mobilizujących społeczność archiwalną¹⁰ – nawiązuje do zagadnienia „retrospektywnej informacji dokumentalnej”, prezentowanego również na międzynarodowych kongresach archiwalnych. Władze archiwalne przedstawiły kolejne próby zabezpieczenia prawnego dokumentacji najnowszej, które przenoszono także na archiwa zakładowe. W życie weszły rozporządzenia Rady Ministrów Związku Radzieckiego z 20 września 1978 roku, wprowadzające korekty w organizacji centralnych archiwów państwowych, i z 4 kwietnia 1980 roku, ustalające nowy regulamin o państwowym zasobie archiwalnym¹¹.

W kolejnym zeszycie czasopisma ukazał się artykuł komentujący skutki wprowadzenia wcześniejszej ustawy (z 1976 roku) o ochronie i wykorzystaniu pamiątek historii i sztuki. Zaliczono do nich między innymi archiwa, registry, dokumenty, mapy i rysunki oraz płyty, taśmy, klisze, filmy i pieczęcie. Przywołano 68 artykuł radzieckiej konstytucji, traktujący kwestię zabezpieczenia tego rodzaju „pamiątek” jako obowiązek obywateli Związku Radzieckiego. Należy dodać, że do utworzonego w 1941 roku Centralnego Archiwum Literatury zaczęto włączać również dokumentację Państwowego Komitetu do spraw Radia i Telewizji, związków twórczych pisarzy, kompozytorów, artystów oraz teatrów. Na łamach tego zeszytu powrócono ponadto do nowych regulacji prawnych w wymiarze zabezpieczenia dokumentów kinowych i fotograficznych¹².

Za oficjalną zapowiedź „szerokiego wprowadzenia zautomatyzowanych systemów kierowania w warunkach współczesnej rewolucji naukowo-technicznej” należy uznać jeden z programowych referatów – wygłoszony przez Dołgicha – wspomnianego zjazdu partii. Kierujący państwowymi archiwami za konieczne uznał mianowicie „podwyższenie w latach osiemdziesiątych efektywności sieci informatycznej i ośrodków obliczeniowych”. Do zachodnich doświadczeń nawiązali z kolei I.I. Danilenko i W.W. Caplin. Akcentowali, że w procesie uruchamiania nowych elektronicznych systemów zmieniają się tradycyjne potoki informacji i powstają nowe rodzaje i formy dokumentacji. Główny zarząd radzieckich archiwów zlecił wskazanym archiwom

¹⁰ Czytamy na wstępie: „Przygotowania te polegają na wypełnianiu i przekraczaniu planów dziesięcioletniej pięcioletki w warunkach socjalistycznego budownictwa”. Por. *Archiwnyje uczieżdzenija strany k XXV sjezdu KPSS*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 1.

¹¹ E.M. Waganow, *Proma dalniejszego rozwitija archiwnogo diela w SSSR*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 1, s. 10–19.

¹² K.W. Kierstowska, I.S. Sokołowa, *Problemy obiespieczenia sochrannosti dokumentow Gosudarstwiennogo archiwnogo fonda SSSR*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 2, s. 11–17; N.B. Wołkowa, J. Krasowski, *CGALI SSSR – 40 let*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 2, s. 1, 18–21; M.B. Zak, *Rabota CGAKFO SSSR s wiedstwiennymi kinofotoarchiwami*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 2, s. 47–49.

państwowym opracowanie naukowych kryteriów kompletowania tej dokumentacji. Szef radzieckiej służby archiwalnej stwierdził autorytatywnie, że nastąpi w tej dekadzie zwiększenie materialnego wsparcia dla technicznej bazy archiwów państwowych¹³. Z pewnością dał w ten sposób wyraz szczerych intencji władz archiwalnych i wiary ich pozytywnej weryfikacji przez kierownictwo polityczne.

W tej trudnej dekadzie, decydującej o przyszłych losach systemu, można zaliczyć Związek Radziecki do znamiennych przykładów obiektywizującej aktywności ludzką funkcji cywilizacji. Ujawniające się stopniowo – na wszystkich szczeblach państwa – oczekiwanie bardziej widocznego kontaktu z uciekającym szybko światem, zaczęło tu urastać do rangi wyższej konieczności. Rewolucja naukowo-techniczna przestawała w Związku Radzieckim pełnić funkcję burżuazyjnej prowokacji. Niebawem, wraz ze zmianami kadrowymi na szczytach władzy w Moskwie, stawała się niezbywalnym wyznacznikiem odpowiedzialności nowych przywódców wobec historii i społeczeństwa.

Potwierdzeniem tych oczekiwań środowiska archiwistów wydaje się nowy podręcznik archiwistyki, opublikowany w 1980 roku. Tradycyjnie podręczniki rodziły się tu z potrzeby sumowania dotychczasowych dokonań i wprowadzenia w nowe jakościowo wyzwania. Redagowane przez Dołgicha i Rudelsona dzieło było najbardziej z nich otwartym na europejskie otoczenie kompendium tej dyscypliny. Autorzy tomu nawiązywali przy tym do upowszechnionej w tym kraju przez Mitiajewa nauki o akcie, akcentując szczególnie zjawisko stałego poszerzania się zakresu dokumentologii. Konieczność przyspieszenia procesu informatyzacji traktowano jako równoczesne zobowiązanie do rozwijania specjalistycznych badań aksjologiczno-metodologicznych nad najnowszą dokumentacją. Akcentowano potrzebę ściślejszego zespolenia studiów nad dokumentacją z jej funkcjami informacyjnymi. Bezpośrednie nawiązanie do zakresu rzeczowego podręcznika stanowiły wydane równocześnie nowe przepisy „normatywno-metodyczne”, regulujące problemy zabezpieczenia państwowego zasobu archiwalnego¹⁴. W następnych dwóch latach uzupełniano te wytyczne o przepisy dotyczące rozwoju systemu naukowo-

¹³ I.I. Danilenko, W.W. Caplin, *Ob otborie na gosudarstwiennoje chranienije maszinoczitajennyh dokumentow*, „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 3, s. 14–19; E.I. Dołgich w: „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 3. Por. omówienie zeszytów 1–3 czasopisma „Archiwnoje Dielo” z 1981 roku autorstwa B. Gałeckiej w: „Archeion” 1984, t. 77, s. 246–255.

¹⁴ *Teoria i praktyka archiwnego diela SSSR*, red. E.I. Dołgich, K.I. Rudelson, Moskwa 1980. Recenzja tego podręcznika, autorstwa S.I. Kuzina i S.I. Judkina, ukazała się w piśmie „Sowietskije Archiwy” 1981, nr 1. Por.: *Położenije o sosdanii i organizaciji strochowego fonda kopij osobo cennyh dokumentow gosudarstwiennyh archiwow*, Moskwa 1980; *Instrukcja o wyjawleniju, uczotie, opisaniu i chranieni osobo cennyh dokumentow*, Moskwa 1980.

-informacyjnego¹⁵. Wspomniano już, że w początkach lat osiemdziesiątych podjęto wspólnie z krajami bloku wschodniego badania nad metodami selekcji dokumentacji audiowizualnej oraz naukowo-technicznej. W 1983 roku przedstawiono pokrótce wyniki dotychczasowych prac, wskazujących na konieczność kontynuacji badań¹⁶.

Objęcie w 1985 roku funkcji sekretarza generalnego partii przez Michaiła Gorbaczowa, polityka zyskującego szybko popularność na Zachodzie, zapowiadało osłabienie izolacji Związku Radzieckiego, wyjścia tego chwiejącego się coraz bardziej kolosa z zależności od własnej doktryny. Niekonsekwentnie realizowane propozycje reform nie były już w stanie powstrzymać przyspieszonej likwidacji socjalistycznego mocarstwa. Z głoszonych przez nowego przywódcę nośnych haseł najbardziej realna wydawała się archiwistom zapowiedź *głastnosti*, zachęcająca do podejmowania prób uwalniania literatury archiwalnej z ideologicznej fasady. Kwestia ta zasługuje oczywiście na osobne opracowanie. Można w tym momencie zaznaczyć, że proces ten następował w umiarkowanym tempie. Doświadczona kadra dominująca w państwowej służbie archiwalnej stopniowo oswajała się z możliwością publicznego deklarowania własnych poglądów.

W pierwszej kolejności odwilżowe fluidy napływające z centrali uruchamiały nagromadzony w archiwach sceptycyzm w stosunku do niezrealizowanych zapowiedzi władz archiwalnych. Wewnętrzna krytykę rozpoczęto na naradzie pracowników państwowej służby archiwalnej Związku Radzieckiego, zorganizowanej w lutym 1984 roku. Krytykowano przede wszystkim opóźnienia realizacji tematów badawczych dotyczących najnowszej dokumentacji. Rok później na Wszechzwiązkowej Konferencji Naukowo-Praktycznej, odbywającej się już po objęciu władzy przez Gorbaczowa, domagano się konkretnych rozwiązań prowadzących do „optymalizacji wartości informacyjnej państwowego zasobu archiwalnego”¹⁷ i modernizacji technicznego wyposażenia archiwów.

Stan zaawansowania dotychczasowych badań i najpilniejsze potrzeby praktyczne archiwistyki radzieckiej odzwierciedlały plany na następną pięciolatkę: 1986–1990. Kwestią pierwszoplanową pozostawało zapewnienie środków na „pełniejsze” rozpoznanie zawartości dokumentacji naukowo-technicznej,

¹⁵ *Osnownyje położenija rozwitija systemy nauczno-sprawocznego aparata k dokumentam gosudarstwiennym informacjonnyh izdanij o sostawie i sodierżanii dokumentow gosudarstwiennogo archiw-nogo fonda SSSR*, Moskwa 1982.

¹⁶ *Tieroeticko-mietodiczeskije osnovy ekspertizy cennosti kinofotofonodokumentow*, Moskwa 1983.

¹⁷ Program optymalizacji wartości informacyjnej zasobu miał się odbywać przez „uściślenie zestawu źródeł kompletowania zasobów archiwów państwowych i udoskonalenia metod selekcji dokumentów o wartości historycznej”. Por. A.W. Jępatiewskij, *Aktualne problemy rozwoju badań naukowych w archiwistyce radzieckiej*, „Archeion” 1988, t 84, s. 177–178.

audiowizualnej czy „czytanej przez maszynę” oraz sprawdzenie możliwości eksploatacyjnych zmodernizowanego właśnie Automatycznego Systemu Informacji Naukowo-Technicznej. Ogólnie za główne zadanie w zakresie wartościowania dokumentacji uznano poprawienie „zdezaktualizowanych w znacznym stopniu” normatywów kwalifikacyjnych zasobu archiwalnego, uwzględniając nowego typu dokumentację. Zakładano równocześnie opracowanie „nowych zasad pracy” archiwów zakładowych nad dokumentacją naukowo-techniczną i audiowizualną¹⁸.

Związek Radziecki wszedł w ostatnią fazę swojego istnienia. Od 1987 roku rozpoczęła się procedura odtajniania dokumentów¹⁹. Zdecydowano o wyjściu z Afganistanu i zaprzestaniu subsydiowania ruchów komunistycznych na świecie. Europejskie kraje satelickie odłączyły się od swojego protektora. Gorbaczow został odsunięty od władzy. Rozstrzygający okazał się 1991 rok, także dla archiwów państwowych. Mocą dekretu prezydenta Rosji z 24 sierpnia archiwa partyjne przekazane zostały do państwowej służby archiwalnej²⁰. Zakończono również edycję pisma „Sowietskije Archiwy”. W grudniu 1991 roku utworzono Wspólnotę Niepodległych Państw, a Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich oficjalnie rozwiązano.

Głasnost pozwoliła wreszcie archiwistom całościowo ocenić rzeczywistość. Za przykład niech posłuży opinia naczelnika Miejskiego Zrzeszenia Archiwistów w Moskwie A.S. Kisieliewa, wyrażona przy okazji prezentacji stanu archiwów stolicy Rosji. Stwierdził on między innymi, że rozwój służb archiwalnych we współczesnych warunkach w dużym stopniu zależy od poziomu jej finansowania. Wiąże się to bowiem, zdaniem naczelnika, z możliwościami rozszerzenia bazy informatycznej archiwów, zakupu nowego sprzętu komputerowego, wideokamer²¹.

POLSKA: W REALIACH OSTATNICH PEERELOWSKICH DEKAD

Siłą rzeczy rewolucja archiwalna toczyła się w krajach bloku wschodniego według podobnego scenariusza. Określona dynamika wydarzeń politycznych w poszczególnych państwach nie zmieniła istotnie tej oceny. O jakości postępu technologicznego i przeobrażeń cywilizacyjnych decydowały, jak wiadomo,

¹⁸ Poza Instytutem Naukowo-Badawczym Archiwistyki realizacja planowanych badań mogła się odbywać głównie w Centrum Naukowo-Badawczym Dokumentacji Technicznej. Por. *ibidem*, s. 180–182.

¹⁹ W latach 1987–1991 zredukowano do połowy liczbę dokumentów oznaczonych klauzulą tajności.

²⁰ Państwowy zasób archiwalny wzrósł do 85 milionów jednostek. Szerzej – por. „Otieczestwiennye Archiwy” 1992, nr 4.

²¹ „Otieczestwiennye Archiwy” 1994, nr 2.

korzystne uwarunkowania ekonomiczno-społeczne. Mógł je gwarantować przede wszystkim wymierny potencjał gospodarczy państwa, budowany na gruncie zaawansowanych struktur demokratycznych i opartej na partnerskich zasadach międzynarodowej koegzystencji. Polskie zrywy narodowe z początków lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stanowiły kolejne potwierdzenie – po rozruchach berlińskich w 1953 roku, wydarzeniach lat 1956–1957 i Praskiej Wiośnie – oczekiwań obywateli na pełne współuczestnictwo we współczesnych przeobrażeniach świata. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nadzieje te zaczęły się powoli urealniać.

Wprowadzenie polskiej archiwistyki w zadania informacyjne lat siedemdziesiątych stanowił ogłoszony w 1971 roku artykuł zespołu autorskiego specjalizującego się w zagadnieniach nowoczesnej informacji naukowej w archiwach państwowych: Henryk Barczak, Stanisław Nawrocki i Czesława Włodarska. Opracowanie stanowi dla dzisiejszego czytelnika znakomite źródło, pozwalające odtworzyć atmosferę towarzyszącą nowym wyzwaniom podejmowanym przez archiwa Europy Środkowo-Wschodniej. Za podstawowe uzasadnienie dla wprowadzenia mechanicznych i elektronicznych systemów przetwarzania danych uznali autorzy tradycyjne trudności w szybkim dotarciu do poszukiwanych informacji. Masowy wzrost produkcji aktowej problemy te pogłębiał. Powołując się na przykłady stosowania informacji naukowo-technicznej w zarządzaniu i siłach zbrojnych, zapowiadano, że „prędzej czy później” archiwa staną przed podobną koniecznością. Zakładano, że ułatwiony dzięki temu dostęp do informacji wyraźnie zwiększy społeczną użyteczność zasobu archiwalnego, na przykład dla gospodarki narodowej. Miał równocześnie pomóc w modyfikacji zasad kwalifikacji najnowszej dokumentacji. Autorzy uznali ówczesny „etap rozwoju elektronicznego przetwarzania danych (EPD) za wiek niemowlęcy”, dodając, że „dzisiejsze fantazje muszą się ziścić”²².

Sporo miejsca poświęcili autorzy również temu, „co nieuchronne” i co musi być poprzedzone „wnikliwą prognozą, potwierdzoną przez ankietę przeprowadzoną w krajach bloku wschodniego”. Podkreślano konieczność dokonania analizy opłacalności wprowadzenia systemu elektronicznego przetwarzania danych²³. Za bezdyskusyjne (ekonomicznie uzasadnione) uznali autorzy wprowadzenie tego systemu w informacji naukowo-technicznej. Wątpliwości

²² Autorzy zaznaczyli, że „w kilku krajach prowadzi się już konkretne próby zastosowania maszyn cyfrowych w archiwach”. Por. H. Barczak, S. Nawrocki, Cz. Włodarska, *Zagadnienie informacji naukowej w archiwach państwowych*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 36.

²³ Zwracając uwagę na „niezwykłą kosztowność” przygotowania dokumentów do elektronicznego przetwarzania danych, wskazywano, że na każde 24 dolary przeznaczone na elektroniczne przetwarzanie danych aż 16 dolarów przypada na przygotowanie danych wyjściowych, a pozostałe 8 dolarów – na sam proces eksploatacji systemu. Por. *ibidem*, s. 37.

budziła jednak opłacalność tego typu usługi dla historyków i innych badaczy. Spodziewano się, że sytuację tę mogłaby poprawić zmiana „profilu użytkownika archiwów”, na przykład gdyby zasób archiwów był wykorzystywany na potrzeby gospodarki narodowej „w jak najszerszym tego słowa znaczeniu”²⁴. W zakończeniu artykułu autorzy przyznawali, że „biorąc pod uwagę nasze krajowe możliwości kadrowe, techniczne i finansowe – zarówno aktualne jak i w perspektywie najbliższych lat – trudno określić czas wprowadzenia EPD do archiwów”. Zakładano raczej stopniowe wprowadzanie niektórych elementów przetwarzania danych w zakresie tak zwanej małej mechanizacji²⁵.

Warto zauważyć, że ta wyjątkowo umiarkowana perspektywa zarysowana przez doświadczonych autorów stanowiła pewien dysonans wobec rodzącej się w kraju „propagandy sukcesu”. Po wydarzeniach grudniowych polityka społeczno-gospodarcza państwa obliczona była na uzyskanie – za pomocą prostych środków – szybkich, budzących społeczne nadzieje rezultatów. Pożyczki zagraniczne, otwarte przed Polską w początkach lat siedemdziesiątych, pozwalały rzeczywiście na okresowe przyspieszenie przebudowy kraju²⁶. Kryzys energetyczno-paliwowy, jaki zaskoczył gospodarkę światową w 1973 roku, odbił się szybko na sytuacji gospodarczej państw. Na te ogólnoswiatowe trudności nakładały się tradycyjne niedomagania ekonomiki Polski Ludowej – socrealistyczne formy kierowania życiem społeczno-gospodarczym nie odpowiadały po prostu cywilizacyjnym wyzwaniom świata. Ponownie umacniała się w Polsce fasada polityczno-administracyjna. Zadowalała się – w imię zachowania ustroju, któremu służyła – pozornymi wartościami. Nadal niedoinwestowane pozostawały: rolnictwo, nauka i oświata²⁷.

Partyjne rządy²⁸ nie zaliczały oczywiście informatyzacji archiwów do swoich preferencji. Państwowa służba archiwalna starała się, tak jak w innych krajach bloku wschodniego, wypracować dostosowany do możliwości program działań. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaczęto lansować tezę o konieczności włączenia zasobu źródłowego do ogólnokrajowego systemu informacyjnego. Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych (po

²⁴ Autorzy posłużyli się argumentem, że tradycyjna praca usługowa dla historyków „nie zawiera w dostatecznej ilości elementów, które uzasadniałyby opłacalność tego rodzaju przedsięwzięcia. Por. *ibidem*, s. 37.

²⁵ Do tak zwanej małej mechanizacji zaliczano kartoteki kart perforowanych, mikroarty, mikrofiszki. Por. *ibidem*, s. 39.

²⁶ Dokonano nawet korekty realizowanego już planu pięcioletniego (1971–1975), podwyższając wskaźniki w wielu dziedzinach.

²⁷ Szerzej piszę o tym w pracy: Z. Chmielewski, *Pozakancelaryjne uwarunkowania procesów aktotwórczych w urzędach administracji 1807–1980*, Szczecin 1992, s. 223–224.

²⁸ Wzorem najnowszej konstytucji radzieckiej oficjalnie wprowadzono również w Polsce zasadę kierowniczej roli partii.

ogłoszeniu przez kongres waszyngtoński rewolucji archiwalnej) zalecała archiwom usprawnienie nadzoru nad narastającym zasobem i wartościowaniem najnowszych materiałów archiwalnych. Stawiano na zwiększenie zakresu współpracy z archiwami zakładowymi, które miały bezpośrednio uczestniczyć w procesie kwalifikacji materiałów oraz przetwarzaniu informacji produkcji aktowej jednego wytwórcy lub grupy pokrewnych wytwórców. Punkt ciężkości położony został na archiwa gospodarki narodowej, które wymagały stosownych przygotowań do podjęcia nowych, trudnych zadań²⁹. Jako dysponenta zlecającego archiwom wypełnianie określanych zadań informacyjnych powołano Biuro Informacji przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, kierowane przez Henryka Barczaka³⁰.

Osobne miejsce w dorobku archiwistyki polskiej lat siedemdziesiątych zajmują publikacje stanowiące podsumowanie współczesnych badań nad selekcją współczesnej dokumentacji lub będące wynikiem autorskich rozważań w sprawie najnowszych potrzeb aksjologicznych. Duże zainteresowanie wywołała w tym okresie polemika prowadzona między zasłużonymi archiwistami z Olsztyna i Gdańska – Tadeuszem Grygierem i Czesławem Stodolnym. Spór znamionował nową jakość polskich debat aksjologicznych, konieczność wieloaspektowego podejścia do kwestii wartościowania dokumentacji najnowszej. Obok poszukiwań skuteczniejszych kryteriów kwalifikacji tych materiałów rosło oczekiwanie na badania wychodzące naprzeciw praktycznemu zapotrzebowaniu różnego typu archiwów.

W obszernym artykule z 1976 roku, uwzględniającym według zapewnień Grygiera główne potrzeby administracji i archiwistyki kościelnej, autor przedstawił dzieje wartościowania materiałów archiwalnych oraz podstawy ocen i wydzielania akt. Nawiązał przy tym do niedawnych dyskusji archiwistów z historykami, twierdząc, że archiwista nie może liczyć na wsparcie przedstawicieli innych dyscyplin w rozstrzygnięciu aksjologicznych wątpliwości. Uważał, że historycy nadal mają kłopoty z krytyką źródeł współczesnych. Archiwista i twórca dokumentacji powinni, w przekonaniu autora, dążyć do znalezienia stałej wartości, którą weryfikuje informacyjna funkcja dokumentacji. Odwołując się jednocześnie do prowadzonych przez Heinricha Ottona Meisnera badań problemu genezy akt, uznał, że w procesie wartościowania akt genetyka

²⁹ T. Walichnowski, *Funkcje usługowe archiwów w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym kraju*, „Archeion” 1979, t. 68; J. Tandecki, *Możliwości wykorzystania zasobu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Toruniu dla potrzeb gospodarki narodowej*, „Archeion” 1979, t. 68; J. Domański, J. Pabisz, *Wybrane problemy geologiczno-górnictwa w archiwach dolnośląskich*, „Archeion” 1979, t. 68.

³⁰ Do najaktywniejszych należały komórki informacji naukowej działające przy archiwach w Poznaniu, Gdańsku i we Wrocławiu.

stanowiła raczej drugorzędny punkt odniesienia. Twierdził, że większą uwagę przywiązywano do innych kryteriów oceny akt, określanych jako ogólne (uwzględniające uwarunkowania polityczne)³¹ i materialne (biorące pod uwagę zawartość rzeczową – treść – materiałów archiwalnych)³².

Oponent Grygiera wskazywał na utrudniające uchwylenie myśli przewodniej przeteoretyzowanie wykładu. Według Czesława Stodolnego strona postulatywna tego głęboko osadzonego w europejskiej literaturze opracowania oderwana była ponadto od realiów polskiej archiwistyki. W arbitralnej opinii recenzenta na ostrości tracą walory informacyjne publikacji – przedstawienie polskiemu czytelnikowi głównych przesłanek metodologicznych wartościowania najnowszej dokumentacji obecnych w literaturze archiwalnej. Grygier nie upierał się zresztą przy traktowaniu zachodnich poglądów jako objawionych dogmatów. Pisał, że wobec niemożności zdefiniowania obiektywnych kryteriów oceny wartości współczesnej dokumentacji bardziej powinna być brana pod uwagę w procesie kwalifikacyjnym jej praktyczna funkcjonalność, którą rozumiał jako bieżącą przydatność badawczą (studialną)³³.

W latach siedemdziesiątych kontynuowano także badania nad wykazami akt i nad zagadnieniem powtarzalności akt. W kolejnych publikacjach odnajdujemy potwierdzenie faktu upowszechnienia jednolitych rzeczowych (często dziesiętnych) wykazów akt wraz ze stałym elementem – kwalifikacji archiwalnej. Jednym z praktycznych skutków stosowania tych wykazów było rosnące zaangażowanie archiwistów zakładowych w procedurę selekcji akt i bardziej efektywne wypełnianie przez archiwa państwowe nadzoru nad narastającym zasobem³⁴.

W kwestii powtarzalności akt – obok problemu powtarzalności formalnej, polegającej na występowaniu tych samych dokumentów na różnych szczeblach zarządzania – zajmowano się także zagadnieniem powtarzalności treściowej, które zachodziło w układzie zarówno pionowym, jak i poziomym. Precyzyjne ustalenie kierunków i stopnia tej powtarzalności pozwalało na przeprowadzenie redukcji materiałów, traktowanych dotychczas jako historyczne, a także twórców akt objętych stałą opieką archiwalną. Do ciekawych

³¹ W podręcznikach archiwalnych opublikowanych w następnej dekadzie ogólne kryteria oceny wartości dokumentacji podnoszone były do rangi twierdzeń, które mogłyby dawać teoretyczną podstawę całej selekcji archiwalnej. W powszechnym przekonaniu formułowane dotychczas propozycje nie spełniały tych funkcji. Por. H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 38.

³² T. Grygier, *Wartościowanie materiałów archiwalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1976, t. 33, s. 17–19; Z. Chmielewski, *Metodyczne aspekty...*, s. 31.

³³ Recenzja pióra Czesława Stodolnego ukazała się w: „Archeion” 1980, t. 70, s. 276–290.

³⁴ A. Muszyński, *Rola wykazu akt w kształtowaniu narastającego zasobu aktowego*, „Archeion” 1974, t. 60, s. 23–44; I. Radtke, *Kształtowanie się zespołów akt w archiwach zakładowych*, „Archeion” 1981, t. 72, s. 17–34.

wniosków doszła podsumowująca te prace Stanisława Poprawska. Postępująca po 1970 roku centralizacja zarządzania krajem powodowała utrzymywanie się określonych schematów, którym podporządkowany był obieg informacji³⁵.

Problematyka wartościowania akt uwzględniona została oczywiście także w dwóch opracowaniach podręcznikowych, które opublikowano w latach siedemdziesiątych. Przywoływana już we wcześniejszych rozdziałach książka Bohdana Ryszewskiego z 1972 roku stanowiła inspirujące wprowadzenie w dalsze, szczegółowe studia aksjologiczne. Prezentowała w skondensowanej formie główne stanowiska archiwistyki powszechnej w zakresie selekcji akt. Zgodnie z przyjętym przez autora założeniem badawczym zagadnienie wartościowania współczesnej dokumentacji traktowane jest jako jeden z podstawowych segmentów naukowości archiwistyki³⁶.

Inny charakter ma synteza Czesława Biernata, opublikowana w 1977 roku. Autor otwiera książkę deklaracją, że „opracowanie sumuje problemy teoretyczne i rozwiązania praktyczne, stosowane w archiwistyce” współczesnej. Wśród dziewięciu rozdziałów pracy sprawom oceny wartości dokumentacji poświęcony został rozdział piąty. Odnotowania wymaga również rozdział czwarty, dotyczący kwestii zarządzania dokumentacją przedarchiwalną. Autor omawia w nim bowiem między innymi wykazy akt strukturalne i jednolite, a także problem zarządzania nowymi formami dokumentacji elektronicznej oraz obrazowej i dźwiękowej³⁷.

W recenzji Andrzeja Tomczaka czytamy, że rozdział piąty „otwiera tę część pracy, w której autor ogranicza rozważania o charakterze bardziej teoretycznym, a przechodzi do wykładu metod postępowania z archiwaliami”. Recenzent podkreśla jednocześnie, że Biernat podjął „pierwszą na taką skalę próbę ogarnięcia całości problemu”, ujmując zarówno kryteria oceny i podziału na kategorie dokumentacji, podstawy oceny dokumentacji pisanej, obrazowej i dźwiękowej, jak i praktykę brakowania akt³⁸.

Dodajmy, że na 40 stronach opracowania stara się Biernat skutecznie wyłożyć kwestie, z których każda zasługuje na osobne omówienie. Wymieńmy niektóre z nich: wartość ekonomiczna, filozoficzna i informacyjna dokumentacji, selekcja instytucji, absorpcja, powtarzalność, przykładowe i resortowe wy-

³⁵ S. Poprawska, *Uwagi i wnioski z badań w latach 1970–1973 nad redukcją materiałów powtarzalnych w państwowej administracji gospodarczej*, „Archeion” 1975, t. 62, s. 9–25; Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 153–154.

³⁶ B. Ryszewski, *Archiwistyka...*, s. 39–40, 73–74, 78.

³⁷ Autor włączył również do dokumentacji obrazowej dokumentację projektową. Zajął się ponadto kwestią powiązania dokumentacji pisanej z dokumentacją obrazową i dźwiękową. Por. Cz. Biernat, *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977, s. 100–116.

³⁸ Recenzja Andrzeja Tomczaka w: „Archeion” 1979, t. 67, s. 223.

kazy akt, dokumentacja masowa i jednostkowa. W omówieniu podstaw oceny dokumentacji obrazowej i dźwiękowej znalazły się takie sprawy jak wspólne i wyróżniające elementy z dokumentacją pisaną, ocena dokumentacji obrazowej i dźwiękowej oraz dokumentacja zastępcza wszystkich typów. Tak rozległe, problemowe i wszechstronne ujęcie zagadnienia wartości dokumentacji na początku rewolucji archiwalnej stanowiło swoisty konspekt badawczy polskiej archiwistyki na kolejną dekadę, która miała przynieść również w krajach bloku wschodniego przyspieszenie informacyjne archiwów.

Stan wojenny ogłoszony w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku nie zneutralizował ożywionych wydarzeniami sierpniowymi nadziei Polaków na głębsze przeobrażenia społeczne i polityczno-ustrojowe. Korekty programowe zaczęły następować również w państwowej służbie archiwalnej. Powołane z początkiem lat osiemdziesiątych nowe władze archiwalne podjęły na wstępie próby racjonalizacji zainicjowanych w poprzedniej dekadzie prac nad nowymi rozwiązaniami prawno-organizacyjnymi. Zdawano sobie jednocześnie sprawę, że nie był to czas sprzyjający podejmowaniu długofalowych decyzji. Tym bardziej że ujednociające w tym okresie swoje archiwalne struktury organizacyjne radzieckie służby archiwalne oczekiwały podobnych działań w bloku wschodnim. Podtrzymywany środkami prawnymi i pozaprawnymi system polityczny kraju niósł znane konsekwencje. Narastał chaos w życiu publicznym, gospodarka ulegała dalszemu rozregulowaniu.

Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych, zmuszona do poszukiwania rozwiązań oszczędnościowych, dążyła do tworzenia takich konstrukcji prawnych, które mogły uwzględniać w jakiejś mierze polskie preferencje. Punktem odniesienia skuteczności tych zabiegów stała się ustawa archiwalna z 14 lipca 1983 roku, nad którą prace trwały kilkanaście lat. Ostateczny tekst dokumentu odbiegał dość istotnie od pierwotnych założeń. Środek ciężkości ustawy przeniesiony został z państwowego zasobu archiwalnego i zaleceń jednolitego nim zarządzania na narodowy zasób archiwalny, obejmujący wszelkie polskie archiwa³⁹.

Ustawa uruchamiała proces dostosowawczy polskiej archiwistyki, inspirował nie tylko kolejne działania wykonawcze, ale także próby modyfikacji pragmatyczno-teoretycznej podbudowy archiwistyki. W latach osiemdziesiątych większość z nich dotyczyła zagadnień opracowania i udostępniania zasobu. W ich cieniu jakby pozostawały w tej dekadzie publikacje poświęcone

³⁹ Obok archiwów państwowych ustawa umożliwiała istnienie innego rodzaju archiwów wyodrębnionych, prowadzących działalność w zakresie państwowego zasobu archiwalnego, a także archiwów partii politycznych i związków wyznaniowych. Por. *Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, [w:] *Archiwalne przepisy prawne*, wybór i oprac. J. Góral, Toruń 1997, s. 21–22.

problematyce selekcji dokumentacji najnowszej. Do najważniejszych należały opracowania nawiązujące do wcześniejszych badań nad współczesnymi materiałami. Wymieńmy tu publikacje dotyczące akt personalnych, archiwaliów prywatnych, dokumentacji geodezyjnej, technicznej, statystycznej czy teatrów. Ponieważ w tekstach tych uwaga autorów skupiona jest przede wszystkim na kwestii opracowania akt, poświęcimy im więcej uwagi w następnych rozdziałach.

W dalszym ciągu poważne trudności wywoływał problem wartościowania materiałów audiowizualnych. Większość publikacji, głównie pióra Heleny Karczowej, powstawała w latach siedemdziesiątych. Należy również przytoczyć wstępne propozycje w sprawie oceny dokumentacji fotograficznej przygotowane przez Zamojskiego⁴⁰.

Osobny nurt polskiej literatury archiwalnej tworzyły opracowania traktujące walory źródłowe (treściowe) dokumentacji jako podstawowy wyznacznik ich miejsca w systemie informacyjnym. Publikacje te wnoszą materiał poszerzający zdecydowanie zakres studiów aksjologicznych. Szczególne miejsce w tym zestawie zajmuje książka Bohdana Ryszewskiego poświęcona metodom badawczym archiwistyki. Niewątpliwym atutem kolejnej publikacji przedstawiciela uniwersyteckiej archiwistyki było przesunięcie granic metodologicznych ustalonych przez tradycję historiograficzną na dyscypliny bliższe najnowszym potrzebom badawczym archiwistyki. Uwagę zwracają rozdziały czwarty i piąty, traktujące o procesach archiwotwórczych i metodach ich badań oraz relacjach między archiwistyką a informacją naukową. Nadrzędnym motywem zarówno tych rozdziałów, jak i całej pracy wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu treść dokumentów odpowiada specyficznym funkcjom danego wytwórcy? Powinność pełnej oceny wartości źródłowej zawartych w tych materiałach informacji wymaga zbadania, czy funkcje te w całości dokumentują i czy struktura tych materiałów odpowiada związkom funkcjonalnym wytwórcy. Autor dodaje, że bardziej precyzyjną ocenę wartości akt i decyzję o ostatecznej selekcji umożliwi odtworzenie obiegu informacji i jego odbicia w dokumentacji. Za niezbędną uważa znajomość związków między dokumentami i seriami w ramach registratury i poza nią. Zaleca rozpoczęcie analizy głównych faz procesu informacyjnego od rozpa-

⁴⁰ H. Karczowa, *Kwalifikowanie nagrań do trwałego przechowywania w archiwach państwowych (wprowadzenie i projekt wytycznych)* [maszynopis powielany]; eadem, *Z problemu oceny i archiwizacji materiałów fonograficznych*, „Archeion” 1978, t. 66, s. 89–103; J. Zamojski, *Propozycje w sprawie kryteriów oceny dokumentacji fotograficznej z punktu widzenia wartości historycznej* [maszynopis powielany].

trzenia kierunków i zakresu gromadzenia, zasad selekcji, charakteru zbioru źródeł pierwotnych i potrzeb użytkowników⁴¹.

W ślad za nową ustawą archiwalną kontynuowane były prace nad szczegółowymi regulacjami. Rozporządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 25 lipca 1984 roku dotyczyło zasad klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji. Jak dalekie echo raportu Grigga i kongresu florenckiego z 1956 roku brzmiał zapis paragrafu drugiego rozporządzenia, stwierdzający, że „materiały archiwalne przechowywane są w archiwach zakładowych 25 lat”. Kolejny, również wzorem praktyki zachodniej, zalecał wytwórcom materiałów archiwalnych przekazywać je do archiwów państwowych w stanie uporządkowanym. Podstawę rzeczowej klasyfikacji i kwalifikacji dokumentów miały stanowić wykazy akt. Przykładowy wykaz akt typowych stanowił załącznik do rozporządzenia⁴². Dokumentacja specyficzna pozostawała nadal sprawą dyskusji archiwistów i rozstrzygnięć branżowych. Rok później dokonano przekształcenia Biura Informacji Archiwalnej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Centralny Ośrodek Informacji Archiwalnej.

Od 1984 roku także poszczególne ministerstwa zaczęły publikować resortowe akty normatywne w sprawie zasad przechowywania, niszczenia i przekazywania archiwaliów do archiwów państwowych. Specyficzny charakter wytwarzanych materiałów powodował, że aż pięć tego rodzaju rozporządzeń wydał minister sprawiedliwości. Należy ponadto odnotować nowe regulacje dotyczące państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, dokumentacji medycznej, akt rzeczników patentowych oraz wyborów parlamentarnych i samorządowych⁴³.

Dokonania naukowe polskiej archiwistyki omawianego dwudziestolecia sygnuje podręcznik przygotowany w zasłużonym ośrodku badawczo-dydaktycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu⁴⁴. Publikacja, pomyślana przede wszystkim jako pomoc dla studentów specjalizacji archiwistycznych na polskich uniwersytetach, stanowiła, jak piszą autorzy we wstępie, „próbę w miarę zwięzłego przedstawienia problematyki” tej dyscypliny. Recenzujący podręcznik Jerzy Jaros zauważył, że określone możliwości wydawnictwa mocno ograniczyły objętość opracowania. Zmusiło to autorów do potraktowania tej „zwięzłości” nazbyt rygorystycznie⁴⁵.

⁴¹ B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985, s. 101, 129. Recenzję pracy zamieściłem w: „Archeion” 1988, t. 84, s. 266–275.

⁴² Dz.U. z 1984 r., Nr 41, poz. 216. Por. *Archiwa...*, s. 91 i n. Wykaz liczył 374 hasła kwalifikacyjne.

⁴³ Wszystkie włączone zostały do cytowanego wydawnictwa.

⁴⁴ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka...*

⁴⁵ Wspomnijmy chociażby znacznie obszerniejszy objętościowo podręcznik francuski czy dzieło Johanesa Papritzta. Recenzja Jerzego Jarosa ukazała się w: „Archeion” 1992, t. 90, s. 111–113.

Bez definitywnej odpowiedzi musimy pozostawić pytanie o to, czy w wypadku problematyki oceny dokumentacji ta sugestywna lapidarność ujęcia stanowi odautorską kwalifikację zaawansowania polskiej teorii archiwalnej lat osiemdziesiątych, jej wyraźnego dystansu na przykład w stosunku do zagadnienia opracowania akt. Sprawy selekcji włączone zostały także do rozdziału dotyczącego „metodyki archiwalnej ogólnej” – w podrozdziale o „kształtowaniu zasobu”. Jego istotą miało być wyselekcjonowanie „najbardziej reprezentatywnych” zakładów pracy wytwarzających przyszłą dokumentację archiwalną i objętych specjalnym nadzorem państwowej służby archiwalnej. Wyodrębnienie materiałów archiwalnych, prowadzone pod kontrolą archiwów państwowych, następowało w praktyce, powtórzmy, na podstawie wykazów akt zawierających odpowiednią kwalifikację archiwalną.

Kryteria „selekcji materiałów archiwalnych” omówione zostały w osobnym podrozdziale. W kilkudzaniowej wzmiance o stanie zaawansowania teorii archiwalnej w poszukiwaniach ogólnych podstaw całej selekcji akt ograniczono się do przypomnienia znanych propozycji trzech zachodnioniemieckich autorów: Fritza Zimmermanna, Arthura Zechla i Johannes Papritza. Autorzy podręcznika, wychodząc ze słusznego założenia, że dotychczasowe koncepcje nie „zyskały w archiwistyce rangi twierdzeń ogólnych”⁴⁶, zaproponowali własne kryteria.

Przed kryterium „wartości informacyjnej” wymieniono kryteria „znaczenia twórcy zespołu” oraz „znaczenia historycznego twórcy zespołu”, które nie zawsze wynika z jego miejsca w hierarchii władz. Jednocześnie uczulano czytelnika na konieczność oddzielnego przeprowadzenia analizy walorów informacyjnych materiałów, kryterium „niepowtarzalności informacji” oraz kryterium „niepowtarzalności tekstów” (tak zwanych dubletów). Ostatnie z omówionych kryteriów ogólnych dotyczy zjawisk „typowości, unikatowości, dawności i stanu zachowania” materiałów archiwalnych⁴⁷. Podkreśla się równocześnie, że poza archiwistami coraz większy wpływ na kształtowanie się kryteriów selekcji mają nowi użytkownicy archiwów⁴⁸.

Za jeden z końcowych akordów istnienia Polski Ludowej należy uznać ustawę z 29 maja 1989 roku o przekazaniu dotychczasowych kompetencji Rady

⁴⁶ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka...*, s. 37.

⁴⁷ Wymienia się ponadto inne kryteria, które są w praktyce wykorzystywane, jak kryterium autora, kryterium formy dokumentu czy kryterium tradycji. Por. *ibidem*, s. 42.

⁴⁸ Od kryteriów oceny wartości dokumentacji oddziela się w podręczniku metody prowadzenia selekcji materiałów. Wyszczególnia się trzy dyrektywy. Pierwsza to wspomniana już selekcja twórców zespołów stosowana przed selekcją dokumentacji. Druga zaleca przeprowadzenie selekcji na każdym etapie narastania i archiwizacji dokumentacji. Trzecia wskazuje na całościową ocenę wartości dokumentacji, wymagającą zastosowania dodatkowych specjalnych metod. Por. *ibidem*.

Państwa prezydentowi i innym organom państwowym⁴⁹, następnie częściowo wolne wybory, nowy rząd Tadeusza Mazowieckiego i rozwiązanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA: OŻYWIENIE W ZACHODNIEJ ENKLAWIE BŁOKU WSCHODNIEGO

Rewolucja archiwalna stała się szczególną szansą dla wschodnioniemieckiej archiwistyki, kosztującej w atmosferze rygorów formalnych i ideologicznej penetracji kraju w latach sześćdziesiątych. Budząca z letargu fala cywilizacyjna zdołała nad podziw szybko ożywić magazynowany w tej części Niemiec potencjał. Oto pierwsze przykłady aktywności państwowej służby archiwalnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pod koniec lat sześćdziesiątych rozpoczęły się próby wprowadzenia technik komputerowych w pracy archiwalnej. Przypomniała je na łamach „Archivmitteilungen” Hannelore Schneider, podkreślając równocześnie ogromne oczekiwania archiwistów w zakresie nowych możliwości tworzenia szybkich informacji, którym „zapewne będą towarzyszyć nieznanne dotychczas problemy”⁵⁰. W 1971 roku wydano dla użytkowników przewodnik po archiwach wschodnioniemieckich, zawierający krótkie informacje o archiwach i obowiązujących przepisach. Przedstawiono w nim również rozwój badań i podstawy oceny, gromadzenia i udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, partii politycznych i organizacji społecznych⁵¹.

W maju 1971 roku nastąpiła zmiana władzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Kierownictwo w partii po Walterze Ulbrichcie przejął Erich Honecker. Nowy przywódca krytykował na zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec swojego poprzednika, nie zmienił jednak zauważalnie dotychczasowego kursu politycznego⁵². W każdym razie wschodnioniemiecka nauka i kultura musiały funkcjonować w ramach sprawdzonych ograniczeń. Większą elastyczność zaczęła wykazywać ekonomika Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki jej ponownemu otwarciu się na świat zachodni udało się jeszcze raz ożywić gospodarkę tego kraju, która w latach 1971–1976 bardzo

⁴⁹ Dz.U z 1989 r., Nr 34, poz. 178.

⁵⁰ H. Schneider, *Möglichkeiten und Grenzen der Anwendung des Thesaurus Geschichtswissenschaft im staatlichen Archivwesen*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 4, s. 114–118.

⁵¹ *Archivwesens der DDR*, Berlin 1971.

⁵² Prasa zachodnioniemiecka przypomniała przy okazji, że Erich Honecker kierował z ramienia partii budową muru berlińskiego.

korzystnie prezentowała się na tle państw bloku wschodniego⁵³. Wschodnie Niemcy zajęły szczególne miejsce w *Ostpolitik*, intensyfikowanej przez kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Willy'ego Brandta właśnie w początkach lat siedemdziesiątych⁵⁴.

W takich zewnętrznych uwarunkowaniach ukazało się w marcu 1976 roku trzecie już rozporządzenie dotyczące dalszego ujednoczenia i „jednoznacznego zdefiniowania” pojęcia państwowego zasobu archiwalnego. Uwzględniając rezultaty dokonanej wcześniej pozytywnej selekcji wytwórców akt, w skład państwowego zasobu włączono dokumentację wszystkich instytucji pozostających pod specjalnym nadzorem. Odpowiedzialność metodyczna za ten zasób w dalszym ciągu pozostawała w gestii archiwów państwowych, ale za realizację postanowień służby archiwalnej odpowiadało kierownictwo instytucji wytwarzającej dokumentację. Rozporządzenie regulowało również kwestię oceny i brakowania dokumentacji w archiwach zakładowych, ściśle określając zakres powinności wytwórców materiałów i archiwów państwowych. Skonkretyzowano także sprawę selekcji materiałów w archiwach historycznych⁵⁵ i pozostałych rodzajach archiwów bezterminowo gromadzących dokumentację wieczystą z własnego zakresu działalności⁵⁶.

Wschodnioniemiecka literatura archiwalna tej dekady podtrzymywała ogólną tendencję do ograniczania ilości przejmowanej przez archiwa dokumentacji i zapewnienia jednocześnie optymalnego udokumentowania przeszłości. Formalnie podstawowym wyznacznikiem rozwoju teorii archiwalnej i kierunków badań aksjologicznych pozostawały jednak, prezentowane wcześniej, „zasady oceny i brakowania dokumentacji epoki socjalizmu” z 1965 roku. Teoria archiwalna nadal limitowana była wykraczającym poza naukowe kryteria weryfikacyjne zobowiązaniem do zachowania równowagi między merytorycznymi przesłankami a „klasowym podejściem” do oceny archiwaliów. Póki co archiwistyka wschodnioniemiecka nie zdołała wyprowadzić tego dogmatu poza prawne regulacje kwestii wartościowania współczesnej dokumentacji, podobnie zresztą jak pozostałe kraje bloku wschodniego.

Przydatne odniesienie dla ówczesnych dyskusji archiwalnych stanowił leksykon opublikowany w 1976 roku. Jego zakres rzeczowy wykraczał poza

⁵³ J. Rydel, *NRD z Honeckerem ku upadkowi*, [w:] *Najnowsza historia...*, s. 557.

⁵⁴ Pisano wówczas wręcz o „rozpieszczaniu” Niemców z za żelaznej kurtyny. Por. T. Judt, *Powojnie...*, s. 670.

⁵⁵ Archiwa historyczne pozostawały do 1976 roku samodzielnymi organizacyjnie jednostkami. Z ich zadań wydzielono teraz obowiązek gromadzenia nowego zasobu.

⁵⁶ Tak jak dotychczas, archiwa powiatowe gromadziły dokumentację jednostek organizacyjnych szczebla powiatowego, miejskiego i niższych. Miasta z dużymi tradycjami i bogatym zasobem dysponowały samodzielnymi archiwami. Prawo do dysponowania własnymi archiwami miały uzyskać także duże zakłady przemysłowe i instytuty naukowe. Por. Cz. Biernat, *Trzydziestolecie archiwów państwowych NRD*, „Archeion” 1981, t. 72, s. 207.

ramy klasycznych opracowań słownikowych archiwistyki. Autorzy leksykonu potraktowali terminologię archiwalną jako fundament teorii archiwalnej, który podlega – podobnej jak cała dyscyplina – ewolucji. Definicje haseł uzupełniono zatem objaśnieniami znaczeń i różnych sposobów ich rozumienia. Do każdego z terminów załączono także podstawową literaturę przedmiotu⁵⁷.

Znaczenie i stan zaawansowania problematyki oceny dokumentacji najnowszej w archiwistyce Niemieckiej Republiki Demokratycznej podkreślone zostały w trakcie sygnalizowanej już wcześniej piątej konferencji naczelników dyrektorów służb archiwalnych krajów socjalistycznych w sprawie projektu planu wspólnych prac naukowo-badawczych w latach 1976–1980. Koordynację badań nad tematem *Całościowe opracowanie naukowych zasad selekcji (oceny) dokumentacji audiowizualnej* powierzono Zarządowi Archiwów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Archiwistom wschodnioniemieckim przydzielono problem dotyczący – w opinii szefów archiwów krajów bloku wschodniego – „specyficznych źródeł informacji”, dla których nie zdołano dotychczas wypracować „właściwych kryteriów wyboru”.

Jednym z wyników prac zespołu było zgromadzenie informacji o aktualnym stanie zaawansowania procesu oceny materiałów kino-foto-fonograficznych w poszczególnych krajach⁵⁸. Kierując się między innymi sugestiami Państwowego Archiwum Filmowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Centralnego Archiwum wschodnioniemieckiej telewizji, zespół przyjął dwa założenia ogólne. Pod uwagę należy brać wartość nie tylko informacyjną, ale także estetyczną dokumentacji audiowizualnej. Celem tej analizy powinna być również osobna ocena dokumentacji o walorach artystycznych: filmy fabularne, programy rozrywkowe, nagrania muzyczne. Ankiety przesłane przez krajowe służby archiwalne skłoniły energicznych archiwistów do zainicjowania dyskusji terminologicznej nad niektórymi pojęciami, w tym „materiały wyjściowe”, „stopnie genetyczne” czy „pełność przekazu”. Odnotowano również rozbieżności między krajami w systemie selekcji i nadzoru dokonywanej przez twórców dokumentacji audiowizualnej.

Wschodnioniemiecka grupa robocza przekazała końcowy projekt zaleceń zespołu w lipcu 1980 roku⁵⁹.

Zakładano, że zalecenia będą miały charakter wzorcowy i posłużą za podstawę wydania wytycznych przez krajowe zarządy archiwów. Znaczną rolę

⁵⁷ *Lexikon Archivwesen der DDR*, Berlin 1976.

⁵⁸ Analizą objęto pięć krajów: Czechosłowację, Niemiecką Republikę Demokratyczną, Węgry, Polskę i Związek Radziecki.

⁵⁹ Projekt zatytułowano: *Theoretisch-methodische Grundlagen der Bewertung von audiovisuellen Dokumenten als Archivgut*.

w ostatniej fazie prac odegrali archiwiści radzieccy. Po kolejnych uzgodnieniach tekst zaleceń opublikowano w 1981 roku w Poczdamie, a władze archiwalne otrzymały je w połowie 1982 roku. Ostatnie lata prac miały widoczny wpływ na kształt zaleceń, zwłaszcza na ich zewnętrzną formę, stanowiącą, niestety, pochodną znanej politycznej sytuacji początków lat osiemdziesiątych. Jednym z jej przejawów było wzmocnienie propagandowo-agitacyjnego nadzoru nad „ogólną wymową” oficjalnych dokumentów publikowanych przez instytucje państwowe bloku wschodniego. W wypadku prezentacji naukowo-archiwalnych kryteriów kwalifikacyjnych dokumentacji audiowizualnej rozpoczęto od podkreślenia potrzeby ich przyporządkowania „marksistowsko-leninowskim zasadom historyzmu i krytyki źródeł”, a teoretyczne podstawy oceny – „komunistycznej partyjności”.

Istotniejszy merytoryczny wpływ na praktyczną przydatność zaleceń miało przejście bezpośredniego nadzoru przez stronę radziecką nad ostateczną redakcją zasad i kryteriów oceny audiowizualnej. Argumentowano to faktem kilkudziesięcioletnich tradycji prowadzenia przez Związek Radziecki archiwum dokumentacji audiowizualnej. W wypadkach budzących wątpliwości zespołu sięgano najczęściej po „sprawdzone rozwiązania radzieckie”⁶⁰. Lata osiemdziesiąte, w których podejmowano na Zachodzie intensywne badania nad tą dokumentacją, weryfikowały zasadność wielu z tych regulacji. Ambitna, dyktowana wyobraźnią i wolą sprostania nowym wyzwaniom inicjatywa badawcza archiwistów Europy Środkowo-Wschodniej okazała się przedsięwzięciem nieco przedwczesnym⁶¹.

Koordinacja tych prac była dla archiwistów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej bezcennym doświadczeniem. Zgromadzona przy okazji literatura, zwłaszcza bogaty materiał informacyjny zawarty w ankietach krajów uczestniczących w przygotowaniach, stanowiły bardzo przydatną podbudowę pod kolejne inicjatywy badawcze. Wschodni Niemcy archiwiści próbowali je realizować w innych niż w latach siedemdziesiątych uwarunkowaniach. Oceny historyków są w tej kwestii niejednoznaczne, można jednak stwierdzić, że względną koniunkturę z czasów Willy’ego Brandta Niemiecka Republika Demokratyczna miała już za sobą. W następnej dekadzie powiększał się coraz

⁶⁰ Uzasadniano to w ten sposób, że Związek Radziecki od dawna ma uregulowane przepisami zasady postępowania z materiałami audiowizualnymi i „prezentował wiele ustaleń i rozwiązań praktycznych, które nie znalazły potwierdzenia w innych krajach”.

⁶¹ Z pewnością archiwistyka europejska nie była w drugiej połowie lat siedemdziesiątych gotowa do opracowania zaleceń obejmujących wszystkie rodzaje fotografii, filmów i nagrań – zarówno dokumentalnych, jak i artystycznych (filmy fabularne, nagrania muzyczne). Por. B. Kubiczek, *Prace Międzynarodowego Zespołu Badawczego nad realizacją tematu: Opracowanie naukowych zasad oceny archiwalnej dokumentacji audiowizualnej*, „Archeion” 1984, t. 77, s. 257–261.

szybciej dystans ekonomiczny i cywilizacyjny między zachodnimi a wschodnimi Niemcami. Utrwalający antydemokratyczne struktury państwa⁶² Erich Honecker starał się jednak zyskać akceptację społeczeństwa przez aktywność międzynarodową. Następcy kanclerza Brandta – Helmut Schmidt i Helmut Kohl – zdecydowali się mimo wszystko zachować główną linię zachodniemieckiej *Ostpolitik*. Do Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadal napływały kredyty zachodniemieckie, rosły także obroty z Europejską Wspólnotą Gospodarczą⁶³.

Miały tego świadomość również kraje bloku wschodniego, traktujące Niemiecką Republikę Demokratyczną – nie tylko ze względów geograficznych – jako najbardziej wysunięty na Zachód segment Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Era informatyzacji pogłębiła to wrażenie także wśród archiwistów. Wydaje się, że nawet przeceniano rzeczywiste możliwości wschodniemieckie w tym zakresie. Spodziewano się między innymi energicznego wsparcia komputerowego. Kraj ten bowiem otrzymał od Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej – propagującej specjalizację gospodarczą w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – zadanie wytwarzania komputerów. Sprzęt wschodniemiecki okazał się jednak „trabantem” na europejskim rynku komputerów. Tony Judt twierdzi, że produkty wschodnich Niemiec „były nie tylko zawodne i przestarzałe; scentralizowany system nie był po prostu w stanie wyprodukować ich wystarczającej ilości”⁶⁴.

Zagadnienie informacyjnych walorów współczesnej dokumentacji regularnie jednak wypełniało literaturę archiwalną Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Merytoryczne ramy dyskusji aksjologicznych tej dekady nakreśliło zbiorowe opracowanie prezentujące aktualne problemy wartościowania akt, omówione w „Archivmitteilungen” z 1981 roku. Podstawę tego opracowania stanowiła kolejna ankieta dla państw bloku wschodniego⁶⁵. Autorzy skoncentrowali się na klasycznej dokumentacji aktowej, która wywoływała ciągle wiele kontrowersji. Wiązali potencjał informacyjny dokumentów z ich wartością historyczną, która wymaga od archiwisty odpowiednich profesjonalnych kwalifikacji. Udzielane przez poszczególne kraje odpowiedzi odzwierciedlały (poza tradycyjnymi rozbieżnościami terminologicznymi) nadal występującą

⁶² Zmieniającą się sytuację polityczną Niemieckiej Republiki Demokratycznej potwierdzają kolejne konstytucje: z 1968 i 1974 roku. Pierwsza zapowiadała zaangażowanie się Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zjednoczenie (na podstawie demokracji i socjalizmu) Niemiec, w drugiej zrezygnowano z jakiegokolwiek deklaracji integracyjnej.

⁶³ J. Rydel, *NRD z Honeckerem...*, s. 558; T. Judt, *Powojnie...*, s. 585.

⁶⁴ T. Judt, *Powojnie...*, s. 676.

⁶⁵ Uczestniczył w niej również Wietnam. Wyniki ankiety przedstawione zostały między innymi na posiedzeniu Rady Archiwalnej Krajów Socjalistycznych w 1980 roku. Por. *Zur aktuellen Problemen Bewertung...*, „Archivmitteilungen” 1981, nr 3, s. 82–87.

znaczną różnorodność stosowanych kryteriów oceny akt. Archiwiści pozostawali również przy własnej interpretacji pojęcia „wartościowanie akt”. Zapowiadano dalszą dyskusję terminologiczno-aksjologiczną, która miała być połączona z porównawczą analizą oceny „dokumentacji wytwarzanej przez maszyny cyfrowe”⁶⁶.

Przewodnim tematem Centralnej Konferencji Archiwistów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zorganizowanej w 1983 roku w Karl-Marx-Stadt, był problem *Massendaten* – jednorodnych informacji masowych. Zaliczono do tego typu źródeł zarówno akta gruntowe, policyjne księgi meldunkowe, dokumentację stanu ludności, księgi podatkowe czy karty chorób, jak i dokumentację naukowo-techniczną, dokumentację wytwarzaną przez środki masowego przekazu i powstającą przy zastosowaniu maszyn matematycznych. Wskazywano w pierwszym rządzie na możliwość wykorzystania właśnie maszyn matematycznych do przetwarzania zawartych w tych źródłach danych. Nawiązywano równocześnie do prowadzonych na międzynarodowych kongresach archiwów dyskusji nad zastosowaniem przy kwalifikacji archiwalnej tych materiałów metod statystycznych i metod wyboru reprezentacyjnego – z wykorzystaniem zasady prawdopodobieństwa⁶⁷. Archiwiści niemieccy dostrzegali również interdyscyplinarny charakter problemów źródłoznawczych oraz konieczność współpracy między innymi ze statystykami i z informatykami⁶⁸.

Matthias Wagner proponował, aby zasada wyboru reprezentacyjnego stanowiła także jedno z kryteriów gromadzenia dokumentacji naukowo-technicznej. Autor przypominał, że wytwórcami tych materiałów są przede wszystkim instytuty naukowo-badawcze działające głównie na rzecz przemysłu, a także w ośrodkach kierowniczych i koordynujących prace naukowo-badawcze. Za jedną z szczególnych cech tej dokumentacji uznał jej sformalizowany, jednolity charakter, który pozwala włączyć ją do materiałów masowych (na przykład akta patentowe). Dodawał jednocześnie, że ich masowość ma inny wymiar jakościowy: każda informacja sama w sobie ma specyficzną wartość⁶⁹.

⁶⁶ Odnotujmy, że w opracowaniu przedstawiono następujące problemy: podstawy teoretyczne wartościowania, twórca akt jako obiekt oceny, dokumentacja jako obiekt oceny, stopniowanie archiwaliów ze względu na ich wartość w archiwach końcowych oraz problemy badawcze w zakresie wartościowania materiałów archiwalnych.

⁶⁷ Wymieniano następujące kryteria tego wyboru: wybiórcze kryterium matematyczne (na przykład co dziesiąty dokument), kryterium rzeczowe, kryterium formalne (na przykład pierwsza litera, wysokość podatku, stopa procentowa).

⁶⁸ „Archivmitteilungen” 1983, nr 1. Omówienia całego rocznika dokonał M. Stelmach w: „Archeion” 1986, t. 84, s. 281–288.

⁶⁹ M. Wagner, *Bewertung und Bestandsergänzung bei wissenschaftlich-technischen Dokumenten*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 1, s. 24–25.

W ostatnim zeszycie „Archivmitteilungen” z 1983 roku U. Hess przedstawił rozważania nad aktami dotyczącymi planowania oraz dokumentacją finansowo-księgową i statystyczną. W zasadzie autor nie widział problemów w ocenie tych materiałów, wskazując jednoznacznie na ich wartość historyczną jako podstawowe kryterium kwalifikacyjne. Zwracał jednak uwagę na szczególne znaczenie wiedzy o przepływie informacji i jej powtarzalności, ułatwiającej precyzyjną ocenę tej dokumentacji⁷⁰.

W 1984 roku ukazał się zapowiadany podręcznik archiwalny, przygotowany przez kilkunastu wschodnioniemieckich archiwistów pod kierunkiem Botho Brachmanna⁷¹. Po zamykającej lata sześćdziesiąte ostatniej książki Meisnera to zespołowe opracowanie miało otwierać nowy okres publikacji wschodnioniemieckich syntez archiwalnych. Historia przydzieliła książce jednak inną rolę: reprezentatywnego produktu myśli archiwalnej ostatniej dekady Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Edward Kołodziej recenzję rozpoczął od stwierdzenia, że podręcznik, przeznaczony dla studentów szkół wyższych, może także służyć „jako swego rodzaju kompendium wiedzy o służbie archiwalnej naszego zachodniego sąsiada”⁷².

Układ i myśl przewodnia opracowania przypominały konstrukcję najnowszych podręczników zachodnich. W porównaniu z potężnymi kompendiami zachodnioniemieckimi czy francuskimi książka miała jednak stosunkowo skromną objętość (480 stron). Mniej miejsca zajęły przede wszystkim dzieje archiwów. W zbliżony sposób potraktowano zagadnienie oceny dokumentacji. Poza rozdziałem piątym, bezpośrednio poświęconym tej kwestii, sprawy klasyfikacji i kwalifikacji najnowszych materiałów przedstawione zostały w rozdziałach drugim i trzecim. Dotyczą one zarządzania aktami w kancelarii i archiwum zakładowym oraz szczegółowych problemów oceny materiałów. Rozdział główny stanowi teoretyczną wykładnię kryteriów aksjologicznych, przybierającą najczęściej formę polemiki z archiwistyką zachodnią.

Krytykowano zwłaszcza zachodnie kryteria kwalifikacyjne dokumentacji wieczystej za ich zamkniętą, rzekomo spetryfikowaną formułę oraz pomijanie społecznego zapotrzebowania na określony rodzaj informacji⁷³. Według wschodnioniemieckiej wykładni treść dokumentów staje się obiektywnym kry-

⁷⁰ U. Hess, *Bewertungsfragen beim Schriftgut der Planung Rechnungsführung und Statistik in der entwickelten spezialistischen Gesellschaft*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 6, s. 200–203.

⁷¹ *Archivwesen der Deutschen Demokratischen Republik. Theorie und Praxis*, red. B. Brachmann, Berlin 1984.

⁷² Recenzja Edwarda Kołodzieja ukazała się w: „Archeion” 1988, t. 85, s. 177–183.

⁷³ W opinii autorów enerdowskiego podręcznika wartość źródłowa dokumentacji weryfikowana jest „specyficzną formą stosunków subiektywno-obiektywnych”, relacją między faktami (w ich społecznej wymowie), informacjami zawartymi na nośnikach (na temat faktów) oraz społeczeństwem z jego historycznymi i aktualnymi potrzebami informacyjnymi. Por. *ibidem*, s. 180.

terium wartości dokumentu, gdy wyraża obiektywne znaczenie społecznych zjawisk przedstawianych w przekazie źródłowym. Kluczowe znaczenie ma dla tej interpretacji przymiotnik „obiektywny”, niesprecyzowany bliżej w podręczniku. Za komentarz może posłużyć stwierdzenie, że „ważną przesłanką jest tu ranga twórcy dokumentacji”. Przypomniano czytelnikom powtarzany przez lata slogan, że materiały ważniejsze „produkuje” urząd centralny czy osoba wybitna. Chociaż, dodawano, nie jest to regułą, na przykład w „odniesieniu do walk klasowych”. Przytaczamy te rozważania wschodnioniemieckich archiwistów, aby zilustrować ciągle utrzymywany w Niemieckiej Republice Demokratycznej (i w pozostałych krajach satelickich) poziom ideologicznego nadzoru.

Równoległe czasopismo „Archivmitteilungen” inicjowało dyskusję metodyczną w sprawie wartościowania wybranych grup dokumentacji najnowszej. W 1984 roku ukazały się artykuły na temat kwalifikacji akt bankowych i gospodarczych. Przebieg archiwizacji materiałów Niemieckiego Banku Inwestycyjnego potraktowano jako przykład współpracy między państwową służbą archiwalną w zakresie oceny tej specyficznej dokumentacji⁷⁴. Na przykładzie z kolei Archiwum Państwowego w Meiningen uzasadniano potrzebę i możliwości uzupełniania źródeł do dziejów przemysłu przez opracowanie nowego wykazu przedsiębiorstw wytwarzających materiały o wartości trwałej⁷⁵. O nowy wykaz akt, uwzględniający „nowe kryteria kwalifikacyjne akt”, upomniał się autor omawiający przebieg prac archiwalnych nad zasobem Zjednoczenia Rybołówstwa Śródlądowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁷⁶.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych coraz częściej włączał się do dyskusji archiwistów wschodnioniemieckich „Der Archivar”. Autorów zachodnioniemieckich interesowały głównie dokonania enerdownskiej archiwistyki w zakresie dokumentacji pozaaktowej. Zwraca uwagę między innymi artykuł Petera Buchera z 1988 roku, omawiający wschodnioniemieckie wytyczne do oceny filmów, zestawiając je z regulacjami Republiki Federalnej Niemiec⁷⁷.

W tym czasie w Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczynały się już protesty społeczne. W 1989 roku nasilił się zdecydowanie *exodus* młodych

⁷⁴ Ch. Jonischkan, M. Kohl, *Methodische Erfahrungen aus der Übergabe von Beständen der Verwaltungsarchiv an das Zentrale Staatsarchiv am Beispiel des Bestandes Deutsche Investitionsbank (Zentrale)*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 1, s. 14–16.

⁷⁵ Autor artykułu postulował również opracowanie wykazu problemów, do których powinny znaleźć się w zasobie odpowiednie źródła. Por. N. Moczarski, *Bestandsergänzung des Staatsarchivs Meiningen mit Archivgut zur Erforschung der Industriegeschichte des Bezirks Suhl 1945–1961*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 3, s. 87–92.

⁷⁶ G. Giese, *Erfahrungen und Probleme bei der Erschließung des Bestandes VVB Binnenfischerei im Staatsarchiv Potsdam*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 4, s. 132–133.

⁷⁷ Omówienie czasopisma „Der Archivar” 1988, nr 4 – por. B. Frankiewicz w: „Arheion” 1992, t. 90, s. 136–137.

mieszkańców wschodnich Niemiec. Rok później (w marcu 1990 roku) odbyły się powszechne wybory, w sierpniu parlament wschodnioniemiecki przyjął ustawę o wstąpieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Republiki Federalnej Niemiec, a 3 października odbyło się oficjalne zjednoczenie Niemiec.

CZECHOSŁOWACKA FEDERACJA ARCHIWALNA

Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych należała do najintensywniej przepracowanych okresów państwowej służby archiwalnej ostatnich dekad w utworzonej 1 stycznia 1969 roku federacji państwa czechosłowackiego. Trwały w tym czasie prace legislacyjne mające na celu nowelizację przepisów archiwalnych i opracowanie nowych ustaw dla Czech i Słowacji. Dla archiwistów obu krajów był to również gorący okres, opóźnionych niedawną interwencją Układu Warszawskiego, wielu pomysłów wydawniczych. Wartością dodaną tej twórczej mobilizacji stała się wizja informacyjnych przeobrażeń archiwów, która w fazie przygotowań do Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Moskwie w 1972 roku znalazła w Czechosłowacji żywy oddźwięk. Ówczesne publikacje otworzyły w Czechach i na Słowacji wartki nurt teoretycznych dyskusji, odzwierciedlający także informatyczne potrzeby archiwistyki, niezależnie od aktualnych możliwości realizacyjnych.

W decydującej fazie przygotowań legislacyjnych zabrał głos znany teoretyk słowacki Michal Kušik. Po intelektualnym *katharsis* Praskiej Wiosny artykuł Kušika odbierano jako próbę zmodyfikowania starej, doktrynalnej retoryki. Istotę problemu dostrzegał autor we właściwej interpretacji pojęcia „państwowy jednolity zasób archiwalny”. Domagał się przywrócenia metodologicznej współpracy z historykami, która umożliwi wieloaspektową analizę tego pojęcia, formowanie „ideowej całości”. Zachęcał do podejmowania wspólnych studiów źródłoznawczych, doskonalenia warsztatu hermeneutycznego, a zwłaszcza do uchwycenia stopnia kompletności gromadzonych źródeł. Jego zdaniem, tego rodzaju dociekliwość badawcza umożliwiła stworzenie „skutecznej tamy przeciwko deformacji prawdy historycznej”⁷⁸.

Pojawiły się równocześnie artykuły dotyczące bezpośrednio problemu selekcji dokumentacji. Instrukcję z 13 stycznia 1972 roku w sprawie ochrony

⁷⁸ M. Kušik, *Ideologické aspekty w archivnictve*, „Slovenská Archivistika” 1973, z. 2. Dodajmy, że autor zalecał także pilne uaktualnienie słownika archiwalnego z 1954 roku, zwracając jednocześnie uwagę na zbyt dużą ogólnikowość opracowań słownikowych. Obawiał się trudności z wypracowaniem odpowiedniej dla archiwistyki formuły poprawnego słownika terminologicznego. Por. idem, *Slovenske archivne názvoslovie (problemy a vyhlady)*, „Slovenská Archivistika” 1974, z. 1.

i kwalifikacji archiwaliów czecosłowackich skomentował Karel Nývlt. Przepisy pomyślane zostały jako całościowe rozwiązanie problemu kategoryzacji akt wytwarzanych w kraju i podstawa jak najwcześniejszego wyodrębnienia z całej produkcji aktowej materiałów o wartości historycznej. Zgodnie z ogólną tendencją chciano w ten sposób zapewnić tym aktom odpowiednią opiekę jeszcze u wytwórcy. Karel Nývlt podkreślał, że elementem zarządzania aktami kategorii A powinny być również nowe techniki ewidencji i reprografii, zwiększające możliwość zabezpieczenia materiałów o walorach źródłowych⁷⁹.

W tradycyjnej konwencji interpretacyjnej przedstawił swoją propozycję selekcji akt przewidzianych do archiwizacji Jaroslav Vrbaty. Wyróżnił materialną i „myślową” stronę dokumentacji, zajmując się głównie tą drugą, traktowaną jako decydujące ogniwo funkcji informacyjnych archiwów. Zaliczał do nich dwa rodzaje informacji: podstawowe elementy treści dokumentu („kto, co, jak, dlaczego, gdzie, kiedy”) oraz dane o wystawcy dokumentu, chronologii i miejscu jego powstania. Równorzędnym czynnikiem aksjologicznym była, dająca się przewidzieć, przydatność danych materiałów dla przyszłych badań⁸⁰.

Tekst Vrbaty zdaje się odświeżać niedawną dyskusję środowiskową na temat granicy między archiwistyką a dyplomatyką, pozostawiając na drugim planie kryterium funkcji wytwórcy dokumentacji. Autor, świadomie archaizując, starał się podkreślić swoje przywiązanie do zadomowionej od lat w archiwistyce tezy, z coraz większym jednak trudem broniącej się przed nowymi koncepcjami.

W 1972 roku ukazał się artykuł bezpośrednio wprowadzający archiwistów w problematykę wiążącą się z powstawaniem i narastaniem dokumentacji wytwarzanej techniką obliczeniową. Autorzy (Pavla Levá i Arnošt Veselý) przestrzegają państwową służbę archiwalną przed kłopotami, jaki mogą powstać w wypadku wydłużania się prac nad kryteriami kwalifikacyjnymi tej dokumentacji. Przypominają trudności archiwów z właściwą oceną dokumentacji technicznej, wynikające z braku niezbędnych podstaw teoretycznych. Archiwiści tym razem nie powinni dać się zaskoczyć. Autorzy zgłaszają w związku z tym propozycje usprawnienia prac przygotowawczych do archiwizacji dokumentacji obliczeniowej. W podobnym duchu wypowiedział się Tomáš Fiala, powracający do zagadnień metodycznych dotyczących archiwizacji dokumentacji technicznej. Znaczne zróżnicowanie formalne i treściowe tych materiałów utrudnia, zdaniem autora, konkretyzację przepisów i wypracowanie precyzyj-

⁷⁹ K. Nývlt, *Nove směrnic pro ochranu a kategorizaci archivalii*, „Archivní Časopis” 1972, z. 1.

⁸⁰ J. Vrbaty, *Výber dokumentů pro archiv jako otevřený problem*, „Archivní Časopis” 1973, z. 1.

nych wskazówek kwalifikacyjnych. Archiwistom, dodaje Fiala, nie pozostaje w tej sytuacji nic innego, jak „zglębienie istoty, charakteru tej dokumentacji”⁸¹.

W 1975 roku ukazało się opracowanie, uważane za pierwszą w słowackiej literaturze archiwalnej próbę całościowego przedstawienia problemu archiwów osób i rodzin. Jego autor, Josef Hanzal, przypomniał również w końcowej części artykułu dominujące kryteria oceny tych akt, podkreślając jednocześnie potrzebę włączenia się archiwistów słowackich do wznawianej regularnie w Europie dyskusji w sprawie ich weryfikacji⁸².

W połowie lat siedemdziesiątych weszły w życie federacyjne regulacje prawne dla archiwów Czech i Słowacji⁸³. Obie ustawy utrzymywały, wprowadzone rozporządzeniem z 7 maja 1954 roku, pojęcie jednolitego zasobu archiwalnego. Czechy i Słowacja, wcześniej niż pozostałe kraje zza żelaznej kurtyny, dokonały jednak istotnego jakościowego przewartościowania tego pojęcia. Objęto nim teraz nie tylko państwowy zasób archiwalny, ale także wszystkie materiały archiwalne o trwałej wartości historycznej, niezależnie od miejsca ich przechowywania i „stosunków własności”. Jednolity zasób archiwalny został tym samym utożsamiony z narodowym zasobem archiwalnym⁸⁴.

Druga część ustaw regulowała zasady ochrony archiwaliów tworzących narodowy zasób archiwalny, obligując wytwórców dokumentacji wieczystej do właściwego jej zabezpieczenia. Poprzednie rozporządzenie nie wprowadzało tego rodzaju prawnych zobowiązań. Wytyczne numer 2 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1975 roku bliżej precyzowały zasady ochrony i podziału archiwaliów na kategorie. Akt ten pozostawał w merytorycznym związku z obwieszczeniem czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 27 listopada 1974 roku, ustalającym kryteria uznania dokumentów za archiwalia oraz oceny ich wartości⁸⁵.

Lokalne tradycje spowodowały, że ustawy odmiennie znaczyły sieć archiwów gromadzących wyselekcjonowany zasób archiwalny. W Czechach

⁸¹ P. Levá, A. Veselý, *Dokumentace výpočetní techniky v podnikové spisovane*, „Archivní Časopis” 1972, z. 1; T. Fiala, *Archivní zpracování technické dokumentace*, „Archivní Časopis” 1973, z. 3.

⁸² J. Hanzal, *Moderní osobní a rodinné archivy*, „Slovenská Archivistika” 1975, z. 2. O przypominanych tu problemach archiwistyki czechosłowackiej w latach siedemdziesiątych pisałem szerzej w artykułach: Z. Chmielewski, *Zdeněk Šamberger...*, s. 816–819; idem, *Teoretyczne meandry...*, s. 154, 165.

⁸³ Czeska ustawa obowiązywała od 1 stycznia 1975 roku, słowacka ukazała się z rocznym opóźnieniem. Alina Gryciuk tłumaczy ten fakt formalnymi czynnościami związanymi z uznaniem Państwowego Centralnego Archiwum w Bratysławie za placówkę naukowo-badawczą. Data 1 stycznia 1976 roku oznaczała równocześnie rozpoczęcie budowy nowej siedziby archiwum centralnego. Por. A. Gryciuk, *Czechosłowackie ustawodawstwo archiwalne*, „Archeion” 1984, t. 77, s. 261–268.

⁸⁴ Czeska i słowacka wersja ustawy są bardzo podobne pod względem treści. Różni je między innymi stosowana w obu dokumentach terminologia. Różnice występują na przykład w zakresie nazw archiwów szczebla powiatowego. Dodajmy, że sprawy „jednolitego zasobu” regulował w obu ustawach paragraf piąty.

⁸⁵ Směrnice Ministerstva Vnitřní ČSR č. 2/1975 UV. O ochraně a kategorizaci archiválií.

ustanowiono cztery grupy archiwów. Pierwsza to archiwa państwowe podlegające Zarządowi Archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze i siedmioma archiwami okręgowymi. Drugą grupę archiwów komitetów narodowych – podporządkowanych organizacyjnie lokalnej administracji państwowej, a merytorycznie nadzorowi archiwów państwowych – tworzyły archiwa miejskie (Pragi, Brna, Ostrawy i Pilzna) oraz archiwa powiatowe. Oddzielnie funkcjonowały, powoływane wyłącznie za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, archiwa specjalne. Czwartą grupę tworzyły archiwa zakładowe.

Za główne kryterium podziału archiwów słowackich przyjęto nie ich podległość organizacyjną, ale naukowy charakter⁸⁶. Ogólnie archiwa słowackie podzielono na archiwa państwowe oraz archiwa państwowych, gospodarczych i „innych socjalistycznych jednostek organizacyjnych”⁸⁷.

Początek lat osiemdziesiątych przyniósł sfederowanej archiwistyce czechosłowackiej drugą falę publikacyjnej aktywności. Pod wpływem kolejnych kongresów międzynarodowych w Waszyngtonie (w 1976 roku) i w Londynie (w 1980 roku) wzrosło tu zainteresowanie problemami informacji naukowej. Wśród nowych tekstów przeważały w dalszym ciągu opracowania o charakterze postulatywnym, prezentujące proces unowocześniania archiwów w fazie programowo-organizacyjnej. Taki walor ma napisany w 1979 roku artykuł Tomaša Bergmanna, omawiający między innymi problemy gromadzenia informacji z perspektywy archiwów zakładowych i układów informacyjnych INTE⁸⁸.

W latach 1981–1982 ukazała się seria artykułów dotyczących różnych aspektów tej problematyki. Tomaš Fiala w opracowaniu zatytułowanym *Archiwistyka jako system* przyjął za punkt wyjścia teorię informacji naukowej. Wykład autora nabrał w drugiej części charakter apelu do archiwistów. Fiala przekonywał bowiem swoich kolegów, że bliższe zajęcie się tym zagadnieniem przyniesie w rezultacie nie tylko lepsze przygotowanie teoretyczne, ale także przyczyni się do szerszego wprowadzenia w obieg zawartej w najnowszych materiałach informacji. Osobną publikację poświęcił Fiala przepisom organów centralnych regulującym zagadnienie brakowania. Z prezentacji autora wynika, że od 1974 roku wydano w tej sprawie ponad sześćdziesiąt dokumentów prawnych⁸⁹. Oceny praktycznych realiów informatyzacji archiwów cze-

⁸⁶ Status naukowy ustawa przyznawała Centralnemu Archiwum Państwowemu w Bratysławie, Centralnemu Archiwum Górniczemu, państwowym archiwom okręgowym i miejskiemu archiwum w Bratysławie.

⁸⁷ A. Gryciuk, *Czechosłowackie ustawodawstwo...*, s. 266–268.

⁸⁸ Tomaš Bergmann odnosił się głównie do informacji naukowej, technicznej, ekonomicznej. Por. „Archivní Časopis” 1979, z. 2.

⁸⁹ „Archivní Časopis” 1981, z. 1, 3.

chosłowackich dokonał Vladimír Smetáček. Pisząc o technice obliczeniowej w służbie informacyjnej archiwów, podkreślał ograniczone nadal możliwości wdrażania komputeryzacji. Zauważył, że „nawet w odniesieniu do materiałów łatwo poddającym się tym technikom (jak statystyka demograficzna) nie osiąga się pożądanego stopnia niezawodności”⁹⁰.

Wyniki prac zespołów naukowo-badawczych prowadzonych w ramach planów państwowych przedstawił (w pierwszym zeszycie organu czeskich archiwistów z 1982 roku) Jaromír Charous⁹¹. Plan ten wypełniony był dwoma podstawowymi zagadnieniami badawczymi: zlecanymi odgórnie kwerendami tematycznymi oraz kryteriami wartościowania dokumentacji nowego typu. Do czołowych należały, jak się wydaje, trzy zagadnienia. Zespołowo badano problem naukowych podstaw kwalifikacji dokumentacji audiowizualnej i opracowanie zautomatyzowanego systemu poszukiwania informacji naukowo-technicznej⁹². Indywidualnie zaś prowadzono najczęściej prace nad problemem selekcji dokumentacji masowej oraz kryteriów wartościowania dokumentacji powstałej w wyniku stosowania technik obliczeniowych. Literaturę czechosłowacką dotyczącą najnowszej dokumentacji uzupełniały, tak jak w innych krajach, dyskusje poświęcone zawodowemu przygotowaniu współczesnego archiwisty⁹³. Rok później powrócono do sprawy perspektyw użycia maszyn cyfrowych w archiwach⁹⁴.

Podsumowanie Charousa dobrze oddaje realia archiwistyki czechosłowackiej lat osiemdziesiątych. W pierwszym rzędzie odzwierciedla określone nastawienie archiwistów do nowych zadań, przemożną wolę nadążania za cywilizacyjnym rozwojem kontynentu, którą chcieliby zmaterializować niezależnie od systemowych uwarunkowań wschodniej części Europy. System nie dawał jednak za wygraną. Powstałe w latach siedemdziesiątych organizacje opozycyjne musiały od początku zmagać się z działaniami „normalizacyjnymi” władz. Norman Davies nazwał ówczesne postępowanie aparatu państwowego – nękanie społeczeństwa „małostkowymi metodami tyranii” – „żałosnym widowiskiem”. Atmosfera ta doprowadziła studenta Jana Palácha

⁹⁰ Autor nie podaje bliższych informacji o producentach tych komputerów. Por. „Archivní Časopis” 1981, z. 4.

⁹¹ Zadania te określone zostały w resortowym planie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej. Por. „Archivní Časopis” 1982, z. 1.

⁹² Tematem towarzyszącym tym badaniom były podstawowe założenia budowy zautomatyzowanego systemu wyszukiwania informacji z dokumentów archiwalnych.

⁹³ Por. „Archivní Časopis” 1982, z. 3. Gwoli uzupełnienia odnotujmy, że zamyka te aksjologiczne dyskusje w tym roczniku artykuł przedstawiający kwestie realizacji rozporządzenia nr 234 rządu czeskiego w sprawie „zabezpieczenia całościowej dokumentacji okresu budowania socjalizmu”. Autorką tego opracowania była Katařina Smutná. Omówienia tego rocznika dokonał J. Serczyk w: „Archeion” 1985, t. 79, s. 260–266.

⁹⁴ „Slovenská Archivistika” 1983, z. 1.

do dramatycznej decyzji o publicznym samospaleniu. Kryzys międzynarodowy lat osiemdziesiątych przyspieszył kryzys gospodarczy kraju. Ekipa Gustáva Husáka wyjątkowo opornie traktowała próby liberalizacji systemu podejmowane pod koniec dekady w krajach ościennych. Zmiany w kierownictwie partii stanowiły jedynie pozorowanie ustępstw⁹⁵.

Archiwa starały się kontynuować swoje badania. W 1988 roku ukazało się kilka publikacji pokazujących możliwości wykorzystania komputerów do prac ewidencyjnych w archiwach. Warto w tym miejscu przypomnieć artykuł Yvetty Koděrovej przedstawiający schemat przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych, które pozwalały zastosować komputery „przed właściwym zarchiwizowaniem dokumentacji”. Autorka proponowała po prostu inną metodę rozszerzenia współpracy między archiwami państwowymi a wytwórcami archiwaliów. Emil Kardiovsky rozważał kolejny sposób zastosowania techniki komputerowej do zmiany dotychczasowego sposobu lokalizacji zasobów, także z uwzględnieniem oczekiwań nowych użytkowników archiwów⁹⁶. Za specjalną formę wartościowania w archiwistyce należy niewątpliwie uznać rozporządzenie rządu czeskiego z 17 grudnia 1988 roku podnoszące Archiwum Korony Czeskiej do rangi narodowego zabytku kultury⁹⁷. Zainteresowanie teoretyków wartościowania akt wywołał tekst, który Pavel Balcárek traktował jako materiał do dyskusji. Przedstawił w nim bowiem swoje doświadczenia z rewizji selekcji akt w Okręgowym Archiwum Państwowym w Brnie. Powstał tym samym istotny przyczynek do „przepracowania metody selekcji dokumentacji z okresu socjalizmu” – epoki, której czas w tej części Europy właśnie się kończył. Autor proponował rozpoczęcie analizy od materiałów dotyczących gospodarki żywnościowej, leśnej i wodnej⁹⁸.

W 1989 roku opozycja czechosłowacka konsolidowała się pod hasłem przyspieszenia demokratyzacji życia publicznego. Po odejściu prezydenta Husáka urząd (w wyniku wyborów) objął Václav Havel, a 8 czerwca 1990 roku odbyły się pierwsze wolne wybory. Począwszy od „aksamitnej rewolucji” z listopada 1989 roku przemiany polityczne w Czechach i na Słowacji znajdują swoje wyraźne odzwierciedlenie również na łamach czasopism archiwalnych. Jednym

⁹⁵ N. Davies, *Europa...*, s. 1180–1181; Z. Zblewski, *Jesień Ludów – Czechosłowacja*, [w:] *Najnowsza historia...*, s. 716–717.

⁹⁶ „Archivní Časopis” 1988, z. 1, s. 4–11, 17–25. W czwartym, ostatnim numerze tego rocznika Josef Chaloupecký sygnalizował próby racjonalizacji postępowania z „trudną dokumentacją” Czeskiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Por. „Archivní Časopis” 1988, z. 4, s. 219–224.

⁹⁷ Archiwum Korony Czeskiej przywiezione zostało z Wiednia i włączone do powołanego w 1862 roku Archiwum Ziemi Czeskiej w Pradze. Por. „Archivní Časopis” 1989, z. 1, s. 1.

⁹⁸ „Archivní Časopis” 1989, z. 4, s. 211–214.

z inicjatorów tego rodzaju aktywności pisarskiej archiwistów był cytowany wyżej Jaromír Charous. Podajmy kilka przykładów.

I tak, w „Archivní Časopis” z 1990 roku wspomniana Katařina Smutná pisała w numerze pierwszym o sprawie doskonalenia zasad wyboru archiwaliów w organizacjach gospodarczych. W następnym numerze Milan Skřivánek rozważał teoretyczne kwestie związane z relacją zachodzącą między faktem historycznym a wartościowaniem archiwaliów⁹⁹. W numerze trzecim Pavel Balcárek wznawiał problem selekcji we współczesnej archiwistyce, zaznaczając, że zwłaszcza w okresie transformacji ustrojowej, wywołującej likwidację wielu instytucji, niezbędne będą „odpowiednie zmiany w prawie dotyczącym archiwów”¹⁰⁰. W ostatnim numerze poświęcono również sporo uwagi sprawie przejmowania akt partyjnych, a także sytuacji archiwów zakładowych w związku z nieuchronną prywatyzacją przedsiębiorstw¹⁰¹. Kończąc, godzi się przypomnieć, że federacja czesko-słowacka przestała oficjalnie istnieć w lutym 1993 roku, zastąpiona suwerennymi republikami Czech i Słowacji.

PODSUMOWANIE

Po piętnastoletnim okresie rosnącej współpracy archiwistyki europejskiej (1956–1970) państwowe służby archiwalne Europy Środkowo-Wschodniej mogły się bezpośrednio włączyć w latach siedemdziesiątych do ogłaszanej na międzynarodowych kongresach archiwów rewolucji archiwalnej. Świadomość pełnego uczestnictwa w postępujących przewartościowaniach informacyjnych funkcji archiwów obliżowała do jak najszybszego zdefiniowania własnych możliwości informatyzacyjnych i nakreślenia adekwatnego programu badawczego.

Zestawienie ówczesnego dorobku archiwistyki Europy Środkowo-Wschodniej wskazuje na istotne różnice pod względem uzyskanych rezultatów – nie tylko w porównaniu z zaawansowanymi krajami zachodnimi, ale także wewnątrz bloku wschodniego. Brakuje w tych dokonaniach przede wszystkim konsekwentnie realizowanej linii rozwojowej, korelacji między kolejnymi rozwiązaniami praktycznymi a próbami ich naukowej oceny. Tym bardziej

⁹⁹ W dziale „Sprawozdania” numeru drugiego czasopisma odnajdziemy uwagi przewodniczącego Naukowej Rady Archiwalnej Ivana Hlaváčka na temat miejsca archiwistyki w nowym systemie zarządzania państwem. Jest także notatka o demonstracji ulicznej archiwistów, która odbyła się w Pradze 29 stycznia 1990 roku. Por. „Archivní Časopis” 1990, z. 2, s. 95–111.

¹⁰⁰ „Archivní Časopis” 1990, z. 3, s. 155–159.

¹⁰¹ Omówienia całego rocznika czasopisma dokonał J. Serczyk w: „Archeion” 1994, t. 93, s. 255–258.

należy dążyć do odtworzenia głównych koncepcji kwalifikacyjnych najnowszej dokumentacji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Zarząd główny **archiwów radzieckich**, pełniący funkcję gospodarza pierwszego w erze informatyzacji Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Moskwie w 1972 roku, starał się synchronizować aktywność badawczą krajów satelickich. W czasie obrad moskiewskich nowy szef radzieckiej służby archiwalnej eksponował – za ostatnimi publikacjami Konstantina G. Mitiajewa – czynnik świadomego utrwalania informacji jako główne kryterium oceny najnowszej dokumentacji. Delegaci z bloku wschodniego z uwagą wysłuchali ponadto wystąpień krytykujących nagminną ideologizację dyskusji aksjologicznych.

Do stworzenia logicznej konstrukcji uściślającej podstawowe zasady historyczności ocen dążyli znani jej reprezentanci – Władimir N. Awtokratow i Andriej W. Jełpatiewskij. Oparcie dla tej zasady widzieli nadal w ekspertyzie, która teraz miała oczyszczać z „grzechu doraźności”. Reinterpretacja dotychczasowego dorobku w zakresie wartościowania akt wprowadzała oczywiście w szerszą debatę na temat selekcji dokumentacji współczesnej. Rewolucja archiwalna narzucała jednak konkretne wymagania. Szansę pełnoprawnego uczestnictwa w międzynarodowej wymianie poglądów mógł stwarzać określony stopień zaangażowania kraju w przedsięwzięcia informatyzacyjne. Związek Radziecki, jak wiadomo, gromadził w latach siedemdziesiątych środki finansowe na inne wydatki. Zarząd główny archiwów zainicjował zatem wspólne całościowe badania z krajami swojego bloku, finalizowane podsumowaniem ankiet tematycznych. Rozpoczęto od próby wypracowania naukowych zasad selekcji dokumentacji audiowizualnej – kwestii, którą zajmowano się w Związku Radzieckim od czasów międzywojennych.

U progu następnej dekady kolejna ankieta w krajach bloku wschodniego stanowiła materiał do podsumowania kierunków metodologicznych wartościowania akt. Kraje te opowiadały się najczęściej za elastyczną – weryfikowaną praktyką – wykładnią metodologiczną. Traktowano jednak takie rozwiązanie jako tymczasowe, wymagające dalszych poszukiwań uniwersalnych kryteriów oceny. W latach osiemdziesiątych wzrosła w Związku Radzieckim liczba publikacji zapowiadających podwyższenie efektywności sieci informatycznej i obliczeniowej. Niektórzy autorzy nawiązywali do zachodnich doświadczeń, a władze archiwalne zleciły wybranym archiwom opracowanie naukowych podstaw oceny określonej dokumentacji nowego typu. Archiwa – w pogarszającej się ponownie sytuacji kraju – nie chciały stracić kontaktu z nadążającą

za cywilizacją Europą. Nowe władze państwowe zaczynały to również przyjmować do wiadomości.

W tym klimacie trafiły do rąk czytelników nowy podręcznik archiwistyki radzieckiej, a także przepisy normatywno-metodyczne. Do wspólnych badań włączono problematykę selekcji dokumentacji naukowo-technicznej. Po 1985 roku coraz głośniej mówiło się o potrzebie optymalizacji wartości informacyjnej państwowego zasobu archiwalnego. *Głasnost* wyzwoliła nowe inicjatywy, jak również krytykę opóźnień w realizacji wcześniejszych deklaracji doposażenia elektrotechnicznego archiwów. Powtórzmy, że naczelnik zrzeszenia archiwistów moskiewskich, A.S. Kisieliew, stwierdził wprost, że rozszerzenie bazy informatycznej archiwów wymaga po prostu konkretnych środków finansowych.

Ówczesne uwarunkowania ekonomiczno-społeczne w pozostałych krajach bloku wschodniego musiały nieść podobne skutki. W **polskich** opracowaniach z początków lat siedemdziesiątych za ekonomicznie uzasadnione traktowano wprowadzenie elektronicznego przetwarzania danych głównie w informacji naukowo-technicznej. Prognozowano, że krajowe możliwości finansowe i techniczne wydłużą zapewne perspektywę wprowadzenia tego systemu.

Polska teoria archiwalna wzbogacała się mimo to o nowe pozycje z zakresu wartościowania akt. Tadeusz Grygier przekonywał w obszernym eseju, że informacyjna funkcja akt weryfikuje uniwersalną, stałą wartość akt, do której poszukiwania jest predestynowany przede wszystkim archiwista wspierany przez twórcę akt. Autor widział istotne trudności w znalezieniu obiektywnych kryteriów wartościowania współczesnej dokumentacji, zalecając baczne przyglądanie się jej praktycznej funkcjonalności. Osobne miejsce zajmowały w ówczesnej polskiej literaturze archiwalnej jednolite rzeczowe wykazy akt oraz kwestie formalnej i treściowej powtarzalności akt. Merytoryczne zobowiązanie dla przyszłych badaczy stanowiło syntetyczne ujęcie podstaw oceny dokumentacji pisanej, obrazowej i dźwiękowej, przedstawione w popularnych *Problemach archiwistyki współczesnej* przez Czesława Biernata. Podkreślenia wymaga także fakt, że kompendium znanego gdańskiego archiwisty ukazało się we wstępnej fazie rewolucji archiwalnej.

Nowa ustawa archiwalna z 1983 roku, wnosząca do polskiej archiwistyki ideę narodowego zasobu archiwalnego, otwierała proces różnego typu działań dostosowawczych. Wydaje się jednak, że kwestia selekcji dokumentacji nie zdominowała polskiej archiwistyki lat osiemdziesiątych. Tym bardziej należy podkreślić pojawienie się publikacji Bohdana Ryszewskiego *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, poszerzającej zakres studiów aksjologicznych. Istota

sugestii badawczych autora sprowadzała się do ustalenia, w jakim stopniu walory źródłowe (informacyjne) dokumentacji odzwierciedlają specyficzne funkcje danego wytwórcy.

Przyszedł również czas na uaktualnione regulacje prawne dotyczące klasyfikacji i kwalifikacji akt (z przykładowym wykazem akt typowych) oraz resortowe akty normatywne rozstrzygające sprawę dokumentacji specyficznej. Dekadę zamknął podręcznik archiwistyki toruńskiego ośrodka uniwersyteckiego. W zwięzłym ujęciu problemów selekcji akt szczególne miejsce zajęła prezentacja kryteriów wartościowania dokumentacji.

Finansowe wyznaczniki rzeczywistego zaawansowania rewolucji archiwalnej za żelazną kurtyną miały, jak się zdaje, mniejsze znaczenie w szczególnych uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych **Niemieckiej Republiki Demokratycznej**. Cywilizacyjna odnowa Europy w latach siedemdziesiątych jakby szybciej docierała do wschodnich Niemiec, mimo zachowania w tym kraju twardego kursu politycznego przez nowe kierownictwo partyjne. Począwszy od rządów zachodnioniemieckiego kanclerza Willy'ego Brandta Niemiecka Republika Demokratyczna zajęła bowiem ponownie specjalne miejsce w *Ostpolitik* Republiki Federalnej Niemiec.

Enerdowska teoria archiwalna, nadal limitowana dogmatem „klasowego podejścia” do oceny archiwaliów, koncentrowała się w tej dekadzie na reinterpretacji zasady pozytywnej selekcji wytwórców akt i własnej wersji (dyskutowanej po zachodniej stronie Łaby) „uszlachetniania” procesu kwalifikacyjnego. Coraz większą wagę przywiązywano tu po prostu do potrzeb badawczych nowych użytkowników archiwów. Zarząd Archiwów Niemieckiej Republiki Demokratycznej koordynował równocześnie wschodnioeuropejskie badania nad oceną dokumentacji audiowizualnej. Na końcowym wyniku prac mocno zaważyły, nadesłane w atmosferze politycznego wrzenia początków lat osiemdziesiątych, zalecenia przyporządkowania kryteriów kwalifikacyjnych „marksistowsko-leninowskim zasadom historyzmu”. Zgromadzony jednak w trakcie tych prac materiał informacyjny z krajów Europy Środkowo-Wschodniej stał się przydatnym źródłem do dalszych studiów.

Międzynarodowy kryzys lat osiemdziesiątych nie powstrzymał kredytów zachodnioniemieckich. Niemiecka Republika Demokratyczna żwawiej niż inne kraje realizowała program informatyzacji archiwów. Próbowano tu nawet produkować własne komputery – z nie najlepszym, jak pamiętamy, skutkiem. Literatura wschodnioniemiecka coraz częściej powracała do kwestii informacyjnych walorów najnowszej dokumentacji. Próbowano jednocześnie kierunkować badania terminologiczno-aksjologiczne nad dokumentacją wy-

twarzaną cyfrowo. Zainicjowano ponadto prace nad problemem jednorodnych informacji masowych, włączając w to między innymi dokumentację naukowo-techniczną i materiały wytwarzane przez środki masowego przekazu. Zagadnienie oceny dokumentacji zajęło sporo miejsca w nowym podręczniku z 1984 roku. Podjęto w nim na przykład polemikę z zachodnimi kryteriami selekcji archiwaliów, rezygnując jednak z interpretacji wprowadzonego do wykładu „obiektywnego kryterium” wartości dokumentu. Równolegle wznowiane były badania nad „specyficzną wartością informacyjną” akt bankowych i gospodarczych.

Sfederowana w 1969 roku archiwistyka **czechosłowacka**, siłą rzeczy, skoncentrowana była w początkach lat siedemdziesiątych na opracowaniu nowych aktów prawnych dla Czech i Słowacji. W odniesieniu do problemu kwalifikacji dokumentacji preferowano w nowych przepisach zadanie szybkiego wyodrębnienia z całej produkcji aktowej materiałów o wartości trwałej w celu zapewnienia im odpowiedniej opieki jeszcze u wytwórcy. Autorzy kolejnych publikacji starali się także mobilizować archiwistów do wypracowania kryteriów kwalifikacyjnych dokumentacji wytwarzanej techniką obliczeniową. Ustawowo przewartościowano jednocześnie pojęcie zasobu archiwalnego, włączając do niego wszystkie materiały zasługujące na wieczyste przechowywanie. W miejsce jednolitego państwowego zasobu stworzono narodowy zasób archiwalny.

W latach osiemdziesiątych wyraźnie wzrosło w czechosłowackiej literaturze archiwalnej zainteresowanie informacją naukową. Do uczestnictwa w dyskusji nad doskonaleniem zautomatyzowanego systemu poszukiwania informacji naukowo-technicznej włączyły się również archiwa zakładowe. Zaangażowania coraz większej liczby autorów w problematykę unowocześniania archiwów Czech i Słowacji nie powstrzymały, powtarzane równie często, krytyczne oceny możliwości praktycznego wdrażania komputeryzacji. W opinii środowiska archiwalnego federacji słabość jednego z ogniw rozwoju informacyjnego archiwów nie powinna hamować rozwoju myśli archiwalnej, inicjatyw poznawczych kształtujących świadomość zawodową współczesnego archiwisty. W przededniu zmian ustrojowych zwiększyła się liczba krytycznych analiz stosowanych dotychczas zasad oceny dokumentacji o wartości trwałej. Uwagę zwracają zwłaszcza publikacje omawiające problem selekcji dokumentacji gospodarczej w fazie transformacji ustrojowej i nieuchronnej prywatyzacji wielu przedsiębiorstw.

Rozdział IX

Problemy z zespołem archiwalnym w Europie Zachodniej w latach 1971–1991

Po proweniencyjnych dyskusjach lat 1956–1970 spodziewano się w Europie, że informatyczne przewartościowania następnych dekad przyniosą ostateczne przededefiniowanie tej pierwotnej archiwistycznej reguły, prowokując automatycznie pytania o przyszły los zespołów archiwalnych. W każdym z omawianych państw zachodnich istniało poniekąd odmienne zapotrzebowanie na teoretyczną wiwisekcję tej problematyki – w zależności od przyjętych ogólnych zasad opracowania zasobu. Zastanawiano się zatem, czy najbliższe dziesięciolecie potwierdzą wzrost zainteresowania anglosaskiej literatury archiwalnej kontynentalnymi sporami o kryteria klasyfikacyjne dokumentacji w zespole archiwalnym. Nad francuską i zachodnioniemiecką archiwistyką zdawała się unosić kwestia adaptacji anglosaskich doświadczeń w zakresie wykorzystania pozazespołowych metod archiwizacji materiałów nowego typu.

Nadchodząca epoka elektronicznego przetwarzania danych i automatyzacji bieżącej działalności nie mogła na szczęście zwalniać świata archiwalnego od podejmowania niekonwencjonalnych, nowatorskich inicjatyw badawczych czy wprowadzania odautorskich koncepcji nowych rozwiązań praktycznych. Jak, inaczej rzecz ujmując, będzie kształtował się w realiach wysokiej technologii profil współczesnego archiwisty? Profesjonalisty, który swoją szansę pełnego uczestnictwa w rozwoju myśli archiwalnej opierał dotychczas na indywidualnych predyspozycjach i twórczym odczytaniu dorobku swojego mistrza.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC: WOKÓŁ „ODRESTAUROWANEGO” PRZEZ JOHANNESA PAPRITZA ZESPOŁU ARCHIWALNEGO

W 1971 roku odbyły się w Republice Federalnej Niemiec dwie konferencje bezpośrednio wprowadzające w organizacyjne przygotowania do jakościowych przewartościowań działalności informacyjnej archiwów. Omawiany już

zjazd niemieckich archiwistów w Darmstadt pozwolił sformułować podstawowe kierunki selekcji najnowszej dokumentacji, zmodyfikowanej formuły gromadzenia w archiwach zasobu informacyjnego. Z kolei przeprowadzona we wrześniu w Bad Godesberg konferencja Okrągłego Stołu Archiwów stworzyła klimat i zestaw zaleceń przyspieszających poszukiwania nowych możliwości opracowania tego zasobu, sprostania nowym potrzebom informacyjnym.

Archiwiści niemieccy postanowili przede wszystkim nadać sprawie przetwarzania danych formę instytucjonalną. Rok później, podczas trzydziestej czwartej konferencji referentów archiwalnych w Bremie (we wrześniu 1972 roku), podjęto rezolucję w sprawie powołania Wydziału Referentów i Rzeczników Zarządów Archiwalnych do spraw Przetwarzania Danych. Wydział liczył trzynaście osób – oprócz przedstawicieli archiwów federalnych i Bundesarchiv uczestniczył w jego pracach delegat Szkoły Archiwalnej w Marburgu, która również włączała do swoich programów naukowo-dydaktycznych problematykę elektronicznego przetwarzania danych. Jeszcze w 1971 roku pojawiły się publikacje dotyczące tych kwestii¹.

Potrzebę pracy od podstaw zgłaszał swoim zwyczajem Johannes Papritz. W 1973 roku na łamach „Der Archivar” podjął mianowicie próbę ustalenia ogólnego pojęcia, nadrzędnego dla takich kluczowych w archiwistyce terminów jak „archiwalia” i „akta”, „archiwum”, „registratura” i „kancelaria”². Dla dwóch pierwszych haseł proponował pojęcia „zasób” (dobro) archiwalny (*Archivgut*). Obejmowało ono, zdaniem Papritza, nie tylko urzędowy materiał archiwalny, ale także korespondencję prywatną, prywatne księgi, manuskrypty i różnego rodzaju dokumenty³. Te ostatnie traktował jako ślad czynności technicznych i działalności dokumentacyjnej samego archiwum, a także różnych osób i instytucji. Johannes Papritz nie podjął jednak stosowanego wcześniej pojęcia *scrinium* jako nadrzędnego dla pozostałych terminów: „archiwum”, „registratura” i „kancelaria”, uznając, że trudno byłoby bowiem jednoznacznie sprecyzować definicje tych określeń, co uniemożliwia znalezienie przewodniego hasła syntetyzującego ich treść.

Eckhart G. Franz zainicjował w tej gorącej fazie unowocześniania archiwistyki kolejny cykl dyskusji nad zasadą proveniencji. Autor rozróżniał dwa istniejące dotąd w archiwistyce Republiki Federalnej Niemiec pojęcia „zasady proveniencji”: „proweniencję resortową” (*Resortprovenienz*) i „proweniencję władczą” (*Behördeprovenienz*). Od siebie dodał następne pojęcie – „prowe-

¹ Na przykład: J. Milz, *Zum Einsatz der elektronischen Datenverarbeitung im Archiv*, „Der Archivar” 1971, z. 1.

² J. Papritz, *Grenzbereichen des Archivgutes*, „Der Archivar” 1973, z. 3.

³ Nazwane przez autora *Apparate*.

niencję strukturalną”, przydatną przy opracowaniu wielkich i skomplikowanych zespołów urzędów, w których zastosowano pełną decentralizację systemu registraturalnego. Odrzucał, jak się zdaje, obecną jeszcze w początkach lat siedemdziesiątych tendencję do formowania zespołów prostych. Przeciwstawił się tym samym nadużywaniu proveniencji władczej czy resortowej. Na przykład tę ostatnią można, zdaniem autora, stosować tylko wówczas, gdy z poszczególnych części struktury urzędu tworzy się samodzielne zespoły archiwalne – istniejące niezależnie od zachodzących zmian ustrojowych czy organizacyjnych wytwórcy⁴.

Gregor Richter rozpatrywał z kolei sprawę przydatności zasad proveniencji i pertynencji dla dokumentacji współczesnej, narastającej w „stadium przyspieszonej fermentacji administracji”. Stwierdził, że tradycyjne zasady archiwalne okazują się coraz mniej skutecznym lekarstwem na „współczesne objawy chorobowe” – dynamiczne przekształcenia administracyjne. Przychylał się do opinii, że decydujące znaczenie dla kształtowania przyszłego zasobu archiwalnego będzie miało zarządzanie aktami na przedpolu archiwalnym. Tam powinny zapadać decyzje o losie akt „podlegających wpływom reform administracyjnych”⁵.

Publikujący równocześnie Siegfried Büttner podkreślał rolę zasady pertynencji terytorialnej w procesie rozmieszczania zasobu archiwalnego. W przekonaniu autora w pełni uzasadnione jest – jeśli nie wystąpią istotne przeciwwskazania – konsekwentne przestrzeganie tej zasady także w wypadku akt, które znalazły się w archiwum centralnym. Postulował przeniesienie ich do właściwych archiwów terenowych⁶.

Grunt pod dalsze spory wokół zasady proveniencji zapewniła, uwolniona z wąskiego akademickiego kręgu odbiorców i budząca powszechny respekt, rozległa erudycja Papritz. Dokładnie omawiane w naukowych czasopismach stenogramy wykładów profesora w marburskiej Szkole Archiwalnej (opublikowane w książce *Archivwissenschaft*) z pewnością zmuszały do głębokiej refleksji. Podstawowe pytanie, jakie rodziło to oryginalne opracowanie wśród ówczesnych recenzentów, sprowadzało się do ustalenia, czy erudycja autora została właściwie wkomponowana w poznawcze funkcje podręcznika i czy niecodzienne rozmiary publikacji nie rozgadniają myśli przewodniej dzieła, meritum definiowanych w kompendium tez.

⁴ E.G. Franz, *Resortprovenienz und Verwaltungsstruktur*, „Der Archivar” 1973, z. 3, s. 389–398; Z. Chmielewski, *Problemy poszanowania zespołu w najnowszej literaturze zachodnioeuropejskiej*, „Komputeryzacja Archiwów” 1997, t. 3, s. 30.

⁵ G. Richter, *Auswirkungen auf das staatliche Archivwesen*, „Der Archivar” 1974, z. 1.

⁶ S. Büttner, *Die Abgabe von Akten der mittleren und unteren Bundesbehörden*, „Der Archivar” 1974, z. 3.

Intencja Papritza nie została chyba właściwie odczytana. Autorowi nie zależało bowiem na przedstawieniu czytelnikom swoistej instrukcji obsługi archiwistyki – nawigacyjnego instrumentarium poruszania się po teorii archiwalnej. W warunkach ówczesnego „kopernikańskiego przewrotu” informacyjnego nie było to przecież możliwe. Papritz dążył raczej do wyposażenia zawodowego archiwisty (a także adepta tej trudnej profesji) w potężny arsenał wiedzy, tworzący stosowny punkt wyjścia dokonywania niełatwych merytorycznych wyborów w skomplikowanych realiach rewolucji archiwalnej. Podręcznik wydany został, powtórzmy, w 1976 roku.

Osobnego komentarza wymagają niektóre ogólne założenia autora, warunkujące ostateczną interpretację przyjętych w podręczniku pojęć. Z wielką uwagą odbierano zwłaszcza sposób potraktowania przez Papritza zagadnienia zespołu archiwalnego. W pierwszej, teoretycznej części autor opowiedział się mianowicie za holenderską zasadą proveniencji, łącznie z jej „organiczną” wykładnią⁷, podkreślając tym mocniej swoją niechęć do rodzimej koncepcji wolnej zasady proveniencji. Podtrzymywał pierwotne założenie, aby organiczny zespół archiwalny uformowany był według konkretnego, przedarchiwalnego porządku, co uwalniało archiwistę od problemów stwarzanych przez – trudną do zweryfikowania – regułę Adolfa Brennekego. W późniejszych, krytycznych ocenach teorii Papritza podkreślano wszechstronnie przeprowadzoną przez autora analizę pojęcia „organiczna całość”, zaprzatającego uwagę archiwistów przez wiele dziesięcioleci⁸.

Druga, znacznie obszerniejsza część publikacji, dotyczyła zagadnienia kształtowania się określonych struktur w kancelarii i registraturze – typologii przyszłych archiwaliów. Autor szczegółowo omówił kryteria formowania pojedynczych teczek i większych całości, a także różne odmiany typologii akt. Do najczęściej występujących w późniejszych pracach nad zespołem zaliczył Papritz układ seryjny i rzeczowy⁹.

Ostatnią, równie obszerną część dzieła, nazwał Papritz „archiwistyczną nauką porządkowania” (*archivische Ordnungslehre*). Czynność ta z samej definicji sprzyja instruktywnej formule wykładu. Autor, niecofający się przed daleko idącymi sugestiami, wziął jednak w nawias dotychczas uznawane zasady. Z charakterystyczną dla siebie konsekwencją zamknął w punkcie wyj-

⁷ Johannes Papritz podtrzymał to stanowisko, mimo że w ówczesnej literaturze holenderskiej traktowano „organiczną całość” jako przenośnię.

⁸ Autor dokonał między innymi skrupulatnej systematyzacji, wyszczególniając aż siedem zespołów archiwalnych.

⁹ Określone serie tworzyły się według formalnych cech: daty, formatu, nazwy, adresata. Układ rzeczowy (przedmiotowy), będący przeciwieństwem układu seryjnego, wymagał oczywiście uchwycenia istoty treści (przedmiotu) dokumentu.

ścia nakreślone w wykładzie „koło”. Dowodził, że organicznie ukształtowana w kancelarii i registraturze forma struktury dokumentacji powinna stanowić o przyszłych decyzjach archiwalnych i wewnętrznym porządku materiałów tworzących zespół archiwalny. Uświęcając poniekąd „odwieczną” (z XIX wieku) organiczną wersję zasady proveniencji, oblił jednocześnie do indywidualnego, odzwierciedlającego specyfikę aktotwórczą danej instytucji, traktowania zespołu akt.

Osobny dział tej części *Archivwissenschaft* poświęcił autor zasadzie pertynencji. W tym wypadku bardziej bezpośrednio nawiązał do nowszej literatury archiwalnej. Pisał zatem o możliwościach stosowania pertynencji rzeczowej w mniejszych archiwach (na przykład miejskich), które mają niewiele bliższych tematycznie zespołów¹⁰. Przy rozgraniczaniu zasobu między archiwami (a nawet zespołami) radził, jak inni autorzy, stosować zasadę przynależności terytorialnej. Punktem wyjścia pertraktacji archiwalnych powinny być siedziba wytwórców akt (zespołu archiwalnego), terytorialny zasięg działania tego wytwórcy i – ewentualnie – prawo dziedziczenia akt¹¹.

Srebrny jubileusz centralnego archiwum Republiki Federalnej Niemiec w 1977 roku uczczony został między innymi okolicznościową publikacją. Książkę otwierał artykuł stojącego na czele dyrekcji Hansa Boomsa, rekapitulujący dzieje tego archiwum. Charakterystyka zasobu Bundesarchiv stanowiła dla autora okazję do przedstawienia ogólniejszych uwag na temat zasady pertynencji terytorialnej. Głos wysoko uplasowanego reprezentanta państwowej służby archiwalnej mógł być odbierany jako oficjalne stanowisko władz zachodnioniemieckich w ogólnoeuropejskiej dyskusji nad zasadą przynależności terytorialnej zasobu archiwalnego. Booms dokonał w gruncie rzeczy reinterpretacji znanych poglądów Ahasvera von Brandta. Twierdził, że klasyczna zasada pertynencji terytorialnej nie może być stosowana tam, „gdzie polityczne akcje powodowały opróżnienie z ludności terenów, z których pochodzi sporny zasób archiwalny i dla której to ludności dany zasób powstał”. Nie krył nadziei związanych z rozpatrywaniem na konferencji UNESCO w Nairobi problemu narodowego dziedzictwa kulturalnego, w tym również

¹⁰ Przypominał, że zasada ta oznaczała podporządkowanie całego zasobu danego archiwum ogólnemu schematowi, bez wyodrębniania zespołów archiwalnych.

¹¹ Johannes Papritz nawiązał przy okazji do sformułowanej w 1848 roku przez Ahasvera von Brandta koncepcji „podążania” akt za wytwórcami. Po drugiej wojnie światowej teza, aby akta dzieliły losy narodu, który je wytworzył, podchwyciona została przez państwa, które w ramach regulacji poczdamskich musiały dokonać przesiedleń własnej ludności. Por. J. Papritz, *Archivwissenschaft*, Marburg 1976. Polska recenzja tej pracy autorstwa Czesława Biernata w: „Archeion” 1979, t. 67, s. 225–234. Por. także: Z. Chmielewski, *Johannes Papritz – czołowy przedstawiciel archiwistyki niemieckiej ubiegłego stulecia*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Smoczyńskiego*, Toruń 2008, s. 891–892; idem, *Od archiwistyki...*, s. 71–72.

archiwaliów¹². Kwestia ta zresztą podnoszona była także na późniejszych kongresach archiwistów organizowanych przez Międzynarodową Radę Archiwów, każdorazowo wywołując sprzeciw między innymi polskiej delegacji.

Próbie restauracji klasycznej wersji zasad pertynencji i proveniencji oraz rozwiązania równocześnie podstawowych sprzeczności zachodzących między nimi podjął w artykule z 1979 roku Walter Jaroschka. W regule proveniencyjnej podkreślał przede wszystkim jej właściwość ustalania „przynależności porządkowej” archiwaliów i neutralizowania samowoli w kształtowaniu zasobu (zespołu) archiwalnego. Według autora, zasada pertynencji nie musi burzyć proveniencyjnego porządku. Określając przynależność archiwaliów do rzeczy (tematu), osoby czy terytorium, powinna jednocześnie pomagać w odtwarzaniu kancelaryjno-registraturalnego układu dokumentacji. Uważał, że dobrym polem doświadczalnym godzenia obu zasad powinna być właśnie dokumentacja współczesna¹³.

W latach osiemdziesiątych autor ten, odwołując się ponownie do przykładów bawarskich, podkreślał pierwszoplanową rolę zasady proveniencji jako podstawowego instrumentu prawnej regulacji własności archiwalnej¹⁴. Koresponduje z tym tekstem zamieszczony w trzecim numerze „Der Archivar” z 1984 roku artykuł Eckharta G. Franza, nawiązujący do sytuacji prawnej archiwistyki Republiki Federalnej Niemiec. Pomijając nazistowski okres centralizacji, niemiecka tradycja federalna stanowiła decydujący element funkcjonowania tutejszych archiwów. Przyjmuje się za niepodważalną zasadę, że archiwalny zasób każdego właściciela jest częścią składową jego „zwierzchności i suwerenności kulturowej”. Przyszła ustawa archiwalna powinna, zdaniem autora, zabezpieczać ochronę danych i tworzyć podstawę opracowania tego zasobu zgodnie z jego charakterem¹⁵.

Zintensyfikowane studia nad prawem archiwalnym tej dekady¹⁶ stanowią przykład ożywienia intelektualnego środowiska w wyniku erudycyjnej inspi-

¹² H. Booms, *Das Bundesarchiv. Ein Zentralarchiv 25 Jahre nach der Grundung*, [w:] *Aus der Arbeit des Bundesarchivs. Beiträge zum Archivwesen, zur Quellenkunde und Zeitgeschichte*, Boppard am Rhein 1979, s. 11–49.

¹³ W. Jaroschka, *Die Wiedreherstellung historischer Provenienzen im Bayerischen Hauptstarchiv*, „Der Archivar” 1979, z. 1.

¹⁴ Idem w: „Der Archivar” 1984, z. 1, s. 31–34.

¹⁵ „Der Archivar” 1984, z. 3, s. 321–324.

¹⁶ Jednocześnie przypomniano, że w latach pięćdziesiątych główny problem prawny archiwistyki i archiwów Republiki Federalnej Niemiec stanowiła ochrona źródeł historycznych oraz status archiwów państwowych. W latach sześćdziesiątych główną kwestią regulacji prawnych był status archiwów prywatnych. W następnym dziesięcioleciu w centralnym miejscu znalazła się sprawa poprawienia zarządu aktami u twórców zespołu aktowego oraz wartościowania materiałów archiwalnych. Po 1980 roku koncentrowano się raczej na utrwalaniu legislacyjnych gwarancji struktur demokratycznych państwa, pozycji obywatela – przetwarzaniu tego systemu na praktyczne funkcjonowanie prawa archiwalnego. Por.: H. Hoing, *ADV – gestulztes Informations – und Dokumentationssystem für Archive*, „Der Archivar”

racji Papritzta. Były swoistą odpowiedzią, próbą urealnienia i konkretyzacji wizjonerstwa naukowego tego zasłużonego badacza archiwisty. W 1979 roku Reinhard Heydenreuter pisał, że najjaskrawiej aspekty prawne archiwistyki zaznaczają się w dwóch dziedzinach. Uwidoczniają się przede wszystkim w procesie przekształcania akt w instrumenty zarządzania, strumienie informacyjne wspomagające funkcje decyzyjne. Tradycyjnie również służą przygotowaniu zasobu na potrzeby nauki¹⁷. Klaus Oldenhage włączał w obręb zagadnień prawa archiwalnego między innymi rozgraniczanie praw twórcy zespołu archiwalnego i praw korzystających z informacji w nim zawartych. Według autora, nowa ustawa archiwalna powinna wreszcie uregulować odwieczne spory między archiwami a twórcami zespołów¹⁸.

Trudno jednak dostrzec w latach osiemdziesiątych równie docieklive roztrząsanie przez archiwistów zachodniemieckich bezpośrednio problemu zespołu archiwalnego i jego szczególnego miejsca w czynności opracowania zasobu. W pewnym zawieszeniu pozostawała, dynamicznie rozwijana w poprzednich dekadach, debata nad koniecznością maksymalnego uelastycznienia zasady proveniencji i „z mumifikowania” jej pierwotnej, organicznej wersji. Skutkiem ubocznym tej niecodziennej w zachodniemieckiej archiwistyce sytuacji była pełna neutralizacja dyskusji nad ignorowaną przez Papritzta wolną zasadą proveniencji. Wydaje się, że jest to znakomity temat z zakresu niemieckiej archiwizacji.

Punkt wyjścia archiwistyki niemieckiej przed następną dekadą tworzyła sześćdziesiąta konferencja archiwalna, która odbyła się 25–28 kwietnia 1989 roku w Lubece. Uczestniczyło w niej także wielu gości zagranicznych. Myśl przewodnią obrad zawierało wystąpienie dyrektora archiwów bawarskich Hermanna Rumschöttla. Referent najwięcej miejsca poświęcił – podnoszonym również w krajach anglosaskich i we Francji – kwestiom nasilającej się w obliczu informacyjnych przewartościowań współpracy archiwistów i bibliotekarzy z historykami i informatykami. Lata dziewięćdziesiąte miały przynieść, zdaniem mówcy, zdecydowane „doinformatyzowanie” prac nad zasobami archiwalnymi i pomocami ewidencyjnymi, aby lepiej przygotować się do digitalizacji. Problemy te powinny znaleźć także adekwatne do współczesnych potrzeb odzwierciedlenie w oczekiwanym podręczniku archiwistyki

1983, z. 2; H.J. Hecker, *Neuere Entwicklungen des Daten – und Persönlichkeitsschutzes im Archivwesen*, „Der Archivar” 1983, z. 3; K. Oldenhage, *Wissenschaftsfreiheit und Persönlichkeitsschutz*, „Der Archivar” 1983, z. 3.

¹⁷ R. Heydenreuter, *Die rechtlichen Grundlagen des Archivwesens*, „Der Archivar” 1979, z. 2.

¹⁸ Podzielał dość powszechny wówczas pogląd, że „administracja uznaje archiwa i materiały archiwalne tylko za prawno-techniczny instrument jej władzy”, mniejszą wagę przywiązując do akt jako „pamięci narodu”. Por. K. Oldenhage, *Brauchen wir Archivgesetze*, „Der Archivar” 1980, z. 2.

niemieckiej¹⁹. Konferencja w Lubece zapowiadała niewątpliwie intensyfikację badań nad problemem opracowania dokumentacji najnowszej.

FRANCJA: ZESPÓŁ CORAZ BLIŻEJ KOMPUTERA

Konferencje Okrągłego Stołu Archiwów zorganizowane w 1971 roku w Bonn i Bad Godesberg stanowiły również istotną cezurę dla archiwistyki francuskiej. Tradycyjnie duże wrażenie na delegatach wywarło wystąpienie pracującego od dwudziestu lat dla Międzynarodowej Rady Archiwów Roberta-Henri Bautiera. Poza kwestią przejmowania dokumentacji wytwarzanej najnowszą techniką zasłużony francuski archiwista przedstawił stan zaawansowania państwowych służb archiwalnych w przygotowaniach do wcielania systemów informatycznych w archiwach. Referat profesora wychodził naprzeciw oczekiwaniom archiwistów.

Robert-Henri Bautier odniósł się również do nowych zadań archiwów w zakresie opracowania zasobu. Zwrócił uwagę przede wszystkim na zapewnienie ważnym sektorom dokumentacji, pozbawionym dotąd analitycznych pomocy ewidencyjnych, odpowiedniej analizy dokumentów niezbędnej dla automatycznego przetwarzania. Przepowiadał, że archiwistyka początków lat siedemdziesiątych „jest jeszcze bardzo daleko^[20] od systemu archiwalnego wymagającego jedynie naciśnięcia guzika”, gdy maszyna odpowie na postawione jej pytania dotyczące treści dokumentów. Referent zachęcał dyrekcje archiwów do inicjowania poważnych zmian w strukturze zasobów i sieci archiwalnej. Wyrażał obawy, że jeśli tego typu przedsięwzięcia nie zostaną podjęte, „ośrodki obliczeniowe i inne ośrodki informatyczne zajmą miejsce archiwów”. Wystąpienie Bautiera świadczy o tym, że przyszłość informatyczna archiwów pozostawała w początkach lat siedemdziesiątych pewną niewiadomą²¹.

Najnowsza produkcja aktowa stała się także kanwą studiów nad zespołem archiwalnym. W osiemdziesiątym drugim tomie „La Gazette des Archives” z 1973 roku zainicjowano dyskusję archiwistów w tej sprawie. Inaugurujący ją tekst Gérarda Nauda wyraźnie potwierdzał to, co charakterystyczne dla szkoły francuskiej: zasada proveniencji zastępowana jest w archiwach departamen-

¹⁹Der Archivar” 1990, z. 1. Przypomnijmy, że do najwcześniej skomputeryzowanych archiwów Republiki Federalnej Niemiec należały: Bundesarchiv w Koblencji oraz archiwa krajowe w Düsseldorfie, Wiesbaden i Stuttgarcie. Por. W. Moritz, *Wofür zum Stand der archivischen EDV – Ausstattung und den Perspektiven für die Nachlassverzeichnis*, „Der Archivar” 1987, z. 4, s. 517.

²⁰Zwłaszcza jeśli idzie o „akta nieseryjne oraz administracji współczesnej”.

²¹L. Chajn, *XII Międzynarodowa Konferencja Okrągłego Stołu Archiwów w Bonn i Bad Godesberg oraz jej problemy*, „Archeion” 1972, t. 57, s. 179-185; R.-H. Bautier, *Archiwa a informatyka...*

talnych systemem grupowania akt każdego zespołu w dwudziestu czterech seriach rzeczowych. Wieloletni redaktor tego czasopisma, Michel Duchein, podszedł do tego problemu bardziej teoretycznie. Stawiał tezę, że rozwój form organizacyjnych, ich zmienność i różnorodność utrudniają nie tylko przestrzeganie zasady proveniencji, ale także określenie zespołu archiwalnego. Proponował wprowadzenie do archiwistyki nowego pojęcia „hierarchia zespołów” (*hierarchie des fonds*), odpowiadającego hierarchii ich twórców, a w konsekwencji wzajemnego podporządkowania zespołów archiwalnych. Ogromną wagę przywiązywał przy tym do archiwalnych pomocy ewidencyjnych, za pośrednictwem których można doprowadzić do ewidencyjnego scalenia akt rozproszonych wskutek zmian kompetencyjnych aktotwórców²².

Nowa ustawa archiwalna z 3 stycznia 1979 roku uwzględniła oczywiście skutki rosnącej ilości dokumentacji nowego typu w archiwach francuskich²³. W postanowieniach ogólnych ustawa wprowadzała znacznie poszerzoną definicję dokumentacji archiwalnej. Poza tradycyjnymi materiałami uwzględniała wszystkie formy dokumentacji audiowizualnej czy naukowo-technicznej. Ustawa sankcjonowała równocześnie, poświęcając sprawie dużo miejsca, dotychczasowy wkład archiwistyki francuskiej w badania nad archiwami prywatnymi – nadała im rangę „archiwów historycznych” i rozciągnęła nad nimi stałą opiekę państwa²⁴. Archiwa państwowe gwarantowały opracowanie archiwów prywatnych o wartości trwałej według obowiązujących zasad, nie przejmując w stosunku do nich prawa własności²⁵.

Literaturę archiwalną lat osiemdziesiątych, nawiązującą do ostatniej ustawy i dotyczącą problematyki opracowania zasobu, otwiera sto dziewiąty tom „La Gazette des Archives”, poświęcony głównie dokumentacji audiowizualnej. Anna Pérotin-Dumon, od wielu lat zajmująca się tą dokumentacją we francuskiej Dyrekcji Archiwów Państwowych, wyeksponowała w obszernym opracowaniu specyficzne funkcje tych materiałów, bardzo często graniczące z twórczością. Autorka podzielała opinię teoretyków, dla których pojęcie „archiwalia audiowizualne” trudno jednoznacznie zdefiniować – mając wartość

²² G. Naud, *La serie des Archives departementales*, „La Gazette des Archives” 1973, t. 82, s. 163–180; M. Duchein, *Le respect des fonds en archivistique. Principes théoriquement problèmes techniques*, „La Gazette des Archives” 1977, t. 97. Por. Z. Chmielewski, *Kierunki rozwoju...*, s. 13.

²³ Nowa ustawa uchylili wcześniejsze ustawodawstwo archiwalne, obejmując zarówno archiwa państwowe, jak i archiwa prywatne. Problem regulacji usytuowania prawnego oraz organizacji i funkcji Dyrekcji Archiwów Państwowych i podległej jej służbie archiwalnej pozostawiono rozporządzeniom wykonawczym.

²⁴ Jeśli archiwa prywatne znajdują się w archiwach państwowych, ustawodawca zobowiązał się do respektowania warunków przechowywania i udostępniania zastrzeżonych przez właścicieli.

²⁵ *Loi sur les archives du 3 janvier 1979*, „Journal officiel de la République française”, 5 stycznia 1979 roku, s. 43–46; „La Gazette des Archives” 1979, t. 104. Por. omówienie ustawy pióra Izabelli Borowicz w: „Archeion” 1982, t. 73, s. 263–267.

informacyjną, stanowią przede wszystkim wytwór działalności artystycznej. Głównie z tego powodu trudno jest często ustalić granicę podziału między nimi, podobnie jak podział kompetencji między instytucjami, które powinny przechowywać dokumentację audiowizualną²⁶.

Szczególny charakter tych materiałów rodził, siłą rzeczy, różne problemy w trakcie ich opracowywania. Kłopoty powstawały na przykład przy określaniu jednostki dokumentacyjnej lub konieczności wyboru danych niezbędnych do opisanie jednostki archiwalnej. Autorka przedstawiła nawet propozycję „normy analitycznej”, która może stanowić pomoc we wstępnej fazie archiwizacji dokumentacji audiowizualnej²⁷. Przypomniała jednocześnie, że na każdym etapie prac należy uwzględniać specjalne wymagania związane z przechowywaniem tych archiwaliów – podkreśliła, że niesłusznie znalazły się poza archiwizacją przejściową²⁸.

Rok 1981 w archiwistyce francuskiej można nazwać rokiem użytkownika. Ukazały się wówczas wyniki badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Archiwistów Francuskich w 1980 roku. Badania – głównie na podstawie ankiet – wykazały zapotrzebowanie na określone zespoły archiwalne i dostępność użytkownika do poszukiwanych materiałów. Weryfikowano w ten sposób zarówno stan opracowania zasobu, jak i efektywność eksponowania walorów źródłowych (informacyjnych) zarchiwizowanej dokumentacji. Ankiety wniosły materiał przydatny do oceny nie tylko metod opracowania zasobu, ale przede wszystkim skuteczności pomocy ewidencyjnych dla poszczególnych zespołów archiwalnych i zakresu ich elektronicznego przetwarzania.

Ogólnie rzecz biorąc, badania potwierdziły tendencję do wzrostu liczby użytkowników zainteresowanych dokumentacją współczesną²⁹. Zmiana zainteresowań badawczych klientów archiwów zmuszała archiwistów do stałego uzupełniania wiadomości na temat „chodliwych” zespołów archiwalnych, poszukiwania informacji źródłowych, których nowy użytkownik nie mógł odnaleźć w tradycyjnych pomocach archiwalnych. Ewentualna publikacja „oszczędnie” sporządzonych pomocy traciła powoli sens. Przed opracowywanymi najnowszymi, atrakcyjnymi zespołami pojawiło się coraz więcej pytań o dalsze

²⁶ Autorka przypominała, że pierwsze archiwa wyspecjalizowane w przechowywaniu dokumentacji audiowizualnej powstały w Niemczech, Anglii i Związku Radzieckim. Przechowywano w nich głównie filmy – ze względu na ich walory artystyczne. Dopiero po drugiej wojnie światowej większość krajów zdecydowała się potraktować tę dokumentację jako własność państwową, tworząc specjalne fonoteki i filmoteki.

²⁷ Normę tę ustaliła Komisja Katalogowa Międzynarodowej Rady Kina i TV – Le proto-Archivage.

²⁸ „La Gazette des Archives” 1980, t. 109. Omówienie czasopisma autorstwa Izabelli Borowicz w: „Archeion” 1983, t. 76, s. 260–261.

²⁹ W 1969 roku wszystkie sekcje Archiwum Narodowego i archiwa departamentalne odwiedziło 43 tysiące użytkowników, w 1979 roku – 78 tysięcy.

losy porządkowanych materiałów, tworzenia możliwie optymalnych warunków ich udostępniania lub upowszechniania. Służba archiwalna Francji, licząca dwa tysiące osób³⁰, upominała się w początkach lat osiemdziesiątych o zwiększenie dotacji państwa na informatyzację, aby archiwa mogły zapewnić właściwe warunki korzystania przez obywateli ze „skarbnicy pamięci”³¹.

Dotychczasowy przebieg informatyzacji podsumowany został w czasie zorganizowanego od 28 do 30 września w Montpellier sejmiku (kongresie) archiwistów francuskich. Opublikowane materiały konferencyjne³² dokładnie obrazują kierunki i skalę informatyzacji archiwów francuskich. Przypomnijmy zatem pokrótce, że praktyczną realizację procesu informatyzacji rozpoczęto w 1971 roku, tworząc trzyosobowe Biuro Studiów Archiwum Narodowego, przemienione w następnym roku w Oddział Informatyki³³. W tym początkowym, poniekąd eksperymentalnym okresie najbardziej przydatne i najchętniej poddawane elektronicznemu przetwarzaniu były seryjne układy dokumentacyjne³⁴. Informacje na temat zespołów akt komunalnych przygotowano w ramach programu SERAC – na podstawie podserii akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dane dotyczyły gmin, personelu administracyjnego, granic gmin, dróg, finansów. Opracowano w tym czasie również prawie 20 tysięcy wspomnianych jednostek analitycznych. W systemie dokumentalnym MISTRAL zestawiono z kolei bazy danych dla korzystających z zasobu. Podstawą opracowania bazy danych dla zasobu historycznego był czterotomowy spis zespołów przechowywanych w Archiwum Narodowym. Baza pozwalała przede wszystkim na szybkie ustalenie grup jednostek dotyczących jednego hasła lub grupy haseł w ramach zespołów archiwalnych.

Po trzyletnim okresie eksperymentowania w 1977 roku zaczęto wykorzystywać w bieżącej praktyce zarządzania dokumentacją najnowszą system PRIAM. W ciągu roku urzędy centralne przekazywały wówczas do archiwum przejściowego w Fontainebleau około 12 kilometrów bieżących akt. Bazą dla tego programu był spis zdawczo-odbiorczy. W latach siedemdziesiątych archiwa departamentalne sposobiły się w zasadzie do komputeryzacji – tymczasowo

³⁰ Wliczając w to wszystkie kategorie pracowników.

³¹ „La Gazette des Archives” 1981, t. 113–114. Omówienie zawartości czasopisma autorstwa Izabelli Borowicz w: „Archeion” 1984, t. 77, s. 232–234.

³² *Actes du Congrès de Montpellier 28–30 septembre 1981*, Paris 1981.

³³ W składzie osobowym oddziału znaleźli się: konserwator, inżynier elektroniki i osoba do obsługi komputera.

³⁴ Jednym z pierwszych wykorzystywanych do tego celu materiałów archiwalnych były akta notarialne, dla których opracowano cztery rodzaje pomocy archiwalnych: sumariusz chronologiczny, indeks nazwisk, skorowidz zawodów oraz skorowidz rodzajów akt spraw.

między innymi wykorzystywano komputery znajdujące się w prefekturach³⁵. W stadium wstępnym znajdowała się archiwizacja w tych placówkach materiałów wytwarzanych „przez informatykę”. Ankiety potwierdziły jednocześnie, że archiwa departamentalne nastawiły się głównie na wykorzystywanie komputerów do opracowywania pomocy archiwalnych, w mniejszym stopniu do zarządzania zasobem³⁶.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych sytuacja finansowa archiwów – powtórzmy – była już bardziej ustabilizowana. Wzrost tempa informatyzacji powodował zwiększenie ilości nowego typu dokumentacji przekazywanych do Ośrodka Dokumentacji Współczesnej w Fontainebleau. Coraz aktywniej pracował system PRIAM, przybywało kartotek informacyjnych dla materiałów współczesnych, zwiększało się wykorzystywanie mikrokomputerów³⁷. W 1988 roku powróciła w dyskusjach sprawa dokumentacji audiowizualnej. Więcej niż dotychczas uwagi poświęcano nie tylko problemowi selekcji, ale także poprawnemu opracowaniu materiałów radiowych. Archiwiści francuscy aktywnie uczestniczyli oczywiście w obradach odbywającego się w tym roku w Paryżu Międzynarodowego Kongresu Archiwów. Zagadnienie dokumentacji najnowszej i wzrostu roli informatyzacji w opracowaniu akt zdecydowanie zdominowało francuskie wystąpienia³⁸.

Następny, 1989 rok przynosi kolejne dowody przyspieszenia informatyzacji. Podkreśla się na przykład rozwój bazy danych ułatwiającej identyfikację twórców dokumentacji i odszukanie przekazów źródłowych utrwalonych w formie „odcinków chronologicznych”. Baza ta oparta została na analizie zmian organizacyjnych zachodzących w urzędach centralnej administracji państwowej. W ośrodku archiwalnym w Fontainebleau uruchamiano nowe systemy PRIAM: I, II, III³⁹. Podwójny numer pisma francuskich archiwistów z 1991 roku poświęcony został ocenie pomocy naukowych do opracowanego w latach osiemdziesiątych zasobu archiwów. Skoncentrowano się zwłaszcza na problemie zastosowania informatyki w opracowaniu tych pomocy i tworzeniu banku informacji na nośnikach technicznych. Ze względu na rozmiary

³⁵ Na 56 przesłanych odpowiedzi aż 42 archiwa departamentalne negatywnie odpowiedziały na pytanie o praktyczne wykorzystanie programów komputerowych.

³⁶ Szerzej – por.: Z. Bujakiewicz, *Wybrane zagadnienia rozwoju informatyki w archiwach francuskich*, „Archeion” 1988, t. 84, s. 215–222. Zob. także: S. Nawrocki, *Komputer w służbie archiwalnej*, Poznań 1985, s. 177–178.

³⁷ Na podstawie informacji opracowanej przez kustosa Sekcji Misji Archiwalnych Vincenta Maroteaux w: „La Gazette des Archives” 1987, t. 137–138, s. 144–149.

³⁸ Teksty tych wystąpień – w sześciu blokach tematycznych – odnajdziemy w: „La Gazette des Archives” 1988, t. 141.

³⁹ M.-O. Ducrot, *Évolution des structures administratives et respect des fonds : l'apport de l'informatique. La nomenclature NI du Centre des archives contemporaines à Fontainebleau*, „La Gazette des Archives” 1989, t. 144–145, s. 18–42. Por. G. Naud, *En guise de postface*, „La Gazette des Archives” 1989, t. 144–145, s. 36–37.

współczesnych zespołów regułą staje się praktyka, że archiwista redaguje inwentarze za pomocą komputera, pozostając pośrednikiem między zespołem archiwalnym a użytkownikiem. W przekonaniu większości autorów wybór form inwentarza powinien zależeć od rodzaju dokumentacji, którą chce się wyeksponować⁴⁰. Z kolei Bruno Gallend próbował odpowiedzieć na pytanie (niestawiane oficjalnie w dotychczasowej literaturze): czy opracowanie akt najnowszych jest pracą mechaniczną czy naukową? Odpowiedź twierdzącą opatrzył jednak następującym komentarzem: szybkie i prowizoryczne opracowanie rozrastającej się ciągle dokumentacji współczesnej nie przypomina atmosfery towarzyszącej tradycyjnej pracy naukowej archiwisty⁴¹.

ANGLOSASKA INFORMACYJNA „GRA ZESPOŁOWA”

Usilne dążenie anglosaskiej archiwistyki do zachowania względnej równowagi między skutkami ekspansji informacyjno-decyzyjnej wytwórców współczesnej dokumentacji a czytelnymi dla użytkownika zasadami ich archiwizacji zaczęło w latach 1956–1970 przynosić spodziewane rezultaty. Zarówno brytyjska formuła seryjnego łączenia w zespołach grup akt zbliżonych przedmiotowo (*archive group*), jak i amerykańskie preferencje dla kryterium „ważnego znaczenia” i *collective record group* okazały się niezłym punktem wyjścia elektronicznego przetwarzania danych. Pierwsze próby informatyzacyjne w latach sześćdziesiątych wykazały konieczność wprowadzania dalszych korekt – uwzględnienia w trakcie prac porządkowych wymogu podobieństwa treści i rangi źródłowej (informacyjnej) materiałów.

W porównaniu z archiwistyką kontynentalną stosunkowo wcześniej zaczęto w Wielkiej Brytanii wykorzystywać komputery do głębszej penetracji zawartości zespołów podzielonych na serie dokumentowe. Oryginalnie na tle brytyjskiej literatury archiwalnej zabrzmiał głos Geralda L. Fischera, który deklarował się jako zwolennik konsekwentnego przestrzegania zasady proweniencji kancelaryjnej w archiwach. Polemizował zwłaszcza z poglądami dopuszczającymi dzielenie zespołów dużych urzędów. Dotyczyło to przede

⁴⁰ Jean Guérout, specjalizujący się w tej problematyce, do najistotniejszych zaliczył cztery rodzaje pomocy naukowych: inwentarz analityczny (sporządzany jednak głównie dla akt dawniejszych), repertorium numeryczne oraz katalog i inwentarz selektywny. Por. „La Gazette des Archives” 1991, t. 152–153, s. 28 i n.

⁴¹ Omówienie podwójnego tomu 152–153 „La Gazette des Archives” autorstwa Barbary Kubiczek w: „Archeion” 1995, t. 94, s. 202–205.

wszystkim akt produkowanych w wielkiej ilości przez organy urzędowe, które w warunkach brytyjskich działały często w sposób ciągły ponad sto lat⁴².

Michael Roper przyjął zupełnie inne założenie. Za zbędne, niezgodne z duchem informatyzacji uznał reaktywowanie starej zasady odtwarzania pierwotnego porządku akt. Na margines odsuwał kwestię „rozgraniczania zespołów”, zalecając koncentrację sił i środków na problemie serii czy grup akt w archiwach. Zaznaczył, że „przewodnikiem ułatwiającym orientację w zasobie ma być komputer”⁴³.

W Stanach Zjednoczonych motywy podobnych debat inspirowały często, prezentowane wcześniej, publikacje Theodore’a R. Schellenberga. Autor popularnego podręcznika, przypomnijmy, poszukiwał kompromisu między „starszymi i młodszymi” koncepcjami. W swoim pomysle na *record group* starał się po prostu odnaleźć uniwersalne przesłanie, pozwalające zbliżyć anglosaskie i kontynentalne reguły formowania zespołów archiwalnych. Dodajmy, że w 1977 roku zaczęła działać w ramach Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich grupa robocza zgłębiająca problemy automatyzacji prac archiwalnych⁴⁴. Po podsumowaniu dotychczasowych inicjatyw przystąpiono do formułowania nowych koncepcji wykorzystania bazy informatycznej, a także propozycji zmian w systemie kształcenia archiwistów.

Warto odnotować znamieny głos przedstawiciela archiwistyki hiszpańskiej, który pod koniec lat siedemdziesiątych włączył się do anglosaskich dyskusji nad problemem zespołu archiwalnego w dobie informatyzacji. Po organizacyjnym oddzieleniu archiwów od bibliotek i tutaj zaczęło ujawniać się silne zapotrzebowanie na ponowne odczytanie współczesnych znaków tożsamości archiwistyki. Przyjęto, że naturalnym polem penetracji powinien pozostać zespół archiwalny. Antonio Cabarios (w artykule z 1979 roku) ekspozował dwie metody klasyfikacji akt w zespole: według grup rzeczowych i tak zwanych organicznych (zgodnie z organiczną strukturą twórcy dokumentacji). Metoda układu systematycznego stosowana głównie w bibliotekach miała zaś odpowiadać innej dziedzinie – informatyce⁴⁵.

Pierwsze podsumowanie prób informatyzacyjnych w archiwach Stanów Zjednoczonych odnajdziemy w „komputerowym” numerze „The American Archivist” z 1979 roku. Na wstępie omówiono, przygotowany przez „oddział

⁴² G.L. Fischer, *Letting the archival dust settle: some Remarks on the Group Concept*, „Journal of the Society of Archivists” 1973, nr 8, s. 640–645.

⁴³ M. Roper, *Modern Departmental Records and the Records Office*, „Journal of the Society of Archivists” 1973, nr 5, s. 400–412.

⁴⁴ Grupa ta funkcjonowała pod nazwą Task Force on Automated Records and Techniques.

⁴⁵ A. Cabarios, *Notas sobre el concepto de clasificación archivística*, „Boletín de Archivos” 1979, nr 4–6; Z. Chmielewski, *Problem...*, s. 29.

specjalny” Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich, pięcioletni plan rozwoju automatyzacji archiwów. Poza dominującą w tekście prezentacją automatycznych pomocy archiwalnych dokonano interesującej analizy zjawiska wzrostu świadomości informatycznej archiwistów i możliwości badań stopnia przydatności *record group* do wymogów elektronicznego przetwarzania danych.

Specjalnej uwagi wymaga przedstawiony przez Alana Calmesa konkretny przykład wprowadzenia przez Archiwum Narodowe technik automatycznych⁴⁶. Celem pomysłu Archiwum Narodowego było praktyczne zweryfikowanie (w ramach systemu A-1) zakresu stosowania komputerowych pomocy archiwalnych i stworzenia z inwentarzy archiwalnych tego archiwum jednej całości informacyjnej. Zadaniem systemu A-1 miało być głównie zestawienie wszystkich serii opisów inwentarzowych do standardowej formy i hierarchicznej, współzależnej budowy. Przygotowania do eksperymentu prowadzono w latach 1972–1974, jego realizację rozpoczęto w 1976 roku. Autor z autentycznym przejęciem pisał o dużych kosztach przedsięwzięcia. Konieczność ich ograniczenia spowodowała między innymi, że posłużono się w praktyce tradycyjnymi opisami inwentarzowymi, a sam program zakładał raczej wspomagającą, nie zaś kierującą rolę komputera. W rezultacie system przypominał instrument administracyjnej, a nie naukowej kontroli nad źródłami⁴⁷. Tekst Calmesa stanowił kolejny znak czasu, w którym powstawał – trudnej sytuacji finansowej archiwów na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Słusznie autor dodawał, że rozmiar bazy danych i koszty zmuszały do kalkulowania, ze znacznym wyprzedzeniem, próby przetwarzania informacji o zespołach archiwalnych na dane cyfrowe.

W latach osiemdziesiątych, wraz ze znacznym przyspieszeniem badań nad problemem kwalifikacji dokumentacji nowego typu, poszerzał się stopniowo zakres prac nad obudową informacyjną zespołów archiwalnych. Z pierwszych publikacji tej dekady komentarza wymaga studium archiwalne dotyczące ciągle nierozstrzygniętej w Stanach Zjednoczonych kwestii postępowania z dokumentacją federalnych urzędów opieki społecznej, powołanych ustawą z 1935 roku. Z niewyjaśnionych do końca przyczyn⁴⁸, mimo mobilizujących archiwa państwowe apeli przedstawicieli nauk społecznych, archiwa stanowe

⁴⁶ A. Calmes, *Practical Realities of Computer – Based Findings Aids*, „The American Archivist” 1979, nr 2, s. 167–177.

⁴⁷ Autor podkreślał, że mimo ograniczenia roli komputera w systemie ogólny koszt miał wynieść 1,1 miliona dolarów (rocznie ponad 74 tysiące dolarów).

⁴⁸ Do problemów, które mogły wpływać na szczególne traktowanie tych zasobów, zaliczano ogromną produkcję aktową urzędów opieki społecznej i „konfidencyjny charakter” gromadzonych informacji.

nie chciały tych materiałów przyjmować. Autorzy studium zaproponowali tymczasowo zastosowanie rozwiązań informatycznych. Argumentowano, że sformalizowany charakter zamieszczonych w tych materiałach danych skłania do komputeryzacji tak „ważnych źródeł dokumentujących narodowe ubóstwo”⁴⁹.

Literaturę archiwalną pierwszej połowy tej dekady wypełniała dynamiczna dyskusja, będąca wynikiem kolejnej próby całościowego odczytania istoty współczesnego zespołu archiwalnego. W ówczesnych sporach bardzo aktywnie uczestniczyli autorzy anglosascy. W rosnącej liczbie publikacji coraz mocniej podkreślane były walory informacyjne, treściowe akt, na dalszym tle pozostawiano ich związki z wytwórcą. Ówczesna „gra” o zespół archiwalny stanowiła, w gruncie rzeczy, batalię o to, czy zespół nadal musi pozostawać w centrum zainteresowania archiwisty i użytkownika. Powracano do idei przejścia archiwów do zintegrowanego systemu informacyjnego pokrewnych dziedzin, jak choćby bibliotekarstwa. Poza głównym nurtem dyskusji naukowych pozostawiono, jeszcze stosunkowo niedawne, nawiązania do zamysłu Adolfa Brennekego ukazywania procesu aktotwórczego przez akta, funkcje i związki funkcjonalne wytwórcy.

Wyjątkową kumulację różnego typu koncepcji dotyczących zespołu archiwalnego przyniósł 1984 rok. Były przewodniczący Międzynarodowej Rady Archiwów – w tym czasie dyrektor szwajcarskich archiwów – Oscar Gauye niezwykle sugestywnie przekonywał, że zasada proveniencji pozostaje nadal niepodważalnym walorem archiwistyki, podstawowym atrybutem jej autonomii, pozwalającym wyraźnie oddzielić pracę archiwalną od funkcji muzeów czy bibliotek. Dodawał, że dzięki tej zasadzie zachowana zostaje pamięć nie tylko o wytwórcy akt, ale także o poszczególnych jednostkach organizacyjnych lub osobach „bezpośrednio wytwarzających akta”. W tym samym tomie pisma Międzynarodowej Rady Archiwów Barry Bloomfield stwierdził, że według niego zacierają się różnice w sposobie opracowania i udostępniania archiwaliów, gdy „ich przewodnikiem staje się nowy nośnik”, na przykład taśma magnetyczna. Sformułował w związku z tym tezę, że wzrastający napływ do archiwum współczesnej dokumentacji nowego typu wystawia zasadę proveniencji (we wszystkich jej odmianach) na ciężką próbę. W zakończeniu artykułu dość niespodziewanie jednak zrezygnował z prezentacji alternatywnej metody porządkowania zespołów i nie wykluczył przydatności metod dotychczasowych.

Jeszcze inną wizję roztaczał H.J. Dreese. Rozpoczął od tezy, że w przyszłości przetwarzanie informacji, także archiwalnej, będzie stanowić element jednego

⁴⁹ „The American Archivist” 1980, nr 2.

systemu – znikną różnice między dokumentacją, publikacjami i archiwalia-
mi. Będzie się liczyć tylko treść (informacja), „a cała reszta to będzie tylko
forma, obudowa”. W równocześnie opublikowanym artykule na łamach „The
American Archivist” Trudy H. Peterson sprowadziła rozważania o przyszłości
archiwistyki belgijskiego archiwisty do swojsko brzmiącej tezy, że koncepcja
wartości informacyjnej i dowodowej – jako kryterium kwalifikacyjne doku-
mentacji – może w przyszłości służyć również zachowaniu zasady prowe-
nienności akt oraz porządku kancelaryjnego jako klucza do nadania materiałom
określonego porządku. Autorka opowiadała się za swobodnym traktowaniem
zastanych zasad archiwalnych, twierdząc, że można je dostosować także do
dokumentacji wytworzonej za pomocą komputera⁵⁰.

Tej optymistycznej proweniencyjnie perspektywy zdecydowanie nie po-
dzielał inny amerykański archiwista Max J. Evans. Rozpatrywał te kwestie
w wymiarze problemu kontroli władzy jako alternatywy dla pojęcia zespołu
akt w jego klasycznym, właśnie proweniencyjnym kształcie. Wyrażał pogląd, że
układ ten utrudnia dostęp do archiwaliów, szybkiego dotarcia do konkretnych
danych. Za przydatniejszy dla współczesnych potrzeb traktował jednak system
oparty na czynnikach decydujących o treści i formie dokumentacji – po prostu
tworzących akta i wpływających na „administracyjne związki między nimi”.
Zapowiadał dalsze prace nad konkretyzacją swojej koncepcji. Max J. Evans
określił bowiem swój pomysł jako konstrukcję intelektualną, która jednak
po dalszym doprecyzowaniu może okazać się podstawą opracowywania akt
instytucji zmieniającej zakres swojej działalności, organizacji czy funkcji⁵¹.

Zgodnie z oczekiwaniami tego autora przyspieszenie informatyczne w dru-
giej połowie lat osiemdziesiątych przeniosło teoretyczne dyskusje archiwistów
na grunt metodyczny. Numer pierwszy „The American Archivist” z 1986 roku
poświęcono na przykład stosowaniu nowych technik komputerowych. Od-
notujmy artykuł Nancy A. Sahli o wykorzystaniu formatu AMC (*archival ma-
nuscripts control*). Autorka pisała o sposobie zamieszczania danych na ich
nośnikach w związku z zarządzaniem i kontrolą opisową archiwaliów w sys-
temach zautomatyzowanych⁵², zamieściła również kilka wzorów omawianego
formatu. Wyraziła przekonanie, że dalszy rozwój formatu AMC będzie zale-

⁵⁰ O. Gauye, *Spécificité des Archives et convergence avec les Bibliothèques, les Musees et les Centres de Documentation*, „Archivum” 1984, t. 30; B. Bloomfield, *Relations between Archives and Libraries*, „Archivum” 1984, t. 30; H.J. Dreese, *Archives and Documentation*, „Archivum” 1984, t. 30; T.H. Peterson, *Archival Principles and Records of the New Technology*, „The American Archivist” 1984, nr 4, s. 383–393. Por. Z. Chmielewski, *Problem...*, s. 31–33.

⁵¹ M.J. Evans, *Authority Control: An Alternative to the Record Group Concept*, „The American Archivist” 1986, nr 1, s. 249–261.

⁵² Format ten po raz pierwszy zastosowano w 1973 roku w Bibliotece Kongresu.

żeć przede wszystkim od współpracy między archiwistami a bibliotekarzami i pracownikami informacji⁵³. Pewną ciekawostkę stanowił artykuł Frederica L. Honharta, opisujący komputerowy system Micro MARC i przedstawiający – na przykładzie uniwersytetu stanowego w Michigan – metody stosowania minikomputerów do pracy z dokumentacją i manuskryptami⁵⁴.

Regularnie przy prezentacji kolejnych programów komputerowych powracała sprawa profesjonalnego przygotowania archiwistów. Czwarty numer pisma amerykańskich archiwistów z 1988 roku informował o nowych uchwałach Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich dotyczących programu indywidualnego zatwierdzania nowo zatrudnianych pracowników archiwów⁵⁵.

Pod koniec omawianej dekady nie brakowało jednak krytycznych ocen zaangażowania archiwistów amerykańskich w procesy przewartościowań informacyjnych archiwów. Takie wnioski wyciągał reprezentujący środowisko uniwersyteckie Lawrence Dowler, który skomentował wyniki prac „grupy roboczej” do standaryzacji opisów archiwalnych⁵⁶. Autor stwierdził nawet, że archiwiści – w odróżnieniu od bibliotekarzy i pracowników centrów informacyjnych – „w zasadzie nie interesowali się wcześniej problematyką zastosowania komputerów w pracy archiwalnej”. Impulsem przełamującym dotychczasową bierność miało się okazać wprowadzenie w Bibliotece Kongresu wspomnianego jednolitego systemu informatycznego AMC. W początkach 1989 roku „grupa robocza” przedstawiła oficjalnie definicję opisu archiwalnego, a także pojęcie formy, w ramach której miał być analizowany standardowy opis. Sformułowano także siedemnaście zaleceń dla archiwistów pracujących nad opisem na potrzeby elektronicznego przetwarzania danych⁵⁷.

Pierwszy zeszyt „The American Archivist” z 1990 roku również poświęcony był standardom opisu archiwalnego. Podkreślenia wymagają zwłaszcza trzy artykuły. Victoria I. Walch scharakteryzowała techniczne standardy umożliwiające archiwistom wymianę danych między systemami i gwarantujące długotrwały dostęp do informacji przechowywanych w formie elektronicznej. Richard V. Szary pisał o trudnościach w definiowaniu standardów zewnętrz-

⁵³ N.A. Sahli, *Interpretation and Application of the AMC Format*, „The American Archivist” 1986, nr 1, s. 9–20.

⁵⁴ F.L. Honhart, *Micro MARC: a case study in the development of an automated system*, „The American Archivist” 1989, nr 1, s. 80–86.

⁵⁵ Szerzej – por. W.J. Maher, *Contexts for Understanding Professional Certification: Opening Pandora's Box*, „The American Archivist” 1988, nr 4, s. 406–427.

⁵⁶ Wspominana już w innym rozdziale Sekcja Opisów Archiwalnych (utworzona w 1987 roku na Kongresie Archiwistów Amerykańskich) rok później wyłoniła osiemnastoosobową „grupę roboczą”. Na jej czele stanął właśnie Lawrence Dowler z Uniwersytetu Harvarda.

⁵⁷ L. Dowler, *Introduction*, „The American Archivist” 1989, nr 4, s. 432–435. Szczegółowe omówienie wyników prac „grupy roboczej” – por. „The American Archivist” 1989, nr 4, s. 436–537. Omówienie całego rocznika pisma autorstwa Edwarda Kołodzieja w: „Archeion” 1994, t. 93, s. 247–253.

nej struktury danych. Z kolei Kathleen D. Roe poszukiwała przyczyn tego, że archiwistom nie udało się opracować ram mogących stanowić zwarty opis zasobu archiwalnego⁵⁸. Archiwiści amerykańscy, dodajmy, prowadzili wówczas także dyskusję nad brytyjskim podręcznikiem opisu archiwalnego (*Manual of Archival Description*), zawierającym między innymi normy opracowania pomocy archiwalnych w Wielkiej Brytanii.

Intensywna koncentracja archiwistyki anglosaskiej na poszukiwaniu skutecznych rozwiązań w przygotowaniach zespołów archiwalnych do nieuchronnej digitalizacji zasobu wymagała, co zrozumiałe, określonej refleksji, potrzeby odniesienia technologicznych przeobrażeń do teorii archiwalnej. W 1990 roku zachęcał do teoretycznych rozważań John W. Roberts, zalecając jednocześnie przyszłym autorom, aby nie rozstawali się ani przez chwilę z nadrzędnym dla archiwistów amerykańskich poczuciem pragmatyzmu. Pisał mianowicie, że nawet najbardziej kunsztowna teoria traci sens, jeśli nie przekłada się na bieżącą działalność archiwalną. W artykule nie cofnął się nawet przed daleko idącym stwierdzeniem, że teoria nie może odgrywać w archiwach analogicznej roli jak w innych naukach⁵⁹. Spuentował wywód propozycją archiwalnej sentencji: „Jeśli teoria chce wspomagać archiwistę, musi przestać upraszczać to, co jest skomplikowane, i komplikować rzeczy w istocie proste”.

Frederick J. Stielow próbował doprecyzować ogólną tezę Roberta. Przypominał, że teoria archiwalna ma do spełnienia niełatwą misję: aby jej sprostać, musi obejmować elementy nauk humanistycznych i technicznych oraz korzystać z podstawowych zasad organizacji i zarządzania. Stanowiąc uogólnienie praktyki, staje się z czasem jej przewodnikiem. James M. O’Toole zsyntetyzował poniekąd poglądy obu autorów, podkreślając, że dotychczasowy dorobek teorii archiwalnej powinien stanowić twórczą inspirację dla nowych adeptów archiwistyki. Upominał się w związku z tym o zwiększenie dawki teorii archiwalnej w zawodowym kształceniu archiwistów⁶⁰.

⁵⁸ V.I. Walch, *The Role of Standards in the Archival Management of Electronic Records*, „The American Archivist” 1990, nr 1, s. 30–43; R.V. Szary, *Archival Applicability of External Duidelines for Data Structures*, „The American Archivist” 1990, nr 1, s. 52–54; K.D. Roe, *From Archival Gothic to MARE Modern Building Common Data Structures*, „The American Archivist” 1990, nr 1, s. 56–66.

⁵⁹ Autor ostrzegał archiwistów, że nadmiar teorii grozi przestratyfikowaniem danej dziedziny.

⁶⁰ J.W. Roberts, *Archival Theory: Myth or Banality?*, „The American Archivist” 1990, nr 1, s. 110–120; J.M. O’Toole, *Curriculum Sevelopment in Archival Education: A Proposal*, „The American Archivist” 1990, nr 1, s. 460–466; F.J. Stielow, *Archival Theory Redux and Reddemed: Definition and Context Toward a General Theory*, „The American Archivist” 1991, nr 1, s. 14–26. Omówienie rocznika czasopisma autorstwa Edwarda Kołodziejki w: „Archeion” 1996, t. 96, s. 237–251.

PODSUMOWANIE

Zmagania krajów europejskich z informatyzacją stanowiły oczywiście szczególnie inspirację dla różnych inicjatyw badawczych, będąc niełatwym wyzwaniem dla teorii archiwalnej. Jak zwykle istotą teoretycznej penetracji było dotarcie do natury jakościowych przeobrażeń współczesnej archiwistyki. Tylko trafne odczytanie decydujących, często krzyżujących się ze sobą elementów przewartościowań dwudziestolecia 1971–1991 dawało szansę dojścia do poprawnych uogólnień – definiujących funkcje podstawowych czynników rozwoju najnowszej archiwistyki.

Problem opracowania zasobu, pozostający wówczas jakby w cieniu absorbującej archiwa zachodnie kwestii selekcji i gromadzenia dokumentacji nowego typu, nie ułatwiał poszukiwań przekonujących rozwiązań. Teoria, zasilana przez całe dziesięciolecie stosunkowo klarowną informacją na temat fundamentalnej roli zespołu archiwalnego i cementujących jego rangę zasad, znalazła się w tych rewolucyjnych dekadach wobec konieczności formułowania pytań, na które nie zawsze potrafiła odpowiedzieć. Zderzały się bowiem dwa ważne dla ówczesnej myśli archiwalnej zjawiska: wymagające szybkich rozwiązań adaptacyjnych nowe uwarunkowania kształtowania zasobu i formowany według sprawdzonych reguł zespół archiwalny.

Odpowiedź archiwistyki prezentowanych tu krajów zachodnich mogła być tylko jedna i sprowadzała się po prostu do próby zespolenia własnych doświadczeń z nowymi wymogami. Archiwiści **Republiki Federalnej Niemiec**, od lat kontynuujący prace nad uelastycznieniem tradycyjnych reguł opracowania zespołów akt, w 1971 roku otworzyli kolejną dyskusję nad skuteczną koncepcją sprostania nowym potrzebom informacyjnym. Eckhart G. Franz zalecał stosowanie „proweniencji strukturalnej” przy opracowaniu dużych, skomplikowanych zespołów akt powstających w zdecentralizowanym systemie registraturalnym, z kolei Gregor Richter szukał antidotum na intensywne przekształcenia administracyjne w usprawnieniu zarządzania administracją na przedpolu archiwalnym.

Szczególne wymagania postawił archiwistycy europejskiej Johannes Parritz. Wobec nieprzekonujących prób zweryfikowania w bieżącej działalności „wolnej zasady proveniencji” postanowił dokonać gruntownej analizy pojęcia „organiczna całość” w stosunku do współczesnych potrzeb formowania zespołów archiwalnych. Obudowując wykład bogatymi merytorycznymi odniesieniami, przekonywał archiwistów do tezy, że organiczna wersja zasady proveniencji – obligująca do uchwycenie specyfiki aktotwórczej danej

instytucji – pozwala kontynuować ją także we współczesnych warunkach. Podręcznik, powtórzmy, ukazał się w 1976 roku. W tym dziesięcioleciu archiwistyka – pozostająca w strefie bezpośredniego oddziaływania niemieckiej teorii archiwalnej – nie dysponowała gotową, weryfikowaną „informatyczną rzeczywistością” koncepcją zespołu archiwalnego. Sugestie Papritza nie były zatem tylko przykładem erudycyjnej demonstracji.

W latach osiemdziesiątych stanowiły intelektualną inspirację dla wielu indywidualnych prób reinterpretacyjnych, na przykład propozycji przekształcenia dokumentacji w zaplecze informacyjne wspomagające funkcje decyzyjne wytwórców. Należy przyjąć, że skoncentrowanej na bieżących potrzebach informatyzacji archiwistyce niemieckiej, dysponującej klasyczną, odrestaurowaną przez Papritza teorią opracowania zasobu, musiały wystarczać ograniczone, tymczasowe modyfikacje tradycyjnych reguł.

Archiwa **francuskie**, zachęcane przez Roberta-Henri Bautiera do inicjowania pierwszych prób informatycznych, również w początkach lat siedemdziesiątych wznowiły dyskusję nad zespołem archiwalnym. Gérard Naud wskazywał na praktykę, stosowaną w archiwach departamentalnych, podziału zespołu na określone (łącznie dwadzieścia cztery) serie rzeczowe. Według Michela Duchaina zmienność i różnorodność form organizacyjnych wytwórców dokumentacji utrudniały nie tylko przestrzeganie zasady proveniencji, ale także podtrzymanie tradycyjnego pojęcia zespołu archiwalnego. Autor opowiadał się za podporządkowaniem zespołów archiwalnych hierarchii ich twórców i ewidencyjnym scalaniem materiałów rozproszonych wskutek zmian kompetencyjnych urzędów.

Nowa francuska ustawa archiwalna z 1979 roku wprowadziła poszerzoną definicję dokumentacji archiwalnej, uwzględniającą materiały nowego typu. W latach osiemdziesiątych poświęcano wiele uwagi problemom ich opracowania i funkcji – zwłaszcza dokumentacji audiowizualnej, graniczącej często z twórczością. Stan opracowania zasobu, jak i sposób eksponowania walorów informacyjnych dokumentacji weryfikowano za pośrednictwem ankiet wypełnianych przez użytkowników archiwów. Archiwa francuskie wchodziły w tę dekadę, mając za sobą eksperymentalne doświadczenia informatyczne. Funkcjonowały już odrębne programy do opracowania akt komunalnych, bazy danych dla korzystających czy zarządzania dokumentacją najnowszą (system PRIAM).

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rośnie tempo informatyzacji. Zwiększa się liczba kartotek informacyjnych i mikrokomputerów w Ośrodku Dokumentacji Współczesnej w Fontainebleau. Dzięki komputeryzacji archi-

wów departamentalnych poszerza się zakres przetwarzania danych obejmujących poszczególne serie rzeczowe i pomoce archiwalne. „La Gazette des Archives” z lat 1989–1991 publikuje liczne oceny i propozycje opracowania najnowszej dokumentacji. Przeważa problematyka zastosowania informatyki w opracowaniu dokumentacji ewidencyjnej zespołów i tworzenia banku informacji na nośnikach technicznych. W archiwach regułą staje się wykorzystanie komputera do sporządzania inwentarzy.

Najbardziej chyba dynamiczna dyskusja wokół problemów zespołów archiwalnych toczyła się w krajach **anglosaskich**, które uchodziły za liderów informatyzacji archiwów w latach siedemdziesiątych. Ćwiczona w Wielkiej Brytanii od dziesięcioleci seryjna formuła łączenia w zespołach grup akt okazała się naturalnym sprzymierzeńcem elektronicznych eksperymentów informacyjnych. Na apel Geralda L. Fischera o konsekwentne stosowanie zasady proveniencji kancelaryjnej w zespołach dużych i długo istniejących urzędów Michael Roper odpowiadał, że o wiele skuteczniejszym przewodnikiem po opracowywanej dokumentacji będzie komputer.

Główny dukt dyskusji archiwistów Stanów Zjednoczonych (równie mocno podkreślających kryterium podobieństwa treści i rangi informacyjnej klasyfikowanych materiałów) wyznaczała początkowo kompromisowa idea Theodore’a R. Schellenberga syntetyzowania starych i nowych koncepcji. Utworzona w 1977 roku przy Stowarzyszeniu Archiwistów Amerykańskich interdyscyplinarna grupa do spraw automatyzacji prac archiwalnych konkretyzowała toczoną w następnym dziesięcioleciu debatę. Alan Calmes z Archiwum Narodowego rozpoczął od oceny systemu A-1, przygotowanego do standaryzacji serii opisów inwentarzowych i zestawienia ich według hierarchicznego porządku. Następowaly jednocześnie kolejne próby umiejscowienia zespołu, a uwidaczniające się coraz mocniej preferencje dla walorów informacyjnych dokumentacji odsuwały na drugi plan problem jej związków z wytwórcą akt. Nawiązania do proveniencyjnych tradycji kontynentalnej Europy nie były w stanie osłabić ogólnego dążenia do wypracowania racjonalnej formuły dostosowania źródłowych zasobów archiwalnych do oczekiwań współczesności. Potwierdzeniem tych tendencji były publikacje poświęcone zintegrowanym systemom informacyjnym pokrewnych dziedzin (na przykład bibliotekarstwa) czy zjawisku zacierania się różnic co do sposobu opracowania materiałów (na przykład Barry Bloomfield), „gdy ich przewodnikiem staje się nowy nośnik”. Max J. Evans stwierdził wprost, że proveniencyjny układ zespołów archiwalnych utrudnia szybkie dotarcie do konkretnych danych.

Pod koniec lat osiemdziesiątych – w związku z wyraźnym przyspieszeniem informatycznym – mnożą się publikacje przedstawiające nowe techniki komputerowe i standardy opisu archiwalnego umożliwiające wymianę danych między systemami. W krajach anglosaskich rozpoczęła się również dyskusja nad drugim wydaniem brytyjskiego podręcznika opisu archiwalnego. Trwały po prostu przygotowania do cyfryzacji zasobu archiwalnego.

Rozdział X

Archiwistyka Europy Środkowo-Wschodniej: informacyjne doskonalenie tradycyjnych zasad opracowania i pomocy ewidencyjnych w latach 1971–1991

W latach siedemdziesiątych kontynuowano w archiwach Europy Środkowo-Wschodniej prace porządkowe nad dokumentacją powojenną. W dalszym ciągu obowiązek pełnego opracowania tej dokumentacji spadał najczęściej na archiwa państwowe. W sytuacji rosnących równocześnie zadań informacyjnych musiał powstać problem wywiązania się archiwów – dysponujących ograniczonymi możliwościami kadrowymi i finansowymi – z nowych zobowiązań. Rodzą się więc pytania o to, w jaki sposób państwowa służba archiwalna włączała do tych prac archiwa zakładowe i czy przenoszono do państw bloku wschodniego zachodnią praktykę zobowiązującą wytwórców akt do przekazywania dokumentacji do archiwów państwowych w stanie uporządkowanym.

Archiwistyka krajów Europy Środkowo-Wschodniej stawała w tym czasie przed kolejnymi wyzwaniem. Poprawne wykonanie złożonych czynności opracowania dokumentacji (łącznie z pomocami ewidencyjnymi) wymagało w dwudziestoleciu 1971–1991 skutecznej weryfikacji jej zakresu informacyjnego, który miał stanowić podstawę elektronicznego przetwarzania. Te dwie ważne dekady przewartościowań funkcji współczesnych archiwów odznaczały się szczególną intensywnością poszukiwań właściwego miejsca w nowej rzeczywistości dla tradycyjnych pojęć i rozwiązań oraz racjonalnych metod odczytania informacyjnej roli dokumentacji nowego typu.

W ówczesnych, niezmiernie frapujących sporach z nowoczesnością stałym punktem teoretycznych rozważań pozostawała zasada proveniencji. Po wschodniej stronie Łaby wymagała nie tylko stałej wymiany myśli z zachodnią archiwistyką, ale także bieżących dyskusji z aktywnymi propagatorami zasady historycznej.

ZWIĄZEK RADZIECKI: KONCENTRACJA NA SYSTEMACH EWIDENCJI ZASOBU

Teoretyczną podstawę prowadzonych w latach 1971–1991 prac badawczych nad problemem opracowania najnowszej dokumentacji w Związku Radzieckim stanowiła aktoznawcza wykładnia Konstantina G. Mitiajewa, rozwinięta w zasadę historyczności przez Władimira N. Awtokratowa i Andrieja W. Jełpatiewskiego. W okresie poszukiwań nowych koncepcji bilansowania informacyjnych funkcji akt „dokumentologia” Mitiajewa stanowiła nie tylko przydatne wprowadzenie metodologiczne, ale także wносиła konkretny materiał do ówczesnych dyskusji nad zagadnieniem klasyfikacji akt. Przypomnijmy, że kolejne badania tego zasłużonego autora wprowadziły do badań nad współczesnym zespołem archiwalnym uniwersalne przesłanie. W jego wcześniejszych publikacjach dominowała teza, że opracowanie akt powinno być poprzedzone rozpoznaniem historii twórcy zespołu, jego zadań struktury oraz politycznej, naukowej i praktycznej rangi źródeł. Zasada proveniencyjna pozostawała tradycyjnie na marginesie zainteresowań archiwistyki radzieckiej. Zastępował ją Mitiajew propozycją „kompleksu dokumentów” – formalnych i rzeczowych kryteriów łączenia akt spraw czy zbiorów. Komplectowanie kojarzyło się z seryjnymi układami materiałów i polegało na komasacji w poszczególnych działach zbliżonej przedmiotowo dokumentacji aktowej, bez względu na to, z jakich komórek organizacyjnych się wywodziła.

W latach sześćdziesiątych Mitiajew bardziej zdecydowanie podkreślał istotę i znaczenie analizy dokumentów. Definiował jej zadanie jako świadome utrwalanie walorów informacyjnych zespołu archiwalnego i precyzyjne rozpoznanie funkcji akt w urzędzie i ich potencjału źródłowego. Władimir N. Awtokratow i Andriej W. Jełpatiewskij zwracali uwagę na konieczność dokonania gruntownej ekspertyzy dokumentów. Zgadzałi się z Mitiajewem, że zawartość informacyjna – a także układ wewnętrzny akt urzędów – stanowiły pochodną przesłanek historycznych. Tylko ich wnikliwa analiza historyczna stwarzała szansę uzyskania odpowiedzi na wiele pytań rodzących się w trakcie opracowania zespołu. Ułatwiała równocześnie – zdaniem autorów – formowanie kompleksów dokumentacji, kumulujących skondensowaną, wszechstronną informację¹.

Radziecka literatura archiwalna pierwszej połowy lat siedemdziesiątych eksponowała poza kwestią selekcji instytucji i dokumentacji przyjmowanej do

¹ K.G. Mitiajew, *Dokumentowiedienije...*; W.N. Awtokratow, A.W. Jełpatiewskij, *Problemy kompletowania...*; W.N. Awtokratow, *Archiwowiedienije...*

archiwów państwowych zagadnienie procesów aktotwórczych i przydatności modyfikowanych klasyfikatorów (wykazów) akt oraz wprowadzanego wówczas w życie jednolitego państwowego systemu kancelaryjnego. Jednym z elementów usprawnienia czynności kancelaryjnych miały być „nowoczesne środki techniczne”, których wprowadzenie – przy różnych okazjach – zapowiadano. Planowano również ujednoczenie zasad ewidencji akt w urzędach, mobilizując wytwórców akt do przekazywania archiwom swoich materiałów w stanie uporządkowanym². W 1971 roku obwodowe archiwa państwowe otrzymały zadanie bezpośredniego włączenia się w katalogowanie dokumentacji organizacji społecznych i zakładów mających problemy z własnymi archiwami zakładowymi³.

Widoczniejsze nawiązanie do radzieckiej teorii archiwalnej odnajdziemy w drugiej połowie tej dekady, kiedy przystępowano do realizowania „państwowych standardów dokumentacji”. Władze archiwalne skupiły się wówczas na metodycznym nadzorze urzędów centralnych, a zwłaszcza na opracowaniu „klasyfikatorów zagadnień występujących w aktach”. Do kwestii tych szczególnie odniósł się M.O. Miserman. Podkreślał przede wszystkim wyższość klasyfikatorów typu produkcyjno-działowego nad klasyfikatorami typu strukturalnego. Zalecano, aby pierwszy z klasyfikatorów ustalał „związek między zjawiskami utrwalonymi w dokumentach i przedmiotami”. Przypominano równocześnie, żeby dokładnie odgraniczać od siebie grupy rzeczowe (przedmiotowe) dokumentacji, zaznaczając, że podstawowym kryterium klasyfikacji jest treść materiałów. Dodawano od razu, że jeśli dotyczy kilku zagadnień, wybiera się zagadnienie najważniejsze i stosownie do tego nadaje się sygnaturę⁴.

Pod koniec lat siedemdziesiątych weszły również w życie, cytowane wcześniej, dwa istotne akty prawne. Pierwszy – z 20 września 1978 roku – „o polepszeniu archiwistyki” w archiwach centralnych, drugi – z 4 kwietnia 1980 roku – zatwierdzający nowe regulaminy dla państwowego zasobu archiwalnego oraz Głównego Zarządu Archiwów przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego⁵.

² T.M. Sołowowa, *Republikańska narada z pytań polipszenia dítowodstwa i stanu roboty w widomczych archiwii u ministerstwach i widomstwach*, „Archiwy Ukrainy” 1976, nr 4, s. 24–31.

³ W komitetach wykonawczych rejonowych i miejskich rad reprezentantów robotników określone zagadnienia katalogowano na dwóch rodzajach kart: szczególnie istotne na kartach indywidualnych, pozostałe na kartach zbiorowych. Por. H.F. Łasło, *Katalogizacja dokumentów fundów wysokoukomiw rajonnychi miških Rad deputatiw trudiaszczych*, „Archiwy Ukrainy” 1976, nr 3, s. 43–47.

⁴ W sytuacji, gdy ustalenie w klasyfikatorze sygnatury dla danego zagadnienia nastęrczało trudnościami, zalecano skupienie się na pojęciu bardziej ogólnym – przechodzeniu od podklasy do klasy, od podgrupy do grupy. Por. M.O. Miserman, *Pro pryncypy klasifikacji dokumentów i składaninia hałuzewych klasyfikatorów pytań dítalnosti ministerstw i widomstw*, „Archiwy Ukrainy” 1976, nr 6, s. 19–26. Omówienie całego rocznika czasopisma autorstwa Michała Wąsowicza w: „Archeion” 1980, t. 70, s. 303–318.

⁵ Oprócz istniejących jedenastu centralnych archiwów utworzono osiem jednostek archiwalnych mających przechowywać dokumentację określonych działów gospodarki, nauki i kultury.

Rodzi się automatycznie pytanie o to, w jakiej mierze te nowe regulacje prawne przyczyniły się do jakościowych przewartościowań w zakresie opracowania zasobu na szczeblu centralnym i w republikach oraz w jaki stopniu spełniły niezwykle optymistyczne zapowiedzi władz archiwalnych. Wydaje się, że w wymiarze przypominanych już, wyjątkowo skomplikowanych uwarunkowań politycznych i problemów ekonomicznych przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, postawienie tu znaku zapytania znajduje pełne uzasadnienie.

Nową jakość kolejnej pięcioletki archiwalnej (1981–1985) miała stanowić intensyfikacja prac nad włączaniem archiwów w ogólnonarodowy system zbierania i przetwarzania informacji. Dla władz archiwalnych oznaczało to konieczność dalszych modyfikacji systemu ewidencji zespołów archiwalnych, rozpoczętych w poprzedniej dekadzie. Rangę tych działań podkreślać miała decyzja Głównego Zarządu Archiwów Związku Radzieckiego, aby merytoryczne podstawy tego zagadnienia przygotowały: Centralne Archiwum Gospodarki Narodowej, Centralne Archiwum Rewolucji Październikowej oraz zarządy archiwów Uzbekistanu, Gruzji, Mołdawii i Łotwy⁶.

Akcję rozpoczęto od konferencji archiwistów w republikach, których celem było wypracowanie metod usuwania niedociągnięć ewidencyjnych i przygotowania kart zespołów do zautomatyzowanych systemów⁷. Zakładano, że w ciągu roku archiwa państwowe sporządzą spisy zespołów, które mogą być uwzględniane w tym programie⁸. Upowszechniało się w archiwach przekonanie, że typowe opracowanie zunifikowanego kompleksu dokumentów będzie stanowić podstawę zautomatyzowanych procesów informacyjnych. Na politechnice w Charkowie trwały prace nad tym zagadnieniem. Przewidywano, że umożliwią one wprowadzenie we wszystkich republikach radzieckich zunifikowanego systemu dokumentacji naukowo-badawczej⁹.

Opisana w literaturze archiwalnej bloku wschodniego Wszechwzwiązkowa Konferencja Naukowo-Praktyczna, odbywająca się w lutym 1985 roku w Moskwie, zweryfikowała dotychczasowe oceny realiów archiwistyki radzieckiej.

⁶ Tytuł zaleconego opracowania: *Naukowe podstawy kompletownia dokumentów powstających w warunkach funkcjonowania branżowych, zautomatyzowanych systemów kierowania*. Por. W. Danilenko, W.W. Caplin, *Ob otborie na gosudarstwiennieje chranienije maszynoczitajemych dokumentow*, „Sowiet-skije Archiwy” 1981, nr 3, s. 14–19.

⁷ Zalecano między innymi, aby na stanowiskach pracowników odpowiadających za sprawy ewidencji dokonywano zmian jedynie za zgodą instytucji nadrzędnej.

⁸ W.S. Konowałowa, *Republikańska narada – seminar z pytań obliku archiwnych fondiw i dokumentiw*, „Archiwy Ukrainy” 1981, nr 1, s. 28–35.

⁹ J.A. Stiepanow, N.J. Tarasowa, H.W. Chołod, *Unifikacija dokumentiw naukowo-doslidnoji czastyny charkiwśkoho politechnicznoho*, „Archiwy Ukrainy” 1981, nr 1 s. 59–63. Omówienie rocznika czasopisma autorstwa Michała Wąsowicza w: „Archeion” 1983, t. 76, s. 235–258.

Zmiany na szczytach władzy w państwie skłoniły również kierownictwo archiwów do częściowego uwolnienia środowiskowych opinii na temat rzeczywistych problemów służby archiwalnej. Do najczęściej podnoszonych w ówczesnych dyskusjach kwestii należały opóźnienia realizacji wielu terminów badawczych. Rosnące zaległości w stosunku do przyspieszających informatyzację zachodnich archiwów ujawniały wzbierającą falę frustracji archiwistów i oczekiwania, jak pisał Andriej W. Jełpatiewskij, na „zaspokojenie istotnych potrzeb archiwów państwowych”¹⁰. Niebawem wśród krytycznych głosów zaczęła dominować teza, że zgodny ze współczesnymi standardami rozwój informacyjny archiwów (jak kilkakrotnie podkreślano w niniejszym opracowaniu) wymaga po prostu wprowadzania na szerszą skalę informatyzacji, którą mogły umożliwić jedynie stosowne nakłady finansowe.

Spróbujmy przypomnieć inicjatywy podejmowane w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Zaliczane do najaktywniejszych władze archiwalne Ukrainy zareagowały najwcześniej. Włączyła się w to działanie także Rada Ministrów Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, która w uchwale numer 41 z 1985 roku¹¹ zaleciła archiwom zarówno usunięcie niedociągnięć, jak i równe traktowanie w pracach porządkowych „wszystkich rodzajów dokumentów”. Zobowiązano równocześnie organy administracji państwowej do „umacniania bazy materiałowo-technicznej” archiwów. Ukraiński Zarząd Archiwów również podkreślił w swoich zaleceniach wykonawczych konieczność rozszerzenia aktywnej informacji¹². Na łamach lokalnych czasopism inne władze poszczególnych republik publikowały po 1985 roku podobne odezwy i zalecenia. Z reguły poprawę sytuacji archiwów państwowych łączono z propozycjami usprawnienia archiwów zakładowych, zwłaszcza tych, które wymagały pomocy metodycznej ze strony Centralnego Państwowego Archiwum Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

W ówczesnej atmosferze rozliczeń i poszukiwań diagnozy szczególnym przykładem publicznie głoszonych opinii była ocena Ł.B. Pilkewycza, przewodniczącego Rady Naukowej Centralnego Archiwum Państwowego Kino-Foto-Fonodokumentów. W ramach charakterystyki poszczególnych działów pracy tej zasłużonej placówki przewodniczący wymienił kilka kwestii: nieodpowiedni rozdział obowiązków służbowych, niski stopień kwalifikacji niektórych pracowników, dużą płynność kadr, skomplikowane formy spra-

¹⁰ A.W. Jełpatiewskij, *Aktualne problemy...*, s. 177–184.

¹¹ Uchwałę zatytułowano: *Pro stan i zachody po dalszom rozuytku ta wdoskonalenniu archiwnoji sprawy w republici*, „Archiwy Ukrainy” 1985, nr 2, s. 3–5.

¹² *Ibidem*, s. 6-10.

wozdawczości, nieprawidłowe normy i zaniedbania w kopiowaniu materiałów filmowych¹³.

Za jedną z cezur rozpoczęcia transformacji archiwów radzieckich można uznać 1987 rok, kiedy rozpoczęto, powtórzmy, planowe odtajnienie dokumentów. Archiwistyka sygnalizowała w ten sposób proces odideologizowania prawnych ram swojego rozwoju. Jak pisał już po rozpadzie Związku Radzieckiego Władimir Kozłow, następowała stopniowa zmiana podstaw działalności archiwów, która miała doprowadzić na wstępie do uzyskania przez służby archiwalne elementarnych gwarancji odpolitycznionego funkcjonowania. Jedną z pierwszoplanowych miało być skończenie z praktyką tworzenia jakichkolwiek praw wyjątkowych, ulg i przywilejów w organizacji przechowywania i udostępniania archiwaliów. W toku dalszej ewolucji rozwiązań prawnych formalnie pozbawiono możliwości stałego przechowywania części państwowego zasobu archiwalnego Rosji przez centralne organa władzy wykonawczej oraz ich instytucje, organizacje i przedsiębiorstwa. Rezygnowano po prostu z tak zwanych resortowych zasobów archiwalnych¹⁴. Nowe ustawodawstwo archiwalne Rosji, podobnie jak w pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, obejmowało całość narodowego zasobu archiwalnego, zachowując jego rozgraniczenie na część państwową i niepaństwową¹⁵.

POLSKA: OD PORZĄDKOWANIA RZECZY DO PORZĄDKOWANIA INFORMACJI

Archiwistyka polska, od dziesięcioleci wzbogacająca swój dorobek na temat różnych wersji zasady proveniencji, wkraczała w lata siedemdziesiąte gotowa do formułowania ogólniejszej refleksji, także w ramach syntetycznych ujęć problemów archiwalnych. Bohdan Ryszewski podjął w 1972 roku śmiałą próbę podsumowania dotychczasowych badań, uwzględniając różne aspekty teoretycznych rozważań rozwoju archiwalnego. Z kolei Czesław Biernat wziął na siebie niezmiernie trudne zadanie bezpośredniego skonfrontowania klasycznych reguł opracowania zasobu z wyzwaniem współczesności, głównie oczywiście

¹³ Ł.B. Pilkwycz, *Dijalnist Rady Naukoweji Orhanizacjiji Praci CDAKFFD URSR*, „Archiwy Ukrainy” 1985, nr 4, s. 42–44. Omówienie całego rocznika czasopisma autorstwa Józefa Kusa w: „Archeion” 1992, t. 90, s. 138–145.

¹⁴ Takie prawo pozostawiono tylko muzeom państwowym i bibliotekom. Por. W. Kozłow, *Podstawy prawodawstwa Federacji Rosyjskiej o zasobie archiwalnym i archiwach*, „Archeion” 1994, t. 93, s. 113–121.

¹⁵ Ostateczną wersję ustawodawstwa archiwalnego zatwierdziła Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej uchwałą z 7 lipca 1993 roku. Podstawy prawodawstwa Federacji Rosyjskiej o zasobie archiwalnym Federacji Rosyjskiej i archiwach – por. „Rosyjskaja Gazieta”, 14 sierpnia 1993 roku.

informacyjnymi¹⁶. W tej regularnie przywoływanej w literaturze przedmiotu książce (omawianej również w rozdziale poświęconym selekcji dokumentacji) problemy opracowania akt zajmują dużo miejsca (około 100 stron).

Dla rozdziału szóstego, poświęconego kwestii porządkowania zasobu, punkt odniesienia stanowi zespół archiwalny. Przyjęta przez autora definicja zespołu pomija wyszczególniony w wydanym trzy lata wcześniej *Polskim Słowniku Archiwalnym* element „organicznego powiązania ze sobą zarchiwizowanych materiałów”. Biernat pisał uprzednio kilkakrotnie, jak pamiętamy, zarówno o pierwotnej organicznej wersji zasady proveniencji, jak i późniejszych propozycjach jej uelastycznienia. Z pewnością zatem w nowej książce dokonał korekty, którą uznał za niezbędną w przyszłych pracach nad zespołem archiwalnym. Recenzujący pracę Andrzej Tomczak zwracał uwagę na brak w rozważaniach autora niezbędnej korelacji proponowanej definicji zespołu z wcześniej dokonaną charakterystyką dokumentacji wieczystej¹⁷. Takich kontrowersji nie budziły wszechstronnie rozpoznana przez autora kwestia rzeczowego wyodrębnienia i systematyzacji zespołów czy zagadnienie układu dokumentacji w obrębie zespołu.

Rozdział siódmy, dotyczący zagadnień ewidencji i udostępniania, musiał budzić – ze względu na szczególne oczekiwania po niedawno przeprowadzonym waszyngtońskim kongresie archiwów – duże zainteresowanie. Przedmiotem wykładu autora, poza cechami archiwalnego systemu informacyjnego, inwentarza zespołu i innych pomocy ewidencyjnych, był system informacyjno-wyszukiwawczy. Książka Biernata, ukończona w zasadzie w 1974 roku, oddaje klimat naukowych dyskusji z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Atmosfera międzynarodowych spotkań archiwistów w przededniu rewolucji archiwalnej nie mogła, siłą rzeczy, znaleźć należytego odzwierciedlenia w tej bardzo ważnej, potrzebnej polskiej archiwistyce publikacji. Autor rozpoczyna od ogólnej charakterystyki systemów klasyfikacyjnych, których celem miało być grupowanie danych informacyjnych, z reguły opartych na określonym kryterium. Z punktu widzenia przydatności specjalnie podkreśla się znaczenie „przemysłanych systemów informacyjnych” biblioteczno-bibliograficznych. Szczegółowiej przedstawiono zautomatyzowane systemy informacyjno-wyszukiwawcze. Omawia autor między innymi sformalizowany język i zasady przekładu języka żywego na język informacyjno-wyszukiwawczy

¹⁶ B. Ryszewski, *Archiwistyka...*; Cz. Biernat, *Problemy...*

¹⁷ Andrzej Tomczak („Archeion” 1979, t. 67, s. 217–225) podkreślał, że autor podjął we wcześniejszych rozdziałach wyczerpujące rozważania nad istotą dokumentacji archiwalnej, której część stanowi właśnie zespół archiwalny.

oraz zasady tworzenia odpowiedników między charakterystyką wyszukiwawczą dokumentów a instrukcją wyszukiwawczą¹⁸.

Równocześnie z książką Biernata ukazał się refleksyjny artykuł Bogdana Krolla w sprawie perspektyw stosowania przez archiwa systemów informacyjnych. Publikująca tekst redakcja „Archeionu” podkreślała dyskusyjny charakter rozważań. Była to bowiem swoista prognoza „koegzystencji” tradycyjnych instrumentów wyszukiwawczych z wprowadzanymi w archiwach maszynami cyfrowymi, wymagającymi stosowania odpowiedniego języka informacyjno-wyszukiwawczego. Realną szansę powodzenia widział autor w usprawnieniu obecnie wykorzystywanych środków wyszukiwania informacji. W przekonaniu Krolla, ówczesnego dyrektora Archiwum Akt Nowych, szybkie udoskonalenie „systematycznych” pomocy archiwalnych było jednak mało prawdopodobne. Za niezbędne uznał zatem „intensywną, planową rozbudowę niesystematycznych pomocy”, zwłaszcza indeksów. Uważał, że przedsięwzięcie to powinno być skoordynowane z działalnością całej służby archiwalnej na rzecz poprawy tych elementów opracowania zasobu, które wywierały największy wpływ na tradycyjny system wyszukiwania informacji¹⁹.

Polska znajdowała się wówczas w szczytowej fazie „propagandy sukcesu” po reformach administracyjnych z lat 1972–1975. Likwidacja powiatów i zdecydowany wzrost liczby województw stały się podstawą reorganizacji sieci archiwalnej i zniesienia archiwów powiatowych²⁰. Narastające problemy ekonomiczne i społeczne tworzyły, kolejny w tej dekadzie, punkt zapalny, który miał się przerodzić w następny narodowy bunt. Zbliżały się lata osiemdziesiąte, ostatnia peerelowska dekada, która *notabene* archiwistyce polskiej przyniosła wiele interesujących propozycji badawczych.

Zwiększyła się zwłaszcza liczba pozycji bibliografii archiwalnej dotyczących różnych aspektów opracowania dokumentacji współczesnej. W 1980 roku ukazała się kolejna próba Krolla całościowej prezentacji stanu opracowania zasobów w archiwach państwowych. Według autora dotychczasowy podział zasobu archiwów państwowych na część zinwentaryzowaną i niezinventaryzowaną stwarza ramy ograniczające działalność archiwów. Za korzystniejszy Kroll

¹⁸ Cz. Biernat, *Problemy...*, s. 253–254. Przypomnijmy, że wprowadzenie do dyskusji polskich historyków i archiwistów w tych kwestiach stanowiła w tym dziesięcioleciu sesja naukowa zorganizowana w 1971 roku przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Por. K. Wyczańska, *Perspektywa rozwoju archiwalnego aparatu ewidencyjnego i informacyjnego*, [w:] *Materiały z sesji – Archiwa warszatem pracy historyka*, Toruń 1971, s. 75–94. Autorka ta wcześniej opublikowała artykuł: *Prace nad mechanizacją w naukach społecznych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1965, nr 4, s. 739–745.

¹⁹ B. Kroll, *Charakter i perspektywy tradycyjnego systemu wyszukiwania informacji*, „Archeion” 1977, t. 65, s. 61–84.

²⁰ Nowa sieć archiwów zatwierdzona została 1 lutego 1976 roku zgodnie z zarządzeniem ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 21 stycznia 1976 roku (Dz.U. M.N.Sz.W. i T. z 1976 r., Nr 2, poz. 5).

uważał dwustopniowy podział zasobu. Pierwszy szczebel powinna stanowić część zewidencjonowana i niezewidencjonowana, drugi – podział części zewidencjonowanej na część opracowaną i nieopracowaną. Autor wyjaśnił w ten sposób przyczyny spowolnienia prac porządkowych w archiwach. Rosnące wymagania użytkowników obliżowały archiwa do sporządzania dokładniejszych pomocy ewidencyjnych. Uzasadnienie Krolla pozostawało w zgodzie z ogólnymi zalecaniami teoretyków radzieckich. Autor zaznaczył, że stopień zewidencjonowania – stworzenia korzystającemu możliwości dotarcia do poszukiwanej w aktach informacji – musi stanowić decydujące kryterium klasyfikacji zasobu archiwalnego²¹.

Nieprzypadkowo następny artykuł w tym tomie „Archeionu” podejmował problem zastosowania kart dokumentacyjnych w archiwach. Autor, Stanisław Nawrocki, podkreślał mianowicie, że karty te, zawierające przetworzoną w pewien sposób informację o oryginalnych dokumentach, pozwalają użytkownikowi uzyskać kompletną informację. Umożliwiają ponadto przepływ i wymianę informacji między współdziałającymi instytucjami²².

Niezwykłą aktywność pisarską wykazywał na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Tadeusz Grygier. Jego obszerne metodyczno-teoretyczne opracowania dotyczyły zarówno przedpola archiwalnego, jak i współczesnych zadań dokumentacyjnych archiwów. Pierwsze, jak już wspomniano, uwzględniało różne aspekty zarządzania aktami w fazie ich narastania u wytwórcy. W 1979 roku Grygier powrócił do zagadnienia definicji i podziału wewnętrznego archiwistyki. Dwa lata później zaś z charakterystycznym dla siebie rozmachem podjął szczegółowe rozważania nad współczesnymi, głównie informacyjnymi, funkcjami dokumentacji. Zmodyfikował przy tym nowy podział dokumentacji dokonany przez Biernata²³. Każda z tych publikacji, nawiązująca do piśmiennictwa zachodniego, albo sygnalizowała nowe tendencje we współczesnych badaniach nad procesami aktotwórczymi, albo poszerzała wyraźnie pole reinterpretacji problemu klasyfikacji akt w zespole.

Ustawa archiwalna z 14 lipca 1983 roku, której ostateczna forma kształtowała się w atmosferze stanu wojennego, stanowiła zbyt wąską i mało praktyczną podstawę późniejszych zmian systemowych. Archiwa, tworzące teraz

²¹ B. Kroll, *Podział zasobu archiwów państwowych według kryterium stanu opracowania*, „Archeion” 1980, t. 70, s. 7–20.

²² Karty miały wiązać informacje wschodzące w skład systemu SINTO, obejmującego materiały źródłowe przechowywane w bibliotekach, muzeach, ośrodkach informacji, a także w archiwach. Por. S. Nawrocki, *Zastosowanie kart dokumentacyjnych w archiwach*, „Archeion” 1980, t. 70, s. 21–38.

²³ T. Grygier, *Zarząd aktami. Problem centralny archiwistyki współczesnej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1977, t. 36; 1978, t. 37–38; idem, *Zagadnienie podziału wewnętrznego archiwistyki*, „Archeion” 1979, t. 68; idem, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980–1981, t. 40–42; Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 124.

narodowy zasób archiwalny, nie otrzymały oczekiwanego wsparcia prawnego w realizacji zapowiadanych przewartościowań w działalności informacyjnej. Wyprzedzając nieco chronologię wydarzeń, przypomnijmy, że w miarę upływu czasu kontrowersje wokół ustawy się pogłębiały. U progu lat dziewięćdziesiątych coraz częściej rozważano potrzebę zmiany niektórych zapisów ustawy lub zastąpienie jej nowym dokumentem²⁴.

Nie ulega jednak wątpliwości, że okres po opublikowaniu wspomnianej ustawy przyniósł dalszy wzrost zainteresowania możliwością informacyjnego przysposobienia różnych rodzajów dokumentacji oraz poszukiwania przydatnych metod ich opracowania i ewidencji. Całościowo odnieśli się do tej problematyki dwaj autorzy artykułów opublikowanych w 1984 roku. Konsekwentny w swoich poszukiwaniach badawczych Kroll przedstawił własne sugestie dotyczące przede wszystkim metodyki porządkowania najnowszych materiałów archiwalnych. Wychodził z założenia, że archiwa państwowe nadal mają problemy z porządkowaniem akt w zespołach. Różnice między archiwami utrudniają włączenie zasobu w system elektronicznego przetwarzania danych. Autor przypominał, że „porządek materiałów archiwalnych” w zasadzie powinien przede wszystkim odpowiadać potrzebom wyszukiwania i zasadom klarownego, logicznego układu – jednoznacznie rozumianych przez archiwistów i użytkowników. Zachęcał jednocześnie do dalszych dyskusji nad zespołem archiwalnym, niekwestionowanym nadal „elementem konstrukcyjnym zasobu archiwalnego”. Zdaniem autora jednak, dynamiczne przeobrażenia współczesnych wytwórców dokumentacji będą pogłębiać odrębności interpretacyjne tego fundamentu archiwistyki XX wieku²⁵. Szansę odświeżenia idei zespołowości może stworzyć, w opinii Krolla, upowszechnianie (sprawdzonego u wschodniego sąsiada) terminu „kompleks archiwalny”.

Z artykułem Krolla sąsiaduje w „Archeionie” tekst Mieczysława Motasa, przypominający różne warianty klasyfikacji materiałów archiwalnych. Zbliżone wydaje się również podejście obu autorów do przyszłych funkcji zespołu i zasad opracowania zasobu. Motas przyjmuje, że o przyjętych zasadach opracowania zasobu powinien decydować charakter porządkowanych materiałów archiwalnych. „Tworzywo” to bowiem pozwala budować różnego rodzaju konstrukcje, ugrupowania i jednostki. Porównując francuską i radziecką defini-

²⁴ D. Rocka, *Wpływ archiwów państwowych na zarządzanie dokumentacją w jednostkach organizacyjnych*, „Archeion” 1989, t. 85; B. Kroll, *Zmiany obszaru kompetencji archiwistów państwowych i ich skutki*, „Archeion” 1990, t. 86.

²⁵ Według autora na przykład zespół złożony – przez swoją niejednoznaczność – stwarza podstawę manipulacji. Por. B. Kroll, *Porządkowanie najnowszych materiałów archiwalnych. Rozważania i propozycje*, „Archeion” 1984, t. 77, s. 87–133.

cję opracowania, Motas uznaje, że ta ostatnia bardziej przypomina polskie oczekiwania. Radziecką wykładnię uważał autor za „bardziej zacieśnioną jeśli chodzi o uzyskany rezultat”. Pojęcia „opracowanie” – w tej wersji – to „kompleks prac naukowych i technicznych nad nieuporządkowanymi materiałami archiwalnymi, kończący się sporządzeniem inwentarza materiałów archiwalnych”²⁶. Autor zestawia przy okazji termin „kompleks”, którym posługiwały się w okresie międzywojennym archiwa państwowe we Lwowie i w Wilnie, ze stosowanym we współczesnej archiwistyce radzieckiej pojęciem „połączony (scalony) zasób archiwalny”²⁷.

Trwały oczywiście również prace nad metodami klasyfikacji dokumentacji pozaaktowej. Przypomnijmy, że w latach 1971–1975 działał, powołany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, zespół archiwistów przygotowujący zasady klasyfikacji, opracowania i przechowywania dokumentacji technicznej. W 1979 roku podsumowała wyniki swoich wieloletnich badań Olimpia Staroń, dokonując teoretycznego wprowadzenia do tej problematyki. Nadrzędnym celem rozważań autorki było dotarcie do istoty dokumentacji naukowo-technicznej. W artykule uwzględniono różne odmiany tej dokumentacji, a także fazy cyklu inwestycyjnego wraz z dokumentacją towarzyszącą. Charakteryzując części składowe dokumentacji technicznej, przedstawiono jednocześnie propozycje ich definicji²⁸.

Po latach prób i błędów udało się polskim archiwistom przekroczyć w latach osiemdziesiątych metodyczne bariery prawidłowego opracowania dokumentacji geodezyjno-kartograficznej²⁹. W 1985 roku, dziesięć lat po swoim pierwszym artykule na ten temat, Halina Robótka dokonała naukowej systematyzacji tych materiałów. W następnych publikacjach autorka starała się realizować ogólne założenie, że dokładne ustalenie stopnia rozpoznania,

²⁶ Cytat podawał autor za: Z. Kolankowski, *Materiały do słownika terminologii archiwalnej krajów socjalistycznych*, Warszawa 1973, s. 295, poz. 258. Por. M. Motas, *Wybrane problemy klasyfikacji materiałów archiwalnych i ich opracowania*, „Archeion” 1984, t. 77, s. 71–86.

²⁷ Pojęcie to objaśniano następująco: „Kompleks materiałów archiwalnych [...] wytwarzanych w toku działalności dwóch lub kilku instytucji, organizacji lub przedsiębiorstw, które posiadają [...] między sobą uwarunkowane historycznie związki” (M. Motas, *Wybrane problemy...*, s. 82). W połowie lat osiemdziesiątych ukazały się również artykuły dotyczące opracowania akt administracji państwowej i państwowych gospodarstw rolnych. Por. na przykład: A. Przywuska, *Dokumentacja aktowa organów władz administracji państwowej stopnia gromadzkiego, powiatowego i wojewódzkiego z lat 1950–1975*, „Archeion” 1985, t. 79; K. Muszyńska, *Ocena i metody opracowania akt administracji Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie koszalińskim (1946–1982)*, „Archeion” 1986, t. 81.

²⁸ O. Staroń, *Pojęcie i zakres dokumentacji technicznej*, „Archeion” 1979, t. 68, s. 49–68.

²⁹ Pod koniec lat siedemdziesiątych trzyosobowy zespół badawczy skonfrontował zalecenia instrukcji kartograficznej z 1956 roku z aktualnymi wymogami metodycznymi oraz systemem klasyfikacji map zaproponowanym przez Franciszka Uhorczyka (*Kryteria wszechstronnej klasyfikacji map*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 1976, nr 1). Por. S. Belza, J. Stosik, W. Wysocki, *Opracowanie i zawartość archiwalnych zbiorów kartograficznych*, „Archeion” 1979, t. 69.

obecności materiałów obcych i innych powikłań zespołu wymaga, zwłaszcza w wypadku dokumentacji geodezyjno-kartograficznej, bardzo sumiennych badań losów wytwórcy, wszelkiej sukcesji oraz zmian kompetencji rzeczowych i terytorialnych³⁰.

W zestawie publikacji tej autorki odnotowana została również w przypisie pozycja z 1988 roku poświęcona (poza dokumentacją geodezyjno-kartograficzną i techniczną) metodyce opracowania dokumentacji audiowizualnej. Krąg zainteresowanych tymi materiałami przekroczył w tym okresie granice Archiwum Dokumentacji Mechanicznej. Stosowne badania podejmowano zarówno w archiwach państwowych różnych szczebli, jak i w archiwach branżowych, partii politycznych czy bibliotek³¹. Zarządzenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z lipca 1972 roku regulowało zasady nadzoru archiwalnego oraz gromadzenia w archiwach państwowych materiałów audiowizualnych. Problemy archiwizacji tej dokumentacji zaczynał zajmować stałe miejsce w opracowaniach podręcznikowych. Można przyjąć, że archiwistyka polska dysponowała w latach osiemdziesiątych podstawowymi wytycznymi w sprawie metod opracowania i zabezpieczenia tej dokumentacji³². Nadal jednak problem selekcji i wartościowania tych materiałów wywoływał poważne trudności.

Spokojniejszym nurtem toczyła się polska debata w sprawie opracowania rękopisów i spuścizn. Kontynuujący w latach siedemdziesiątych swoje badania Zygmunt Kolankowski koncentrował się na precyzowaniu kryteriów rozgraniczenia tych materiałów (między zbiorami archiwalnymi, bibliotecznymi i muzealnymi). Sprawą otwartą pozostawała ranga informacyjna tych szczególnych archiwaliów, roli, jaką odgrywał w dziejach ich twórca. Podsumowania dotychczasowych prac i dalsze postulaty badawcze przedstawił w 1990 roku Bohdan Ryszewski, podtrzymując jednoznacznie podmiotowość rękopisów i spuścizn w teorii i metodyce archiwalnej³³.

³⁰ H. Robótka, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje dokumentów archiwalnych. Dokumentacja geodezyjno-kartograficzna*, Toruń 1985; eadem, *Metodyka archiwalna. Dokumentacji geodezyjno-kartograficznej, technicznej i audiowizualnej*, Toruń 1988; eadem, *Mapa jako obiekt archiwalny*, Toruń 1990.

³¹ Przypomnijmy, że 30 kwietnia 1969 roku weszła w życie instrukcja Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w sprawie archiwalnego opracowania zbiorów fotografii. Por. Z. Chmielewski, *Polska myśl...*, s. 160–161.

³² Por. między innymi: H. Karczowa, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje dokumentów archiwalnych. Dokumentacja wizualna i audialna (fotografie, filmy, nagrania)*, Toruń 1979; B. Kubiczek, *Z problematyki gromadzenia dokumentacji audiowizualnej w Polsce*, „Archeion” 1981, t. 72; Z. Czeczot-Gawrak, *O archiwizacji dokumentów filmowych*, „Archeion” 1981, t. 72.

³³ Z. Kolankowski, *Granica spuścizny archiwalnej*, „Archeion” 1972, t. 67; idem, *Niektóre zagadnienia opracowania spuścizny archiwalnych*, „Archiwista” 1973, z. 4; D. Kamola, K. Muszyńska, *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, Warszawa 1988; B. Ryszewski, *Archiwa i archiwalia prywatne*

Próby racjonalizacji opracowania dokumentacji współczesnej w Polsce i pozostałych krajach bloku wschodniego stanowiły istotny element optymalizacji potencjału informacyjnego archiwaliów. W roli swoistego pośrednika między zasobem źródłowym (informacyjnym) a informatyką – jego elektronicznym przetworzeniem – występowały pomoce archiwalne. Wiemy już, że droga do zadowalającej komputeryzacji archiwów (w krajach Europy Środkowo-Wschodniej było to szczególnie odczuwalne) wydłużała się. Archiwistyka radziecka może stanowić przykład intensyfikacji prac nad ewidencją czy katalogami, dowartościowywania tego elementu opracowania zespołów w przeciągającej się fazie przejściowej archiwów państwowych.

W Polsce rozpoczęły ten proces zalecenia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 1972 roku dotyczące kart zespołów. Dwa lata później weszła w życie instrukcja w sprawie sporządzania indeksów do inwentarzy archiwalnych, przewidująca możliwość dostosowania tych pomocy do specyfiki dokumentacji. Myśl tę rozwinęła Regina Piechota z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. W artykule przedstawiającym stan i perspektywy rozwoju pomocy archiwalnych opowiedziała się za zróżnicowanymi systemami inwentaryzacji materiałów archiwalnych, dostosowanych do charakteru i rangi zespołu. Autorka zachęcała archiwistów do zsynchronizowanego w całej służbie archiwalnej indeksowania wybranych zespołów przy „zastosowaniu swobodnych słów kluczowych”, adekwatnych do zawartości treściowej³⁴. W 1984 roku nawiązał do tych kwestii także Bogdan Kroll, podnosząc znaczenie precyzyjnie ujętych tytułów jednostek archiwalnych do dalszego ich przetwarzania w środkach ewidencyjnych wyższego rzędu³⁵. Przeglądu pomocy archiwalnych, także obcych, dokonał w 1990 roku Bohdan Ryszewski³⁶.

W atmosferze koncentracji wokół „rewolucji archiwalnej” naturalnym przedłużeniem żywiołowo narastających propozycji uelastycznienia różnych pomocy ewidencyjnych były próby przeniesienia do polskiej archiwistyki podstawowej wiedzy o informacji naukowo-technicznej. Pierwsze publikacje z lat siedemdziesiątych, jak już pisaliśmy, ostrożnie kreśliły perspektywy

w archiwistyce polskiej – stan badań i postulaty badawcze, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1991, „Historia”, t. 25.

³⁴ R. Piechota, *Pomoce archiwalne – stan obecny i perspektywy*, „Archeion” 1979, t. 67, s. 53–71; eadem, *Archiwalne informatory i katalogi tematyczne*, „Archeion” 1983, t. 75, s. 53–71.

³⁵ Integralną część tego obszernego opracowania stanowi szczegółowa propozycja sporządzania kart i kartotek zespołów oraz inwentaryzacji. Por. B. Kroll, *Sporządzenie podstawowych systematycznych archiwalnych pomocy informacyjnych do najnowszych materiałów archiwalnych. Rozważania i propozycje*, „Archeion” 1984, t. 78, s. 45–102.

³⁶ B. Ryszewski, *Przegląd oraz tematyka pomocy archiwalnych polskich i obcych opublikowanych w ostatnim ćwierćwieczu*, „Archeion” 1990, t. 88, s. 7–23. Jest to tekst referatu wygłoszonego podczas obrad XIII Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w 1984 roku.

informacyjne. Ciekawym przyczynkiem, dopełniającym toczącą się wówczas dyskusję nad opublikowanym w 1974 roku *Polskim Słownikiem Archiwalnym*, był artykuł Stanisława Nawrockiego na temat przygotowań do opracowania tezaurusa archiwistyki³⁷.

W latach osiemdziesiątych informacja archiwalna w Polsce otrzymała solidną podbudowę teoretyczną. Równocześnie w 1985 roku ukazały się trzy pozycje, nawzajem się uzupełniające. Obroniona cztery lata wcześniej praca doktorska Macieja Gołombiowskiego stanowiła w ocenie recenzenta pierwszą próbę całościowego zastosowania terminologii informacji naukowej w systemie informacji archiwalnej³⁸. Omawiane już *Problemy i metody badawcze archiwistyki* Ryszewskiego pokazują między innymi, jak informacyjne ujęcie zespołu archiwalnego może dostarczać istotnych dla archiwistyki spostrzeżeń i wniosków. Z perspektywy opracowania akt za konieczne uznał autor wykorzystanie – w pierwszym rzędzie – osiągnięć informacji naukowej w zakresie języków informacyjnych i reguł przetwarzania. Podkreślał wielokrotnie, że archiwalny system informacyjny będą stanowić te wszystkie elementy i relacje, które „w obserwowanym zakresie będą uczestniczyć w procesie informacyjnym”³⁹.

Z kolei książka Nawrockiego przedstawia na przykładzie konkretnych realizacji możliwości zastosowania komputera. Autor pisał w zakończeniu, że nadchodzi czas, „kiedy i u nas” komputer wprowadzony będzie do archiwów jako nieodzowne rozwiązanie techniczne. Archiwiści polscy (przypominamy, był to 1985 rok) powinni być na to przygotowani. Po przedstawieniu uwarunkowań współczesnych potrzeb informacyjnych, także w zakresie opracowania dokumentacji, przeszedł autor do prezentacji różnych aspektów elektronicznego przetwarzania danych i sposobów przygotowania do nich polskich archiwów. Podkreślmy zwłaszcza rozdziały charakteryzujące rodzaje informacji uzyskane w rezultacie przetwarzania danych oraz poziom zaawansowania informatycznego krajów Europy Środkowo-Wschodniej i krajów zachodnich. Godzi się przypomnieć, że rok wcześniej Nawrocki opublikował zapowiadany

³⁷ H. Barczak, S. Nawrocki, Cz. Włodarska, *Zagadnienie informacji naukowej w archiwach państwowych*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 33–49; S. Nawrocki, *Możliwość zastosowania cybernetyki i jej pojęć w archiwistyce*, „Archeion” 1974, t. 60, s. 7–22; idem, *Zagadnienie opracowania tezaurusa archiwistyki*, „Archeion” 1976, t. 64, s. 9–25.

³⁸ M. Gołombiowski, *System informacji archiwalnej*, Warszawa 1985. Recenzja pióra Stanisława Nawrockiego w: „Archeion” 1989, t. 85, s. 193–197.

³⁹ Za pomocne we właściwym opracowaniu archiwaliów uważał autor badania potrzeb użytkownika. Por. B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985, s. 116.

tezaurus archiwistyki – deskryptory skumulowane zostały wokół dwudziestu dwóch deskryptorów czołowych grup tematycznych⁴⁰.

W uniwersyteckim podręczniku archiwistyki z 1989 roku problematyka opracowania akt zajmuje zdecydowanie więcej miejsca niż omawiana przez nas wcześniej kwestia selekcji dokumentacji⁴¹. Przyjęta przez autorów klasyczna konwencja wykładu przyniosła konkretne rezultaty poznawcze: konsekwentną rekonstrukcję celów i etapów opracowania dokumentacji, stanowiącą równocześnie rekapitulację dominujących tendencji badawczych. W pewnym sensie wskazuje także preferencje toruńskich autorów, zwłaszcza zaś nawiązanie do koncepcji indywidualnego traktowania każdego zespołu lansowanej przez Johannes Papritz, podział zespołu na serie⁴² oraz precyzyjnie przeprowadzone studia wstępne nad zespołem (procesem aktotwórczym), poprzedzające wybór metody porządkowania zespołu archiwalnego. Studia te (a nie aktualna moda) powinny dopiero zdecydować o przydatności danej metody do indywidualnego charakteru dokumentacji konkretnego wytwórcy: od metody odtwarzania układu pierwotnego przez metodę strukturalno-organizacyjną czy funkcyjną po metodę schematyczno-rzeczową.

Podstawowe problemy opracowania zespołów przedstawione zostały w rozdziale drugim, dotyczącym metodyki archiwalnej ogólnej. Następny rozdział, poświęcony metodyce archiwalnej szczegółowej, obejmuje zagadnienia opracowania zespołów specyficznych, do których zaliczono zasób staropolski, zespoły rodzinno-majątkowe, spuścizny rękopiśmienne oraz dokumentację geodezyjno-kartograficzną, techniczną i audiowizualną. Skondensowany, klarowny zapis dotychczasowych ustaleń w zakresie opracowania tych materiałów okazał się przydatnym wprowadzeniem dla studentów archiwistyki i do dalszych naukowych dyskusji w sprawie dokumentacji nowego typu. Według recenzenta podręcznika autorzy, zapewne z braku miejsca, zdecydowali się na omówienie tylko wybranych rodzajów archiwaliów o „najwyraźniej zaznaczonej specyfice metod opracowania”. Zabrakło na przykład opisu metod opracowania typowych akt administracyjnych, które nadal stanowią większość zasobów archiwalnych⁴³.

⁴⁰ S. Nawrocki, *Komputer w służbie archiwalnej*, Poznań 1985; idem, *Tezaurus archiwistyki*, Warszawa 1984.

⁴¹ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989.

⁴² Seryjny układ akt stanowił, jak się wydaje, nawiązanie autorów do anglosaskiej tradycji wyodrębniania w zespole działów zgodnych z planem lub wykazem akt. *Polski Słownik Archiwalny* z 1974 roku definiował serię jako „szereg jednostek archiwalnych w zespole (zbiorze) archiwalnym stanowiących pewien ciąg, a związanych analogią treści lub formy zewnętrznej, bądź analogią obu tych elementów”.

⁴³ Recenzja podręcznika autorstwa Jerzego Jarosa w: „Archeion” 1992, t. 90, s. 111–113.

Z oczekiwaniami czytelników rozmijał się krótki tekst przedstawiony w podręczniku w ramach problematyki udostępniania zasobu, a dotyczący systemu informacji archiwalnej. Autorzy, jak informują na wstępie, świadomie ograniczyli wykład do podstawowych (teoretycznych i praktycznych) kwestii, sugerując rozwinięcie tematu przy innej okazji. Interesującym w tym wymiarze suplementem podręcznika wydaje się, opublikowane pięć lat później, opracowanie Ryszewskiego *Problemy komputeryzacji archiwów*. Dodajmy jednocześnie, że w roku ukazania się toruńskiego podręcznika Czesław Biernat zamieścił w „Archeionie” artykuł poświęcony systemom informacyjnym w archiwach. Autor eksponował zjawisko pogłębiającej się dyferencji zasad porządkowania w archiwach. Trudności narastające w trakcie prób opracowania nowego typu dokumentacji zdają się przerastać możliwości archiwów państwowych. Biernat dopuszczał w tej sytuacji ewentualność oderwania archiwalnego systemu informacyjnego od czynności fizycznego porządkowania zasobu archiwalnego – zjawiska od dawna praktykowanego w archiwach zachodnich. Za bardziej uzasadnione widział skoncentrowanie się archiwów państwowych na przykład na sporządzaniu katalogów tematycznych. Rozwiązanie to ułatwi przejście archiwów do integracji systemu informacyjnego pokrewnych dziedzin, jak bibliotekarstwo. Autor podkreślał mocno, że „kończy się epoka porządkowania rzeczy, a zaczyna epoka przekazywania i porządkowania informacji”⁴⁴.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA: OD OGÓŁU DO SZCZEGÓŁU

W latach siedemdziesiątych archiwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które zakończyły już podstawowe prace nad porządkowaniem materiałów sprzed 1945 roku i pierwszych lat powojennych, koncentrowały się na opracowaniu własnej dokumentacji, wytworzonej po powstaniu tego państwa. Zdobywane w trakcie tych czynności doświadczenia pozwoliły wypracować państwowej służbie archiwalnej *Zasady porządkowania i inwentaryzacji dla archiwów państwowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, które opublikowano w 1964 roku⁴⁵. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dyskusje nad zasadą proveniencji próbowano uzupełniać rozważaniami

⁴⁴ Cz. Biernat, *Wieloaspektowy system informacyjny w archiwach*, „Archeion” 1989, t. 86, s. 1–17.

⁴⁵ Zasady porządkowania z 1964 roku zostały omówione w podręczniku: *Archivwesen...*, którego recenzja autorstwa Edwarda Kołodzieja zamieszczona została w: „Archeion” 1988, t. 85, s. 177–183. Por. Cz. Biernat, *Trzydziestolecie archiwów państwowych NRD*, „Archeion” 1981, t. 72, s. 210.

nad radziecką zasadą historyczną. Aktualna jednak pozostawała nadal nadrzędność w teorii archiwalnej zasady poszanowania zespołu archiwalnego, uwzględniająca – w zależności od charakteru zasobu – możliwość stosowania swobodniejszych rozwiązań w zakresie układu akt w zespole⁴⁶.

W ramach ogólnych przygotowań informacyjnych archiwów wschodnioniemieckich podjęto w początkach lat siedemdziesiątych energiczne próby modyfikacji pomocy archiwalnych. Postulowano między innymi opracowanie metod inwentaryzacyjnych dostosowanych do schematu deskryptorów, co miało zwiększyć możliwość ich wykorzystania w systemach zautomatyzowanych. Eksperymentalnie przystąpiono nawet do opracowania metod indeksowania inwentarzy za pomocą deskryptorów. Po uzupełnieniu danymi o proveniencji akt, sygnaturą archiwalną i datami deskryptory te tworzyły zapis danej jednostki⁴⁷. Przymierzano się ponadto do zastosowania systemów automatycznych do centralnych informatorów o zasobie. Równie wcześniej pojawiła się w piśmiennictwie archiwalnym Niemieckiej Republiki Demokratycznej problematyka zastosowania maszyn cyfrowych do poszerzenia informacji o ważniejszych zespołach archiwalnych⁴⁸. Z reguły te efektywne pomysły nie miały jeszcze większego praktycznego znaczenia. Wskazywały jednak na teoretyczne zaawansowanie niektórych wschodnioniemieckich autorów i rosnącą ponownie współpracę z archiwistyką zachodnią. Tworzyły poza tym podstawy skutecznych poszukiwań jednolitych i realistycznych poglądów⁴⁹.

W latach osiemdziesiątych zasady opracowania klasycznej dokumentacji aktowej zostały utrzymane. W rozdziale siódmym podręcznika z 1984 roku przypomniano, że w trakcie opracowania należy zachować w miarę możliwości porządek nadany aktom w registraturze, „oszczędzi to bowiem pracy archiwistom”. Oczywiście podkreślano równocześnie, aby przy inwentaryzowaniu uwzględnić określone potrzeby informacyjne. Specjalne instrukcje

⁴⁶ J. Lehmann, *Zum Verhältnis von Provenienzprinzip und Historischen Prinzip*, „Archivmitteilungen” 1968, nr 6, s. 226–228; H. Lötze, M. Unger, *Das Provenienzprinzip als wissenschaftlicher Grundsatz des Beständebildung*, „Archivmitteilungen” 1976, nr 2, s. 49–55; nr 3, s. 82–89.

⁴⁷ Recenzujący ten podręcznik Edward Kołodziej podawał przykładowo, że tytuł *Wysiłki w kierunku socjalistycznych zmian w rolnictwie* oznaczone zostały następującymi deskryptorami (z tezaury dla lokalnych organów władzy): socjalistyczny, rewolucja, rolnictwo, zadania (por. „Archeion” 1988, t. 85, s. 182).

⁴⁸ Szerzej – por.: S. Nawrocki, *Komputer...*, s. 158–160; B. Ryszewski, *Problemy...*, s. 36–40. Autorzy podali również podstawową wschodnioniemiecką literaturę przedmiotu.

⁴⁹ Por. na przykład: G. Meinert, *Die Mengenlehre und das archivarische Informationsrechersystem*, „Archivmitteilungen” 1973, nr 3, s. 99–105; R. Gross, *Zum Problem des Informationsrechersystems im Archivwesen*, „Archivmitteilungen” 1974, nr 2, s. 54–56; J. Hartmann, E. Hartstock, H.J. Schreckenbach, *Bericht über eine Arbeitstagung zum Informationsrechersystem Staatliches Archivwesen*, „Archivmitteilungen” 1975, nr 3, s. 91–96; L. Enders, M. Beck, *Rationelle Gestaltung des wissenschaftlichen Auskunftapparates im Archiv durch Bestandsübergreifende Register*, „Archivmitteilungen” 1976, nr 1, s. 4–8.

z lat 1972–1980 stanowiły pomoc przy opracowaniu i ewidencji dokumentacji audiowizualnej. Archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dobrze czująca się na proweniencyjnym gruncie, nastawiona była w latach osiemdziesiątych na wzbogacanie ogólnej zasady szczegółowymi koncepcjami.

Do źródeł trwałości zasady proweniencji nawiązywał główny redaktor wspomnianego podręcznika Botho Brachmann, gdy przedstawił rolę współczesnej registratury w zabezpieczaniu różnych rodzajów informacji i modernizacji metod opracowania gromadzonej dokumentacji. Osobne miejsce poświęcił zagadnieniu kształtowania się nowych form zarządzania registraturą dzięki obecności współczesnych nośników informacji. Autor sygnalizował nie tylko zasadność studiów nad przydatnością aktualnej teorii registratury, ale także nad pojęciem „zespołu dokumentów”. Świadomość przeobrażeń najnowszych registratur i rozeznanie w tendencjach rozwojowych procesów aktotwórczych stają się według Brachmanna również powinnością wytwórców akt, w coraz większym zakresie odpowiadających za właściwe opracowanie dokumentacji przed jej ostateczną archiwizacją⁵⁰.

W 1981 roku ukazały się także artykuły dotyczące kwestii opracowania akt administracji różnych szczebli. Ingrid Grochmann odniosła się do budzących ciągłe kontrowersje zespołów złożonych. Na przykładzie Archiwum Państwowego w Dreźnie przypominała dotychczasowe dyskusje nad problemem opracowania akt administracji powiatowej na terenie Saksonii. Na tym i gminnym poziomie zarządzania regularnie pojawiały się wątpliwości w doborze poprawnych reguł systematyzacji zespołów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Kontrowersje nie sprowadzały się najczęściej do alternatywy: zespół prosty czy złożony, ale do tego, jak właściwie grupować akta tego samego rodzaju. Ingrid Grochmann zaproponowała modelowy układ akt zespołów złożonych do wykorzystania w innych okręgach Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁵¹.

Lieselotta Enders i Rosemarie Müller zajęły się z kolei zagadnieniem opracowania akt tworzących serie. Tym razem podstawę rozważań stanowiły protokoły posiedzeń Rady Okręgowej w Poczdamie. Autorki poszukiwały między innymi formalnych kryteriów indeksowania. Wobec zbliżonego charakteru treści protokołów i ich formy zewnętrznej za najbardziej przydatny uznały po prostu porządek dzienny każdego posiedzenia, wyszczególniający temat obrad. Specjalną uwagę zwróciły jednocześnie na załączniki do protokołów, najbardziej zróżnicowanych pod względem przedmiotu i formy zapisu. Głęboko-

⁵⁰ B. Brachmann, *Grundfragen der Schriftgutverwaltung*, „Archivmitteilungen” 1981, nr 6, s. 207–213.

⁵¹ I. Grochmann, *Erschliessung des Bestandstyps „Kreistag” (Kreisrat) 1945–1952*, „Archivmitteilungen” 1981, nr 4, s. 127–133.

kość opracowania, według autorek, powinna być warunkowana jakością⁵² oraz „ilością występujących w protokołach informacji”⁵³. Artykuł kończą krótkie wskazówki dotyczące indeksowania tego rodzaju materiałów.

Kolejny pakiet propozycji zwiększenia skuteczności informacyjnej metod opracowania najnowszych zasobów pojawił się w 1983 roku. Za ciekawostkę w tym zestawie, wykraczającą wyraźnie poza ramy chronologiczne naszego opracowania – ilustrującą jednocześnie ponadczasową iluzję odchodzącej epoki socrealistycznej – można uznać informację o autentycznych merytorycznych problemach formowania archiwum Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Zespół pod taką nazwą utworzono w 1968 roku w Centralnym Archiwum Partyjnym Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Z czysto archiwalnego punktu widzenia zespół ten zaliczany był do przykładów szczególnie powikłanej struktury. Powstawał jako kolekcja oparta na materiałach enerdowskiego Instytutu Marksizmu i Leninizmu, fotokopiach i mikrofilmach przekazanych także z Moskwy i Amsterdamu oraz niemieckich archiwów i bibliotek, jak również osób prywatnych. Istotne miejsce w zespole zajmowały rękopisy dzieł obu ideologów, różnego typu zapiski i artykuły dotyczące ich działalności czy materiały wspomnieniowe z czasów późniejszych⁵⁴. Opracowujący zespół starał się ponadto wyodrębnić bogatą korespondencję obu działaczy i ich rodzin⁵⁵.

Nad schematem systematyzacji tego swoistego ugrupowania archiwalnego, określanego oficjalnie jako zespół, pracował sztab fachowców. Specjalne wytyczne dzieliły zespół na segmenty o rzeczowym lub chronologicznym układzie. W wypadku korespondencji zastosowano porządek alfabetyczno-chronologiczny.

Szczegółową, ale często występującą w praktyce kwestię podniosła D. Blache. Do ważnych problemów zaliczyła autorka konieczność ponownego formowania źle uporządkowanych w archiwum zakładowym jednostek aktowych. Postulowała w takim wypadku dokonanie konkordancji między spisami zdawczo-odbiorczymi a inwentarzem archiwalnym, zalecając równocześnie zaznaczenie tego faktu i na aktach, i w inwentarzu archiwalnym⁵⁶.

⁵² Autorki podkreślały zwłaszcza społeczne znaczenie materiałów.

⁵³ Brano pod uwagę głównie: załączniki, statystykę, uwagi w protokole i głosy w dyskusji. Por. L. Enders, R. Müller, *Zu Intensität und Methodender Erschliessung. Erörterung am Beispiel der Protokollserien*, „Archivmitteilungen” 1981, nr 3, s. 88–91. Omówienie całego rocznika czasopisma autorstwa Mieczysława Stelmacha w: „Archeion” 1986, t. 81, s. 252–259.

⁵⁴ W archiwum uniwersyteckim w Jenie zachowano materiały i dokumenty związane z promocją doktorską Karola Marksa. Por. V. Wahl, *Die Dokumente der Universität Jena zur Doktorpromotion von Karl Marx 1841*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 1, s. 6–12.

⁵⁵ I. Grützmacher, *Der Bestand Marks-Engels-Archiv im Zentralen Parteiarchiv der SED*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 1, s. 1–5.

⁵⁶ D. Blache, *Kriterien der Neubildung von Akteneinheiten*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 1, s. 29–31.

Dopełnienie tego tekstu stanowił artykuł R. Klugego, zwracający uwagę archiwistów na potrzebę korygowania i uzupełnienia tytułów jednostek aktowych przejmowanych do archiwów państwowych. Autor stwierdził, że pośpiech i rutyna są tu złymi doradcami. Archiwista musi pamiętać o podnoszonych coraz głośniej potrzebach użytkowników. Tomy o bardzo różnorodnej zawartości treściowej wymagają po prostu precyzyjnego odnotowania w tytule potencjału informacyjnego jednostki, istnieją bowiem obawy, że rutynowe uogólnienie zbanalizuje walory informacyjne dokumentacji⁵⁷.

W cytowanym roczniku nie zabrakło oczywiście przeglądu różnego rodzaju pomocy ewidencyjno-informacyjnych. Autorka, Ch. Rudnik, przedstawiła w drugiej części artykułu oczekiwaną koncepcję inwentarza całościowego (przewodnika po zasobie) dla archiwum gromadzącego rękopisy literatów. Weryfikatorem jakości takiego opracowania powinno być umożliwienie korzystającemu dotarcie nie tylko do określonych teczek, ale także do poszukiwanego dokumentu. Według Rudnik istnieją właśnie w tego typu materiałach, nadal niewykorzystane możliwości informacyjne inwentarzy i dobrze skonstruowanych indeksów. Autorka zaproponowała również sposób opracowania wstępu ogólnego do tego typu pomocy archiwalnej, a także wstępów do poszczególnych zespołów⁵⁸.

Podstaw ówczesnych debat teoretycznych dotyczył artykuł Liselotty Enders. Autorka nawiązała do sygnalizowanej wcześniej publikacji poświęconej zasadzie proveniencji, koncentrując się na zagadnieniu jej dalszej przydatności⁵⁹. Zdeterminowana w opiniach, uznała za niepodważalną rolę tej zasady w ustalaniu struktury zespołu i przynależności zespołowej. Zaznaczyła przy tym, że odejście od tej zasady usprawiedliwia w pierwszym rzędzie interes korzystającego. Zgodziła się także z autorami, według których nowe techniki wyszukiwawcze i informacyjne mogą warunkować zakres wykorzystania zasady proveniencji.

W 1984 roku przewodnim tematem wschodnioniemieckiej literatury archiwalnej była ocena – na przykładzie dokumentacji gospodarczej – zasad przydatności obowiązujących zasad porządkowania i inwentaryzacji akt. H. Welsch, badając materiały zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lip-

⁵⁷ R. Kluge, *Zu erkenntnistheoretischen Grundlagen der Verzeichnung*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 4, s. 122–123.

⁵⁸ Ch. Rudnik, *Das Gesamtinventar als Hilfsmittel zur Erschlessung der Bestände eines Literaturarchivs*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 3, s. 85–92.

⁵⁹ Liselott Enders uwzględniła możliwość stosowania zasady proveniencji w trzech segmentach działalności archiwalnej: kształtowania, opracowania i udostępniania zasobu oraz hermeneutyki źródeł. Por. L. Enders, *Das Provenienzprinzip in der Gegenwart und Zukunft*, „Archivmitteilungen” 1983, nr 5, s. 151–154. Omówienie całego rocznika czasopisma autorstwa Mieczysława Stelmacha w: „Archeion” 1988, t. 84, s. 281–288.

sku, zwrócił uwagę na problemy archiwistów z rozgraniczaniem zespołów akt zakładów przemysłowych i administracji przemysłowej. Zwłaszcza ta ostatnia grupa dokumentacji wymagała, w przekonaniu autora, posilkowych kryteriów w stosunku do istniejących przepisów. Regulacje te okazywały się niewystarczające do ewentualnych prób kompletowania pokrewnych materiałów tego samego szczebla zarządzania. I tym razem autor upatrywał szansy w modyfikacji środków ewidencji⁶⁰.

Na kwestiach porządkowania akt skupili się z kolei przedstawiciele Archiwum Państwowego w Magdeburgu, dzieląc się doświadczeniami związanymi z opracowaniem akt zjednoczeń gospodarczych działających w latach 1956–1969. Podstawowe utrudnienia w tym wypadku wynikały z wadliwie funkcjonujących kancelarii i braku jednolitego, rzeczowego wykazu akt. Zdecydowano się w tej sytuacji na próbę wypracowania modelowego – dla wszystkich archiwów państwowych – układu akt, który oparto na najbardziej rozbudowanej strukturze zjednoczenia, powiązanej z jego głównymi funkcjami. Dotarcie do określonego zakładu przemysłowego miała ułatwić proponowana przez autorów (obok inwentarza zespołu) kartoteka tych zakładów występujących w różnych zespołach zjednoczeń⁶¹.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych wschodnioniemiecka archiwistyka weszła w szczególnie okres swojej egzystencji. Tak jak pozostałe państwa bloku wschodniego, kraj ten podlegał coraz intensywniejszym procesom dezintegracji ustrojowej. Stałym czynnikiem mobilizacji archiwistów pozostawały, wyraźnie ignorujące polityczne ograniczenia, przeobrażenia cywilizacyjne. Zmagania z informatyzacją weszły w decydującą fazę, inspirując jednocześnie określone inicjatywy. Archiwom wschodnioniemieckim uświadamiały także niezbędność jak najszerszej, definitywnej koegzystencji z zaawansowaną ekonomicznie i technologicznie zachodnią częścią Niemiec.

Kwestia opracowania zasobu pozostała, siłą rzeczy, w okresowym zawieszeniu. Pamiętamy, że podobne zjawisko wystąpiło wówczas również w archiwistyce zachodnioniemieckiej. Pomijając oczywiste uwarunkowania następujących błyskawicznie pod koniec lat osiemdziesiątych zdarzeń, trzeba zauważyć, że archiwistyka ogólnoniemiecka z ulgą korzystała z sugestyjnego prawa trwania w ujęciu Johanna Papritza.

⁶⁰ H. Welsch, *Zur Bildung und Abgrenzung von Archivbeständen volkseigener Industriebetrieben*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 4, s. 122–127.

⁶¹ H. Papendieske, M. Spuler, *Erfahrung und Probleme bei der Erschliessung von Beständen der Vereinigungen Betriebe im Staatsarchiv Magdeburg*, „Archivmitteilungen” 1984, nr 4, s. 128–131.

CZECOSŁOWACJA: PRÓBA KOMPROMISU MIĘDZY PROWENIENCYJNĄ REGUŁĄ A DOBRODZIEJSTWEM KOMPUTERA

Archiwistyka czechosłowacka (od 1969 roku funkcjonująca w układzie federacyjnym państwa) wchodziła w lata siedemdziesiąte z podtrzymaną przepisami z poprzedniej dekady tradycyjną zasadą formowania zespołu archiwalnego. Podkreślano zasadność nie tylko kontynuacji proveniencyjnych wymogów, ale także – uprzedzając doniosłą deklarację Papritza – traktowania zespołu jako organicznie ukształtowanej całości. Zaczyn dalszych teoretycznych sporów stanowił artykuł Miloslava Košťála, zachęcający do przekroczenia „dyplomatycznego schematu” studiów nad zespołem. Trójczłonowy szablon analizy zespołu Heinricha Ottona Meisnera – od dziejów jego twórcy przez proces aktotwórczy po prezentację pozostałości aktowej – wymagał, zdaniem Košťála, przewartościowań pogłębiających rozpoznanie informacyjnych funkcji akt⁶².

Na początku lat siedemdziesiątych roztrząsano w dalszym ciągu metodyczne problemy opracowania dokumentacji technicznej. Tym razem inicjatorem były centralne władze archiwalne, które sygnowały broszurę zestawiającą dotychczasowe przepisy w tej sprawie. Komentujący dokument Tomáš Fiala wskazał na ogólnikowość wcześniejszych wytycznych, zmuszających archiwa zbyt często do improwizacji. Potrzeba zachowania względnej jednolitości metod opracowania tej dokumentacji skłaniała archiwa do bezpośrednich konsultacji lub sięgania po obce wzory – najczęściej radzieckie⁶³. Jak pamiętamy, broszura wywołała również dyskusję dotyczącą kwalifikacji archiwalnej dokumentacji technicznej.

Przeprowadzona w połowie lat siedemdziesiątych kodyfikacja prawa archiwalnego Czech i Słowacji w ograniczonym zakresie objęła kwestie opracowania najnowszej dokumentacji. Stosunkowo najwięcej uwagi – zgodnie z powszechną tendencją – poświęcono pomocom informacyjno-ewidencyjnym, które miały uzupełniać ewentualne niedoskonałości powstałe w trakcie porządkowania zespołów. Nacisk położono na indeksy osobowe, geograficzne i rzeczowe, szczególnie przydatne do akt pochodzących z kancelarii „prowadzonych systemem dziennikowym”⁶⁴. W tym czasie opracowanie zasobu kształtowało się w granicach 40%. Omawiająca te dane Alina Gryciuk zaznaczyła, że archiwa państwowe Czech przejmowały jedynie akta instytucji zlikwidowanych, względnie po trzydziestu latach (a nawet i dłuższym okresie)

⁶² M. Košťál, *Rozbor archivního fondu*, „Slovenská Archivistika” 1968, nr 1.

⁶³ T. Fiala, *Archivní zpracování technické dokumentace*, „Archivní Časopis” 1972, nr 1.

⁶⁴ Przypomnijmy, że w 1954 roku powrócono w urzędach rad narodowych do dzienników podawczych.

ich przechowywania w archiwach zakładowych⁶⁵. Ustawodawca, powtórzmy, utożsamiał wówczas pojęcie jednolitego zasobu archiwalnego Czechosłowacji z narodowym zasobem archiwalnym.

Z teoretycznych odniesień do ówczesnych regulacji godzi się przywołać publikacje, których autorom udało się przekroczyć obowiązującą w literaturze konwencję. Cytowany w poprzednich rozdziałach Josef Hanzal ogłosił w 1975 roku artykuł uważany za pierwszą w słowackim piśmiennictwie archiwalnym próbę całościowego przedstawienia problemu archiwów osób i rodzin. Zaproponował w nim własną koncepcję klasyfikacji tych materiałów, wyszczególniając dokumenty osobiste, korespondencję, rękopisy prac własnych, akta powstające w związku z działalnością publiczną twórcy zespołu, materiały ikonograficzne i drukowane. Dokonał równocześnie oceny dotychczasowej praktyki inwentaryzacji tego typu materiałów, zachęcając do uwzględnienia szczególnego charakteru ich zawartości informacyjnej⁶⁶.

Rok później Zdenek Šamberger, odwołując się do dorobku archiwistyki Czech i Słowacji, poszerzył zakres dotychczasowych rozważań terminologicznych. Po podsumowaniu literatury przedmiotu skupił się na reinterpretacji wybranych pojęć. Przeszedł przede wszystkim ewolucję definicji trzech terminów: „państwowy zasób archiwalny”, „zasada proveniencji” oraz „zespół archiwalny”. Hasła te omówił pod kątem ich zastosowania w informacji naukowej. Włączył w te rozważania własną prognozę rozwoju znaczeniowego tych pojęć, zastanawiając się, w jakim stopniu „ulegną przetworzeniu” i znajdują zastosowanie w najnowszej archiwistyce. Podobne pytania stawiał również wobec takich terminów jak „registratura”, „zbiór”, „archiwalia”, „dokument” czy „materiał archiwalny”⁶⁷. Do archiwów zaczęły równocześnie napływać akty wykonawcze ustawowych przepisów.

W 1977 roku przedmiotem bieżącej wymiany poglądów archiwistów stały się wytyczne w sprawie *Opracowania zasobów archiwalnych rejonowych rad narodowych*, które (po doświadczeniach z lat pięćdziesiątych) wymagały stałej opieki archiwalnej – zwłaszcza w zakresie zarządzania procesem aktotwórczym. Wstępne uwagi do wytycznych przygotowała Jana Pražáková, uczulając archiwistów na nieuchronne trudności, które będą się pojawiać przy grupowaniu równorzędnych zespołów. Autorka przypomniała równocześnie wymóg podtrzymywania zasady proveniencji⁶⁸.

⁶⁵ A. Gryciuk, *Organizacja i działalność archiwów czeskich*, „Archeion” 1982, t. 73, s. 239.

⁶⁶ J. Hanzal, *Moderni osobni a rodinne archivy*, „Slovenská Archivistika” 1975, nr 2.

⁶⁷ Z. Šamberger, *Poznamky k základním archivním pojmom (Příspěvek k stavu naší archivní terminologie)*, „Slovenská Archivistika” 1976, nr 2.

⁶⁸ „Archivní Časopis” 1977, nr 4, s. 209–217.

Przywoływana tu wielokrotnie atmosfera informacyjnej mobilizacji po „rewolucyjnym” kongresie waszyngtońskim również w Czechosłowacji spotkała się ze studzącymi ogólny zapał głosami. W tym samym roczniku pisma czeskich archiwistów dwaj autorzy – Vladimír Smetáček i Josef Žabka – przestrzegali przed zjawiskiem zwanym apatią informacyjną, rodzącym się z „nadmiaru informacji o informacji”. Tematem artykułu było stosowanie nowoczesnych metod porządkowania i opracowania danych w archiwistyce i historii⁶⁹. Problem, zdaniem autorów, sprowadzał się do „rozsądnego wyboru” spośród licznych propozycji metod i technik. Opierali się głównie na materiałach angielskich, amerykańskich i zachodniemieckich, a także z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Doświadczenia pozostałych krajów bloku wschodniego potraktowali marginalnie jako mniej przydatne. Wyrażali obawy, że przyszła kumulacja źródeł informacyjnych może wydłużać etap poszukiwawczy i zniechęcić potencjalnych użytkowników⁷⁰. Czas pokazał, że obawy te były przedwczesne: albo przeceniano przyszły rozwój informatyzacji, albo nie doceniano po prostu użytkowników archiwów czechosłowackich.

Rzeczywisty stan komputeryzacji archiwów krajów Europy Środkowo-Wschodniej u progu lat osiemdziesiątych podsumowano na spotkaniu ekspertów w Moskwie (15–17 kwietnia 1980 roku). Z przygotowanego wówczas raportu wynika, że prace nad Archiwalnym Informacyjnym Systemem Zautomatyzowanym (ARCHAIS) rozpoczęto w Czechosłowacji w 1974 roku. Bazę programu (spójnego z systemem tradycyjnym) stanowiła kartoteka zespołów akt, ich wykaz, opisy archiwalne, katalogi i rejestry⁷¹. W opracowaniu był tezaurus archiwalny, który składał się z trzydziestu ośmiu działów i obejmował około tysiąca deskryptorów. W latach 1981–1985 wdrażanie systemu ARCHAIS miało się odbywać etapami⁷². Przewidywano, że w pierwszej kolejności zautomatyzowaną informacją objęte będą (poza dziejami ruchu robotniczego): dokumentacja kartograficzno-geodezyjna, badania nad rolnictwem i leśnictwem, demografia i ochrona środowiska. Zakres prac w drugiej połowie lat osiemdziesiątych uzależniano od wyników komputeryzacji w poprzedniej pięciolatce⁷³.

Istotnym elementem tych przygotowań miała być ocena stanu opracowania zasobu i możliwości włączenia wybranych materiałów do dalszego

⁶⁹ „Archivní Časopis” 1977, nr 2, s. 65-84.

⁷⁰ Przestrzegano, że system przekształci się w ten sposób we „własne przeciwieństwo”.

⁷¹ V. Smetáček, J. Žabka, *Výpočetní technika a zpřístupňování archiválií*, „Archivní Časopis” 1981, nr 4, s. 193–195.

⁷² Wyzierzawiono w tym celu komputer typu ES1033.

⁷³ S. Nawrocki, *Komputer...*, s. 161–162.

przetwarzania danych. Fiala ostro skrytykował w 1980 roku obowiązujące od lat zasady opracowania akt „socjalistycznych organizacji gospodarczych” – przedsiębiorstw i jednostek zawiadujących gospodarką. Zalecał przede wszystkim uwzględnienie w trakcie prac klasyfikacyjnych odrębności strukturalnej i branżowego usytuowania określonego przedsiębiorstwa czy zarządu gospodarczego⁷⁴.

Ogólnego przeglądu sytuacji dokonał w 1982 roku Jozef Watzka. Rozpoczął od krótkiej prezentacji podstawowych (w skali ogólnokrajowej) problemów opracowania, aby przejść kolejno do omówienia przykładów powiązań międzyresortowych, specyficznych uwarunkowań formowania zespołów w określonych resortach i poszczególnych archiwów. W podobnym ujęciu przedstawił w drugiej części publikacji pomoce archiwalne⁷⁵.

Z kolei Zdenek Šamberger zaproponował oryginalny sposób analizy wyników ankiety, którą objęte zostały archiwa państwowe w 1980 roku⁷⁶. Zestawiając te dane, starał się wykazać zależności występujące między częstotliwością wykorzystywania archiwaliów a metodyką opracowania pomocy ewidencyjno-informacyjnych. Autor potwierdził jednoznacznie dominację tradycyjnych pomocy archiwalnych w informacyjnym systemie archiwów: około 80% istniejących pomocy stanowiły inwentarze pojedynczych zespołów archiwalnych. Siłą rzeczy inwentarze te służyły również jako główny instrument wyszukiwania informacji. Praktyczne walory tych pomocy obligują, w przekonaniu autora, do utrzymania ich na właściwym poziomie opracowania, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zakres informacji zawarty w tytułach teczek jednostek inwentarzowych. Pod tym samym kątem oceniał inne pomoce, jak katalogi czy skorowidze (stanowiące nadal tylko kilka procent wszystkich pomocy), lub spełniające doraźne funkcje informacyjne spisy zdawczo-odbiorcze. Zauważmy, że Šamberger zaliczył do tych pomocy dzienniki kancelaryjne, wyjątkowo długo stosowane w niektórych urzędach. Według autora, w przyszłym zapotrzebowaniu na informację archiwalną będzie się zwiększać przydatność innych pomocy ewidencyjnych, zwłaszcza repertoriów i indeksów⁷⁷.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zagadnienie opracowania dokumentacji najnowszej, tak jak cała archiwistyka, poddane zostało wzmożonemu oddziaływaniu informatyzacji. Czechosłowacka myśl archiwalna demonstrowała przy różnych okazjach preferencje dla zachodnich i ewentualnie ener-

⁷⁴ „Archivní Časopis” 1980, nr 2.

⁷⁵ J. Watzka, *K niektorým otázkom spracúvania archívneho materiálu*, „Slovenská Archivistika” 1982, nr 2.

⁷⁶ Szczegółowa informacja o wynikach ankiety zamieszczona została w: „Archivní Časopis” 1983, t. 33.

⁷⁷ Z. Šamberger, *Vypovidaci hodnotá archivnych pomucek*, „Sborník Archivních Prací” 1985, nr 1; Z. Chmielewski, *Zdenek Šamberger...*, s. 818–819.

dowskich rozwiązań, dostosowując się do określonych nastrojów społecznych. Obywatelska determinacja powrotu do wolnego, demokratycznego państwa stawała się równocześnie dodatkowym katalizatorem cywilizacyjnego przyspieszenia. Archiwom niosła nadzieję na osiągnięcie konkretnych celów, których w upływającym dwudziestoleciu nie zdołano w pełni urzeczywistnić.

Dobrze oddają klimat tych lat artykuły publikowane w 1988 roku na łamach pisma „Archivní Časopis”. P. Rataj przedstawił na wstępie wynikające z przepisów zadania archiwów w „nadchodzącym okresie”. J. Kodérová zarysowała schemat poczynań organizacyjnych i technicznych niezbędnych do wprowadzenia komputeryzacji i ewidencjonowania akt w instytucjach i przedsiębiorstwach, czyli przed ich archiwizacją. V. Janíková opisała z kolei konkretne rozwiązanie problemu systematycznego skorowidzu dla posiedzeń kolegialnych na przykładzie Czeskiej Rady Ludowej. Artykuł uzupełniony został podstawowym tezaurem wyrazów kluczowych. Czwararty tekst szczególnie sugestywnie odświeżał myśl archiwalną. E. Kordíowski proponował mianowicie – w związku z zastosowaniem techniki komputerowej – zmiany dotychczasowego sposobu przechowywania zespołów archiwalnych. Autor opowiedział się za zastosowaniem „bibliotecznego” układu akt w magazynie. Miało to oznaczać rezygnację z „porządku proveniencyjnego”⁷⁸ i lokowania akt w kolejności przyjmowania ich do archiwum. Odnajdywanie poszukiwanych materiałów prowadzone będzie za pośrednictwem komputera zawierającego dane rzeczowe, które dotyczą zawartości poszczególnych jednostek⁷⁹. W innym numerze pisma I. Bittner tonował nieco powszechne nadzieje archiwistów. Wierzył co prawda, że perspektywy informatyzacji rysują się znacznie lepiej niż dotychczas, przypuszczał jednak, że „upłynie zapewne jeszcze sporo czasu, zanim wszystkie archiwa zostaną wyposażone w komputery”⁸⁰.

W ferworze tych informatycznych deklaracji nie zapomniano o podstawowym nadal spoiwie teorii archiwalnej końca lat osiemdziesiątych, czyli zasadzie proveniencji. Podsumowania ostatnich dyskusji podjęli się w latach 1988–1989 Václav Babička i Tomáš Kalina. W trzyczęściowym, obszernym opracowaniu próbowali również zestawić tę zasadę z popularyzowaną we wschodniej Europie zasadą historyczną⁸¹. Wychodząc z założenia, że zakres pojęciowy obu terminów jest zbliżony, autorzy – odwołując się do materializmu historycznego – przedstawili kierunki ewolucji w zakresie interpretacji obu zasad,

⁷⁸ Czyli odejścia od zachowania w archiwum „przestrzennego układu akt, który powstał w instytucji”.

⁷⁹ „Archivní Časopis” 1988, nr 1, s. 1–25. Omówienie całego rocznika pisma autorstwa Jerzego Serczyka w: „Archeion” 1993, t. 91, s. 186–190.

⁸⁰ „Archivní Časopis” 1988, nr 3, s. 153–158.

⁸¹ „Archivní Časopis” 1988, nr 3, s. 137–153; nr 4, s. 192–206; 1989, nr 1, s. 2–18.

wskazując jednak na szczególną rolę reguły proveniencyjnej w kształtowaniu naukowych podstaw archiwistyki w Europie. W drugiej części zastanawiali się nad dalszymi możliwościami i ewentualnymi kierunkami rozwoju teorii archiwalnej dotyczącej opracowania zasobu. W tym wypadku również zestawiali sugestie różnych autorów prognozujących przyszłe losy zasady proveniencji. Ostatnia część, opublikowana w 1989 roku, została poświęcona obecności obu zasad w praktyce archiwalnej. Autorzy przypomnieli poglądy znanych przedstawicieli archiwistyki państw bloku wschodniego, w tym radzieckich (W.N. Awtokratow, K.I. Rudelson) i polskich (Z. Kolankowski, T. Walichnowski), zwrócili jednak uwagę na brak w praktycznym działaniu archiwów konsekwencji w stosowaniu tych zasad. Postulowali nawet zastąpienie obu reguł pojęciem „metody”, co powinno, zdaniem autorów, uprościć wiele praktycznych kwestii.

W podobnym duchu wypowiadał się František Novak, zajmujący się dokumentacją przedsiębiorstw⁸². Autor pisał o ogromnych problemach z „wewnętrzny” stosowaniem zasady proveniencji w wielkich przedsiębiorstwach, które po upaństwowieniu powstawały na skutek łączenia wielu mniejszych zakładów. W analogicznej sytuacji znajdowały się, według autora, także wydziały dużych przedsiębiorstw. Zmiany ustrojowo-polityczne z początków lat dziewięćdziesiątych stanowiły zapowiedź transformacji i w tej dziedzinie.

PODSUMOWANIE

Problemy związane z opracowaniem najnowszej dokumentacji w latach 1971–1991 stanowiły dla teorii archiwalnej szczególne zobowiązanie. Wymagały nierzadko rzeczy wręcz nierealnych, choćby oparcia – intuicyjnie często formułowanych potrzeb – na klarownej wykładni, przyporządkowujących różne aspekty informacyjnych funkcji współczesnych materiałów konkretnym regułom archiwalnym, zazwyczaj tworzonym od podstaw. Dynamicznie prowadzone poszukiwania metod selekcji dokumentacji okazały się nieodzownym etapem rozpoznawania potencjału informacyjnego zasobu, wyodrębnienia charakterystycznych grup dokumentacyjnych wytwórców akt drugiej połowy XX wieku. Otwarte pozostawało pytanie o sposób bezpośredniego przygotowania dokumentacji na potrzeby użytkownika, któremu głównie miała służyć informatyzacja.

Wbrew początkowym zapowiedziom czas dosyć łagodnie obszedł się z utrwalonymi w teorii pryncypiami archiwalnymi. Decydującym ogniwem

⁸² „Archivní Časopis” 1989, nr 1, s. 26–32.

idei opracowania dokumentacji w omawianych dekadach stały się tradycyjne środki ewidencyjno-informacyjne.

Archiwistyka **radziecka**, kontynuująca od przedwojnia własną linię formowania zespołów archiwalnych, znajdowała się w latach siedemdziesiątych w fazie prób upowszechniania w innych krajach bloku wschodniego swojego substytutu zasady proveniencji – zasady historycznej. Jej rangę miała uzasadniać teza, że zawartość informacyjna i układ wewnętrzny akt urzędów stanowiły pochodną uwarunkowań historycznych. Wprowadzony w tej dekadzie jednolity państwowy system kancelaryjny traktowano jako przesłankę usprawnienia czynności aktotwórczych (dzięki między innymi nowym środkom technicznym), ujednoczenia zasad ewidencji, a zwłaszcza podjęcia przygotowań do przekazywania archiwom dokumentacji w stanie uporządkowanym. Najbardziej widocznym rezultatem tej reformy było inicjowanie prac nad „państwowymi standardami dokumentacji” i nowymi klasyfikatorami akt, budowanymi głównie według kryterium treści materiałów. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych punkt ciężkości dyskusji przeniesiono na problem modernizacji systemów ewidencyjnych zespołów archiwalnych, ułatwiających włączenie archiwów państwowych w ogólny system zbierania i przetwarzania informacji. Rozpoczęto od kart zespołów. Politechnika w Charkowie pracowała nad „zunifikowanym kompleksem dokumentów”.

Podsumowaniu tych inicjatyw i urealnieniu zakresu dalszych działań poświęcone było spotkanie archiwistów radzieckich w 1985 roku, nazwane „konferencją naukowo-praktyczną”. W samym środku zmian w partyjnym kierownictwie państwa archiwisci zaczęli wprost mówić o zaniechaniach lub opóźnieniach realizacyjnych w państwowej służbie archiwalnej i zwiększającym się dystansie procesów informatyzacyjnych wobec zachodnich standardów. Pokonferencyjne apele do czynników decyzyjnych o polepszenie technicznego wyposażenia archiwów uzupełniano często propozycjami rzeczywistego usprawnienia pracy archiwów zakładowych. Podkreślano równocześnie konieczność wzmocnienia kadrowego archiwów przechowujących dokumentację pozaaktową. Archiwistyka, rozliczająca powoli siedemdziesięciolecie swoich dokonań w Związku Radzieckim, zmierzała w kierunku odrodzenia narodowego zasobu archiwalnego.

Problematyka opracowania akt w **polskiej** literaturze archiwalnej również znajdowała teoretyczne oparcie w ujęciach podręcznikowych lub syntetyzujących zagadnienia dokumentacji współczesnej. Czesław Biernat zaprezentował przede wszystkim nowe możliwości interpretacji pojęcia zespołu archiwalnego, a także stosowania między innymi bibliotecznych systemów informacyj-

nych czy systemów informacyjno-wyszukiwawczych. Bogdan Kroll dostrzegł szansę rozbudowy „niesystematycznych pomocy” (zwłaszcza indeksów) i zwiększenia przydatności tradycyjnych pomocy archiwalnych. Tłumaczył przyczyny spowolnienia prac porządkowych w archiwach nowymi wymaganiami użytkowników i koniecznością doskonalenia pomocy ewidencyjnych. Zachęcał – podobnie jak Mieczysław Motas – do łączenia polskich dyskusji nad zespołem archiwalnym z radzieckimi propozycjami „kompleksu archiwalnego”.

Konsekwentnie postępowały w Polsce, traktowane w niniejszym opracowaniu jako przykładowe, badania nad metodami opracowania dokumentacji technicznej, geodezyjno-kartograficznej, audiowizualnej czy rękopisów i spuścizn. Całościowe studia, podsumowane syntetycznymi publikacjami, podjęto między innymi w uniwersyteckim ośrodku archiwistyki w Toruniu.

Możliwości informacyjne archiwów starano się w Polsce zwiększyć również przez rozbudowę pomocy archiwalnych. Sens ówczesnych propozycji sprawdził się do dostosowania głównie indeksów do specyfiki dokumentacji oraz zróżnicowanych systemów informacyjnych – stosownie do charakteru i rangi zespołu archiwalnego. Towarzyszyły tym dyskusjom próby upowszechnienia wśród polskich archiwistów podstaw informacji naukowo-technicznej. Maciej Gołombiowski odniósł się do możliwości zastosowania pojęć informacji naukowej w systemie informacji archiwalnej, Bohdan Ryszewski zaproponował między innymi informacyjną wykładnię problematyki zespołu archiwalnego, a Stanisław Nawrocki dążył do pokazania konkretnych realizacji zastosowania komputera.

Podręcznik uniwersytecki z 1989 roku obszernie rekonstruował cele i etapy opracowania dokumentacji. Powtórzmy, że wśród podstawowych zaleceń wybiły się wyraźnie: koncepcja indywidualnego traktowania każdego zespołu i dzielenia go – w miarę możliwości – na serie. Wybór metody porządkowania zespołu archiwalnego powinny ułatwiać starannie przeprowadzone studia wstępne nad procesem aktotwórczym. Podsumowano również wyniki prac toruńskiego ośrodka z zakresu metodyki szczegółowej, łącznie z dokumentacją pozaaktową. Za zamykającą nasze rozważania sentencję przyjęto zapowiedź Biernata dotyczącą zjawiska oddzielenia archiwalnego systemu informacyjnego od porządkowania zasobu – przejścia z epoki porządkowania rzeczy do epoki porządkowania informacji.

W archiwistyce **Niemieckiej Republiki Demokratycznej**, zachowującej po 1971 roku szeroką tolerancję dla proweniencyjnej tradycji, trudno nie dostrzec również preferencji dla wyrażonej przez Johanna Papritza deklaracji indy-

widualnego traktowania każdego zespołu. Zalecano równocześnie uwzględnienie w ramach opracowania akt charakteru dokumentacji i stosowania swobodnych rozwiązań w zakresie układu akt w zespole. Wcześniej rozpoczęto we wschodnich Niemczech próby dostosowania ewidencji do schematu deskryptorów. Redaktor nowego podręcznika archiwistyki, Botho Brachmann, podkreślał, że nieodzownymi elementami unowocześnienia metod opracowania dokumentacji muszą być przeobrażenia współczesnej registratury i rosnący udział wytwórców akt we właściwym formowaniu archiwaliów. Atutem piśmiennictwa archiwalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej lat osiemdziesiątych było poszukiwanie modelowych rozwiązań w kwestiach szczegółowych, jak zagadnienie zespołów prostych i złożonych, opracowanie i indeksowanie akt tworzących serie, ponowne opracowanie źle uporządkowanych w archiwum zakładowym akt czy kwestia korygowania tytułów jednostek aktowych przejmowanych do archiwum. Powracała także sprawa poszukiwań – uzupełniających obowiązujące przepisy – kryteriów rozgraniczenia zespołów administracji przemysłowej czy opracowania dokumentacji zjednoczeń gospodarczych. W tle rozważań nad zasadą proveniencji, zmagania z informatyzacją czy pracy na tak zwanym przedpolu archiwalnym pojawiała się coraz mocniej wymiana myśli z archiwistyką zachodnioniemiecką.

Archiwistyka **czesłowska** wnosząca w dwudziestolecie 1971–1991 chyba najwyraźniej eksponowane przywiązanie do zasady proveniencji i zespołu – definiowanego jako organicznie uformowana całość. Począwszy od artykułu Košťála podkreślano równocześnie potrzebę precyzyjnego rozpoznania informacyjnych funkcji dokumentacji współczesnej. Po kodyfikacji prawa archiwalnego Czech i Słowacji w połowie lat siedemdziesiątych literatura coraz więcej uwagi poświęcała kwestii doskonalenia pomocy ewidencyjnych. Zdenek Šamberger przeprowadził jednocześnie analizę podstawowych pojęć związanych z opracowaniem zespołu pod względem możliwości ich zastosowania w informacji naukowej.

W okresie tym przystąpiono również do prac nad zautomatyzowanym systemem informacji i tezaurem archiwalnym. W latach osiemdziesiątych zautomatyzowaną informacją objęto w pierwszej kolejności dokumentację kartograficzno-geodezyjną, demograficzną i ochrony środowiska. Fiala wznosił dyskusję nad konkretyzacją zasad opracowania dokumentacji technicznej i uspołecznionych jednostek gospodarczych. Šamberger powrócił do kwestii przydatności klasycznych pomocy archiwalnych, prognozując wzrost zainteresowania repertoriami i indeksami.

Ożywienie obywatelskiej aktywności pod koniec lat osiemdziesiątych automatycznie zwiększyło zakres działalności informacyjnej archiwów. Mnożyły się równocześnie propozycje optymalnego wykorzystania komputerów, łącznie z przejściem na „biblioteczny” układ dokumentacji w magazynach archiwów. Nadal jednak zasada proveniencji sytuowała się u podstaw naukowych atrybutów archiwistyki.

Zakończenie

Konfrontacje systemowe w czasie **międzywojennych** dekad uniemożliwiły bezpośrednią kontynuację zainicjowanych w 1910 roku w Brukseli międzynarodowych kongresów archiwów. Ujawniły jednak w pełni naturę archiwistyki, odpowiadającej na zapotrzebowania informacyjne określonej fazy rozwojowej cywilizacji – oczekiwań państw, społeczeństw i nauki. Jednym z kryteriów weryfikujących stopień zaawansowania rozwiązań demokratycznych była możliwość racjonalizacji najistotniejszych funkcji archiwów i kształtowania teoretycznych podstaw archiwistyki. To, że w procesie definiowania ogólnych wyznaczników tożsamości naukowej tej dyscypliny szczególną rolę odgrywała wówczas archiwistyka **zachodnioeuropejskich państw autorytarnych** – Niemiec i Włoch, świadczy wyłącznie o niezbywalnych, stanowiących obiektywną wartość atrybutach archiwistyki: w wydaniu zarówno teoretycznym, jak i praktycznym.

Istotną rolę w kierunkowaniu międzywojennej myśli archiwalnej odgrywały syntetyczne kompendia autorstwa wybitnych jej reprezentantów. Służby archiwalne otrzymały niezbędny kierunkowskaz, ułatwiający odczytanie najważniejszych zadań archiwistyki po pierwszej wojnie światowej – zestawienie podstawowych reguł archiwalnych z koniecznością zabezpieczenia, opracowania i udostępniania napływającej masowo dokumentacji. Ówczesne podręczniki otwierały przed archiwistyką dwudziestowieczną nowe pytania, dotyczące przede wszystkim dyskutowanej powszechnie zasady proveniencji i postępujących modyfikacji procesu aktotwórczego w urzędach.

Przedstawiony pod koniec lat dwudziestych przez Eugenia Casanovę bilans otwarcia archiwistyki europejskiej uzasadniał możliwość łączenia pogłębionych studiów nad zespołem archiwalnym i zasadą proveniencji z wykorzystaniem twórczych możliwości tkwiących w „archiwistyce bez zasad”. Treścią wypełnia ją bowiem, wynikająca z natury archiwistyki, potrzeba kształtowania – odpornego na pozamerytoryczne wpływy – całości dokumentacyjnych, które stwarzają zainteresowanemu szansę dostępności. Heinrich Otto Meisner i Adolf Brenneke, rozwijając postulaty włoskiego profesora, dokonali istotnej

reinterpretacji lansowanych zasad archiwalnych, zdecydowali się bowiem między innymi na ponowne odczytanie zasady proveniencji. Meisner szukał przede wszystkim w genetyce akt drogi do rekonstrukcji procesu aktotwórczego w urzędzie, z kolei Brenneke, dążący do stworzenia teoretycznych fundamentów archiwistyki europejskiej, zapowiadał rezygnację z organicznych nakazów tej zasady. W zespole archiwalnym widział obraz funkcji urzędu („żywota twórcy akt”), a nie twór przyporządkowany żelaznym normom.

W postępującej **stalinizacji** życia publicznego – w drugiej dekadzie międzywojnia – odrzucono w Związku Radzieckim „burżuazyjny zabytek” w formie zasady proveniencji. Według lansowanej w ówczesnej literaturze radzieckiej wersji zasady historyczności sens opracowania akt miał polegać na nieustannym doskonaleniu układu dokumentów. Był to bowiem warunek sprostania nadrzędemu wymogowi bieżącej aktualizacji przydatności zasobu, jego politycznej – w pierwszym rzędzie – rangi. W warunkach daleko idącej izolacji międzywojennej archiwistyki radzieckiej narzucone państwowej służbie archiwalnej wytyczne o charakterze ideologiczno-propagandowym prowadziły, siłą rzeczy, do nadinterpretacji funkcji zespołu, zniekształcania podnoszonej na Zachodzie argumentacji. W radzieckiej literaturze lat trzydziestych trudno odnaleźć racjonalną wykładnię głoszonej tezy, że zespół stanowią „akta i teczki odpowiednio połączone, tworzące czytelną całość weryfikowaną w praktycznym działaniu”.

Po drugiej wojnie światowej pokonane Włochy i Niemcy (zachodnia strefa) rozpoczęły współpracę z Francją i krajami Beneluksu na rzecz procesu integracji Europy Zachodniej. Z kolei Józef Stalin wykorzystał jałtańskie rozstrzygnięcia w celu realizacji własnej definicji integracji europejskiej: roztoczenia ścisłej – politycznej i wojskowej – kontroli nad **Europą Środkowo-Wschodnią**. W ten sposób do izolowanej na Starym Kontynencie archiwistyki radzieckiej włączone zostały służby archiwalne państw budujących dotychczas podstawy archiwistyki w powiązaniu z zachodnią teorią. W objętych szczególnie nadzorem Polsce i wschodniej części Niemiec kontynuacja utrwalonych w poprzednim dwudziestolecu zasad stała się w pierwszych powojennych latach niezastąpionym czynnikiem „izolacji w izolacji” – ochrony podstawowych zasad opracowania akt przed doraźnymi wytycznymi Moskwy.

W powojennym dziesięcioleciu władze archiwalne w Moskwie wykazywały szczególną aktywność w zapewnieniu kontrolowanego udostępniania archiwaliów, ich przydatności na bieżące potrzeby polityczne i kształtowania jednolitego państwowego zasobu archiwalnego. Złożona problematyka opracowania akt pozostawała dziedziną wyłamującą się nieznacznie spod

tego administracyjnego dozoru, której skutecznym weryfikatorem mogła być wyłącznie praktyka.

Pierwszy (opublikowany w 1946 roku) powojenny podręcznik archiwistyki radzieckiej – dostrzeżony poza granicami Związku Radzieckiego – powstawał w okresie szczególnych ograniczeń swobody twórczej. Konstantin G. Mitiajew miał pełną świadomość tego, że warunkiem wydania książki będzie włączenie jej w nurt ideologicznej konfrontacji z Zachodem. Elementem tej gry było dążenie władz do swoistego upaństwowienia archiwistyki, polegającego na rekompensowaniu skutków izolacji eksponowaniem własnych przewag. Z zasady po prostu rezygnowano z dyskusji nad obcymi rozwiązaniami – przez całe dziesięciolecie 1945–1955 nie przeprowadzono poważniejszej debaty nad zespołem archiwalnym.

W Polsce i istniejącej od 1949 roku Niemieckiej Republice Demokratycznej zadanie środowiskowych przewodników również przejęli autorzy znanych podręczników, ale wydanych w okresie międzywojennym. Podwójny (dziewiętnasty i dwudziesty) tom „Archeionu” z 1951 roku stanowił dla polskiej archiwistyki formę uaktualnienia obowiązujących nadal zasad. Nowe polskie władze archiwalne pozostawiły kwestię kształtowania koncepcji opracowania dokumentacji doświadczonym przedstawicielom archiwistyki międzywojennej. Następująca w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zmiana pokoleniowa uświadamiała coraz wyraźniej skutki izolacji od archiwistyki europejskiej.

Największe jednak możliwości kontynuacji dotychczasowych badań – szczególnie w zakresie opracowania akt – miała archiwistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Czołowi przedstawiciele niemieckiej archiwistyki międzywojnia publikowali po wojnie właśnie we wschodnich Niemczech. W początkach lat pięćdziesiątych ukazały się *Archivkunde* Brennekego i drugi – aktoznawczy – podręcznik Meisnera. Przyporządkowanie rygorom radzieckiej okupacji działalności władz archiwalnych nie powstrzymało wówczas współpracy archiwistów wschodnich i zachodnich Niemiec. W przekonaniu historyków Niemiecka Republika Demokratyczna pozostawała „najbardziej nienaturalnym tworem w całym wschodnim obozie”.

* * *

Kumulacja w połowie lat pięćdziesiątych konfrontacyjnej energii w zwalczających się na Starym Kontynencie blokach wojskowych okazała się bezsilna wobec zagrożenia **wszechwładzy** zalewającej współczesną cywilizację **produkcji aktowej**. Najbardziej narażone na bezpośrednie skutki tej inwazji

państwowe służby archiwalne sięgnęły oczywiście po swoje sprawdzone metody obronne – uniwersalne rozwiązania weryfikowane praktyką. Pomysłodawcy brytyjskiej odsieczy archiwalnej wzmacniali co prawda rangę swojego projektu hasłem „małej rewolucji”, nie osłabiło to jednak na szczęście racjonalnego przesłania propozycji. Na wrześniowym (w 1956 roku) kongresie florenckim, z licznym już udziałem archiwistów z bloku wschodniego, zdołali przekonać znaczną część Europy do skuteczności metody uwalniania – po pięciu latach – magazynów wytwórców akt z bezdyskusyjnej makulatury, dając im ćwierć wieku na wytypowanie z pozostałych materiałów dokumentacji wieczystej. Ten czas stwarzał realne możliwości dokonania (z obligatoryjnym udziałem przedstawiciela archiwum państwowego) wszechstronnej analizy walorów źródłowych przyszłych archiwaliów. W latach obowiązujących nadal w wielu krajach Europy ideologicznych rygorów miało to istotne znaczenie. Rodziła się szansa obiektywizacji kryteriów oceny akt, spokojnej analizy *a priori* przyjętych (narzuconych) przesłanek czy ich zależności od panujących preferencji politycznych.

Raport Komitetu Jamesa Grigga potwierdzał zasadność upowszechniania amerykańskiego pomysłu na archiwa przejściowe, które stawały się także centrami opracowania współczesnej dokumentacji przewidzianej do archiwizacji. Problematyka kwalifikacji akt zbliżała coraz bardziej archiwistykę amerykańską z europejską. Wydany po kongresie florenckim podręcznik Theodore’a R. Schellenberga sugestywnie przedstawiał drogę archiwistyki amerykańskiej od „strażnika skarbca archiwalnego” do organizatora selekcji najnowszej dokumentacji jako ogniwa zarządzania systemem informacyjnym. Dyskusję na Starym Kontynencie wywoływały, zgłaszane przez innych autorów amerykańskich, propozycje stosowania metody reprezentatywnej na skuteczną selekcję jednorodnych akt czy kryteriów poszerzających skalę kwalifikacyjną dokumentacji o wartości trwałej (na przykład głośne „osiem przykazań”).

Zachodnia Europa, podtrzymująca międzywojenne podstawy ustrojowe, nie musiała – w przeciwieństwie do państw bloku wschodniego – dokonywać pospiesznej przebudowy systemu zarządzania administracją i gospodarką. Anglosaski pragmatyzm selekcji i gromadzenia zasobu traktowano we Francji jako wprowadzenie do pełnego rozpoznania kompetencji i funkcji wytwórcy akt. Postulowano istotną modyfikację programu kształcenia archiwistów. Problem zabezpieczenia narastającego zasobu starano się rozwiązać przez utworzenie „miasteczka” archiwalnego w Fontainebleau – francuskiego wydania amerykańskiego centrum dokumentacyjnego. Osobne miejsce w międzynarodowej współpracy archiwistów podzielonej Europy zajmowała inspiratorska

rola Francji w działalności Międzynarodowej Rady Archiwów. Robert-Henri Bautier – jej *spiritus movens* – był inicjatorem nie tylko dyskusji kongresowych, ale także ważnych tematów badawczych, jak choćby informacyjnej wartości akt czy rangi archiwów prywatnych.

Archiwistyka zachodnioniemiecka rozwinęła wnioski z florenckiego kongresu na zjeździe archiwistów niemieckich w Koblencji. Zdefiniowano ponownie między innymi wymogi przejmowania do archiwum państwowych wybranych urzędów, a w wypadku wielkich urzędów – wybranych wydziałów. Z uwagą w Europie spotkały się próby zachodnioniemieckich autorów tworzenia teoretycznej podbudowy szczegółowych rozważań nad oceną dokumentacji współczesnej. Fritz Zimmermann zastąpił na przykład anglosaskie propozycje podziału źródłowych walorów akt na pierwotne i wtórne pojęciami wartości ogólnej (bardziej praktycznej) i idealnej, wyznaczonej historyczno-prawnymi funkcjami źródeł. Zmierzający do syntezy współczesnych koncepcji wartościowania Papritz zalecał z kolei łączenie metodyki selekcji z gruntownymi badaniami struktury i funkcji twórców dokumentacji.

Po 1956 roku spośród państw **bloku wschodniego** najaktywniej włączały się do współpracy międzynarodowej archiwa Czechosłowacji i Polski. Przez pewien czas widocznymi byli także na europejskich konferencjach archiwiści Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W ostatniej dekadzie rządów Waltera Ulbrichta procesy rozwojowe życia publicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej – także archiwistyki – starano się podporządkować ostentacyjnej sowietyzacji, której rezultatem miało być między innymi demonstracyjne marginalizowanie archiwistyki Republiki Federalnej Niemiec. Koncepcje zgłaszane w latach sześćdziesiątych na łamach czasopisma „Der Archivar” poddawane były w Niemieckiej Republice Demokratycznej coraz ostrzejszym kryteriom „przydatności w systemie socjalistycznych preferencji”. Przeciwwstawiano je na przykład tezie Ericha Neussa dotyczącej stosowania jednolitych zasad oceny dokumentacji urzędów administracyjnych i znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Kulminację ideologicznego uwikłania teorii archiwalnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowił „parapodręcznik” marksistowskiej metodologii archiwistyki z 1969 roku – uświadamiał po prostu, dlaczego archiwiści wschodnioniemieccy musieli sobie radzić w tej dekadzie bez krytycznie zweryfikowanych normatywów. Powołana w 1964 roku grupa badawcza do spraw określenia wartości i brakowania akt z okresu socjalizmu nie przedstawiła w tym dziesięcioleciu wiążących propozycji.

W realiach radzieckiego obozu w stanie zawieszenia nadal pozostawała kwestia rozstrzygnięcia, czy wyjściowym elementem kwalifikacji akt miała

być funkcja, czy też miejsce w hierarchii wytwórców akt. Wymogi doktryny kierowniczej roli partii znajdowały potwierdzenie między innymi w preferencjach dla dokumentacji szczebla centralnego – pozostawano na przykład przy schematycznych ocenach wartości źródeł życia codziennego.

Twórcze ożywienie kultury i nauki czechosłowackiej w latach sześćdziesiątych mogło się stać ważnym stymulatorem interdyscyplinarnych studiów źródłoznawczych. Dramatyczny finał Praskiej Wiosny, spłaszczający rezultaty prób odblokowania demokratycznych ograniczeń, powstrzymał wiele planów badawczych. Doktrynalne nastawienie władz enerdowskich w tej dekadzie rzutowało ponadto na możliwości kontynuacji dotychczasowej bliskiej współpracy archiwistów obu krajów. Archiwistyka czechosłowacka znalazła się w klinczu aksjologicznym, ograniczającym możliwości swobodnych studiów nad kryteriami oceny dokumentacji najnowszej.

Odwilżowa atmosfera polskiego Października 1956 roku ułatwiała służbie archiwalnej włączanie się do międzynarodowej współpracy. Był to również okres nasilenia konsultacji archiwistów z historykami w kwestii oceny walorów źródłowych dokumentacji współczesnej. Warszawska konferencja metodyczna z 1958 roku wprowadziła jakby oficjalnie do polskiej archiwistyki problem doskonalenia wartościujących funkcji wykazów akt. W latach sześćdziesiątych współpraca z historykami znalazła się także w Polsce w strefie oddziaływania, nagłaśnianych ponownie, ideologicznych stereotypów. W takim klimacie archiwiści kontynuowali prace nad przybliżeniem wykazów akt do międzynarodowych standardów. W latach sześćdziesiątych klasyfikatory te uzupełniano notami kwalifikacyjnymi poszczególnych kategorii akt, a strukturalno-rzeczowe wykazy przekształcano w wykazy dziesiętne.

Stopniowa zmiana nastawienia politycznego radzieckich władz centralnych w połowie lat pięćdziesiątych znalazła swoje odzwierciedlenie między innymi w próbach modyfikacji międzywojennych przepisów archiwalnych, preferujących urzędowo-polityczną wartość źródeł. Konstantin G. Mitiajew skorygował również swoje „postrewolucyjne” podejście do źródeł. Wartość akt miały potwierdzać ich walory informacyjne, wyznaczone nie odgórnymi wytycznymi, ale oceniane przez ekspertyzę i wykaz akt (typowanie do archiwum, jak pisał W.W. Caplin, akt wszechstronnie odzwierciedlających najistotniejsze funkcje ich wytwórcy). Wytwórcy, jak pokazało następne dziesięciolecie, ciągle jednak funkcjonującego w określonych realiach systemowych.

Ogólnie w piętnastolecie 1956–1970 rozstrzygnięty został w zasadzie problem brakowania akt. Praktyka europejska potwierdziła skuteczność brytyjskich propozycji pięcioletniej weryfikacji bieżącej przydatności akt. Stopniowo

akceptację zyskiwał także wymóg dwudziestopięcioletniego okresu kwalifikacyjnego dokumentacji o wartości trwałej – zwłaszcza w bogatszych krajach, dysponujących dobrze funkcjonującymi archiwami przejściowymi. Odrębności interpretacyjne w obu częściach Starego Kontynentu budziła nadal kwestia doboru kryteriów ostatecznego wyboru archiwaliów.

Głoszona na **Zachodzie** w latach **siedemdziesiątych rewolucja technologiczna** niosła przede wszystkim zapowiedź rosnącej produkcji dokumentacji pozaaktowej i pozakancelaryjnej, powstającej poza biurokratycznymi strukturami. Mobilizowała równocześnie do rozstrzygnięcia w tej dekadzie sprawy kryteriów poprawnego wyboru dokumentacji aktowej o wartości trwałej. W latach osiemdziesiątych w centrum zainteresowania znalazła się bowiem dokumentacja nowego typu. Płaszczyzną paneuropejskiej wymiany myśli stanowiły międzynarodowe kongresy archiwów. Ogólnoświatową dyskusję w sprawie **kwalifikacji** materiałów zainicjował kongres moskiewski z 1972 roku. Następny kongres, waszyngtoński, ogłosił – wywołaną potopem akt i informacji – rewolucję archiwalną, przebiegającą poza politycznymi realiami ówczesnego świata i stymulowaną energią cywilizacyjnego rozwoju. Jej istotą stawały się nowe nośniki informacji i nowa forma przekazu źródłowego. Kongres londyński z 1980 roku inicjował studia teoretyczne nad sensem rewolucji archiwalnej i potrzebą modyfikacji dotychczasowych stereotypów (historyczno-prawnych) kwalifikacji współczesnych materiałów. Otwierający w 1988 roku kongres paryski prezydent Francji François Mitterand podkreślił, że archiwa znalazły się w nowej rzeczywistości, wymagającej przedefiniowania sposobów organizacji „pamięci dla potomności”.

W powszechnym przekonaniu inicjatywa unowocześniania procesu selekcji dokumentacji należała w latach 1971–1991 nadal do archiwistyki anglosaskiej. W połowie lat siedemdziesiątych powstał w Stanach Zjednoczonych podręcznik poświęcony problemom kwalifikacji „źródeł mówionych”, a nieco później ukazała się publikacja dotycząca kryteriów identyfikacji „masowo reprodukowanych materiałów”. Przy Stowarzyszeniu Archiwistów Amerykańskich powołano równocześnie zespół analizujący możliwości zastosowania automatyzacji do kontroli „zasobu informacyjnego” archiwizowanych materiałów. Do niektórych z pasją prowadzonych sporów na temat wartościowania dokumentacji życia społecznego włączały się niekiedy sądy i FBI. Archiwiści brytyjscy z kolei coraz częściej wprowadzali metodę reprezentacji do selekcji dokumentacji masowej czy materiałów powtarzalnych.

W Republice Federalnej Niemiec rozpoczęto rewolucję archiwalną od teoretycznego podsumowania problematyki selekcji dokumentacji współczesnej.

W następnej kolejności pojawiły się rozważania nad możliwością pozytywnego wartościowania akt z udziałem nowych technik. Dążąc do zachowania wydolności informacyjnej archiwaliów – przy ich ich skutecznej kondensacji – proponowano poddawanie analizie materiały całych branż, a nie tylko pojedyncze zespoły. Ideę „uszlachetniania” akt zalecano traktować jako proces przekształcania wszelkich nośników informacji na przekazy źródłowe dla korzystających. Przystępując w latach osiemdziesiątych do ogólnych badań nad problemem wartościowania dokumentacji nowego typu, archiwistyka zachodniemiecka puentowała je z reguły propozycjami kryteriów kwalifikacyjnych. Do najwszechstronniej rozpoznanych należały materiały filmowe i telewizyjne. Archiwa gospodarcze i samorządowe przekonywano równocześnie do zacieśnienia – w dobie informatyzacji – współpracy z archiwami państwowymi.

Prace od podstaw, według archiwistyki francuskiej, miały polegać na utrwaleniu rewolucji archiwalnej zarówno przez teoretyczną wykładnię, jak i przez prawną podbudowę. Poza propozycjami rozwiązań dostosowawczych w piśmie archiwalnych i opublikowanym w 1977 roku podręczniku Michela Duchaina przystępowano również do konkretyzacji kryteriów aksjologicznych. W wypadku materiałów audiowizualnych, sondażowych czy statystycznych starano się uwzględnić przydatność badawczą tej dokumentacji w perspektywie najbliższych stu lat. Nowa francuska ustawa archiwalna likwidowała rozbieżności wynikające z istnienia podwójnych przepisów dotyczących gromadzenia dokumentacji współczesnej. W latach osiemdziesiątych publikowano przepisy wykonawcze do tej ustawy, regulujące między innymi zagadnienia gromadzenia przekazów ustnych, dokumentacji prywatnych radiostacji czy likwidacji zjawiska rozproszenia dokumentacji pozaaktowej w różnych instytucjach.

Ogólne trudności programowania działalności badawczej i konkretnych przedsięwzięć realizacyjnych w krajach **bloku wschodniego** wynikały nie tylko ze zróżnicowanego zaawansowania informatycznego, ale także z problemów ze zdefiniowaniem praktycznych konsekwencji przewartościowań informacyjnych archiwistyki w **latach 1971–1991**. Dwudziestolecie to, rozpoczynające rzeczywiste przejście z romantycznej fazy archiwalnego rękodzieła do elektronicznego przetwarzania danych, działało oczywiście na wyobraźnię ciągle tych samych archiwistów – wykonawców wyznaczonej przez cywilizację misji. Świadomość uczestnictwa w ważnym zadaniu wymagała jak najszybszego przekroczenia poznawczej bariery oraz – co jeszcze istotniejsze – przewidzenia przyszłych skutków bieżących inicjatyw.

Dalekowzrocza decyzja Międzynarodowej Rady Archiwów zorganizowania na progu tego procesu kongresu w Moskwie stanowiła mobilizujący impuls dla państw bloku wschodniego, zapewniając możliwość bezpośredniego uczestnictwa w nowej perspektywie. Zarząd Główny Archiwów Związku Radzieckiego zainicjował po kongresie wspólne badania z tymi krajami – rozpoczęto od zagadnienia selekcji dokumentacji audiowizualnej. Publikacje Władimira N. Awtokratowa i Andrieja W. Jełaptiewskiego uściślały podstawowe zasady historyczności ocen współczesnej dokumentacji koncepcją wnikliwej ekspertyzy, oczyszczającej zastosowane kryteria z „grzechu doraźności”. Ankiety rozesłane do krajów Europy Środkowo-Wschodniej potwierdziły artykułowane tu coraz częściej w latach osiemdziesiątych postulaty stosowania – weryfikowanej praktyką – wykładni wartościowania najnowszych materiałów. Zmiany władz centralnych w Moskwie uwalniały stopniowo tłumione emocje. Nowy podręcznik archiwistyki radzieckiej, a także przepisy normatywno-metodyczne, zalecały optymalizację wartości informacyjnej państwowego zasobu archiwalnego. *Glasnost* zachęcała do dalszej obiektywizacji studiów aksjologicznych. Rosła krytyka opóźnień informatyzacyjnych. Upublicznione zostało u progu lat dziewięćdziesiątych niepisane prawo naczelnika zrzeszenia archiwistów moskiewskich A.S. Kisieliewa, twierdzącego, że rozwój funkcji informacyjnych archiwów wymaga po prostu konkretnych środków finansowych.

Polska archiwistyka zdołała podtrzymywać niepowtarzalny klimat informacyjnej odnowy niebanalnymi publikacjami. Tadeusz Grygier zalecał konfrontację proponowanych kryteriów oceny współczesnej dokumentacji z ich praktyczną funkcjonalnością. Opublikowane niemal równocześnie z ogłoszeniem w Waszyngtonie rewolucji archiwalnej kompendium Czesława Biernata stanowiło merytoryczne zobowiązanie dla przyszłych badaczy. Metodologiczne rozważania Bohdana Ryszewskiego z 1985 roku wskazywały możliwości poszerzenia zakresu studiów aksjologicznych. Zwiążą prezentację kryteriów wartościowania dokumentacji wnosił, zamykający omawiane dekady, podręcznik archiwistyki toruńskiego ośrodka uniwersyteckiego.

Enerdowska archiwistyka, przełamująca częściowo impas lat sześćdziesiątych, próbowała odnowić kontakty z zachodnimi Niemcami. Podjęto między innymi kwestię „uszlachetnienia” procesu kwalifikacyjnego. Szybko, także dzięki zachodnioniemieckim kredytom, zyskała opinię najsprawniej realizującej za żelazną kurtyną program informatyzacji archiwów. Coraz więcej miejsca w literaturze wschodnioniemieckiej zajmowały problemy informacyjnych walorów najnowszej dokumentacji i badania terminologiczno-aksjologiczne

nad dokumentacją wytworzoną cyfrowo. Ideologiczny żargon powracał jednak nadal – i to w najmniej spodziewanych momentach. W nowym podręczniku z 1984 roku poddano – dla zasady – totalnej krytyce zachodnie kryteria oceny archiwaliów.

Archiwistyka czechosłowacka próbowała sprostać trudnym wyzwaniom współczesności, łącząc tę powinność z formowaniem podstaw prawnych funkcjonującej od 1969 roku federacji. W państwie tym, najwcześniej w bloku wschodnim, wprowadzono ustawowo pojęcie narodowego zasobu archiwalnego. Archiwa zakładowe, przechowujące około trzydziestu lat dokumentację o wartości trwałej, mogły praktycznie realizować – przy współdziałaniu z archiwami państwowymi – brytyjskie propozycje brakowania i przechowywania materiałów oczekujących na ostateczną kwalifikację. Archiwa zakładowe włączały się również do dyskusji nad możliwością stosowania zautomatyzowanego systemu poszukiwania informacji naukowo-technicznej. Realna perspektywa zmian ustrojowych zwiększała, siłą rzeczy, możliwość krytycznych analiz także dotychczasowych zasad oceny wartości przeznaczonej do wieczystego przechowywania oraz praktycznych możliwości wdrażania komputeryzacji. Wiele uwagi poświęcano ponadto problemom selekcji dokumentacji gospodarczej w fazie nieuchronnej prywatyzacji wielu przedsiębiorstw.

* * *

Reprezentanci patronującej od dziesięcioleci studiom nad **opracowaniem** akt Szkoły Marburskiej – Johannes Papritz i Kurt Dülfer – dostrzegali **po 1956 roku** pilną potrzebę dogłębnej reinterpretacji idei Brennekego i Meisnera. Wilhelm Rohr domagał się z kolei wręcz deformacji zasady proveniencyjnej, która nie ułatwiała archiwizacji materiałów zawierających dostateczną „moc informacyjną”. Z kolei Rudolf Schatz poszukiwał płaszczyzny porozumienia z francuską i anglosaską teorią, lansując zbiorowe jednostki aktowe tworzące określoną informacyjną całość. W zachodnioniemieckiej literaturze przepowiadano, że jakościowe przewartościowanie w zakresie opracowania zasobu mogą redefiniować w przyszłości istotę tożsamości archiwistyki.

W przekonaniu archiwistów francuskich zasada *respect des fonds*, oparta na rzeczowym kryterium łączenia dokumentacji, powinna się sprawdzić również w warunkach informacyjnej odnowy archiwów. Doświadczenia ostatnich dziesięcioleci potwierdzały możliwości dostosowawcze tej reguły w formowaniu w zespoły skomplikowanych struktur aktowych. Bliska do niedawna kooperacja archiwów francuskich z bibliotekami stanowiła z kolei rękojmię skutecznej

kooperacji w ogólnym systemie informacyjnym. Optymistyczną perspektywę przydatności rzeczowego kryterium łączenia dokumentacji rozwijał – podsumowujący dokonania archiwów francuskich w latach 1956–1970 – obszerny podręcznik opracowany przez ponad czterdziestu autorów.

Archiwistyka amerykańska również wyniosła z czasów koegzystencji z bibliotekami zasadę „ważnego znaczenia”, preferującą w trakcie łączenia akt ich rangę informacyjną. W połączeniu z eksponowanym w archiwistyce amerykańskiej kryterium funkcjonalnym, wprowadzono do dyskusji – także w Europie – pojęcie *collective record group*. Schellenberg, poszukujący kompromisu między sprawdzonymi konwencjami europejskimi a najnowszymi propozycjami pozakontynentalnymi, dokonał reinterpretacji amerykańskiego terminu *record group*. Tworzył zacyzyn nowych polemik, wskazując na podobieństwa tego terminu z zasadą proveniencji.

Archiwa brytyjskie, niezwykle aktywne na forum międzynarodowym w zakresie problemu selekcji akt, zachowały po 1956 roku pewien dystans do kontynentalnych badań dotyczących opracowania akt. Archiwa państwowe skoncentrowały się na opracowywaniu akt urzędów, a porządkowanie dokumentacji przedsiębiorstw i archiwów prywatnych odbywało się przy współdziałaniu bibliotek, muzeów oraz różnych stowarzyszeń i organizacji. Wcześniej upowszechniła się ponadto na Wyspach Brytyjskich praktyka wykonywania tych czynności w archiwach zakładowych. Rosła tu również wiara w skuteczność seryjnego układu akt w grupach (*archive group*) formowanych przedmiotowo: według pokrewieństwa treści i rangi informacyjnej. Jak wykazała praktyka – uzasadniona.

Po 1956 roku państwowe służby archiwalne państw **bloku wschodniego**, jeśli uporały się z trudnym i czasochłonnym zadaniem rozlokowania rozproszonych w czasie wojny zasobów, przystępowały do zabezpieczenia i porządkowania zgromadzonych akt z lat 1945–1950. Archiwa mogły podejmować te prace według sprawdzonych międzywojennych zasad opracowania dokumentacji, tym bardziej że proces aktotwórczy w urzędach przebiegał również zgodnie z dotychczasowymi przepisami kancelaryjnymi. Możliwość uczestnictwa po 1956 roku w spotkaniach archiwistów europejskich stanowiły dla takich krajów jak Polska, Niemiecka Republika Demokratyczna i Czechosłowacja okazję do uaktualnienia własnych powojennych doświadczeń stosowania zasady proveniencji.

Czołowi przedstawiciele archiwistyki radzieckiej podejmowali wówczas poszukiwania przesłanek wzmocnienia formalnych i rzeczowych kryteriów łączenia akt. Nowe publikacje Mitiajewa i Kuzina utrwalały pojęcie „kom-

pleksu dokumentów”: akta spraw (zbiorów) miały pełnić funkcję kompleksów pierwiastkowych, a historycznie ukształtowane kompleksy akt – zespołów archiwalnych. Z czasem pojawiły się w literaturze radzieckiej także próby akcentowania kwestii relacji między funkcjami a kompetencją urzędów i jej znaczenia dla kształtowania się więzi między aktami. Studia Mitajewa nad dokumentologią w latach sześćdziesiątych przyspieszyły dyskusje nad możliwością wykorzystania analizy aktoznawczej do lepszego rozpoznania funkcji akt w urzędzie i potencjału informacyjnego zespołu.

Ireneusz Ichnatowicz, analizujący dokumentację gospodarczą oraz skutki częstych reorganizacji i wadliwie funkcjonujących kancelarii, otwierał w drugiej połowie lat pięćdziesiątych polską dyskusję nad możliwościami stosowania zasady proveniencji. Opowiadał się za stopniową racjonalizacją działalności kancelarii i dostosowanych do najnowszej produkcji aktowej wykazów akt. Zwiększający się w latach sześćdziesiątych dopływ do polskich archiwów powojennej dokumentacji stymulował teorię archiwalną. Piąta konferencja metodyczna z 1961 roku zainicjowała ogólnoeuropejską dyskusję nad zespołami otwartymi. Równocześnie pojawiały się rozważania w sprawie zespołów złożonych. Stopniowo przekraczano zakres badawczy wyznaczany „podręcznikowym” podwójnym (dziewiętnastym i dwudziestym) tomem „Archeionu”. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych dyskusje przechodzą w rejon wyodrębniania zespołów w systemie zdecentralizowanej registratury oraz rzeczowych wykazów akt o dziesiętnym sposobie sygnowania.

Oparcie dla funkcjonującej za berlińskim murem archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowiły publikacje zasłużonych autorów. Nowe artykuły Meisnera i Leescha czy kolejne wersje podręczników Endersa prowadziły do pogłębionych debat proveniencyjnych. Zdawały się dominować trzy kierunki: próby konkretyzacji wolnej zasady proveniencji, wpływ kancelaryjno-rzeczowego związku między aktami na proces aktotwórczy oraz uchwycenie funkcji wytwórcy akt jako elementu uelastycznienia proveniencyjnych wymogów. Z drugiej strony polityczną ekspansję władz demonstrowały takie publikacje jak wytyczne w sprawie kierunków badawczych i roli archiwisty w państwie socjalistycznym czy wspominany tu kilkakrotnie podręcznik marksistowskiej archiwistyki z 1969 roku.

Wydaje się, że szczególna atmosfera towarzysząca wydarzeniom lat sześćdziesiątych w Czechosłowacji – zarówno przed Praską Wiosną, jak i po niej – nie wpłynęła wyraźniej na przebieg opracowania dokumentacji najnowszej. Formułę zespołu jako organicznie ukształtowanej całości podtrzymał opublikowany w 1965 roku czechosłowacki podręcznik archiwistyki. Trzy lata

później podkreślił ten fakt Košťál podsumowujący czeskie i słowackie studia nad zespołem. Istotny wkład wniosła jednak archiwistka czechosłowacka do wschodnioeuropejskiej literatury archiwalnej dotyczącej opracowania dokumentacji technicznej, audiowizualnej i archiwów prywatnych. Doświadczenia radzieckie (podręcznik poświęcony dokumentacji technicznej Kuzina czy działające od 1926 roku w Moskwie centralne archiwum dokumentacji audiowizualnej) stanowiły ciekawy punkt wyjścia dalszych studiów. Czechosłowackim autorom udało się przekonująco uzasadnić najważniejsze i najpilniejsze potrzeby badawcze.

Specyfika lat **1971–1991**, pierwszych dekad **zachodnioeuropejskich** zmagania z informatyzacją, nie ułatwiała poszukiwań „złotego środka” między utrwalonymi regułami formowania **zespołu archiwalnego** a zapowiedzią nowych uwarunkowań kształtowania zasobu. Kontynuowana od lat pięćdziesiątych dyskusja archiwistów zachodnioniemieckich nad uelastycznieniem zasady proveniencji wsparta została w początkach lat siedemdziesiątych kolejnymi propozycjami, dotyczącymi na przykład stosowania „proveniencji strukturalnej”. Erudycyjną podbudowę pod późniejsze badania stanowiła podręcznikowa wykładnia Papritz z 1976 roku organicznej wersji zasady proveniencji. Jej uniwersalne przesłanie, przydatne także we współczesnych warunkach, zawierało się według autora w obligowaniu archiwisty opracowującego zespół do uchwycenia specyfiki aktotwórczej danej instytucji. Powtórzmy, że archiwistka krajów hołdujących proveniencyjnej regule nie dysponowała wówczas gotową, weryfikowaną „informacyjną rzeczywistością”, koncepcją zespołu archiwalnego. Odrestaurowana poniekąd przez Johanna Papritz, stanowiła niezbędny glejt usprawiedliwiający decyzje dotyczące opracowania zasobu.

Reprezentujący idącą od dwóch stuleci swoją drogą archiwistykę francuską Michel Duchein postulował podporządkowanie zespołów archiwalnych hierarchii ich twórców oraz ewidencyjnym scaleniem materiałów. Uważał, że różnorodność i zmienność form organizacyjnych wytwórców dokumentacji utrudnia nie tylko przestrzeganie zasady proveniencji, ale także podtrzymanie tradycyjnego pojęcia zespołu archiwalnego. W ślad za nową ustawą archiwalną z 1979 roku, uwzględniającą materiały nowego typu, przyspieszono poszukiwania metod opracowania adekwatnych do wymogów współczesnej dokumentacji. Wykorzystano między innymi ankiety wypełnione przez użytkowników tych materiałów. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rosła liczba kartotek informacyjnych i minikomputerów w Ośrodku Dokumentacji Współczesnej w Fontainebleau. Równocześnie zwiększał się w archiwach departa-

mentalnych zakres przetwarzania danych obejmujących poszczególne serie rzeczowe i pomoce archiwalne. Regułą stawało się w archiwach wykorzystanie komputerów do sporządzania inwentarzy.

Atmosferę dyskusji w liderujących światowej informatyzacji krajach anglosaskich ilustruje spór znanych archiwistów. Apel Geralda L. Fischera o konsekwentne stosowanie zasady proveniencji kancelaryjnej w dużych, długo istniejących zespołach Michael Roper skwitował stwierdzeniem, że o wiele skuteczniejszym przewodnikiem po opracowywanej dokumentacji będzie komputer. Ćwiczoną tu od dziesięcioleci seryjną metodę łączenia w zespołach grup akt traktowali brytyjscy archiwiści jako naturalnego sprzymierzeńca elektronicznego sposobu przetwarzania informacji. W kolejnych próbach umieszczenia zespołu w archiwach amerykańskich uwidaczniały się coraz bardziej preferencje dla walorów informacyjnych dokumentacji, **które odsuwały na drugi plan problem jej związków z wytwórcą akt**. Max J. Evans twierdził, że proveniencyjny układ zespołów archiwalnych utrudnia szybkie dotarcie do konkretnych danych. Rosła liczba publikacji poświęconych zintegrowanym systemom informacyjnym pokrewnych dziedzin (na przykład bibliotekarstwa) czy **zjawiska zacierania się różnic co do sposobu opracowania materiałów, gdy ich przewodnikiem staje się nowy nośnik**.

Rosnące w latach siedemdziesiątych zadania informacyjne archiwa państwowe **bloku wschodniego** musiały najczęściej godzić z obowiązkami kompletnego opracowania przejmowanej dokumentacji powojennej. Pomocny etap rozpoznania zakresu informacyjnego archiwizowanego zasobu stanowiła selekcja materiałów wieczystych danego twórcy zespołu, oparta na analizie ich treści. Nadrzędnym celem opracowania pozostawało jednak przygotowanie dokumentacji na potrzeby użytkownika. W latach poszukiwań skutecznych rozwiązań starano się maksymalnie wykorzystywać także utrwalone w teorii zasady i tradycyjne środki ewidencyjne.

Archiwistyka radziecka pozostawała przy – uformowanej ostatecznie na potrzeby ery informacyjnej przez Władimira W. Awtokratowa i Andrieja W. Jępatiewskiego – zasadzie historycznej. Podtrzymując tezę, że zawartość informacyjna oraz układ wewnętrzny akt stanowiły pochodną uwarunkowań historycznych, starano się upowszechnić w krajach satelickich tę sztandarową od lat propozycję radzieckiej teorii archiwalnej. Przeprowadzone na początku lat siedemdziesiątych reformy kancelaryjne miały na celu podjęcie przygotowań do przekazywania przez wytwórców archiwom państwowym dokumentacji w stanie uporządkowanym. Inicjowano prace nad nowymi klasyfikatorami akt budowanych według kryterium treści materiałów. W latach osiemdziesiątych

dyskusja przeniosła się na problem modernizacji systemów ewidencyjnych zespołów archiwalnych i włączenia „zunifikowanych kompleksów dokumentów” w ogólny system przetwarzania informacji. W atmosferze ograniczonej *głośności* drugiej połowy tej dekady archiwistyka radziecka zaczęła powoli rozliczać dotychczasowe dokonania i zapóźnienia, zmierzając w kierunku odrodzenia idei narodowego zasobu archiwalnego.

Na przydatność radzieckich propozycji „kompleksu archiwalnego” w rozwoju informacyjnych funkcji archiwów zwracali również uwagę autorzy z innych krajów bloku wschodniego. Pojawiły się jednocześnie nowe koncepcje unowocześnienia prac nad zespołem archiwalnym. W Polsce Czesław Biernat przedstawił przede wszystkim nowe możliwości interpretacyjne pojęcia zespołu czy stosowania systemów informacyjno-wyszukiwawczych. Bogdan Kroll podejmował próby prezentacji sposobów rozbudowy pomocy ewidencyjnych, zwłaszcza indeksów. Sens ówczesnych propozycji sprowadzał się do dostosowania indeksów do specyfiki dokumentacji i zróżnicowanych systemów informacyjnych. Równoległe prowadzono w Polsce studia (podsumowane syntetycznymi publikacjami) nad metodami opracowania dokumentacji technicznej, geodezyjno-kartograficznej, audiowizualnej oraz rękopisów i spuścizn. Problem opracowania zasobu stawał się również przedmiotem rosnącej liczby publikacji z zakresu informacji archiwalnej, a Stanisław Nawrocki opisał konkretne realizacje zastosowania komputera w Europie i Stanach Zjednoczonych. Obszernej rekonstrukcji celów i etapów opracowania dokumentacji dokonali autorzy podręcznika uniwersyteckiego z 1989 roku. Podkreślano zwłaszcza konieczność indywidualnego traktowania każdego zespołu archiwalnego. Równocześnie Biernat zapowiadał przejście z epoki porządkowania rzeczy do porządkowania informacji.

Archiwistyka enerdowska, również preferująca koncepcję Johanna Pappitza uwzględnienia specyficznych cech każdego zespołu, zalecała stosowny do charakteru dokumentacji układ akt w zespole. Przeobrażenia współczesnej registratury miały z kolei utrwalić praktykę przekazywania do archiwum już opracowanych akt. Rosnąca w latach osiemdziesiątych wymiana doświadczeń z archiwistyką zachodnioniemiecką znajdowała potwierdzenie w nowych propozycjach modelowych rozwiązań kwestii szczegółowych, jak indeksowanie akt tworzących serie czy korygowanie tytułów jednostek aktowych przyjmowanych do archiwów.

Czechosłowacka archiwistyka, akceptująca zasadę proveniencji i organicznie rekonstruowanych zespołów, zalecała równocześnie potrzebę wszechstronnego rozpoznania informacyjnych funkcji dokumentacji współczesnej.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, już po kodyfikacji prawa archiwalnego Czech i Słowacji, coraz więcej miejsca zajmowała w literaturze archiwalnej kwestia pomocy ewidencyjnych. W latach osiemdziesiątych przystąpiono do prac nad zautomatyzowanym systemem informacji, rozpoczynając od dokumentacji kartograficzno-geodezyjnej, demograficznej i ochrony środowiska. Tomáš Fiala wznowił dyskusję nad konkretyzacją zasad opracowania dokumentacji technicznej i gospodarczej. Rosło przekonanie, że dalsza komputeryzacja archiwów układu doprowadzi do „bibliotecznego” układu dokumentacji w magazynach archiwów – przy zachowaniu proweniencyjnych wymogów opracowania zespołów.

Indeks osób

- Altman H. 52, 53, 74, 76, 78, 86, 165
Andersson I. 74–75
Arad A. 201
Arłamowski K. 173
Awtokratow W.N. 45, 228–229, 260, 290, 315, 329, 334
- Babička V. 314
Bachulski A. 51, 140
Bajer H. 215
Bajger L. 191
Balcárek P. 258, 259
Bańkowski P. 48, 52
Barczak H. 236, 238, 302
Barcz H. 236
Barleben I. 138
Bautier R.-H. 53, 86–91, 100, 128, 142, 217, 272, 325
Bearman D. 205
Beck M. 305
Bednar K. 186
Behrens H. 138
Bełza S. 299
Beneš E. 120
Bergmann T. 256
Berner R.C. 145, 149
Bielińska M. 48, 51–52, 107–109, 129
Biernat Cz. 110, 171, 173, 180, 193, 200, 213, 240, 246, 261, 269, 294–297, 304, 316–317, 329, 335
Bierut B. 51
Biljan F. 198
Bittner I. 314
Blache D. 307
Blaschke K. 117–118, 184
Blecha J. 186
Bloch C. 142
Bloomfield B. 280–281, 286
- Boberach H. 94
Boisard P. 90, 100
Boisrouvray X. De 91, 219
Bonaini F. 18
Bond M.F. 154
Booms H. 94, 140, 211, 214, 269–270
Borowicz I. 219, 273–275
Brachmann B. 56, 182, 251, 306, 318
Bradler H. 216
Brandes H. 216
Brandler G. 215
Brandt A. von 269
Brandt W. 246, 248–249, 262
Brather H.S. 65
Braudel F. 89
Brecht A. 25, 81, 147
Breck A. 83
Brenneke A. 20–30, 37, 57, 62–63, 65, 67, 81, 94–95, 118, 134–136, 147, 156, 178, 268, 280, 321–323, 330
Brichford M. 79
Brooks P.C. 79, 99
Bucher P. 216, 252
Burke F.G. 207
Büttner S. 267
- Cabarios A. 278
Calmes A. 279, 286
Cantwell J.D. 152, 154
Caplin W.W. 106, 164, 232–233, 292, 326
Cappon L.J. 83
Casanova E. 16–20, 23–24, 26–27, 29, 36–37, 62, 146–147, 213, 321
Čechová G. 188
Cechov G. 125
Chabord M.-Th. 91, 219
Chajn L. 198–199, 272
Chaloupecký J. 258

- Charous J. 257, 259
 Chmielewski Z. 14, 20, 25, 31, 34, 41, 48, 49, 51, 53, 59, 74, 77, 80, 89, 106, 120, 127, 136, 140, 147, 149, 164, 166, 170, 209, 213, 221, 229, 231, 237, 239–240, 255, 267, 269, 273, 278, 281, 297, 300, 313
 Chojnacka K. 136
 Chołod H.W. 292
 Chorążyczewski W. 79
 Chrościcka H. 171
 Chruszczow N. 46, 122, 124
 Cieślak F. 171
 Colinnbridge J.H. 75
 Cook T. 78
 Cordshagen H. 118
 Cox Richard J. 207
 Croon H. 138
 Čupr F. 191
 Czeczot-Gawrak Z. 300
 Czerepnin L.W. 44
 Czernow A.W. 35
 Czubiński A. 60, 63, 65, 120, 229
- Dahm H. 140, 200, 211
 Danilenko I.I. 232–233
 Danilenko W. 292
 Dascher G. 211–212, 215
 Dauksza M. 210
 Davies N. 55, 57, 60, 68, 257–258
 Defrance J.P. 221
 Desjardings G. 13
 Deutrich M.E. 150
 Dewhitt B. 204–205
 Dollar Ch.M. 201, 223
 Dołgich F.J. 198, 228, 232–233
 Domański J. 238
 Dousset F. 91
 Dowler L. 282
 Doys H.J. 209–210
 Dreese H.J. 280–281
 Drews B. 25
 Droysen J.G.B. 96
 Duchein M. 88, 91, 100, 143, 217–218, 226, 273, 285, 328, 333
 Ducrot M.-O. 276
 Dülfer K. 94–95, 136, 156, 330
 Dymnicka H. 176
- Enders G. 177–178, 180–182, 184, 193–194, 305, 332
 Enders L. 306–308
 Evans F.B. 150
 Evans M.J. 281, 286, 334
- Facius F. 94
 Farcis D. 221
 Faryś J. 77, 80
 Favier J. 88–89, 100, 143, 222
 Feith J.A. 13, 18, 49
 Fenn Jr. D.H. 205
 Fiala T. 125, 127, 254–256, 310, 313, 318, 336
 Fiala Z. 187, 194
 Fila T. 255
 Filipelli R.L. 204
 Fishbein M. 84
 Fisher Ch.N. 205
 Fourier P.F. 15
 Frankiewicz B. 217, 252
 Franz E.G. 211, 266–267, 270, 284
 Frącki E. 203
 Fruin R.T. 13, 18, 28, 49, 148
- Gallend B. 277
 Gauye O. 202, 280–281
 Gerber R. 48, 50–51
 Giese G. 252
 Gieysztor A. 141
 Głaskow A.W. 162
 Gołombowski M. 302, 317
 Gołubcow J. 32
 Gorbaczow M. 234–235
 Gottwald K. 120–121
 Góral J. 241
 Grigg J. 76–78, 80–81, 85, 95–98, 101, 103–104, 112, 119, 122, 151, 197, 222, 243, 324
 Gringmuth-Dallmer H. 114–115
 Grochmann I. 306
 Gross R. 305
 Grützmacher I. 307
 Gryciuk A. 128, 255, 256, 310–311
 Grygier T. 84, 116, 185, 216, 238–239, 261, 297, 329
 Guérout J. 277
 Günther W. 27
 Guyotjeannin O. 220–221

- Haase A. 124
 Haase C. 212–213
 Haas L. 65, 115
 Ham G.F. 83–84, 99, 203
 Hanzal J. 188–189, 255, 311
 Hartmann J. 305
 Hartstock E. 305
 Hausmann H. 25
 Havel V. 258
 Hecker H.J. 271
 Hess U. 251
 Heydenreuter R. 271
 Hitler A. 39
 Hlaváček I. 259
 Höher F. 184
 Hoing H. 270
 Hollaender A.E.J. 154
 Holl I. 125
 Holmes O.W. 149–150
 Holtzinger G. 13
 Honecker E. 245, 249
 Hönel K. 178
 Honhart F.L. 282
 Höroldt D. 215
 Hrubý V. 124
 Husák G. 258
 Hüttenberger P. 214

 Ihnatowicz I. 109, 166–167, 192, 332

 Janíková V. 314
 Jankowska J. 48, 52
 Jaroschka W. 270
 Jaros J. 108, 243, 303
 Jełpatiewskij A.W. 104–105, 129, 228, 229, 234, 260, 290, 293
 Jenkinson H. 15, 72–73, 76, 79, 88, 99, 151–154
 Jędrzejewski E. 26
 Jonischkan Ch. 252
 Judt T. 57, 124, 246, 249

 Kaczmarczyk K. 176
 Kahlenberg F.P. 94, 211–212, 214
 Kalina T. 314
 Kamiński A. 168
 Kamola D. 300
 Karczowa H. 242, 300

 Kardiovsky E. 258
 Kaufhold K.H. 214
 Kennedy J.F. 205
 Kierstowska K.W. 232
 Kisieliew A.S. 235, 261, 329
 Kluge R. 118, 308
 Kniaziew G.A. 35, 40
 Koberdowa I. 74, 87, 90, 99
 Kodérová J. 314
 Kohl H. 249
 Kohl M. 252
 Kolankowski Z. 45, 48, 56, 58–60, 149, 161–162, 175–176, 299–300, 315
 Kołodziej E. 56, 59, 251, 282–283, 304, 305
 Konarski K. 15, 49–51, 54, 59, 67, 166, 170
 Konowałowa W.S. 292
 Košťál M. 186, 189, 194, 310
 Kowalewski S. 25
 Kownatzki H. 139, 188
 Kozłow W. 294
 Krasowski J. 232
 Krasuski J. 57
 Kretschmar H. 114
 Kroll B. 209, 296–298, 301, 317, 335
 Krupska Z. 110–111
 Kubiczek B. 221, 230, 248, 277, 300
 Kulecka A. 14
 Kurczewska J. 120
 Kušik M. 188, 194, 253
 Kus J. 294
 Kut B. 191
 Kuzin A.A. 46, 161–162, 164, 166, 175, 191, 195, 228, 331, 333
 Kuzin S.I. 233
 Kuzniecowa T. 228

 Laudańska-Paszowska E. 175
 Leahy E.J. 79, 99
 Leesch W. 20, 23, 29, 30, 57, 62–63, 65, 67, 134–135, 177, 179–180, 184–185, 187–188, 193, 332
 Lehmann J. 305
 Lesjuk P. 186
 Levá P. 254–255
 Levinson P. 82–83, 99
 Lewandowska M. 174
 Librowski S. 176

- Löher F. von 13
 Lötze H. 65, 116, 180, 305
 Lubawskij M. 32
- Łapin N. 35
 Łappa-Starzeniecka A.E. 32
 Łasło H.F. 291
- Mabillon J. 21
 Maciejewska W. 169, 172
 Maher W.J. 282
 Majakowskij I.L. 35, 40
 Maksakow W. 33, 45
 Mały E. 201
 Manteuffel T. 141
 Marek F. 123, 186
 Marks K. 307
 Maroteux V. 221, 276
 Marot P. 91
 Mason E.B. 204
 Massow C. 24
 Matelski D. 47
 Matuszewski B. 220
 McCrank L.J. 205
 Meinert G. 305
 Meinert H. 94–96, 136
 Meisner H.O. 20–23, 25–26, 28, 37, 41–42, 57, 59, 61–65, 67, 81, 88–89, 94, 123, 125, 134–135, 137, 143, 147, 153, 156, 164, 175, 177–180, 183–185, 187, 190, 193, 195, 238, 251, 310, 321–323, 330, 332
 Milz J. 266
 Miserman M.O. 291
 Mitchell Th.W. 84
 Mitiajew K.G. 40–45, 50, 67, 105, 106, 129, 160–164, 170, 185, 191–192, 228, 233, 260, 290, 323, 326, 331–332
 Mittelstaedt H. 211
 Mitterand F. 202, 224, 327
 Mobbs A.W. 199, 223
 Moczarski N. 252
 Moritz W. 272
 Morse R. 212
 Moss W.W. 204, 208
 Motas M. 298–299, 317
 Müller G. 118
 Müller R. 306–307
- Muller S. 13, 18, 49
 Mussolini B. 16, 39
 Muszyńska K. 111, 299–300
 Muszyński A. 239
- Naud G. 220, 272–273, 276, 285
 Nawrocki S. 94, 110, 151–153, 155, 202, 236, 276, 297, 302–303, 305, 312, 317, 335
 Neirinck D. 222
 Neuss E. 64, 68, 115, 325
 Nir R. 77
 Nordsieck F. 27
 Nordsieck F. 27
 Norton M.C. 79, 151
 Novak F. 27, 315
 Novotný A. 121, 124
 Nowicki R. 165
 Nudga J.S. 162
 Nuhliček J. 123, 125
 Nývlt K. 254
- Oldenhage K. 271
 O'Neill S.J.E. 202
 O'Toole J.M. 207, 283
- Pabisz J. 238
 Paliwktow M.A. 32
 Pańków S. 125, 166, 188
 Pependieske H. 309
 Papritz J. 65, 94–97, 101, 135–136, 138–139, 156, 213, 243–244, 265–269, 271, 284–285, 303, 309–310, 318, 325, 330, 333, 335
 Paprocki F. 178
 Patek A. 56
 Pecchiai P. 16
 Pérotin-Dumon A. 220, 273
 Peterson Trudy H. 206, 281
 Piątek K. 210
 Piber A. 176, 184, 190
 Piechota R. 301
 Pietka V. 126
 Pilkewycz Ł.B. 293–294
 Pitz E. 138–139
 Pokrowski M.N. 33
 Polakovič D. 126, 127
 Poprawska S. 240
 Prax H. 91

- Pražaková J. 311
 Przywuska A. 299
 Pudłowski L. 79, 81, 83
 Pyrek W. 183
- Quétin M. 144
- Radimský J. 125, 187
 Radtke I. 110, 170–171, 173–174, 193, 239
 Rapport L. 204
 Rataj P. 314
 René-Bazin P. 91
 Ribault J.-Y. 90–91, 219
 Richter G. 267, 284
 Roads J.B. 199
 Roberts J.W. 283
 Robótka H. 136, 239, 243–244, 299–300, 303
 Rocka D. 210, 298
 Roe K.D. 283
 Rohr W. 95, 136, 156, 212, 330
 Roper M. 200, 208–209, 223, 278, 286, 334
 Rostocka K. 108, 168
 Rudelsonowa K. 106, 228
 Rudnik Ch. 308
 Rudohradsky S. 189
 Rumschöttl H. 271
 Ružička J. 187, 194
 Rydel J. 56, 246, 249
 Rymar D.A. 80
 Ryszewski B. 139, 187, 239, 240, 242–244, 261,
 294–295, 300–305, 317, 329
- Sahli N.A. 281–282
 Samaran Ch. 142
 Šamberger Z. 120–127, 186, 255, 311, 313, 318
 Samokwasow D.J. 13
 Samuels H.W. 207
 Sante G.W. 95, 136, 138–139
 Schatz R. 25, 136–137, 156, 330
 Schellenberg Th.R. 80–82, 85, 88, 99, 146–151,
 156–158, 278, 286, 324, 331
 Schetelich E. 182
 Schlesinger A. 83
 Schmidt H. 249
 Schmitt H. 214
 Schneider H. 245
 Schreckenbach H.J. 94, 305
- Schreyer H. 113, 178
 Schröder E. 138
 Schwineköper B. 114, 117
 Sebáněk J. 125
 Serczyk J. 257, 259, 314
 Sierpowski S. 47
 Šimečka Z. 190
 Skowronek J. 82
 Skřivánek M. 259
 Smetaček V. 312
 Smetaček V. 257, 312
 Smith K.W. 199
 Smutná K. 257, 259
 Sokołowa I.S. 232
 Sołowowa T.M. 291
 Spuler M. 309
 Stalin J. 10–11, 15, 31, 39–40, 45, 52, 63, 124,
 322
 Star L.M. 204
 Staroń O. 111, 175, 191, 299
 Starościak J. 108, 168
 Stebelski A. 50, 166, 170
 Steinwall S.D. 206–207
 Stelmach M. 25, 250, 307–308
 Stielow F.J. 283
 Stiepanow J.A. 292
 Stodolny Cz. 64, 111, 238–239
 Stosik J. 299
 Strykowski K. 79
 Studtmann J. 138
 Styrow W.D. 45
 Suchodolski W. 48
 Szary R.V. 282–283
 Szczepaniak R. 110
 Szczerbiński M. 77, 80
 Szydłowska B. (vide: Kubiczek B.) 174
- Tabakowska F. 55
 Tandecki J. 238
 Tarakanowska M. 111, 174, 199
 Tarasowa N.J. 292
 Thuillier G. 218
 Tomczak A. 48, 51, 53, 91, 144, 222, 239, 240,
 243–244, 295, 303
 Trelńska B. 41, 106, 164
 Triebel W. 27

- Uhocznyk F. 299
Ulbricht W. 113, 116, 325
Unger M. 305
- Vaquet J. 217
Veselá J. 123
Veselý A. 254–255
Vrbata J. 125, 254
Vrbaty J. 254
- Waganow F.M. 202, 232
Wagner M. 250
Wahl V. 307
Walch V.I. 282–283
Walichnowski T. 238, 315
Wallitschke F. 181
Waloot J.-P. 203
Watzka J. 313
Wąsowicz M. 291–292
Weber Maks 25
Weibull C.G. 28, 146, 148
Welsch H. 308–309
Węc J.J. 56–57, 63
White H.L. 80
Wiaderny-Bidzińska K. 57
Wierzbieniec W. 120
- Winter G. 28
Włodarska Cz. 236, 302
Wolff A. 51
Wolf M. 124
Wołkowa N.B. 232
Woronow A.P. 13
Wróblewski M. 184
Wurmová M. 126–127, 190
Wurster H.W. 215
Wyczańska K. 296
Wysocki W. 299
- Zak M.B. 232
Zamojski J. 242
Zblewski Z. 258
Zdanowicz L. 32
Zdrenka J. 120
Zechel A. 96, 137–138, 156
Zielińska T. 152
Zimmermann F.W. 95–96, 101, 214, 244, 325
Zyśko W. 172–173
- Žabka J. 312
Života J. 186
Žukow G. 55

Summary: Problems of Archival Science in Divided Europe – Records Selection, Arrangement and Description between 1918-1991

The confrontations between systems in the interwar decades prevented direct continuation of the international archivist congresses initiated in Brussels in 1910. Instead, they fully revealed the nature of archival science, as a discipline, which entered the stage of scientific autonomy and development of its theoretical foundations after World War I. The post-war rebirth of the old continent unveiled a huge potential for civilisation, on a scale that had not been encountered previously, which resulted in archival science facing challenges of unique difficulty. The efficiency of archival services is mostly verified through their ability to meet the demand of countries, societies and science, for information. The *sine qua non* of this obligation to our civilisation was to contain the “contemporary flood of records” (dynamic growth in the production of new-type records) and to professionally select the records that should to be retained permanently. The fact that the special role in defining the general determinants of the scientific identity of that discipline was then played by the archival studies of **Western European authoritarian** countries – Germany and Italy – only proves that the attributes of archival science, both in theory and in practice, are non-transferable and have an objective value.

A significant role in giving the interwar archival thought a clear direction was played by synthetic compendia. The textbooks of that time opened new questions for archival science, mostly pertaining to the widely discussed principle of provenance.

The opening balance of European archival science, presented at the end of the twenties by E. Casanova, justified the combination of deep studies on archival collection with those on the principle of provenance, making use of the creative opportunities of “archival science without any rules”. The author emphasises that this is consistent with the nature of archival science, i.e. the need for creating comprehensive records sets which are resistant to any

influence not related to content and which give those interested access to it. Developing the postulates of an Italian professor, H.O. Meisner and A. Brenneke decided to interpret the principle of provenance anew. Meisner mostly believed that the key to the reconstruction of the record-creating process lays in the genetics of records. In contrast, Brenneke strived to create the foundations for European archival science and preached abandonment of the organic requirements of that principle. He saw an archival collection as a reflection of the function of the institution (of “the life of the record maker”) rather than a creation governed by iron standards.

In the second decade of the interwar period, During the progressing Stalinization of public life in the USSR, the “bourgeois luxury” that was the principle of provenance (especially the requirement of keeping the organic connections between records) was rejected. Soviet archival science of the interwar period seems to have been closer to Brenneke’s idea of the “free principle of provenance,” providing a wider range of options for defining the function of records. According to the principle of historicity, in the version shaped in Soviet literature of that time, the whole point of record arrangement and description was to consist in “permanent improvement of the system of records” in a collection, which was in accordance with the considerably favoured criterion of timeliness of records and with their ideology- and propaganda-related functions.

After World War II, Stalin used the Yalta arrangements to implement his own definition of European integration: to strictly control Central and Eastern Europe, in both political and military aspects. For Poland, which was under special supervision, and for the east part of Germany, the continuation of the principles established in the previous two decades became a crucial factor of the “**isolation in isolation**” in the first post-war years: the protection of the basic record description and arrangement rules against the current guidelines coming from Moscow. Between 1945 and 1955, Soviet archival authorities were particularly active when it came to ensuring controlled access to archives, their usefulness for current political needs, and the development of a uniform state holdings. This administrative supervision focused much less on the issue of record arrangement and description, a discipline most successfully verified in practice.

K.G. Mityaev, the author of the first post-war textbook on Soviet archival science (published in 1946), which was also noticed outside the USSR, was fully aware that the book could only be published if it represented the trend of ideological confrontation with the West. This game involved the authorities

striving for nationalisation of archival science by compensating the consequences of isolation with display of the internal advantages. Any discussions on internal solutions were rejected on principle: no serious debate was held about archival collection throughout the whole 1945–1955 decade.

In Poland and in the German Democratic Republic, existing since 1949, the role of social guides was also assumed by authors of well-known textbooks published in the interwar period. The double volume 19-20 of *Archeion* of 1951 allowed Polish archival science to update the current principles. New Polish archival authorities left the issue of defining the concept of records arrangement and description to experienced representatives of post-war archival science. The generational change taking place in the first half of the fifties started to quite clearly reveal the consequences of isolation from European archival science.

The archival science of the German Democratic Republic had much greater opportunities to continue previous studies at that time. It was there that the leading representatives of German interwar archival science published their works. The beginning of the fifties was when *Archivkunde* by A. Brenneke and the second textbook by H.O. Meisner (focusing on the formation and characteristics of records) came out. The rigidity of Soviet occupant authorities did not stop the close cooperation between the archivists from West and East Germany. The historians believe that the German Democratic Republic was “the most unnatural formation in the whole Eastern Bloc”.

The author treats the first two chapters, focusing on the period from 1918 to 1955, as introduction to the main part of the work; after all, the year 1956 marks commonly accepted censorship in the twentieth-century history of international cooperation between archives, due to coordinated actions of state archival services of Western and Eastern Europe. Gradually strengthened over the next decades, the cooperation laid down the basis for comparing the research and methodological initiatives undertaken in both parts of the continent, mostly in terms of records selection and arrangement and description. These issues were presented separately, in eight chapters, for the 1956–1970 and 1971–1991 sub-periods. 1971 was treated as a threshold date when European archival science moved on to the stage of qualitative revaluation of information. The presentation takes into consideration the countries with special place in contemporary archival science. The Western part is represented by: the German Federal Republic, France, the UK and the United States, the latter significantly complementing the Anglo-Saxon archival science. Central and Eastern Europe is represented by: the Soviet Union, Poland, the German

Democratic Republic and Czechoslovakia, with the last three characterised by unique location in respect to both Moscow and the West.

The present discussion needs to start with the issue of **selection**. During the September (1956) Florence congress, attended by many archivists from the Eastern Bloc, the initiators of the British “little archival revolution” manager to convince a considerable part of Europe of the effectiveness of the method that involved weeding (after five years) the records centers of record creators from materials lacking continuing value and having 25 years to select the records for permanent retention from among the remaining materials. This time offered realistic possibilities of analysing (with the mandatory participation of a representative of state archives) the source value of the future archival records from multiple perspectives. This was highly significant in the period where many European countries were governed by strict ideological regimes. The issue of record classification brings American archival science and its European counterpart much closer together. The textbook by T. Schellenberg published after the Florence congress suggestively presents the journey of American archival science from “the custodian of the archival repository” to the organiser selecting the latest records, functioning as a link in the chain of information system management. Discussion was stimulated in the Old Continent by proposals voiced by other American authors who suggested using a representative sample method for effective selection of uniform records and applying the criteria extending the classification scale of records with a lasting value such as the famous “eight commandments.”

Contrary to the Eastern Bloc countries, Western Europe, which preserved the fundamentals of the interwar political system, did not have to re-develop their administration and economy management systems in a hurry. In France, there were attempts to resolve the problem of preserving the growing holdings by creating an archiving “town” in Fontainebleau – a French version of the American records center. The country’s initiatives in the activity of the International Council on Archives represent yet another aspect of the international cooperation among archivists from the divided Europe. R.H.

Bautier – the *spiritus movens* of the cooperation – initiated not only congress discussions but also important research topics, such as the information value of records or the role of private archives.

The West German archival science built on the conclusions from the Florence congress at the conference of German archivists in Koblenz (1957). Its achievements included redefining the requirements for transferring the records of selected institutions (and for large institutions – their selected departments)

to the state archives. The attempts of West German authors to create the theoretical foundations for a detailed discussion on the appraisal of contemporary records also received attention across Europe. For example, F. Zimmermann replaced the Anglo-Saxon suggestions that involved dividing the value of records into primary and secondary ones with the terms “general value” (more practical) and “ideal value”, determined by the historical and legal functions of the sources.

Among the countries of the Eastern Bloc, the archives of Poland and Czechoslovakia were the most active in the international cooperation after 1956. The Warsaw conference on methodology, of 1958, which was held in the “thawed” (at the time) atmosphere of Polish October 56’, officially introduced the issue of improving the evaluative functions of retention schedules to Polish archival science. In the sixties, these classifiers were supplemented with qualification notes for particular records categories, while retention schedules by structure and by kind were transformed into decimal ones. On the other hand, the dramatic finale of the Prague Spring, undermining the effects of the creative revival of culture and science, halted many plans of Czechoslovakian archivists. Czechoslovakian archival science found itself in an axiological deadlock, with limited free study opportunities about the criteria for appraisal of the contemporary records.

Archivists from the German Democratic Republic were also visible at conferences for some time. In the last decade of W. Ulbricht being in office, there were attempts to subordinate the development processes of the German Democratic Republic – as well as its archival science – to ostentatious Sovietization, which was expected to result e.g. in clear marginalisation of the archival science of the German Federal Republic. The ideological entanglement of the German Democratic Republic’s archival theory culminated in a “para-textbook” of Marxist archival science methodology, dated 1969. It helps justify why East German archivists had to survive without critically verified standards in that decade. The study group created in 1964 to *determine the value of and to shred the records from the socialist era* did not present any binding proposals in that decade.

The gradual change in the political approach of Soviet central authorities in the mid fifties was reflected in the attempts to modify pre-war archiving regulations, emphasising the official and political value of records. K.G. Mityaev also modified his approach to sources. The value of records was to be confirmed by their information value, which were not determined through top-down guidelines but were evaluated through expert opinions and re-

tention schedules, which resulted in the archives receiving records offering multifaceted reflection of the crucial functions of their creator, as noted by W.W. Caplin. However, as the next decade proved, the creator still functioned in a specific system reality.

The **technological revolution** proclaimed in the West in the **seventies** mostly previewed growth in the production of records other than formal and official records, that is records created outside bureaucratic structures. It also encouraged definitive establishment of the criteria for proper selection of formal records with a lasting value. After all, a new type of records was at the centre of attention in the eighties. International archival congresses were the place of pan-European exchange of thoughts. For instance, the 1976 Washington congress announced a new archiving revolution, going on outside the political realm of the contemporary world and stimulated with the energy of civilisation growth. New information media and a new form of source communication became of essence. The 1980 London congress initiated theoretical studies on the point of the archiving revolution and on the need to modify the (historical and legal) stereotypes in the classification of contemporary materials.

It was commonly believed that between 1971 and 1991, the initiative of modernising the records selection process was still the domain of Anglo-Saxon archival science. In the mid seventies, a textbook came out in the USA devoted to the issues of classifying oral sources, followed by a publication on the criteria for identifying "materials reproduced on a mass scale." The Society of American Archivists appointed a team to analyse the possibility of using automation to monitor the "information resource" of the archived materials. British archivists increasingly introduced the representative sample method to the selection of mass produced records or repetitive materials.

The archiving revolution in the German Federal Republic started with a theoretical summary of the issue of selecting contemporary records, presented in the textbook by J. Papritz of 1976. This was followed by deliberations on positive evaluation of records using new techniques. The notion of "refining" the records was recommended to be treated as a process of transforming any information media to source communications for the users. The most recognisable ones were film and TV materials. The eighties witnessed the commencement of systematic studies on the issue of evaluating the new type of records.

Works from scratch, according to French archival science, were to make the archival revolution permanent by giving it a theoretical framework and a legal foundation. M. Duchein's textbook came out in 1977. Concurrently, the challenge of specifying the axiological criteria was undertaken. For audiovisual,

opinion polling or statistical materials, attempts were made to consider the usefulness of the records for research in the next one hundred years. A new French archiving law became effective, with secondary legislation thereto published in the eighties to comprehensively address the problems of classifying contemporary records.

The far-sighted decision of the International Council on Archives organised at the beginning of that process (in 1972) during a congress in Moscow was a motivating trigger for the Eastern Bloc countries, offering the option to directly participate in the new perspective. After the congress, the USSR's Central Archive Board initiated joint studies with these countries: the issue of audiovisual materials selection was the first item on the agenda. The publications of V.N. Avtokratov and A.V. Yelpatyevsky more precisely defined the fundamental principles of historicity for the appraisal of contemporary records through thorough analysis, cleansing the applied criteria from the "sin of temporariness." Changes of the central authorities in Moscow gradually released suppressed emotions. A new textbook of Soviet archival science as well as prescriptive and methodological works recommended optimising the information value of the state archive holdings. *Glasnost* encouraged further objectivisation of axiological studies. The criticism of informatisation retardation kept increasing. At the turn of the nineties, the unwritten law of the head of the society of Moscow archivists, A.S. Kiselev, was published: the development of the information functions of archives simply requires specific funds. Polish archival science managed to sustain the irreplaceable atmosphere of information revival with original publications. T. Grygier recommended confronting the proposed criteria for assessing contemporary records against their practical functionality. Published almost concurrently with the announcement of the archiving revolution in Washington, the compendium of Cz. Biernat lay the groundwork for future researchers. The methodological deliberations of B. Ryszewski of 1985 suggested expanding the scope of axiological studies. A concise presentation of the records appraisal criteria was included in an archival science textbook of the Toruń University centre, which closed the decades in question.

Partially overcoming the deadlock of the sixties, the archival science of the German Democratic Republic attempted to revive the contacts with the West side of Germany. The "refining" of the qualification process was addressed, among other issues. Also due to loans from the German Federal Republic, the German Democratic Republic quickly gained recognition as the swiftest implementer of archives informatisation behind the Iron Curtain. Still, the

ideological jargon kept returning, usually when least expected. A 1984 new textbook on principle completely criticises Western methods of appraising archival materials.

Czechoslovak archival science tried to face the difficult challenges of modern times by combining this duty with the formation of legal basis for the federation functioning since 1969. This was the first country in the Eastern Bloc to statutorily introduce the term "state archival holdings." Company archives, keeping documentation with lasting value for about 30 years, were also included in the discussion on the possibility of using an automated search system for scientific and technical information. A realistic perspective of changes in the political system obviously provided more room for critical analyses of the current principles of assessing the values to be retained in perpetuity and of the practical possibilities of implementing computerisation. A lot of attention was also devoted to the issues of selecting economic records at the stage of the imminent privatisation of many enterprises.

The deliberations on the issue of **compiling** the fonds **after 1956** began with the presentation of the views expressed by West German authors. J. Pappert and K. Dulfer, representatives of the Marburg School (which supported these studies for decades), noticed an urgent need for reinterpretation of H.O. Meisner and A. Brenneke's concepts. W. Rohr even demanded that the principle of provenance be distorted as it "did not facilitate the archiving of materials that have sufficient power of information." R. Schatz was looking for common grounds with the French and Anglo-Saxon theory, promoting record units forming a specific whole in terms of information. West German literature predicted that the qualitative revaluations in fonds elaboration may in the future redefine the essence of the identity of archival science.

French archivists believed that the *respect des fonds* rule, based on the material criterion of combining records together, should also prove useful in information revival of archives. The experience of the past decades confirms that this rule was adapted for the purpose of forming complex record structures into collections and incorporating them in the general information system. The auspicious perspective of applying the material criterion of combining records together was elaborated on in an extensive textbook prepared by forty authors, representing a summary of the achievements of French archivists between 1956 and 1970.

American archival science also had a rule of "material significance," derived from the times of coexistence with libraries, focusing on the information value in the combining of records. The term "collective record group" entered the

discussion, also in Europe. Looking for a compromise between time-tested European conventions and the latest propositions from outside the continent, T. R. Schellenberg reinterpreted the American term "record group.". He laid the groundwork for new debates by pointing to the similarity between that term and the principle of provenance.

British archives, incredibly active internationally as far as the record selection issue was concerned, kept their distance from continental studies on record appraisal after 1956. State archives focused on compiling the records of institutions, while the records of enterprises and private archives was organised with the participation of libraries, museums, as well as various societies and organisations. Furthermore, the practice of performing these activities in company archives quickly became common in the UK. It is also where the belief in the effectiveness of archive groups formed by kind (based on the similarity of content and to information value) was getting stronger. And as practice showed – it was justified.

After 1956, state archival services of the **Eastern Bloc** countries, provided that they had managed to complete the difficult, time-consuming task of locating the resources dispersed during the war, undertook to secure and organise the records from the 1945-1950. Archives could undertake these works based on time-tested interwar principles of compiling records, especially since the record-creating process in institutions also proceeded according to office regulations. The option of participating in the conventions of European archivists after 1956 was an opportunity for countries such as Poland, the German Democratic Republic and Czechoslovakia to update their own post-war experience in the application of the principle of provenance.

At that time, the leading representatives of Soviet archival science undertook to find the grounds for strengthening the formal and thematic criteria for the combining of records. New publications of K.G. Mityaev and A.A. Kuzin consolidated the term 'document complex': case records (sets) were to serve as elementary complexes, while historically created record complexes were to be archival collections. Soviet literature sometimes also contains attempts to stress the relationship between the functions and the competence of institutions and its significance for the connections between records. Mityaev's studies on documentology in the sixties accelerated the discussion on the possibility of using records analysis to better understand the function of records in an institution and the information potential of the collection.

Polish discussion on the possibility of applying the principle of provenance was opened in the second half of the fifties by I. Ichnatowicz, who analysed the

business records as well as the consequences of frequent reorganisations and defectively functioning offices. He promoted gradual rationalisation in the activity of institutions and retention schedules adapted to the latest production of records. The increasing inflow of post-war records to Polish archives in the sixties stimulated the archival theory. The 1961 Fifth Methodological Conference initiated a discussion on open collections across Europe. Concurrently, deliberations on complex collections kept emerging. Researches gradually went beyond the limits established in the textbook-like volume 19–20 of *Archeion*. In the second half of the sixties, the discussions move to the area of separating collections in a decentralised registry system and to thematic record schedules marked according to the decimal system.

The German Democratic Republic archival science functioning behind the Berlin wall was based on publications of prominent authors. New articles by H.O. Meisner and W. Leesch or subsequent versions of textbooks by G. Enders resulted in extensive debates on principle of provenance. Three directions seemed to stand out: attempts to give the free principle of provenance a more precise framework, the impact of the thematic relationship between records in institutions on the record-creating process, and the capture of the record creator to make the provenance-related requirements more flexible. On the other hand, the political expansion of the authorities was demonstrated in such publications as guidelines on the study directions and on the role of an archivist in a socialist country or the previously mentioned Marxist archival science textbook of 1969.

The special atmosphere accompanying the events that took place in Czechoslovakia in the sixties – both before and after the Prague Spring – did not considerably change how the latest records were compiled. The formula of a fond as an organically created whole was sustained by a Czechoslovakian archival science textbook published in 1965. Three years later, the same was emphasised by M. Kořtal, who summarised the Czech and Slovakian studies on archival collection. Czechoslovakian archival science made a significant contribution to Eastern European literature in the field related to the appraisal of technical and audiovisual materials as well as private archives. Soviet experience (textbook devoted to technical, by A.A. Kuzin, or the central audiovisual materials archive operating in Moscow since 1926) was an interesting starting point for further studies.

The specificity of the 1971–1991 period, i.e. the first decades of Western Europe's informatisation-related challenges, did not make the search for a “golden means” between the established rules of forming an archival fond and the

anticipation of new conditions for defining the fonds any easier. The discussion continued by Western European archivists on how to make the principle of provenance more flexible was supported at the beginning of the seventies with other proposals, e.g. ones regarding the use of “structural provenance.” The erudite foundation for subsequent studies was laid by the textbook interpretation of the organic version of the principle of provenance provided by J. Papritz in 1976. Its universal message, useful also in contemporary times, consisted – according to the author – in requiring the archivist creating a fond to capture the record-creating specificity of a particular institution. Let us repeat that the archival science of the countries following the provenance rule did not have at that time a ready notion of an archival collection that could be verified with the information-based reality. Somewhat remodelled by Papritz, the principle helped justify the decisions regarding fond arrangement and description.

A representative of French archival science, which followed its own path for over two hundred years, M. Duchein, postulated subjecting archival fonds to the hierarchy of their creators and combining materials together for registration purposes. He believed that the variety and changeability of the organisational forms of records creators made it harder not only to adhere to the principle of provenance but also to preserve the traditional notion of archival fond. The new archiving law of 1979, taking into account new types of materials, was followed by accelerated search for arrangement and description methods that would meet the requirements of contemporary records. For instance, surveys were completed by users of these materials. In the second half of the eighties, the number of information files and mini-computers in the Fontainebleau Modern Documentation Center grew. At the same time, the scope of data processing in departmental archives, including particular thematic series and archival support materials, kept increasing. Using computers for inventory purposes started to become a rule in archives.

The atmosphere of discussion in Anglo-Saxon countries – leaders in global informatisation – is illustrated by a dispute of famous archivists. G.L. Fischer’s appeal for consistent application of the principle of office provenance in large collections, existing for a long time, was followed by M. Roper’s comment that a computer would be a much more effective guide over the compiled records. A serial method of combining record groups into collections, as practised for decades, was treated by British archivist as a natural ally in electronic information processing. The next attempts to place a collection in American archives show more clearly the preference for the information value of documentation,

undermining the relationship between the documentation and the record creator. M.J. Evans believed that a provenance-based system of archival fonds made it harder to reach specific data. The number of publications devoted to integrated information systems of related disciplines grew (e.g. library studies) and also to the phenomenon of the differences between material elaboration methods becoming blurred.

In the seventies, state archives of the Eastern Bloc countries usually had to reconcile the increasing information-related tasks with the obligation to comprehensively compile the post-war records. Recognition of the information scope of the fonds was aided by selecting the materials of a particular records creator to be retained in perpetuity based on analysis of the content of these materials. The primary goal of the arrangement and description was to prepare records for a user.

Soviet archival science adhered to the historical principle, formed definitively for the information era by W.W. Avtokratov and A.V. Yelpatyevsky. Based on the thesis that the information value and the internal layout of records were derived from historical determinants, attempts were made to popularise this flagship proposal of Soviet archival thought in the satellite countries. The office organisation reforms carried out in institutions at the beginning of the seventies were to lay the groundwork for the handover of organised documentation to the state archives by the record creators. Works on new record classifiers based on the content criterion were initiated. In the eighties, the discussion moves to the problem of modernising the recordkeeping systems for archival fonds and to the issue of incorporating unified document complexes into a general information processing system. In the atmosphere of limited *glasnost* in the second half of that decade, Soviet archival science started to slowly review both the achievements and the retardation, moving towards revival of the notion of national archival holdings.

The usefulness of Soviet proposals of an “archival complex” in the development of the information-related functions of archives was also noted by authors from other countries of the Eastern Bloc. At the same time, new concepts of modernising the works on an archival collection emerged. In Poland, Cz. Biernat presented mostly new possibilities in terms of interpreting the term, *fond* or using the information retrieval systems. B. Kroll tried to present how to develop finding aids, especially indexes. The essence of the proposals came down to adapting the indexes to records specificity and to diverse information systems. Concurrently, studies (concluded in synthetic publications) on the methods of compiling technical, surveyor and cartogra-

phic materials, audiovisual records as well as manuscripts and legacies were conducted. The issue of compiling fonds was also addressed in an increasing number of publications regarding archival information, and S. Nawrocki described specific applications of a computer in Europe and the United States. An elaborate reconstruction of the objectives and stages of compiling records was carried out by authors of a Toruń university textbook dated 1989. They especially emphasised the need to approach archival fonds on a case-by-case basis. At the same time, Cz. Biernat previewed the transition “from the era of organising items to the era of organising information.”

The German Democratic Republic archival science, also favouring Papritz's concept of taking into account the specific characteristics of every fond and collection, recommended that the record layout in the collection correspond to the nature of the records. The transformations of contemporary recordkeeping were to consolidate the practice of submitting already compiled records to an archive. The exchange of experience with Western European archival science, thriving in the eighties, was reflected in new proposals of model solutions for detailed issues, such as indexation of records that form series or changing the titles of the records accepted to archives.

Czechoslovakian archival science, accepting the principle of provenance and organically reconstructed collections, recommended that the multifaceted information-related functions of contemporary records be recognised. In the second half of the seventies, after the codification of the Czech and Slovakian archival law, the issue of finding aids became an increasingly prominent issue in archival literature. The eighties witnessed the commencement of works on an automated information system: the surveyor and cartographic, demographic and environmental protection materials was processed first. T. Fiala resumes the discussion on the rules of compiling technical and economic records. There is a growing belief that further computerisation of archives will result in a library-like documentation system in archive storage rooms – with the provenance requirements being observed for fonds arrangement and description.

